xc-011

Ex Libris
Francisci
Rosciszewski.

J.J.

ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY

KSIĘGI CZWORE

PIERWSZE o *Obyczajach*,
DRUGIE o *Statucie*,
TRZECIE o *Woynie*,
CZWARTE o *Szkole.*

Do ś. p. Monarchy ZYGMUNTA AUGUSTA *Krola Polſkiego &c. do Senatu y Stanu Rycerſkiego, y w obec do wſzech ludzi Sarmatſkich językiem Łacińſkim napiſane.*

PRZEZ
CYPRYANA BAZYLIKA
z Łacińſkiego na Polſkie przetłomaczone
A TERAZ NAKŁADEM
J.W.J.P. DOMINIKA
ALEXANDROWICZA
Marſzałka Trybunału Głownego W. X. L. Piſarza Ziem. Ptu Lidz. Porucznika Petyhor. Regimentarza Dywizyi Litewſkiey
PRZEDRUKOWANE

w WILNIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypoſpolitey
XX. Scholarum Piarum Roku 1770.


V
B
J
C

DO

JASNIE WIELM: JMCI PANA

DOMINIKA ALEXANDROWICZA

MARSZAŁKA

TRYBUNAŁU GŁOWNEGO

W. X. Lit.



Wychodząca na widok o Poprawie Rzeczypoſpolitey Xiążka pod Twoim Imieniem J. W. MciPanie Marſzałku, że wiele będzie miała zalety y ſzacunku, bynaymniey wątpić nie trzeba. Rzecz ſama, ktorą zawiera, myſli wyborne, gruntowne zdania, ktore wykłada, godne ſą wſzelkiego poważania od tych, ktorym dobry porządek w Kraju

jest miły, a staranie obowiązkiem. Dotknięte dobrze wady tamujące uszczęśliwienie Oyczyzny, razem wynalezione lekarstwo tym droższym się stanie, im z większą usilnością szukane, a z trudnością przykładane bywa. Nayszczupleysze dobrego rządu pracowicie wyłożone cząstki będą przyczyną nie jednemu uskarżania się; czemu ten skarb był tajony, ktory wydobyty nie mało już uczyniłby pożytku. Wolne zdanie Autora, chęć wielka szczęśliwości Oyczyzny, pragnienie żywe poprawy Rzeczypospolitey y uprzątnienia prędkiego wszelkich przeszkod, ktore złość y niewiadomość zarzucać zwykły, nie zostanie bez sprawiedliwey zalety w tym mianowicie czasie, kiedy w naydotkliwszych uleczeniu ran obojętności używać zwykli. Y chociaż nowych Xiąg wybornych wiele czytamy, poprawę rządu, porządek kraju gruntownie przepisujących, nie przeto jednak tracą swoy szacunek w dawniey otworzonych kruszce gorach, że świeżo na innym mieyscu ukazały się złote żyły. Przyda jey nad to nie mało szacunku godne y wielkie Twoje J. W. Mci Panie Marszałku Trybunału Głownego W.

X

X. Lit. Imie, ktorym zaſzczycić ją łaſkawie pozwoliłeś. Bo komu Godność Twoja wiadoma, wyſokie zdanie godne wielkiego Męża, a gorliwego Obywatela, głęboki rozum, gruntowne doświadczenie, obſzerna znajomość Oyczyzny, powie bez wątpienia, że temu podłe rzeczy podobać ſię nie mogły, ktory wyſoce myſlić, pożytecznie radzić, mądrze czynić zawſze potrafiał. Znajome od dawnych czaſow znakomite y zawſze godne ALEXANDROWICZOW w Narodzie Imie, a Twoje własne zaſługi y przymioty wſpołobywatelom doſtatecznie wiadome tyle przyczynią temu Dziełu ſzacunku, ile znaczne Urodzenie a własne ozdoby Tobie przynoſzą zalety. Znał Ciebie Narod J.W. Marſzałku po kilka razy Poſelſkim przyozdobionego Urzędem, w ktorym innego celu nie zdałeś ſię zakładać, tylko ktory dobro Oyczyzny y miłość ukazywała. W Sędziowſkiey, potym Piſarza Ziemſkiego w Powiecie Lidzkim zoſtając Godności dałeś poznać, jak wyſoki ſtopień dla Ciebie gotowała Oyczyzna. Przyozdobiony nakoniec Marſzałkowſkim w Trybunale Głownym W. X. Lit. nay-

wyżſzym doſtojeńſtwem pokazałeś oczewiście, że z niżſzych do naywyżſzych Godności ſtopniow Cnota y rozum naybeſpieczniey zaprowadza. Z tych miar bynaymniey wątpić nienależy, że ſzacowne z ſiebie Dzieło, ſzacownieyſze nierownie będzie zaſzczycone Twoim J. W. Marſzałku Imieniem, ktore z rowną łaſkawością przyjąć raczyſz, z jaką życzliwością offiaruje

IMIENIOWI J. W. WMC PANA
DOBRODZIEIA

Nayobowiązańſza

Drukarnia Wileńſka
XX. Scholarum Piarum.

RE-

REJESTR
Kſiąg, Rozdziałow, y materyi w nich zawierającey ſię.

KSIĘGA I.
O Obyczajach.

 ćwi-

chę, hardość, y nadętość. O cnocie, y zacności wſzyſtkich jednako radzić, y myślić. Zadney części Rzeczypoſpolitey nie opuſzczać. Oſkarżaniu nie zarazem, a nie ſkwapliwie wierzyć. Między wielkiemi Pany nieprzyjaźni nie ſiać, ani też możności ich niſzczyć, abo tępić, Niezgody między obywatelmi wykorzeniać, a zgodę ſtanowić. Wiarę każdemu zachować też y nieprzyjacielowi. Czwarta cnota Krolowi należąca jeſt ſzczodrobliwość, mieć na to pilne baczenie, komu, co, dla czego, a jako wiele dać. Piąta jeſt, męſtwo, a wielkie ſerce, ſkromnie wſzyſtko znoſić tak ſzczęśliwe, jako też przeciwne rzeczy, a potym dla oyczyzny, a dla ſprawiedliwości gardło dać. Szoſta, jeſt zamknienie tego mieyſca o cnotach, y o przyczynach, dla ktorych Krole poſtanowiono. 4. część tego Rozdziału jeſt, iż Krol nie tylko wedle wyrokow, abo Statutow, ale też wedle przykładow ma rządzić. 5. Iż Krol ſprawy ſwoje uſtawicznie ma Bogu poruczać. - - 57

ROZDZIAŁ, X. 1. *Panowie Rada, y Poſłowie Ziemſcy dla czego do radzenia o Rzeczypoſpolitey bywają Krolowi przydani.* 2. *Dla czego Krolowi dana jeſt nayświękſza zwierzchność w Rzeczypoſpolitey.* 3. *Y tu o powinności Panow Rad krotko.* 4. *Y o Poradnikach Krolewſkich, ktorzyby przy niem uſtawicznie byli.* 5. *Y o Sekretarzach każdego Powiatu.* 6. *Na Krola należy, aby*

o nie

KSIĘGA II.
O Prawach.

aby

Roz-

KSIĘGA III.
O Woynie.

Roz-

żoł-

KSIĘGI JEDNE
O Szkole

Roz-

PRZYDATEK
do KSIĄG
O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY.

REIMPRIMATUR.

CAROLUS KARP
Canonicus Cathedr.
Offic. Grlis Viln.
mppr.

AN-

ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

Do Krola, do Panow Rad, do Biſkupow, y inney Kſięży, do Szlachty, y do wſzego poſpolſtwa ziemie Polſkiey, y wſzyſtkiey Sarmacyi,

SPISOW O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY KSIĘGI PIERWSZE

O Obyczajach.

PRZEDMOWA.



Ktorzy ſię onych rzeczy między ludzi podawać ważą, o ktorych już drudzy piſali, dwojakim obyczajem z onemi ſwemi ſpiſami popiſać ſię pracują: bo więc albo co pewnieyſzego podać obiecują, albo co inſi grubo wyłożyli, to oni ozdobnieyſzemi ſłowy y ſentencyami objaśniają: lecz ja acz ſię nieſpodziewam, żebym co pewnieyſzego nad one, co o Rzeczypoſpolitey piſali, przynieść

mogł, ani mi ozdobney a ochędożney rżeczy dostawa, przedsię podjąłem się tey materyi pisać, abym naszym ludziom jako na jakiey tablicy ukazał, co się mi zda w naszey Rzeczypospolitey poprawy być godnego. Nie żeby inni w to lepiey y dostateczniey ugodzić nie mogli, ale abym też y ja z swey strony Rzeczypospolitey w tem usłużył. Bo to na mądrego, jako się mnie zda, należy, aby one rzeczy, ktore się mu za pożyteczne, albo za szkodliwe Rzeczypospolitey być widzą, między drugie podawał, a ony albo ku chwaleniu, albo ku ganieniu pobudzał. Bo mam za to, że tak oni, na ktore to należy, gdy się na to wiele ludzi zgodzi, a jakoby spiknie, łacno się dadzą nachylić, że rzeczy dobre każą czynić, a złych zabraniać będą.

A ponieważ żadna sztuka, tak doskonała, od żadnego Mistrza nie wyszła, żeby do niey czego potomni albo nie przydali, albo nie odmienili, albo jey pilniey nie wypolerowali: y to nas, albo kogokolwiek odstraszać nie ma, żebyśmy się zleniawszy za to nie mieli wziąć, o czym inni przed nami wiele prace podjęli. Acz lepak wiem dobrze, że nie mogę wszystkim w tym naszym spisie dosyć uczynić, gdyż y sam sobie w niektorych rzeczach nie dosyć czynię: wszakże snać damy innym przyczynę, że co pewnieyszego znaydą: a ktemu, iżem o to stał,

ja-

jakobym wszystko zebrał, y niektorychem rzeczy doszedł, oni to zrozumieją, ktorzy te nasze księgi czytać będą. A chociażbym też nic nowego tu nie przyniosł, przedsię, gdy kto czego dobrego albo naśladuje, albo szuka, tedy tó pocieszna onemu człowiekowi być ma, ktory Rzeczypospolitey wszego dobrego życzy. Ono mię też bynaymniey nie obruszy, jesli się komu nie wszystko spodoba com tu napisał. *Cajus Lucilius* Rzymianin pospolicie (jako o nim piszą) mawiał, że niechciał, aby jego pisania y nieukowie, y nader uczeni ludzie czytali, a to dla tego, że pri nieukowie nie będą nic rozumieć, a uczeni zaś więcey, niż ja sam. Lecz ja nic tak dalece nie żądam, y za ucieszną rzecz nie mam, jako gdyby te moje wizerowania co naybiegleysi, a naymędrsi ludzie czytali, aby za tym, gdzieby się im co nie podobało, przyczynę mieli albo nasze zdanie zganić, albo ono, czego my nie baczyli, wynaleść. Bo jako wiele w naszey Rzeczypospolitey jest y zwyczajow, y ustaw, ktore poprawy potrzebują, o tym niemal wszyscy wiedzą.

A my nie tylko onę część, ktora się ustaw (lub Statutu) dotycze, ale y wszystkę Rzecepospolitą tuśmy zawrzeć chcieli, y ono, co o wszech częściach rozumiemy, znacznieśmy pokazali. Acz się lepak do tego znam, że ze mnie (jako z tego, ktorym

ſię nie z wyſokiego ſtanu urodził) małą pomoc, y ratunek Rzeczpoſpolita mieć może, wſzakże nie mogę ſię zatrzymać, abym jey jako mogąc, wſzyſtkie ſtany napominając, y przeſtrzegając, nie uſługował. Day Boże, aby ta naſza praca z taką chęcią od każdego dobrego była przyjęta, z jaką ſię im ode mnie offiaruje. Ponieważ my nic dla popiſania, ani dla tego, żebyśmy ſię w nowinach kochali, nie czyniemy, ale wſzyſtko dla miłości Rzeczypoſpolitey y mowiemy, y piſzemy.

Co ſię tknie, że ſię rzeczami niektoremi bardzo poſpolitemi bawię, a od inſzych ſzeroko wypiſane albo krotko wſpominam, albo je tylko pokazawſzy obficiey przekładam, tom dla ſnadnieyſzego w piſaniu ſpoſobu uczynił, przez ktory ku onym rzeczom chciałem przyiść, o ktorychem tu naypilniey mowić był umyſlił. Podobieńſtwo że niektore rzeczy, o ktorych tu piſzę, zdadzą ſię być takie, ktoreby teraznieyſzych czaſow ledwie mieyſce mieć mogły: lecz mię do tego ono przywiodło, że dobrzy Piſarzowie, (ktorych jako ſię mogę trzymam) gdy co porządnie, a wedle nauki piſzą, tedy ſię nie jedno na ninieyſze czaſy, albo na poſtanowienie porządku, ale więcey na wſzech rzeczy przyrodzenie oglądają. Bo ſprawiedliwość a nieſprawiedliwość, dobroć a złość nie przeto ſą rzeczy rożne, że tak o nich ludzie rozumieją, y na to ſię zgadzają: „gdyż nigdy ſprawie-

wiedliwą rzeczą nie będzie, człowieka niewinnego zamordować, fałfzywe świadectwo mowić: nigdy też za niefprawiedliwą rzecz będzie, dobrodzieyftwem dobrodziejowi nadgradzać, każdemu co komu należy, oddawać: choćby to wfzech ludzi wyrokami y zezwoleniem było uchwalono, a ono zganiono. Ale jako fam człowiek, koń, drzewa y inne rzeczy ftworzone takie fą, jakie mają przyrodzenie, a nie takie, jakiemiby je chcieli rozumieć ludzie: takieżci fprawiedliwość, y niefprawiedliwość, nie w mniemaniu ludzi, ale w przyrodzeniu rzeczy należą, jako je Bog w fercach ludzkich napifał. Zaczym też fami nie mowami tylko głofem wyrzeczonemi, ale też myflami zamilczanemi y wzajem fię obwiniają, y obraniają, jako Paweł on niebiefkiey nauki Opowiadacz, y Pifarz napifał. (*a*)

Wielem tu napifał wedle ludzi mądrych zdania, a infze rzeczy, jako fię mi widziało, wyprawowałem: acz gdzie co czynić każę, a dofkonałe czynienie przepifuję, wiem dobrze, że y fam daleko od takiey dofkonałości jeftem. Lecz a co wadzi, żebym albo fobie one rzeczy przepifował, co innym czynić przepifuję: albo żebym był iako ofła, ktora acz fama rzazać nie może, wfzakże inne naczynia do rzazania oftrzy: jako on Poeta mowi: A 3 *Fun-*

(*a*) Rom. 2. v. 15.

..... *Fungar vice cotis, acutum*
Reddere quæ ferrum valet, exors ipsa secandi.

Mnogim też drogę, y sposob snać nie naygorszy ukazałem, wedle ktoregoby y oni takowe spisy sprawić mogli, do ktorych by znieśli materyą przystoyną, bądź z inszych Autorow pisania, bądź z swego własnego domysłu. Co się tknie pilności, starania, y prace około tych rzeczy zbierania, tedym tak o to stał, jakom naylepiey mogł: wszakże jakom tego dobrze dowiodł, a jako się mi zdarzyło, naylepiey to Bogu polecić: bez ktorego pomocy, żadne człowiecze staranie, by naywiększe było, nie może nic do skutku przywieść. Co jesli sama chęć w rzeczach wielkich godna jest chwały, mam za to, że ta nasza praca z chęcią przysługi złączona, nie może być słusznie ganiona. Trzymałem się też oney ustawy, abym strofując występki nikogo nie mianował: tak że mi żaden za złe mieć nie może, chybaby się sam pierwey do onego występku przyznał, albo żeby o jaką wadę mając sumnienie przestraszone, wynorzenie prawdy obwiniał: jako o Sowie w baśniach powiedają, że Słońce wschodzące obwiniała, iż na jego promienie oczyma swemi żadną miarą patrzyć nie mogła: a wszakoż jako światło słoneczne wielkie, a niewymowne pożytki ludzkiemu żywotowi przynosi: tak y prawda, gdy z ciemności błędow wychodzi, bardzo wielkiemi dobrodzieystwy ob-

obdarza, y ozdabia rzeczy człowiecze, y Boſkie: gdyż błąd, by niewiem jako zaſtarzały, jako y złość, choćby ją za dobroć poczytano, zawżdy plugaſtwo w ſobie zawarte ma, choćby iy długo znaſzano, a nikt by go nie wzruſzał. Lecz ktoby prawdzie wychodzącey czci nie wyrządzał, a oney z uczciwością ſłuſzną nie przyimował, aleby ją odrzucał, y od nieyby ſię odwracał, za kogo jy poczytać mamy, jedno za dziecie onego oyca, ktory jeſt kłamcą, a ktory po ſwych ſyniech tego naywięcey chce, aby kłamſtwo w uczciwości mieli, za czymby je ſwęgo kroleſtwa uczęſtniki poczynił? Ale dawſzy pokoy Przedmowie, już o ſamey rzeczy mowić zaczniymy.

ROZDZIAŁ I.

Co to jeſt Rzeczpoſpolita.

Podoba ſię mi przetō ōno, co mężowie uczeni przy każdym rozbieraniu za rzecz potrzebną ſądzą, abychmy oney rzeczy, o ktorey mowić mamy, ſpoſob, y przyrodzenie nayprzod wypiſali, a oznaymienie od onych podane, ktorzy o tey materyi przed nami piſali, abychmy tu położyli. Bo oni tak to opiſują, że Rzeczpoſpolita, ſą zbory, a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych ſąſiadow złączone, a ku dobremu a

ſzczęſliwemu życiu poſtanowione. Bo imieniem Rzeczypoſpolitey jedna *familia*, albo dom jeden nie bywa nazwan, gdyż jeſt rzecz oſobna, jednemu należąca, ktorą właſnym imieniem zowią Rzeczą domową, albo goſpodarſtwem, a do tego należy, aby ona czeladź, y wſzyſcy domownicy weſpołek żyli, a do każdey potrzeby, albo roboty ku pożywieniu należącey ſpolnie ſobie pomagali, a ktokolwiek w domu przednieyſzy jeſt, a nad takową czeladzią władność, albo panowanie ma, tego zowią goſpodarzem. Gdzie ſię zaſię zbierze wiele tych goſpodarzow z czeladzią ſwoją, y domow wiele, tam bywają Miaſta, albo mnoſtwo domow, ulicami porządnie ſadzone: z tych zaſię Miaſt y wſi, zſtawa ſię ta obywatelow ſpołeczność, ktorą nazywamy Rzecząpoſpolitą. A iż ſię człowiek lepiey, niż ktore inſze ſtworzenie, do takowego zgromadzenia, y ſpolnego obcowania zgodzi, ukazuje to jego przyrodzony dowcip, y mowa: albowiem te dwie rzeczy między ludźmi ſprzyjaźną jednego przeciw drugiemu ſkłonność naywięcey mnożą, ktora jeſt nayprzednieyſzą tak wiela ludzi ztowarzyſzenia związką: w ktorem ci co żywo, wſzyſtkie ſwoje prace, ſtarania, roboty, pilność, y dowcip do tego ciągnąć mają, aby ſię onym wſzyſtkim Mieſzczanom, albo ſpolnie w towarzyſtwie żywącym obywatelom,

na wſzem dobrze wodziło, a iżby wſzyſcy ſzczęſliwy na świecie żywot wieść mogli.

Albowiem Rzeczpoſpolita jeſt, jakoby jedno zupełne zwierzęcia ktoregokolwiek ciało, ktorego żaden członek ſam ſobie nie ſłuży, ale y oko, y ręce, y nogi, y wſzyſtkie inſze członki, jakoby ſpolnie o ſobie radzą, a urzędu ſwego tak używają, aby ſię wſzyſtko ciało dobrze miało: ktore gdy ſię dobrze ma, tedyć y członkom krzywdy nie maſz, a gdy ſię ciało nie dobrze ma, tedyć y członki pewnie jaki niewczas cierpieć muſzą: nie inaczey, jedno gdyby ktorykolwiek członek od ciała był oderwan, już nie jeſt godzien, aby go jego właſnym przezwiſkiem zwano, przeto iż ani żywym być, ani urzędu ſwego używać może, jeſli do wſzyſtkiego ciała nie będzie przyłączon: także też żaden obywatel mimo Rzeczpoſpolitą nie może dobrze żyć, ani urzędowi ſwemu, albo powinności ſwey doſyć czynić. Albowiem ani Krol urzędu Krolewſkiego, ani żaden urząd także urzędu ſobie powinnego używać, ani też żaden Priwat, to jeſt: urzędu żadnego na ſobie nie noſzący, ucieſznego a ſpokoynego żywota, mimo Rzeczpoſpolitą, długo wieść nie może. Lecz jeſli kto jeſt taki, coby okrom towarzyſtwa ludzkiego żyć mogł, a nikogo nie potrzebując ſamby z ſobą przeſtawał, ten nie za obywatela ludzkiego, ale abo za beſtyą, abo za jakiego Boga ma być rozu-

mian, jako Aryſtoteles powiada (b). Niechayże tedy ten ſkutek będzie mieſzkania w ſpołku Rzeczypoſpolitey, aby wſzyſcy obywatele ſzczęſliwie, to jeſt (jako Cicero wykłada) uczciwie a dobrze żyć mogli, aby ſię w doſtoyności, y w pożytkach pomnażali, aby wſzyſcy cichy, a ſpokoyny żywot wiedli, aby każdy ſwego bronić, y używać mogł, aby od krzywd, y zabijania każdy był beſpieczen: abowiem dla tych rzeczy w Mieściech, y w każdey Rzeczypoſpolitey obronę wynaleziono.

ROZDZIAŁ II.

Jako ſą rożne Rzeczypoſpolite.

Trojaki Rzeczypoſpolitey ſpoſob opiſują Filozofowie, ktore ſpoſoby przezwiſka ſwoje mają wedle rożności Panujących oſob: a te wſzyſtkie przezwiſka ſą Greckie, to jeſt: *Monarchia*, *Oligarchia*, *Politia*. Monarchią zową to Państwo, ktore jedna tylko oſoba rządzi, ktora jeſliże wedle pewnych Praw ono Państwo rządzi, Krołem bywa nazwana, a ono Państwo Kroleſtwem: lecz jeſli wedle chęci woley a upodobania ſwego rządzi, tedy tyraństwem bywa nazwana.

(b) Ariſtot. Polit. 1.

Oli-

Oligarchią zową, gdy kilko pewnych a czelnieyſzych oney Ziemie oſob Państwo rządzą, ktorzy jeſli ſię w tey mierze tak ſprawują, jako ſamey cnocie y jey przyrodzeniu przynależy, zową je *Ariſtokratia*, to jeſt, porządne oſob zacnych panowanie: lecz jeſli czego inſzego w tym więcey patrzą, to jeſt, abo bogactwy, abo jakim inſzym ſzczęściem, zacność domu, abo narodu ſwego zachować, tedy je proſto zgoła Oligarchią zową.

Policią zową tę Rzeczpoſpolitą, ktorą wiele oſob rządzi, w ktorey urzędy, y doſtoyności za ſpolnemi głoſy, y zezwoleniem mnoſtwa ludzi dawają, a iednako ſię wſzyſcy do ſławy cnotą nabytey, y do panowania mają: co iż przynoſi wielką uczciwość, y pożytek poſpolity, przeto takowego Państwa, abo panowania ſpoſob, tak jako y wſzyſtkie inſze zową Rzecząpoſpolitą. Abowiem to jeſt rzecz wſzyſtkim ſpolna, ktora ſię jawnie wſzyſtkich dotycze, tak iż Rzeczpoſpolita nie zda ſię co inſzego być, jedno ſpolna we wſzelakich ſprawach uczciwość, y pożytek. Ale jeſliby poſpolſtwo ſamo ſię rządziło, płochą radą ſię ſprawując, jako to poſpolicie bywa, a nieprzyſtoynie ſobie w ſprawach poczynając, nie przeſtrzegając uczciwości, y pożytku wſzyſtkich w obec, ale tylko ſamych ubogich, tedy ono Państwo zową *Demokratia*, to jeſt, poſpolitego człowieka panowanie. Lecz takową Rzeczpoſpolitą za nay-

lepſzą mają, ktora ſpoſob onych pierwſzych trzech w ſobie zamyka, to jeſt, gdzie Krolewſka władza wſzyſtko rządzi, oſobom zacnym czelnieyſze urzędy dawają, a wſzyſtkim zarowno wolno dochodzić ſławy, ktora z męſtwa roście.

Taka Rzeczpoſpolita, jako Piſmo Swięte świadczy, za czaſu Moyżeſzowego była: bo ją jeden człowiek rządził, do ktorego ludzie mądrzy bywali przydawani, ktorzy wſzelakie ſpory, ſprawy, y inſze Rzeczypoſpolitey trudności weſpołek z nim na ſobie noſili: a takowe oſoby wſzyſtko poſpolſtwo z pośrzodku ſiebie obierało, bo tak do wſzyſtkiego ludu mowi Moyżeſz: (c) Daycie z pośrzodku ſiebie mądre, a w cnotach doświadczone oſoby, z waſzego pokolenia, abym je nad wami przełożył. A tak Moyżeſz zwierzchnością ſwoją potwierdzał ony, ktore wſzyſtek lud z pośrzodku ſiebie obierał, jakoż jednak y ſłuſzna, y potrzebna rzecz jeſt, aby tak bywało w tey ziemi, ktora jeſt ſpolną wſzyſtkich oyczyzną. A ktora Rzeczpoſpolita tey jeſt podobnieyſza, tę za lepſzą, abo za ſzczęſliwſzą poczytają, a ktora rożnieyſza, tę za gorſzą. Co niechay będzie doſyć około opiſania ſpoſobu Rzeczypoſpolitey: potym na ktore ſię części dzieli, to jeſt: urzędy, y lud urzędu żadnego nie mający, y jego rożność daley okażemy.

ROZ-

(c) 5. Moyżeſz 1. wierſz 13.

ROZDZIAŁ III.

Czem w całości zachowana bywa Rzeczpospolita, y na ktore się części te Księgi dzielą.

Teraz przeto okażę, jakim obyczajem Rzeczpospolita może być dobrze abo postanowiona, abo poprawiona, a na wieczne czasy w całości zachowana. Bo gdzie jest gadka o to, jaka Rzeczpospolita ma być, tedy mi się tak zda, że w tym trzeba przynaymniey trzy rzeczy obaczać, ktore jeśliże jako ma być, w swey klobie będą, tedy y ona Rzeczpospolita dobrze postanowiona będzie. Pierwsza, aby ono ludzi spolnie mieszkających towarzystwo w dobrym porządku było, a obronę sobie przystoyną miało: Druga, aby nabożeństwo, abo wiarę swą ku Bogu wedle szczerości Pisma świętego a statecznie zachowano: Trzecia, aby dziatki, y młodzieńce do wszelakich cnot y nauk ćwiczono: bo jednak dla tey przyczyny we wszystkich Miasteczkach, y w wielu Wsiach szkoły nadano: abowiem z dobrego młodych ludzi ćwiczenia, jeśli nie we wszystkich rzeczach, tedy w przednieyszych, tak nabożeństwu, jako też spolnemu ludzkiemu obcowaniu wiele użytku przychodzi. Przetoż się y mnie zdało, abym tu o Rzeczypospolitey pisząc, o Szkołach też nieco przypomniał. Bo co się dotycze sposobu wiary, abo nabożeństwa,

ſtwa, mam za to, że każdy tę kweſtyą przy rozmowie o Rzeczypoſpolitey być potrzebną będzie rozumiał, ponieważ ani mieyſce, na ktorym ſię rodziemy, ani mury, o ktorych ſię nam zda jakoby nas od nieprzyjaciela beſpiecznemi czynić miały, ani też żadne z ludźmi wzięte towarzyſtwo, nie może być właśniey nazwane oyczyzną naſzą, jako nabożeńſtwo ku Panu Bogu. Bo ktorzy ſię go ſtatecznie dzierżą, tych Bog wielkiemi zapłatami obdarza, a ktorzy nim gardzą, abo o nie nie dbają, tych karze y głodem y morem, y ogniem y powodziami, y woyną, y upadkiem Rzeczypoſpolitey.

Ale iż na zgromadzenia, abo ſpolne mieſzkania, ludzie poſpolicie naypierwey oczy ſwe obracają, przeto też o nich nayprzod będziemy rozmowę mieć, a będziemy je zwać abo Rzecząpoſpolitą, abo Miaſtem, nie iżby te przezwiſka gromadom świętym ſłużyć nie mogły, ale iż takie zgromadzenia święte, poſpolicie Zborem bywają nazwane, chociaż to oboje przezwiſko tak świętemu Zborowi, jako też zgromadzeniu świeckiemu ſłużyć może. Ototy dwa Zbory, to jeſt, święty y świecki, tak ſię w ſobie mają, iż jeden drugiemu wzajem ſłuży, y zachowuje ſię to między ludźmi Chrześciańſkiemi, iż Zbor świecki nie może być odłączon od świętego, ale iże rożny ſpoſob rządzenia w nich jeſt, y rożnych urzędnikow potrzebują, przeto jako dru-

drudzy czynili, tak y my uczynimy, a ofobno o Rzeczypofpolitey, abo o tym świeckim Zborze mowić będziemy, ofobno o rządzeniu Zborow, a naoftatku o Szkołach. Aby tedy Rzeczpofpolita w całości, a w zacności fobie przyftoyney zawżdy zoftawała, trzech rzeczy do tego trzeba: to jeft, uczciwych obyczajow, albo zwyczajow, frogości fądu, a biegłości w rzeczach wojennych: ktore trzy rżeczy tak fię w fobie mają, aby Rzeczpofpolita biegłością rzeczy wojennych od poftronnego nieprzyjaciela na Ukrainie była obroniona, a uczciwemi obyczajami, y fprawiedliwemi fądy w fwoim porządku zachowana y rządzona była, ale nie jednako tych obyczajow y fądow używać trzeba, gdyż to fą rożne rzeczy. Abowiem w tym towarzyftwie, abo fpolnym mieszkaniu ludzkim, każdy człowiek obyczaje fwoje ma, ktoremi wedle woli a upodobania fwego fam fiebie, y fprawy tak fwoje, jako y cudze fprawuje, z pochwaleniem abo wfzyftkich, abo wiela ludzi, abo naoftatek tylko dobrych a mądrych, bo ja tu mowię o Obyczajach dobrych a uczciwych. Ale fądow, abo Praw przeciwko tym, ktorzy z drogi dobrych obyczajow uftąpili, dla tego używają, aby wżdy oni po niewoli to czynili, czego z dobrey woli fwey, a za powodem uczciwych obyczajow czynić nie chcieli. A tak gdy te trzy rzeczy między fobą zgodnie fię mają, tedy też y fama

ma Rzeczpoſpolita w dobrym porżądku bywa: a zaſię, jeſli ktora rzecz z onych trzech ma w ſobie iakie ubliżenie, tedy też Rzeczypoſpolitey na jey zacności y całości wiele ſchodzić muſi. Acz wiem, iż o tych rzeczach może ſię inaczey mowić, bo miaſto obyczajow, może używać abo tego ſłowa: cnota, lub męſtwo, abo uczynność, abo ktorego inſzego temu podobnego, ale te rzeczy potrzebują więkſzey pracy, niżliby tu odemnie wypiſane być miały, a jednak też iż je drudzy doſyć pięknie opiſali, przeto nie potrzebują wykładu naſzego. Aleć ja wiem, dla czego tych przezwiſk, ktorem wyżey mianował, używam, mając tę nadzieję, iże ludzie mądrzy, ktorzy będą u ſiebie pilnie uważać to, co daley będę mowił, pochwalą to. Wiadomy jeſt wielu ludziom onego w Prawie wielce biegłego człowieka Gajuſa (*d*) artykuł, iże każdy lud rządzi ſię, abo pra: wypiſanemi, abo zwyczajami za uſtawę wziętemi. Y Cicero powiedał (*e*), iż porządne życie obywatelow ktoreykolwiek ziemie, przychodzi abo ze zwyczajow za uſtawę wziętych, abo z Praw piſanych: y *Salluſtius* piſząc o Getulach (*f*) ludizach Afryckich, tak mowi: Ci ludzie ani zwyczajow za uſtawę wziętych nie trzymali, ani Praw piſanych,

(*d*) De juſtit. & jure l. omnes. (*e*) Ad Heren. in Rhet. lib. 1. (*f*) Salluſtius de Getulis.

nych, ani panowania ktorego człowieka byli posłuszni. Także *Livius* (*g*) pisze o tych, ktorzy bywali w Rzymie starsi nad pospolstwem, gdy dawali sprawę o sobie, że oni nie omieszkawali dowiadować się, czegoby komu, wedle zwyczaju Przodkow ich, abo Prawem pisanym, abo zwyczajem za ustawę wziętym dozwolić miano. Tymże sposobem *Quintilian* (*h*) pisze, iże w Prawie wiele rzeczy nie wedle Statutu pisanego, ale wedle zwyczajow za uchwałę wziętych bywa stanowiono: abo y *Horatius Flaccus* (*i*) tym wirszem Łacińskim:

Mos & lex maculosum edomuit nefas. To jest,
Zwyczay dobry, a ktemu pobożna ustawa
Wywrociły niecnotę, iż chybiała Prawa.

Tenże napisał:

Quid leges sine moribus vanæ proficiunt? (*k*)

To jest:

Na co wielkie Statuty, y Prawa pisane,
Gdy nie będą zwyczaymi ludzkiemi zmacniane?

Zaś *Ennius* pisze:

Moribus antiquis res stat Romana, virisque.

To jest:

Zwyczajem starożytnym, a rycerzmi cnemi,
Rzymska Rzeczpospolita trwa czały dawnemi.

Lecz

(g) Livius belli Punici lib. 6. (*h*) Quintilianus de argumentis. (*i*) Horat. lib. Carm. 4. Ode 3. (*k*) Idem lib. 3. Ode 24.

Lecz pod tym ſłowem, piſane Prawo, abo Statut, zamyka ſię y ta uchwała, ktora ſamo poſpolſtwo ſobie ſtanowi, aby ją w całości zachowało, a przeciwko niey ſię wyſtępować wiarowało. A zwyczay za uſtawę wzięty nic inſzego nie jeſt, jedno to poſtanowienie, ktore ſię tylko za pochwaleniem ludzkim z dawnego zwyczaju wkorzeniło, y ugruntowało.

ROZDZIAŁ IV.

Jako wiele należy na zwyczajach za uſtawę wziętych, o ktorych zwyczajach tu rozmowa jeſt.

Naprzod tedy o zwyczajach będziemy mowić, na ktorych iż wiele należy po wſzyſtek czas żywota ludzkiego, ztąd ſię pokazuje, że y tych wychwalają, ktorzy ſię ich pilnie dzierżą, y tych karzą, ktorzy o nie niedbają, a przeſtępują je.

Wiele rzeczy jeſt, ktore nie mając po ſobie żadney ſłuſzney do tego przyczyny, ſą w zwyczay wzięte: wiele ich jeſt, ktore u ſtarych ludzi w zwyczaju były, a teraz ſą za Statut, abo za Prawo piſane wzięte: wiele ſię też złych, a przewrotnych, y karania godnych rzeczy dzieje, ktorych nie karzą, a tę wymowkę po ſobie mają, iż ſą w zwyczay wzięte. Ale aby ſię naſze ſłowa od rzeczy

nie

nie odſtrzelały, trzeba tak rozumieć, iż Rzeczpoſpolita dobremi zwyczaymi ma być rządzona: bo chociaby ją złe zwyczaje opanowały, wſzakże ich przed ſię zawżdy cnotliwi ludzie rozmaicie poprawować mogą. Ma być tedy Rzeczpoſpolita rządzona temi zwyczaymi, ktore ſpolnym zezwoleniem ſtatecznych, poważnych, a uczciwych ludzi bywaią pochwalone, a z dobremi uſtawami bywają złączone, albo też y ſame bywają za dobrą uſtawę poczytane. Ale takowe mają być, ktoreby częścią z dobrego rozſądku, y baczenia ſamy ſię w nas rodziły, a częścią też takie, ktorebyśmy w ludziach cnotliwych, ſtatecznych, a poważnych obaczywſzy, naſladowali ich, a do ſiebie je przyimowali.

ROZDZIAŁ V.

1. Naprzod o tym, iż dobremi obyczaymi Rzeczpoſpolita bywa barzo dobrze rządzona. 2. Dobre zwyczaje pochodzą z wiadomości, y zabawy uſtawiczney rzeczy uczciwych, a ſproſne przychodzą z niewiadomości, a zabawy złych ſpraw. 3. Uſtawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawiſła na miarkowaniu, y hamowaniu chęci, abo namiętności złych. 4. A do tego trzeba wziąć nałog dobrze czynić każdemu, bo ztąd wſzelakie cnot rodzaje roſtą. 5. To wſzyſtko ku doſkonałości przyiść nie może, jedno z czę-

ſtego w tym ćwiczenia. 6. Zatym ſię to mieyſce zamyka, iże bardzo wiele należy na dobrych zwyczajach, ku dobremu rządzeniu Rzeczypoſpolitey.

Temi przeto zwyczaymi Rzeczpoſpolita bywa barzo dobrze rządzona, a niewiem, jeſli nie daleko lepiey niżli prawy piſanemi. Abowiem zwyczaje, ktore z pewnego powodu ſerdecznego pochodzą, więcey nas w powinności zatrzymawają, niżli abo naywiękſze zapłaty, abo nayſrożſze kazni prawne. Wiele ich jeſt, ktorych karanie nie odſtraſza ani od złodzieyſtwa, ani od mężoboyſtwa, ani od inſzych złoczyńſtw, wiele ich zbytnie łakomſtwo przypądza do bogactwa złemi fortelmi nabywania, wiele ich też jeſt, ktorzy zbytnią, a łakomą chęcią zapalają ſię ku doſtawaniu wielkich, y zacnych urzędow: a aczkolwiek na takowe ludzi prawa naſze żadnego karania nie uſtawiły, ale przed ſię na złodzieje, na mężoboyce, y na inſze złoczyńce ſrogie kaźni uchwalono, a ci wſzyſcy tak oni, ktorzy łakomie doſtawają urzędow, jako też y złoczyńce, kiedyby dobre zwyczaje w ſobie mieli, kiedyby ſię ſproſności niecnot, a piękności cnoty oczyma ſerdecznemi przypatrzyli, kiedyby obaczyli, w czym należy prawdziwa uczciwość, a w czym żywota ſproſność, kiedyby odrzuciwſzy ſproſne

ſne ſprawy, wzięli ſobie w zwyczay, a w używanie rzeczy uczciwe, nie byliby zaprawdę tak byſtrzy w brojeniu niecnot, aniby ſię też tak ſwowolnie domagali tego, co im nie przyſtoi. Aleby kto rzekł, iż te moje ſłowa inſzych ludzi potrzebują, inſzey Rzeczypoſpolitey, a naſzey nie ſą pożyteczne: bo żadnego człewieka, tak u nas w Polſzcże, iako też y u inſzych narodow nigdy nie widziano, ktoryby takowe zwyczaje w ſobie mając, nie miał częſto wyſtąpić, domagając ſię tych rzeczy, ktorych jemu nie trzeba, albo też co nieprzyſtoynego brojąc. A ja zaſię to powiedam, a zeznać to muſzę, iże ludzie nigdy nie mogą być tak świętobliwi, ani doſkonale prawi, aby ſię zgoła żadnego wyſtępku nigdy dopuścić nie mieli: y to jeſzcze przykładam, że wiele bywało ludzi cnoty, y nauki (ile ſię pokazać mogło) oſobney, ktorych ſię ſproſne wyſtępki dzierżały: ale też zaſię to za pewną rzecz twierdzę, iże ludzie wielekroć za niewiadomością rzeczy dobrych dopuſzczają ſię złych: wielekroć przez uſtawiczną złych rzeczy zabawę ſproſności broją. Abowiem, a co inſzego nas do prace, y do prawdziwey ſławy z męſtwa, y z cnoty pochodzącey pobudzić może, abo co nas w nayſzlachetnieyſzych poſtępkach zadzierżeć może, jedno wiadomość, a uſtawiczna zabawa rzeczy uczciwych? A żaſię przeciwko temu, krorzy o cnotach wiadomości nie

mają, żadnego urzędu ſtatecznie ſprawować nie mogą: bo przez wſzytek czas żywota ſwego żywą jakoby w ciemnościach, nie wiedząc co czynić, a jako czynić mają, częſtokroć miaſto rzeczy uczciwych, trzymają ſię ſproſnych, miaſto wiadomych trzymają ſię niewiadomych, miaſto pożytecznych ſzkodliwych, miaſto drogich, abo zacnych trzymają ſię podłych. A zkąd ſię tak wiela rzeczy złego używania, y ſzkodliwych przykładow w Rzeczypoſpolitey, y we Zborze namnożyło, jedno abo z nieumiejętności, abo z uſtawiczney złych rzeczy zabawy? Abowiem to jeſt pewna rzecz, iż jako człowiek wſzyſtkie zwierzęta przechodzi przyrodzonym rozumem, y ſą w nim jakoby niejakie iſkry roſtropności, y cnoty ku zacnym ſprawom, tak też za ſię, jeſli onego przyrodzonego rozumu nie wyćwiczy umiejętnością, abo wiadomością rzeczy oſobnych, jeſli onych iſkier cnoty, y mądrości zwyczajem, a ćwiczeniem nie będzie wzniecał, abo rozdymał, bywa to, iż do rzeczy uczciwości przeciwnych oſlep idzie, y nie bywa nadeń nic ſzaleńſzego, nic ſproſnieyſzego, nic nie miernieyſzego, nie złośćiwſzego, nic we wſzelakiey pożądliwości wſzetecznieyſzego, a żadna beſtya nie bywa tak ſproſna, a okrutna, ktoraby z jego okrutnością mogła być porownana: krotko powiedając, ſamo ludzkie na świecie życie jaśnie to pokazać może,

ja-

jako wiele ciężkich złości chodzi za niewiadomością jako za ślepotą, a za złemi zabawami jako za zarazliwym powietrzem. Pospolicie się to zachowuje, iż ktoryby Rzemieślnik zabił psa, ten rzemiosła musi przestać robić, a tylko się nie zstawa bezecnym, a kto zabije człowieka, ten mieyśca swego nie traci, na jego rzemieśle, y na jego u ludzi mnimaniu nic mu nie schodzi. Jest też y to w pisanem Prawie naszem, iż złodzieje, ktorzyby dwanaście groszy ukradli, na gardle karzą, y bywają bezecnemi: zaś mężoboyce, zapłaciwszy głowszczyznę, gardła, y czci nie tracą. A więc to nie ze złego jakiegoś ludzkiego rozsądku weszło w obyczay, a potym za Prawo wzięto? A to izali nie z nieumiejętności roście? Ale te rzeczy tak wielce a znacznie są sprosne, że się ich rękoma, y nogami domacać może: jest inszych rzeczy wiele tak drobnych, a nieznacznych, że ich żaden obaczyć nie może, chyba kto się im dobrze przypatrzy, abo kto ich dobrze świadom: ktore ja wedle możności mojey umyśliłem odkryć, a na jaśnią pokazać.

Naprzod tedy, oto się każdy ma naywięcey starać, aby o każdey rzeczy dobrze rozumiał, a ile może, naysprawiedliwiey sądził, potym, aby chęć swą rozumowi poddał. Abowiem nie bez przyczyny oni wielcy Filozofowie o tem pisali, iże cnoty zasiadły w chęci do obyczajow skłonney, a gdy ją ku do-

dobremu chylić mają, hamując jey popędliwości, przywodząc je ku ſkromności, a podbijając je pod władzę, y pod moc rozumowi, aby ſnać miłość abo nienawiść, nadzieja abo bojaźń, abo jakakolwiek inſza namiętność granic uczciwości nie przeſtąpiła. Jeſt w Kſięgach ludzi mądrych barzo wiele nauk należących ku pohamowaniu takowych popędliwości ſerdecznych, ktore jeſli zbytne ſą, przekazają prawdziwą znajomość, y rozſądek ſerdeczny, abo go y owſzem zatłumiają, aby ſię okazać, y na jaśnią wynorzyć nie mogł: jako w tych wirſzach *Medea* świadczy mowiąc,

..... *Aliudque cupido,*
Mens aliud ſuadet: video meliora, proboque
Deteriora ſequor &c. to jeſt:
Inſzą mi rzecz moy rozum, a inſzą gniew radzi,
Widzę co jeſt lepſzego, lecz czynię, co wadzi.

Bo to był gniew ſprawił, że ſię *Medea* nie czuła: y owſzem tak jeſt każde wzruſzenie ſerdeczne, iż zamyka drogę rozumowi, y radom dobrem. Kogo wzruſza rzecz jaka lubieżna, y dodawa mu tey nadzieje, że jey doſtąpi, abo on, ktory już pożądaną rzecz otrzyma, y ztąd ſię weſeli, a co o niem rozumieſz, żeby miał dobrego rozſądku w ſprawach ſwych używać? Zaś kto ſię boi jakiey przygody, albo kto ją już na ſobie odnoſząc ſmęci ſię, a zaſię y ten nie muſi zmienić?

nie? Widamy to, że ci, co ſię boją, blednieją; a ci, co ſię radują, rumiani bywają: oni ſię fraſują, a tym dobra myſl roście: a oboi ci nie teyże barwy, y nie takiey myſli bywają, jakiey w ten czas, gdy od takowych namiętności bywają prożni. Bo o rozgniewanych a co trzeba mowić, ktorzy częſtokroć zapamiętywają ſię, y nie baczą, co przed oczyma mają? U tych też żadnego mieyſca rozumowi być nie może, ktorzy chęcią pomſty pałają. Zazdrość roście w nas z cudzych dobr, jakich abo my ſami nie mamy, abo mnieyſze mamy: a jeſli im rowne, tedy przedſię tych, ktorym zayrzemy, w takiey czci, y wadze być nie radzi widzimy, w jakiey ſami jeſteśmy. Waśń z bojaźni, a z gniewu roście, ktora iż nieinaczey wzburza ſerce ludzkie, ktore opanuje, jedno jako odeście od rozumu, przeto nie może mieć towarzyſtwa z rozumem. Ale kczemu to mowię? Atoli ktemu, abyśmy widzieli, że te rzeczy ſą jakoby domowi naſi nieprzyjaciele: ktorzy ſię w nas tak wkradli, iż za ich opanowaniem nie może ſię przy nas rozum, abo prawdziwy rozſądek oſtać. Oſobna zaprawdę, y zacna jeſt Ciceronowa powieść, gdzie mowi: że żadna nie jeſt tak wielka moc, ani tak wielki doſtatek, ktoryby żelazem, a mocą zwątlon, y przełomion być nie mogł, ale ſerce ſwe zwyciężyć, gniew pohamować, zwycięſtwa miernie używać, wielkiego to, y

mężnego ferca rzecz jeft: y zda mi fię, że ktoby fię tak fprawował, nie naprzednieyfzym ludziom ma być porownan, ale BOGU podobnym ma być poczytan. Ale co *Cicero* mowi o pohamowaniu gniewu, to fię też o infzych namiętnościach ferdecznych frozumieć może, ktore pofpolicie frodze zwykły rządzić temi, ktore opanują: a nie tylko temi, ktorych ferca opanują, ale y na ony fię oborzają, ktorzy bieg ich przerywają. Ale co mowię przerywają? y owfzem częftokroć fię y na tych oborzają, ktorzy ani ich drażnią, ani im żadną rzeczą przyczyny do wzrufzenia dawają, czego doznawamy w ludziach rozgniewanych, ktorzy jad gniewu fwego na tych naprzod wyrzucają, co fię im z przygody naprzod natrafia. Ani fię też do tego moje flowa ciągną, żebych był tego mnimania, jakoby namiętności, abo popędliwe chęci mogły być do gruntu z człowieka wykorzenione, ponieważ z przyrodzenia dla tego fą dane, aby nas pobudzały do czynienia czegokolwiek, a drogę do wfzelakich cnot, abo uczciwych fpraw podawały: ale aby, ktore fą złe, (bo o dobrych już nic nie mowię, ktore fię z rozumem, abo z dobrem baczeniem zgadzają) abo w czas były umorzone, abo ku dobremu obrocone, abo jednak w mierney fkromności zachowane: bo to jeft rzecz jafna, jako wiele, y wielkiego złego ztąd roście, jefliby fię takie popę-

dli-

dliwe chęci, abo namiętności puściły za swą bystrością, jakoby z nadzieje płochey, gdy z niey rzeczy płonne, nikczemne, y błazeńskie rostą, ktore sobie ludzie takową nadzieją nie inaczey, jedno jakoby we śnie zmyslają.

Z miłości rostą gwałcenia białych głow, cudzołostwa, nierządne z krewnemi obcowanie, y insze niezliczone nierządności cielesne: z strachu roście gniew, niezgody, swary, nieprzyjaźni, sromocenia, rany, ochromienia, zabijania, a między ludźmi możnemi woyny, y niezliczone nędze. A przeto takowe popędliwości serdeczne jesli nie mogą być wykorzenione, tedy wżdy jednak mają być hamowane, a powściągane, a nie mają być obracane do żadnych rozmysłow, ani do żadnych spraw, gdy się zbytnie z człowieka wynorzają. *Plato* rozgniewawszy się na niewolnika, rzekł do niego: Wierz mi, bym się nie gniewał, nie pomału bych cię teraz bił: a gdy mu się w ten czas potrafił *Xenocrates*, rzekł: Skarz tego mego niewolnika, bo się ja teraz gniewam. Nie ufał sobie on zacny Filozof człowiek mądry, a uczony, czując w sobie wielkie wzruszenie serdeczne, Abowiem dymy, ktore z zapalenia krwie pochodzą, sprawują to, że się każda rzecz większa widzi, niżli jest, jako też y słońce zda się być większe, gdy kto na nie przez dymy patrzy. A tak wszystkie rady, y sprawy mają

być

być odłożone dotąd, aż ono zapalenie krwie opłonie, a dymy wewnętrzne ucichną, abo znikną: nieinaczey jako woda mętna, ktorey pospolicie nie pijają, aż się ustoi, aby zdrowe picie nie obrociło się w niezdrowe. Ma tedy każda nasza wola być stwierdzona tłumieniem, abo miarkowaniem, lub hamowaniem takowych namiętności, aby tak wiele mocy miała ku sprawowaniu rzeczy, ile sam rozum będzie potrzebował: do ktorego się wszystkie nasze rady, y sprawy obracać, y stosować mają: bo tym obyczaiem zostoi się na goli ona rostropność, ktora jest naylepszą wszystkiego żywota ludzkiego rzędzicielką, przywodząc wszystko ku stateczności, ku prawdzie, y poważności, a wszystkie insze cnoty rządząc. Ztądci roście ona nazacnieysza cnota sprawiedliwość: ktora roskazuje, aby nikomu krzywdy nie czyniono, ale co czyje jest, dano. Ztąd roście mierność, ktora nas od niesłusznych roskoszy odzywa, a do słusznych obżarstwu, y nierządności cielesney miarę ustawuje, hamując wszelaki zbytek, a niejaki porządek, y przystoyność przez wszystek czas żywota ludzkiego stanowiąc. Ztąd naostatek roście męstwo, ktore zachowuje w niebespiecznościach przypadających stałość, y przystoyność, będąc sama między inszemi cnotami dosyć zacna: ktora wiadomością, y rozmyslaniem rzeczy wiecznych bywa roskochana, y zachowana. Bo kto jedno

dno na onę wieczną błogosławionych stolicę pilnie serdecznemi oczyma weyrzyi, y na tę żywota doczesnego krotkość, a ludzkich rzeczy nieustawiczność pilnie u siebie uważy, ten nie będzie potrzebował inszych napominaczow, ku skromnemu znoszeniu wszelakich niebespieczności, odjęcia urzędu, a naostatek y śmierci (jesliby do tego jaka potrzeba wyzwała) a żadney rzeczy straconey, abo już ginącey nie będzie sobie tak wielce ważył, żeby dla niey abo wiary swey naruszyć, abo cokolwiek człowiekowi mężnemu, a cnotliwemu nieprzystoynego sobie począć miał: a gdy już ma u siebie pewną wiadomosć, jako sobie w sprawach postępować ma, trzeba aby do tego przystąpiła pilność, y zwyczay kończyć to, czego trzeba. Abowiem człowiekowi niemiernemu nic nie jest pożyteczno wiedzieć to, co dobrze, nic nie jest pożyteczno gwałtownikowi mieć w mocy swey sądy, chyba żeby y niemiernik ku skromnemu życiu, y gwałtownik ku przywłaszczaniu każdemu, co czyje jest, przyzwyczaił się, a co z przodku zda się być rzecz trudna ku uczynieniu, toby się w to ustawicznie włamował, a w obyczay to sobie przywodził. A aczkolwiek to dobrze powiedziano, że rozum popędliwe chęci serdeczne rządzić, a pod moc swoję podbijać ma, a wszakże doznawamy tego, iż prożno się rozum o to kusi, jesli mu się człowiek w tey mierze nie uczy-

czyni posłusznym, czego inaczey uczynić nie może, jesli przez długi czas nieprzyzwyczai się takiemu posłuszeństwu. Bo z ustawiczney dobrych rzeczy zabawy roście ten, o ktorym mowimy, nałog, co jest jedno męstwo dobrych obyczajow. Ktore roskorzeniwszy się wiedzie nas do onego śrzodku, ktory jest między zbytkiem, a między niedostatkiem, abyśmy nie byli otrętwiałymi, a baczenia dobrego nie mającemi: a zasię abyśmy się też nazbyt za namiętnościami serdecznemi nie puszczali. Jako tedy nie dosyć jest na tem, iże oracz wie sposob sprawowania roley, musi przedsię onę pracę swoję umiejętnie, y z pilnością sprawować, chceli wziąć z roley pożytki potrzebne: nie dosyć też jest Hetmanowi wiedzieć sposob postępkow wojennych: bo jeżeli starania, y pilności wielkiey nie przyłoży, aby się wszystko dobrze, a porządnie działo, musi o zwycięstwie zwątpić: tak też wiadomość rzeczy uczciwych kęsa jest, jesli do niey staranie, y zabawa ku wykonaniu tych rzeczy nie przystąpi. Bo wszyscy, ktorzy znikczemnieją, abo zlenieją, nie wdają się w żadną pracę, (acz ja tu nie mowię o tych, ktorzy inaczey postępują w sprawach niżli umieją: ktorzy bez pochyby daleko gorsi są, niżli ci, ktorym niewiadomość, abo nieumiejętność do dobrego postępku przekaża, ale o tych, ktorzy będąc uczeni, y w naukach biegłość mając, nigdy się jednak nie wezmą

za

za to, coby kto pracą, a potem ſwym ſprawić mogł) ci jako powiedam, chocia umiejętnością, y radą wiele mogą, ale iż tego nie używają, a do tego uſtawiczney zabawy ani pilności nie przykładają, bywa to, iż y to, co w nich przyrodzenie, abo pilność ſprawiła, zniſzczeje, a potym y zginie. Pewnać rzecz jeſt, żeć przyrodzenie w każdey rzeczy przodek ma, y okrom niego nic ſię człowiekowi nie powiedzie, ani w poymowaniu nauk, ani też w doſtępowaniu męſtwa, ale przedſię ono ſamo nie uczyni człowieka doſkonałym w doſtąpieniu ktoreykolwiek rzeczy. Bo żadne przyrodzenie nie może być tak dobre, ktoreby ſię 'nie miało zepſować, jeſli go zaniedbają, a uſtawiczną zabawą ćwiczyć nie będą: nie inaczey jedno jako pola, ktore chocia bywają ſame przez ſię z przyrodzenia płodne, ale abo owocu żadnego nie przynoſzą, abo niepotrzebne zielſka rodzą, jeſli ich oracz ſprawą dobrą nie wyprawi: zaś żadne przyrodzenie nie jeſt tak złe, ktoreby ſię nie miało zgodzić do ſprawowania rzeczy dobrych, y powinnych: niech jedno do tego przyſtąpi pilność, ſtateczne przedſięwzięcie, a ſerce ſmęſtwa pragnące: niech jacy będzie rozum powodem, a ſprawcą wſzyſtkich poſtępkow: rzecz pewna, że może w tey mierze żaden nie wątpić: y owſzem, czem kto ma leniwſzy, a tępſzy rozum, ten większego do tego ſtarania przyłożyć ma,

ja-

jakoby go wyostrzył. Poźniey podobno, co chce, otrzyma, abo mniey otrzyma, niżliby chciał, wszakże pilna chęć, a ustawiczna zabawa z ćwiczeniem sprawi to, że ona jego praca nie będzie prożna. Jawne są przykłady Sokratesa zacnego Filozofa, y Stylpona Magareyczyka, o ktorych to piszą, (*l*) że wielką pilnością, a potężnym w uczciwych sprawach usiłowaniem, y statecznością ono swoje dzikie przyrodzenie okrocili, a wielkiemi, y rozmaitemi cnotami ozdobili. Ktemu w Ewangelskiey Historyi (*m*) podobieństwo o Talencie tego uczy, że dary ludziom od Boga dane, jesli pilnością bywają cwiczone, stwierdzająsię, y mnożą, a jesli bywają zaniedbane, niszczeją, y z gruntu się wykorzeniają, że nie bez przyczyny Paweł Apostoł Tymotheusza swego napomina, (*n*) aby dar od Boga dany w sobie wzbudzał, a staraniem, y ustawiczną zabawą polerował. A ponieważ to na każdy wiek przynależy, aby pilnością, a przyzwyczajeniem gotował sobie do uczciwych spraw snadny przystęp, tedy pierwszy wiek tak trzeba wychować, y wyćwiczyć, aby się nauczył cnoty miłować, a niecnotami się brzydzić: aby z tego jakoby zasiewku urosły kiedyś potym drzewa bardzo wielkie, y szerokie, uczciwe a zacne owoce przynoszące: bo kto się tym sposobem zwyczai, ten

(*l*) Cicero de Fato. (*m*) Matt. 25. (*n*) 2 Tim. 1. v. 6.

ten każdego urzędu abo z roſkoſzą używać będzie, abo jeſliby ciężki, a trudny był, nie ciężki mu ſię będzie zdał: temu nie trzeba będzie Praw, abo uſtaw: nie zapłaty, abo nagrody jakie, ani kazni w Prawie opiſane takowego będą zatrzymawać w jego powinności. Abowiem ſam on ſobie będzie Statutem, będzie miał wiadomość rzeczy co naſzlachetnieyſzych, będzie miał chęć do dobrych rzeczy uſtawiczną zabawą przyzwyczajoną: tych wodzow przez wſzyſtek czas żywota ſwego w każdey ſprawie będzie używał. Ale ſnać jeſzcze kto będzie tem dociekał, iż żaden człowiek nie jeſt nalezion, ktory będąc ze wſzelaką nauką gotowy, y biegłość w rzeczach uczciwych mający miałby ſię tak ſprawować, aby wżdy częſtokroć nie miał uſtąpić z drogi do cnoty wiodącey, a ſnaćby y ſproſniey upadł, kiedyby ſię ſrogości Praw nie bał. Wiemci ja, iżeć w ten ſpoſob oſławują nauki, y wſzyſtkich cnot zabawę, iż żadnego, ktorzy ſię nimi bawią, ku doſkonałości nie przywiodły, ale ktorzy około tego ſpor takim ſpoſobem wiodą, tymże ſpoſobem y Zakon Boży, y wſzyſtkie uczciwe nauki, a do uczciwego życia drogi muſzą ganić. Bo a ktory człowiek Zakonowi Bożemu doſyć na wſzyſtkim uczynił? Kto tak wielce pilnował ktoreykolwiek nauki, aby od jey prawidła nie miał częſto uſtępować? A przedſię y Zakon Boży, y nauki uczące mą-

drości, tyle, ile może być, mamy do wiadomości naſzey brać, abyśmy widzieli cel, do ktoregobyśmy rady, y ſprawy naſze wſzyſtkie obracać mieli, do ktorego czem kto bliżey w ſprawach ſwych przyſtąpi, o tem mamy rozumieć, że wyżſzy ſtopień ma ku doſtąpieniu naywiękſzego błogoſławieńſtwa: a jeſli ſię do tego będzie mocnie garnął, aby tego naywyżſzego ſtopnia doſtąpił, a niedoſtąpi, przedſię mu to będzie uczciwa rzecz na niżſzych zoſtać. Abowiem y w ſamey chęci jeſt niejakie męſtwo, ktora czem ſię więcey wyciągnie, tem mniey człowieka pod niecnoty jakie podda.

A nie dla tego już mniey człowiek do cnoty ſię garnąć ma, iże żaden nie zda ſię być we wſzelakich cnotach doſkonałym, y owſzem tak ſię mamy ſprawować, że chociaby na mocy ſtaraniu naſzemu zeſzło, przedſiębyśmy o to ſtali, abyśmy wżdy obraz, abo podobieńſtwo jakie cnoty w ſobie mieli. Aleć pobożnego ſtarania Boſkie wſpomożenie nie opuści, a zwłaſzcza tych ludzi, ktorzy ſię mu bez przeſtanku modlą, a pilnie poruczają.

Żda mi ſię tedy, żem już dość pokazał, że po przyrodzeniu wiele należy na nauce uſtawiczną zabawą, a cwiczeniem podpartey: iż ona y do wyrozumienia roſtropność oſtrzy, y ſpoſobność do ſpraw w człowieku wzbudza, y ſtwierdza. A umyſlniem chciał

tu

tu o tem ſzeroce mowić, abych przyczyny dobrych obyczajow, y wſzelakích cnot pokazał, a odpowiedź dał ganieniu onych, ktorzy to chcą przemoc, aby nauk wſzyſtkich zgoła nizacz nie miano, a tylko ſamego przyrodzenia ſłuchano. A iżbych tego jaśniey dowiodł, com powiedział, tedy to jeſzcze w rożnych wiekach, oſobach, ſtaniech, y w rożnych rzeczach okazać trzeba.

ROZDZIAŁ VI.

Jakie ſtaranie ma być, około dobrego ćwiczenia dziatek, y młodzieńcow.

Wezmimy tedy początek tey rozprawy od wieku dziecinnego, o ktorem uczyniłem zmiankę wyżey, w jakie obyczaje ma być wprawowan, a jakie mnimanie o rzeczach ma przedſiębrać, aby zarazem jakoby jaki mocny fundament zakładał żywota napotym uczciwego, świętobliwego, y chwalebnego. Bo nic ſię do ſerca ludzkiego marniey nie wlepi, jako to, do czego kto z młodu przywyknie. A tak, jeſli dzieciom, poki jeſzcze młode ſą, między inſze nauki, abo ćwiczenie przymieſzają co ſzkodliwego, niemniey to mocy na wieczne czaſy w nich będzie miało, jedno jakobyś młodą roſzczkę, gdy ją ſzczepiſz, jadem napoił, ktora potym na wiel-

kie ſię drzewo rozroście, a owoce z niego ſię rodzące y ſzkodzić będą pożywającym, y naſieniu przyczynę ſzkódzenia wielką dawać będą.

Niech przeto Rodzicy ku ćwiczeniu dziatek ſwoich wezmą ſobie naprzykład onę ſprawę Chryſtuſowę, gdy, sſukawſzy ucznie ſwoje, ktorzy dziatkom do niego przychodzić nie dopuſzczali, rzekł tak do nich: (*o*) Daycie dziatkom do mnie przyiść, bo takich jeſt Kroleſtwo Boże: to wiedzcie za pewne, kto Kroleſtwa Bożego nie przyimie jako dziecię, nie wnidzie do niego. Potym obłapiwſzy je, a na ręce wziąwſzy, winſzował im wſzego dobra. Azaż ſię z tych ſłow jawnie nie znaczy, iże Bog wielkie ſtaranie ma o dziatkach? ktore Chryſtus na ſwych ręku noſi, ktore modlitwą ſwą Oycu Niebieſkiemu zaleca, do ktorych proſtoty przyzywa wſzyſtkie, ktorzykolwiek chcą wniść do Kroleſtwa Bożego. Obaczże tedy każdy, jako barzo zle czynią rodzicy, ktorzy zaniedbawają dobrego ćwiczenia dziatkom od ſiebie na świat puſzczonym, a do Kroleſtwa Bożego naznaczonym. Abowiem a dla czegoż inſzego *Eli* Ofiarnik y z ſynmi ſwemi był od Boga ſkaran, jedno dla zaniedbania ćwiczenia, y rządzenia dobrego? A ktorzy dziatkom ſwym obrażenie przynoſzą, azaby nie lepiey było im, jako ten-

(*o*) Mar. 10. v. 14.

tenże Chryſtus mowi, aby, zawieſiwſzy na ich ſzyi oſle żarna byli w morzu utopieni? Niechże tedy pilności przyłożą rodzicy, aby ſyny ſwoje temi naukami wyćwiczyli, z ktorychby oni zarazem z dzieciństwa poczęli poznawać, co jeſt uczciwego, a co ſproſnego, o co mają ſtać, a czego ſię wyſtrzegać, a naywięcey, aby je powściągali od roſkoſzy: bo gdzie te panują, tam ſię cnota oſtać nie może. Trzeba też, aby im zamierzyli mierność żywności, ktoraby była nie wydworna, y ku zgotowaniu łacna, a wnętrzności nie zapalająca: abowiem ten wiek gorącością ſobie wrodzoną pała: nie potrzeba ognia do ognia przydawać: a pomaga to nie tylko ku pohamowaniu cieleſney pożądliwości, ale też ku dobremu zdrowiu, y gu trzezwości zachowaniu. A nie tylko je niech ciągną do mierności jedzenia, y picia, ale też niech je zwyczają ku wycierpieniu zimna, y gorąca, y twardey pościeli: tylko tego ſtrzec, aby eo ſiłom ich, y zdrowiu nie ſzkodziło, o ktore trzeba pilne ſtaranie mieć, aby myſl wolnieyſza była, a do wſzyſtkiego gotowſza, y oſtrzeyſza. Niechby im też zakazowali towarzyſtwa ze złemi ludźmi: ſłowa, y ſprawy wſzyſtkie ich niechayby ſtoſowali ku czci, a przyſtoyności, ku ſprawiedliwości, ſkromności, cichości, y ku ſkłonności: zaś ſproſności, krzywdy, gniewu, zazdrości, nadętości, zbytku, y okrutności niech ſię im każą

 pli-

pilno ſtrzec. Szczebietliwość w nich niechay hamują, z ktorey roście wielomowność zbytnia, y płochość języka w każdem wieku nienawiſna, y przemierzła: a jako od rzeczy ſproſnych, tak y od ſłow nieuczciwych niechay je hamują, biorąc od nich liczbę ſłow, y ſpraw wſzyſtkich. Toby też rzecz potrzebną uczynili rodzicy, gdyby wyſławianiem cnoty, a przypominaniem przykładow dawali pobudkę młodem dziatkom, a rozum, y dowcip ich wyſławiali, chocia też y więcey, niżli prawda nieſie, jako *Ovidius* napiſał:

..... Laudataque virtus
Creſcit, & immenſum gloria calcar habet.

To jeſt:

Gdy męſtwo wychwalają, więcey go przybywa
Jako koń, dodaſzli mu oſtrog, prędſzy bywa.

Ktemu też ſentencye zacne, to jeſt, wirſzyki, nauki, abo przykłady jakie w ſobie zamykające, jakich w każdem języku wiele jeſt o cnotach, y o powinnościach, wiele mogą w dziecinnym, a młodym rozumie, poki jeſzcze jeſt czyſty, a złemi myſlami nie ſplugawiony, jako jeſt ona piękna powieść: Nie dla tego żyw, abyś jadł, ale dla tego iedz, abyś żył: abo y ona druga: Zle nabyte, zle ginie. Y ona: Ręka rękę myje: Miaſto miaſtem żywie: y ona też: cnotą trzeba urzędow dochodzić, nie ſorytarzmi, doſyć ten ma ſorytarzow, kto dobrze działa. Abo y ona:

Tru-

Trudna rzecz jeſt zwyciężyć drugie, ale więkſze jeſt zwycięſtwo, zwyciężyć ſerce ſwe, a popędliwości ſwe uſkromić: y ona też: Jako byſtrość końſka bieganiem, a ujęciem obroku bywa ſkrocona, tak pożądliwości byſtre pracami, y poſty bywają hamowane: ktemu też y ona: Ktora rzecz jeſt ku uczynieniu ſproſna, ta y ku mowieniu, y ku myſleniu nieuczciwa. A zaprawdę ſłuſznie to, a prawdziwie bywa, bo dobre ſprawy z dobrego umyſłu, y z dobrey chęci pochodzą. A przetoż Rodzicy, aby do każdey cnoty dziatkom ſwem drogę otworzyli: niech je nie tylko od złościwych ſpraw, y ſproſnych ſłow, ale też y od myſlenia rzeczy złych, co naywięcey mogą, odwodzą: czego nie inſzym ſpoſobem ſnadniey dowieść mogą, jedno zabronieniem prożnowania. Niechayże tedy tego pilnie patrzą, aby chłopięta, y dziewczki pirwſzych młodych lat ſwych nie wiodły w prożnowaniu: niechay ſię ſtarają, aby zawżdy co robiły, a iżby liczbę roboty ich od nich wybierali. A nie wadzić też nic w robocie zabawiać ſię jakiemikolwiek żarty, ktoreby w ſobie ſproſności żadney nie miały: mogą być do tego obrane jakie chędogie baśni, abo gadki, abo hiſtorye, ktoremiby ſię dzieci pobudzały do roboty: ktorych leniſtwo, a oſpałość godzi ſię ſłowy karać, a jeſliby od powinności ſwey daleko odſtępowały, tedy y rozgą ſkarać ſłuſzna jeſt. Bo Salomon on

mądry Krol mowi: Nie oddalay od dziecięcia twego karności: Jesli go uderzysz rozgą, nie umrze, ty go bijesz, a duszę jego z piekła wybawiasz. A iż przyrodzenie ludzkie tak jest sprawione, iż pospolicie po robocie szukamy odpoczynku, igry, y jakieykolwiek ochłody, abo też y wolnieyszey mysli: przeto Rodzicy niechay się starają, aby igry dziecinne były uczciwe, co łacniey przyidzie, jesli abo oni sami przy dziecinnych igrach będą, abo kogo statecznego, a dobrego przy nich będą chcieli mieć, ktoregoby dzieci w uczciwości miały, wstydały się go, y obawiały, a nie śmiały przed nim nic takowego mowić, ani czynić, coby było sprosnego, a nie uczciwego. A naywięcey tego się trzeba strzedz, aby między dzieweczkami chłopięta nie przebywały, a zwłaszcza gdy już z dziecińſtwa, abo z chłopięcego wieku wyrastają, bo ten wiek z przyrodzenia ku pożądliwości cielesney barzo jest skłonny, a zwyczaje, y kochania ich pożądliwe, do ktorych się w onym wieku zapalają, nie mając żadnego rozsądku uczciwości, nie mogą być dobre, y rostą w nich z laty, tak iż w dalszym wieku trudno już więc bywa tego przestać, abo się oduczyć.

Mogą też dzieciom nie bronić jazdy na koniu, y pieszey prace: to jest, abo przechadzek, abo skakania jakiego, abo ciskania kamieniem, abo grania piły, y inszych tym podobnych gierby jedno tego miernie używa-

ły;

ły: ponieważ zdrowie człowiecze, y siła takowemi pomiernemi pracami stwierdza się, y umacnia, y rośćie w człowieku; a zaśię praca, abo takowe igry zbytnie, a gwałtowne wątlą ciało, a Doktorowie lekarskich nauk powiedają, że takowa praca ma być abo przed jedłem, abo nie rychło po jedle, aby, gdy ciało jest napełnione, jedło za taką zbytnią pracą niestrawione nie zepsowało się, ktore potym złe wilgotności, y ciężkie niemocy czyni, ale jakom powiedział, niech wszystkie igry będą uczciwe; niech nie będą wszeteczne, gamrackie, błazeńskie, a niewstydliwe. Ktemu też trzeba pacholęta uczyć, jako się przeciw drugiemu zachować mają: co winne Rodzicom, co sąśiadom, co Rzeczypospolitey, ktorym sposobem towarzystwo z ludźmi, y zgodę w całości zatrzymać, jako się mają przeciw zacnieyszym stawić, jako przeciw podleyszym, przeciw sobie rownym, przeciw towarzyszom, przyjaciołom, krewnym, y powinowatym, przeciwko zwierzchności urzędowey, przeciwko Panom, sługom, y przeciwko nieprzyjaciołom, tak w swoich własnych, jako też y w pospolitych, abo wszystkim spolnych potrzebach. A nay więcey wszystkim to należy, aby dziatki małe ćwiczyli w nabożeństwie, a w prawdziwey ku Panu Bogu wierze, co Chrystus ukazuje słowy wyżey powiedzianemi, gdy każe dziećiom do siebie przyiść, a im błogosławi. Trzeba

ba tedy Chryſtuſa ukazować dzieciom, a znajomość Bożą w nie znienagła cedzić, aby wiedziały, od kogo ſię wſzelakiego dobra ſpodziewać mają, za cz ją ſię wolą wſzyſtko dzieje, kto karze złości, a kto za dobre ſprawy odpłatę dawa. A przetoż trzeba je wodzić do Kościołow świętych na kazania, aby poznawały ſpoſob chwały Bożey, y *Ceremonie* święte, aby *Sacramenta* miały w uczciwości, modlitwami ſię bawiły, y do tych ſię rzeczy chętnie miały, ktoremiby y naywyżſzego BOGA łaſki doſtąpiły, y ludziom ſię upodobały. Ktemu też niechayby ſobie lekarſtwa gotowały, ktoremiby ſię obwarować mogły przeciwko przenagabaniu czarta, ciała, y tego świata.

Pobaczywſzy, a wyrozumiawſzy Rodzicy rozum, abo dowcip młodzieńczyka ſwego, niech go wprawią w takowe nauki, abo rzemioſła, do ktorychby je przyrodzenie ciągnęło: aby takich nauk, abo rzemioſł pirwſze zaprawowanie poznawać, y miłować poczynał, ktoremiby ſię potym przez wſzyſtek czas żywota ſwego bawić miał. A jeſliby go w obcy kray poſłać miano, takoweż ſtaranie trzeba mieć około jego ćwiczenia: trzeba go ſtatecznie napominać, aby ſię nie tak pilnie o to ſtarał, żeby naywięcey ludzi w każdey krainie poznał, abo z mnogimi towarzyſtwo wziął, jako o to, aby pilnie obaczał, a przypatrował ſię, co też w obcych ziemiach

ża obyczaje, co za prawa, co za karność, aby to zaśię, wróciwszy śię do domu, umiał drugim powiedzieć ku poprawieniu, a dobremu postanowieniu porządku w oyczyznie swey. A ponieważ dziatki, y młodzieńcy nie tylko uszyma, ale też y oczyma od starszych, a naywięcey od Rodzicow biorą przykład, a uczą śię, coby też oni czynić mieli: przeto Rodzicy niech śię wszelakim sposobem o to starają, aby oni sami tak śię przed oczyma dziatek swych sprawowali, jakiemiby je chcieli mieć. Zaiste ociec pijanica nie dokaże tego, aby miał w synu trzezwości miłość wzbudzić: utratnik też majętności, a na zbytnie kosztowne szaty wysadżając śię, nie zaleci dziatkom swem mierności, a skromnego życia. Także też gwałtownik, a w gniewie okrutny, y krwie pragnący, y morderz nie będzie mogł dziatkom swojem stanowić praw cichości, układności, y ku ludziom skłonności: ponieważ ludzie młodego wieku mają to sobie za rzecz piękną, y osobną Rodzicow swych we wszem naśladować. A tu radbych to widział, aby każdy Rodzic w śię weyrzał, jeśliże swoich dziatek obyczajow nie sam więcey popsował?

Wielkich Panow synowie niemal wszyscy w pieszczocie, a w rospustności bywają wychowani: bawią je tańcami, lutniami, sprośnemi pieśniami, ustawicznie podchlebce miewają około siebie. tak sługi, jako y bakałarze:

rze: z młodu ſię uczą nadętości, zbytniey powagi, y zuchwalſtwa: pirwey poznawają jedwabne ſzaty, niż poczną mowić: dziwują ſię złotym łańcuchom, y mnoſtwu czeladzi: rozmyſlają ſobie jeſzcze z młodości ſpoſob panowania, y o wſzelakiey pompie: biorą ſobie w pamięć rożność potraw, y ſpoſob pompy, a zbytnią pieſzczotą wſzyſtkę moc rozſądku, abo baczenia dobrego tracą: a nie nauczywſzy ſię nigdy poſłuſznym być, chcą zarazem panować, abo roſkazować. Oni też śmieſznie ſą nikczemni, ktorzy pochlebując dziatkom wielkich Panow, kładą im przed oczy bogactwa, możność, zacność domu, w ktorem ſię urodziły, a pirwey w ich ſerca cedzą pychę, y nadętość, niżli jaką wiadomość dobroci, y ſkromności. O jako daleko lepiey jeſt, aby tego dziatki nię wiedziały, a uczyły ſię tych rzeczy, ktoreby im pomagały do cnoty, y do prawdziwey prace, pirwey niż do onych rzeczy, ktore je nadętemi czynią. Bo gdy ſię takich obyczajow napiją, już ich żaden Miſtrz tego oduczyć, ani *Mercurius* przekſztaltować, ani Wulkan przekować nie może: czego ſię z mlekiem jakoby mamczynem naſały, tego ſię przez wſzyſtek czas żywota ſwego będą trzymać. To imię: cnota, w uściech mają, ale rzecz ſamę, ktora za wielką trudnością, y pracą bywa otrzymana, barzo rzadzcy znają, a jeſzcze tych mniey, ktorzyby jey ſprawami do-

dośięgli. Krotko powiedając, bywa to często, że szczęśliwe powodzenie, a sposob życia skażonego sprawuje to, że y dzieci, y dorośli, y mężowie, y starcy nie mogą być do zacnych spraw pożyteczni, będąc zabawieni nieprzystoynemi roskoszami, y rospustami. Bo trudno temu, ktory przywykł źle czynić, wziąc przedśię nowy nałog dobrze czynienia, jako y Murzynowi trudno czarną skorę w jaką inakszą odmienić, a iż to nie może być okrom osobliwego daru Bożego, Pismo (*p*) święte świadczy. A przetoż takowe nieprzystoyne postępki miałyby być naprawione, a prawdziwa rzeczy przystoynych znajomość miałaby być w młode dziecinne serca wsadzona: ponieważ (jakom pirwey powiedział, y niżey często o tym zmianka będzie) szkodliwsze jest zepsowanie dobrych obyczajow, niżli złe o rzeczach mnimanie, y nieznajomość prawdy, a żaden nie jest, ktoryby nie wiedział, że w tey mierze wiele Rodzicom nie dostawa. Abowiem a kto taki jest, ktoby dzieci swoje dobrze ćwiczył, abo ktoby wżdy umiał dobrego ćwiczenia sposob.

A w tey mierze nic prawa nasze pewnego nie postanowiły, tylko to ten jest obyczay, iż ktorzy chcą, aby dzieci ich ku jakiey sławie z cnoty rostącey przyszły, posyłają je abo do szkoły do dobrych Mistrzow, abo do dworow wiel-

(*p*) Jerem. 13. v. 23

wielkich Panow, abo do kogo inſzego, o ktorem to rozumieją, że gdyby ſię nim dzieci jego bawiły, uczeńſzemiby ſię zſtały.

ROZDZIAŁ VII.

Obyczaje Dworu, y pożytki.

O Szkołach na inſzem mieyſcu namowę mieć będziemy: teraz będziem mowić o Dworze, ktory nie bez przyczyny mogłby ſię zdać być warſtatem doświadczania zwyczajow, y dowcipu młodych ludzi. Jeſtci zaprawdę u Dworu barzo wiele takich ludzi, ktorzy przyrodzenie czyje barzo dobrze wyrozumiewają: a kto ſię im w moc poda, barzo ſnadnie jego obyczaje wycwiczą, a jakoby je znowu przekują, Panie Boże day, aby to zawżdy, a jeſli nie może być zawżdy, tedy aby wżdy częſto było z pożytkiem ludzkiego narodu: ale niewiem jakim ſpoſobem obyczaje dworſkie barzo ſię ku prożności, marności, a ku hardości nachyliły. Na ſprzęt domowy, na ſzaty, na potrawy, y na wſzelaki zbytek ſrodze wiele pieniędzy wychodzi. Zazdrości wſzędzie pełno: jeden pod drugim doły kopa. Głupſtwo, y niechęć wiela ich muſi ſkromnie znoſić, a ktorzy drugie cnotą, a pilnością przechodzą, ci krzywdy od wiela ich, y rozmaite ucifki ſkromnie znoſić muſzą. Przyja-

jaźni mało nie wſzędzie obłudne, a takowe, iż poty trwają, poki ſię tak zda, jakobyśmy łaſkę wielkich Panow mieli. A aczkolwiek takowe wady dworſkie naydują ſię y między inſzymi ſtany, ale iż obyczaje dworſkie ſą jako w ſparze, każdy ſię im więcey przypatruje: przeto ſię ich tu nie godziło przepominać. Bo to jeſt rzecz jawna, iż mnogie, y wielkie pożytki do wſzyſtkiey Rzeczypoſpolitey, y do drugich na ſtronie doma żywących, od dworu przychodzą: ponieważ w dworney obronie ſą wſzyſtkie rzeczy dobre, majętności domakow, co nie ſą na urzędziech, małżeńſtwa, płodzenie, y ćwiczenie dziatek, uczciwa karność, ludzkie towarzyſtwo, pokoy poſpolity, zacność, y zdrowie Rzeczypoſpolitey. Te rzeczy ſą takie, y tak wielkie, że żadnym ſpoſobem tak z przygody, abo z treſunku nie mogą być rządzone, ani obronione: trzeba tego, aby ci wielkiemi, a zacnemi cnotami ozdobieni byli, rozmaitemi, a przednieyſzemi naukami wyćwiczeni, ktorzyby o tak wielkich pożytkach radzić, a ich, jako przyſtoi, bronić mogli, nieinaczey jedno jako *Plato* w ſwoich kſięgach, w ktorych opiſuje prawa, powieda: iż nie wołowie nad wołmi, nie kozy nad kozami, ale nad oboymi temi ludzki narod daleko nad nie zacnieyſzy jeſt przełożony: takci ludzkie Zbory nie mogą być dobrze rządzone, abo wedle rozumu ſprawowane, jedno od ludzi czelnieyſzych,

ſzych, ktorzyby byli jakoby jakie połbo-że, ktorzyby ſię, ile naywięcey, a naybliżey mogą, przymykali, a ſtoſowali do dobroci, a do mądrości Bożey. Wſzelką tedy pilność, y ſtaranie czynić powinni ci, ktorzy głownieyſzą zwierzchność u Dworu mają, ktorzy przełożonemi ſą nad ſprawami ludzkiemi, aby cnoty, y roſtropności używali w ſprawowaniu rzeczy, y wſzem w obec, y każdemu z oſobna należących: y aby też czeladź ſwoję, ktora ſię przy nich bawi, y im ſię w ſprawę dała, do wſzelakiey powinności ćwiczyli. Pieśni, liſty, kſiążki gamracyey pełne, w kochaniu wielkiem bywają u dworzan, a ktorzy ſię w tym nie kochają, tych za proſtaki, a nikczemne ludzi rozumieją. Ale trzeba to pilnie uważać, że takowe kochanie młode ſerce do wſzelakiey roſpuſtności ciągnie, a do uczciwych myſli, y ſpraw nieſpoſobnemi czyni: bo jako Paweł Sw. używając ſłow Menandrowych mowi (q): Rozmowy złe pſują dobre obyczaje. Ci, ktorzy ſię na taki ſpoſob życia udali, więcey czaſu trawią na koſtkach, na gamracyach, na bieſiadach, y na trunkach: drudzy z błazny, a podchlebcami nie mało godzin utracają; ſą niektorzy, co nic nie umieją, jedno dobrey ſławy, a dobrego mnimania ludziom uwłaczać, a złorzeczeniem, y łajaniem, abo ſzyder-

(q) 1. Corinth. 2. v. 33.

derſtwem drugie trapić, ktore wſzyſtkie rzeczy naywięcey ſię z prożnowania dzieją. A tak ci wſzyſcy mieliby przyzwyczajeni być do ſprawowania czegokolwiek, a ktorzy nie chcą robić, ci też (jako Paweł Swięty powieda) niechby nie jedli (r). Abowiem ta wina jeſt na ludzki narod uſtawiona, aby każdy w pocie czoła pożywał chleba ſwego (s). Powiedają, że ſię w Turczech tak zachowuje, iż wſzyſcy w obec ludzie, chocia też y bogaci, y zacnych domow, w dziecinnych leciech bywają wyuczeni rzemiosła jakiego ręcznego, ktorymby y ciało ſwe w pracy trzymali, y, jeſliby na nie uboſtwo przyſzło, żywność ſobie gotowali. Ale naſzym dworzanom nie tylko ręczne rzemiosła, ale y wolne nauki umieć, zda ſię być rzecz bardzo chłopſka. A ztądże też żywą w leniſtwie, y w nikczemności, za ktorą idą ſzachy, koſtki, truneczne bieſiady, gamracye, y inſze dworne zarazy. Ale od takowey zarazy trudno młode ludzi pohamować, chyba żeby oſoby zacne, a poważne na to były poſtanowione, ktorzyby ich złych obyczajow przyſtrzegali, a ſrogością jaką karali. A o ćwiczeniu obyczajow dziatek, y młodzieńcow, jako przed tem czyniwała w wielu Ziemiach pilność Rzeczpoſpolita dobrze poſtanowiona, wiel-

kim

(q) 1. Thes. 3. v. 10. (r) 1. Moyſis 3. v. 19.

kim świadectwem może być on chłopiec od Areopagitow na gardło ſkazany, iż przepiorkom oczy wyłupował. Uczynili to oni Swięci Sędziowie nie w ten ſpoſob, aby przepiorki w tak wielkiey wadze u nich były, ale iż to rozumieli być złego ſerca znakiem, y wielu ludziom co złego miało urość, jeſliby on chłopiec był doroſł, a przetoż go na gardło ſkazali, tego mnimania będąc, iż wiele na tem należy, złe chłopięce obyczaje karać. My o to niedbamy, abo tego leda jako przeſtrzegamy, a mnimamy, że nie wiele na tem należy, jakiemi obyczaymi, abo jakim ſpoſobem kto pirwſzy żywota ſwego wiek przeżywie: a przetoż też wiela ludzi czaſem opłakiwamy ſtarość: bo to być nie może, aby wiek doroſły miał być chwalenia godny, ktory z młodu nie bardzo dobrze był poſtanowiony, abo wyćwiczony.

ROZDZIAŁ VIII.

Jakie ćwiczenie ma być młodzieńcow, a jakie przykłady ſobie mają brać, áby ich naśladowali: przytym jeſt zamknienie ſłow wyżey powiedzianych.

Wſzyſcy tedy Młodzieńcy, a zwłaſzcza ci, ktorzy czaſu ſwego mają być ſługami Rzeczypoſpolitey, mają ſię o to pilnie ſtarać, aby

by jeſzcze zarazem z młodu przeymowali, a w pamięć ſobie brali ſpoſob poſtępku w rzeczach, a ćwiczyli ſię w naukach potrzebnych do ſpraw: ktore nauki czaſem od ludzi zacnych pochodzą, czaſem też zwyczajem bywają wnieſione: a niechay nie maią za to, aby prędkością rozumu, a niejaką przyrodzoną oſtrością mogła ſię każda ſprawa odprawić: boć do ſprawy, a do uporu zatrudnionego trzeba nauki, ktory, abyś dobrze roz'ądził, abo wyprawił, uczciwſza zaprawdę rzecz jeſt, żebyś ty ſam mogł obaczyć właſność rzeczy tey, o ktorą gra idzie, niżlibyś zawżdy na zdaniu drugich ludzi zawiſnąć miał. Niechay wiedzą młodzięńcy, iż do odprawowania ſpraw wielka rożność jeſt między nieukami, a między dowcipnymi, między nikczemnymi, a między mężnymi. Niech w ſobie rozmyſlają, że prawa cześć, a uczciwość nie zależy w zacności rodzaju, nie w bogactwach, nie w mnoſtwie, abo okazałości ſług, co zarowno tak dobrzy, jako y zli miewają, ale w tych cnotach, ktore właſnie dobrym przynależą, jako w roſtropności, mierności, ſzczodrobliwości, a w letkiem ważeniu, abo wzgardzeniu przypadkow ludzkich. Tych cnot niech ſię przyuczają poznawać, a ćwiczyć ſię w nich, aby nimi nie tylko o ſobie, ale też y o drugich umieli radzić. A iż ten wiek bardzo łacno, y wielekroć upaść może, przeto y z ludźmi poważnemi, a

mądremi towarzyſtwo mieć winni, y przykładow, a obyczajow onych ludzi naſladować mają, ktore z rozſądku ludzi dobrych bywają pochwalone, a naprzykład dane, a naywięcey w ſprawach wojennych, y domowych. Takowy obyczay iż bywał poſpolity u Rzymian, świadczy *Virgilius*, gdzie o Palancie, ktorego był Ociec jego dał za towarzyſza Eneaſzowi, tak piſze: (*s*)

..... *Sub te tolerare Magiſtro*
Militiam, & grave Martis opus, tua cernere facta
Aſſueſcat, primis & te miretur ab annis.

To jeſt:

Polecam ci nadzieje, y pociechy moje
Eneaſzu Pallanta na te ſtraſzne boje:
Niech ſię uczy od ciebie żołnierſkich trudności
Cierpiec, Marſowe ſprawy znaſzać w ſwey młodości:
Niech ſię twojemu męſtwu z pilnością dziwuje
Y wſzyſtkiem miłym cnotom zawżdy przypatruje,

Toż też dawa znać y *Cicero*, ktory to przypomina, że go Ociec jego dał był naprzod dla ćwiczenia do Dworu Scewole Wieſzczka, Pana zacnego, aby, pokiby mogł, od boku onego ſtarca nigdy nie odſtępował: a potym, gdy ten Wieſzczek umarł, udał ſię był do drugiego Scewole Biſkupa, aby ich mądrością

(*s*) Æneid. 8.

ścią ſam ſię też mędrſzym, y uczeńſzym ſtał. Wybornie to zaiſte *Cicero*, jako y innych wiele rzeczy uczynił. Abowiem przyſzedłſzy już ku doſtałemu wieku, nie możeſz już tak łacno na drogę prawego rozumu naſtąpić, ani też cnot zacnych tak wiele z ſiebie pokazować, jeſliże w młodem wieku nie założyſz w ſobie fundamentow nauk, a jeſli nie przywykniesz tego w kiem z młodu naſladować. A radbych to widział, aby wielcy Panowie pilnie obaczali, a u ſiebie rozważali te dwory, u ktorych ſię *Cicero* bawił, y ich umyſły, aby też oni także ſwoje Dwory nie za co inſzego u ſiebie mieli, jedno za ſzkoły wſzelakich cnot, ktorych ſzkoł niechby ſię oni ſami wyznawali być Miſtrzami, y Oycami, a nikogo do nich nie puſzczali, jedno tego, ktoryby abo zacnemi jakiemi uczynkami znaki męſtwa, y cnoty okazał, abo tego, ktoryby jeſzcze proſtakiem, y nieukiem był, a chciałby ſię uczyć, y do wſzelakiey cnoty uſtawiczną zabawą ćwiczyć. Niechby przeto wielcy Panowie w tych poſpolitych Szkołach mieli rozmaite ćwiczenia, y nauki, ktorychby ſię dworzanie wyuczali, a do czci, y ſławy pobudzali. Niech im przekładają przed oczy oſobne, a zacne przykłady męſtwa, y ſprawiedliwości, powściągliwości, wſtydu, czyſtości, y inſzych cnot, ktorychby młodzi ludzie naſladować, a obyczaje ſwe do nich ſtoſować mogli. Niechby młodſzym z przodku dawali

 Uczy-

Uczyciele, ktorzyby je uczyli y mowić, y czynić, jaki był dan *Phœnix* Achillesowi od Oyca Peleusa, ktory tak mowi do Achillesa:

...., Tibi a Patre comes atque Magister
Sum datus, ut præcepta tibi, rerumq; bonarum,
Verborumq; darem, rebusq; ut fortis agendis
Esses, & verbis posses orator haberi.
Nondum etenim poteras primis hæc nosse sub annis,
Queis rebus laus magna viris, & summa paratur
Gloria, bellorum meritis atque arte loquendi.

To jest:

Dał mię tobie Ociec twoy za Mistrza własnego,
Abym cię z młodu ciągnął do wszego dobrego:
Zebyś umiał rycerskie sztuki wyprawować,
A między rozumnymi rostropnie wotować:
Bowiem nie mogleś tych spraw umieć w swey młodości,
Przez co ludzie przychodzą k-sławie, k-znaiomości,
Lecz inaczey (wiedz) wszyscy sławy nie miewają,
Jedno gdy więc mężni, a wymowni bywają.

Abowiem co dobrego okrom takiey srogiey karności być może, pokazują to jaśnie obyczaje wiela onych dworzan, ktorzy się o to napilniey starają, aby pochlebowali, biesiadowali, tańcowali, a gamracyi patrzali, A przetoż wielcy Panowie, jesli chcą ludzkie rzeczy dobrze opatrzyć, a o nich dobrze radzić, abo tym sposobem, jakom powiedział, niech

niech dwory ſwoje chowają, abo jaki lepſzy ſpoſob wynaydą, żeby jednak kiedy mieli ludzi, ktoreby już wyuczone, a wyćwiczone z tych ſzkoł na poſługę Rzeczypoſpolitey wyſyłali: ktorzyby przewiedziawſzy u dworu ſpoſob rządzenia Rzeczypoſpolitey, jako ją doma y ſprawować, y od nieprzyjaciela na Ukrainie bronić, wychodziliby przed inſzemi jako herſtowie na plac, abo jako oni dawni bohatyrowie, gdzieby częścią Prawa ſtanowiąc, częścią około ſądow radząc, częścią krzywdy od ludźi odganiając, częścią oyczyzny broniąc, pokazowali to, że ſą karności dworſkiey wychowańcami nieladajakiemi. A jeſli ſię komu ta moja powieść zda być płonna, temu, nierozumiem zaprawdę, coby ſię już mogło zdać potrzebnego ku uczciwemu, zacnemu, mężnemu, a poważnemu na świecie życiu. A więc ty tak będzieſz mnimał, żeby ſię tylko tego ſynowi twemu trzeba uczyć, jakoby ſtroynie chodził, ktorychby ſłow do zalecenia używać miał, z jakąby poſtawą do wielkich Panow mowiąc czapkę zdeymować, abo ſię kłaniać miał, ktoremiby ſpoſoby bogactwa zbierał, dom ſwoy świetny uczynił, ogrody dobrze zarobił, ſprzęt domowy, abo rynſztunek ozdobny miał, ſługi ſtroynie noſił, ucztę koſztowną, a ozdobną ſprawił, jakoby też goście przyimował, a urzędow zacnych doſtępował? A nie będzieć ſię zdałą potrzebna rzecz uczyć mu ſię tego,

jakoby mogł przyiść ku miernemu życiu, ku ſkromnemu tak ſzczęſliwych, jako y nieſzczęſliwych przypadkow znoſzeniu, jakoby umiał rozeznawać, y rozſądzać ſprawy ludzkie: nawet aby ſobie w ſprawach, y w mowie tak poczynać umiał, jakoby ſię ztąd y obyczaje jego bez nagany być pokazowały, y domownikow jego ſtateczność, y świętobliwość żywota, a iżby ſię to pokazowało, że on to czyni częścią dla czci ſwey, częścią z miłości Rzeczypoſpolitey, y pobożności, abo przyſtoyności Chrześciańſkiey? Widzi mi ſię, te rzeczy, ktorem teraz wyliczył, ſą takowe, że ſię ich każdy bardzo łacno, okrom Miſtrza, abo Uczyciela, nauczyć może, a one, ktorem powiedział pirwey, potrzebują długiego ćwiczenia, y pilnych Uczycielow? Dziwnie: lecz daymy temu pokoy, ,a nie daymy tych plotek w ſię wmowić onym ludziom, ktorzy mnimają, że nie mogą inaczey ſwey nieumiejętności obronić, jedno hańbiąc, a ſromocąc nauki, y uczciwe z młodu ćwiczenie. My to u ſiebie za pewną rzecz mieymy, że nie maſz więkſzey zarazy, abo ſkazy obyczajow, jako nieumiejętność, a złych rzeczy uſtawiczna zabawą: a zaſię nic nie jeſt pożytecznieyſzego ku dobremu wyćwiczeniu obyczajow, jako ſerce mieć obciążone dorbych rzeczy znajomością, a ktemu przykładow ludzi doświadczoney cnoty, ktoreśmy widzieli, abo o nich czytali, naſladować, przyłożywſzy do na-

nauk zwyczay, ktory jeſt naylepſzym mowienia, y czynienia Miſtrzem. Lecz już o obyczajach wſzech młodzieńcow, ktorzyby chwalebnie w Rzeczypoſpolitey chcieli mieſzkać, y w obec, y z oſobna niech będzie doſyć.

ROZDZIAŁ IX.

o KROLU.

1. *Przyczyna, dla ktorey Krole poſtanowiono.* 2. *Rożny ſpoſob obierania, y panowania Krolow Polſkich, niżli niektorych inſzych narodow.* 3. *Opiſanie cnot, ktoremi dobrzy Krolowie ozdobieni być mają. Pirwſza jeſt Roſtropność, ktora z uſtawiczney zabawy z ludźmi uczonemi, a wyſtrzegania pochlebcow roście, z czytania też kſiąg tak Piſma świętego, jako też y inſzych potrzebnych. Wtora: mierność popędliwościom ſerdecznym, y roſkoſzom cieleſnym miarę zagranicza. Trzecia jeſt Sprawiedliwość, ktorey pirwſzy urząd jeſt cnoty zapłatą nagradzać, a wyſtępki karać. Więcey o Rzeczypoſpolitey, niżli o ſwey właſney myślić. O wſzyſtczłonkach Rzeczypoſpolitey mieć pilne ſtaranie, a żadnego nie opuścić. Między obywatelmi ziemie ſtanowić rowność, odjąwſzy im pychę, hardość, y nadętość. O cnocie, y zacności wſzyſtkich jednako radzić, y myślić. Żadney części Rzeczypoſpolitey*

tey nie opuſzczać. Oſkarżaniu nie zarazem, a nie ſkwapliwie wierzyć. Między wielkiemi Pany nieprzyjaźni nie ſiać, ani też możności ich niſzczyć, abo tępić. Niezgody między obywatelmi wykorzeniać, a zgodę ſtanowić. Wiarę każdemu zachować też y nieprzyjacielowi. Czwarta cnota Krolowi należąca jeſt ſzczodrobliwość, mieć na to pilne baczenie, komu, co, dla czego, a jako wiele dać. Piąta jeſt, męſtwo, a wielkie ſerce, ſkromnie wſzyſtko znośić tak ſzczęśliwe, jako też przeciwne rzeczy, a potym dla oyczyzny, a dla ſprawiedliwości gardło dać. Szoſta, jeſt zamknienie tego mieyſca o cnotach, y o przyczynach, dla ktorych Krole poſtanowiono. 4. Część tego Rozdziału jeſt, iż Krol nie tylko wedle wyrokow, abo Statutow, ale też wedle przykładow ma rządzić. 5. Iż Krol ſprawy ſwoje uſtawicznie ma Bogu poruczać.

Teraz już o obyczajach drugich części Rzeczypoſpolitey mowić będziemy, a ſpoczniemy od Krolewſkiey władze, ktorą prawie za Boſką poczytać mamy. Ponieważ ſamego Boga, ktory wſzego świata jeſt Krolem, obraz na ziemi wyraża. A tak nie może żaden tey władze ſzczęśliwie, okrom rozmaitych, a wielkich cnot ſprawować: y to przyczyna zda ſię być, dla ktorey ludzie zdawna po-

poczęli jednemu być posłuszni. Gdyż w każdey Rzeczypospolitey bardzo mało zawżdy takich bywało, ktorzyby insze mnostwo ludu cnotami przechodzili: a przetoż onego, ktorego między wszystkiemi naymędrszego, a naysprawiedliwszego być rozumieli, y o ktorem tę nadzieję mieli, że się wszystkiey Rzeczypospolitey dobrze zachować mogł, tego Panem wszystkiey ziemie obierali, a jemu rządzenie zlecali. Potym za czasem to przyszło, że takową władność Synom Krolewskim poczęto zlecać: o ktorych ta nadzieja była, że nie tylko na Państwo, ale też y na cnoty, a zacne przodkow swoich sprawy nastąpić mieli. Jakoż jednak u wiela narodow w zwyczay to weszło, iż Synowie Krolewscy na Krolestwo, y Państwo po Oycach wstępują. Ale u Polakow nie dosyć jest urodzić się Synem Krolewskim: trzeba aby był obran ten, ktoryby tą naywyższą władzą rządził. Abowiem czem jest Styrnik w okręcie, tem się zda być Krol w Krolestwie: a to jest rzecz pewna, iż żaden mądry nie obiera Styrnika do nawy dla zacności rodzaju, ale dla godności, a umiejętności styrowania: a tak y Krolowie nie dla zacności rodu mają być obierani, ale dla umiejętności rządzenia Rzeczypospolitey. A ponieważ Krolowie Polscy nie rodzą się, ale za zezwoleniem wszystkich stanow bywają obierani, przeto nie godzi się im tak tey władze używać, aby mieli wedle woli swey, abo

Pra-

Prawa ſtanowić, abo podatek na poddane wkładać, abo co na wieczność ſtanowić. Bo wſzyſtko czynią abo wedle ſpołecznego wſzyſtkich ſtanow zezwolenia, abo wedle zamierzenia praw, co wżdy jednak lepiey, niżli u onych narodow, ktorych Krolowie y podatki wedle woli ſwey na ludzi wkładają, y woyny z poſtronnemi zaczynają, y inſze rzeczy ſprawują: co aczkolwiek częſto za przyczyną, y z dobrem Rzeczypoſpolitey czynią, ale iż Prawu nie podlegli, przeto ſię łacno do onego mierzionego Tyrańſtwa zmykają, ktoremu przyzwoito jeſt, wſzyſtko wedle upodobania ſwego czynić: gdyż przedſię Krolewſka władza winna obyczajow, y praw ziemſkich ſłuchać, a wedle zamiaru ich ma rządzić. Dla czego też wſzyſcy Krolowie Polſcy (okrom Bolesława onego mężoboycę) aż do śmierci zacność ſwoję w całości zachowali, y zawżdy je za niezwyciężone miano, nie tak jako Krolowie, a Panowie innych narodow, z ktorych jedni abo od ſwoich, abo od poſtronnych ludzi byli wygnani, drudzy gwałtem, a zbroyną ręką poimani, niektorzy byli wnętrznemi obywatelow ſwych rozruchami ſtrapieni, y znędznieni, niektorzy też w bitwie od nieprzyjacioł porażeni. Atoli odnieſli Polſcy Krolowie ſłuſzną miarkowania we wſzem ſwego, y cnoty ſwey zapłatę, a przetoż y teraz ſławna, a zacna jeſt ich pamięć, y każdemu wdzięczna, w u-

ściech ludzkich zawżdy brzmi, y napotym nigdy nie będzie zamilczana. Zaiſte, kto w takiey wielkiey władzy Rzeczpoſpolitą dobrze rządzić chce, temu nie doſyć jeſt czcią, a doſtoynością drugie prżechodzić, ale też roſtropnością, y inſzemi cnotami muſi nad drugie wiele mieć. Roſtropność przychodzi nam z doświadczenia abo naſzego, abo kogo innego: ale męſtwo, y cnota z naſzych właſnych ſpraw. A okrom roſtropności, żaden nie może ani ſobie dobrze poradzić, ani drugiemu pomoc może. A przeto Krolowie mają ſię zabawiać ludźmi ſtatecznemi, poważnemi, y roſtropnemi, a od nich rady we wſzech ſprawach ſzukać mają. Kſięgi też trzeba im czytać: bo trudno ſię może naleść inſza droga, ktorąby kto łacniey mądrości doſtąpić mogł, jako czytając wiele, y ſłuchając, a w pamięć ſobie biorąc. Swiadczą Hiſtorye o wielu Krolow ſtarodawnych, ktorzy żadnego dnia nie opuścili, aby czegokolwiek czytać nie mieli: Ludźmi ſię też uczonemi bawili, ktore w uczciwości miewali, y radzi ich ſłuchali. *Ælius Lampridius* piſze, iż *Alexander Severus* Rzymſki Ceſarz miał to w obyczaju, że nic nie ſtanowił okrom uczonych, a mądrych ludzi, ktorym dawał czas na rozmyſlenie: a około Prawa, y ſpraw ſądowych radził ſię ludzi w Prawie biegłych: zaś o rzeczach rycerſkich radził ſię żołnierzow ſtarych, y tych, ktorzyby mieyſc dobrze świadomi by-

byli, a naywięcey od tych, ktorzy Historyi świadomi byli, dowiadował się, jakoby sobie oni starzy Cesarzowie w rzeczach tym podobnych poczynali, co iż też Karzeł piąty Rzymski Cesarz, y Ferdynand Krol, oba mężowie mądrzy, y mężni w obyczaju mieli, samem tego doznał, gdym u nich przy naszych Poslech był. A naywięcey te Księgi Krolowie czytać mają, ktore są pisane o rządzeniu Krolestwa, y Rzeczypospolitey: abowiem w tych Księgach wiele napisano, czego nie śmieją poddani Krolom swym mowić. Pożyteczna też rzecz jest Krolom, wiedzieć obyczaje wszystkich narodow, a zwłaszcza tych, z ktoremi jaką sprawę kiedyżkolwiek mieć mogą.

Sprosna rzecz jest tego zwać Monarchą świata, ktory o świecie nic nie wie. Bo: a jako ten, co sobie może dobrze począć z onemi, ktorych obyczajow nie świadom? jako w onych ziemiach szczęśliwie woynę wieść może, ktorych położenia nie wie? Nie wie, czego mają dostatek, a czego im nie dostawa? Niektorzy też, ktorzy w pamięci ludzkiey przednieyszemi są, żadney nauki nie opuścili, w ktoreyby się wiele ćwiczyć nie mieli. *Cajus Julius* Cesarz on naypirwszy Monarchii Rzymskiey sprawca, powiedają, iż o języku Łacińskim Księgi do Cycerona pisał, tenże też między naysławnieysze Oratory jest policzon. Lecz onych czasow naywiększa

to

to była wielkich Panow ſława, ktorzy też ſpoſob wymowy na świat wydali: jako *Brutus*, *Craſsus*, *Lucullus*, y *Cicero*. Ale ktorzy, a co zacz byli? w jakiey Rzeczypoſpolitey mieſzkali? a jako zacnemi ſprawami ſławni. *Alexander* Macedońſki tak ſię wielce w nauce o tajemnicach rzeczy przyrodzonych kochał, że też na Aryſtotelesa Miſtrza ſwego ciążył, iż ono czem wſzyſtkie inſze ludzi przechodzić chciał, to on drugim ucząc, y piſząc podawał. Powiedają niektorzy, że gwiazdarſkie nauki naprzod Krolowie Egiptſcy wynalezli, w ktorey on *Julius* Ceſarz tak dalece przodek miał, że rachunek roku (w czem przedtym za niedbałością, do ktorych należało, wielka bywała omyłka) do biegu ſłonecznego przyſtoſował: ktory rachunek tak ſię wſzyſtkim ſpodobał, że go y do tego czaſu wſzyſtko Chrześciańſtwo używa. Karzeł też piąty Rzymſki Ceſarz, naſtępując na takowe do wieczney ſławy ſtopnie, iż go w tey mierze nie wydał, świadkami ſą znamienite one, a pilnością uczynione tablice, na ktorych ſą położenia krain, zawroty okręgow niebieſkich, położenie, y biegi gwiazd: ktore tablice gdziekolwiek jedzie, chocia też y na wojenną wyprawę, powiedają, że je zawżdy z niem wożą. Abowiem to piękna rzecz jeſt, aby zwierzchni Panowie, jako zwierzchnością panowania, tak też naukami, abo wiela rzeczy wiadomością drugie ludzi przecho-

chodzili, Lecz naprzod Krolowie, y inni zwierzchni Panowie Zakon Boży umieć mają, jako Moyżeſz w piątych (t) Kſięgach ſwoich roſkazuje temi ſłowy: Gdy uſiędzie Krol na Stolicy Kroleſtwa ſwego, niech Zakon Boży od Ofiarnikow weźmie, a niech go czyta przez wſzyſtkie dni żywota ſwego, aby ſię uczył bać ſię Pana Boga, a ſtrzec przykazania jego, od ktorego aby nie odſtępował ani na prawo, ani na lewo, aby przez długi czas krolował on ſam, y ſynowie jego. Bo zaprawdę ſłowem Bożym może wiele rzeczy dobrze oſądzić nie tylko w Religii, ale też w Rzeczypoſpolitey, y w innych rzeczach każdemu z oſobna należących. Bywał ten czas, iż ci, ktorzy krolowali, byli abo Filozofami, abo Prorokami, y rzecz pewna, że na on czas Rzeczypoſpolite bywały bardzo dobrze ſprawowane. A teraz wiele jeſt zwierzchnych Panow, ktorzy za to u ſiebie mają, że im nic do tego: a przetoż też w Prawiech wiele przewrotności, a w Rzeczachpoſpolitych wiele ſię błędow, y nierządow nayduje. Nie maſz przeto żadney inſzey bliżſzey ku doſtąpieniu mądrości drogi, jedno czytanie Kſiąg tak świętych, jako też y innych od ludzi uczonych napiſanych, a potym zabawa z ludźmi dobremi, a roſtropnemi, ktorzyby y zdrowe rady dać mogli, y te rzeczy, ktoreby źle ſpo-

(t) 5. Moyſis 17. v. 19.

poſtanowione, abo uczynione były, ſtrofować, a poprawować ich śmieli. Zaiſte ſłuſznie za podeyrzaną ma być powieść tych, ktorzy ſię nauczyli, komu kwoli co mowić, a prawdzie nic, ktorzy ani ſłowy, ani rzeczą nie umieją ſię nikomu uprzykrzyć, ale abo wſzyſtkie, chocia też wielkiey przygany godne, tak ſłowa jako uczynki wielkich Panow pochwalają, wyſławiają, y dziwują ſię im: abo jeſli niektore chwalą, niektore ganią, wſzakże w tey mierze używają ſłow nie doſyć czyniących rzeczom, ale w dobrych rzeczach kreſy wychwalania przeſtępują, a we złych ganienie krocą. Abowiem w mowieniu proſto zgoła więcey trzeba patrzyć prawdy, niżli miſterſtwa: y tak rozumieymy, że ten naylepiey mowi, ktory ſłowa z rzeczą zgodne mowi. Znamienicie *Ageſilaus* Lacedemońſki Krol mowił, że z onemi mieſzkać żądał, ktorzyby wdzięczni, a krotofilni byli, ktorzyby też wedle rzeczy, y wedle czaſu zaſmęcić przyjaciela, a czaſem też ſprzeciwić mu ſię umieli. Powiedał też, że od tych rad ſłychał wyſławianie ſiebie, ktorzyby też, gdyby potrzeba była, ganić ſię go nie wſtydali, ani obawiali. Ma ſię tedy wyſtrzegać każdy człowiek, ale naywięcey zwierzchny Pan obcowania z pochlebcami, ktorzy wielką przekazą bywają do tego, aby człowiek ſamego ſiebie poznał.

Aleć wſzyſtkim ludziom ta wada zda ſię

być wrodzona, iż się kochają w pochlebcach. Bo iż każdy miłuje samego siebie: a ktemu, y sam sobie wiele przywłaszcza, y chce, aby mu drudzy także więcey, niżli przystoi, przywłaszczali, przeto też ztąd to przychodzi, iż pochlebcę jakoby cnot swoich świadka rad przyimie, a z chęcią jemu uszy otworzy. Ta lepak wada z nieuznania samego siebie, a z płochości obyczajow pochodzi, a żaden tey wadze nie może łatwiey odeprzeć, jako uznaniem samego siebie, a miłością prawdy.

Abowiem kto w mowie, abo we wszelakiey powieści, y w obyczajach, nic nie będzie miłował zmyślonego, obłudnego, y farbowanego, ten zaprawdę y drugim nie będzie pochlebował, y cudzemi podchlebstwy łacno wzgardzi. A jesliże ludzie prości, ktorzy się w pochlebcach kochają, słusznie mają być ganieni, o jako daleko Panowie zwierzchni więcey? ktorych serca omylnem mniemaniem napojone, łacno się do rzeczy nieprzystoynych, a szkodliwych nakłonią, napominaczow nie cierpią, występku nie żałują, prawdą się obrażają, a w prożney się powieści kochają. Ale obyczaje skażone przywiodły to, że ta wada nigdzie indziey więcey, jako przy Dworzech zwierzchnych Panow płuży, tak iż rzadko za dobrego Dworzanina mają tego, ktory nie umie pochlebować, kwoli drugim mowić, a wedle czasu, y mieysca czegokolwiek zmyślić: a ztądże

że dom, ktoryby z siebie miał dawać wiele przykładow rozmaitych cnot, pokazuje z siebie tę sprosną, a prawdzie szkodzącą wadę. A przetoż tey wady trzeba się pilnie strzec: prawda, a rostropność ma być miłowana: ktorey jesli nie mają ci, co wszystkim władną, tedy tacy pomieszawszy wszystko, sami potym z wielkiem złem ubogich ludzi upadają. Bo to być nie może, aby okrom rostropności, Rzeczypospolite mogły być dobrze rządzone, gdyż ta jest wodzem, y rządzicielką spraw uczciwych, y wszech cnot: ktorych pospolicie cztery liczą: miarkowanie popędliwości, sprawiedliwość, szczodrobliwość, a męstwo: ktore aczkolwiek do szczęśliwego na świecie życia każdemu wielce potrzebne są, ale Krolom, ktorzy rozmaitym narodom roskazują, dalekò potrzebnieysze. Bo' żaden nie może drugim dobrze roskazować, ktory popędliwości swoich pohamować nie może: także ktoryby był niesprawiedliwy, ktoryby był nie śmiałego serca, a ktoryby ludziom godnym potrzebującym nierad swego udzielił. Mowmyż tedy już o każdey z tych cnot z osobna.

Naprzod o umiarkowaniu, abo hamowaniu, ktore popędliwości serdeczne skromi, władzą panowania ma na wodzy, w każdey rzeczy miarę stanowi. Dobrze zaprawdę o tem *Cajus* Cesarz, jako pisze *Sallustius*, rozumiał, aby ci, ktorzy o rzeczach wątpliwych

radzą, waśni, przyjaźni, gniewu, y miłoſierdzia prożni byli: a jeſli to jeſt rzecz ſłuſzna, y przyſtoyna, aby ludzie żadnych urzędow na ſobie nie mający, w ten czas, gdy o czem radzą, abo co inſzego ſprawują, byli prożni gniewu, y inſzych popędliwości, jako daleko więcey zwierzchni Panowie? ktorych y gniew łacno ſię do okrucieńſtwa prowadzi, y inſze namiętności ſerdeczne za małą pracą do ſwoich ſkutkow mogą przyiść.

Zaprawdę ten, ktory ſam ſobie nie panuje, a ktory namiętnościom ſwoim ſłuży, nie godzien, aby go Panem zwano. Abowiem każdy pirwey ſobie panować, abo roſkazować ma, niżli drugim. Grekowie takie namiętności zową *Pathe*, to jeſt, cierpienia: bo cierpią zmyſły jakoby od tych namiętności zbite, ktore im do tego przekazają, aby prawdy nie poznały: a ztądci oni Panowie w Tragedyach od gniewu ſlepi, a od zapalczywości ſzaleni: lecz y poſpolity żywot ludzki świadczy, jakie ſwary, zwady, y bunty wzruſzać oni zwykli, ktorzy ſię takiem namiętnościom rzędzić dopuſzczają: a przetoż tem więcey zwierzchnym Panom, y wſzyſtkim inſzym na urzędziech będącym przyſtoi, aby ſię ich ſtrzegli, a umyſł ſwoy do właſnego, a prawdziwego ſpoſobu ſprawowania rzeczy przyzwyczaili, aby Pańſtwo, abo urząd ſwoy dobrze rządzić, a w ſprawach tak ſobie poczynać mogli, jakoby było co chwalić, a zara-

razem też, aby ſię od roſkoſzy cieleſnych hamowali: abowiem ony wątlą ſiły ſerdeczne, a człowieka, ktory ſię w nie wda, z jego zacności zrzucają, a od zacnych, y uczciwych prac odwodzą, y nie dopuſzczają mu, aby, mając je w mocy, mogł ſiebie długo używać. Swiadkiem jeſt żywot ludzki, y kſięgi ludzi mądrych tego uczą, że ſię tak nayduje. My tedy dawſzy już temu mieyſcu pokoy, mowmy o ſprawiedliwości: ktorey aby ludzie używali, tedy (jako *Herodotus* przez tłumacza *Cicerona* powieda) za onych dawnych czaſow Krole dobrze obyczayne obierano. Tey własny jeſt urząd, każdemu przywłaſzczyć to, co jego jeſt, a to ſię we dwu rzeczach naywięcey pokazuje, w zapłatach, a w karaniu. Dziś poſpolicie na karanie jeſt wżdy jakiekolwiek baczenie, ale na zapłaty barzo małe, chyba żeby kto czym inſzym ſię zalecić, abo upodobać mogł, niżli ſamą cnotą. Bo ludziom ubogim, chociaby ſię też wſzelakiemi cnotami ozdobili, żadne, abo barzo małe zapłaty bywają naznaczone tak z ſtrony bogactw, jako z ſtrony łaſki, y doſtoyności jakiey. A coż inſzego jeſt, jędnę część Rzeczypoſpolitey, ktora dobrze ma być rządzona, na baczeniu mieć, a o drugą niedbać, jeſli nie to? Jeſli wſzyſcy przyſtoynemi mękami bywają karani za wyſtępki, czemuby też nie wſzyſtkim jednakie zapłaty były dawane za ich cnoty? Abowiem on Solon w

Prawach Atheniénskich napiſał, iż Rzeczpoſpolita tak wiele zapłatami, jako y karaniem ſtoi. Bo jeſliby dobrym nie płacono, abo nienagradzano, a złych nie karano, tedy Rzeczpoſpolita w ſwey całości długo ſtać nie może. U nas karania w Prawach opiſane ſą, a zapłaty widzimy być w rozdawaniu urzędow położone: ale o tych obudwu rzeczach na ſwych mieyſcach mowić będziemy. Teraz o tem, co Krolom jeſt naypotrzebniey w ſobie mieć, mowmy, aby Rzeczpoſpolitą nad inne wſzyſtkie rzeczy miłowali, żadney części jey nie zaniedbali, a nie tak wiele ſwemu właſnemu pożytkowi, jako poſpolitemu ſwych poddanych uſługowali. U ſtarych ludzi to bywało, iż ilekroć ktorego Krola Krolem mianowano, tyle razow go też za razem y ſtrożem ludu, abo Paſtyrzem nazywano: ktoremi ſłowy napominano go, aby pamiętał karmić tych, ktorych rządzić, abo im panować chce. A Paſtyrzowi dobremu to należy, aby nie tak wiele o ſobie, jako o trzodzie myſlił: co iż z woli Bożey jeſt, świadczy o tem Prorok *Ezechiel* temi ſłowy: Biada Paſterzom, ktorzy ſami ſiebie karmią, izali trzody nie od Paſtyrzow mają być karmione? (*u*) Jeſt o tem y inſzych ſłow wiele, ktore tam tenże Prorok wſpomina. Jako tedy na Paſterza należy więcey o trzodźie, niżli o ſobie my-

(*u*) Ezech. 34. v. 2.

myślić, takci też należy na Krola, to jest, na Przełożonego, a na strożna ludzkiego wszystkie sprawy stosować ku pożytkowi, nie swemu własnemu, bo to jest tyrańska rzecz, ale tych, ktorych rządzi. Abowiem ktorzy w Rzeczypospolitey więcey o swych pożytkach myślą, ci zacności osoby Pańskiey swey tak jako przystoi bronić, abo przestrzegać nie mogą, bo często się skłonią ku czynieniu krzywdy, sama możność poda im ku szkodzeniu ludziom drogę. A tego kto nie baczy, iż temu, komu wszystko ciało poruczono, nie godzi się o jednych członkach staranie mieć, a drugie opuszczać, jednych od krzywdy bronić, a drugich nic, większą wolność jednem obywatelom swym, niżli drugim dawać, więcey niektorym w radzie deferowac, abo im większą zwierzchność przywlaszczać, niżli drugim? Co jednak jako jest rzecz potrzebna, gdy się to dzieje osobom onem, ktorych wżdy zwierzchności takowey przyczyną, abo fundamentem jest mądrość, wierność, a cnota, tak zasię jest rzecz nie przystoyna ony ważyć, abo im jaką zwierzchność przywłaszczać, w ktorych tego wszystkiego niemasz. Bo gdzie takowa jest przychylność do jedney strony większa, niżli do drugiey, tedy ztąd wiele złego przychodzi, y między urzędy bywa wielka mieszanina: a często się trafia, iż ci, ktorzy bywają zaniedbani, tedy y oni abo nie dbają zgoła o Rzeczpospolitą, abo ją

w nienawiści mają: a ktorzy nie wedle godności ſą na urzędy wywyżſzeni, abo jakiemi pożytkami opatrzeni, ci abo ſię nie godzą na urzędy Rzeczypoſpolitey, albo ſię nie tak przeciwko niey zachowują jakoby powinni: ktemu między temi ſtronami dzieją ſię wielkie krzywdy, bitwy, zabijania, y inſzych złych rzeczy wiele. A ponieważ Rzeczpoſpolita jeſt z rożnych ludzi, ktore w ſobie ma zebrana, to jeſt, z ubogich, z bogatych, z ſlachty, z mieſzczan, y z innych ſtanow, tedyć też Krol o to ſię ma pilnie ſtarać, jeſli chce mieć trwałą między obywatelmi ziemie ſwey zgodę, aby poſtanowił między nimi, ile by mogło być, porownanie: nie tym ſpoſobem, aby już wſzyſtkie rzeczy były między nimi ſpolne, abo żeby bogatym miał uymować to, coby ubogim dawał, abo żeby mieyſkiego ſtanu ludziom prerogatywy, abo wolności ſlacheckiey pozwalać miał, abo wſzyſtkie ſtany mieſzać, ale żeby tym wſzyſtkim ſtanom chlubę niepotrzebną, nadętość, pychę, y inſze zarazy towarzyſtwo ludzkie przerywające, abo pſujące odjął. Widamy tego doſyć, gdy ludzie takową wadą zarażeni popiſują ſię jawnie z tą przemierzłą, nadętą, a Rzeczypoſpolitey wielce ſzkodliwą nierownością, czyniąc ſię nad drugie ludzi zwierzchnieyſzemi, abo zacnieyſzemi świetną ſzatą, mnoſtwem ſług, dawnemi herbami, doſtatkiem oręża, pułhakami, abo harkabuzami, y ły-

łyſkaniem mieczow: a z teyże nadętości doſtojeńſtw żądają, urzędow ſię domagają, podleyſze, a nie tak możne ſtraſzą, a onym, ktorzy ſą niżſzego rodu, a nie tak możni, y nie tak bogaci, niepomału w cnocie, y godności naganiają. A ztądże poſpolicie roſtą owe ſłowa, y piſania uſzczypliwey żołci pełne: chłopſka krew nigdy nie może życzliwą, abo przyiaźną być ſlacheckiey krwi. Za takiemi ſłowy, a gdzie takie zarazy panują, żadne porownanie, to jeſt, żadna ſkłonność, żadne dobrowoleńſtwo, żadne miłoſierdzie, y żadna ſprawiedliwość wRzeczypoſpolitey być nie może. Zaś zjąwſzy z bogactw ludzi bogatych gorne mnimanie, z narodu ſlacheckiego nadętość, y wyſoką myſl, z możnieyſzych pychę, porownają ſię, zwierzchni, y zacni z niżſzemi, a w rozmaitych, y rożnych rzeczach okażą ſię jednakie ſerca, y umyſły wſzyſtkich ſtanow: nie będą ubodzy ſtyſkować na ſwe uboſtwo, ani nieſlachcicy na ſwoy ſtan, ani poddani na poddaność ſwoję. Zaprawdę cnota każda jeſliże w ſerca ludzkie wkorzeniona nie będzie, koniecznie w tem zwierzchownem okazowaniu ſłaba, a nietrwała będzie. Takżeć też y ſprawiedliwość, y zgoda prawa, a ſtateczna, y trwała między obywatelmi nie będzie, beż onego porownania, o ktorem wyżey powiedziałem, ktore w ſercach ludzkich ſprawić na ſamego tylko Krola należy. Są niektorzy, co tak rozu-

mieją, y za to mają, że to jedno, krolować, y Krolem ſię nazywać: jako pacholęta rozumieją, że toż jeſt na koniu ſiedzieć, co koniem ſprawować, a ſędzić toż, co na mieyſcu Sędziego ſiedzieć: a Staroſtą być toż, co ubior Staroſty noſić. Ale pokazał to *Phaeton*, że chłopięta w tey mierze barzo błądzą, ktory uporem ſwym u Oyca to otrzymał, aby woz rządził z wielkiem złem ſwojem, y ludzkim: y *Cyrus* pacholęciem będąc także zbłądził, że ſuknie, między ktoremi nie było trzeba, poodmieniawſzy, nieſprawiedliwy ſąd uczynił: także też y inſzych ludzi wiele złych, a ſzalonych, ktorzy dochody z urzędow radzi biorą, ale urzędom doſyć czynić ani umieją, ani chcą.

Coż to tedy jeſt Krolem być? Rzecz pewna, jeſli w tey mierze prawdę znać mamy, nic inſzego nie jeſt, jedno rządzić ludzi władności jego poddane. Lecz a jakoż mają być rządzeni, jedno gdy wodzem będzie mądrość, a cnota? abowiem mądrość ukazuje ſpoſob dobrego rządzenia, a cnota dawa chęć ku ſtanowieniu dobrego rządu. Powiedźże, jako może w całości ſtać ſpoſob dobrego rządu, jedno gdy porownanie między obywatelmi poſtanowione będzie: ktore ponieważ nie może być uczynione z ſtrony bogactw, ani z ſtrony rodzaju, ani z ſtrony rożności ſtanow, tedy jednak potrzeba, aby z ſtrony ſkłonności, abo układności jednego ku drugiemu

by-

było porownanie: to jeſt, wygładziwſzy z ſerc ludzkich one wady, chlubę, nadętość, y pychą, aby w rożności członkow tego jednego ciała okazowała ſię wdzięczna, a wſzyſtkiemu ciału zgodna mieſzanina. Lecz czem więcey Krol one wady z Rzeczypoſpolitey wypędzi, tym więcey będziemy o niem rozumieć, że on nie tylko ciała ludzkie, a rzeczy zwierzchne, ale też y owſzem więcey ſerca ludzkie rządzi, y ſprawuje: ktory rząd czem jeſt trudnieyſzy, tem też ma być za zacnieyſzy poczytan. A toć jeſt zaiſte ludzi prawdziwie rządzić, myſlom ich roſkazować, ſerca głaſkać, a wały nawałności ich ſkromić, y ciſzyć. To lepak może uczynić częścią mową mądrą, zſukaniem cichym, napominaniem ſtatecznym, czego ſpoſoby na inſzem mieyſcu ſnadniey rozpowiemy: częścią też znakami twarzy, a poſtawami, z ktorychby ludzie ſkromni, a układni łaſkawą twarz Krolewſką, a pyſzni, y nadęci naruſzenie łaſki poznać mogli.

A przeto Krol niechby nie nakładał uſzu nazbyt hardem mowom: ſwowolnem uczynkom niech nie pobłaża, ale je karze: niechby ſię też nie bawił ludźmi nadętemi, a chlubliwemi. A zaſię czemby kogo widział ſkromnieyſźym tak w ſłowiech, jako w uczynkach, y we wſzyſtkich ſprawach żywota jego, temby go więcey niech do ſiebie ciągnął, o owe uſzczypliwe, a jadowite ſłowa, kto-

ktore między mieyſkim, a ſlacheckim ſtanem, to jeſt, między członkami Rzeczypoſpolitey (jakoby jednego ciała będącemi) niezgodę, waśń, y zakrwawione ſerce czynią, niechay Krol z Rzeczypoſpolitey ſwey prawie odpędzi: jeſzcze nie mowię, aby je karał, bo teraz nie o prawach mowię, ale to mowię, aby takowych mow uſzczypliwych, a nieprzyſtoynych przed ſobą hardzie wſpominać, a między ludem rozſiewać nie dopuſzczał, przeto iż ſą nikczemne, niepotrzebne, uſzczypliwe, przeciwko Bogu, y przeciwko ludziom grzeſzące, z ktorych wiele złych rzeczy roście: a ktemu też takowe ſłowa wydawają zajątrzone ſerca tych, ktorzy je mowią: bo to poſpolicie bywa, jakiego kto ſerca jeſt przeciwko drugiemu, takiego też onego rozumie być przeciwko ſobie. Abowiem ztąd roſtą podeyrzenia, y mowy nienawiſne, ktore gdy płużą, towarzyſtwo ſpolnego życia ludzkiego ſtateczne, a trwałe być nie może. Y prożna jeſt o tem nadzieja, aby ci Rzeczypoſpolitey w wielkich niebeſpiecznościach ſpolnie bronili, ktorzy tak nieprzyjacielſko o ſobie zobopolnie y rozumieją, y mowią. A przeto Krol ma ſię o to pilnie ſtarać, aby cnocie, dobremu powodzeniu, y zacności wſzyſtkich obywatelow ſwych jednako życzliw był, y jednako o tem radził, aby, jako jeſt poſpolitym wſzyſtkim poddanym ſwym Panem, takby też był poſpolitym tych wſzyſt-

wſzyſtkich Oycem: bo to na Pana zależy hamować, y karać niepoſłuſzne ſługi, a Oycowſka rzecz jeſt łaſkawym być, y przebaczać ſynom. A tak aby ci wſzyſcy, ktorzy Krolowi poddani ſą, y bali ſię Krola jako ſłudzy, y miłowali go jako ſynowie, trzeba wſzyſtkich powściągać, ktorzyby wyſtąpili: a ktorzyby ſię w powinności ſwojey zachowali, tych obyczajem łaſkawego oyca opatrować. Acz przedſię przebierać oſobami wedle cnoty, potrzebna rzecz jeſt ſprawcy Rzeczypoſpolitey: ale pożytek, ktoryby z kogo odnieść mogł, przekładać nad cnotę, jeſt rzecz zgoła nieprzyſtoyna.

Polybius człowiek, jako piſmo jego świadczy, uczony, długo ſię dworem bawił, piſze, że Krolowie z przyrodzenia nikogo ani przyjacielem, ani nieprzyjacielem nie mają, ale pożytkiem przyjaźń, y nieprzyjaźń mierzą. Lecz to *Polybius* nie w ten ſpoſob napiſał, żeby tak chciał mieć, ale że tego w obyczajach Krolewſkich doznał. Co jeſli ludzie proſci, a urzędow żadnych zacnych nie mający, ktorzy z pożytku przyjaźń poznawają, godni ſą za to ſtrofowania, jako daleko godnieyſi ſą ci, ktorzy wielkie urzędy na ſobie noſzą, a taby ſię w nich wada naydowała? Zadne zaprawdę nie może być baczenie na rzecz ſprawiedliwą, a uczciwą, gdzie wſzyſtko do pożytku ciągną.

Slachetny to tedy będzie obyczay, gdy zwierz-

zwierzchni rzędzicielowie ony za przyjacioły mieć będą y ſobie, y Rzeczypoſpolitey, ktore uyrzą być chętliwe do cnoty: a nieprzyjaciołmi będą rozumieli być onych, ktorzy ſą nieprzyjaciołmi cnocie: jako ſą mężoboyce, nierządnicy, wydzieracze cudzych rzeczy, y inſzemi niecnotami ſplugawieni, z ktoremi towarzyſtwo, y zabawę mieć, muſiałoby to jakie piątno Panu przypalić Majeſtatowi jego nieprzyſtoyne. A jeſliże Krol wſzyſtkę Rzeczpoſpolitą umiłuje, a niedopuści żadney części jey być opuſzczoney, zaprawdę y toć uczyni, że wſzyſtkie Powiaty, ktore zowiemy Wojewodztwy, w koło objeżdżać, a w nich pewnych czaſow przemieſzkawać będzie. Abowiem dla tego w każdem Powiecie dano inſze urzędniki, ktorzyby Krolewſkie poſługi odprawowali, aby Krol opuściwſzy inſze mieyſca, nie w jednym ſię tylko kochał, ale aby ſię na każdem mieyſcu na przemiany okazował być Krolem z możnością ſwą: aby pewnych czaſow powinności ſwey Krolewſkiey doſyć czynił, ſkarg ludzkich, y innych potrzeb poſłuchował, na Sądziech zaſiadał, y wſzyſtkie inſze urzędy ſwe wykonywał. (*w*) A

(*w*) Ta Kſiążka napiſana była przed uſtanowieniem Trybunału, kiedy w ręku Krola naywyżſza Sądow była władza. Trybunał w Polſzcze uſtanowiony za Krola Stefana Batorego roku 1578. w Litwie roku 1581.

A tym ſpoſobem obaczyłby wſzyſtkich Powiatow położenie, mieyſc, y zamkow obronę: obaczyłby też, jako dobrze ſą opatrzone potrzebami ku wytrzymaniu wſzelakiego gwałtu od nieprzyjacioł: naoſtatek obaczyłby urodzaje pol, co mogą rodzić, a czego nie mogą: ktemu też ludzkie zabawy, y obyczaje, ktorychby abo poprawił, abo je jako ſzacunkarz ſtrofował, a do ſądu przyzwał. Prożnujące, leniwe, o rolą, y o goſpodarſtwo niedbające naprawiłby, a do powinności przyzwał, złościwie, a ſwowolnie żywące karałby. Tym ſpoſobem zabieżałby Krol prożnowaniu, niecnocie, y ſwowolności wiela ich, a nie dopuſzczałby im w onę zbytnią wolność abo raczey ſwąwolą głęboko zabrnąć. Wieleby Krol w tey mierze ſam obaczył, y ſprawił, wieleby też ludziom w cnocie, a wierności doświadczonym poruczył. Nieznośna jeſt niektorych Powiatowych urzędnikow ſwawola, że ſrodze ubogie ludzi łupią, a przyſtępu im do Krola bronią: a jeſli nie bronią, tedy przedſię więcey Starościnem ſłowom wiary dawają, chocia im wielkie krzywdy czyni, niżli wiela ubogich ludzi ſprawiedliwemu narzekaniu. Ale Krol będąc oblicznie w Powiecie łacnoby ſię wſzyſtkiego dowiedział, a nie dałby ſię Staroście oſzukać, gdyby iy do tego nie folgując przyciſnął, żeby w Prawie odpowiedał, a nie mając żadnego względu na oſobę, za takiegoby iy mieć ka-

ka-

zal, za jakie y inſi obwinieni o jakikolwiek wyſtęp bywają miani.

Złoteby to zaprawdę wieki z nieba ſię nam o KROLU wrociły, (x) y Kroleſtwa takie, jako *Virgilius* mowi, (y) jakie za krolowania Saturnuſowego były, kiedybyś obyczay ten, acz opuſzczony, y przez wiele wiekow zaniechany, ale prawie święty, y Rzeczypoſpolitey wielce potrzebny odnowił. Gdy kogo oſkarżają, godzi ſię, aby każdy człowiek, a naywięcey Krol trzymał ſię obyczaju Alexandra Krola Macedońſkiego, ktory żadnemu oſkarżającemu obu uſzu nie dawał, ale tylko jedno, zoſtawując drugie zupełne oſkarżonemu, a ſam potym jakoby będąc między dwiema uſzyma śrzedni, wyrok czynił. A przeto jeſli kogo do ciebie tajemnie oſkarżono, patrzayże tego, żebyś oſkarżonego abo ſam, abo przez kogo inſzego na pokoju nie pomionął, a jego abo przyznanie, abo obmowę wyſłyſzał, nie oznaymując przedſię tego, kto oſkarżył. Oſobliwey oſtrożności do tego trzeba, żeby oſkarżycielom abo wnet zarazem wiary nie dawano, abo też drogi do oſkarżania zgoła nie zagradzano. A jako to nazbyt prędkiemu uwierzeniu przyczytają, wſzyſtko co uſłyſzyſz zarazem za pewne przyjąć:

(x) Zył ten Andrzey Modrzewſki za panowania Zygmunta Auguſta w Polſzcze.

(y) Virgilius Eclóg. 4.

jąć: tak zaśię przed wszystkiemi uszy zamknąć, niemądrości przypisują. Bo częstokroć wiele ludzi wiele rzeczy ukazują ku wystrzeganiu tobie, y Rzeczypospolitey barzo potrzebnych. A tak, na Pana to właśnie należy y nie kochać się w oskarżaniu, y nie dawać oskarżającemu wiary pirwey, niżli się wszystkiego dowiesz, coby też na to druga strona odpowiedzieć mogła.

Na kogoby się pewnemi znaki doświadczono, żeby kogo ze złości, abo umyślem zaszkodzenia oskarżył, niechayby był karan. Ale przedsię takby niechay był karan, aby się drudzy od oskarżania nie odstraszali, ktorzyby nie z jakiey własney waśni, ale z miłości Rzeczypospolitey, o ktoreyby dobre stali, często Pana z strony wiela rzeczy napominali. To też naymniey nie należy na Krola, ale prawie na Tyranna, co niektorzy dla utwierdzenia możności swey czynią, iż abo przyczyny nieprzyjaźni między Pany sieją, aby łacniey to, czego żądają, za ich niezgodami przemogli, abo serca, y myśli ich iakiemi krzywdami zwątlili, iż, ktorzy upuszczą pioro, abo serce stracą, nie łacno się oprą przeciw zuchwalstwu drugich: abo chcą, żeby między nimi żadnego możnego nie było: jako powiedają, że to Turecki Carz w Węgierskiey ziemi przeszłych lat uczynił: bo zakazawszy chłopom posłuszeństwa, y roboty Panu powinney, chciał Slachtę z nimi porownać. Po-

dobne temu, abo jeſzcze y ſrożſze ono, co powiedają o niejakim Kallimachu, że przeſzłych lat namawiał Krola Jana Olbrychta na takowe rzeczy, ktore należały abo ku wygubieniu, abo przynaymniey ku nawątleniu zacności ſtanow, ale on ſlachetny Krol ſzkodliwe rady ku tyrańſtwu ſię ſkłaniające wzgardził, a Rzeczpoſpolitą w takiem poſtanowieniu, w jakim ją był od przodkow ſwoich wziął y on ſam zachował, y ſwemu potomſtwu podał. Zaprawdę zwierzchny Pan ma być powodem, y ſtrożem pokoju, a zgody między obywatelmi, a ſporow, y niezgod ma być uſtawicznym porownaczem: y niemniey ma być żałościw z rozruchow obywatelow ſwych, jedno jako Ociec z nieſtworności ſynow, abo jako głowa z nieſpoſobności drugich członkow: ponieważ on jeſt Rzeczypoſpolitey ſwey głową, a Oycem oyczyzny bywa nazwan. Nie możeć być ciało zdrowe, y nie może być na wſzem ſpoſobne, gdzie woynę wiedzie ſkora z kościami, flagma ze krwią, kolana z goleniami, ſerce z wątrobą.

Nie jeſt to prawdziwy Ociec, ktory niezgody między ſynmi abo wzbudza, a ſorytuje, abo nie ſtara ſię, żeby były wykorzenione. Nie godzien też ten, żeby go zwierzchnym Panem, abo Krolem zwano, ktory krzywdy czyni ſwoim ludziom, a kocha ſię z waśni jednego przeciw drugiemu, mając rzecz ſwą na pieczy: jako też y Paſterz nie

jeſt

jeſt godzien tego przezwiſka, gdy owce rozgania, z naylepſzey paſze zgania, a owczarnie nędznemi ſzkodami, abo upadkami napełnia. Jeſzcze też y to należy na ſprawiedliwość, każdemu w rzeczach uczciwych wiarę zachować. Abowiem Rzeczpoſpolita nie może inſzym ſpoſobem w całości być zachowana, jedno zachowaniem wiary nie tylko obywatelom, abo przyjaciołom, ale y nieprzyjaciołom. Dla tegoć Rzymianie Annibala przeniewiernym, a Kartaginenczyki nie ſłownemi, a wiarę łamiącemi zwali: iż oni y o wiarę niedbali, y przymierze łamać zwykli byli. Wieczney pamięci godna rzecz jeſt, a ku wſpominaniu żałoſny przykład Władiſława Krola Węgierſkiego, Stryja twego (z) o Krolu, ktory iż był przymierze z Amuratem Tureckim Krolem wzięte, za namową Eugeniuſa czwartego Papieża złamał, wielką ſzkodę ſobie, y Kroleſtwu ſwemu przynioſł. Bo gdy mu ſię przed tem ſzczęſliwie w bitwach przeciw Turkom powodziło, potym za złamanie przymierza karanie odnioſł. Abowiem y woyſko jego doſyć wielkie, y mężne, y zawſze przedtym wygrawać bitwy przyzwyczajone porażone jeſt, y ſam zginął, iż Bog onego przymierza Sprawca tym go ſkarać chciał. Daleko lepiey uczynił *Attilius Regulus*, chocia poganin, ktory, aby Karta-

(z) Władiſław Krol Węgierſki, ktory zginął pod Warną, Dziad Krola Auguſta.

ginenſkim wiarę ſtrzymał, wrocił ſię do Kartaginy, rozumieiąc to być rzecz lepſzą, y Rzeczypoſpolitey pożytecznieyſzą, niżliby nie ſtrzymawſzy ſłowa miał uść śmierci, ktorą wiedział już ſobie nagotowaną być. A tu już niech będzie o ſprawiedliwości doſyć, o ktorey w Kſięgach wtorych ſzyrſzey rozmowy mieyſce będzie. Przy ſprawiedliwości bywa ſzczodrobliwość, cnota y ludziom proſtym, ale naywięcey zwierzchnemu Panu potrzebna. A ſzczodrobliwość nic inſzego jeſt, jedno dać w ten czas, kiedy trzeba dać, komu trzeba dać, jako wiele, y dla czego co ma być dano. A tak niezdrożnaby była rzecz, o każdy nakład używać rady przednieyſzych, a rozſądnych oſob: a z tego cokolwiekby ſię na dary wyłożyło, jako y z inſzych nakładow potrzebnych, żeby Podſkarbi liczbę dawał.

Jeſliby takiey pilności nie przyłożono, dochody roczne barzoby ſię łacno rozlazły, y przyſzłoby potym do oddalenia, y zaſtawiania dochodow Zamkowych, y Powiatowych, abo zaprawdę gdyby nalegała woyna, abo jaka inſza Rzeczypoſpolitey niebeſpieczność, muſiałby Krol ſprośnie ſzwankować, coby nie mogło być okrom wielkiego naruſzenia zacności Krolewſkiey, a okrom ſzkody, y niebeſpieczności Rzeczypoſpolitey.

A to też jeſt rzecz pewna, y prawdziwa, iż prze utratę niepotrzebną niſzczeją bogactwa,

twa, a prze ſkromny, a pomierny, y porządny ſzaſunek mnożą ſię. To o ſzczodrobliwości niech będzie doſyć. To też na zwierzchnego Pana przynależy, nie podnoſić ſię czaſu ſzczęſliwego powodzenia, a czaſu nieſzczęścia nie truchleć. Czaſu też pokoju przynależy na Pana myſlić na potomne czaſy, abo na wieczność o zacności, y o dobrem tak ſwem, jako y ludu ſwego: bo powiedział niektory uczony:

..... *Felix Civitas,*
Tempore quæ pacis bella futura timet,
To jeſt:
Szczęſliwe Miaſto, ktore mieſzkając w pokoju,
Obawia ſię przygody, a myſli o boju.

Przeto Krol ma ſię ſtarać o wſzyſtko, czego do woyny trzeba, broń wſzelaką gotować, a mieyſca od najazdow nieprzyjacielſkich bliżſze częſto objeżdżać. Z większą chęcią żołnierze na takie mieyſca zjeżdżać ſię będą, na ktorych będą wiedzieć, że tam Krol ich częſto przemieſzkawa: pilniey będą przeſtrzegać powinności ſwey, a nieprzyjacielowi też ſtraſzliwſzemi będą. Nakoniec pokoy oney ziemie ſtatecznieyſzy, y dłużſzy będzie, ktorey Pan będzie taki, że go poſtronni narodowie będą wiedzieli być czuynym, a każdego czaſu do woyny gotowym. Ale o woynie w trzecich Kſięgach mowić będziemy. A to niechay będzie doſyć powiedzia-

 dzia-

dziano o tych cnotach, ktoremi Krolowie inſze ludzi przechodzić mają: bo ſłuſzna rzecz jeſt, aby ten, ktory o wſzyſtkich radzić, y myſlić ma, był nad wſzyſtkie inſze mędrſzy, ktemu też ſkromnieyſzy, y powściągliwſzy, jako ten, ktory wſzyſtkiemi rządzi. Boć prawdziwie one ſłowa powiedziano: Czem kto jeſt więkſzy, a czem więkſzemu mnoſtwu ludzi roſkazuje, tem mu ſię mniey godzi ono czynić, coby mu ſię podobało, aby ona naywyżſza władności jego możność nie podawała mu przeſtronney drogi przewodzić, a nawet y broić, cobykolwiek chciał. To też jeſt Krolewſki właſny urząd, cnotę ſzczodrobliwością wyſtawić, ſprawiedliwość między obywatelmi czynić, a nieprzyjaciela zwyciężać. Okrom tego, towarzyſtwo ſpolne ludzkie między nimi nie może być trwałe, ktore towarzyſtwo aby zawżdy w całości mogło być zachowane, przeto mnoſtwo ludzi pragnęło tego, aby jedna oſoba wſzyſtkiemi władała. A przetoż niechay to wiedzą Krolowie, że oni dla ludu, nie lud dla nich jeſt poſtanowion. O jako to ſą potężne, a przerażające ſłowa, kiedyby je ten, ktory kroluje, do wnętrzności ſerca ſwego przyjął. Bo ktory Pan mnima, żeby dla niego było mnoſtwo ludzi, nie może być, aby nie miał zle używać y ludu ſamego, y wſzyſtkich jego rzeczy. Łacnoć to obaczyć u wiela ich, ktorzy nic niedbają, y nic nie myſlą o rzeczach ludzi

dzi ſobie poddanych, ktorzy aby napełnili żądze ſwe, śmieją y lud łupić, y ciężkiemi brzemiony trapić, y pożytki im odeymować, a to, czego z gruntow, na ktorych żywą, nabyli, do inſzych ziem przenoſić, y wſzyſtko, co ſię im podoba broić.

Ale Pan, ktory to na ſercu ſwem pilnie uważy, że on nad ludem jeſt przełożonym, nie dla ſiebie, ale dla tegoż ludu; ten tak będzie rozumiał, że nic nie maſz jego własnego, ale wſzyſtko Rzeczypoſpolitey: a o te rzeczy, ktore ſą ſpolne wſzyſtkich, będzie ſię ſtarał, jakoby wſzyſtko przynoſiło zacność, y pożytek Rzeczypoſpolitey. Ten dla ſwoich pożytkow nic chciwiey nie będzie poczynał: ten dobra ſwego od dobra ludu ſwego nigdy nie odłączy: ten wſzyſtkę ſławę, cześć, y ſzczęście ſwe będzie pokładał w ſpokoynem, a ſzczęſliwem ludu ſwego życiu, co *Cicero* ſzeroce temi ſłowy wypiſał: (*a*) Jako Sternik naywięcey ma mieć na baczeniu ſzczęſliwe żeglowanie, Lekarz zdrowie chorego, Hetman zwycięſtwo, tak Sprawca Rzeczypoſpolitey ſzczęſliwe, a ſpokoyne obywatelow ſwoich życie, aby Rzeczpoſpolita mogła być na wſzem ſławna, w bogactwach obfita, y uczciwych cnot pełna, bo ſię godzi, aby tak wielkiey, a między ludźmi zacney, y pięk-

(*a*) Cicero ad Attic. lib. 8. epiſt. 11.

kney rzeczy on był Sprawcą. Jeſt tedy to urząd zwierzchnych Panow, wſzyſtkie obywatelow ſwoich ſprawy wiedzieć, ſtarania ich, prace, trudności, rożnice, ſpory, nienawiści, niedoſtatki, niebeſpieczności wojenne, nawet wſzyſtkich rzeczy ciężar na ſobie odnośić, a. w tem wſzyſtkim dobra, y pożytkow Rzeczypoſpolitey pilnie przyſtrzegać, a o pożytki ſwe nigdy ſię tak nie ſtarać, aby ich do poſpolitych przyliczać nie miał. Abowiem w dobru poſpolitem zawżdy naydą y ſwe. A jeſli ſwoy pożytek od poſpolitego będą chcieli odłączać, zaprawdę ci zboycami będą Rzeczypoſpolitey, nie ſtrożmi, będą ſkaźcami jey, nie ſprawcami. To jeſt pewna rzecz. Toć świadczy żywot, y ſprawy tych wſzyſtkich tak Krolow, jako Kſiążąt, y inſzych Przełożonych, ktorzy mnimają, że nie oni dla poddanych, ale poddani dla nich ſą ſtworzeni, na świat wydani, y poſtanowieni. Takci wiele może niewiadomość prawdy, a zwłaſzcza w tych oſobach, ktorych chęć za niekaraniem obrociła ſię w wielkie ſwowoleńſtwo, y roſpuſtność. A ponieważ nie tak wiele ludzie uſtawom bywają poſłuſzni, jako przykładem do rzeczy zacnych bywają pobudzeni: przeto na zwirzchnego Pana należy, takim ſię pokazować w rządzeniu żywota ſwego, jakiemiby chciał mieć ſobie poddane. Dziwne żądła męſtwa w ſercach żołnierzow ſwoich zoſtawuje Hetman,

gdy

gdy tak mowi: Nuże moî mili żołnierze, co uyrzycie, że ja pirwey przed wami czynić będę, tegoż y wy za mną czynić nie przestawaycie. A zaś ię Hetmana nikczemnego, zleniałego, a w roskoszach rospustnego, chocia by też co gornie mowił, żaden żołnierz nie będzie rad słuchał. Paweł Apostoł tak wielce ważył karność domową, iż z niey bierze wielki znak tego, kto się godzi bydź *Episcopem*, abo Dozorcą, mowiąc: a jako będzie Kościoł Boży rządzić, kto własnego domu swego rządzić nie umie? Niechayże tedy zwierzchny Pan tak się przez wszystek czas żywota swego popisuje, jakiemi chce mieć ludzi swoje. Bo jako niektory uczony mowi:

..... Componitur orbis
Regis ad exemplum: nec sic inflectere sensus
Humanos edicta valent, quam vita regentis.

To jest:

Wszystek świat pospolity patrzy Krola swego
Obyczajow, trzyma się wszech postępkow jego.
Mało ważą Statuta, mało roskazanie,
Przełożonego życie za to wszystko stanie.

Wielkie owszeki przymuszenie do posłuszeństwa na lud swoy wkłada zwierzchny Pan, gdy nie tylko słowy przykazuje, ale przykładem swym idzie przed wszystkiemi, jakoby podawając rękę za sobą idącym. Ten obowiązek nie bywa sprawion mocą cielesną, ani

żelazem (co należy na Prawa, y na Sądy) ale wstydem wszystkim zadanym, jesli nie będą czynić tego, co widzą, że ich zwierzchny Pan czyni. Tym sposobem zwierzchny Pan, y Dwor swoy będzie uczył, y Urzędnikom powinne do rządzenia wszystkich rzeczy cnoty zaleci, y przełożone do ich powinności pobudzi, y Młodzieńcom do wyuczenia slachetnych nauk, abo umiejętności drogę poda, y poddane swoje mędrsze, a do każdey powinności pilnieysze uczyni. Będą mu wszyscy posłuszni z chęci, a nieponiewoli: w rzeczach trudnych nie opuszczą go, rzeczy tak wesołe, jako przeciwne spolne sobie z nim będą rozumieć: o żywego będą się bić, a z umarłym będą sobie życzyli umrzeć. A o temci zaprawdę wszystkim zwierzchny Pan myslić ma, że to wszystko, com powiedział, y coby trzeba, aby się w niem naydowało, nie tak wiele ludzkie siły sprawić mogą, jako łaska Boża. Przeto Boga o to pokornie prosić trzeba, żeby w tak wielkiem wiela rzeczy rządzeniu raczył natchnąć Ducha łaski swey. A niema już na tem przestać, że sprawiedliwie, a przystoynie Państwa dostał. Bo jesli go nieprzystoynie będzie używał, jesli rad, y spraw swych ku dobremu rządzeniu Rzeczypospolitey, ku czynieniu wszystkim zarowno sprawiedliwości, ku bronieniu chwały Bożey nie obroci, jesli drogami Przykazania Bożego chodzić nie będzie, nie inaczey będzie

dzie poczytan, jedno jako on Saul Krol Izraelſki, ktory w onem narodzie był y nayſlachetnieyſzy, y nayurodziwſzy, ktory z roſkazania Bożego był Krolem obran, ktory prorokował, ktory ze wſzyſtkiemi ludu Bozego nieprzyjacioły wſzędzie w około mężnie walczył, y wiele zwycięſtw odnioſł, ale iż drogę Przykazania Bożego opuſzczał, przetoż był y od Boga odrzucony, y Króleſtwo Izraelſkie od niego oderwane, a drugiemu dane było: przetoż też od Ducha Bożego będąc opuſzczony, duchowi złemu był podany, a w bitwie ſyny ſwoje wſzyſtkie widział pobite, ſam też będąc ranion, potym ſię ſwą ręką zabił. Ale te wſzyſtkie rzeczy o Saulu wſzyſcy z Piſma świętego wiedzą. Ono też o Ludwiku Krolu Węgierſkiem jaśnieyſza rzecz jeſt, niżlibych ją ſzerokiemi ſłowy powiedać miał, ktory też ſprawiedliwie na Kroleſtwo był obran, ale iż ſprawiedliwości nie barzo pilnym ſtrożem był, więcey tańcow, niżli poważnych ſpraw pilnował, krzywd ludzi obciążonych nie mścił ſię, y innych powinności Krolewſkich zaniedbawał, przeto takie ſkończenie żywota miał, jakiego wſzyſtko Chrześciańſtwo zawżdy żałować będzie.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

1. *Panowie Rada, y Posłowie Ziemſcy dla czego do radzenia o Rzeczypoſpolitey bywają Krolowi przydani.* 2. *Dla czego Krolowi dana jeſt naywiękſza zwierzchność w Rzeczypoſpolitey.* 3. *Y tu o powinności Panow Rad krotko.* 4. *Y o Poradnikach Krolewſkich, ktorzyby przy niem uſtawicznie byli.* 5. *Y o Sekretarzach każdego Powiatu.* 6. *Na Krola należy, aby przy Radzie Senatorow bywał.* 7. *Zamknienie opiſania Senatu wzięte od ich powinności.*

Gdyż tedy rozmaite kaźni na Krole ſą założone, ktorzyby nie dobrze używali Urzędu ſwego, a żaden Krol nigdy nie był, ktoryby ſam wſzyſtkie Urzędy, abo powinności na ſobie noſić mogł: przeto jeſt bez mała wſzędzie ten obyczay, że Krolom Senatory, y inne Urzędniki przyſtawiają, ktorzyby z nim Rzeczpoſpolitą rządzili. Co też y Moyżeſz (*b*) naywyżſzy Sprawca ludu Bożego uczynił, ktory za radą Jethrona Madyanity świekra ſwego obrał wiele oſob czelnieyſzych, ktorym też władności ſwojey udzielił. Uczynił to y Daryus Krol Medſki, ktory też niektore przednieyſze Pany poſtanowił, między ktore-

(*b*) 2. Moyſis 18. v. 21.

remi chciał, aby też był Daniel Ebreyczyk, (c) aby z nim wſzyſtkie rzeczy rządzili, y ſprawowali.

U Polakow mimo Krola, y Pany Radne, barzo wiele może ſlachecki ſtan, ktory poſyła zawżdy z każdego Powiatu Poſły na Seym, ktorzy acz nie mają mocy wotować: wſzakże wiele rzeczy potrzebnych podawają ku rozbieraniu Senatorom.

Uſtawy też wſzyſtkie pilnie przeglądają, jeſli co Rzeczypoſpolitey ſzkodliwego być widzą. aby ſię przeciw temu zaſtawili. A przetoż żadne Prawa, ani uſtawy nie ſą ważne, jedno na ktore Poſłowie Ziemſcy pozwolą. Nie inaczey podobno ſą ci Poſłowie u nas, jedno jako u Rzymian bywali Starſi nad poſpolſtwem, ktore zwano *Tribuni Plebis*. Bo ponieważ w poſpolſtwie potrzeba zawżdy mądrości, powagi, y ſtateczności, przeto poruczano to czelnieſzym oſobom na to obranem, *Tribunis*, to jeſt, Starſzym nad poſpolſtwem, aby ſię przeciwko wynalazkom Panow Rad opierali, a pilnie tego przeſtrzegali, żeby Rzeczpoſpolita ubliżenia jakiego nie odnoſiła. Widziałem to ſam, gdy wiele rzeczy zacnych, a potrzebnych poſtanowiono u nas, za uchwaleniem Slacheckiego ſtanu: wiele rzeczy ſzkodliwych odrzucono, za nieprzyzwoleniem jego. Co Panie Boże day, aby na wieki trwało. Ale

(c) Daniel. 6.

Ale też niekiedy dali ſię w tem uznać, iż nazbyt ſtan ſwoy miłują, a nie tak dalece o Rzeczpoſpolitą dbają, jako pilnie wolności ſwoich bronią, co ſię okazało w nieſłuſznem, a nieſprawiedliwem artykule o mężoboyſtwie. A tak niechay tego pilnie ſtrzegą Poſłowie, aby dla nich kiedy Rzeczpoſpolita wielkiey ſzkody nie wzięła, z wielką ſtanu ich ſromotą, y nędzą. Ale Panie Boże tego uchoway, a racz wſzyſtkiemu Slacheckiemu ſtanowi takie ſerce dać, aby oni odrzuciwſzy na ſtronę miłość ſamych ſiebie, wſzyſtkę Rzeczpoſpolitą, to jeſt, wſzyſtkie ludzi w tem ſpołecznego życia towarzyſtwie z nami mieſzkające miłowali, o wſzyſtkie ſię ſtarali, wſzyſtkich gardła, pożytkow, y zacności bronili. Co kiedy będzie, tedy ſię okaże ſprawiedliwa przyczyna, dla czego tak Panowie Rada, jako y Slachecki ſtan przydan jeſt do władności Krolewſkiey. Bo to mamy za pewną rzecz mieć, że nie jeſt żaden, ktoryby jeden ſam, abo radą ſwą, abo ſtaraniem ſwym mogł wſzyſtkiey Rzeczypoſpolitey doſyć uczynić, a jey brzemiona znoſić. A jako każdy więcey (*d*) dwiema oczyma uyrzy, lepiey dwiema uſzyma ſłyſzy, a dwiema rękami, y dwiema nogami więcey ſprawi, niżli kiedyby tylko jednego oka, jednego ucha, jedney nogi, y jedney ręki używał: takci wſzyſcy, ktorzy wie-

(*d*) Ariſtot. Poitic. 3.

wiele ludu, y niezliczone ſprawy poruczone ſobie mają, potrzeba, aby wiela ludzi oczu, uſzu, y nog, y rad używali, chcąli dobrze, a porządnie rzeczy wſzyſtkie ſprawować.

Y zda mi ſię ta przyczyna być, dla ktorey Krolom y zwierzchnym Panom, prawem wſzyſtkich narodow, naywiękſza władność w Rzeczypoſpolitey dana jeſt: ktorzy będąc na naywyżſzem doſtoyności ſtopniu poſtanowieni, radząc, y myſląc o wſzyſtkich ſwoich ludziach, nie jedney, abo nie kilku oſob rady w ſprawowaniu rzeczy używać mają, ale wiela oſob, y tych nie leda jakich, ale co przednieyſzych, y co mędrſzych, ktorychby oni więcey, niżli kto inſzy mogł mieć. Abowiem jeſli ſię puściſz za dobrym rozſądkiem, nieſłuſznaby to rzecz, aby jednemu człowiekowi, ktoryby y nic nie umiał, y namiętnościom, abo popędliwościom ſerdecznem dał ſię unoſić, wſzyſtka ſprawa Rzeczypoſpolitey miała być poruczona. Lecz ponieważ Krolewſka władza ma ſię podpierać wiela ludzi oſobliwą cnotą, y mądrością, przeto zdała ſię być ſłuſzna rzecz, aby ją jeden na ſobie nioſł, ktoryby wſzyſtkiemi rządził. Bo łacniey jednego panowaniu poſłuſznym być, niżli wiela ich: łacniey jednego byſtrość y pohamować, y gdyby ſię tam ciągnęła, gdzie nie trzeba, nazad cofnąć, niżli wiela ich. Zdała ſię tedy ſłuſzna rzecz być, aby jeden jakọ głowa wſzyſtkiem drugiem członkom,

co-

coby było napożytecznieyſzego, a naſprawiedliwſzego, czynić roſkazował, uſtawy około ſprawowania rzeczy czynił, y wykonywał: wątpliwe, a niepewne rzeczy rozwięzował: każdego obywatela ziemie ſwey w powinności jego zadzierżawał, a lepſzym go, ile może być, czynił: naoſtatek aby był wodzem, y początkiem, pokoy, y wſzelaką uczciwość tak w ziemi ſwey zachowywać, y pomnażać, jako jey też na pograniczu od nieprzyjaciela bronić. Abowiem jeſliby ich wiele z taką władzą w jedney Rzeczypoſpolitey było, częſtoby ſię trafiały barzo zawikłane trudności, gdyby każdy, co mu ſię nayłepſzego widzi, ku ſkutkowi przywieść chciał. Y nie mogliby tacy żadney rzeczy w dobry porządek przywieść, jeſliby ſię pirwey ſami między ſobą nie zgodzili, y nie zezwolili.

Zaprawdę ani poſpolitego człowieka, ani przednieyſzych w ziemi oſob panowanie nie może ſię na urzędzie ſwym przyſtoynie zachować, jeżliby pirwey nie wzięło na ſię podobieńſtwa panowania jedney oſoby, chyba żeby wſzyſtkiey ziemie ſprawę (co w Rzymie, y w inſzych Rzeczachpoſpolitych, czaſu wielkiego niebeſpieczeńſtwa zachowywano) jednemu komukolwiek do czaſu poruczono, ktorego Rzymianie *Dictatorem* zwali: ktory wyjąwſzy to, że do czaſu panował, czemże inſzym był, jedno Krolem? Rzymſka też Rzeczpoſpolita, ktora po czaſiech Tarquiniuſzo-

ſzowych brzydziła ſię władzą Krolewſką jakoby jaką zarazą, doznawſzy częſtokroć, jako ciężkie, a ſzkodliwe jeſt panowanie wiela oſob, ktorych woynami wnętrznemi długo trapiona była, z wielką chęcią Auguſta zwierzchnym Panem obrała: nauczywſzy ſię wielem przykładow, iż lepiey daleko, aby jeden naywyżſzą władzą na ſobie noſił, niżliby ſię wiele ich z rowney władze weſeliło: ktorzy będąc niezgodni między ſobą, wſzczynaliby nieſnaſki, y bunty, a nie mogliby niczyim roſkazowaniem, abo panowaniem być pohamowani.

Y ztądżeć urosły one słowa przez Waleryuſza Meſſale, z roſkazania Senatu, y poſpolſtwa Rzymſkiego do niego posłane (e): Niech to na dobre, y na ſzczęście tobie, y domowi twemu, o Ceſarzu Auguście, będzie, *Senat*, y poſpolſtwo Rzymſkie pozdrawiają cię Oycem Oyczyzny. Ktoremu zapłakawſzy *Auguſtus* temi słowy opowiedział: Gdyżem już, czegom żądał, otrzymał, zacni, a na radę wyſadzeni Panowie, o coż inſzego mam Boga proſić, jedno abych to zezwolenie waſze, do oſtatniego żywota mego końca mogł znoſić? A naypierwey o to ſię ſtarać trzeba, aby Senatorſka ławica co nalepiey była poſtanowiona, ktora po Krolu w ka-

(e) Sueton. in Octa. c. 58.

każdey Rzeczypospolitey jest naprzednieysza. U nas jest złożona mało nie ze wszelakich urzędnikow tak Duchownych, jako Swieckich. A przeto wielką pilność Krol czynić ma, około obierania tych urzędnikow, ktoremi zwyczay jest zasadzać koło Senatorskie, ktore jest naywyższą Rzeczypospolitey radą, pospolitego dobra, y zacności strożem, ktore Krola, y zwierzchnego Pana do pięknych, a uczciwych rzeczy pobudza, od sprosnych, a nieuczciwych odwodzi, a złe jego chęci hamuje: bez ktorego rady, zdania; y zwierzchności nic w Rzeczypospolitey, ani w ziemi, ani za granicą czynić się nie godzi.

Okrom Senatu, ktory o naprzednieyszych sprawach Rzeczypospolitey radzi, a nigdy nie bywa zbieran, jedno dla ważnych spraw, y to na Seymie, godzi się Krolowi miewać przy sobie kilko osob, ktorzyby od jego boku nigdy nie odstępowali, z ktoremiby się o wszystkich rzeczach namyślał, a z nimiby radził o rzeczach ku czynieniu potrzebnych: y owszem gdy ma wszytek *Senat*, abo Pany Radne zebrać, aby się z temi pirwey w każdey rzeczy, rozważając ją, na tę, y na owę stronę, namowił, niżliby ją przed wszytkiem Senatorskiem kołem przełożył. (*f*)

Przy-

(*f*) Poźnieyszych czasow, tó jest: R. 1573 prawo ustanowione, ażeby procz Ministrow jeden Arcybiskup, albo Biskup, jeden Wojewoda,

Przyrodzenie do tego ciągnie, zwyczay ludźki też to nieſie, iż każdy człowiek ma tych, z ktoremi towarzyſkie żywie, ktorym ſię pirwey rady o ſwych rzeczach zwierza, niż ſię z nimi pokaże. Jako daleko więcey zwierzchnemu Panu godzi ſię, aby miał około ſiebie ludzi takowe, ktorymby ſię z myſlami ſwojemi pirwey otworzył, a ich też zdanie w tey mierze uſłyſzał, a ź nich wyrozumiał, jeſliby ſię co w tey mierze (jako myſli) ſprawić mogło, abo nie. Tym ſpoſobem y o drugich wotowaniu będzie potym lepſzy rozſądek dawał, y gdy w kole Senatorſkiem ſpor jaki o co będzie, łacniey będzie mogl obrać to, co ſię jemu, y Rzeczypoſpolitey pożytecznieyſzego być zda. Lecz takowi, ktorzy przy boku Krolewſkiem uſtawicznie będą, a do takich tajemnych rozmow będą przypuſzczani, trzeba aby byli wierni, y milczeniem ozdobieni. Bo wiele złego ztąd przychodzi, gdy rady zwierzchnych Panow nierozmyſlnie, ſkwapliwie, a przed czaſem bywają rozgłaſzane.

y dwoch Kaſztelanow rezydowało przy boku Krolewſkim R. 1641 odmieniona liczba; na lat dwie dwudzieſtu ośmiu naznaczają, to jeſt: czterech Biſkupow, ośmiu Wojewodow, ſzeſnaſtu Kaſztelanow, tak ażeby przez połroka jeden Biſkup, co trzy mieſiące jeden Wojewoda, y dwuch Kaſztelanow rezydowało przy Krolu. Co do tego czaſu trwa.

Są Monarchowie, ktorzy każdemu Powiatowi do ſpraw tak domowych, jako też poſtronnych dawają takie poradniki, albo Sekretarze, aby ſprawy im poruczone odprawowali.

Chwalebny to zaprawdę jeſt obyczay, a Panom zwirzchnym, nad wielkiemi Pańſtwy przełożonym, a zwłaſzcza ktorzy z rożnemi narody ſpolne ſprawy mają, barzo potrzebny.

Abowiem gdy kto ſam jeden wſzyſtkie ſprawy na ſobie noſi, tedy y ſam znoſzeniu tak wiela brzemion nie prawie doſyć uczynić może, y ſprawy leniwiey idą, a ci, ktorych ſię rzecz toczy, więkſzy nakład podeymować, y więcey czaſu tracić muſzą.

Zaś gdy każdy pilnuje tego, co na jego urząd należy, tedy ſię ſprawy rychley, y lepiey odprawują: a jeden nie bywa tak wielkiem mnoſtwem ſpraw zatrudnion: ludzie też tak ſwoi, jako y poſtronni, z mnieyſzym nakładem, y czaſu trawieniem do domu ſię wracają. Gdy mieyſce ktoregokolwiek z tych Sekretarzow wakuje dla śmierci, albo dla ktorey inſzey przyczyny, nie biorą tego Krolowie na ſię, aby na jego mieyſce, kogoby chcieli, inſzego dali: bo poſpolicie do tego przekaża proźba wiela ich, iż nie tego, kogoby chcieli, chocia też y godnego, obierają, ale kogo im jakoby po niewoli wtrącą. A tak wſzyſtko bywa w mocy drugich Sekretarzow, aby oni obrali, a na mieyſce zmarłe-

łego wſadzają kogo rozumieją być do tego prawie godnego.

Słuſznaby też rzecz była, żeby Krol przy Panach Radach, gdy o Rzeczypoſpolitey radzą, oſobą ſwą był: bo oprocz tego, że ich dowcip, ſłuchając jako wotują, wybaczy, też y to, do czego ſię kto więcey zgodzi, pozna: y ſamę rzecz, ktora ſię toczy, doſtateczniey wyrozumie, y Dekret uczyni taki, ktory z więkſzym pożytkiem Rzeczypoſpolitey będzie. Lecz gdy ſię trafią niezgodne wota Senatorow, coby miał Krol czynić, jeſli ma liczyć wota, abo je ważyć, niżey, gdzie będzie rozmowa o uchwale Panow Rad, powiem. Teraz o urzędzie Senatorſkiem nieco przypomnię, bez ktorego, jakom powiedział, nic ſię Krolowi w Rzeczypoſpolitey poczynać nie godzi: gdyż wedle ich zdania Prawa bywają ſtanowione, Sądy odprawowane, y woyny podnoſzone. Wielki to urząd, y ciężkie brzemię jeſt, a niewiem, jeſli nie więkſzy, y trudnieyſzy między wſzyſtkiemi inſzemi urzędy, wyznawać ſię, y okazować być ſtrożem Rzeczypoſpolitey, y obrońcą. Niech żaden nie będzie tego o ſobie mnimania, żeby go przyſtoynie ſprawować mogł, bez wielkiego rozumu, więkſzego zwyczaju, a mądrości y owſzem daleko więkſzey, bez wagi wyroku, bez rozmaitego, a doſkonałego porady ſpoſobu.

ROZDZIAŁ XI.

1. Co przynależy na Senat. y na wszystkie insze osoby radne, aby około wotowania na wszystko baczenie mieli. 2. Aby się skwapliwego, a nierozmyślnego wotowania wystrzegali. 3. Namiętnościom serdecznem aby się nie podawali. 4. Aby na uczciwość pirwsze baczenie mieli. 5. Aby na drugich dobre wota szczyrze przyzwalali. 6. Aby to śmieli mowić, co rozumieją być dobrego, abo sprawiedliwego. 7. Aby u siebie więcey rozważali wota, niżli je liczyli. 8. Potym jest zamknienie.

Słusznie tedy czelnieyszym osobom, ktorzy tak wielkie rzeczy na swey głowie noszą, bywa roskazano, aby z wielką pilnością, a długo wszystkiemu się przypatrowali, we wszystkie Rzeczypospolitey części pilnie patrzyli, obaczając sprawę, o ktorą w radzie rozbieranie ma być: niechayby u siebie pilnie uważali czasy, mieysca, osoby, y postępek rzeczy tego czasu, ktorego się co dzieje: zawżdy niech się rozumu radzą: rzeczy dawnieysze z teraznieyszemi niechay zrownawają, a biorąc z nich wzor, niechay przyszłe rzeczy opatrują, a rozmyslając o nich niechay wiele czasu trawią.

Przetoć *Homerus* powieda być rzecz niesłuszną, aby zwirzchny Pan miał całą noc spać,

ſpać, ktorego obronie wiele ludzi poruczono, a na ktorego ſtaraniu należą naywiękſze ſprawy.

Ktory wyrok tak wielce waży ten człowiek, iż go nie leda ktoremu Grekowi przywłaſzcza, ale piſze, jakoby te ſłowa ſam Bog mowił. Ktore roſkazanie iż należy wſzyſtkim, ktorzy na proſtą do cnoty drogę naſtąpili, tedy y owſzem naywięcey należy przednieyſzym w Rzeczypoſpolitey Panom: to jeſt, aby ten czas, ktory ſproſne poſpolſtwo obraca na bieſiady, y na gry, oni obracali częścią na ſpanie, częścią na wynaydowanie rady o dobrem rządzeniu Rzeczypoſpolitey. Bo ktorzy abo ſpawſzy całą noc, abo koſztownemi potrawami, y trunkami bawiwſzy ſię, przychodzą do rady nie rozmyſliwſzy ſię, ani ſię do tego zgotowawſzy, ci zaprawdę beż przygany w tey mierze być nie mogą. Przeto trzeba Radnemu Panu wiedzieć pirwey wady, abo niedoſtatki Rzeczypoſpolitey, y ono wſzyſtko, o czem ma być rozmowa w Radzie, żeby ſię do rady, y do rozmowy dobrze nagotował.

Bo owego porywczego o wielkich rzeczach mowienia trzeba ſię ſtrzec: gdyż Panowie Radni nie tak ſię mają popiſować prędkością wotowania, jako ważnością rzeczy: co zaprawdę nie może ſię im dobrze poſzańcować, jedno przewiedziawſzy naprzod, y dobrze rozpatrzywſzy wiele rzeczy, z ktorych-

rychby obrać mogli to, coby napotrzebnieyſzego było. Jeſliby ſię kto na prędkie, a nie rozmyſlne wotowanie zbytnie, abo umyſlnie wyſadzał, zda ſię, że to więcey roście z okazowania niepotrzebnego, niżli z rozſądku ſtatecznego, y bez płochości tam być nie może. Bo często ſię to trafia, iż kto co raz nierozmyſlnie wyrzecze, tego napotem upornie broni. Ktora rzecz acz w każdey oſobie jeſt przygany godna, ale naywięcey w oſobach czelnieyſzych ktore o rzeczach wielkich wotują, a radzą, chcąc aby nie tylko z ſtrony dowodu rozumem uczynionego, ale też y z ſtrony zwirzchności ich były ważne. Dobrze przeto *Alexander Severus* Rzymſki Ceſarz czynił, ktory ſtrzegąc tego, aby kto będąc niegotow, nie wotował, dawał czas ku rozmyſleniu. A przeto ci, ktorzy o rzeczach ważnych, a wielkich umyſlnie z prędka, a bez rozmyſłu, y ſami mowią, y po drugich tego chcą, abo je na to wyciągają: o tych ma być rozumiano, że to na okaz czynią: a ktorzy też nie rozważywſzy pirwey u ſiebie ſpraw, o ktorych rada ma być, przychodzą do koła radnego, to jeſt, do onego świętego Rzeczypoſpolitey Kościoła, ci niechay wiedzą, iż od Boga ſłuſzne karanie odnioſą za złe przeciw Rzeczypoſpolitey zachowanie.

A o tych zaſię co mamy rozumieć, ktorzy do tego świętego Kościołą z zakrwawionemi ſercy przychodzą, będąc ku zaſzkodzeniu

niu komu niesprawiedliwie tak gotowi, iż się też o to z wielką swoją niebespiecznością kusić śmieją? Nie może zaprawdę serce waśnią, gniewem, abo jaką popędliwością wzruszone, ani rozumowi dać się rządzić, ani na prawdę przyzwalać. Nie może sprawiedliwie sądzić, ani prawdziwey rady bespiecznie, abo wolnie dać, ktory sam sobą nie włada, będąc złem namiętnościom poddany. Bo a ktore może być okrutnieysze panowanie, ktore tyraństwo sroższe, jako gniew, waśń, zajątrzenie, nieukrocone poządliwości, pragnienie przewodzenia, y chęci nieprzystoyne, ktore światłość serdeczną zaćmiają, wolność woli wydzierają, a człowieka, ktory się im poddał, y tam y sam odrywają? Przetoż y takowego złego wzruszenia serdecznego czelnieysi Panowie powściągać mają, a rozumem je jakoby w koło kręcić, y rozruchow wystrzegać się pilnie mają, ktore z gniewu, waśni, y inszych burzliwych namiętności pochodzić zwykły. Mogąc nas rozmaite przykłady y naszych, y dawnieyszych czasow nauczyć, iż wielkie, a ciężkie nędze, y upadki tak na Rzeczpospolitą, jako też y na domowe każdego obeście, dla waśni, a rozruchow czelnieyszych Panow przychodziły: bo miewają wiele pomocnikow, ktorzy przy nich zostawają, ktore przy sobie mając, jakoby zgromadzone woysko, tak w domu, jako y w radzie, y gdzie

jedno mogą, wſzczynają między ſobą tak wielkie waśni, iż ſię zda jakoby jeden drugiemu na gardło ſtał. A nie jeſt to rzecz wierze podobna, aby pojednanie ich, chocia bywa zacne, y przy wielkiem zgromadzeniu, miało być ſzczyre, ktorzy za maluczki czas barzo wielkie rozruchy między ſobą wſzczynają, a jakoby ſzerſzenie przeciwko ſobie powſtawają. Y nie może to być, aby ci, ktorzy między ſobą niezgodni ſą, a ſobie z lekka przyjacielmi, mogli tak w Rzeczypoſpolitey, jako też w domowych potocznych ſprawach zgodę, y pokoy poſtanowić.

Ma ſię też do tego pilno przykładać Senator każdy, żeby tę rzecz, o ktorey ma być rozbieranie w radzie, dobrze wyrozumiawſzy, wſzyſtkie rady ſwoje ku poczciwey przyſtoyności obracał, od ktorey dla jakiegokolwiek pożytku odſtępować, zawżdy za ſproſną rzecz miewano. A aczkolwiek ſię częſtokroć ſerca ludzkie wielą rzeczy zatrudniają, iż nie łacno mogą rozeznać co jeſt uczciwego, wſzakże w rzeczach jawnych człowiek dobry od poczciwey przyſtoyności odſtępować nie ma. Lecz wiele rzeczy jeſt, ktore nam uczciwą przyſtoyność okazać mogą: jako rozum, ktory jeſt jako oko rozeznawające światłość od ciemności, zdrożne rzeczy od prawych, niecnoty od cnot: potym ją też okazać mogą urzędy, y powinności cnotę forytujące: ktemu też ſame Prawa

y

y ludzkie, y Boſkie. Niech przeto na wzor będzie w kole Senatorſkiem rozbieranie o mężoboyſtwie, jeſli winą pieniężną, czyli gardłem ma być karane? Bo ſą niektore rzeczy, ktore ſię y na tę, y na owę ſtronę w tey mierze mowić mogą, ktorem ſię ma pilnie przypatrzyć, a porownywać je ten, ktoby chciał na to ſprawiedliwie, a z pożytkiem Rzeczypoſpolitey wotować. Za winą pieniężną pomaga ſtarodawny tey Ziemie zwyczay, ktory jeſt między Artykuły Prawa policzon: pomagają też y pożytki na przyjacioły zabitego przychodzące, ktorzyby nic nie wzięli, kiedyby mężoboyca był zabit. Zaſię też czyniąc wet za wet, karanie mężoboyce nie pożyteczne będzie Rzeczypoſpolitey, ktora zawżdy ſtraciwſzy jednego człowieka, muſiałaby y drugiego ſtracić: a tak mnimałby kto, że lepiey pieniężną winą karać mężoboyce, ktorey jakikolwiek potym w Rzeczypoſpolitey mogłby być pożytek. Do tego też wielce pomagają zaſługi ludzi Slacheckiego ſtanu przeciwko tey Rzeczypoſpolitey, ktora za niejaką nagrodę zaſług uſtawiła im to Prawo, aby głowa ich od chłopa gardłem, a głowa chłopſka tylko dzieſiącią grzywien pieniędzy naſzych od Slachcica płacona była. Bo ſama Slachta między ſobą na ſtò grzywien głowę przyjacielſką ſzacuje. A teć ſą rzeczy, ktore winę pieniężną potwierdzają, abo forytują, a głowną wątlą. Z drugiey

giey ſtrony zaſię maią te rzeczy być rozważone, y poznane, ktore pienięzną winę zbijają, a głowną ſtanowią. Naprzod wedle Praw Bożych, y wſzyſtkich niemal narodow, okrom nas, mężoboyce gardłem bywają karani: potym y rozum ſam, ktory jeſt jakoby jaka światłość, a świeca żywota, pokazuje to, że ſproſna rzecz z ludzkiego zabijania pożytek jaki czynić, abo zyſk brać, a iże niczem inſzym nie może być nagrodzone mężoboyſtwo, jedno zamordowaniem mężoboyce. A jeſliże karanie ma być wyſtępkowi rowne, a gdzież ſię tedy więcey ona rowność pokazać może, jedno karaniem mężoboyce na gardle? Bo żadna rzecz nam tak miła nie ma być, jako żywot ludzki. Nad to, ponieważ Prawa naſze oſądzają ony na gardło, ktorzy cudze rzeczy kradzionym obyczajem odeymują, a czemuż y ci nie mają być na gardle karani, ktorzy komu zdrowie odjęli? Bo ono co za pienięzną winą, chcąc ją mieć, przytaczają, że jeſliby mężoboyce na gardle byli karani, muſiałaby Rzeczpoſpolita ſtraciwſzy jednego człowieka zawżdy zarazem y drugiego ſtracić, tedy to daleko prawdy. Abowiem a ktoż tego nie wie, iż barzo wielkie mnoſtwo ludzi Prawo dla złodzieyſtwa traci? Co jeſliże karząc złodzieje nie ruſza nas nic ta ginących ludzi ſzkoda, a czemu nas ruſzać ma, gdybyśmy mężoboyce także karali? jakoby majętności ludzkie w więk-

ſzey

ſzey wadze być miały, niżli ſame gardła: abo jakoby większą ſzkodę Rzeczpoſpolita wzięła zabiwſzy mężoboycę, niżli złodzieja. A co powiedają o zaſługach Slacheckiego ſtanu, dla ktorych tę rożność karania uczyniono, barzo to nikczemna: a nie wiem, jeſli nie tak głowami kmiecemi, jako koſtkami grać chcieli, ktorzy ją za dzieſięć grzywien oſzacowali, gdyż zaś kmiecia ktoryby Slachcica zabił, gardłem karać poſtanowili. Tak wiele jeſt rzeczy nieprzyſtonych w tey nierowności karania, iż dziwna rzecz, jako ktory człowiek mogł o niey y pomyſlić: ktoremi nieprzyſtoynościami y rozum ſię ludzki obraża, y ſądy ludzkie bywają wzgardzone, y światło ſprawiedliwości między cnotami nayſlachetnieyſzey bywa zaćmione, y roſkazanie Boże bywa w niwecz obrocone. Tom tu na przykład dla tego powiedział, abych okazał, że trzeba Panom radnym każdą rzecz y na tę y na owę ſtronę pilnie rozważać, a potym ſpor o wſzyſtko czynić, pirwey niżliby wotowali, coby z pożytkiem Rzeczypoſpolitey było.

Lecz nie mamy tak rozumieć, żeby on za Rzecząpoſpolitą wotował, kto abo za pożytkami ſwemi właſnemi idzie, abo go miłość, abo waśń przeciwko ktoremukolwiek ſtanowi unoſi: jakoż jednak jeſt to rzecz nie tayna, że wiele ich bronią pieniężney winy z waśni przeciwko kmiecemu ſtanowi, a z miło-

łości przeciw ſlacheckiemu. Nie może ſerce miłością, abo waśnią przeciw komu pałające prawdy poznać. Nie może ten, ktory gardzi Bogiem, y ludźmi, ani uczciwości, ani prawdziwego Rzeczypoſpolitey pożytku obaczyć.

Lecz ci co czynią, ktorzy pieniężney winy bronią? Smiech tylko z ſiebie poſtronnym narodom czynią: ſmieſzki z głow kmiecych ſtroją: okrucieńſtwo nad temi, z ktorych naywiękſze pożytki biorą, płodzą: prawdę Bożą w nieſprawiedliwości (jako Paweł mowi) tłumią: nad to jeſzcze Bogu prawdę ſwoję do ich ſerc podawającemu, zuchwale onemi ſłowy odpowiedają: Wiadomości drog twoich nie chcemy. (g)

Ale o tem napiſałem doſtatecznie w Kſiążkach, ktorem o karaniu mężoboyſtwa wydał: a tu dla przykłdu przywiodłem trochę, żebych w rzeczy tak jaſney radzenia ſpoſob jakokolwiek pokazał.

Należy też na wiernego Senatora, na drugich uczciwe wota zezwalać: a dla waśni, ktorąby miał przeciw nim, nie kręcić, ani odrzucać wotowania onych, ktorzyby dobrze wotowali. Bo to jawna, iż często o Rzeczypoſpolitey niektorzy tak dobrze wotują, że kiedyby one wota od wſzyſtkich były pochwalone, nie zleby ſię Rzeczypoſpolitey poſłuży-

ży-

(g) Jiov. 21. v. 14.

żyło. Ale iż podobno ci, ktorzy tak wotują, w nienawiści u niektorych bywają, przeto y w uczciwości ich nie mają, y wotami ich gardzą.

Nie baczą tego ci gardziciele, że ciężko przeciw Bogu, y przeciw ludziom grzeſzą. Bo prawda, ktokolwiek ją mowi, z Ducha Swiętego pochodzi, tak iż Duchowi Swiętemu przeciwią ſię ci wſzyſcy, ktorzy ſię prawdzie poznaney przeciwią.

A ten grzech nie ma być lekce pokładan: a niewiem, by to nie on grzech był, o ktorem Chryſtus (*h*) powieda: że ani w tem, ani w przyſzłem wieku nie będzie odpuſzczon. Są też niektorzy, co nie z waśni przeciw oſobie odrzucają wota, ale iż widzą, że to, co oni mowić mieli, drudzy już wyrzekli, a do tegoż wotum je uprzedzili, a tak wſtydają ſię abo toż powtorzyć, abo jawnie na ono ich zdanie pozwolić: przeto wymyſlają ſzyderſtwa, rzkomo poprawiają, abo niepotrzebnie ſię zabawiają.

Y bywa to, iż gdy chcą, aby ſię zdali być mędrſzymi, okazują ſię być głupſzymi, a ich rzecz ani początku, ani końca nie ma: ſam co mowi, mało tego rozumie, a owi, co ſłuchają, daleko mniey. Był ten obyczay u Senatu Rzymſkiego, iż gdy przednieyſi ſpytani wota ſwoje podali, a wyprawili onę rzecz o

(*h*) Math. 12. v. 32.

ktorą ſzło tak dobrze, iż więcey niepotrzebowała, tedy ſię już drudzy wotowaniem nie bawili, ale proſto na one wota pozwalali. Y wſpominają Hiſtorykowie òne poſpolite ſłowa, ktore *Conſul* (*i*) albo ktorykolwiek Urzędnik w tey mierze mawiał: Ktorzy tak rozumiecie, idźcie na tę ſtronę: a ktorzy nie tak, na onę. Przeto też takie poſtanowienia zwano od przechodzenia. Lecz ja tego nie widzę, czemuby ſię kto miał wſtydać pozwolić jawnie na to wotum, ktore mu ſię podoba. Bo oni co niepotrzebnie mowiąc, czas trawią, więcey mają być poczytani za *Sophiſty* prożno ſię okazujące, niżli za wymowcę, abo za miłowniki prawdy. Zaprawdę ludzie uczciwi, a Rzeczpoſpolitą miłujący ſrodze bywają obrażeni, y od tych wykrętaczow, y od onych wzgardzicielow poznaney prawdy. Trzeba ſię tedy y tey wady ſtrzec, a na prawdę, kto jakąkolwiek pokaże, ſzczerze pozwalać. Wielką zaiſte narodowi ludzkiemu krzywdę czyniſz, jeſli to rozumieſz o ſobie, że więcey, niżli wſzyſcy inſi y widziſz, y znaſz. Wielką zaprawdę przyganę na ſię bierzeſz, jeſli łapając twojey chwały, jeſli też twojey przeciw komu waśni folgując, abo wykraczaſz, abo to, co on znacznie, a po pro-

(*i*) Konſulami zwano w Rzymie zwierzchne Pany, ktorych co rok inſzych po dwu na to obierano.

proſtu powiedział, odrzucaſz. A nie jeſt żaden więkſzy znak ſkromnego rozumu, a Rzeczypoſpolitey więcey niżli ſobie, y o ſobie mnimaniu ſłużącego, jedno ſwe niedobre odrzuciwſzy, na drugich dobre wota ſzczerze przyzwolić: o czem wypiſałem w Rozdziale o Poſlech.

Jeſt też to rzecz barzo potrzebna do wotowania, abyś to śmiał mowić, co rozumieſz. Bo koniecznie niegodni ſą Senatorſkiey ławice, ktorzy wiarę, y cnotę ſwą kryją, bojąc ſię czelnieyſzych Panow, abo też y zwierzchnego Pana, abo poſpolitego człowieka: jako też Kaznodzieyſkiego niegodni ſą urzędu, ktorzy dla wielkiego ludzkiego w grzeſzeniu zezwolenia, nie karzą, ani ſtrofują wyſtępkow, ponieważ to na Kaznodzieje należy, chociaby mu też y o gardło ſzło, w Kościele wołać, grzechy na oczy wyrzucać, y karać, chociaby też lud widział być pyſzny, ſkrzętny, y ku ukroceniu trudny. Chybaby Pan Radny nie tego miał patrzyć, coby trzeba w Rzeczypoſpolitey ſprawić, ale tego, coby ſię ſprawić mogło.

Aczkolwiek lepak poſpolicie mnimają, że to na mądrego należy uſtępować czaſowi, wſzakże jeſliby ci, ktorzy przednieyſze mieyſce w Rzeczypoſpolitey mają, puſzczali na ſtronę wota ſwe, ktoreby na mieyſcu ſwem Senatorſkiem czynić trzeba, ci ſłabo o ſwey zacności radzą, Zwierzchności ſwey nie do-

ſyć czynią, prawdę, o ktorąby gardło mieli dać, opuſzczaią, a onę za nic maią. Lecz o Radny Panie, na naywyżſzy ty Rzeczypoſpolitey ſtan wezwan jeſteś, za ſtroża, y obrońcę Rzeczypoſpolitey obran, dobrodzieyſtwy Rzeczypoſpolitey zapomożon: a więc ci by ſię nie godziło wdzięczności ſercem, y rzeczą ſamą okazować, wyznawaiąc prawdę, a broniąc jey, wzgardy, y waśni złośnikow mężnie odnoſząc, y znaſzaiąc? Jeſli ſię ludzi dla prawdy opuſzczoney nie boiſz, boy ſię Boga, ktory pomni y ſłuſzne, y nieſłuſzne rzeczy, karze złość, a nagradza zapłatami dobroć. Nie jeſtci to rzecz nowa, ani też nie ſłychana, że prawda nienawiſna, y gorzka jeſt, y zawżdy była tym, ktorzy ſię cnotami mało bawią. Ale ty nie możeſz inaczey okazać ſię być miłownikiem prawdziwey cnoty, jedno odnoſzeniem dla niey waśni, y trudności jakieykolwiek. Przy ſtanowieniu każdey rzeczy naylepieyby było wota nie tak liczyć, jako je ważyć. Bo ten obyczay liczenia ich aczkolwiek jeſt przyjęty, wſzakże jako częſto ſzkodliwy bywa, łacno ſię to pokazać może. A aczkolwiek to nie może być bez obrażenia onych, ktorych wota, chocia ich więcey, odrzucone będą. Wſzakże Krol, abo ten, ktory przodkuje w Radzie, dawſzy tego ſłuſzną przyczynę, dla czego na onych zdaniu, ktorych mniey, przeſtawa, łacno takowemu obrażeniu zabieży. Tylko

te-

tego niechay ſtrzeże Krol, żeby ktoregokolwiek jednego, abo trochy niektorych ludzi zwierzchności nie tak wielce ſobie ważył, jakoby drugich, chocia ich więcey, dla nich nie zaniedbawał: bo poſpolicie ztąd roſtą ſtrony, to jeſt: jednego przy drugim zoſtawanie w Radzie, y zamieſzania między poſpolitym człowiekiem. A przeto jeſli wota mnieyſzey ſtrony będą ſię zdały ſprawiedliwſze, ſłuſznieyſze, y Rzeczypoſpolitey pożyteczniey- ſze, abo jeſli też ſamemu Krolowi, abo w Radzie przednieyſzemu, cokolwiek lepſzego na myſl przyidzie, niech okaże przyczynę, dla czego co rożnego od wynalazku więkſzey ſtrony ma być przyjęto. Lecz to niech czyni ſkromnie, nie ſtrofując nikogo.

A jeſliby ta rzecz potrzebowała wielkiego rozmyſłu, niechby na inſzy dzień odłożył oznaymienie zdania ſwego, y wyroku uczynienie. Lecz jako ſzkodliwa rzecz tylko liczyć wota, a nie ważyć ich, też poſłuchaymy. Miały między ſobą jednego czaſu członki ciała człowieczego rozmowę o Słońcu, jeſli jeſt światłe, czyli ciemne: a gdy wſzyſtkie członki porządkiem wotowały, że jeſt ciemne, ſame tylko oczy powiedziały, że jeſt światłe. Rozum człowieczy odrzuciwſzy one wota, ktore drugie członki powiedziały, chocia ich było wiele, na ſamych oczu wotum pozwolił, y za nimi ſkazał. Rozgniewały ſię barzo drugie członki, że zdanie o-

nad takie mnoſtwo zdania ich przełożono. Ale gdy ich pytano, coby za rożność była między światłością, y ciemnością, a one tego nie mogły uczynić okrom ſprawy oczu, pozwoliły na ono wotum, ktore oczy uczyniły, a rozumow rozſądek pochwaliły.

A przetoż Panormitanowi człowiekowi w Prawie biegłemu zdało ſię, aby większa wiara była dana jednemu, ktory ma po ſobie dowod, y świadectwa piſma, niżli wielkiemu mnoſtwu ludzi, nie mającemu dowodu, ani takowego świadectwa. Ten tedy obyczay pilnego rozważania wotow łacno otrzyma mieyſce w zgromadzeniu ludzi, ktorzy chcą rozumu używać, a nim ſię ſprawować. Bo a coż po mnoſtwie bez rozumu? Aza nie jeſt podobne rzuceniu koſtek, ktore tem jeſt lepſze, im ſię więcey oczek na wirzchu ukazuje? Co jeſliby liczba w radzie co ważyć miała, tedyćby naywięcey zaprawdę o to ſię ſtarać trzeba, żeby dobre, a co naygodniey-ſze, a naymędrſze ludzi obierano w radę, aby zli, a niebaczni nie byli do przemagania, abo do wygrawania jako oka u koſtek. Przełomiłyby były y one członki człowiecze powiedające ſłońce być ciemne dwu oczu wotum, by ſię był rozum zwirzchnością ſwą w to nie włożył, a nie ſkazał tak, jako ſię rzecz w ſobie ma. Ale rzeczeſz, że częſtokroć ta rzecz, o ktorą ſpor idzie, bywa tak trudna, iż niewiedzieć ktora ſtrona więcey ważności

ma,

ma, y dla tego trzeba na ono zezwalać, na co więcey ich wotuje. Niechby tak było, że w rzeczach trudnych trzeba się tego dzierżeć, na co więcey ich wotuje: ale w rzeczach jasnych, a łacnych aza nie więcey się samey szczerości rzeczy mamy trzymać, niżli mnoſtwa mowiących? Bo na to radzi rozum człowieczy ſlachetny Boży dar, na to radzą y dobre obyczaje, na to nam radzi y *Professio* naſza, zalecając nam z wielką pilnością prawdę, a fałſz tępiąc: toż fundament naſz Chryſtus Bog przykazuje, ktory mowę swoję prawdą, a djabłowę kłamſtwem być powieda. Niech przeto będzie jakie chce mnoſtwo, ktore wiedząc, y chcąc twierdzi kłamſtwo, azaż nie ma być poczytano za potomſtwo onego oyca kłamſtwa, w ktorem prawdy nie maſz? Co jeśli tak jeſt, azaż nie jeſt rzecz godna, aby lud Chrześciański opuścił jakie mnoſtwo, chocia też liczbą, pompą, świetnością, bogactwem, y majeſtatem, drugą ſtronę przechodzi? Bo zaprawdę byśmy byli prawdziwie Chryſtuſowemi, tedybyśmy tych, ktorzy nam na fałſz radzą, a bronią go, jako nieprzyjacioły Pana, a Miſtrza naſzego, opuścili. Teſknoć już y mnie, y drugich, że się tak częſto bawię ganiąc zwykłe karanie mężoboyſtwa: a wſzakże zda mi się, abych tego za każdą przyczyną nie opuſzczał. Coż ma pieniężne karanie za morderſtwo po ſobie okrom dawności, a mno-

ſtwa wołających? Ale przy karaniu na gardle ſtoi ſprawiedliwy rozum, rozſądki wiela narodow, y prawda z Bogiem ſamym. A przedſię tacy jeſteśmy ludzie, iż przeciwko jawney prawdzie dopuſzczamy kłamſtwu przez tak wiele wiekow panować, tyrańſtwu jeſteśmy poſłuſzni, a ſłuſzne drogi, y ſprawiedliwość odrzucamy. Ale rzeczeſz, że to na onych należy, ktorzy ſą możnieyſi. Dobrze, niech tak będzie.

Ktorzyż tedy ſą niedzwiedziowie, ktorzy pardowie, ktore beſtye ſrogie, a ſtraſzliwe, ktorym Prorocy(*k*) Duchem Bożym natchnieni kroleſtwa ziemſkie przypodobywają, jeſliże nie ci, ktorzy radzą na tak wielkie tyrańſtwo, y bronią go? A ktoreż inſze jeſt potomſtwo Kainowe, ktore jeſt potomſtwo onego ſtarego węża, ktory (jako Chryſtus (*l*) świadczy) mężoboyca jeſt od początku: jeſliże nie ci ſą, co tak wiele przyczyn dawają do mężoboyſtwa? Ale już temu niech będzie koniec, ponieważem o tem na inſzem mieyſcu ſzyrzey piſał.

Ktory przeto dobrze ſię rozmyſliwſzy do wotowania przyſtąpi, na uczciwą przyſtoyność przednieyſze baczenie będzie miał, złym namiętnościom nie będzie ſię poddawał: drugich ſprawiedliwe wota będzie ſzczyrze pochwalał: co rozumie być dobrego, beſpiecznie

---

(*k*) Daniel. 7. (*l*) Joan. 3. v. 34.

cznie powie: a przy wotowaniu: więcey będzie patrzał ważności wotowania, niżli liczby, abo mnoſtwa: o tem będziemy rozumieć, iż nie ſkwapliwie dla leniſtwa, nieprzewrotnie dla popędliwości, abo namiętności ſerdecznych, ale y poważnie. y wiernie, y mężnie mowi: nic dla ſławy ſwey, abo ſtronie ktorey kwoli nie czyniąc, wſzyſtko z miłości Rzeczypoſpolitey czyni, a dobrego Senatora urząd, y powinność doſtatecznie wykonywa.

ROZDZIAŁ XII.

O Sędziach, Hetmanach, a Staroſtach, abo Przełożonych Zamkowych, abo Mieyſkich.

Ponieważem już Krolewſkie, y Senatorſkie obyczaje wypiſał, mowmy też co y o drugich Urzędnikach, ktorych rożne urzędy ſą. Ci w rozmaitych Rzeczachpoſpolitych ſą rozmaici: wſzakże ſą niektorzy przednieyſi, bez ktorych żadna Rzeczpoſpolita ſtać nie może: jako Hetmanowie, y Sędziowie. Hetmanow jeſt urząd, aby oyczyzny od nieprzyjaciela w polu bronili: a Sędziow, aby ſądzili, a ſprawiedliwość każdemu czynili. O tych oboich na ſwem mieyſcu powiemy.

Są też drudzy, ktorzy ani ſądzą, ani wyrokami ſwemi co ſtanowią, ale co drudzy poſtanowili, wykonywają. Jako ſą Przełożeni

nad Zamkami, y nad Miasty, abo od Krola, abo od pospolstwa postanowieni. Aczkolwiek y ci niektore zamierzone sprawy sądzą. Lecz naprzednieysza ich powinność jest, pokoy doma między ludźmi stanowić: nagłemu wtargnieniu nieprzyjacielskiemu odpor dawać: granic Powiatu swego bronić, a roskazania, abo wyroki Krolewskie, y Sędziow wykonywać. Bo prożnoby Krolowie co stanowili, prożnoby Sędziowie sądzili, jesliby onych nie było, ktorzyby takie roskazania wykonywali.

Przydało się było w jednem mieście barzo ludnem, iż niektorego ceklarza, człowieka prostego rodu ranił Slachcic, ktorego ja dla uczciwości nie mianuję. On raniony uciekł zarazem do balwierza, żeby sobie ranę dał oprawić. Ale potym z domu onego balwierza abo będąc gwałtem wywleczony, abo gdy sam dobrowolnie wyszedł, na ulicy zabit. On Slachcic, tak mężnie począwszy. w mieście poki chciał, bez karania przemieszkawał: potym z miasta wyjechał o południu, kiedy chciał. Ale coż powiedam, że Slachcic zabił prostego człeka, ktorego głowę trochą pieniędzy zapłacić wolno, y z prawa dopuszczono: trafiło się w temże mieście, gdzie był rozmaitego ludu zjazd, że Slachcica, ktorego gardło daleko drożey szacują, Slachcic zabił, w południe, na rynku, na co wiele ludzi patrzało: a jako to bez karania uczynił, tak

tak też y bez karania ztamtąd uszedł. To macie rzeź, ktora się jawnie zstała: teraz słuchaycie, co się, więc w domiech trzęsie. Niektory człowiek uciekając przed temi, od ktorych już był ranion, z tresunku wbieżał w dom niektorego mieszczanina: w ktorem wiele ludzi, jako to pospolicie bywa, po południu biesiadowali: y prosił ich nieborak o pomoc, żeby go zachowali, a od gwałtu goniących obronili. Ale ci, ktorzy go gonili, naszedłszy na on dom, a rozegnawszy wszystkie, ktorzy się chcieli zastawić, uderzyli na onego nędznika, y tak wiele ciężkich mu ran zadali, że w krotkiem czasie z onych ran umarł. Zbieżeli się w tem czasie domownicy, y sąsiedzi wszyscy, oględowali owego rannego, a on już leżąc kona. A oni mężoboycy szli, gdzie chcieli, kiedy chcieli, nikt im nie przekazał. Lecz o tem, co się w domu stało, podobno Urząd nie wiedział: a o onych mężoboystwach co rzeczesz, ktore się na jawnych mieyscach zstały? Ja zaprawdę tego mnimania jestem, że Przełożeni Zamkowi, abo Mieyscy, abo ktorykolwiek inszy urząd miał tę mężoboyce abo zarazem poimać, abo uciekające gonić, y poimać, a sami je skarać, abo skarać kazać. Ale stało się, jakom powiedział, nieinaczey jedno jako w lesie, abo na puszczy: gdzie żadnego człowieka, żadnego Przełożonego nie masz. Cożeście tedy w ten czas o Przełożeni czynili? Za-

prawdę Miłościwi, ſławni, y Wielmożni Panowie, barzoście leniwi, a to z wielkiem poſpolitem złem, y przetoście ciężkiego karania godni. Twoja to tedy rzecz jeſt, o nayjaśnieyſzy Krolu, takie Urzędniki, y Przełożone Zamkom, Miaſtom, y Powiatom dawać, ktorzyby pokoju domowego wielce bronili. Co jeſliże ſię o to nie ſtaraſz, uczyńże lepiey, aby były rozproſzone miaſta, y wſzyſtkie zgromadzenia ludzkie, żeby każdy żywot ſwoy wiodł, gdzieby mogł: ponieważ do obronienia gardła nie maſz nic, coby pomagało w wielkiem zgromadzeniu ludzi pod takiemi Staroſtami mieſzkać. O! oſtateczna nędzo, w tych domiech, w tych mieściech, krainach, mieſzkać w tak wielkiey roſpuſtności, okrucieńſtwie, a niekarności. Ale już narzekania doſyć: podźmy daley.

ROZDZIAŁ XIII.

O Dozorcach Obyczajow.

Jeſt też, mym zdaniem, y on urząd Rzeczypoſpolitey potrzebny, ktoryby doglądał obyczajow ludzkich. W onych ſtarodawnych Rzeczachpoſpolitych y Greckich, y inſzych narodow, byli niektorzy Przełożeni, co doglądali dziecinnych obyczajow, drudzy niewieścich, a drudzy ludu poſpolitego: a od tych

tych trzech urzędow, nad ktoremi Przełożeni byli, y przezwiſka mieli, że jedne zwano *Pædenomy* (*m*), drugie *Gynekonomy*, a inſze *Nomophilaki*, lubo ſtrofarzmi, ktorzy nie tylko piſanych Praw, ale też y obyczajow ludzkich doglądali, a do uczciwości przyſtoyney przywodzili. Ludzie oni od Chryſtuſa dalecy tego mnimania byli, iż do ich Rzeczypolitey trzeba było takich Urzędnikow: za ktorych bojaźnią nie godziło ſię młodzieńcowi prożnować, w domiech nierządnych, abo w karczmach zaſiadać, ani ſię grami jakiemikolwiek bawić: nie godziło ſię niewieście tak w ubiorzech, jako też y w inſzych wſzelakich ſprawach granic (jako mowią) przeſtępować: muſiał Radny Pan, Slachcic, y wſzyſtko poſpolſtwo powinności ſwey patrzyć. My w Chrześciańſkiey Rzeczypoſpolitey takowych Urzędnikow nie mamy: a przetoż y ſtaroświeckiey oney karności, y obyczajow ſrogości więkſza połowica zginęła. Co jeſliby kto był, coby rozumiał taki urząd być niepotrzebny, ten (radbym) aby pilnie weyrzał w obyczaje wiela ludzi barzo zepſowane. Naydzie takiego w Senatorſkiem kole, ktory zaniedbawſzy ſprawiedliwości, wotuje abo dla ſwego, abo dla czyjego inſzego pożytku.

(*m*) *Pædes* po Grecku dzieci, *Ginekes* niewiaſty, lubo żony, *Nomos* uſtawa, abo zakon. *Fylakes* ſtrożowie.

ku. Jeſli od niego będzieſz pytał przyczyny takiego wotowania, odpowie, iż na ſię, abo na ſwoje trzeba baczenie mieć. Ten aza niegodzien tego, żeby go z ławice ruſzono, ktory lepſzy rozumie być pożytek, niżli ſprawiedliwość? Naydzie takiego, ktory z przodkow ſwych ma barzo wielką majętność: ten nad ludźmi ſwemi beze wſzego wſtydu hardzie roſkazuje: a cokolwiek mu ſię podoba ſwowolnego, roſpuſtnie broi. Bo poddanemu nie godzi ſię przeciwić Panu, ani go pozwać do Prawa. A więc ten, ktory ſię tak nad poddanemi ſroży, nie jeſt godzien ſtrofowania Dozorce? Są między Staroſtami nad miaſty, nad Powiatami, y nad Zamkami tak Krolewſkiemi, jako też inſzych Panow, ktorzy zewſząd ſzukają drogi, abo przyczyny do łupienia ludzi: y owſzem y między temi, ktorzy z łaſki opatrzenie jakie za wyſługi (jako oni mowią) na wieczność mają, naydują ſię, ktorzy y ludzi, y bydła, y rol, y łąk zle używają: o ktorych y Krol nigdy nie ſłyſzy, a ubodzy ludkowie nie śmieją ſkarżyć. A więc ſię to y tym ſucho odrzeć ma, ktorzy takowe rzeczy broili? Jeſt nadto y takich wiele, ktorzy ſwoich rzeczy ſprośnie używają, we dnie, y w nocy piją, majętność ſwoję, y bogate oyczyſte imiona rozpraſzają: ktorzy jednak wedle obyczaju naſzego o to nie bywają pozywani. Lecz jeſliże to jeſt z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, aby każdy

rze-

rzeczy swoich dobrze używał, a używając mogł też Rzeczpospolitą kiedy podpomagać, zaiste ci, ktorzy marnie utracają majętność, godni są karanie od Dozorcow, abo Przełożonych za to odnosić.

Naydzie nie jednego, co okrom tytułu slachectwa nie ma nic, czemby się zalecić, abo popisać mogł: człowiek bez majętności, bez sławy: na ktorego nic nie sieją, nie żną, dochodu też żadnego mu nie płacą. Ten pospolicie sług nie mało y z końmi chowa: w jego domku nic nie masz, jedno oszczepy, przyłbice, rusznice, miecze, y wszelaka insza broń, ktorą jest straszny wszystkim sąsiadom: grozi ranami, a odpowieda komu chce. Temu się żaden sąsiad nie może oprzeć: bo kto się bawi domowym gospodarstwem, trudno mu wojować: żaden go nie śmie pozwać, ani go Staroście oznaymić, chyba ten, ktoby się chciał na jatki wydać. Wiele ich do niego przychodzi z pokorą, przepraszając go w tem, w czem mu nigdy nie przewinili, ale co on sam zmyślił: a on czem daley, tem swowolnieyszy bywa. A więc taki dziw nie ma podlec karności Dozorce? Spominają Historykowie, (n) ktorzy sprawy Rzymskiego Państwa wypisali, przykłady srogie strofowania, y karności, ktora bywała na on czas. *Cornelius Ruffinus*, ktory z wielką sławą dwakroć

(n) Valerius Maximus lib. 2. cap. 4.

kroć był naywyższym Sprawcą, y *Dictatorem*, iż z dziesiąci grzywien srebra dał sobie naczynia narobić, jakoby dał zły wzor do zbytku, ruszon był z koła Senatorskiego. *Duronius*, iż był skassował ustawę, ktora była uczyniona o pohamowaniu kosztownych kolacyi, też był ruszon z rady.

Livius Salinator Klaudyusa Nerona, z ktorym urząd trzymał, wyrugował, że się był nie szczerze z nim pojednał.

A tak trzebaby takich Dozorcow w każdem Powiecie dwu obrać: ktorzyby pewnych czasow czynili opyt, y wywiadowanie około obyczajow ludzkich, abo y zachowania: jakimby się kto rzemiosłem bawił, y czemby się żywił.

A prożnujące, a żadney rzeczy uczciwey nie pilnujące, przeciwniki cnoty, żeby abo sami karali, abo Krolowi, abo inszym Urzędnikom na to wysadzonym oznaymiali: co się wżdy jednak jeszcze w staniech Duchownych y do tych czasow zachowuje: ktorych obyczajow, y zachowania Archidyakonowie są Dozorcami.

ROZDZIAŁ XIV.

O Dozorcach Małżeństwa.

A to o wszystkich Dozorcach w obec:' z ktorych osobliwe trzeba przystawiać do Małżeń-

żeńſtwa. Bo jeſli w mieściech każde rzemiosło ma ſwoje ſtarſze, daleko więcey małżeńſtwom mieć przyſtoi, ktore ſą naymocnieyſze towarzyſtwa ludzkiego związki, a święte dobrych ludzi zrzodła.

Wielkie niektorzy mężowie zwykli żonom ſwem czynić przykrości: ktore o nie namniey narzekać, abo ſię uſkarżać nie śmieją, bojąc ſię większych trudności. Niewiaſty też, zwłaſzcza ktore w majętność, y w przyjacioły ſą możne, zwykły ſię hardziey niż przyſtoi, przeciwko mężom zachować. Niech ſię przeto mąż, y żona ſtarają o to, aby z oſobami niewſtydliwemi, abo jakokolwiek jednemu z nich podeyrzanemi, obcowania żadnego nie miewali: aby bieſiad, kolacyi, y nieuczciwych ſchadzek zaniechali, za niewiadomością, abo też y nieprzyzwoleniem małżonki ſwey (jeſli małżonek) abo y małżonka (jeſli to żona czyni) aby okrom ſłuſzney, a dowodney przyczyny gdzie indzie okrom domu nie nocowali: by zaſię jeden na drugiego zdrowie jakokolwiek nie czyhał: aby jeden drugiego nie bił: aby, jako weſpołek żywot wiodą, tak też wſzyſtkie rzeczy między ſobą ſpolnie w miłości znaſzali, a jednem ſię ciałem zſtawali, to jeſt, człowiekiem jednym, jednego ſerca, y jedney woli: aby ſię żona na męża oglądała, a w uczciwości go miała jako głowę ſwoję, a jemu ſię pomocnicą okazowała y do chwalenia Boga,

y

y do ſzczęſliwego, a ſpokoynego tu na świecie życia: zaſię mąż aby miłował żonę jako właſne ciało (o), a owſzem tak jako Chryſtus miłuje Kościoł ſwoy, za ktorego zbawienie ſam ſiebie wydał. Naoſtatek niech oboje pomni, że rodzice ſwe, y wſzyſtkie przyjacioły opuścili dla związku małżeńſtwa: aby rozumieli, że ten związek trzeba przekładać nad wſzełką inſzą ſpołeczność, y wſzelką miłość ludzką. Tym tedy ſpoſobem miłość małżeńſka bywa zatrzymana, y zachowana, y od tego roście: a od rzeczy tem przeciwnych drobnieje, rozrywa ſię, y rozwięzuje. A przeto na ſtrofarze należy doglądać życia, y obyczajow małżonkow, jeſliby zła o nich ſława była, abo ſię jeden na drugiego ſkarżył: jeſli miłość, powinność, y pomoc w małżeńſkiem życiu ſobie ſpołecznie oddawają: a gdzieby w tem ktora ſtrona ſłabiała, aby napominali: wyſtępne abo ſłowy, abo jakim inſzym ſrożſzym obyczajem karali: uporne, abo zakamiałe, aby Urzędowi oznaymili, ktoryby je ſłuſznym karaniem do ich powinności przymuſił. Nic świętobliwego nie może być w Mieście, jeſli ten ſpoſob życia nie będzie świętobliwie zaczęt, zachowan, y uſtrzeżon. A ktore małżeńſtwo tego pilnie nie przyſtrzega, tedy to nie tylko ſamym małżonkom, y ich dziatkom rozmaite, a nieſkoń-

(o) Efez. 5. v. 25.

ſkończone makuły przynoſi, ale y Kościoł Boży, y Rzeczpoſpolitą plugawi, a czyni ją obrzydłą, nie tylko ſwego kraju ludziom, ale y poſtronnym. Zaś rozwody aza ſię nie zdadzą być śmierci podobne? A przetoż tem więcey małżeńſtwa trzeba ſtrzec, żeby nie tylko od jakiey wady, ale y od podeyrzenia były wolne.

ROZDZIAŁ XV.

O Dozorcach rzeczy przedaynych, y myńce.

Mam też za to, iż nie jeſt żaden, ktoby w tem wątpił, iż Urzędnika takiego pilno trzeba, ktoryby ſię na rynku, to jeſt, około targow zabawiał: ktoryby o wſzyſtkich rzeczach tak tych, ktore ſię doma rodzą, abo je czynią, jako też zinąd przywiezionych, doſtateczną wiadomość miał, a cenę im wedle czaſu uſtawiał. Na toby też niech pilnie baczył, jeſliby to było z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, iż jako żyto, y mokre rzeczy wedle pewney miary przedawają, takby też mięſo, ſyry, maſło, y inſze tym podobne rzeczy na wagę przedawano.

A naprzod: aby miał na pilnem baczeniu rzeczy, ktore przywożą, y wywożą: aby doglądał, jeſli ſą dobre, y nienaruſzone, a cenę im uſtawiał. Częſtośmy to widzieli, że

tak wielkie mnoſtwo zboża od nas wywożono, iż po wielkiem urodzaju wielki niedoſtatek był u nas zboża: także też y miąs, y ſyrow, y inſzych rzeczy. Bo tak jakmiarz bywa, że drogość zboża czyni też wſzyſtkich inſzych rzeczy drogość. A przetoż Urząd na to wyſadzony, obaczywſzy urodzay zboża, a rozrachowawſzy wiele zboża Rzeczpoſpolita tak dla ſiebie, jako dla przychodniow potrzebuje, niech poſtanowi pewną liczbę wywożenia, żeby naſze pola nie były komu inſzemu rodzayne, a nam płonne. Niech też y doma poſtanowią cenę, żeby ci, ktorzy obfitość mają zboża, przedawając drożey niż przyſtoi, majętności ubogich ludzi nie niſzczyli, y rzeczy drugich nie wzdrażali. Bo jakom powiedział, trudno bez tego ma być, żeby za drogością zboża drugich rzeczy drogość nie miała przychodzić. Słuſznie ma być chwalon on obyczay, ktory ſię w wielu Pańſtwach zachowuje, iż (gdy ktorey ćwierci roku żyto, abo y inſze zboże natańſze bywa) Urząd ſkupuje go barzo wiele, y do mieyſkich ſpichlerzow dawa chować: iż jeſliby była od nieprzyjaciela niebeſpieczność, abo ſię też ku jakiey drogości, abo niedoſtatku zboża ſkłaniało, zawżdy bywa dobrze opatrzona żywność ludzka. Abowiem wiele przekupniow chowają zboża na długi czas, aby je zaſię czaſu ſwego drożey przedawali. Ale temu Urząd rozumem ſwym zabieżeć może,

że, gdy zboże przed tem tanie kupione z ſpichlerzow wywozić, a trochę drożey, niż je kupiono, przedawać roſkaże. Bo y wſzyſtek zyſk poydzie na Rzeczpoſpolitą, y Przekupniowie muſzą zboże taniey przedawać, gdy go będzie doſyć, niżby przedawali, gdyby go nie wiele było. A tak y o toby poſtanowienia trzeba, a na owo zbytnie wywożenie umiarkowania: ktorym wywożeniem zda ſię jakoby pokarm z uſt ludzi ubogich wydzierano: a jeſli nie to, tedy przedſię wielka drogość ztąd rośćie. Nieznośna jeſt w tey mierze piekarzow, y ſzynkarzow przewrotność, ktorzy po teyże cenie y chleb, y piwo, gdy zboże tanie przedawają, jako y kiedy drogo. A nieznośnieyſza jeſzcze jeſt owych, ktorzy gośćiowi drożey przedawają, niżli ſąſiadowi. Mowi Bog do (p) Izraelitow: Przychodnia nie zaſmęciſz, ani złupiſz, boście y wy w ziemi Egiptſkiey przychodniami byli. Ale ono jeſzcze jeſt nanieznośnieyſza, iż na Seymie, abo y na onych mieyſcach, na ktorych Krol z Pany, Radami z wielkim zjazdem ludzi bywa, daleko drożey wſzyſtko przedawają, niżli na inſzych mieyſcach. Bo gdyż takowe Seymy dla Rzeczypoſpolitey zbierane bywają, tedyć to zaprawdę jeſt rzecz nieżnośna, żeby abo Kupcy w ten czas więkſze zyſki zbierali, abo ci

(p) 2. Moyſis 22. v. 21.

wszyſtkie potrzeby drożey płacili, ktorzy o Rzeczypoſpolitey radzą.

Co ſię powiedziało o zbożu, toż o woſku, o łoju, o ſkorach, koniech, wolech, y o inſzych rzeczach ma ſię rozumieć. Wiele ich, ktorzy wywożeniem tych rzeczy y ſami bogacieją, y obfitość do poſtronnych ludzi przenoſzą: a w tem czaſie u nas głod na póſpolſtwo dla niedoſtatku, y każdey rzeczy drogości. Szynkarze wielkiego ſwowoleńſtwa używają, fałſzując, a przyprawując wina, y drogo ſzacując. A tak Urząd na to wyſadzony, obaczywſzy nakład, ktory oni czynią, a dozwoliwſzy im też ſłuſznego zyſku, niech y cenę uſtawi, y takowe fałſzerze, co przyprawują wina, karze. W kupowaniu, y przedawaniu ktorychkolwiek rzeczy, jeſliby kto umyſlnie jaki fałſz uczynił, niech tego urząd nie przepuſzcza. *Plato* w ſwoich Prawach roſkazuje, żeby tak przedawca, jako y Kupiec dzieſięć dni po przedaniu, abo kupieniu rzeczy w Mieście zmieſzkał, jeſliby ſię jaki fałſz pokazał abo w rzeczy przedaney, abo w pieniądzach, aby nagrodził ſzkodę ten, ktory jey jeſt przyczyną.

Zamilczenie też każde, ktore od ktoreykolwiek ſtrony w kupczeniu umyſlnie ku ſzkodzie uczynione bywa, każe karać.

O tych przeto, y o inſzych rzeczy przedawaniu, abo kupowaniu ma Urząd pilny dozor mieć: rzeczy zinąd przywiezione jeſli

ſą

ſą dobre, oględować, cenę im uſtawiać, wſzyſtkich rzemieſlnikow robotę ſzacować. Ow też obyczay, że jeden zakupuje jaki towar po wſzyſtkiem Pańſtwie, aby ſam przedawał, a ztąd wielki zyſk miał, trzeba zniſzczyć, a pod wielkimi winami tego zabronić: bo za tym zakupowaniem zbytnie wielka cena w rzeczach naſtawa, gdy jeden, abo kilko ich nazbyt bogacieją, a wiele innych ubożeje. A to handlowanie zakupniow dla tego jeſt wielce ſproſne, iż kupują towary, żeby je zaſię dla zyſku przedali, też a nie inſze, bynamniey ich nie polepſzywſzy: tedy abo przedawcę oſzukają, jeſli taniey, niżli ſłuſzno jeſt, u niego kupią, abo Kupca, jeſli mu drożey przedadzą, abo obudwu.

A choć też ani tego, ani owego nie oſzukają, wſzakże chęć ona kupowania towaru nie dla używania, ale dla zyſku, przedſię wyſtępku nie może być prożna: bo to idzie z łakomſtwa, ktore jeſt wiela złości matką. Robi ich tą wadą wiele, ale niemniey owi, codzieſięcinami kupczą: a zwłaſzcza, co ſię przezwiſkiem Kupca, y Liczmana barzo brzydzą: ktorzy ſamą tylko zyſku chciwością przywiedzieni, czaſu żniwa zakupują dzieſięciny: ktore, chociaſię nie lepſze ſtały niżli pirwey, y chocia ich na inſze mieyſca, gdzieby był zboża niedoſtatek, nie zawieziono, ale na temże mieyſcu, gdzie je kupili, a przedſię je poſpolicie już gorſze, y wytarte przedawają, y

wielki ztąd zyſk miewają. Ale co inſzego jeſt Kupcem być, jeſli nie to? Nie łokiećci, jako poſpolicie mnimają, ktorym kto mierzy ſukno, ale żyſku chciwość, ktora cię do kupowania, y przedawania zawodzi, Kupcem czyni. Ktorey aza nie maſz w tem ſproſnem a zyſku pełnem dzieſięcin zakupowaniu? Często ſię to trafia, iz dzieſięcina przez czwarte, y piąte ręce kupujących, y przedawających przeydzie, niżli ſię onym w ręce doſtanie, ktorzy jey używać będą. A to jeſt rzecz nanieprzyſtoynieyſza, iż ci, ktorzy nie robią, pod zaſłoną tego, że Pany ſą kmiotkow ſwych, y rzeczy ich, pot ich odkupują, ktorzy abo imże ſamym, chocia czaſem y do tego przymuſzonym, natychmiaſt drożey przedawają, abo komu chcą. A ubodzy kmiotkowie, ktorzy cały dzień pracując upalenie ſłoneczne cierpieli, z rąk onych okrutnych, a drapieżnych Harpii wſzyſtkiego patrzyć muſzą. Coż tedy za dziw, jeſli y ſami kmiotkowie zle żywą, y tak wielka wſzyſtkich rzeczy drogość roście? Tacy to ſą Kupcy, jakie Chryzoſtom (*q*) święty z Kościoła Bożego każe wyrzucać: ktorym Ceſarſkie Prawa Rycerſkiego ſtanu bronią: ktorym majętność odeymować, a na wieczne czaſy z ziemie je wywoływać roſkazują. Lecz tenże Chryzoſtom święty nie

(*q*) 8. 8. d. eijciens. C. nego. ne militent. lib. 12. C. de monopoliis l. unica.

nie te Kupce gani, ktorzy zinąd towary żywności ludzkiey, y Rzeczypospolitey potrzebne przywożą: nie gani handlu tych, ktorzy kupują takowe rzeczy, ktore zasię uczyniwszy je pracą swą, y dowcipem lepsze, przedawają: ale one gani, ktorzy kupują rzeczy, a też rzeczy zasię drożey przedawają, niczem ich nie poprawiwszy, ani prace około nich podjąwszy. Ja zaprawdę takie oszusty radszeybym łupieżcami, niżli kupcami nazwał, a ten ich towar łupem.

Bo ci y przedawającym, y kupującym szkody czynią, ci nie dopuszczają ubogim ludziom, aby rzeczy kn żywności potrzebne, za słuszne pieniądze kupowali: ci drogość żywności, y inszych rzeczy czynią, godni, aby byli z Rzeczypospolitey wykorzenieni, dla ktorych Rzeczpospolita tak wiele szkod cierpi.

Niech przeto będą Kupcy, ktorzyby przywozili towary nie na zbytek, ani na pompę wymyslone, ale ku uczciwemu, trzezwemu, a pożytecznemu Rzeczypospolitey używaniu potrzebne: ktorych gdyby była cena słuszna postanowiona, byłoby to z pożytkiem Rzeczypospolitey. To niech będzie dosyć o Kupcach, y zakupniach.

Z strony mynce trzeba na baczeniu mieć y cayg, y wagę, y kształt pospolity. Pirwszych dwu rzeczy nie ledajako poznać, y nie pilnują tego w małych pieniądzach: tę trzecią łacno obaczyć. Ale iż niektore postronne narody wyobrażenia naszych pieniędzy nasla-

dowały, a tym ſpoſobem ſwoje do nas przenieſli, trzeba w to pilnie weyrzeć, jeſliby to z pożytkiem Rzeczypoſpolitey było, aby cayg, abo kſztałt, abo wyobrażenie odmien ono: bo inſzym ſpoſobem trudno mamy obcey ztąd zbyć. Za ſtarych ludzi bywało, iż kto fałſzywą monetę kował, puſzczano go między dzikie zwierzęta, jeſli był wolny: a jeſli niewolnik, tedy na gardle karano.

Byłaby też rzecz barzo potrzebna wynaleść do tego drogę, aby pieniądze za granice nie były wynoſzone: co ledwieby inaczey mogło być, jedno kiedyby je drożey ſzacowano, niżli koſztują: ale zaſię nie wiem, jeſliby to było z pożytkiem Rzeczypoſpolitey. Ci, ktorzy w Rzymie, y po inſzych ziemiach ſprawy jakie mają, barzo wiele złota od nas wynoſzą. To jeſli zgoła nie może być zapowiedziano, wſzakże w tem pomiarkowanie jakie uczynić, barzoby dobrze było. Tak wielka jeſt ſwawola u nas w ſzacowaniu pieniędzy poſtronnych tak złotych, jako y ſrebrnych, że nigdzie indzie większa nie jeſt. Na każdą ćwierć roku ceny ich przybywa, gdyż wagi ich nic nie przybywa. Przyczyny tey rzeczy rożni ludzie rożne być powiedają. Ale jeſli nas nie ruſza każdey rzeczy tak poſpolitey, jako y właſney utrata, ktora za takiemi pieniądzmi do nas przychodzi, coby nas inſzego miało więcey ruſzyć do pohamowania tey zbytniey ſzacowania wolności, a do po-

postanowienia pewnego szacunku, iście nie łacno to powiedzieć. A tak jesli się zda, y to niech będzie Urzędowi ktoremukolwiek świeckiemu poruczono.

ROZDZIAŁ XVI.

O Rządzcach, abo o Dozorcach Domow, y budówania.

Doglądanie gmachow Zamkowych, Ratusznych, y inszych domow tak pospolitych, jako też każdego własnych, wedle naszego zwyczaju, bywa poruczone tym Urzędnikom, ktorzy do czego inszego postanowieni są.

Przed laty w onych wielkich mieściech byli osobliwi Urzędnicy, ktore zwano *Ædiles*, jakoby Dozorcy domow: bo ci doglądali, aby były całe domy, y chędogie, sposob budowania zamierzali, przekopami, y wałmi nie tylko miasta, ale też pola otaczcali, a tym sposobem czynili obronę krainy swey przeciwko najazdom nieprzyjacielskim. Także też mieli w swey mocy rury mieyskie, ktoremi wodę do miasta prowadzono, naprawowania drog, y mosty, ktore budowaniem, y chędogiemi drzewy zdobili: wychody wychędażać roskazowali: zdrowie ludzkie na baczności mieli: morowe powietrze, wedle przemożenia domysłu ludzkiego, oddalali: a bo jesli, jako się trafia, zajęło się, mieli pilne

ſtaranie, żeby wſzyſtkiego miaſta nie opanowało, przetoż y on dom zarażony zamknąć, y ludziom abo ſię nikomu nieukazować, abo ſię tedyż z miaſta precz wynoſić nakazowali: rozumiejąc to być lepſzą rzecz, niżby jadem powietrza wſzyſtko miaſto zarazić ſię miało.

Tych też był Urząd dopilnować, aby ſię domy albo niezapalały, albo jeſliby ſię zapaliły, aby ſię ogień nie ſzyrzył: mieli też zwirzchność nad ſtrażą nocną, ktora pilnowała, żeby złodzieje, albo inſi ludzie zli ſzkody jakiey nie czynili: a zwłaſzcza, aby przez zdradę czyję, abo z jakiey przygody ogień nie był założon, a założony mocy nie wziął. W poſtronnych ziemiach ſrodze to karzą, gdyby kto czaſu zapalenia domu natychmiaſt nie przyſzedł z wiadrami, y z inſzem naczyniem do gaſzenia ognia potrzebnym. U nas więkſza część ludzi abo do ognia przychodzi tylko dziwować ſię, abo zaniedbawſzy domu ſąſieckiego rzeczy ſwe wynoſzą. A dla tego też rzadko ſię w Polſzcze trafi taki dom, ktoryby przez trzydzieści lat w całości trwał: mało nie wſzyſtkie Miaſta, y wſi wkoło wygorywają, a zaś znowu je budują. Lecz takowa około gaſzenia ognia niedbałość znośnieyſzaby była w onych krainach, gdzie abo ludzie z kamienia domy budują, abo ſię pijańſtwem nie bawią. Ale u nas, gdzie mało nie wſzyſtko budowanie drzewniane, y bar-

barzo mało jeſt ludzi, ktorzyby trzeźwość miłowali, dziwna rzecz, czemu tak wielką około gaſzenia ognia niedbałość Urząd cierpi. Takowe częſte pożogi ſłuſznieby Dozorce budowania miały do tego przywodzić, żeby oni tey drogi ſzukali, jakoby z cegły murowane domy były: czegoby jednak łacno dokazać mogli, kiedyby był doſtatek takich rzemieſlnikow, ktorzyby takową materyą, ponieważ jey wſzędzi jeſt doſyć, gotowali, a wſzyſtkie do budowania, abo murowania potrzeby pogotowiu mieli: byłaby to rzecz barzo pożyteczna y dla teraznieyſzych ludzi, y dla potomkow. Zaprawdę kiedyby to weſzło w obyczay, aczciby więcey koſztowało murowanie, ale ſam pożytek nie pomałuby koſztu wielkość nagrodził: ponieważ jednak gdybyś rachował to, co koſztuje nowe budowanie po zgorzeniu pirwſzego, nalazłbyś, że daleko więcey koſztu wynieſie, niżliby wynioſło murowanie na wieki trwające. A mowię tu o budowaniu takiem, ktoreby y ściany murowane, y pobicie z dachowki miało. Bo ogień latający nie łacno dachowką przykryte dachy zapala. A jeſliby co ſzkody ogień uczynił, toby ſię jedno temu domowi przytrafić mogło, w ktoremby ſię ogień zajął. To tedy niechay będzie o Dozorcach domow, y budowania, y o ich urzędzie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVII.

O Urzędzie, ktoryby się o domowy pokoy ſtarał, prożnujące z Miaſta wyganiając, a pijane, y hultaje karząc.

Tak jeſt wielkie na wſzytkich mieyſcach prożnujących, pijanic, y hultajow mnoſtwo, iż jeſli chcemy w tey mierze dobrze Rzeczpoſpolitą opatrzyć, trzeba żeby był na to poſtanowiony oſobliwy Urzędnik, ktoryby z ceklarzmi (abo jakiemikolwiek inſzemi oſobami) we dnie ulice obchodził, a w nocy miaſto wſzędzie nawiedził, doglądając domow, ktoreby podeyrzane miał, a karnościby pilno przyſtrzegał: te, ktorzyby w chodzeniu, y w poſtawie niewſtydliwie ſprawowali, w nocy (kiedy wſzytcy ſpią) przechodząc ſię, wołanieby czynili, wmaſzkary ſię ubrawſzy do domowby ſię cudzych wdzierali, a ktemu też y koſtyry, aby ten urząd imał, y ſadzał. Leczy ono zaiſte nie ma być cierpiano, żeby bieſiady abo hoynieyſze, abo dłuſze, niżli przyſtoi, były ſprawowane. Wſzytcy prożnujące, y pijanice ſrodze mają być karani. 1. Bo z zaniedbania ſkromnego chodu, a z nieprzyſtoynych ſkokow, y poſtawek, jakie poſpolicie w tańcach czynią, pochodzi, y moc bierze niewſtydliwość dobrym obyczajom nieſprzyjaźna. 2. Nocne biegania, y wołania imo to, iż uczciwym obywatelom pokoy, y odpoczywanie

nie przekazają, obracają ſię też w wielkie zgiełki, pokojowi mieyſkiemu przeciwne: a częſtokroć chorym, y położnicom ſtrachy zadawają. 3. Nuż proſzę, a co za pożytek owych maſzkarnikow, ktorzy gdy niechcą, aby je poznano, biegają po ulicach, y poprzecznicach: na cudze domy nachodzą, a tym obyczajem albo jaką korzyść łowią poſzeptem, abo milczkiem koſtkami grając: abo ſkaczą, abo igrają, abo ſprośnie a niewſtydliwie mowią? żadnego w ten czas nie bywa baczenia na pogłowie, na wiek, y na mnimanie o kim przyſtoyne. Mieſza ſię, y zrownywa ſię wſzyſtko. A coby komu nie przyſtało mowić, abo czynić, kiedyby go znano, to ſię mu za maſzkarą godzi. Bo maſzkara rozpuſzcza wſzyſtkim bez braku do wſzelakiey niewſtydliwości wodze: a ono jako rozumieſz, iż ta maſzkara dawa wſzyſtkim ludziom złościwym wolność, dumać co złego, a na zdradzie tajemnie co czynić? 4. Igry wſzelakie, ktoremi pieniądze abo ſię marnie tracą, abo nieſprawiedliwie bywają nabywane, mają być z Rzeczypoſpolitey wygładzone: jako ſą karty, warcaby, koſtki, y inſze tym podobne. A przetoż mają być wſzytcy karani, y ci, ktorzy takowemi grami na majętność cudzą czyhają (bo pożądają, a wydzierają cudze) y ci, ktorzy tracą rzeczy ſwe, ktore było na potrzeby ſwe lepiey obrocić. 5. A aczkolwiek ſchadzki, y bieſiady uczciwe nie

ma-

mają być zabraniane, wſzakże w nich ma być znaczna ſkromność, a miara ma być zachowana. A tak nazbyt koſztowne potrawy mają być zakazane: ktoremi wytrawiona, a wyniſzczona bywa oſob proſtych majętność, nie tylko im ſamym, ale y Rzeczypoſpolitey potrzebna. Bo nie bez przyczyny to powiedają, (r) że ſkromny ſzafunek jeſt wielki dochod. Jeſt też ten wſzędzie obyczay, że na weſela wiela ludzi proſzą: ktorym y roſkoſzne potrawy dają, y tańcow dozwalają. Lecz na takich weſelach trzeba myſlić o dobrodzieyſtwie Bożem, ktory małżeńſtwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego poſtanowił. A przetoż y dzięki wielkie Panu Bogu mają być czynione, y modlitwy przydawane, aby nowym małżonkom zdarzył ten ſtan żywota nayświętſzy: a takowe uczty ſkromnie, a trzeźwie mają być ſprawowane, y rozmowy z uczciwością mają być czynione, a od tańcow wſzelaki zbytek ma być oddalon. A nie ma być cierpian ow obyczay, gdy Panieńki w tańcu przykro obracają, za ktorem obracaniem y części ciała, ktore mają być zakryte, odkrywają ſię, y poſtawa takowa ſkłania ſię ku ſproſności, y nierządności, abo jurności. A przetoż y to karaniu urzędowemu podległo. 6. Karczmy winne, y piwne, abo wygładzone, abo Mieſzczanom zapowiedzia-

(r) Cicero in Paradox.

dziane być mają. Ludzie prożnujący cały dzień w nich przeleżą, piją, a żywą z nierządnicami barzo rofpuftnie: dzieweczek, y niewiaft uczciwych pod zafłoną tańcu, abo jakiey infzey gry do fiebie profzą, a w ten czas fię o ich ftateczność pilno ftarają. A gdzież więcey fwarow, guzow, ran, ochromienia, zabijania przytrefia fię jako w Karczmach? Czemu raczey mieszczanin, abo ktorykolwiek obywatel nie miałby kazać w dom fwoy tak wiele wina, abo piwa z karczmy przynieść, jakoby jemu, y czeladzi jego było dofyć? niechby w domu z czeladzią żył: niechby gofpodarftwa patrzyl, a czeladkę wfzyftkę w powinności ich zadzierżawał. A w karczmach niechby tylko gościom, a przychodniom wolno było do czafu zmiefzkać. Boć je ztąd gościnnemi domami zową, że do nich z drogi goście zftępują. Gościom tedy, a przychodniom niech w nich wolno będzie przebywać, nie tubylcom, abo obywatelom: wiele rzemieflniczych Miftrzow, barzo rzadko fiadają na fwych warftaciech: chowają uczniow, abo towarzyfzow nie mało, ktorzy w niebytności miftrzow leniwo, a niedbale robią. Gdyby fam Miftrz zawżdy był przytomnie, więceyby roboty z dwiema odprawił, niż w niebytności fwey z dziefiącią odprawuje. Przeto y ci do powinności fwey mają być przymufzeni, aby mnoftwo prożnujących Rzeczypofpolitey nie obciążało. 7. Owym też
pie-

pieſzym żołnierzom, ktore draby zowiemy, nie ma być taka ſwawola dawana, iż poſpolicie żebrzą: bo ich wiele chodzi prożnując: żadną ſię rzeczą uczciwą nie bawią, jedno tylko pijańſtwem, żebractwem, a tajemnym łupieſtwem. 8. To mowię o ludziach niewolniczego przyrodzenia, ktorzy nie mogą być niczym inſzym w powinności zatrzymani, jedno ſtrachem, a karaniem, Lecz ſlacheckiego przyrodzenia ludzie tym ſpoſobem od prożnowania do roboty będą pobudzeni, jeſli pilnie z ſobą będą uważać, że Pan Bog tak na początku świata poſtanowił, (s) aby wſzytcy chleb jedli w pocie czoła ſwego, aż ſię wrocą do ziemie, z ktorey poſzli. Y zda ſię, że to narodowi ludzkiemu dano za winę dla grzechu.

Ale y przed zgrzeſzeniem ſkoro człowiek był ſtworzon, tym ſpoſobem był w raju poſtanowion, aby iy rozrabiał, a o niem pilność miał. Bo y ta członkow człowieczych rozmaitość nie na prożnowanie dana jeſt: ale jako ptakom ſkrzydła do latania, tak człowiekowi dane ſą członki do roboty, jeko naczynie. Y myſli ciała naſzego czerſtwieją, y ſtwierdzone bywają pracą: zaś prożnowaniem nikczemnieją, y więdnieją. Tak barzo dla robot urodziliśmy ſię, iż kiedybyśmy ſię poczciwą jaką robotą nie zabawiali, wnet ſię

(s) 1. Moyſis 3. v. 19.

ſię ſkłaniamy do jakiegokolwiek wyſtępku. Trzeba tedy przyzwyczaić ſię poczciwem robotom: a to trzeba robić, coby ſię ku pożywieniu przygodzić mogło. A przetoż y Paweł Swięty (*t*) Zborowi Theſſalonicſkiemu to poſtanowił, jeſliby kto robić nie chciał, aby też y nie jadł. Y Dawid Krol (*u*) powieda, że on będzie ſzczęſliwy, y dobrze mu ſię zdarzy, ktory z prace rąk ſwoich żywność ma: dawając jaśnie znać, że to ſą nędznicy, y między błogoſławione nie mają być liczeni, ktorzy ſię karmią pokarmem pracą rąk cudzych nabytym. A jako jeſt ſzerokie prac ludźkich pole, łacno obaczy ten, ktory w potrzeby żywota tak tego, jako y onego przyſzłego pilnie weyrzy.

Boć y ſercem, abo myſlą, y ciałem pracować trzeba, kto ſię do żywota błogoſławionego mocnie bierze. Tąć oboją pracą ludźie nie leniwi zabawiają ſię, a jedną z tych upracowawſzy ſię do drugiey ſię ſkłaniają: aby temi przemianami y ulżenie poczuli, y ochotnieyſzemi ſię wrocili do tey prace, od ktorey odeſzli. Lacedemonianie żadnego leniwie, a zle żywącego nie brali ani w towarzyſtwo, ani do ſpolney igry, ani do żadney zabawy, ktora z przepracowaniem ciała ludzkiego przychodzi nierzkąc, żeby iy do jakiey za-

(*t*) 2. Thes. 3. v. 10. (*u*) Pſal, 128. v. 2.

K

zacnieyſzey życia ſpołeczności brać mieli. Bo tym lekarſtwem obywatele ſwe do miłości, y do doſtępowania cnoty pobudzali, y y w tem zatrzymawali. Summa tego, ponieważ prożnowanie wiela złego uczy, a na wſzem ludzie wątli, przeto wſzytcy prożnujący mają być abo z Rzeczypoſpolitey wygnani, abo karani. A niewiem, gdzieby, a w ktorym żywocie mogła być więtſza wolność prożnowania, jako u dworow wielkich Panow: gdzie bywa barzo wielkie ſług mnoſtwo, a daleko ich więtſza część, ktorzy nic ſtatecznego nie mają, coby robili, tylko co chodzą za Panem ſwym: kiedy gdzie idzie, prowadzą go, gdy nie na pokoju jeſt, ſtoją przed nim, uśmiechając ſię, pochlebując, ſłowa, y uczynki wſzytkie Pańſkie pochwalając, a rzkomo ſię iym dziwując. A ſkoro Pan wnidzie na pokoy, abo ſię ſprawami jakiemi ſwemi zabawi, oni wſzytcy prożnują: ktore prożnowanie dawa im przyczynę, abo drogę do ſproſnych gier, do pijańſtwa, y do inſzych ſpraw człowiekowi nieprzyſtoynych. Przeto trzeba żywota dworzańſkiego dobrze poprawić, wedle tego ſpoſobu, jakośmy wyżey napiſali, a każdemu Panu wedle ſtanu jego pewną liczbę ſług zamierzyć, aby nad nie więcey ſług nie chował.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dozorcach ludzi ubogich.

Lecz jako ludzie, ktorzy ſię do roboty godżą, od żebraniny maią być odpądzani, tak zaſię, ktorzy ſą prawdziwie ubogiemi, a ſchodzi im y na ſiłach, y na żywności, maią być opatrzeni, aby y domy poſpolite były im poſtanowione, y wſzelkie potrzeby do żywności należące iym dawano. Są lepak niektorzy ubodzy co w ſzpitalach mieſzkaią, tam ſię żywią, y tam je opatruią: a drudzy po ulicach ſię przechodząc żebrzą: drudzy ſą, ktorzy w chałupkach ſwoich mieſzkaiąc, ſwoje, y domownikow ſwych potrzeby, jako mogą, opatrzaią. Na ty wſzytki Urząd ma pilne baczenie, y dozor mieć, żeby ludzi nie oſzukawali, zmyſliwſzy ſobie jaką niemoc, abo ubostwo. Lecz ktore obaczą być do roboty godne, niech je przymuſzaią robić. Jeſliby nie chcieli, niechby z miaſta byli wygnani. Co y o cudzych żebrakach ma być rozumiano, żeby y oni do ſwoich miaſt byli odſyłani. Abowiem godzi ſię, żeby każde zgromadzenie o tych ſtaranie miało, ktorzy abo ſię w niem urodzili, abo długo mieſzkali, żeby dla niedoſtatku żywności, abo ktorych inſzych rzeczy nie pomarli. Bo trzeba wiedzieć każdego uboſtwa ſpoſob, abo przyczynę. Bo ci, ktorzy za złą ſprawą ſwą ma-

jętność ſtracili, acz mają być cierpieni między ubogiemi, y trzeba o nich myſlić, żeby od głodu nie pomarli, ale y żywność ſkromniey iym ma być dawana, y pracami trzeba im dokuczać, żeby y na przykład byli drugim, y ſami ſię wyſtrzegali, aby w więtſze wyſtępki zaſię nie wpadli. Ktorzy dla niemocy, abo inſzey nędze, abo jakieykolwiek przygody w uboſtwo wpadli, na te trzeba mieć więtſze baczenie. A tym, ktorzy w chałupach ſwych żywią ſię, opatrzając jako mogą ſwoje, y domownikow ſwych potrzeby, mają być abo pola nie drogo najęte, abo takowe rzeczy poruczone, ktoremby ſproſtali, abo jakie inſze drogi do zyſku mają być podane. Dzieweczki też ubogie mają być poſagiem jakimkolwiek opatrzone, y za mąż wydawane: aby prze niedoſtatek nie ſtraciły wſtydu. Owi żebracy hultajowie, nie wiem, jeſliby mieli być cierpiani: bo zwykli pod zaſłoną żebractwa wiele złego broić, dopuſzczając ſię złodzieyſtwa, mężoboyſtwa, y inſzych ſproſnych wyſtępkow. Lepieyby żeby je dano do ſzpitalow, gdyby jedno tacy byli, żeby robić nie mogli. Są mało nie w każdem mieście dochody roczne naznaczone ubogim: ktore jeſliby były mnieyſze, niżliby wſzyſtko uboſtwo wychować mogły, tedy ich trzeba tym ſpoſobem przyczynić. Naprzod gdyby każdy ujął nieco ſwych nakła-

kładow, a zwłaſzcza tych, ktore ſię do zbytku, do pychy, y nadętości ſkłaniaią. Zaprawdęć chce tego po nas Chryſtus, (*w*) żebyśmy ſobie czynili przyjacioły z bogactw nieprawości, ktorzyby nas przyjęli do namiotow ſwych. Mamy przeto udzielać rzeczy doczeſnych tym, ktorzy nas do wiecznych domow przyjąć maią. Co zaprawdę naywięcey przyſtoi czynić tym, ktorzy z tego świata przechodzą do onych domow, aby y oni zoſtawowali niejaką cząſtkę majętności ſwey tym przyjaciołom ſwoim. Są ci, ktorzy na okazały pogrzeb wielki koſzt, y nakład każą czynić: aleć zaprawdę ci, ktorzy na oſtatecznem ſtopniu żywota ſwego ſą, ci chwały. y ſławy od Boga czekać maią, nie od ludzi. Potomkom też przyſtoi, aby onych, ktorzy z tego świata ſchodzą, prowadzili nie okazałością bogactw, abo pychy, ale uczynkami z miłości pochodzącemi, przez ktore przychodzą ludzie do Kroleſtwa niebieſkiego. Ktemu też y Biſkupow majętności ſtarodawni ludzie tak dzielili, że czwartą część dawali na ubogie. Niechby ich przeto w tem Urząd napomionął. Zaprawdę ci, ktorzy nie dawaią, y nie czynią, co powinni, Boga będą mieli mścicielem. Jeſt obyczay, że abo w Kościelech, albo na onych mieyſcach, gdzie ſię często ludzie zbieraią, ſtawiaią ſkrzynki

 dla

(*w*) Lucæ 16. v. 9.

dla ubogich ludzi. A tak niechby do nich każdy kładł, ileby mu jego pobożna chęć poradziła. Rozmnoży Pan Bog takowe jałmużny: y dawającym, że im zawżdy będzie doſtawało, zkądby dawali: y biorącym, jeſli będą ſkromnie proſić, pobożnie brać, a miernie tego używać. Bo to ſą Boże dary, ktory gdy rękę otworzy, bywa napełniona wſzelka rzecz błogoſławieńſtwem. Lecz to po nas chce mieć, aby ci, ktorzy dawają, ochotnie to czynili: ktorzy biorą, aby uznawali dobrodzieyſtwa Boże, dziękowali, a uſtawicznie ſię modlili, tak za ſię, jako też y za dobrodzieje ſwe. A takowych ubogich żywność niech nie będzie ani roſkoſzna, żeby ztąd nie przyzwyczaili ſię zle czynić, ani też tak ſkąpa, ktoraby ledwie połowicę głodu odjąć mogła. Bo chorzeje, y wątleje tak ciało, jako y myſl od niedoſtatku pokarmu. To też trzeba pilnie opatrzyć, aby od prożnowania nie znikczemnieli ubodzy, ale każdyby niech robił to, co może, y ile może: niech ſię zabawia jaką uczciwą robotą, a owocu roboty ſwey niech drugim udziela. A ktoryby już ubogi ciało na ſię wziął, y ku ſiłom zaſię przyſzedł, ten do roboty niech będzie poſłan: żeby jako trąd cudzego potu nie pożywał. Zaś ktorymby na rozumie, albo na ſiłach cieleſnych ſchodziło, iż nie mogą o ſobie radzić, o tych Urząd niech ſtaranie ma. Wſzyſcy jeſteśmy bracia, jednego Oyca niebie-

bieſkiego ſynowie. A żaden od przygod na ludzi przychodzących nie jeſt wolen. Co jeſli na człowieka należy, aby onemu, komu idzie o gardło, dał ratunek, żeby albo od ognia, albo od wody, albo od nieprzyjaciela, albo od jakiey inſzey nędze mogł być wyzwolon: tedyć zaprawdę łacznym, pragnącym, nagim, ziębnącym ſłuſzna rzecz jeſt dać ratunek, żeby z niedoſtatku rzeczy potrzebnych nie pomarli. A przetoż trzeba abo jakikolwiek podatek ſkładać, abo je jakim inſzym obyczajem opatrzyć: co nalepiey ſprawić mogą Krolowie, Biſkupi, wielcy Panowie, zgromadzenia Kſiężey, Miaſta, y ci, ktorzy w bogactwach obfitują.

A toć jeſt właſna, y prawdziwa ſzczodrobliwość, uczynić dobrze temu, kto tego żadnym ſpoſobem nie może nagrodzić. Wſzakże nie omyli nas w zapłacie, on nayłaſkawſzy niebieſki Ociec, (x) ktory y czaſzę wody zimney, w imię ſwoje daną, obiecał nagrodzić. Napomina Paweł Apoſtoł Rzymiany (y) y Korinthiany, aby majętności ſwych udzielali ubogim, ktorzy byli w Jeruzalemie. O jako daleko ſłuſznieyſza rzecz, abychmy pobożnym, a miłoſiernym ſkładaniem dawali ratunek tym, ktorzy z nami ſą: ktorzy między nami ſtarością, niemocą, abo jakim inſzym upadkiem znędznieni, a od wſzelakiey na-

(x) Matth. 10. v. 42. (y) Rom. 15. 1. Corin. 16.

nadzieje opuſzczeni ſą? Niech tedy będzie na to wyſadzony Urząd, ktoryby miał ſtaranie o ubogich, a tem dobrze ſzafował, co będzie na ich potrzeby naznaczono. A toć ſię mi zdało na tem mieyſcu o tych Urzędnikach powiedzieć, ktorzyby ſię o rzeczach ludzkich ſtarali, ktorzyby złe obyczaje karali, a dobre między ludzi przywodzili, ktorzyby nie tak dalece wedlé Prawa rozſądek czynili, jako wedle wyſtępkow, a złości popełnionych. Bo o tych, ktorzyby wedle Prawa ſądzili, na inſzem mieyſcu powiem. To tedy już powiedziawſzy, trzeba abych o wſzytkich w obec Urzędziech powiedział.

ROZDZIAŁ XIX.

1. *Przy dawaniu Doſtojeńſtw czego naywięcey trzeba patrzyć? 2. Jeśli o nie proſić? 3. Jeśli je kupować? 4. Jeśli wieczne mają być? 5. Jeśli ſię jednemu godzi ich wiele mieć? 6. Ktore cnoty ktoremi doſtojeńſtwy mają być uczczone? 7. Jeśli ſię je godzi mieć temu, ktory ſam przez ſię urzędom doſyć czynić nie może? 8. O jawnem mianowaniu imion tych, ktorzy ſię urzędow domagają.*

Koniecznie wiele na tem Rzeczypoſpolitey należy, aby męſtwa, a zacnych uczynkow patrzano przy rozdawaniu urzędow. Bo ponieważ

waż męstwo, lub cnota jest naywiętsze dobro, tedy bogactwa, y insze rzeczy nie inaczey są policzone między dobra, jedno iż są naczynia cnot: a przetoż sama cnota naywięcey ma być w uczciwości miana, y dostojeństwem opatrzona. Ziębnie bo cnota, gdy widzi, ano część jey należącą odeymują od niey: zaś gdy ludzi leniwe, a nikczemne nad nię przekładają: tedy albo w pracach mdleje, y wątleje, albo do czego nowego bywa zapędzona. A przetoż niektorzy wielcy Panowie, będąc przez zacne sprawy sławni, gdy widzieli, ano ludzi nie tak godne za niejaką szczęścia slepotą, albo z nimi zrownywano, albo nad nie przekładano, wiele rzeczy nowych u siebie na mysli trzęsli: a ludzie też podleyszych stanow barzo niechętnie ich panowania przyimowali. Zaś ktorzy na urzędy bywają obrani, nie będąc znaczną godnością, ani żadnemi zacnemi sprawami ozdobieni, jako się na swem urzędzie, obchodzić zwykli, nie jest rzecz tayna. Boże day, żeby się kiedy namyslili prawdziwy sposob cnoty poznać, podobnoby się tem mniey o urzędy starali, im się mniey ich godnemi być wiedzą. Bo wielką (co aczem pirwey powiedział, wszakże y częściey to przypomnieć trzeba) wielką, mowię, dobrych obyczajow skazę przyniosła nieumiejętność. O jako wielka liczba jest onych, ktore nieuhamowana do otrzymania urzędow chęć, y spor o

doſtojeńſtwa nędznie trapi: ale wieleż ich jeſt, ktorzyby wiedzieli, co jeſt prawa doſtoyność, a czemu ſię jey trzeba domagać? Jeſt tych nie mało, co ſię iym zda być piękna rzecz, że drudzy y wſtawają z mieyſca przed nimi, y z drogi iym uſtępują: że ſię im poſpolicie dziwują, a uczciwie z ſtrony urzędu ich nazwawſzy je, do nich mowią: że ich y z domu, y zaſię nazad do domu prowadzą: naoſtatek że y w Kościelech, y na inſzych mieyſcach wyżſzego, a zacnieyſzego iym mieyſca poſtępują. Ale y takowe zabiegania nie tak z chęci ſzczyrey, abo z umyſłu, jako z pochlebſtwa, abo z bojaźni częſtokroć bywają czynione: a zaprawdę ktorzy ſię tem popiſują, abo ſię w tych rzeczach kochają, nie mają być za przednieyſze ludzi poczytani, jako on pochlebca powiedział:

Eſt genus hominum, qui eſſe primos ſe omnium
rerum volunt, nec ſunt tamen: hos conſector.

To jeſt:

Jeſt rodzay ludzi, ktorzy chcą, aby je przednieyſzemi w każdey rzeczy miano, a nie ſą, za temi ja chodzę.

Zaprawdę za przednieyſze oſoby mają być poczytani oni, ktorzy rozmaitemi cnotami będąc ozdobieni, ſtarają ſię o to, aby ſię Rzeczypoſpolitey, y Wierze Swiętey przyſłużyli: naoſtatek, aby ſię dobrze ſąſiadom ſwym, teyże ziemie obywatelom, y wſzelakie-

kiego ſtanu ludziom zachowali. Ano doſtoyność prawdziwa jeſt, zacne ludzkie o takich cnotach, y zacnych uczynkach mnimanie. Jakoż to tedy bywa, iż ci, ktorzy żadney trudności, abo prace dla cnoty nie podjęli, śmieją ſpor wieść o doſtoyność? Bo a kto mądry, a rozumny będzie dobre mnimanie miał o cnocie tych, ktore widzi nie barzo ſię cnotami bawiące? Bo ja tu mowię o tey cnocie, abo o męſtwie, ktore potem, a wielkiemi pracami bywa doſtąpione: ktore każe ſwoich rzeczy z rozumem, a miernie używać, od cudzego ſię wſtrzymawać, ubogich, abo ſtrapionych od krzywd bronić, dla rzeczy ſprawiedliwey waśń, y nieprzyjaźń możnych przyjąć, Oyczyznie niedołężney pomagać, Religią w niebeſpieczeńſtwie będącą ratować, a dla niey y nędzę cierpieć, y śmierć naoſtatek podjąć. Przydaymy też y drugie cnoty, acz niejako rownieyſze, ale niemniey niżli one, o ktorychem powiedział, człowiekowi, ktorego w uczciwości mają potrzebne tak do hamowania niepowściągliwych chęci, jako do powściągania gniewu, do pomiarkowania zbytku, y nadętości, do ukrocenia chęci nieprzyſtoynych, y do zwalczenia innych niecnot. Od ktorych to niecnot ktorzykolwiek ſą zniewoleni, ci ſrogich, y nie ukroconych Panow panowaniu ſłużyć, a roſkazania ich y we dnie, y w nocy wykonywać muſzą: a tak dalece, że ledwie kiedy ktorą
rzecz

rzecz pochwalenia, abo wolnego człowieka godną uczynić mogą, będąc haniebnym niewolſtwem związani, y zatłumieni. Lecz ktorzy ſię z ich panowania wybili, a jad z wnętrzności ſwoich wyrwać chcą, ſtarając ſię o to, aby mając wodzem cnotę, garnęli ſię k-doſtojeńſtwom, o tych będziem rozumieć, że ci z rozſądku ludzi tych, ktorzy teraz ſą, y ktorzy napotem będą prawdziwey, a ſprawiedliwey czci, abo urzędu doſtąpić, a wielkiemi ludźmi być mogą. Bo owo czapki zdeymowanie, kłanianie, z drogi uſtępowanie nie może być właſnym imieniem czci, abo doſtoyności nazwano, ale raczey ſą niejakie znaki czci, abo doſtoyności częſtokroć od ludzi przymuſzonych, abo pochlebcow wyrządzane: a nieinaczey nazwania czcią godne, jedno jako człowieczy obraz nazwania człowiekiem jeſt godzien. Ale nuż: niech w ktorey Rzeczypoſpolitey, wſzyſtek lud, nikogo nie wyimując, ma to ſobie za rzecz pewną (jakoż jednak każdy za rzecz pewną to powinien u ſiebie mieć) że prawdziwa cześć, jakom pirwey powiedział, jeſt dobre mnimanie ludzkie o czyjeykolwiek cnocie wielą rzeczy zacnych ſię bawiącey. Niech też będzie w tey Rzeczypoſpolitey Therſytes (z), abo je-

(z) Therſites był jeden między Pany Greckiemi na Trojańſkiey woynie: ktory iż był ſzpetny, y głupi, przeto y teraz Therſitą takiego zową. *Homerus Iliad.* 2.

jeſliby kto był nikczemnieyſzy niżli Therſites, ktoryby też także rozumiał, co jeſt prawa cześć, jako wſzytek lud. Izali Therſytes będzie mogł mieć jaką chęć do doſtoyności, y urzędu Hetmańſkiego? Zaiſte, jeſli ma rozum, da temu pokoy: ponieważ, będąc ſam ſobie dobrze świadom, wie, że ſię na ten urząd nie godzi: to mu też nie tayno, iż wſzytkiego ludu o niem mnimanie barzo jeſt złe. Ale podobno Therſytes nie będzie miał nizacz tajemnego ludzkiego o ſobie mnimania, będzie przeſtawał na poſpolitych czci, abo doſtoyności znakach, na tytulech, y na dochodziech. Coż tedy naſz miły Therſyto, jeſliby one rozſądki o tobie ludzkie na jaśnią ſię okazały, a oczyma y twemi, y wſzytkich inſzych widziane były, jakiemiby rozſądkami ciebie nikczemnym, a bezrozumnym ſzaleńcem być wſzytcy oſądzili? azabyś nie raczey tytułow, y wſzelakich doſtoyności znakow, y dochodow odſtąpił, a między poſpolſtwem, proſtym człowiekiem bez zazdrości żył: niżli na jaśni, między ludźmi wielkim urzędem uraczony, ale w nienawiści wielkiey przebywał? Co jeſlibyś nędzny żywot twoy być rozumiał w tak wielkiey poſpolſtwa nienawiści, czemużbyś tedy y w ten czas nieraczey obierał ſobie nieſławny żywot? ponieważ nie w mnieyſzey nienawiści jeſteś u wſzytkich, nikczemności twojey świadomych, ktorzyby cię tajemnemi myſlami ganili, hańbi-

bili, ktorzyby nie z miłości, ale z bojaźni panowaniu twemu byli poddani: ktorzyby przeciwko tobie głowną nieprzyjaźń mieli, dla dostojeństwa sprosnością a nikczemnością twoją zelżonego. Nie mnimay, aby ta waśń na wieki miała być tajemna: wynorzyć się kiedy: a co się teraz szczęśliwym twojem powodzeniem zakryło, y co się zataiło, to się potym okaże, skoroć się w czem noga powinie. Bo jako w nas wiele chorych członkow niedostatkow tai się, poki ciało jest zdrowe, y duże, ktore czasu choroby jątrzą się, a bol wzruszają: abo skoro się ktory członek wywinie, abo się wyłomi, abo rospadnie: takci tych ludzi, ktorzy są na wielkich dostoynościach postanowieni, poty sprosności bywają zatajone, a oczyma przenoszone, poki się im szczęśliwie powodzi. Lecz jesli się ich nieszczęście imie, tedy dopiro wszytkie wady ich pokazują się na jaśnią, a nie tylko się rozmowami między ludźmi szyrzą, ale sprosnością swoją szpetny zapach zewsząd podawają. Nie wątpże tedy y ty w tem Thersyto, żeby y twoje sromoty, y hańby, ktoremiś y urząd, na ktorem jesteś, splugawił, nie miały kiedykolwiek na jaśnią się pokazać. Naprzod złorzeczeniem wiela osob rozniosą się między pospolitwo: a jako Midaszowe uszy od sługi wiernego wydane, a do trzciny na wierżch (jako jest w baśniach) wyrastającey, jakoby wciśnione są: takci twoi, ktorzy

rzy ſię teraz ciebie boją, wydadzą potym ſzaleńſtwo, y głupſtwo twoje wſzytkiemu światu, a nikczemność twoję przed wſzytkiemi będą opowiedać. A naoſtatek czego ſię maſz ſpodziewać, ty ſię wiedz: bo wiadome ſą dokończenia tyrannow. Ale dawſzy pokoy Therſycie, rozmawiaymy daley około rozdawania urzędow. Widzę, że u nas nayważſze urzędy, na ktorych wſzytka ſprawa należy, wedle zwyczaju, y ſtarodawnego przodkow poſtanowienia, Slacheckiego ſtanu oſobom bywają dawane. Co zaprawdę, ile ſię pokazać może, dobrze jeſt. Bo ſami Slacheckiego ſtanu ludzie u nas majętności trwałe, a dobrze ugruntowane mają, a nie bawią ſię ſproſnemi rzemiosły, ani też zyſkow takich ſzukają, ktoreby u ludzi ohydzenie przynoſić mogły. Mają ſprawę z ziemią, ktorą orząc, co umieją, to ſprawują: z ktorey owocow czynią ſobie pożytek.

A Rzeczypoſpolitey pożyteczno jeſt mieć takie przełożone, ktorzyby majętność ſwą mieli dobrze ugruntowaną: by zaſię, jeſliby niedoſtateczni ludzie, abo niepewną y niewarowną majętność mający, wielkich rzeczy ſprawę na ſobie noſili, dla niedoſtatku, abo potrzeby jakiey, nie muſieli z rzeczy ſamey poſpolitey (jako to czaſem bywa) zyſku, abo pożytku jakiego ſobie czynić. Godzi ſię też na Slachecki ſtan naywięcey z ſtrony tego baczenie mieć, iże oni poſzli z tych, ktorzy dla Rze-

Rzeczypoſpolitey w wielu rzeczach ſobie mężnie poczynali, a niektorzy dla niey śmiele gardła położyli. Abowiem tak poſpolicie bywa, iż y ſynowie chcą być rodzicom, y przodkom ſwoim podobni: y Rzeczpoſpolita ſpodziewa ſię tychże owocow cnoty, ktore od przodkow wzięła, od potomkow także wziąć. Ale godzi ſię, aby każdy Slachcic o tem ſobie rozmyſlał, iż nie tak dalece narodowi jego Rzeczpoſpolita urzędy dawa, jako narodu jego cnocie: od ktorey ktorzy ſię wyradzają, ci zdadzą ſię być przodkow ſwoich niegodnemi. Niech przeto będzie y to między obyczaje włożono, aby w rozdawaniu urzędow naywiętſze baczenie miano na cnotę. Niech ſię nie dawa Krol, abo ten, komu to ſtaranie należy, tym herbom dymowi podobnym, ſtarożytnych Przodkow, abo dopomow, oſzukać: niech pirwey pilnie przypatruje ſię rozumowi, y przyrodzeniu tego, ktorego wywyżſzyć umyſlił: niech przeſłucha jego mowy abo w radzie, abo na ſądziech: niech doświadczy jego rady, niech pozna jego ſprawy abo na rycerſkim chlebie, abo doma. Bo ktoby w każdey takowey rzeczy nie był gotow, tak z ſtrony rozumu, jako z ſtrony nauki, ktoby prace uczciwey nie umiał, a w niey niecierpliwy był, ktoby naywięcey czaſu trawić zwykł graniem, bieſiadowaniem, nie wiem coby potym zacnego na urzędzie będąc ſprawić mogł. Co jeſliby kto nieumieję-

jętność ſwoję rozmnożył złością, azażby mu on jego urząd nie dał do tego przyczyny, aby miaſto ſpraw używał ſwey woli: a miaſto ſprawiedliwego karania, aby krzywdę czynił? A jakoby takowy ludzi w powinności ich zatrzymawał? Jakoby co dobrze, a co zle rozeznał, jeſli nie własną popędliwą chęcią? Takowić dobre, mężne, y mądre ludzi nienawiſnemi mają, o ktorych chocia milczą, tego domnimania ſą, jakoby o nich zle rozumieli: y widzą, że je ludzie więcey ſobie ważą, y godnieyſzemi onego urzędu być pokładają, niżli onych ſamych. Trzeba tedy pirwey przewiedzieć zabawy, y ſprawy tego, ktoremu urząd jaki dać mają. Niech będą znaczne zaſługi jego, abo z ſtrony Rzeczypoſpolitey, abo z ſtrony nabożeńſtwa: naoſtatek, niech mają cnoty, y dowcipu jego oſobliwe świadectwa. Bo tym ſpoſobem nie tak dalece zacność domu od przodkow podana, jako wielkie cnoty z nią złączone, ſłuſznemi doſtojeńſtwy oſlachcione będą. Ale iż wiele ich tak mnimają, żeby w rozdawaniu urzędow pirwey patrzyć miano ſlachectwa, abo zacności domu, niżli godności: przeto trzeba tę omyłkę naprawić, a tak poſtanowić, aby prawdziwe ſlachectwo nie tak dalece na zacności przodkow, abo na ſtarożytności herbow należało, jako na godności a na cnotliwych poſtępkach. Bo a ktoż tego nie baczy, iż żaden nie jeſt tąż oſobą, kto-

rą przodek jego: a jako majętności, tak y rodzicy nie ſą w nas, ale ſą okrom nas? Jako tedy majętność moja lepſza jeſt niżli twoja, bom ja bogatſzy niżli ty: tak rodzicy moi lepſzy ſą niżli twoi: bo moi lepiey ſię zaſłużyli Rzeczypoſpolitey niżli twoi. Lecz jako bogactwa mnie dobrym nie czynią, tak też ſlachectwo przodkow nie czyni zemnie ſlachcica: jako *Ulyſſes* on między Kſiążęty Greckiemi nayſławnieyſzy, w onem ſporze, ktory miał z *Ajaxem*, przed oblicznością Greckiego woyſka, o zbroję Achillowę, mowił:

Nam genus, & proavos, & quæ non fecimus ipſi,
Vix ea noſtra voco, ... To jeſt:
Rod, Pradziady, y wſzyſtko, na com nie pracował,
Ledwie zowę ſwoimi, choćby kto ſzacował.

Tak tedy krew ſlachecka przodkow twych czyni cię ſlachcicem, jako krew rzemieſlnika czyni ſyny jego rzemieſlniki, a krew zapaśnikow czyni ſyny zapaśniki, a lekarzow lekarzmi. A jeſliże lekarze z lekarzow, rzemieſlnicy z rzemieſlnikow, zapaśnicy z zapaśnikow nie rodzą ſię, proſzę, niech ſię godzi rzeczy ſobie podobne do podobnych przypodobać, a okrom bojaźni niech nam będzie wolno tak śmiele zamknąć, abyśmy rzekli, że to nie powinna rzecz, aby ſię rodził ſlachcic z ſlachcica, gdyż ſię częſtokroć rodzą ſynowie nie podobni oycom: bywa to czaſem,

ſem, że ſię z dobrych zli, a ze złych dobrzy rodzą: tak iż nie bez przyczyny Satyryk (*a*) napiſał:

Malo pater tibi ſit Therſites, dum modo tu ſis
Æacide ſimilis, Vulcaniaque arma capeßas,
Quam te Therſite ſimilem producat Achilles.

To jeſt:

Wolę, abyś miał oycem Therſytę ſzpetnego,
Gdybyś ſię męſtwem udał w Achilleſa cnego:
Wulkanowym orężem umiałbyś ſzermować,
A jego ſztuk rycerſkich we wſzem naſladować:
Niż gdyby cię przeſilny Achilles ſam ſpłodził,
Alebyś w Therſytowe zwyczaje ugodził.

Y Scypio on zacny Rzymianin (bo Rzymſkich przykładow rad używam) ktorego dla męſtwa pirwey niżli kogo innego Afrykańſkim nazwano: y on Q. *Maximus*, ktory przewłaczaniem rzecz ſtraconą naprawił: y *Cicero*, ktory dla zachòwania w całości Rzeczypoſpolitey oycem oyczyzny nazwan był, przodkom ſwym wielką ozdobą byli. Zaś ſynowie ich, jako daleko od oycowſkich cnot y godności wyrodzili ſię? jako ſproſnemi zmazami oſzpeceni? A kto z nas nie znał onego Konſtantyna (*b*) Iwanowego ſyna, ſławnego Hetmana, a dla rycerſkich ſpraw, y

 czę-

(*a*) Juvenalis Satyra 8.
(*b*) Konſtantin Kſiąże Oſtrohſkie, ſławny Hetman.

częſtego zwycięſtwa barzo zccnego? po ktorego śmierci naſtąpił był Heliaſz ſyn jego na imię, y majętność oycowſką, ale już nie na ono męſtwo y w rycerſkich ſprawach biegłość, ktorą ſię był ociec jego wſzytkiemu światu oſławił.

A tak ktoż za to ma, żeby ſlachetność, abo zacność przodkow na potomki po krwi miała przychodzić? Bo co ſię niektorzy chlubią zacnością herbow, tedy te prawie ſą jako świadkowie męſtwa przodkow ich, y ſpraw od nich uczynionych. Zwycięſtwa też y tryumfy naſze domowe ſą wzorem, y pobudką pobudzającą nas do naſladowania zacnych ſpraw przodkow naſzych. Lecz te ſprawy takowe ſą, iż w tych rzeczach, ktore z inſzemi ſpolne miewamy rowności, nic ſame przez ſię nam zacności nie przydawają: nieinaczey jedno jako gdyby kto dwa kubki drzewiane, to jeſt, jednakiey materyey, y jednakiey formy wyſtawiwſzy chciał to mieć, żeby jeden z nich był ważnieyſzy, że na niem co chędogiego napiſano, abo obrazek oſobliwy namalowano, czegoby drugi kubek nie miał: co aczby u proſtakow mieyſce mieć mogło, ale u tych, ktorzy znają co po czem chodzi, za nic to będzie. Coż tedy inſzego te Herby ſprawują, jedno iż nas obowięzują, abyśmy ſlachetności przodkow naſzych naſladowali, bawiąc ſię takiemi cnotami, jakiemi oni zacnych tytułow, y ſławnych domo-

mowi ſwemu przeżwiſk nabyli? Bo jeſli tego czynić nie będziemy, nie tylko żebyśmy rodzicom naſzym podobni być mieli, ale y za wyrodki nas będą mieć, y za gorſze, a podleyſze, niżli ſą ci wſzytcy, ktorzy takowego domowego przykładu, a pobudki jakoby jakiey oſtrogi nie mają. Zaprawdę cnota ſama taka jeſt, iż ani przyrodzonym rozmnażaniem, ani żadnym ſpadkiem do potomkow nie może przychodzić. Bo chocia rodzicy wſzytkę majętność ſwoję potomkom Teſtamentem dobrze obwarować mogą, ale ſamey cnoty potomkom inaczey podać nie mogą, jedno aby jey oni ſami ſobie ſprawami ſwemi, a potem doſtawali. Bo ktorym ſię więcey podoba prożnowanie, y pieſzczota niewieścia, ktorzy ſię bawią rzeczami cnocie nieprzyſtoynemi, ktorzy ſiebie, rodzice, y przyjacioły ſwe złemi uczynkami lżą, ci niech wiedzą, że ſię od ſlachetności przodkow ſwych wyrodzili: nic im nie pomogą ſtarodawne herby: nic Dziadow, y Pradziadow ſławne ſprawy: a nieinaczey mają być pokładani, jedno jako one potwory, co ſię nad przyrodzenie rodzą, ktore acz ſię z ludzi wolnych narodziły, ale za wolne nie bywają miane. Bo nie więcey tobie pomoże zacność rodu, y ſtarożytność domu, jeſli do niego nie przyłączyſz cnoty, y zacnych uczynkow, jedno jako ſlepemu światłość ſłoneczna, głuchemu wdzięczny źwięk, pomo-

 rzu

rzu żeglującemu pług, a po ziemi chodzącemu paczyna. Ale naſzey Slachty więtſza część opacznemi dumami jeſt zarażona. Bo widzą, że w Rzeczypoſpolitey więtſze mają baczenie na ſtarożytność domu, a na herby. niż na co inſzego: a przetoż barzo ich wiele jeſt, ktorzy mało o to dbają, aby ſię obyczaymi, naukami, y zacnemi uczynkami ſlachcili: w pracy ſą niecierpliwi: na koſtkach, y kuſlu długie nocy trawią: a ni ocz ſię więcey nie ſtarają, jedno aby kamykami, ſrebrem,. y złotem świecili, ubior świetny mieli, a ſłużebniki około ſiebie huſami wodzili. A tak co przed dawnemi czaſy *Ariſtoteles* on mądry Filozof o ſlacheckiem ſtanie mawiał, to też za naſzego wieku właśnie może być mowiono. Bo gdy powiedał, że ſtarodawne ſlachectwo w cnotach, a obfitości wiela rzeczy zaległo, przydał y to, iż ſlachetnych, a dobrych ludzi nigdzie ſta nie naydzie, ale bogatych wſzędzie wielki poczet. O ktorych to bogatych, ktorzy za pomocą bogactw ſwoich do urzędow ſię garną, co mam powiedzieć? Gdyż jawna rzecz jeſt, że za czaſow dawnych, jako Hiſtorye Rzymſkie świadczą, ludzie ubodzy Rzeczpoſpolitą barzo dobrze rządzili, jako *Valerius Publicola*, *Menenius Agrippa*, *Attilius Regulus*, *Quintus Aelius*, *Cn. Scipio*, y wiele inſzych obywatelow na on czas Rzymſkich: (c) Między ktoremi je-

(c) Val. Maximus lib. 4. de paupertate.

jednych corki dla ubostwa rodzicow z pospolitego skarbu były wyposażone, y za mąż wydane: drugich żonom, y dzieciom (gdy się oni sprawami postronnemi bawili) żywność od miasta dawano: niektorych śmierć nie miałaby była uczciwego pogrzebu, by było na to pieniądzmi pospolitemi nie nałożono. Ale co zacz byli oni, a jako wielcy? jako wielkich spraw sławą zacni? Zaprawdę za ich sprawą Rzeczpospolita y rozmnożona, y w całości zachowana była, ktora potym za bogactwy Pompejusowemi, y Cesarzowemi zwątlała, y upadła. O możności toż się też powiedzieć może: bo ta chocia za bogactwy, chocia za zacnością rodzaju chodzi: tedy odłożywszy męstwo, a coż jest, jedno miecz w ręku szalonego? Dałby to Bog, żeby nie było tak wiele tey rzeczy przykładow: lecz każda Rzeczpospolita, y każdy wiek doznał barzo wiele złego od ludzi możnych, ale męstwem nie ozdobionych. A czegoż tedy nie dostawa, jedno tego, żeby ci, ktorzy chcą, aby je nad insze przekładano, dowcipem, cnotą, y zacnemi tego sprawami poprawowali? Bo oni dobrym obyczajom barzo szkodzą, ktorzy w upraszaniu urzędow niczem się inszym więcey nie popisują, jedno dawnością domu, abo herbu, sług mnostwem, szat świetnością, potraw roskosznych zbytkiem, y inszemi rzeczami rodzajowi, y bogactwu przystoynemi. Lecz to omamienia, y łapaczki, a

nie przyczyny, dla ktorychby takim ludziom Urzędy dawać trzeba. Chwalą pospolicie Scypiona Afrykańskiego, ktory będąc wszelaką godnością, y majętnością oslachciony, wszakże nie puszczał nigdy tey mgły w oczy sąsiadom przodkow, bogactw, y możności: czem pospolicie wszytcy chcą być zacni, y wielmożni. Zadną się rzeczą w dostawaniu dostojeństw podpierać nie chciał, jedno tylko samą cnotą, abo męstwem. Ale to Scypionowi łacno było przewieść, ktory był wielkiemi cnotami, y godnością ozdobiony, zaś drugim nie tak, ktorzy o swey godności zwątpiwszy, szukają inszey pomocy ku dostaniu dostojeństw.

Lecz ja tego jeszcze nie wiem, gdzili się dostojeństw prosić. Bo acz się to w Rzymie godziło, gdzie urzędy były doroczne, nie już się dla tego u nas godzi, gdzie urzędy są dożywotne.

Bo musieli oni, ktorzy w Rzymie Rzeczpospolitą rządzili, skoro doszedł rok, y z urzędu ustępować, y liczbę z niego czynić. Dawano im też winę o branie nad ustawę podatkow, y darow: gdzie jesli ostali winni, tedy je z ziemie wywoływano, y inszemi obyczaymi karano. A przetoż każdemu obywatelowi dozwalano o urzędy prosić: bo każdy na urzędzie będąc, musiał o tem myslić, że drudzy, ktorzy przyszłych lat po nim na onże urząd następować mieli, tak się przeciw-

ciwko niemu zachować mogli, jako ſię on (na urzędzie będąc) przeciwko nim zachował. Ale u nas gdzie mało nie wſzytkie urzędy Duchowne, y świetckie dożywotne ſą, niewiem, aby miało być jakie mieyſce zoſtawiono takowym do urzędow chciwym, ktorzyby ſię do urzędow garnęli, a prawie wtrącali, abo ſami o nie proſząc, abo je przez kogo inſzego ſobie jednając: bo ſię tak zda, że iych ci nie dla Rzeczypoſpolitey, ale dla ſwego pożytku doſtawają: coby okrom złey, y ſzkodliwey wſzytkiey ziemie ſkazy być nie mogło, zwłaſzcza jeſliby ci, co na urzędzie ſą, nie bali ſię ani mnimania o ſobie ludzkiego, ani oſkarżenia Dozorcow, bo ſię takowi barzo łacno za chęciami ſwemi puſzczają. *Plato* mowi, y *Cicero* powtarza, że nędzna rzecz jeſt domagać ſię urzędow: a dobrze mowią: bo to nie przyſtoi, żeby żeglarze, abo ſprawcy okrętow, mieli onych naydować, ktorzy chcą na morze jechać, aby ſię im dali wieść, ale ci, ktorzy chcą morze przejechać, ſzukają, y używają poſługi żeglarzow. A aczkolwiek Paweł (*d*) Chryſtuſow Apoſtoł powieda, że ten dobrey rzeczy żąda, ktô Dozorcą być żąda, co ſię y o inſzych Urzędziech rozumieć może, ale to nie jedna rzecz jeſt, żędać, a upornie ſię w co wtrącać. Tego nie przę, że człowiek dobry, y uczony, wie-

 lem

(*d*) 1. Timoth. 3. v. 1.

lem cnot do ſprawowania rzeczy potrzebnych oſlachciony ma tego pragnąć, aby im nawięcey może, był pożyteczen narodowi ludzkiemu: wiedząc, że ſię nie ſobie urodził, ale przyjaciołom, oyczyznie, y nabożeńſtwu, abo wierze ku Bogu. Y to też nie wądzi, aby takowy człowiek oznaymił tym, ktorzy Rzeczpoſpolitą w mocy mają, że chce Rzeczypoſpolitey ſłużyć, a tę wolą ſwoję im okazał, jeſliby ſnać chcieli urząd jaki jemu zlecić. Nię jeſtci to łakomſtwo, abo nieprzyſtoyne urzędow domaganie, ale to jeſt dobra chęć, a przeciwko Rzeczypoſpolitey życzliwość. Boć jednak wiele ich jeſt godnych, co o nich nie wiedzą, ktorzy udali ſię na prożnowanie mieſzkając w kącie: wiele ich jeſt, ktorych wola nie jeſt wiadoma, ktorzy ſię między ludzi na jaśnią nigdy nie ukazali: ktorzy aczkolwiek ſą dobrzy: cnotą, y nauką ozdobieni, wſzakże iż ſię w ſprawy nie wdawają, bywa to, iż muſzą znoſić panowanie niegodnieyſzych, niż ſą ſami: aleć to ſłuſzne od Rzeczypoſpolitey karanie biorą za to, że ją opuſzczają. Kto tedy będzie poczytan być godnym na urząd, ten do Rzeczypoſpolitey ma przyſtąpić. Jeſli ſię będzie zbraniał, winien będzie: wyjąwſzyby dla tego ſię zbraniał, że to czuje do ſiebie, iżby temu nie ſproſtał. Bo ktoby z leniſtwa, abo wyſtrzegając ſię prace, abo dla domowey jakiey zabawy do Rzeczypyſpolitey y we-

wezwany nie przyſtąpił, ten tak winien zoſtawa, jako on, ktory oyczyznę, y poſpolite dobro opuſzcza. Bo ponieważ wſzytkie wſzytkich ludzi miłości jedna oyczyzna w ſobie zamyka, tedyć onę nad wſzytko trzeba przekładać, y wſzytkie prace dla niey mężnie, y śmiele podeymować: a to tak dalece, że jeſliby potrzeba Rzeczypoſpolitey ukazowała, nie byłoby z przyganą dobremu, a mądremu człowiekowi dobrowolnie ſię wtrącać do rządzenia, y ſprawowania jey, a do chętnego podeymowania niebeſpieczności dla niey.

Cato młodſzy, gdy go namawiali przyjaciele, aby ſię domagał przełożeńſtwa z ſtrony poſpolſtwa, powiedział, że mu ſię to nie godzi pod tym czaſem, ktorego Rzeczpoſpolita tego nie potrzebuje. Potym gdy uyrzał *Metelluſa* człowieka nieſpokoynego, a on ſię tego urzędu dopraſzał, tedy y on dopiero proſił, aby onym ſwoim urzędem mocnie ſię byſtrości, y nadętości Metelluſowey zaſtawił. Tenże aby Kraſſowę, Pompejuſowę, ktore już było na Konſulatſtwo (*e*) naznaczono, możność przełomił, oſtro ſię Hetmańſtwa mieyſkiego dopirał. A aczkolwiek nicby był nad obyczay nie

(*e*) *Conſulatus* był naywyżſzy w Rzymie urząd czaſu pokoju, ktory zawżdy dwa na jeden rok ſpołem trzymali. Zaś czaſu trudney woyny wyżſzy urząd był *Dictatura*.

nie uczynił, choćby był z swey dobrey chęci o ten Urząd stał, ale iż był człowiek mysli wielkiey, y ztąd lekce sobie te urzędy, ktorym się drudzy dziwują, ważył, nie dał się inaczey do prosżenia o urząd przywieść, jedno gwałtowną Rzeczypospolitey potrzebą. Prosił przeto o urząd nad pospolstwem y o Hetmaństwo: to jest, prosił, aby mu dano drogę do okazowania męstwa, do uskromienia bystrości ludzi niespokoynych, a do pohamowania zuchwalstwa możnych. W czem sobie *Kato* dobrze począdł, y ktorzy takowymże umysłem abo proszą, abo wolą swoję Panu oznaymują, ci także dobrze czynią jako y on. Ale tego tem poczcić, ktory abo dla przymnożenia bogactw, abo dla dostąpienia władze, abo dla okazowania zacności urzędu pragnie, y doprasza się go, aby tym tylko, ktorzy proszą drogę do dostojeństw otworzyć, y nie godzi się, y nie jest z pożytkiem Rzeczypospolitey. Ale a jakoż poznać, jakim kto umysłem prosi? Ja widzę, że tego nie inaczey poznać nie łza, chyba na domysł: acz wiem dobrze, że to często omyla. Ale jednak na ostrożność należy, do wszystkiego się pilnie przychylić, a obaczać co nas wiedzie do prawdy. Naleganiu lepak jawnemu, y prosżeniu ustawicznemu pozwolić niesprawiedliwości przystoi. Bo zawżdy na sprosne, y nie do końca uczciwe rozumiano być takowe prosżenie, nie tylko temu, ktory prosi, ale też y temu, ktory mając

jąc w ſwey mocy urzędy takowym proſzakom pobłaża. Abowiem takowi proſzący nie uydą podeyrzenia, jakoby przedarować mieli y tych, przez ktore ſobie jednają, y tych, u ktorych ſobie jednają, y tych, u ktorych w mocy ſą Urzędy. Ale Krol, y wſzytcy, ktorzy w mocy urzędy mają, łacno wſzeteczność takowych proſzakow zahamują, kiedy ſię w tem dadzą ſłyſzeć, że żaden doſtojeńſtwa nie otrzyma, kto ſię prośbami do nich wtrąca. A zaprawdęby to piękna rzecz była, gdyby Krol, y ci, na ktorych to woli należy, ſami z dobrey woli ſwey wzywali do urzędow ludzi godne, ktorzyby w ſobie do dobrego rządzenia wielką pomoc mieli. Bo to ſamo przyrodzenie ſprawiło, iż ktorey rzeczy, abo ktorego człowieka do czego potrzebujemy, tego ſami radzi ſzukamy. A bez mała niemaſz nikogo, ktoby miał ſzukać tych, co go potrzebują, chyba żeby to dla pożytku ſwego czynił. A jeſliże każdy człowiek doſtawając rzeczy do żywności potrzebnych, nie kupuje tych, ktore przedawca chwali, abo zaleca, ale ktore on ſam rozumie być ſobie dobre, y pożyteczne: tedyć zaprawdę y ci, ktorzy Rzecząpoſpolitą władają, mają tego pilnie przyſtrzegać, komuby dobrze Rzeczpoſpolitą poruczyć mogli. Dopiro tedy y on urząd właśnie doſtoynością nazwan będzie, ktory człowiekowi godnemu, a rozmaitemi godnościami do ſprawowania rzeczy oſlach-

co-

conemu będzie dan: y oni ludzie słusznie, porządnie, a sprawiedliwie będą wezwani, ponieważ wedle tego zwyczaju, jaki teraz jest, iż za swoją, abo przyjacioł swych proźbą dostawają urzędow, nie tak do nich bywają wezwani jako wtrąceni. Co jesli on urząd jest przyganą, ktory jest uproszony, aza nie więtsza przygana, gdy za pieniądze bywa otrzyman? Bo to nie może być, aby ci, ktorzy za dary dostali urzędow, nie mieli z nich sobie pożytku czynić. A tym swoim występkiem nie tylko Rzeczypospolitey szkodzą, ale też y owszem ukazują drugim ludziom do naśladowania złego przykładu drogę. Bo rzadki się będzie garnął do cnoty, gdy uyrzy bogactwa w więtszey czci, y wadze być, niżli samę cnotę: ano zbytnie dziwowanie bogactwom do wiela złego ludzi przypądza. A prożno się też tego spodziewać, aby z rzeczy zle zaczętey co dobrego urość miało.

Lecz jesliże kto będzie tego mnimania, iż się wedle starodawnego Rzymskiego zwyczaju domagać urzędow godzi, ten też słusznieby miał tego życzyć, aby y ono u nas w obyczaju było, co bywało u starodawnych Rzymian: to jest, aby żadny urząd nie był dożywotny, ale albo doroczny, albo do ktorego inszego pewnego, a zamierzonego czasu trwający: co się jednak za słuszną rzecz wiela ludziom zdało. Bo nic się nie zda w

Rze-

Rzeczypospolitey wolney być niesłusznieyszego, jako to, że jeden ktokolwiek aż do swey śmierci wolnie panuje, a jarzmo na szyje rownych sobie wkłada, nie bojąc się sam dozoru ani nad sobą, ani nad swym urzędem. Takowi wiele rzeczy zwykli czynić łakomie, niesłusznie, y niedbale: bo się nie boją, aby kto miał, poki oni żywi, na ich mieysce następować. Lecz gdyby ci dobrzy byli, a Rzeczpospolitą miłowali, azaby nie łatwie tego urzędu ustąpili onym, z ktoremiby im miał być spolny, przestawając na tem, że go na czas trzymali? Co jesliby zli byli, a więcey rzecz swą niż pospolitą miłowali, azaby nie byli godni, żeby je z urzędu złożywszy, w pirwszym ich stanie zostawiono, a liczby się z onego urzędu od nich domagano. Zaden nie jest tak świętobliwych, a skromnych obyczajow, ktoryby trzymając dożywotnie urząd nie miał wystąpić abo nienawiścią, abo miłością, abo jaką inszą namiętnością, zwłaszcza jesli ma wiele ludzi sobie spowinowaconych abo krewnością, abo przyjaźnią, ktorymby k-woli wiele czynić musiał: z drugimiby też koty drzeć, abo jaką nienawiść wieść musiał, ktorzyby mu podobno abo zayrzeli, abo nic dobrego nie życzyli. Jako tedy w tey obyczajow nieustawiczności, a krewkości daleko bespieczniey jest, aby urzędy były doczesne, a pewnym jakim czasem zamierzone, ktory skoroby się skończył, drudzy-

dzyby nowi naſtępowali, a pirwſi liczbę z onego urzędu czynili.

A aczkolwiek to poſpolicie chwalą, kiedy jeden ktorykolwiek wiele urzędow trzyma, ale ſię wielu ludziom zda, że ta rzecz godna jeſt poprawy Abowiem jeden, y jednemu urzędowi ledwie ſprośta, a wielu ich ſproſtać nie może: a przetoż ktorzy wiela urzędow doſtali, ci ponieważ powinności ich doſyć czynić nie mogą, mają miaſto ſiebie wiele namieſtnikow.

Coż tedy do tego zawadza, aby onym wielu oſobom po jednym urzędzie dano, ktorych żaden jeden ſam okrom namieſtnikow wedle przyſtoyności doſyć uczynić nie może? A jeſliże to nie jeſt rzecz przyſtoyna, aby jeden wiele urzędow trzymał, tedyć to będzie daleko nieprzyſtoynieyſza jednego kogo, opuściwſzy drugie, zacnością panowania, abo urzędow wymyſlić: bo hardſi, y nadętſi bywają ci, ktorzy widzą, że im nad inſze więcey ſzczęście ſłuży: czegośmy ſami za naſzych czaſow w niektorem człowieku nowem doznali. Boć jednak ci, ktorzy ſię domagają wiela urzędow, zda ſię, że to nie tak dalece dla Rzeczypoſpolitey, jako dla ſwego pożytku czynią. A jako ci, ktorzy ſię rozmaitemi pokarmy, y napoymi obciążają, więcey mdlą niż poſilają moc żołądkowę: tak też y ci, ktorzy biorą na ſię wiele rozmaitych urzędow, tedy abo ich używają jako ſurowych,

wych, a nieſtrawnych pokarmow, jeſli powinności ſwey doſyć nie czynią, a jey omieſzkawają, albo mdlą ſiły ſwoje, jeſli urzędowi ſwemu, y powinności ſwey na wſzem doſyć czynić zechcą.

Jużem okazał, iż urzędy dobrze bywają dawane, jeſli je godnym dawają: ale iż godności, abo cnoty ſą rozmaite, przeto trzeba patrzyć, ktore cnoty na ktory ſię urząd zeydą. Bo abyśmy do końca trzymali ſię przykładu od pokarmow wziętego, niejednakie pokarmy każdemu ciału ſłużą, a ktore jednemu ciału zdrowe bywają, te drugiemu ſzkodzą: ktemu, nie każdemu ciału jednakie ſzaty bywają dawane, ale każdemu wedle wzroſtu: a przetoż pilnie baczyć trzeba, ktore cnoty do ktorego ſię urzędu zgodzić mogą. Thomickiego, y Chojeńſkiego godność, y cnota więcey ſię do ſpraw ziemſkich zeſzła: Oſtafi, y Lanckorońſki w rzeczach wojennych ſławni byli: Konſtantin, y Laſki tak do rady, jako y do rzeczy wojennych ſzczęſliwi byli.

A tak Monarchowie, albo Krolowie pilnie tego doglądać mają, aby onym urzędy dawali, ktorzy ſami przez ſię urzędom doſyć czynić, a wſzytkiego doyrzeć, y wſzytkie rzeczy ſprawować mogą: nie tym, ktorzy jakoby ſlepi, abo rąk nie mający, cudzem zawżdy oczom wierzyć, y cudzemi rękoma wſzyſtko czynić muſzą. Nienawiśni zapraw-

dę to ſą ludzie, ktorzy ani z ſtrony rozumu, ani z ſtrony nauki, y do tego ſpoſobności namniey gotowości w ſobie nie mają, a przedſię niejaką zaſlepioną byſtrością na urzędy czyhają: ktore oni zacnemi tytułmi, wielkiemi dochodami, y inſzemi zacnościami u ſiebie miarkują, a mnimają że tym ſpoſobem ich ſą godnemi, iż mają niektore, ktorychby do ſpraw używali: dawając ono podobieńſtwo, że ich używają jako kowale kleſzczy y inſzego naczynia, żeby ſobie rąk nie poparzyli: o jako to podobieńſtwo barzo ſobie jeſt niepodobne. Bo a ktoż nie wie, że kował, abo inſzy rzemieſlnik używa naczynia ſwego wedle woli ſwey, tym ſpoſobem, iż jeſliby rzemieſlnik nic nie czynił, tedy y naczynie prożnuje? a zaſię przeciwko temu, ci, ktorzy ſami nie umieją nic, azaż nie radſzey bywają naczyniem tych, od ktorych bywają rządzeni? Mnie ſię zda, że ci nieinaczey czynią, jedno jako gdyby nogi chciały patrzyć, a urzędu oczu używać, ale iż tego nie mogą uczynić, używałyby przedſię poſługi oczu w tey mierze, a ſamiby ſobie tę część przywłaſzczały, że widzą, a każdą rzecz obaczają, y ſamo mieyſce, abo urząd zaſtępują. Ale to wam więcey przyſtoi o naſze miłe nogi, abyście wy przeſtawſzy na waſzem urzędzie chodzenia, zoſtawiły oczom y mieyſce, y tę pracą, że one ſame widzą, y ſławę, ktorą z tąd mają. Abowiem jeſli wy

wy chcecie widzieć, jeſli chcecie ſłyſzeć, y wąchać, jeſli wſzytkich członkow urząd wypełniać, muſić zginąć rożność, y rozmiarkowanie ciała, a wſzytko ciało nic inſzego nie będzie, jedno nogi: a jeſliże chcecie, aby wſzytkich członkow ſławę tylko wam przypiſowano, gdyż ſami nic inſzego czynić nie możecie jedno chodzić, zaprawdę u wſzytkich członkow w wielkiem pośmiewiſku będziecie. Dobrze mowi *Cicero:* kto przyſtępuje do ſprawowania rzeczy, niech ſię tego ſtrzeże, aby nie tylko to obaczał, jeſli ona uczciwa rzecz jeſt, ale też y to, jeſli jey może ſproſtać. Pięknie zaprawdę y Paweł (*f*) zaleciwſzy rozmaite dary, ktoremi członki jednego ciała ozdobione ſą, a przyſtoſowawſzy je do ciała Rżeczypoſpolitey, abo Kościoła S. roſkazuje, żeby każdy to ſobie rozmyſlał, jako mu wiele Bog dał, aby u ſiebie uważał miarkę daru ſwego, żeby go dobrze używał, y ozdobił go, a nie kwapił ſię czynić w rzeczach ludzkich zamieſzania, kuſząc ſię o te urzędy, ktorych mu przyrodzenie nie dało. Kto pilnie u ſiebie uważy ſpoſob prawdziwego urzędu, nie leda jako mu ſię zachce urzędow, wiedząc, że one rozmaitych troſk y fraſunkow pełne ſą.

Lecz wiele ich widzą, czego proſzą, a przyczyn prawdziwych, dla czego to czynią, ma-

(*f*) 1. Corinth. 12.

mało obaczają: nie z drogiby było (aby tego bez karania nie odnieśli) gdyby imiona ich wszytkim jawnie były oznaymione, abo obwołane, a iżby każdemu dozwolono powiedzieć swoje zdanie, czegoby nie dostawało temu, komu mają dać urząd, abo kto się go domaga. Ktory obyczay iż w Rzeczypospolitey Weneckiey zachowują, świadczy Kaspar *Contarenus* (g), gdzie o wybieraniu Książęcia tak między innemi rzeczami mowi: Jesliby kto rozumiał, żeby ten obywatel Państwa Weneckiego, ktory ma być obran, nie był godny na to, aby tak wielki urząd na sobie nosił, abo dla jakieykolwiek inszey przyczyny, nie byłoby to z pożytkiem Rzeczypospolitey, żeby on był Książęciem, powstanie: a pirwey uczciwie przedmowę uczyniwszy, szczerze powie, co o onem człowieku rozumie, y dla ktorey przyczyny rozumie to być z niepożytkiem oyczyzny, jesliby go obrano Książęciem. Gdy ten domowi, *Senat* przyzowie onego na urząd mianowanego, y natychmiast starszy powtorzy mu ono wszytko, co mu zadano, nie mianując tego, z kogo to wyszło: bo pirwey wszytcy pod przysięgą obiecują sobie milczenie. On zasię sprawuje się, y odpowieda na to, jakoby mu się podobało, a potym ustąpi z pałacu. A jesliże on pirwszy, abo kto drugi chce mu co nowego

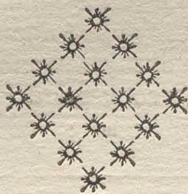
(g) Caspar Contar. de Repub. Venetórum lib. 2.

go zadać, abo mu w czem winę dać, wolno mu to. Zaſię on przyzwany odpowieda mu na to, co mu znowu zadano. Y tak tę rzecz ſprawują, aż przyganie żadney mieyſca nie będzie: toż dopiro puſzczają wota. Toć (powieda Kontaren) zachowują przy obieraniu Kſiążęcia Weneckiego, co ſię też y o inſzych urzędziech, a zwłaſzcza dożywotnych rozumieć może. Podobny temu obyczay iż zachował Alexander *Severus*, Rzymſki Ceſarz, świadczy *Aelius Lampridius* (*h*) temi ſłowy: Gdy ktore chciał nad ktorą krainą przełożyć, oznaymował imiona ich napominając lud, jeſliby ktо na nie co wiedział, aby jawnie dowodził: a jeſliby nie dowiodł, aby taki był na gardle karan. Y powiedał to barzo ciężką rzecz być, żeby tego zwyczaju nie miano zachować obierając ſprawce Powiatow, ktorym y majętności, y gardła ludzkie bywają poruczone, ponieważ to Krześcianie, y Żydowie zachowują, iż oznaymują imiona tych, ktore na Ofiarnictwo obierają. Z ktorych ſłow tego Hiſtoryka ſnadnie może być obaczono, że to był ſtarodawny u Krześcian obyczay, przy obieraniu Miniſtrow Kościelnych, iż ktory miał być obran, tego imię wſzytkim jawnie oznaymowano, żeby w niem czego nie było, coby go do poſługowania

 Ko-

(*h*) Ælius Lampripius in vita Alexandri Severi.

Kościelnego niegodnym czyniło: y ztądże Alexander *Severus* przeniosł ten obyczay do obierania urzędnikow świetſkich. Z tych tedy słow wyżſzey powiedzianych jaśnie ſię okazuje, że to jeſt barzo wielka Rzeczypoſpolitey zaraza, jeſli między dobremi, a złemi żadney rożności nie będzie: a daleko więtſza, jeſli odmieniwſzy właſny, a ſłuſzny porządek, dobrzy będą zaniedbani, a zli będą w wadze: abo jako *Cato* powieda, jeſli będą drobne rybki drożey ſzacowane niżli woły. To też jawna rzecz jeſt, iż tem mnieyſze w Rzeczypoſpolitey na cnotę, y na dobre ludzi baczenie bywa, czem w więtſzem jeſt podziwowaniu zacność rodzaju, y bogaſtwa. Nic tedy nie jeſt Rzeczompoſpolitem zdrowſzego (jako *Socrates* u *Platona* powieda) jedno złączenie możności z mądrością: zaś nic dobrze, a porządnie nie może uczynić ten, ktory mając władzą nie wſzytkęby ſwoję chęć, ſtaranie, pilność, y myſl, w nauce, y w mądrości położył. Ale o tem już niech będzie doſyć.



ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

1. O Urzędziech, na ktore ſynowie, abo drudzy potomkowie po rodzicach właśnie naſtępują: abo ktore Teſtamentem na kogo przychodzą. 2. O wychowaniu ſynow wielkich Panow. 3. O ludzkości przeciwko poddanym. 4. Y o tym, jeśli ſię godzi Panu odjąć co u poddanego ſwego.

Ale imo te doſtojeńſtwa, ktore abo Rzeczpoſpolita, abo Krolowie dawają, abo drudzy, ktorzy wſzytkim władną, ſą niektore inſze, na ktore ſynowie po śmierci Oycowſkiey naſtępują: ktorych ponieważ dziedzicmi ſą, tedy roſkazują tym ludziom, ktorzy rodzicom poddani byli: ktore to panowanie barzo ſrogie jeſt, gdyż u nas nie godzi ſię kmieciowi, by też y naywiętſzą krzywdę miał, ſkarżyć na Pana ſwego. A ſą niektorzy Panowie tak okrutni, że nie inaczey używają kmieci ſwych, jedno jako bydła. A przetoż y toby trzeba w dobre obyczaje wwieść, aby pewnych czaſow abo Dozorce obyczajow, abo ktorzy inſi urzędnicy czynili opyt o takich Paniech, y o wſzytkich innych przełożonych, jako ſię ſprawują roſkazując ſwoim ludziom. Zaprawdę miałoby to być karano, jeſliby w czem okrutnie, łakomie, abo inaczey niżli ſię godzi, ſobie poczynali. A jeſli jeſt co na tem Rzeczypoſpolitey, aby kto nie

nie używał zle rzeczy abo swey, abo cudzey, jako daleko więcey jest na tem, aby kto nie używał zle ludzi, nad ktoremi zaprawdę żadenby nie miał być przełożon, ażby się Rzeczypospolitey spodobał, ażby to okazał, że też sam drugim posłusznym był, a urzędu we wszem słuchał. Zadnemu nie dopuszczą nijakiego rzemiosła jawnie robić, aż się go y od Mistrzow pirwey nauczy, y sztukę uczyni: jako daleko więcey nie ma być dopuszczono panować tym, ktorzy tego nie okazali, jesli też sami byli kiedy dobrze posłuszni. Boć prawdziwie ono powiedziano: kto chce dobrze roskazować, potrzeba aby sam wprzod dobrze posłuszny był.

Aelius Spartianus powieda, iż ilekroć kiedy bywali jacy zacni, a wielcy mężowie, męstwem, abo jaką inszą godnością wiele inszych przechodzący, nigdy żaden nie zostawił po sobie syna Rzeczypospolitey pożytecznego: bo abo bez potomkow zchodzili, abo takie miewali, żeby lepiey było zniść z świata nie miawszy ich. *Romulus*, *Numa*, *Pompilius* żadnego potomka nie zostawili, ktoryby Rzeczypospolitey pożyteczny był; także *Camillus*, y oni Scypionowie, y Katonowie, ktorzy byli wielcy, a zacni mężowie: także *Homerus*, *Demosthenes*, *Virgilius*, *Sallustius*, *Terentius*, *Plautus*, także *Caesar*, y *Cicero*, ktorym było lepiey dzieci nie mieć. Także y *Augustus*, ktory y przysposobionego sy-

ſyna nie miał dobrego, acz mu iy było wolno między wſzytkiemi obrać. Prawdę tu mowi *Spartian*, jako y *Homerus*, gdzie piſze, że mało jeſt ſynow rodzicom podobnych: więcey gorſzych, a barzo mało co lepſzych. A tak niech y to wielcy Panowie rozmyſlają, ktorzy mnogim ludziom roſkazują: niech ſię o to pilno ſtarają, aby ſynowie ich byli dobrze wychowani, aby po ſobie jakich nogciow nie zoſtawowali: niech je zwyczają y czynić czego trzeba, y znaſzać ono, bez czego być nie może: złych ſię wyſtrzegać, a dobre miłować: ſtarſze w uczciwości mieć: rownym ludzkie ſię ſtawić, a młodſzym łaſkawie, urzędowi poſłuſznym być: niechby je tych nauk wyuczyli, ktoreby je y do wſzelakiey ku ludziom ſkłonności, y do dobrego panowania ćwiczyły: a toby im też niech częſto na pamięć przywodzili, że żadna nie ma być rożność między Oycem, a między dobrym Panem. Powiedział jednego czaſu u ſtołu on wielce możny, a ſławny mąż Jan Tarnowski Hetman Polſki: gdy jednego czaſu jechał do Włoch przez Baworſką ziemię: chciał zſtąpić do domu niektorego ſlachcica, aby tam w drodze ſię ſpracowawſzy (bo już noc nadchodziła) ſobie odpoczynął: ktory ſlachcic, iż na ten czas żonę płodem ſię pracującą miał, a dom (jako to poſpolicie bywa) był pełen białych głow, ktore jey poſługowały, proſił Hetmana, aby do domu niektoregojego pod-

danego zstąpił, chcąc mu tam wszytkiego, coby w domu miał, dostatek dać: a gdy na to Tarnowski przyzwolił, szedł on slachcic do kmiecia swego, a dla uczciwości, zdjąwszy czapkę, prosił o nocleg Hetmanowi. Było na ten czas około Hetmana slachcicow Polskich nie mało, ktorzy chcąc oglądać, jesliby w tey gospodzie wczasność mogli mieć, szli byli za onym Baworskim slachcicem: a tak gniewali się, y szemrali, powiedając to być rzecz niesłuszną, aby kmieć miał tak być od Pana w uczciwości mian, abo proszon, ktoryby raczey miał być z domu wyrzucon, jesliby czego Panu, gdyby mu roskazował, odmowił. To Pan Tarnowski z rzeczy powiedział, gdy była zmianka o podatku, ktory na on czas mało nie na każdy rok na kmiecie wkładano, y o tych ciężarach, ktore wielkie, a rozmaite na nie wkładają: a potym pochwaliwszy onę Bavorskiego slachcica ku swemu kmieciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nie inaczey mają być rozumiani kmiecie, gdy powinności swey dosyć uczynią, y czynsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi. O słowa mądrego Hetmana godne.

Nie może to być, aby ten woyskom miał umieć dobrze roskazować, ktory ludziom sobie poddanym dobrze roskazować nie umie: a kto się nadyma rządząc lud podły, a prosty, temu nie dostanie serca do rządzenia ludu pysznego, a odpornego. A bywa to pospolicie,

iż

iż ſię nie mężnem ſercem o wielkie rzeczy kuſzą ci, ktorzy ſię pyſznemi, a okrutnemi ludziom podłego ſtanu ſtawią. Ale naſze czaſy widziały, że Tarnowſki y woynę, y ziemſkie ſprawy jednakiem ſercem, abo męſtwem, y jednaką mądrością ſprawował: widziały bitwy, dobywania miaſt, y tryumphy: doźnały fortelow, ktoremi pokoy wedle przyſtoyności bronion, y w całości zachowan być ma, tak, iż nie dziw, że z tak wielkiey cnoty, y z tak wielkiey mądrości one ſłowa pełne układności, ſkromności, y ku ludźiom ſkłonności poſzły. Co jeſli ten okrutnością, y pychą grzeſzy, ktory zbytniego a bezmiernego panowania nad ludźmi ſwemi używa: jakoby je mieczem wziąwſzy takby z nich ſzydził, mowiąc: mojeć to jeſt imienie, y wſzytko, wieźcie ſię ztąd ſtarzy kmiecie rychło.

Lecz wiele ſię ich porywa czynić takową krzywdę, za tem mnimaniem, że wſzytko ich jeſt, co dzierżą ich poddani. Ale y ten błąd nie miałby być cierpian. Bo a ktoryby jeden tylko człowiek mogł zaorywać, abo zarabiać ſześćſet ſtajan roley? Lecz na początku tak bywało: przychodziło mnoſtwo ludzi na puſte pola, a te pola, ktore pirwey były wſzytkim ſpolne, czynili ſwojemi: to jeſt: poki kto ſobie zaſtąpił, poty było jego: obierali między ſobą jednego, ktorego mędrſzym, y potężnieyſzym być rozumieli, aby je radą ſwoją rządził, ſpory ich porownywał,

a

a od poſtronnego nieprzyjaciela ich bronił, ktoremu też dla tego większą część pol naznaczali. A jeſliby jeden ktorykolwiek takowy grunt nalazł, ktoryby do orania był dobry, abo jeſliby mu go też darowano, tedy on przedſię wiele drugich do ſiebie przyłączał, aby z nim weſpołek onę ziemię orali, a przetoż ich oną rolą podzielał. Dla tegoż y Jozue, (*i*) ktory po śmierci Moyżeſzowey ludowi Bożemu roſkazował, gdy był za Jordanem, wiele Krolow, y ludzi rozmaitych poraził, a ziemie ich poſiadł: gdy mu Bog roſkazał, żeby ziemię, ktorą im był w dziedzictwo dał, za wieczne imiona między wſzytkie pokolenia rozdzielił: tak to ſprawił, że każdemu pokoleniu oſobną oſiadłość naznaczył, nie zoſtawując ſobie nic własności, ani władności w tych majętnościach, ktore ſię komu działem doſtały. Ale ſami Izraelitowie, (*k*) z roſkazania Bożego, dali jemu oſiadłość między ſwemi oſiadłościami, ktora była jego właſna. Ezechiel też Prorok (*l*) świadczy, iż Bog tak był ziemię ludowi podzielić roſkazał, żeby Kſiążęciu przeſtronną część pola, wſzakżę nie wſzykę dano, bo y Ofiarnikom, y każdemu z oſobna pokoleniu, oſobne części ziemie pewnemi granicami zamierzyć, y zagraniczyć kazał. Ktorym roſkazaniem dawa znać, iż nie

(*i*) Joſue 12. (*k*) Joſue 19. (*l*) Ezech. 48.

nie tylko wſzytcy inſzy, ale y zwierzchny Pan na ſwey części ma przeſtawać, ſwoje role ma orać, a cudzych nie nachodzić, ani poſiadać. Bo a czemuby oni, ktorzy rolą na ſwą część oddzieloną robią, nie mieli beſpiecznie rzec, że ich właſna jeſt? nie inaczey jedno jako on, ktory abo z przyzwolenia wſzytkich obran Panem, abo drugie ſobie do pewney części ziemie przypuścił, aby ją z nim robili, powieda, że to jeſt jego właſne co mu ſię doſtało. Bo y on nic inſzego nie mogł, abo od poſpolſtwa wziąć, abo ſam ſobie przywłaſzczyć nad wſzytkiemi, jedno zwierzchność, a panowanie. A iż to tylko Pańſki grunt jeſt, ktory mu jeſt dan za właſny, abo ktory mu ſię doſtał, ztąd ſię pokazuje, że kupując, przedawając, abo zdawając, panowanie tylko od ſiebie przenoſi, a poddanego żadnego rzeczy jego właſnych nie bierze, ani brać może. A ten, ktory od niego władności doſtawa, nie kupuje rzeczy kmiecych, ale y tę wieś, abo ziemię, ktorą trzymał ten, co przedał, y ſamę tylko władność, a przedſię dla tego nic inſzego wedle Prawa nie może na ludziach wyciągać, jedno czyńſz, a robotę powinną. Ano y ſami zwyciężce, że także ſprawiedliwie nad zwyciężonemi panowali, czytamy: ktore y gardłem darowali, y z majętności im wſzytkiey weſelić ſię dopuſzczali. Jako y *Cyrus*

zwy

zwyciężywszy (*m*) Assyryany, a wziąwszy je pod swą moc, mowi do nich: Dobrze pri czynicie mężowie, żeście mi obiecali posłuszeństwo: bo od tego czasu nic złego nie ucierpicie, jedno że nie ten wam będzie roskazował, co pirwey: w tychże domach co y pirwey mieszkać będziecie, też ziemię robić, z temiż żonami mieszkać, a synom waszym, jako y teraz, roskazować będziecie. Jesli wam kto krzywdę uczyni, my za was walczyć będziemy. Dosyć to łaskawie Cyrus mowił.

Jakimże to tedy prawem czynią ci, ktorzy nie mocą, ani szablą, ale abo przez dziedzictwo, abo przez darowanie, abo kupnym obyczajem dostawszy imienia zle go używają? Nie uczynił tego *Cyrus* Perski Krol Assyryanom, a daleko mniey przystoi to Krześciańskiemu Panu czynić nad Krześciany poddanemi? U Niemcow, y bez mała u wszytkich Krześcian nie masz niewolnikow. Zakon też Machometow broni tego, aby ktokolwiek teyże wiary w liczbie niewolnikow miał być poczytan: chyba Krześcianie, ktorych się oni wiarą brzydzą, służą im niewolniczą służbę. A my, ktorzy się prawdziwey ku Bogu wiary dzierżymy, nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi teyże wiary, co y my. Nie mowię, żeby kto za jaką sprawiedli-

(*m*) Xenophon in Pædia Cyri. lib. 4.

dliwą przyczyną nie miał być w niewolą ſkazan, jako Noe (n) Chama ſyna dla jego wyſtępku w niewolą ſkazał. Ale mowię o tey zwyczayney niewoli, ktorey Panowie nad poddanemi, okrom wſzelakiego ich wyſtępku, używają: odeymując im ziemię, a majętność, gdy ſię jedno ſpodoba, a jako ſię w niektorych Powieciech zachowuje, przedawając je jako bydło. A okrom inſzego złego, ktore ſię w tem zamyka, y to nie dobrze, iż Panowie chcą, aby iym to wolno było, kiedy ſię im ſpodoba, odjąć kmieciowi rolą, a tego nie chcą, żeby też kmieciowi wolno, gdy mu ſię ſpodoba, puścić rolą, a iść z niey precz: y owſzem kiedy rzecz idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go ſobie mocnie przywłaſzczyć, a zniewolić ze wſzytkim chcą, iż y dzieciom jego nie wolno bywa odyść. Pan Bog Stworzyciel wſzytkiego świata jeſt tak dobrotliwy, że wſzytkim pożywienia dodawa do ſytości nie tylko bogatym, ale y ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu ſadłu, y chęci ſwey doſyć czynili, wſzytko ſobie śmieją przywłaſzczać. Wołają, że iych świat, a wſzytkie kmiece majętności, za ich wolą y ſtać mają, y nie ſtać: niepożytecznych też poddanych majętność, chociaby oni nie przyzwalali, wolno pri nam dawſzy co na ſwoy pożytek obracać: bo tych pod-

(n) 1. Moyſis 9. v. 25.

poddanych wykładają być niepożytecznemi, ktorych majętność może się im na co dobrego zgodzić: roſkoſzny zaprawdę wykład. Lecz a jakoż ty tedy ſam, o dobry mężu, jeſteś pożyteczny Rzeczypoſpolitey, ktory trochę ziemie wydzierając twemu ſąmſiadowi, wydzieraſz mu z gęby chleb, w uboſtwo go przywodziſz, a prawie krew z niego wyciſkaſz? A z tego ubogich ludzi dławienia, y uciſkania, jeſli tak rozumieſz, aby nic złego do Rzeczypoſpolitey nie przychodziło, barzo błądziſz: ale życzyłbym tego onym, ktorzy takowe role wydzierają, aby uważali u ſiebie ono karanie, ktore Achab Krol podjął, dla tego, iż Winnicę u Nabota (o) poddanego ſwego abo kupić, abo przefrymarczyć chciał. Co aczby ſię mogło zdać za rzecz ſluſzną, (bo kupna, y frymarkow tak dobre zwyczaje jako y prawa dopuſzczają.) ale iż ſię to nad wolą Nabotową działo, przeto y Krol nędznie zginął, a żona, y dziatki, y wſzytcy jego Radni Panowie pobici: o czem y Piſmo święte w Kſięgach Krolewſkich świadczy, y ja o tem ſzerzey w Kſięgach, ktorem tytuł *Philaletes* (p) napiſałem.

(o) 1. Regum 21. (p) *Philaletis* Greckie ſłowo, rozumie ſię miłownik, abo Przyjaciel prawdy.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

Aby ſię białegłowy w urzędy nie wtrącały.

Ono też trzeba poſtanowić, żeby białe głowy do ſpraw Rzeczypoſpolitey nie były przypuſzczane, ktore Bog (*q*) pod moc mężow poddał, Paweł (*r*) im też w Kościelech nauczać zabronił.

Bo jako wiele białegłowy w ſprawach ludzkich zaſzkodzić mogą, doſyć iaśnie okazała ona zewſzech nacudnieyſza, y namędrſza Jewa, ktorey rada wſzytkiemu narodowi ludzkiemu zginienie przynioſła: y Piłata Staroſty Zydowſkiego żona, ktora też radą ſwoją wſzytkiego świata zbawienie przekazić chciała: a to one białe głowy były doſyć zacne, a nie leda jakie, ale przedſię białe głowy były, to jeſt, zwierzęta ſłabe, a ktore do błędu, y do wyſtępku (jako Paweł (*s*) świadczy) ſkłonnieyſze ſą. Niech ſię przeto oni wſtydzą, ktorzy, rozumiejąc ſię być urzędow ziemſkich, abo jakich inſzych poſpolitych godnemi, nic nigdy nie czynią, jedno to, co im niewiaſty roſkażą. Jakoby w tem jaka rożność była, żeby niewiaſty urzędy trzymały, albo oni, ktoremi niewiaſty rządzą, gdyż

(*q*) 1. Moyſis 3. v. 16. (*r*) 1. Timoth. 2. v. 32.
(*s*) Ibidem v, 14.

gdyż te obie rzeczy na jeden ſię 'gościniec ſchodzą. To pewna, że ſię niewiaſty do kądziele urodziły: y on, ktory Wenerę malować wymyſlił, a ona żołwia deptce, dawa znać, że im goſpodarſtwo, abo ſprawy domowe, nie Rzeczypoſpolitey mają być zlecone. Uſtawy też Rzymſkie zabraniają białem głowom każdego urzędu. Lecz o tem niech będzie doſyć. O doſtoynościach też y urzędziech, ilem mogł, powiedziałem.

ROZDZIAŁ XXII.

O powinności Poddanych.

A ponieważ do dobrego Rzeczypoſpolitey rządu należy nie tylko to, aby ci, ktorzy rządzą, zachowali ſię w powinności ſwey, ale też y ci, ktorzy bywają rządzeni: przeto też y ci pilnie, a wiernie urząd ſwoy, abo powinność ſwą niech wykonywają. Wiele jeſt poddanych, ktore wyſtępki, abo wady iych urzędnikow obrażają, y dla tego je nie tak jako winni w uczciwości mają, y nie tak im poſłuſzni. Ale zgoła wſzytkim w obec Apoſtołowie (t) Chryſtuſowi roſkazują, aby zwierzchnościom, y przełożonym poſłuſzni, y poddani byli: abowiem te zwierzchności od Bo-

(t) Rom. 13. v. 1.

Boga ſą zrządzone, a kto ſię im przeciwi, ten ſię zrządzeniu Bożemu przeciwi.

Ktemu ciż (*w*) uczciwość przełożonym powinną tak zdobią, iż y poſpolite modlitwy za nimi czynić każą: a nie tylko dobrym, y łaſkawym, ale też przykrym, to jeſt, ciężkim y ſrogim poſłuſznemi być każą: a to nie tylko dla ich gniewu, ale y dla ſumnienia każdemu czynić roſkazują. A jakim wyſławieniem ta powinność mogła być więcey ozdobiona? Tak ſię zda, jakoby nam odeymowali moc wywiedować ſię, abo dopytywać występkow oſob na urzędziech będących, gdy nam każą, abyſmy y złego, abo okrutnego przełożonego poſłuſzni byli: zda ſię też, jakoby nam roſkazowali, żebyśmy wady, abo wyſtępki ich ſkromnie znoſili, a odkładali je do Bożego ſądu, ktorego ta wola jeſt, aby ludu ſwego grzechy ſrogością Panow karał. Aleby ſię nic lepſzego na świecie zſtać nie mogło, jedno gdyby Panowie, abo przednieyſi Rzeczypoſpolitey ſprawce byli pobożni, mądrzy, a wſzelakimi cnotami do panowania, y roſkazowania potrzebnemi ozdobieni. Bo tacy Panowie byliby właśnie onemi Filozofy, o ktorych powiedał *Plato*, że byłaby ſzczęśliwa Rzeczpoſpolita, w ktoreyby tacy panowali. Wſzakże przedſię mamy je cierpieć, y w uczciwości mieć jacy-

(*u*) 1. Timoth. 2. v. 2. (*w*) 1. Petri 2. v. 18.

kolwiek ſą, dla ſamego Boga, ktory y obłudnikom dopuſzcza krolować dla grzechow ludu ſwego, a w gniewie ſwoim dawa Krole, jako świadczy Ozeaſz (*x*) Prorok, y *Elihu* w oney rozmowie, ktorą miał z Jowem. (*y*) A jeſli ſię w czem nieſłuſznie z nami obchodzą, to na Boga ſpuſzczać mamy. Abowiem on Bog, ktory świata tego zſtawy ſtrząſa, kiedy chce, ſkarze czaſu ſwego złość, abo nieprawość Krolow, y wſzytkich Przełożonych. A na poddane przynależy roſkazaniu iych doſyć czynić, a we wſzytkim tem, czemby Rzeczypoſpolitey, y wiary Krześciańſkiey zacność nie była zgwałcona, poſłuſznemi być, przeciwko wſzytkim, y poſtronnym nieprzyjaciołom, y obywatelom poſpolity pokoy wzruſzającym, przy nich ſtać. Boby ta zgoda Rzeczypoſpolitey a jakoby ułożenie nie długo trwało, kiedyby poddani powinności ſwey doſyć nie czynili, a woli, y roſkazania Przełożonych poſłuſzni nie byli. A to mowię o tych, ktorzy ſię w żadne Rzeczypoſpolitey ſprawy wdawać nie mogą. Bo o Paniech radnych, y o drugich ſtaniech, ktorzy do tego prawo mają, powiedziałem już wyżſzey, ktorzy zdaliby ſię Rzeczpoſpolitą zdradzać, abo na mięſne jatki wydawać, jeſliby wedle powinności ſwey nie opierali ſię Panu, gdyby co chciał nad przyſtoyność poczy-

(*x*) Oſeæ 13. v. 11. (*y*) Jow. 34. v. 30.

czynąć: y jeſliby wſzytcy w obec tegö nie doyrzeli, abo pirwey nie opatrzyli, żeby Rzeczpoſpolita ułomku jakiego nie odnioſła. A to już powiedziałem y o tych oſobach, ktore przełożeńſtwo na ſobie noſzą, y o tych, ktorzy władności ich ſą poddani. Teraz o poprawie drugich obyczajow mowmy.

ROZDZIAŁ XXIII.

1. *O zbytku, ktory bywa w ſzatach.* 2. *W pokarmach, y trunkach.* 3. *W miłości nierządney, albo gamracyach. A potym o bięſiadach, y tańcach.*

A iż poſpolicie ci, ktorzy ſię urzędow łakomie dopirają, w wielkich zbytkach żywą, chcąc ſię tem ſpoſobem zdać okazalſzemi: przeto ztąd każdy porozumieć może, że wielka zmaza na dobre obyczaje tem wnieſiona jeſt, gdyż w zbytku, y w rozmaitości ſzat jako wielka jeſt marność, żaden tego doſtatecznie wypowiedzieć nie może. Bo ponieważ ſzaty dla potrzeby ſą wynalezione, żeby od zimna, y od gorąca broniły, albo ciała człowieczego ſromotne części zakrywały, ludzie marnochlubni, abo wedle majętności ſwych, abo też wedle zacności domu, y urzędow, częścią ludziom kwoli, częścią też ku ozdobieniu ſamych ſiebie obracają je, a dla

iych świetności, chcą być za wielkie poczytani, nie bez wielkiey rozſądku płochości: gdyż cześć tylko cnocie, a godności powinną wełnie przypiſować, a ſzaty ſwoje więcey niż ſamych ſiebie zdobić chcą. A nie mowięć tego w ten ſpoſob, abych nie miał ganić niedbalſtwa, abo plugaſtwa około ubioru. Bo ſkromny, a uczciwy ubior, abo ochędoſtwo dobrego przyrodzenia zdą ſię być znakiem, a ſzaty ochędożne oſobę zdobią, y niejako zalecają. Ale zbytniey do ochędoſtwa chęci, y wſzelakiego zbytku ludzie mądrzy nigdy nie chwalili: bo y wiele koſztuje, y płoche przyrodzenie bogactwy ſię popiſujące wydawa. Jako jeden powiedział: nazbyt ſię na ſzaty wyſadzaſz, nazbyteś nikczemny. Ludzie rodzajem, y majętnościami znaczni brzydzą ſię proſtemi ſzatami. Powiedają, że to muſi być ſlącheckiego ſtanu ludziom, y ich majętnościom pozwolono, aby ſię ſtroyniey niż poſpolſtwo ubierali. Lecz y te ſłowa ſą ſerca nadętego: a one nie barzo obyczaynego, gdy kto udawſzy ſię na zbytnie ſtroje, y na wſzelaki zbytek, chce, aby na drugie uſtawy ſkępſtwa piſano. Ty o to ſtoiſz, aby żaden proſtego ſtanu człowiek, chociaby też y jaki poważny, abo jaką godnością ozdobiony, jedno przeto iż nie ſlachcic, nie chodził w złotem łańcuchu, abo w jakiem koſztownem ſuknie, abo futrze: jeſlibyś to czynił dla Rzeczypoſpolitey, to jeſt, dla te-

te-o, aby żaden na rzecz niepotrzebną nakładu nie czynił, ktoryby na rzecz potrzebną chowan być miał, tedybyś sam na się pirwey to prawo ustawił, ktorybyś się za miłownika, stroża, a obrońcę Rzeczypospolitey popisował. A teraz jaka to jest wielka rospustność, że ty y o tey rzeczy inszym ustawę czynić chcesz, o czem sam na się ustawy żadney mieć nie chcesz? Gdyż bierzma w oku swem nie widzisz, chcesz, aby z oka brata twego pręt wyrzucono (z)? O ostateczna rospusto! w czem drugiego naprawiasz, w' tem sobie dziwnie pobłażasz. Bo a ktorym się ty prawem bronić możesz, ktorymby tobie dozwolono złoty łańcuch, adamaszek, aksamit, abo złotogłow nosić? Jesli żadnym, a czemuż okrom ustawy tego używasz? Czemu z waśni chcesz, aby to drugiemu było odjęto, co ty sobie ku poczciwości być rozumiesz? Przecz dla skromnego tych rzeczy używania kładziesz na drugiego winę, okazując w tem niesprzyjaźnego przeciw niemu twego serca chęć, a chcesz, abyć dla twego nieskromnego, a sprosnego bogactw okazowania osobną część przypisowano? O rozsądki popsowane! o osobliwa płochości serca takiego! Zaprawdęć slachectwo ma być okazowane sprawami: a bogactwa radszey hoynością, niżli okazowaniem złota, abo szatami

(z) Matth. 7. v. 3.

mi koſztownemi, na wzgardę drugichwymyſlonemi. Bo wydworne ſzaty, y złote łańcuchy nie tylko należą do rozeznawania ſlachcica od proſtego człowieka (co poſpolicie za przyczynę przywodzą) ale też y wiele złości z ſobą ciągną, nie ſame z ſiebie, abo z przyrodzenia ſwego, ale przez nie, jako przez jakie naczynie, wchodzi on podſzczuwacz na złości, a uławiwſzy człowieka temi ſidły, wiedzie go do tego, aby rozpuścił wodze wielkiey chlubie, pyſze, y nadętości, a zarazem wlepia weń to mnimanie, aby zacność ſwą w tem zwierzchownem ſtrojeniu pokładał. Leczbym to rad ſłyſzał, co to jeſt za zacność? Aza ty koſztownieyſzą, a wydwornieyſzą ſzatę na ſię wdziawſzy jeſteś mędrſzy? aza ſprawiedliwſzy? aza ktorą cnotą bogatſzy, y ozdobnieyſzy? Bo prawdziwa ozdoba cnotą ma być nabywana: a okrom niey, ani pomyſlić o tem. Zarzucaymy co chcemy, ale mamyli prawdę mowić, koſztowne, a roſkoſzne ſzaty, y nazbyt wydworne ſą naczynia pychy. A ktorzy ſię w to wdadzą, widzimy, że poſpolicie nikczemnieją, a ledwie kiedy jakie potrzebne, abo pożyteczne myſli przedſię biorą. Rożność kſztałtow y barw u ſzat a co inſzego pokazuje, jedno obyczajow rożność, y nieuſtawiczność? Y toć też jeſt nie bez wielkiego dziwu, gdy w jednem domu jedni ſię ubierają po Niemiecku, drudzy po Włoſku, drudzy po Turecku:

nie

nieinaczey, jedno jakoby ſię na rożnych, a od ſiebie barzo dalekich częściach świata porodzili. A to jeſzcze dziwniey, iż kto chodziwſzy po ranu w kapie Włoſkiey, tenże zaſię w wieczor chodzi w Tureckiey fałſzurze, w kołpaku, w pułbotkach czerwonych, abo białych. Pięć lat temu abo ſześć, jako naſi krotſze ſzaty niż poſtronni poczęli noſić, tak iż nie wſtydzą ſię ukazować onych części ciała, ktore mają być zakryte. A ponieważ przyrodzenie tak naſze ciało ſprawiło, iż niektore części chciało mieć zakryte, a od oczu ludzkich dalekie: tedyć zaprawdę dłużſzy ubior, abo do kolan ſię ściągający ma być chwalon, jako wſtydu, a ſkromności znak. Bo tak mamy rozumieć, że nie tylko białe głowy, ale też y mężczyzny, zarzuciwſzy uczciwą ſzatę, za razem y wſtyd zarzucają. A kto tego nie baczy, jakoby to ſproſna rzecz była, gdyby niewiaſty chodziły w ſzatach mało co niżey za krok poniżonych? Wedle ſtarey przypowieści tak mowią, że u onych nie maſz czoła, u ktorych wſtyd zagaſł A coż by to był za człowiek, ktoryby bez czoła był? Mamy tedy wſtydowi folgować, mnimanie dobre o ſobie czynić, oczu, y rozſądkow ludzkich wſtydać ſię. Na pierze wielka moc pieniędzy wychodzi, okrom pożytku, a z wielką ſzkodą. Gdyby w tem dzieci ochędoſtwa ſzukały, ſnaćby ſię iym godziło, jako młodym dozwolić: lecz to mężom nie przy-

 ſtoi.

ſtoi. Ono niewiem, jeſli wadzi dobrym obyczajom, że poſpolicie łańcuchy złote noſzą mężni, y niemężni, gdyż ſię to ozdobą zda być tylko mężnych ludzi. W Kartaginie, gdy jeſzcze ona Rzeczpoſpolta w ſwey zacności ſtała, nikomu ſię nie godziło pierścieni noſić, jedno temu, ktoryby w bitwach przeciwko nieprzyjacielowi mężnie poczynał, a ilekroć ſię w bitwach dobrze popiſał, tyle mu pierścieni wolno było noſić. A teraz takie czaſy naſtały, iż nie tylko pierścienie, ale y łańcuchy lada kto noſi: a nie tylko już mowię dobrzy chocia podłego ſtanu, ale też y ruſianowie, nierządnice, wykrętacze prawni, y liſnicy. Wiele ich jeſt, ktorym ſię zda, jakoby nie byli poczeſnymi, jeſliby ſię im łańcuch nie świecił na ſzyi, ktory im kto drożſzy ma, abo mu ſię więcey razow około ſzyje obwinie, abo też dłużey od ſzyje wiſi, tem ſię rozumie być poczeſznieyſzym, zacnieyſzym, y każdego urzędu doſtoynieyſzym. Ale to nie bywa okrom marnego okazowania bogactw, y okrom wielkiey gruboſci znaku. Powiedają Hiſtorykowie, że Rzymianie ſtarzy ſzczęſliwſi byli, kiedy złoto za nic mieli, niż kiedy go używali: gdy woleli tym roſkazować, ktorzy mieli złota doſtatek, niż kiedy ſię ſami świetnością złota popiſowali. Ale ſkoro bogactwa we czci, kubki, y inne naczynia koſztownie urobione, ſrebro, y złoto

w ſła-

w ſławie poczęli mieć, zarazem ſię prawdziwa zacność w pychę, a wolność w roſpuſtę obrociła.

Co aby ſię y u nas nie przydało, trzeba raczey cnotą niżli złotem ochędoſtwa ſzukać. Jeſzczeby przyſtoyniey, żeby dzieci, abo podroſłkowie takich ſtrojow, jako jakich przynęt do cnoty wabiących używali: ale męſkiemu ſtanowi przyſtoi, aby ſię więcey kochał w tem, że ſię czuje w męſkich uczynkach, ktoremiby ſię popiſać mogł, niż jakiemi herbami fortuny. Lecz jeſliby ktorzy byli, coby nie przeſtawając na tem, że ſię czują w zacnych ſprawach ſwych, chcieli ſię też tem, jako jaśnemi znakami popiſać, tedy przedſię tego trzeba, żeby to było u nich ozdobą, abo znakiem, nie bogactwa, ani zacności rodu, a daleko mniey wyſtępkow jakich, ale tylko onego ſamego męſtwa w ſprawach wielkich, a trudnych doświadczonego. Bo jako złoto wagą, y ſlachetnością ſwą wſzytkie inſze kruſzce przechodzi, takci cnoty, godności, y męſtwa znaki ſwoją jaſnością wſzytko inſze mają zaćmiać. Lecz jeſli tego nie maſz, tedy ſą prożne znaki, ktore ſię z rzeczami ſamemi nie zgadzają: przeto trzeba, aby ten męſtwo, abo godność jaką czuł do ſiebie, kto znak jey noſi. Bo jeſli inaczey, tedy y oſzukawa oczy na ſię patrzących, y złym przykładem Rzeczypoſpolitey ſzkodzi, y chęć dobrych ludzi obraża, ktorzy z tego

ża-

żałośni być muſzą, gdy widzą, ano ozdoby ſwoje ſpolne mają z temi, ktorzy ich jeſzcże męſtwem, abo godnością nie zaſłużyli: a mowię godnością oną potem nabytą, wielkich rzeczy dokazaniem ozdobioney, prożnowaniu przeciwney, a wſzelkiey nieczci nieſprzyjaźney. Bo ponieważ ſię z nią żadne rzeczy nie mogą o zacność ſpierać, przeto niechby ſię też nie godziło, aby one ochędoſtwa, ktore jey ſamey ſą właſne, miały być przyrodzeniu, abo ſzczęściu poſtępowane. Lecz ktorzy takową cnotą, abo godnością ozdobieni będą, tym nie wadzi przyſtoynych ſtrojow używać, aby drugie ku takowymże ſprawom pobudzali. To o ſtrojach niech będzie doſyć.

Jedzenia, y picia, zbytne żarcie nieprzyſtoyne jeſt człowiekowi: ale naywięcey tym, ktorzy na ſobie oſobę urzędu noſzą: bo ciało rozmaitemi niemocami zaraża: ſamego człowieka do ſtatecznych ſpraw nieſpoſobnego, a nakoniec wſzetecznym, y zuchwałym, a jako bez uzdy konia z drogi błądzącym czyni. Wino zaiſte takie ma przyrodzenie, iż ludzi naprzod czyni weſołe, potym gdy ſię go więcey napije, dodawa dobrey nadzieje, y więtſzego o ſobie rozumienia: potym gdy go jeſzcze lepiey nachyli, przydawa ufności, śmiałości, do mowienia, y czynienia prędkości, tak iż człowiek bywa jakoby ſam nie ſwoy. Jako on, co w Komedyi podpiwſzy

ſo-

ſobie dobrze zawołał: wino wygrało, ktorem pił. Bo dymy wſtępujące do głowy mieſzają wſzytko, a człowieka jakoby nie ſwym a ſobą niewładnącym czynią. W ten czas tajemnice tobie zwierzone łacno ſię wymkną. W ten czas ſię wiele mowi, czegoć potym żal, gdy kſobie przyidzieſz: bo to abo tobie ſamemu ſzkodzi, abo drugim, a czaſem też y przyjaciołom, y wſzytkiemu Powiatowi, abo wſzytkiey ziemi. W ten czas nie maſz żadney rożności między przyjacielem, y nieprzyjacielem, między żoną y ſioſtrą. W ten czas płużą zwady, guzy, ſzarpaniny, ochromienia, y takie boje. A nie dziw temu: ponieważ ſtraciwſzy rozſądek, utopiwſzy rozum, zatoną wſzytkie ſpoſobności do uczciwych uczynkow, a wynurza ſię ona ſlepych, a nieukroconych chęci zgraja. Bydlęta nieme przechodzą nas trzeźwością, ktore więcey niż trzeba pić nie umieją. A przeto też więcey tego mamy żałować, iż ta wada w Krześciańſkich Rzeczachpoſpolitych tak moc wzięła, że jey uleczyć nielza: bo mało nie wſzytcy wdali ſię w pijańſtwo tak Panowie, jako poſpolſtwo, tak Duchowni, jako świetcy.

Są tacy, ktorzy dzień przed tym, niżli na ucztę idą, purgacyą biorą, aby zaś na mieyſce jakoby prożne więcey pokarmu tkali, y picia nalewali. Drugich niewſtyd od ſtołu iść na przechod, a zarazem wrociwſzy ſię zno-

wu ſię jedzeniem, y piciem nadziewać, nieinaczey jedno jako Roſomak zwierzę, ktore (jako Maciey z Miechowa w nauce lekarſkiey, y gwiazdarſkiey człowiek wielce uczony, piſząc o Sarmacyi powieda) nalazłſzy ścierw jaki wielki, tak wiele zrze, że mu ſię brzuch wyciągnie, y odmie jako bęben, a nalazłſzy dwie drzewie miąźſze, coby bliſko ſiebie ſtały, gwałtem ſię między nie ciśnie, a gdy przez onę cieſninę gwałtem ſię przedrzeć chce, co gwałtownie żarł, gwałtownie z ſiebie wyciſka: potym ſię wnet do onego ścierwu wroci, a nie przeſtawa ſię obżyrać, y zaſię tego, jakom powiedział, pozbywać, aż wſzytek on ścierw pożrze. A czyni to ono zwierzę nad zwyczay drugich zwierząt, ktore do ſytości tylko jedła, y picia używają, nie do zbytniego obżarſtwa. Ale jako w wielu zwierzętach przyrodzenie wiele cnot wyraziło, aby ludzi ku naſladowaniu ich pobudziło: tak też wielu ich ſproſne wady wrodziło, aby zwierzęta rozumne, weyrzawſzy na nie, odſtraſzały ſię od naſladowania ich. A coż rożnego od tego zwierzęcia czynią oni, ktorzy dla pobudzenia ku jedzeniu chęci, lekarſtwem wytrącają to, co było nowem pokarmom, y trunkom mieyſce zaſtąpiło: jako też y ci, ktorzy okrom wſtydu odchodząc, zbywając, abo y wracając zaś ſię do żarcia wracają? A nie tylko ſami piją, ale y drugie już mdlejące do picia wyzywają,

pei-

pełnemi z nimi walczą, a prze czyje zdrowie pijąc, ſami ſiebie niezdrowemi, y ſzalonemi czynią. Niemniey prawdziwie jako treſnie Cyrus przed Aſtyageſem powieda, że doznał, iż na jedney uczcie truciżny do kubkow nalewano, a gościom dawano. A gdy Aſtyages pytał, jakoby to było, powiedział: Iżem pri widział, że żaden z was, ktorzyście pili, nie władał ani rozumem, ani ciałem ſwym: a czego nam dzieciom czynić zabraniają, toście wy czynili, wſzytcyście razem wołali, każdy o ſwych rzeczach gornie mowił, a jeden drugiego nie ſłuchał: a gdyście chcieli tańcować, żaden z was wedle grania ſkakać, ale y z mieyſca ſię podnieść nie mogł: prawieście wſzytcy byli zapomnieli, y ty, żeś Krolem, y drudzy, że iym panujeſz. Tęć przyczynę trucizny w trunku zadaney Cyrus dziecię powiedał być, ale zaprawdę nie dziecinną. Bo z picia zbytniego odmieniają ſię ludzie, nieinaczey jedno jako od Cyrcewych trunkow w rozmaite kſztałty, a jako *Virgilius* powieda, w twarz, y w ſkorę bydlęcą. Ale z ſtrony tych obyczajow ludzkich, mało co pomaga, chocia ich z tych wad ſtrofują. A tak jakoby zwątpiwſzy o polepſzeniu przetnimy to mieyſce ſłowy Proroka tak mowiącego: Biada wam, ktorzy wſtawacie rano, abyście ſzli za pijańſtwem, a pijecie aż do wieczora, abyście pałali winem: harfa, bęben, piſzczałka na bieſiadach waſzych &c.

Wſzak-

Wſzakże ktorzy uczciwość miłują, a Boga ſię boją, ci zawżdy to ſobie rozmyślają, że pokarm, y napoy dary Boże ſą dla zachowania żywota ludzkiego zgotowane. A przeto nie trzeba ich na złe obracać, ale z dziękowaniem używać. Mogłci Bog takiego człowieka ſtworzyć, żeby bez jedła, y picia mogł być żyw, ale chciał, żeby jako inſzych rzeczy, tak jedła, y picia do pożywienia, a zachowania żywota potrzebował. Poznawaymyż tedy potrzeby, y niedoſtatki naſze: poznawaymy ſprawcę pokarmu, y wſzytkich rzeczy dobrych namożnieyſzego Boga. U ktorego jeſli proſiemy chleba tą modlitwą, ktorey kſztałt nam ſam jego ſyn podał: a za tę prozbę opuściwſzy, śmiemy ieść chleb? A dla tegoż przykładem Chryſtuſa, y ludzi świętych, pirwey niżli mamy jeść, y prozby czyńmy, y dziękowanie przydaymy. Paweł powieda (a), że pokarm bywa poświęcon słowem Bożym, a modlitwą. Nie jeſt tedy święty ten pokarm, ktorego pożywają ci, co nie wzywają imienia Bożego, a słowom jego wiary nie dawają. W tey modlitwie, o ktorejem tu zmiankę uczynił, nie tylko o chleb proſimy, ale też o grzechow odpuſzczenie, y o inſze rzeczy. Mają nam tedy przychodzić na pamięć wſzytkie dobrodzieyſtwa, ktore w oſobie pokarmu cieleſnego nam zaleco-

(a) 1. Timoth. 4. v. 4. 5.

cone ſą. Bo to trudna rzecz jeſt, aby ci, ktorzy dobrodzieyſtwa Boże w pokarmie, y w napoju, y w inſzych rzeczach ciału potrzebnych poznawają, nie mieli jego przeciwko ſobie miłoſierdzia, y dobrotliwości doznać. Czego y Jakob (*b*) Patryarcha poświadcza tak mowiąc: Jeſli Bog będźie przymnie, a mnie na tey drodze zachowa, a da mi chleb dla jedzenia, y ſzaty dla odziewania, a jeſli ſię do domu oycowſkiego we zdrowiu wrocę, będzie mi Jowa (*c*) Bogiem. Niech przeto będzie ſtoł Krześciańſki ſłowem Bożem poświęcony, a niech nam przypomina Boga dobrodzieyſtw tak wielkich ſprawcę: a w pokarmie, w piciu, y w inſzych rzeczach dobrych, niech nam oznaymuje dobroć jego, y onę w nas potwierdza. To o pokarmie, y o napoju.

Używanie Wenuſa człowiekowi Krześcijańſkiemu, okrom małżeńſtwa świętego, zgoła zakazane jeſt. Co jeſliże ci, co na drogach zaſtępują, zboyce, nie mają być w Rzeczypoſpolitey cierpiani, tedy y owſzem ci, ktorzy na poczciwość ludzką czyhają, a ſtarają ſię o naruſzenie jey. Bo ci naruſzają poczciwości, ktorzy przed oczy ludzkie ukazu-

(*b*) 1. Moyſis 28. v. 20.
(*c*) Jowa tożſamo znaczy co Pan, podług textu Łacińſkiego: Erit mihi Dominus in Deum. *Gen. c.* 28. *v.* 21.

zują ſproſne malowania, ktorzy uſzy niewſtydliwemi rozmowami napełniają, ktorzy wtrącają w ſerca, y w myſli ludzkie kſięgi, y pieśni o ſproſnych miłościach, o ſzaleńſtwach, łagodnych namowach, krzywoprzyſięſtwach, y o inſzych tem podobnych ſzalonych gamrackich ſztukach. Bo ztąd wiele pokus, y zapalczywey chciwości w ſerca ludzkie przychodzi. Ztądże ſię y proſty dziecinny wiek uczy tego, czegoby za laty mogł nie doſtąpić: y ochotny młodzieńſki wiek, jako dodaniem oſtrog bywa pobudzon: a ſtarych ludzi za oziębnieniem członkow zleniały bywa rozdrażnion, y zapalon. Teć rzeczy otwarzają drogę wſzetecznikom: toć dzieweczki, y mężatki czyni gamratom poſłuſznemi: ztąd gwałty białychgłow, y cudzołoſtwa: ztąd unoſzenie panienek, y wdow, ztąd małżeńſtwa nad wolą przyjacioł, y rodzicow, ztąd tajemne rodzenie dziatek, y drugich podrzucanie, z ktorych jedne dawią, drugie na jawnych mieyſcach porzucają, a drugie między dziedzice bywają policzone. Ztąd dzieweczki, ktore trudno za mąż wydać, ztąd nieſkończone domowe ſromoty: ktore gdy wſzytcy ſąſiedzi baczą, ſamem goſpodarzom abo niewiadome bywają, abo ſię ich aż naoſtatku donoſzą. Jeſli ktora tym ſpoſobem wychowana będzie wydana za mąż, o jako bywa zle między nią, a między jey mężem: o jako częſto ſwary między ſobą

wſzczy-

wſzczynają, a o rozwodzie myſlą? Jeſli ſię co ztąd urodzi, jako wiele przymowek na ſię ma? A nie dźiw: bo żaden, ktory wie, chyba zły, nie poymie złey: a ze złey matki rzadko ſię co dobrego rodzi. Lecz ſą ci, ktorzy dzieci ſwych już doroſłych złemi obyczaymi brzydzą ſię, łają, y ſtarają ſię jakoby (dali Bog) przywiedli je ku lepſzemu życiu. Dobrzeć to zaprawdę: ale nazbyt pożno. Bo gdy naſienie jeſt złe, abo czem zarażone, nie może to być, aby źdźbła, pniaki, gałęzi, y owoce ztąd pochodzące nie miały być ſzkodliwe. Tak wiele ſideł, y pobudek do nieczyſtości podawają młodym ludziom, ktore ſię im w oczy, w uſzy, y w ſerca wkradają, y oſiadają je, iż wielki dziw, jeſliby ktory czyſte ſerce, dobry, y uczciwy umyſł, a obyczaje ſtateczne zachować mogł. Malowania nierządności pełne, rozmowy, y pieśni wſzeteczne, towarzyſtwa z ludźmi wſzetecznemi, żarty, trefne powieści, łagodne namowy, a ktorego wieku, ktorego pogłowia nie plugawią? a kogo do wſzelakiego wſzeteczeńſtwa nie przywiodą? Toć ſą wdzięczne przynęty, to przyſmaki ſmaczne, to uciechy roſkoſzne: ktore zmyſły ludzkie głaſzczą, ciała zapalają, myſli zabawiają, rozum mamią, a wolą pod moc, y panowanie ſwe podbijają. Tego było z przodku zabraniać dzieciom, y młodzieńcom: tego ſię każdy wiek, każde pogłowie, każdy ſtan ma ſtrzec: to z miaſt,

y z Rzeczypoſpolitych ſpołem y z temi, co to wymyſlają, ma być wykorzeniono. Co też y *Ariſtoteles* (*d*) w ſwoich o Rzeczypoſpolitey Kſięgach czynić każe, y *Auguſtus* Ceſarz uczynił temu doſyć, wywoławſzy z ziemie Owidiuſa Poetę dla gamrackich wierſzow. Jako daleko więcey urząd Krześcijańſki ma ſię ſrożeć na tych, ktorzy ſproſnym malowaniem, wirſzami nieuczciwemi, poſtawami, pochodem, y tańcami do wſzelakiey wſzeteczności ſkłonnemi, y inſzemi pobudkami wſzytkich do Wenuſa wprawują, uczciwe obyczaje pſują, a karność ziemſką ile mogą niſzczą? Bo zaniechawſzy tego, a nieſkarawſzy, prożno na ſkażone a złe niektorych obyczaje narzekamy. Gdyż to być nie może (jako y Pan Chryſtus (*e*) poświadcza) aby jagody z ciernia, abo z oſtu figi zbierać miano. W wielu mieściech bywają nierządne domy jawnie poſtanowione: aby tam nędzne białe głowy każdemu były poſpolite, a wſzytkich nierządność okrom karania tam ſię płodzić mogła. Co aczkolwiek w obyczaju jeſt, ale niechby urząd pilnie w to weyrzał, jeſliby to z pożytkiem Rzeczypoſpolitey było, mieć takie mieyſce, gdzie wſtyd tracą, a w pośmiewiſku mają. Sproſnać to rzecz, a niewiem jeſli nie toż, co gromad złodzieyſkich, y rozboyniczych jawnie cierpieć. Tenżeć on naymożnieyſzy Bog

(*d*) Ariſtoteles Politic. 7. (*e*) Matth. 7. v. 15.

Boga y mężoboystwa, y złodzieystwa, y nierządności cielesney zakazał: a przedsię są, ktorzy nie wiem jesli z prawa, czyli z obyczajow, czyli z oboyga, pewnych czasow czyńsz wybierają od tych, ktore nierządnością ciała swego pożytek sobie czynią, naśladując onego Wespazyana, ktory gdy od moczu dochod brał: a z tego iy syn strofował, on pieniądze zebrawszy, do nosa mu przytknął, y tak mu odpowiedział:

.... *Lucri bonus est odor ex re qualibet.*

To jest:

Zysku, z czegobykolwiek był, dobry zapach jest.

Chyba że Wespazyan czynił sobie pożytek z rzeczy od Boga niezabronioney: a od nierządnic nie inaczey bywa dochod wyciągan, jedno jako od złodziejow, abo od mężoboycow. Lecz niebieskie przykazania wszytkim, ktorzyby się od pożądliwości cielesney hamować nie mogli, każą, aby żony poymowali, a w granicach prawdziwego małżeństwa mieszkali. Ale iżby gromady nierządnic jawnie chować miano, tak nie masz w Piśmie świętem, jako y o tem, aby gromady złodziejow, mężobojec, y inszych złoczyńcow jawne być miały. Nie śmiem owych schadzek mężczyzn z białemi głowami, ktore czynią dla tańcow, do nierządnych domow przyrownać, alebych to rad widział, żeby mą-

drzy ludzie w to pilnie weyrzeli. Przyzywają tam mężątek, a częſto okrom mężow, wzywają też tam y panienek okrom rodzicow. Bo czem ktora z nich jeſt gładſza, abo wdzięcznieyſza, tym ją częściey w takowych ſchadzkach widać, czaſem ſłużebnica za nią, czaſem bez ſłużebnice. Czynią takowe ſchadzki nie tylko żonaci, ale też y bezżeńcy, ktorzyby żadnego towarzyſtwa nie mieli mieć z pogłowiem nie ſwego rodzaju, gdyby jacy chcieli rzeczą pokazać, co ſłowy obiecują. Przyſtrajają przeto uczty, pokarmy, y napoje dawaią wydworne: jedzą tam y piją nie do ſytości, ale do obżarſtwa, y pijańſtwa. Bo wzięli ſobie na takich ucztach w obyczay pić za zdrowie niektorych na ſię łaſkawych. A tak y one białe głowy, przywyknąwſzy dworſkim obyczajom, pełnią rzkomo, aby ſię nie zdały nie życzyć zdrowia onym, za ktorych zdrowie takowe przepoje czynią. Swiadczy *Valerius Maximus* (*f*), że za onych czaſow w Rzymie białe głowy wina pić nie znały, aby ſię jakiey ſproſności nie dopuściły: bo od Bachuſa nabliżſzy poſpolicie bywa do zakazaney Wenery ſtopień. Dziś y winem, y jedzeniem ciała ſame przez ſię pałające roſtykają, a onych ſię upadkow, o ktorych *Valerius* mowi, nie boją. Jakoby czyſto czyſtość niewieścia zupełna być mogła, gdzie takich pod-

(*f*) Valerius de inſtitutis antlquis.

podżeg do rozkoszy poddawają. Sieją się na tych ucztach, o ktorycheśmy poczęli mowić, rozmowy żartowne, nawięcey ku wszeteczności złożone. Potym grają, tańcują, skaczą. Lecz a ktoby mogł tajemne ich słowa, y co się czasem od drugich słyszy, y wszytko, co się ku wszeteczności ściąga, ktoby, mowię, ich żarty, y błazeństwa mogł wypowiedzieć? Ktoby to wysłowił, co ci broją rozsiadłszy się po sali każdy z swoją, gdy po komorach, y po komnatach biegają, y tam y sam chodzą, grają, y nieuczciwie się dotykają? Mnie zaiste takowe schadzki zdadzą się być nierządnemu domowi podobne. Nic się tam nie dzieje, coby nie miało drogi otworzyć ku zle czynieniu, abo zle myśleniu. Bo a ktora tam będzie, coby się ztamtąd lepszą do domu wrociła? Psują (mowi Paweł, (g) przywodząc wirsz Menandrow) dobre obyczaje złe rozmowy. Przeto a jakoż ktora z takich schadzek odeydzie odnosząc serce wolne od wszetecznego lubowania, chociaby też na ciele splugawiona nie była? O nieszczęśliwi rodzicy, y mężowie, ktorzy corki, y żony mają, ktorem się takie biesiady podobają. O nieszczęśliwe mężatki, y dzieweczki, ktore się w takowych schadzkach kochają, na ktorych prawie nic takiego nie słyszą, coby cnocie ich pożyteczno było: alej co zawadza,

 bar-

(g) 1. Corint. 15. v. 34.

barzo wiele. Nie jeden im jest pokusą, ale też y one nie jednemu. Przychodzą napatrzyć się: ale też dla tego, aby się y ich samych napatrzono. Zapalają inne przeciw sobie, y same bywają zapalone: jako jeden powieda: ... *Uritque videndo fœmina*, to jest: Uyrzana niewiasta zapala, ale y sama zapala się ogniem częścią swym przyrodzonym, częścią też nabytym z pokarmow, trunkow, z łagodnych rozmow, y z widzenia wiela osob: z ktorych jedni gładkością, drudzy rodu zacnością, drudzy bogactwy, albo inszemi jakiemi ozdobami zalecać się mogą. Temi wszytkiemi rzeczami, abo każdą z osobna nieszczęsne dzieweczki bywają połowione. A gdy się już ułowią, a kto mnima, aby mogły serdeczne panieństwo zachować, chocia jeszcze ciało w czystości zachowały? Lecz gdy czystość serdeczną straci, aza się nie łacno do cielesnego wszeteczeństwa skłoni, by jedno mogła naleść drogę, jakoby to snadnie sprawić? O jako to jest wielkie ludu Chrześciańskiego szaleństwo, iż tego albo nie baczą, albo na to nic niedbają. Dałby to Bog, żebych tu albo ja skłamał, albo by takowe schadzki nigdy nie bywały. O jako lepiey u Waldensow, ktorzy są w Czechach (zową je niektorzy Pikartami, albo Bratrzykami) u ktorych wszemu ludowi zabroniono igier, tańcow, y podpijania. Zadnych tańcow u nich nie

nie bywa, żadnych bieſiad ku ſproſności nie ſprawują. (*h*) Słyſzę też, że w Turczech taki obyczay jeſt, że białe głowy, a zwłaſzcza mężatki nie wychodzą z domow jedno z zakrytą twarzą. Y jeſliby kto obcy do nich w dom wſzedł, tedy takież zakrywają twarz. Powiedają, że Ceſarz Turecki corki ſwe za Baſze wydawa: ale oni choć zięciowie, aczkolwiek Ceſarza Oyca ſwoich żon znają: ale matek ich w twarz nie znają. Takci ten gruby lud rozumie, że wiele należy ku zachowaniu ſwych niewiaſt czyſtości na tem, jeſliby ich abo nikt nie znał, abo ich barzo mało było, coby je znali. A nie bez przyczyny zaprawdę. Bo a co za potrzeba znajomości ſzukać z kim oney, ktora przymierzem, a wiarą małżeńſtwa z kim złączona jeſt? A gdy mąż nie dopuſzcza, abo niewie, a jako ſię ich żonom godzi do igry, bieſiad, albo do tańcow chodzić? Na męża należy z poſtronnemi ludźmi ſprawować to, co ma być ſprawowano, zaś niewieście przyſtoi o domowych rzeczach ſtaranie mieć. Ktora tedy niewia-

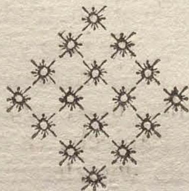
(*h*) Waldenſowie byli Heretycy w Czechach. Wſpomina tu ich ſkromność Autor dla zawſtydzenia Prawowiernych tak właśnie, jako kiedy przytaczamy cnoty Pogan: ukazując przeto, iż Poganie niektorzy lepiey żyli rządząc ſię ſamym światłem rozumu, aniżeli zli Chrześcianie objaśnieni światłem prawdziwego Boga y wiary.

ſta za bieſiadami chodzi, ktora ſię w towarzyſtwo wiela ludzi wdawa, aza nie podawą drogi do tego, aby ſię kto o jey ſtateczność ſtarał? A tańcow, albo ſkokow aza ſię nie trzeba ſtrzec, ktore ſą naypewnieyſze przedawanie ſiebie, ſiatki do ſproſney, a zakazaney nierządności? Powieda *Cicero*, że żaden trzeźwy nie tańcuje, chybaby ſzalał: także gdzie ludzi nie maſz y na ſkromney, a uczciwey bieſiedzie. Zkąd ſię znaczy, że za czaſu Ciceronowego za haniebną rzecz miano taniec, ktory gdy *Murenie* miaſto przymowki zadano, nie zdało ſię Ciceronowi, aby go obmową jaką bronił, ale zgoła tego przał, biorąc ſobie w tey mierze na pomoc obyczaje Mureny z trzeźwością, a miernością złączone. Lecz za naſzego wieku ledwie za bieſiadę mają, gdzieby opilſtwem a tańcem wſzytko nie ſzumiało. A tym ſpoſobem odſtąpiło ſię nie tylko od Chrześciańſtwa, ale też y od obyczajow pogańſkich chwalebnych. Wſzakże ja nie jeſtem ten, abych ſkokow, abo tańcow ludziom pobożnym zgoła zabraniać miał, by jedno były uczciwe w trzeźwości, a z rozpominaniem dobrodzieyſtw przeciwko nam Bożych złączone, a ktemu aby były panieńſkie oſobno, a męſkie oſobno. Takci Dawida (*i*) przytomność Boża, a jego dobrodzieyſtw rozmyſlanie ku ſkakaniu pobudziło, gdy ſkrzynię Bożą

(*i*) 2. Sam. 6. v. 14.

żą do miaſta Judſkiego prowadzono. *Maria* (*k*) też Sioſtra Aaronowa, y drugie niewiaſty z bębnami, z tańcami ſpiewały Bogu nieśmiertelnemu chwały, za ſławne z Egiptſkiey niewoli wybawienie. Takich tańcow, y takiego weſela, ktoreby czaſem od ſerca naſzego do ciała pochodziło, wiarę w nas ſtwierdzało, a miłość y chęć ku rzeczom Bożem więtſzą w nas zapalało, Duch Swięty domaga ſię po nas, mowiąc tak przez Dawida: (*l*) Chwalcie Pana bębnem, y piſzczałką: chwalcie go na ſtrunach, y na organiech: chwalcie go na cymbałach, dobrze brzmiących: wſzelki duch niech chwali Pana. Lecz, jakom rzekł, takie tańce nie mają być płoche, ani błazeńſkie: ale ſkromne, trzeźwe, z poſtawą przyſtoyną, z ktoreyby ſię zbożność pokazowała. Lecz zbytnie ſkoki do wſzeteczności ſkłonne, a ſproſnością pachnące, niech będą oddalone od ludu, ktory ſię wſzyſtek Bogu poświęcił, a wſzemi ſłowy, ſprawami, poſtawami ma wielmożyć Pana Boga Zbawiciela ſwego.

(*k*) 2. Moyſis 15. v. 20. (*l*) Pſalm. 150. v. 45.



ROZ-

ROZDZIAŁ XXIV.

I. *Trzy zaraźliwe wady, hardość, lub domaganie urzędow, zbytek, y łakomstwo, rownają się.* II. *Opyſze, y pragnieniu ſławy długa rozmowa.* 1. *Opiſanie pychy.* 2. *Na wiele się części dzieli.* 3. *Skutek pychy.* III. *Lekarstwa przeciwko pyſze mają być doſtawane, lekce ważeniem rzeczy doczeſnych, jako* 1. *cieleſnych,* 2. *bogactw:* 3. *rzeczy płonnych, a drobnych.* 4. *Potym rzeczy z jakiemi wadami złączonych.* 5. *Potym też y cnot z ſerca pochodzących.* IV. *Naoſtatek jeſt gadka o tem, jeśli, a poki domaganie ſławy w człowieku Krześciańſkiem ma być chwalone.*

Odprawiliśmy już rozbieranie o zbytku, ktory bywa w pokarmiech, w ſzatach, y w rzeczach Wenerze należących. Teraz mowmy o utracie, y o inſzych wadach ktemu przyłączonych, bo ktorzy ludzie ſwowolnie, a roſpuſtnie żywą, ci muſzą wiele utracać, y hardzie rozdawać: a ktorych ſię ta wada trzyma, nie może to być, aby ſię też łakomſtwa nie mieli chwycić. Bo zapaleni chciwością bywają przymuſzeni do wydzierania rzeczy cudzych, tak ſłuſznie jako y nieſłuſznie, aby im doſtawało, coby rozdawali. Co acz w każdem jeſt mierziono, wſzakże więcey w przednieyſzych Paniech, a oſobach urzędowych, ktorzy do wydzierania cudzych rze-

czy

czy wielką moc mają. Znamienicie to ludzie mądrzy obaczyli, że chciwość urzędow, a zbytek, y temu przeciwne łakomſtwo, ſą przyczyny, ktore wielkie Rzeczypoſpolite barzo wątlą. Bo ludzie chciwością urzędow zapaleni upornie ſię ich domagają, nic nie dbając kędyby iść, jedno dokąd. A zbytek jeſt niewſtydliwości, y wſzelakiey wſzeteczności matką: a owſzem y ſamego łakomſtwa, ktore potym rodzi y śmiałość, y łupieſtwo, abo wydzieranie, y wymyſla rozmaite ſiatki na łowienie pieniędzy: z ktorych barzo wielkie złości mnoſtwo rośćie, dla czego też tym więcey ludzie dobrzy, Rzeczpoſpolitą wiecey niżli ſwe pożytki miłujący ſtrzec ſię ich mają. Także pychy, ktora za chciwością urzędow chodzi, iż ſię niemniey ſtrzec trzeba, roſkazuje on święty mąż Paweł temi ſłowy: (*m*) Nie rozumiey wyſoko, ale boy ſię. Kto ſtoi, niech patrzy, by nie upadł. Jeſli kto rozumie ſię czem być, gdy nie jeſt niczym, ſam ſię zwodzi, y w błąd ſię przywodzi. Ktory błąd jako obfitą materyą do wiela złości podawa, ukazać muſzę. Bo pycha a co jeſt inſzego, jedno (jako *Auguſtin* napiſał) właſney, ale płochey zacności miłość? A ta miłość jako w ludziach jeſt rozmaita, a prawie nieſkończona, trudno wypowiedzieć. Bo jeden chce przewyżſzać gładkością, drugi ciała dużością,

(*m*) Rom. 12. v. 16. Galat. 5. v. 6.

ścią, inſzy nauką, a inſzy rozumu oſtrością. Jeſt też kto ſię rodzajowi ſwemu wielce dziwuje, herbami ſię popiſuje, a długi przyjacioł porząd wylicza. Niektorzy zacność ſwą okazują bogactwy, y doſtatkiem wſzytkiego: przeto też y ſług wiele chowają, y ſtoł hoynie przyprawują, ſłużby przyſtrajają, na ſprzęt ſię domowy rozmaity, y na ſzaty koſztowne zdobywają, na koſztowne ſię budowanie przeſadzają, y na inſze rzeczy, o ktore truduo albo dla drogiey materyey, abo dla miſterney roboty. Lecz nie tylko z tych rzeczy, ktore w ſobie niejakie podobieńſtwo uczciwości mają, gorności ludzie ſzukają: ale też y z drugich płonnych, a nikczemnych rzeczy, y ktore w ſobie wadę mają. Chodzeniem, ſiedzeniem, ſtaniem, igraniem, głowy zwieſzaniem, kłanianiem zbieramy ſię na taką poſtawę, ktorąbyśmy ſię abo inſzym podobali, abo drugie przechodzili. Szatą, trzewikiem abo botem, czapką, kordem, paſem, perłą świetną, kamykiem oſobliwym, y wſzelakim koſztownym ubiorem, a z daleka przynieſionym tak ſię chcemy popiſować, aby ſię nam dziwowano. Zdradę, oſzukanie, zbytnie picie, obżarſtwo, wſzeteczenſtwa, y wſzelaką niemierność za pochwałę ſobie mamy. Gwałt komu uczynić, cudze wydrzeć, człowieka zabić, święte y nieświęte rzeczy gwałcić, za chwalebną rzecz poczytamy. Bo te rzeczy mają ſwoje dziwowidze, y chwalce: ktorzy

rzy ſprawy chocia nieprzyſtoyne nieinaczey wſpominają, jedno jako zacne zwycięſtwa, Bywa to tedy, że głupſtwo ludzkie w tem wſzytkim pragnie nad drugimi gory. Nad to w takiey chęci tak wielka jeſt nadętość, iż wiele ich dają to po ſobie znać, jakoby to było w nich, czego albo zgoła nie maſz, albo daleko mniey jeſt, niż oni chcą być widziani: nie tak ſię o to ſtarając jacy ſą, jako o to, jakiemi ſię zdadzą. Ktora to chęć taka jeſt w każdem ſwem rodzaju, iż kto ſię pod moc jey podda, ten muſi wſzech uczciwości wyrządzania pragnąć: muſi zewſząd u poſpolitego człowieka ſławę ſobie jednać, wedle ich mnimania żyć, a ſprawy ſwoje więcey do okazowania, niż do prawdy ſtoſować, a czaſem y tajemnemu cudzemu pomyſleniu muſi uſługować: muſi taki ſłow, kiwania głowy, abo rąk, y poſtawy tych, ktorzy go więc witają, abo przyimują, pilnować: to jeſt, jeſli powſtał, czyli uſiadł: miał czapkę na głowie, czy ją zdjął: jeſli ſię ukłonił, czyli nie: ktemu też mieyſce, ktore dał, jeſli prawe, czyli lewe: jeſli krzywem, czyli wdzięcznym okiem poyrzał: twarzy jeſli weſołey, czyli kwaśney był? Bo z takich nikczemnych, a płonnych poſtaw bywają brane znaki abo uczciwości, abo wzgardy: a częſtokroć przyjaźń tym abo ſię ſtwirdza, abo ſię rozrywa. Atoli jakie przyczyny, takie też y ſkutki. Ktorzy tą wadą ſą zarażeni, ci bez mała ſą tacy, iż ſię ſobie zda-

zdadzą być naylepſzemi, albo wżdy takiemi od drugich chcą być widziani: y dla tego drugiemi gardzą, y mniey ich ſobie ważą, rozumiejąc je ſobie być nierownemi, drugim zayrzą, ktore abo ſobie rownemi, abo ſiebie przewyżſzającemi być rozumieją. A przetoż co u nich cudnego widzą, to ſzpecą, co uczciwego, to plugawią: co pochwały godnego, to ganią, a wſzytko na złe wykładając, abo jawnie ſromocą, abo, jeſli nie mogą, we złe mnimanie przywodzą. A jeſliby kto chcąc ſię przeciwic, mowił przeciwko temu, za to mają, że im krzywdę uczyniono. Ztądże gniewy, zwady, krzywdy, ktorem niecierpliwie, a wſzytkim prawem doſyć czynić, za potrzebną rzecz mają, żeby ich abo za niemężne, abo za bardzo wzgardzone nie poczytano.

Ponieważ tedy pycha tak wiele złego z ſobą przynoſi, a nawięcey ſię rodzi, y roście z nieznania ſamego ſiebie: przeto każdy, ktoby ją z ſerca ſwego wykorzenić chciał, niech ſię co naypilniey o to ſtara, aby, jako on *Pythius Apollo* rozkazał, ſamego ſiebie znał. Wſzytcy ſię jednako rodzimy z jednychże początkow: wſzytcy rodzenie naſze przywłaſzczamy jednym, a tymże rodzaju ludzkiego pirwſzym rodzicom: wſzytcy ſię chlubimy z jednego Oyca niebieſkiego, jako y Poeta Pogańſki rozumiał, kiedy rzekł:

Denique cœleſti ſumus omnes ſemine oriundi,

Omni-

Omnibus ille idem Pater eſt. to jeſt:
Wſzytcyśmy z niebieſkiegō naſienia powſtali,
Wſzem ludziom jeden Ociec, acz go zaniedbali.

Wątłość przyrodzenia, wychowanie, bieg żywota, poſtępek wiekow, naoſtatek śmierć ſama czyni nas wſzyſtki ſobie rownymi. Niech przeto każdy pozna, zkąd powſtał, y przyrodzenie ſwoje wſzytko, jako krewkie jeſt, jako rozmaitem niemocom, nędzom, a naoſtatek y śmierci poddane: wſzytkie też ſiły y ſerdeczne, y cieleſne jako w powinnościech ſwych ſą leniwe, nikczemne, rożne, między ſobą walczące, y nie długo trwające. Siły cieleſne za czaſem wątleją, a ſą ſpolne z bydlęty: a chociaby też naymocnieyſze były, przedſię barzo wielu bydlętom nie mogą być rowne.

Niech też y to każdy obaczy, co ſię nie z nami rodzi: jako bogactwa, możność: ktore też także ſą niepewne, nieuſtawiczne, a nietrwałe. Częſtokroć w maluckiey chwili giną te rzeczy, ktore za długi czas, y wielkiemi pracami były nabyte, y otrzymane. Przydayże ktemu y ſlachetność rodu, to jeſt, herby, y męſtwa przodkow, ktorych jeſli potomkowie polerować nie będą, tedy im bywają ku wielkiey ſromocie, jako leniwcom, a wyrodkom. Widamy też, że niektorych ſlachectwo prze uboſtwo, y niedoſtatek majętności abo ginie, abo ſię na ſwem mieyſcu

nie zoſtawa: jako wſzytkie rzeczy upadające od niemocy, y dawnością ſtarości giną, a zacności ſwey pirwſzey nie zachowują. Zkąd łatwo poznać, że ſlachectwo nie z rodzaju, ani też z wielkiey majętności pochodzi. Ale chociaby je też rodzajowi przyczytano, coż wżdy inſzego jeſt, jako *Ludovicus Vives* znamienicie mowi, jedno los rodzenia, a ludzkie mnimanie, ktorego częściey przez rozboy doſtawają, niż kiedy przez męſtwo? A jeſliże ſię ſlachectwo z męſtwa urodziło, tedyć to głupia rzecz, chlubić ſię tym, żeś miał oyca dobrego, gdyś ſam zły, a ſproſnością twoją ſzpeciſz rodzaju piękność. Jeſliżeś ſię z dobrych rodzicow urodził, więc ſię o to ſtaray, abyś im był podobny, a ſprawami cnotliwemi żeś prawdziwy ſlachcic jaśnie pokazuy, a tedy ſama twoja cnota nie dopuścić pyſznić ſię z twoich, y z oycowſkich ſpraw, abo też y drugiemi, ktorzyby tobie nie rowni byli, gardzić. Bo gardzić kim dla tego, iż ſię nie urodził ſlachcicem, a co inſzego jeſt, jedno Boga Sprawcę rodzenia milczkiem ſtrofować, jako mowi tenże wielce uczony człowiek *Vives*. Ktemuż ſię ściągają doſtojeńſtwa, y ſława, ktore ſię też y ludziom niegodnym częſto doſtawają: a częſtokroć więcey za życzliwością, abo za płochością Pańſką, niż za ſtatecznym uważeniem bywają dane: to pewna, że więcey na ludzkiem o nas mnimaniu, y na woli, niżli na naſzey

cno-

cnocie należą: jako *Ariſtoteles* powiedział, że cześć nie na tem, kogo czczą, ale na tem, kto czci, należy: przeto też czaſem za maluczkim wieści jakiey powienieniem tak ſię odmieniają, że ktorzy byli we czci, y w ſławie, wnet bywają nieſławni, y nieuczciwi. Nie maſz przeto, dla czego tych rzeczy (o ktorychem mowił) tak wielce ważyć, aby nam miały myſli dodawać.

Ktorzy ſię czapką, kamykiem drogim, poſtawą, pochodem, y inſzemi takowemi fraſzkami pyſznią, ci ſwoję nikczemność wyjawiają; a ktorzy ſię z niecnoty chlubią, oni o ſwey płochości, y oſtateczney nikczemności świadczą, mało mając na tem, że wyſtąpili, ażby ſię ſowitą niecnotą ſplugawili.

Coż tedy jeſt, w czemby przewyżſzania żędać trzeba: co, jedno cnota, ktora y trwalſza jeſt, y temu, kto ją ma, ſławę y doſtoyſtoyność przynoſi? Ale cnota w człowieku niedoſkonała jeſt, a nie wſzyſtka jednemu człowiekowi bywa dana. Kto tak wielką dobrotliwość, kto męſtwo, kto ſkromność w ſobie ma, aby kiedy z drogi nie uſtąpił? Nad to a kto jeden ze wſzytkich cnot jednako ſię weſelić może? Zacnie ſłynie *Herkules* dla oſobliwego męſtwa, ale że ſię od cudzych rzeczy nie prawie wſtrzymywał, uſkarża ſię on oracz, ktoremu był on woły wziął. Dobrotliwość *Cajuſa* Ceſarza aż do nieba podnoſzą, ale tegoż jego żołnierz łyſym cudzołożnikiem

zowie. Mnodzy ludzkości, y ſprawiedliwości pilno ſłużą: ale ciż ſami namiętności ſwoich na wſzem pohamować nie mogą. Niektorzy ſzczodrobliwością, y wielmożnością ſłyną, ale im wielkiego, a mężnego ſerca nie doſtawa. Są, ktorzy ſię z ſtrony tego zdadzą być ſprawiedliwi, że nikomu krzywdy nie czynią, ale ci ſami nie odpierają, choćby mogli, od drugich zadaney krzywdy: a to dla leniſtwa, albo dla bojaźni, albo dla jakiey inſzey przyczyny. Ale co wiele mowić? żaden jeſzcze nie jeſt widzian na świecie, w ktoremby ſię jednako wſzytkie cnoty świeciły, y owſzem w ktoremby ſię jedna ktorakolwiek prawie doſkonała okazała, gdyż żadna nie może być rozumiana prawie doſkonałą, jeſli z nią drugie nie będą zmieſzane, a zwikłane. Paweł Apoſtoł (*n*) gdzie o darzech, ktoremi ſłudzy Kościelni mają być ozdobieni, roſprawuje, powieda, że Bog chciał, aby ta rożność była w jego ludu, żeby jedni drugie darami przewyżſzali: aby ta rożność była pożyteczna do zgody, y do ozdoby wſzytkiego ciała: a to wzorem członkow ciała człowieczego objaśnia, z ktorych każdy urząd ſwoy ma. Coż tedy jeſt dobry Panie, dla czegobyś ſię ty nad drugiego przekładać, a drugiego lekce ważyć miał? jeſli to rozumieſz o ſobie, że maſz co nad inſze, przedſię u-

(*n*) 1. Cotinth. 12. v. 5. 6. 7. & 12.

uſtrzec ſię tego nie możeſz, aby cię też drudzy także lekce ważyć nie mieli dla tych cnot, ktoremi cię przechodzą, abo ktore jednak w ſobie mają, a ty ich nie maſz. A rownieby tak było, jako gdyby nogi lekce ważyły oczy, przeto iż nie mogą chodzić, a oczy lekce ważyły ręce, że nie mogą widzieć, a tak y daley każdyby członek lekce ważył drugi dla tego, iżby jego urzędowi nie ſproſtał: zkądby potym uroſło wſzytkiego ciała rozruſzenie, albo wżdy zemdlenie: ponieważby dużym, a mocnym być nie mogło za nieſwornością członkow. Ono opuſzczam, że wiela ludzi godności tają ſię w nich: a zwłaſzcza one, ktore w ſercu ſwe mieyſce mając, weſpołek y z onym ſercem od oblicznośći ludzkiey ſą oddalone? tak iż nie bez przyczyny Paweł, (*o*) odzywając nas od prożney chwały do uniżenia, y ſkromności, roſkazuje, aby każdy drugiego rozumiał być nad ſię wyżſzym. Co jeſli nic nie jeſt wzgardy godnego, jedno wyſtępek: wſzakże ponieważ y my ſami nie możemy być od każdey wady prożni, przeto ſłuſznie mamy drugich litować, a nimi nie gardzić: chybabyśmy chcieli, żeby też nami gardzono, dla wiela rzeczy ſproſnych, ſzpetnych, y mierzionych, ktore w nas ſą. Sam Paweł (*p*) powieda, że Zakon Chryſtuſow nieinaczey może być

(*o*) Filipp. 2. v. 3. (*p*) Galat. 6. v. 12.

wypełnion, jedno gdybyśmy jeden drugiego brzemiona nośili. Y Zbawiciel nasz (q) przykładem samego siebie chce to po nas mieć, abyśmy drugich krewkości znaszali, a one, ile być może, leczyli: ponieważ lekarstwa nie trzeba zdrowym, chyba chorym. Ale co wiele mowić? Zaiste jest to rzecz człowieka głupiego, a siebie mało znającego, mieć serce przeciwko drugim wyniosłe, ktore jakoby okno otworzywszy, poda się im także wzajem ku wzgardzie, y ku pośmiewisku: gdyż żadną cnotą inszych nie przewyższamy, ktorąby także drudzy nas nie przewyższali. A zaś za mądrego wszytcy sądzą, skromnie o sobie rozumieć, a o drugich tak u siebie myślić, iż chociaby się też zdali nie prawie być bez wady, a wszakże wżdy jednak mają swoje godności, acz podobno mnieysze niżli insze, ale przedsię Kościołowi świętemu, y Rzeczypospolitey barzo potrzebne. Lecz niech będą te twoje godności nazacnieysze, ale a ktoreż wżdy z nich masz, cobyś ich nie wziął (r)? A jeśliś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś nie wziął? (s) Nic tobie od Boga nie jest dano w ten sposob, abyś się ztąd wynosić miał, a drugimi gardził, abo lekce ważył. (t) Y owszem to roskazano, abyś się nie podnosił: ale jeslić się zda, że stoisz, patrz abyś

(q) Matt. 9. v. 12. (r) 1. Corinth. 4. v. 3.
(s) Rom. 12. v. 16. (t) 1. Corint. 10. v. 12.

abyś w głębokie złości nie upadł: y abyś się uniżał pod możną ręką Bożą, ktory składa mocarze z stolic, a niskie wywyższa. (*u*) Leczby kto rzekł: a więc ty mnimasz, żeby wszytcy mieli być ganieni, ktorzy przewyższenia, y przełożeństwa w jakieykolwiek rzeczy pragną? Nie wierz temu: ale tak mnimam, że y te rzeczy trzeba pilnie obaczać, w ktorych się przewyższania chęć bawi, y sama ta chęć stateczną radą, a dobrym rozsądkiem ma być rządzona. Bo tego nie mamy ganić, kto sprawiedliwością, męstwem, szczodrobliwością, rozumieniem wiela rzeczy, y inszymi cnotami chce drugie przechodzić: ale tego, ktory w rzeczach wyżey pomienionych płonnych, lekkich, y nikczemność pokazujących, albo jaką wadę w sobie mających chwały pragnie: albo też, jesli się cnotami bawi, nie czyni tego dla nich samych, ale dla łapania rożnych ludzkich przeciw sobie chęci, abo też tylko dla dostąpienia sławy. A do takiey żądze przyłącza się pospolicie nadętość serca, y jakom wyższey powiedział, gardzenie drugimi wzgard, ktore pychę wypełnia: a okrom niego pycha trudno ma naturę swą zatrzymać: co *Augustyn* opisując pychę opuścił, ale ma to być dołożono, aby tak na wszem było dostateczne opisanie pychy. Pycha jest przewrotna prze-

 wyż-

(*u*) 1. Petri 5. 5. v. 6.

wyżſzania w ktoreykolwiek rzeczy chęć z nadętością ſerca, a umyſłem wzgardzenia drugich złączona. Lecz kto będzie więcey o ſame rzeczy, niż o mnimanie ludzkie dbał, a o to ſię będzie ſtarał, jakiby był, więcey niż o to, jakimby był widzian: temu, gdy ſię proſtey do cnoty drogi trzyma, a nie za cudze, ale za ſwe dzielności nagrody pragnie, niema nic przodkowania, y ſławy zabraniać. Boć to podał Paweł Sw. ktorego ja naſladuję, gdy tak piſze: (*w*) Uczynku ſwego niech doświadczy każdy, a tedy w ſobie pochwałę będzie miał, a nie w drugiem. Bo a co inſzego jeſt pochwała, jedno (jako *Cicero* powieda) zgodne dobrych wychwalanie, a nie nakażony głos dobrze rozſądek dawających o przewyżſzającey cnocie: przeto nie kſztałt cnoty ma być w tych, ktorzy pragną ſławy: ale ſama cnota, ktorey niech naprzod naſze ſumnienie świadectwo wyda, że my nie cudzych rzeczy, ani za cudze ſprawy zapłaty pragniemy: ale że y naſze brzemiona noſić, y naſzemi ſprawami czci, a ſławy doſtawać chcemy. Potym jeſli do tego przyſtąpi dobrych ludzi pochwalenie, a rozſądek nienakażony ludzi dobrze rozumiejących, żebyśmy tym poſpolitego głoſu świadectwem, a ſami ſtatecznieyſi w cnocie byli, y drudzy ſię do tegoż przykładem naſzym pobudzali: a

(*w*) Galar. 6. v. 6.

a tym jakoby światłem przed ludzmi świecącym był sławion (x) Ociec on nasz, ktory jest w niebiesiech, toby tym nie trzeba gardzić. Wszakże przedsię człowiek prawdziwą cnotą ozdobiony ma być takiego serca, chociaby żadna sława jemu nie rosła, y owszemby też dla cnoty y był nienawisnym, y co złego cierpiał: przedsięby od niey nigdy nie odstępował, a na samem dobrego uczynku sumnieniu (chociaby mu ludzie abo zayrzeli, abo zaniedbawali jego cnoty) przestawał: ktora pochwała zaprawdę u Boga onego nasprawiedliwszego Sędziego, a nałaskawszego Nagrodziciela jest ze wszech nawiętsza. Jako tenże Paweł świadczy mowiąc: (y) Pochwała nasza ta jest świadectwo sumnienia naszego. Bo gdyby kto nie przestawając na sumnienia swego świadectwie, nie chciał nic czynić, ażby nań patrzano, y w uściech iy miano: niech tego patrzy, aby szukając chwały ludzkiey, nie stracił tey, ktora jest od Boga. Bo tak o nim mamy rozumieć, że ten już zapłatę swoję wziął, wietrzney sławie usługując. A może się niespodziewać wziąć oney niebieskiey zapłaty wedle nauki Chrystusowey, ktory tak mowi: (z) Gdy jałmużnę dawacie, gdy się Bogu modlicie, gdy pościcie, nie czyńcie tego przed ludz-

---

(x) Matth. 5. v. 16. (y) 2. Corint. 1. v. 12.
(z) Matth. 6. v. 1. 5. & 16.

ludźmi, abyście widziani od nich, inaczey to tylko będzie waſzego uczynku zapłata, a zapłaty u Oyca waſzego, ktory jeſt w niebie, mieć nie będziecie. A tak nie pracuymyż tylko w ten ſpoſob, abyśmy ſię ludziom ſpodobali, ale dla tego, iż to, co czynimy, y dobre jeſt, y Bog to roſkazał: a uczynki naſze obracaymy nie na prożną chlubę, co jeſt nikczemna: ani na właſny pożytek, co należy na ſzynkarze, ale albo ku pożytkowi ludzkiemu, albo ku chwale Bożey, ktoremuſmy wſzytko przypiſować winni, cokolwiek w nas dobrego jeſt. A gdy ſię to tak poſtanowi, jeſli pochwała, y świadectwo dobrych a mądrych ludzi przyſtąpi do uczynku naſzego, tedy tym nie trzeba gardzić, gdyby to jacy było ku onemu końcowi, ktory ſam Chryſtus ukazuje: Aby rozſławion był Ociec niebieſki wſzytkich dobrych rzeczy Sprawca, a iżby jakoby światłością naſzą drudzy podżegali ſię do dobrych uczynkow. Czego y Paweł (a) po nas chce, gdy roſkazuje, abyśmy opatrznie czynili uczciwe rzeczy przed oblicznością wſzytkich ludzi. Bo (jako mowi jeden *Orator*) nie dbać o to, co kto o niem rozumie, nie tylko jeſt chlubliwego rzecz, ale y roſpuſtnego. Paweł też (b) chce, aby Biſkup miał dobre świadectwo y od onych, ktorzy z nim nie

---

(a) Rom. 12. v. 18. (b) 1. Timoth. 3. v. 7.

nie dzierżą, a to co inszego jest, jedno pochwała? Napomina też wszytkich, aby o tem myślili, co do cnoty, a do pochwały należy. Bo nam (powieda *Augustyn*) potrzebny jest żywot nasz, a drugim sława nasza: a sława do czego należy, jedno do chwały? Poty tedy chciwość sławy ma być chwalona, pokiby się o cnotę opierała, a szła za nią, jako cień za ciałem. Tego, ktoby ganił, a czego inszego pragnie, jedno tego, abyśmy nie byli widzeni takiemi, jakiemi jesteśmy? a potym tego, aby ci, ktorzy widzą nasze dobre uczynki, abo żadnego rozsądku o nich nie dawali, abo zły dawali? Lecz nie byłaby to dobra nauka, ale jedno zepsowanie przyrodzonego w dobrych rzeczach postępku. Sława, y cześć, powieda Paweł, (c) każdemu czyniącemu dobrze. Ktora tedy sława od dobrego uczynku, a owszem od samey cnoty pochodzi, ta nie ma być ganiona, a zatym ani pożądanie jey. Zaś ktora zinąd, ta zła jest, y pożądanie jey złościwe. Bo rzeczy złey pożądanie nie może być dobre, ale y szkodliwe, y przygany godne. A to o pysze, y pożądaniu sławy niech będzie dosyć.

(c) Filipp. 4.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXV.

1. *O prożności słow w nazywaniu, w pochlebowaniu, y w pisaniu listow.* 2 *O złem obyczaju, y przysięgania nierozmyślnie.* 3. *Y obrażenia z kłamstwa chocia słusznie zadanego.* 4. *Y o czynieniu Oracyi przy pogrzebie.*

Z głupstwa też zbytniey urzędow chęci, abo pychy pochodzi ona chęć łagodnych słow w nazywaniu, y w rozmowach, gdy ludzie uczciwi bez słow jakoby uroczystych nie chcą dać z sobą mowić: a jako dostoynością, y obfitością rzeczy drugie przechodzą, tak się też wielce kochają w słowach gornych, a nie jedney osobie należących. Ale co mowię o ludziach uczciwych? Ledwie kto jest abo rowny nam, abo y podleyszy, ktoryby się nie gniewał, gdy do niego mowią, jako do jednego. Prawieśmy stracili używanie tego słowa TY. Mowiąc do jednego, tak trzeba rzecz stosować, jakby się do wiela mowiło. Drudzy nie przestawają na odmienieniu liczby, jeśliby ś osoby nie odmienił: a przetoż gdy do nich kto ma mowić, trzeba wszytkę mowę odmienić, a tak zformować, jakoby nie z tym, co go widzi, ale z kim inszym, abo o kim inszym mowił. Ztądże ono mnostwo wielmożności, jasności, miłościwania, y inszych tym podobnych. Smieszny to zaprawdę jest obyczay, a nizkąd inąd, jedno z nie-

wia-

wiadomości prawdziwey uczciwości pochodzący. *Alexander Severus* nie chciał, aby do niego inaczey liſty piſano, jedno jako do proſtego człowieka, przydawſzy tylko tytuł Hetmana. Witano go też nie wielmożnie, temi ſłowy: Witay Alexandrze. Jeſli kto z witających łagodniey do niego mowił, śmiano ſię z niego jako z pochlebce. Dziſieyſzych czaſow żeśmy y rzeczy, y rozſądku o rzeczach nie mało potracili, przeto nikczemniuchnie łaſkawania, y miłościwania łapamy, biorąc to ſobie za krzywdę, jeſli kto z proſta do nas mowił: miley nam ſłuchać, gdy kto mowi do jaſności, zacności, wielmożności, świętobliwości, wielebności, do majeſtatu, ſlachetności, urodzoności, y naywielebnieyſzey miłości naſzey. Wytarła ſię nie pomału tego naſzego wieku grubość y w ſłowiech, y w ſpoſobie mowienia. Wygładzonby łacno mogł być y ten obyczay, kiedyby ci, do ktorych mowimy, nie brali ſobie tego za krzywdę, jeſlibyśmy im tych tytułow nie przydawali.

Lecz oni za to mają, że ſłowa nie rzeczom ſamem, ale mnimaniu ich, ktorego ſię w wielkiem ſzczęściu napili, ſłużyć mają. Do łagodnych, y pochlebnych mow przyſtąpił y ten obyczay, wſzytkę naſzę mowę raczeniem, abo waſzmościami nadziewać: ſiebie, y ſwoje ſłużby (bo tak mawiamy) każdemu zalecać: a bez braku każdemu poſługi, abo uczyn-

uczynności naſze ofiarować. Z temi złączone ſą y owe poſtawy, do zmyſlania, y ochylania uprzędzione, podriganie, czapki zeymowanie, poczciwości wyrządzanie abo tym, ktore lekce ważyſz, abo ktorych nie rad widziſz: co wſzytko więcey przyſtoi małpom, niż ludziom, ktorych zwierzchowna poſtawa, abo kſztałt z myſlą wnętrzną ſerdeczną zgadzać ſię ma. Te obyczaje naywięcey z błazeńſtw, abo ſzybalſtw dworſkich okazowania uroſły, człowiekowi ſtatecznemu nieprzyſtoyne: bo y wſzytkie źnaki prawdziwey przychylności niſzczą, y dla nich nie znać kto nam dobrze, a kto zle życzy: a naoſtatek roście z nich niejaka głupia żywota ludzkiego płochość. Takie dworſtwa ſprawiły to, iż ledwie jeden drugiemu o rzeczach tak ſzkodliwych, jako y pożytecznych prawdę przyjacielſkie rzec może. Chyba w poſwarku od kogo rozgniewanego w obyczay przymowki uſłyſzeć może: zkąd ſię znaczy, że jeden drugiemu namniey nie jeſt przyjacielem. Alećy owe tytuły, y te zmyſlone ſłużeb zalecenia, y wſzytkie pochlebſtwa od ludzi nadętych, a wſzelakiego zachowania ludzkiego łapających wymyſlone ſą.

Ono też barzo marny, a zły obyczay, iż poſpolſtwo nic nie umie mowić, jeſliby mało nie do każdego trzeciego ſłowa nie przydali przyſięgi: o co przedſię nikogo nie karzą. A ktorzy ſię bez przyſięgi nic nie nauczyli mo-

mowić, ci, jeſliby im łeż zadano, dziwnie bywają obrażeni, chocia jey nie bywają prożni. Jakoby ten, ktory chcąc a wiedząc kłama, chociaby ludzie milczeli, abo tego nie wiedzieli, nie był w kłamſtwie od właſnego ſwego ſumnienia przeświadczon: ktorego gryzienie ludziom dobrym ma być cięższe, niż ktore zadanie. Ale na takie obrażenie nie może być ſkutecznieyſze lekarſtwo, jedno gdybyś chęcią a zwyczajem przyuczył ſię prawdę mowić, a nie miał u ſiebie ſproſnieyſzey wady jako łeż. Bo walczy y przeciwko przyrodzeniu, ktore wſzytkie rzeczy tak, jako ſię ktora w ſobie ma, rodzi: y przeciwko Bogu ſamemu, ktory jeſt Oycem prawdy, tak jako dijabeł jeſt oycem kłamſtwa. A prawie niewiem, jeſli (*d*) zbytecznicy, złodzieje, gwałtownicy ludzi tak dalece ſzkodzą dobrym obyczajom, jako łgarze, ktorzy y w życiu, y w mowie płochość okazują: z ktoremi ani w jakim rzeczy ſtanowieniu, ani w rozmowie żadna ſprawa ſtateczna nie może być: ktorzy rzeczą inſi ſą, niż ſię okazują: ktorzy inſze mowią niż rozumieją: ktorzy na tym ſą, aby tych oſzukali, z ktoremi ſprawę mają. Zaprawdę ci, co ſię tak ſprawują, nie może być, aby dla lada przyczynki nie mieli krzywo przyſięgać: a ktorzy to mogą przewieść na ſobie, aby drugich

---

(*d*) Joan. 8. v. 34.

gich oſzukali, ci też barzo łacno dadzą ſię na to namowić, aby tego, co mowią, przyſięgą potwierdzili, Każdy tedy ma ſię pilnie ſtarać o to, żeby w życiu ſwem, y w obyczajach, w mowie, y w ſprawach nic zmyſlonego nie miał, nic proźnego, nic obłudnego, nic takiego, coby z granic prawdy wykroczyło, abo patrzające, y ſłuchające zdradzić, y oſzukać mogło. A tak jeſlić łżyczkę zadadzą, a będzie to z twey przyczyny, winuyże ſam ſiebie, a nie kładź winy na tego, ktoryć ją zada, ale na ſiebie ſamego, ktoryś fałſz powiedział. Zaiſte ſproſna rzecz jeſt, żeby onego człowieka, ktorego uſta łeż mowić nie ſtrachają ſię, miały ſię uſzy zadaną łżą brzydzić. *Cicero* czyniąc rzecz za *Cæliuſem* przed Sędziami Rzymſkimi powiedział, że go nic nie obruſzają te oſkarżania, ktore zrzetelnie fałſzywe ſą: a do Antoniego Hetmana napiſał, że niechce tego ſłowa przeciwko żadnemu używać, ktore on jemu fałeſznie zadał. Tenże do *Appiuſa Pulchra* Hetmana piſze, że był kłamſtwy ludzi lekkich obciążon. Nie brzydziły ſię Rzymſkie uſzy temi ſłowy fałſz, y łeż. Chcieli aby ſię ſłowa zgadzały z rzeczami, z ktoremi jeſli ſię ſłowa zgadzały, powiedali je być prawdziwemi: a jeſli nie, tedy fałſzywymi. Ale dziſieyſzych czaſow y ci, ktorzy fałſz mowią, y ktorzy wiedząc, że inaczey jeſt, drugich kłamſtwu uſzy nakłaniają, tak ciężko ſłowem nieprawdy bywają obrażeni, ja-

jakoby śmiertelną ranę podjęli: a jeśli się zarazem nie pomszczą, za to u siebie mają, że sławę, y dobre mnimanie utracili, chybaby pirwey uszom poczciwość wyrządził słowem ten, ktory powieda, że się rzecz inaczey nayduje, niż sprawę dano. Bo tą przedmową serca tych, ktorym bywa nieprawda, abo łeż zadana, bywają od gniewu nie jako odwrocone. Aczkolwiek więc pospolicie leda plotki zmyślają o rożności nieprawdy, a fałszu zadanego: y o tem, kto pirwey, a kto posledzey to zada: tamże zarazem spierają się o godność, ktory z nich lepszy: a oba swarząc się niewstydliwie usty się swemi wynoszą: Jam pri lepszy niż ty: zaś drugi: Y owszem ja lepszy niż ty. Potym się do kordow porywają. Ale wnet się gniew rozjątrzy: ktorymby się abo gnuśność pokryła, abo się Rycerskiey sławie dosyć zstało. Nie godzieneś tego, abyś ze mną czynił. A drugi: Y owszem ja godnieyszy niż ty. Tak rozmaite chluby między sobą zwykli czynić, aby z herbow starodawnych, abo z jakich inszych plotek nikczemnych, że y uszy musiałyby być barzo cierpliwe, ktoreby się do słuchania tych rzeczy nachylić chciały: y człowiekby to musiał być od zabaw wolny, ktoryby to zbijać, abo odpor dawać chciał. Gadają się o herbiech szlachectwa, ktorzy od samey rzeczy daleko bywają. Czynią rożność między fałszem, a nieprawdą: jakoby nie rzeczy samey, ale

dzwięku wiatr bijącego patrzyć trzeba. Zaprawdę y ten, ktory fałſz mowi, y ten, ktory nieprawdę, nic innego nie czyni, jedno że ono, o czem mowi, inaczey ſię w ſobie ma. Ale coż tym do tego, ktorzy ſyllaby ſłow liczą, a rzeczy u ſiebie nie uważają? A iż ſię z tego chlubią, że pirwey łeż zadali, jakoby lepſi ſlachcicy byli (bo tak mowią) tedy ci ſowito grzeſzą, gdy ſię z wyſtępku przechwalają: y ktemu, iż w czem więcey wyſtąpili, w tem więcey zacności ſzukają: aza ten, ktory zagabnął, więtſzą ſławę otrzyma, niżli ten, kogo zagabniono? aza ten, ktorego pirwey na złem uczynku zaſtano, więcey będzie uſlachcion, niż ten, ktory poſledzey? Ale to, jakom powiedział, nic nie ma do tych wielmożnych, ktorzy inne ſzacunki, a jakoby uſtawy ſwe mają, ktore ſię abo u nich w domu urodziły, abo ich na peregrynacyach po rycerſtwie chodząc, abo jakiemi inſzemi tym podobnymi ſprawami doſtali, y z wielką ſławą ſwą nabyli: ktore tak wielce ſobie ważą, iż im y Filozofi, y prawni ludzie, y wſzytcy rozumem ſię ſprawujący tego pozwolić muſzą. My tedy puściwſzy to na ſtronę, wrocimy ſię do przedſięwzięcia naſzego. Nic zaprawdę człowieczemu żywotowi nie jeſt przyſtoynieyſzego, jedno abyś ſię zawżdy prawdy trzymał, y w mowie, y w obyczajach, y we wſzytkiem życiu twojem. Jeśli cię za twoją przyczyną łga-

łgarzem, abo nieprawdziwym nazową, siebie w tem winuy: jeśli nie za twą przyczyną, wywodź się abo świadkami, abo jakim inszym sposobem: boć to daleko lepiey będzie, niż gdybyś pięścią za szyję dał temu, ktoryć niewinnie łeż zadawa. Jeden, gdy mu zadano złodzieystwo, powiedział, że mu to zle zadano: a ten, ktory przeciwko niemu mowił, dał mu pięścią za szyję. Gdy tę rzecz dano na rozsądek, tak je pogodzono, aby jeden drugiego przeprosił: jeden aby przeprosił dla tego, że y złodzieystwo zadał, y pięścią uderzył: a drugi dla tego, iż mu łeż zadał. Lecz to wszytko śmiechowisko było. Jakoby się już y ten ze złodzieystwa wywiodł, iż łeż zadał, y on z kłamstwa, iż pięścią za szyję dał. Czemuby nie raczey ta rzecz szła prawnie, a przystoynie? czemuby y z kłamstwa, y ze złodzieystwa nie raczey się każdy wywodził abo świadkami, abo jakim inszym słusznym sposobem? Bo nie masz tego mnimania być, abyś od tego występku, w ktorem ci winę dano, wolen był, chociabyś y zabił tego, ktoryć winę dał. Są słuszne sposoby, ktoremi ludzie z występkow sobie zadanych wywodzić się, abo oczyściać mają. A poki tych używać nie będziesz, poty ty y występku tobie zadanego winnym, y przymowkom ludzkiem poddanym będziesz się zdał być. Trzeba tędy do tego inszych

ſpoſobow używać: a ow obyczay za każdem ſłowem przyſięgać, do gruntu wygładzić.

Przytym też y onych obyczay, ktorzy przy pogrzebie rzecz o kim czyniąc, naywięcey ſię na wychwalanie cnot zmarłego wyſadzają, a wyſtępkow jego nie ganią, ani wſpominają, niewiem, jeſli ma być ganion. Ja tak mnimam (bom też tak dawno do niektorego przyjaciela piſał) że w takich oracyach nie tylko to przekładać trzeba ſłuchaczom, czegoby trzeba naſladować, ale też y czego ſię wyſtrzegać. Bo to wſzytko na cnotę należy, rzeczy złych ſię ſtrzec, a zacnych cudzych ſpraw naſladować. A to nawięcey na tych, ktorzyby na mieyſce zmarłych naſtępowali, należy: aby wiedzieli, czego w onych ktorzy przed nimi byli, potrzebowali dobrzy a uczeni ludzie: co w nich ganili, a co chwalili. Bo zaprawdę, gdy uyrzą, ano w nich wſzytko chwalą, a nic nie ganią, mnimają, żeby też ich obyczaje, y wſzytkie ich ſprawy, chocia ganienia godne, miały być chwalone. Z ktorego ich mnimania jako wiele złego rośćie, nie trzeba przypominać. Ono lepak zgoła nie ma być chwalono, żeby do piſania takich oracyi miano naſlądować owych pochwał, ktore przy wielkiem wſzelakich ludzi zgromadzeniu na wychwalanie jakiey oſoby czynią. Bo te pochwały piſzą żywym, a przytomnym, o ktorych dowcipiech dobrze trzymamy: aby mieli pewną drogę, ktorey-

by

by ſię trzymali, abo pobudkę jako oſtrogę do cnoty pobudzającą. Lecz zmarłe jeſlibyś tylko chwalił, a tego nie wſpominał, co ma być ganiono, a coż inſzego czyniſz, jedno dawaſz potuchę żywym, że będą tego mnimania, jakoby ſprawy ich chocia wyſławiania niegodne, dla bogactw y majętności prawie aż do nieba wywyżſzane być miały? A tymci ſpoſobem y bogacze zſtawają ſię leniwſzemi, a nieſpoſobnieyſzemi do oney ſławy, ſamey tylko cnocie, dowcipowi, y pracy należącey: y ſerca ludzi tym bywają obrażone, gdy widzą, iż w wielu rzeczach przygany godnych wſzytkie mieyſca wychwalanie zaſtąpiło: y ſami uczeni, ktorzy piſzą, przychodzą weſpołek z piſmem ſwym w mnimanie płochości, y pochlebſtwa: a kto raz ſtraci mnimanie o ſwobodnem, a prawdziwem zdania ſwego wyrzeczeniu, ten chociaby też chciał, nie może nic pożytku nauką ſwą ludzkiemu narodowi uczynić. A to o mowie.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Pojedynkowych bitwach.

Przydaymy też nieco o pojedynkowych bitwach, w ktorych ſię ludzie leda z przyczyny zabijają: ktorych też w Rzeczypoſpolitey

Statutami obwarowaney zabronić trzeba. (e) Zaiſte zda ſię, że je ludzie mało rozumu używający, a Chryſtuſa nie znający wymyſlili. Bo a co takiego jeſt, czegoby rozum ludzki, okrom krwie przelania rozſądzić nie mogł? wſzytkie wątpliwe rzeczy abo świadkami, abo przyſięgą bywają rozeznawane: z tych rzeczy y rozum ludzki, y Piſmo Sw. chce mieć rozſądkow koniec. Powiedaſz, żeć kto uczynił krzywdę, ktorey okrom pojedynkowey bitwy odegnać od ſiebie nie możeſz. Czemu raczey nie bierzeſz na pomoc urzędu, ktoremu y ſądy, y miecz w ręce jeſt dan? Woyny między narody, nie pod jednemi prawy

(e) Długo ten zwyczay niegodziwy trwał jak w innych, tak mianowicie w naſzym narodzie, mimo grożące klątwą Kościelne, y Papieſkie Prawa, mimo dzikość nieludzkiego poſtępku mſzczenia ſię lekkiey częſtokroć krzywdy, mimo Konſtytucyą Anni 1588. *de duellis* wyraźnie zabraniającą, y karę ſtanowiącą w te ſłowa: Uchwalamy, aby żaden ſzlachcic ſzlachcica na duellum nie wyzywał, a wyzwany aby ſię nie ſtawił .... a ktoby ſię przeciw temu poſtanowieniu ważył tego czynić, tedy ma ſiedzieć pułroku w wieży, y ſześćdzieſiąt grzywien dać, o co forum w Ziemſtwie. A co dziwnieyſza, że ten hańbę czyniący Chrześciańſkiemu Imieniowi zwyczay y do tych czas trwa. Przeto nic ſprawiedliwſzego być nie mogłoby, jako zabronienie prawem, y oboſtrzenie tey zuchwałych ludzi porywczości.

wy żywącemi, w ten czas ſię wſzczynają, gdy rzeczy, ktorych ſię upominają, nie bywają wrocone. Lecz ty, ktory w teyże Rzeczypoſpolitey mieſzkaſz, w ktorey y ten, ktoryć krzywdę uczynił, temże prawom, co y on, podległeś, mnimaſz, aby miecze miały być przekładane nad prawa? Acz ſą ludzie tak barzo zuchwali, ktorzy ſię ſobie niemężnemi być zdadzą, jeſliby ſię krzywd ſwoich upornie nie mścili: abo nie mągąli tego dowieść, tedy przedſię tego, ktory obraził, na rękę powabiają, mając za to, że to należy na ſlachecką, a wyſoką myſl, mnimania dobrego mſzczeniem krzywdy bronić. Ale te rzeczy pełne ſą płochości, chluby, y nadętości. Zaiſte prawdziwa myſli wſpaniałość więcey należy na lekce ważeniu, niż na pomſzczeniu krzywd, a na łaſkawości raczey, niżli na ſrogości. Czego nie tylko nas uczy Chryſtus, (*f*) y jego Apoſtołowie, gdy nam każą dobrorzeczyć złorzeczącym, dobrze czynić zle czyniącym, miłować nieprzyjacioły: ale też y Filozofowie, ktorzy dawając naukę człowiekowi wielkiego ſerca, chcą, aby jako od czynienia krzywd był daleko oddalony, takby ſię też y mſzczeniem ſwoich brzydził, a uczynionych ſię nie mścił: a ktemu, aby jako dla rzeczy wielkiey, y ſprawiedliwey w niebeſpieczeńſtwo ſię żywota wdawał, takby

(*f*) Lucæ 6. v. 7.

dla lekkiey, a nieſprawiedliwey tegóż uchodził: nie tak jako poſpolicie czynią niektorzy, co dla nędzney chwały o maluczkie rzeczy łapają przyczyn niebeſpieczeńſtwa: a o leda ſłoweczka chcą ręką czynić. Ale ci potym z ſprawiedliwego ſądu Bożego abo rany podeymują tych, z ktoremi czynią: abo gardło tracą, ktore drugim wydrzeć chcieli: abo naoſtatek wſzytko dobre mnimanie o ſobie upuſzczają, ktorego leda przez co nabyć chcieli. Ponieważ przeto nie tylko wiara Chrześciańſka, ktora wżdy ſama ma być u człowieka Chrześciańſkiego wielce ważona, ale y Filozowſkie wyroki za wſpaniałą myſl poczytają, gdy kto lekce waży krzywdy, ktoż jeſt, ktoby głupiego mnoſtwa przeciwne mnimania więcey ważył? Aza więcey będziem przypiſować ludziom bez męſtwa, y bez rozſądku, ktorzy ſię drugie krzywdzić, niewaleczne na rękę powabiać, ludzi leda z przyczyn, a dla maluczkich rzeczy zabijać nauczyli? Tych ſprawy, y wſzytek żywot gdyż za godny, żeby iy wſzytcy ludzie ganili, rozumiemy, czemuż rozſądek ich o męſtwie, y prawdziwey wielkiey myſli wielce ſobie ważymy? Lecz trzebaby ſię nam ſtrzec, abyśmy więcey złych ludzi przewrotności folgując, nie ſtali ſię im podobni: ktorym ſię nie podobać, a mnimaniu ich abo raczey obłędliwości y ſłowy, y uczynkami przeciwić ſię nic inſzego jeſt, jedno za ſkuteczną ſławą

iść.

iść. Ale niechby mi na to odpowiedzieli, ktorzy pomſtę imieniem męſtwa, y wielkiego ſerca zdobić śmieją, co o wzgardzie krzywdy rozumieją? Bo jeſli ta zwierzęca wściekłość jeſt w tak wielkiey wadze, że ją męſtwem zową: coż lepak jeſt cichość, co dobrotliwość, a ſerca miękkość? Iście jeſli ten dobrze czyni, ktory ſię mści, tedyć zle czyni, ktory zaniedbawa mścić ſię: ktorey rzeczy przeciwną ukazałem nie tylko z Piſma św. ale też y z Filozofiey wyrokow. Nuż co nie należy do cnoty, a jako do męſtwa należeć może? A do cnoty jako ma należeć, co daleko jeſt od mierności naylepſzey prawdziwego rozumu uſtawy? Ponieważ przeto ci, ktorzy ſię katowſkie krzywd mſzczą, od środku prawem, y ſtatutami zamierzonego odſtąpili, tedyć też y to ſię wyznać muſi, iż od cnoty, y od męſtwa dalecy ſą. A przedſię nie tylko ci, ktorzy krzywdą jaką wzbudzeni popędliwości ſwey wodze popuſzczają, iż ſię mſzczą: ale y drudzy toż rozumieją, y mowią, ktorych żadna krzywda nie dolega: ktorzy ludziom już zajątrzonym, y ſzalejącym dodawają zdaniem, y powagą ſwą dobrey potuchy. Przyzwalają na to y wielcy, a zbożni (Bog to wie) Theologowie, ktorzy takie ludzie już na przelanie krwie bliznego oſlep bieżące Wieczerzą Syna Bożego ſprawują.(g)

(g) Byli niektorzy Teologowie, ktorym z pry-

O przeniezbożne nabożeńſtwo! Zaden tey Wieczerzy nie używa godnie, jedno ten, kto ſię z bliznym pojednał: kto nie tylko przyjacioły, ale też y nieprzyjacioły miłuje: kto je karmi łaknące, y poi pragnące. Ty cechy miłości Chrześcijańſkiey używaſz w ten czas, kiedy pragnieſz krwie bliznego, gdy gardła jego żądaſz, gdy go zadeptać y ſtracić chceſz? Coż tedy, czyli nie wierzyſz, iż na ten czas miaſto Chryſtuſa, dyabła wſzech morderzow oyca do ſerca twego (jako o Judaſzu w podobney rzeczy napiſano) przyjmieſz? To pewna, że prawa Papieſkie pojedynkowey bi-

watnego zdania zdały ſię pewne okoliczności pozwalające upomnieniu ſię krzywdy pojedynkiem, lecz te prywatne zdania publiczną powagą znoſi Concilium Trydentſkie Seſſ. 25. C. 19. naznaczając karę klątwy, y wieczney infamii na pojedynkujących, y razem ſtanowi, ażeby ci, ktorzy zginą podczas pojedynku, nie byli nigdy chowani na mieyſcu świętym, przyłączywſzy karę klątwy na tych, ktorzy patrzą, lub radzą, lub mieyſca na ſwoich gruntach pozwalają. Potym ALEXANDER VII. potępił niektore propozycye, a BENEDYKT XIV. wſzytkie tak, iż żadney okoliczności, y przyczyny nie zoſtawił, ktoraby pojedynkom by naymniey ſprzyjać mogła w Bulli ſwojey zaczynającey ſię: *Deteſtabilem*, wydaney Roku 1752. d. 10. Nov. procz obrony życia, jeżeli innym ſpoſobem zachować kto nie mogłby, y czaſu woyny z nieprzyjacielem za pozwoleniem Hetmana.

bitwy zabroniły: a nieprawie y ſam wiem, jeſli ktore inſze prawa dopuſzczają. A wſzakże to pewna, że na woynach ſprawiedliwych mieyſce mają: gdzie iż wolno wſzytkim woyſkom ſobie bitwę dać, tedyć też y niektorym będzie wolno z ſobą pojedynkiem czynić. Bo tedy z ſobą czynią nieprzyjaciele, nie ſpolni obywatele, ani jednego woyſka żołnierze. Tym ſpoſobem, jako jeſt w Hiſtoryey Rzymſkiey, trzey Horacyuſzowie (h) ze trzemi Kuryacyuſzami czynili, y *Manlius* (i) z Francuzem. Piſmo (k) też św. także świadczy o Dawidzie Hebreyczyku, a Goliacie Filiſtyńczyku, iż przed woyſki w ten ſpoſob z ſobą czynili, aby za zwycięſtwem jednego z nich wſzytko woyſko zwycięſtwo odnioſło. Y nie z drogiby to, aby y dziś zwierzchni Panowie, ktorzy ſię wielkich Pańſtw domagają, roſtyrki ſwoje o Kroleſtwa, y Powiaty pojedynkową bitwą kończyli: a tym ſpoſobem zwyciężca wſzytko brał, niż co więc niezliczonych ludzi śmiercią, y nędzą nieſkończoną Kroleſtw nabywają. Lecz czaſu pokoju, gdzie woyny żadney nie maſz, prawem trzeba walczyć, nie bronią. Chyba żeby ſię trafił taki czas, iżby ſię ſpor żadnym ſpoſobem rozjąć nie mogł bez oręża: jako gdy świadkowie

(h) T. Livius 1. decad lib. 1.
(i) Idem 1. decadis lib. 7.
(k) 1. Sam. 17.

wie przyſięgli rożną rzecz u ſądu twierdzą. (*l*) Ale ja teraz mowię o tych, ktory wzgardziwſzy prawem abo dla ſławy tylko, abo dla rozjęcia ſporu uciekają ſię do oręża, a powabiają drugie na rękę. Ktorzy acz ſwoję rzecz jakożkolwiek za ſprawiedliwą mają, wſzakże iż zaniedbawſzy prawa, to jeſt, wzgardziwſzy Boże, y przyrodzone poſtanowienie, do broni ſię rzucają, na Marſa ſię ſpuſzczają, muſzą doznąć ſprawiedliwości Bożey, gdy je karać będzie za to. Bo kto ſię (jako Paweł (*m*) powieda) poſtanowieniu Bożemu przeciwi, ten ſobie ſąd otrzymawa: y ten, ktorego powabiają, nie praw: jeſli ſię nie uciecze do inſzego lekarſtwa, to jeſt: do praw poſpolitych, aby od nich pomocy proſił, a rozeznania wątpliwey ſprawy.

Lecz jeſliże powabiony, niewolą przypędzony muſi ſię bronić, może mieć wymowkę prawem przyrodzenia, ktore moc mocą odeprzeć dopuſzcza. A jeſliże ci mają być ganieni, ktorzy o żywot, y o krew nierozmyſlnie walczą, tedyć też niemniey y oni tak Kro-

(*l*) Swiecki ten Autor wolnym zdaniem piſzący, jedną tę okoliczność za godziwą pojedynku kładzie: lecz ani ten czas ſprzyjać nie może pojedynkom, gdyż ſądzić nie można, ażeby kto od Prawa wyſzedł nie oſądzony, y żeby końca ſwojego nie wzięła jakiegokolwiek ſprawa.

(*m*) Rom. 13. v. 2.

Krolowie, jako y zwierzchni Panowie, abo każdy urząd, ktorzy y tego dopuſzczają, y mieyſce do tego ku dziwowaniu dawają: a ſami y patrzą na to, y Sędziami onego bicia, abo forytarzmi bywają. Bo a coż to inſzego jeſt, jedno od pokoju ludzi do woyny odzywać: urzędowi miecz jego wydzierać: praw poſpolitych, y ſądow zacność niſzczyć; pobożney przeciw Bogu powinności niepobożnie a hardzie ubliżenie czynić? A przeto do ugadzania roſtyrkow, do jednania nieprzyjaźni, raczey praw y ſądow używać trzeba, nie oręża: bo do oręża tylko przeciw obcym uciekać ſię trzeba: gdy to, co prawem nam ſłużỳ, prawem nie może być odjęto: do praw ſię ludzie jedney Rzeczypóſpolitey zawżdy mają uciekać: a miecza nad roſkazanie urzędowe nigdy nie używać.

ROZDZIAŁ XXVII.

Miecże, y inſze wſzelakie naczynia do obrażenia uczynione nie mają być noſzone w Rzeczy poſpolitey ſpokoyney.

Lecz ponieważ ſię łacniey wyſtępkow, y niebeſpieczeńſtw każdy uſtrzec może, gdy ſię pirwey przyczyn, z ktorey wyſtępki, y niebeſpieczeńſtwa roſtą, ſtrzec będzie: przeto aby ta ſpolnego walczenia ſkwapliwość była

wy-

wygładzona, zda ſię być potrzebna rzecz zakazać, aby żaden w mieście, y w ſchadzkach nie śmiał noſić broni wſzelakiey ku ſzkodzeniu, y obrażeniu uczynioney. Bo ludzie czując je przy boku, prędcy ſą do uczynienia krzywd: z leda czego ſwary wſzczynają: drugie biją, y zabijają. Bo a co po takiem naczyniu w zgromadzeniu ludzi jednym prawem z towarzyſzonych? Prawom broń ma ſłużyć, nie ludzi zwaśnionych chęci, y byſtrości. Na dobrego obywatela należy, żadnego zwycięſtwa więcey ſobie nie ważyć, jedno to, ktore jeſt za dozwoleniem praw nabyte: ktorych aby ſię wſzytcy trzymali, a ich poſłuſzni byli, ſłuſzna rzecz jeſt. Powieda Cicero, że lepiey tyſiąc kroć zginąć, niżli w ſwojey Rzeczypoſpolitey bez pomocy oręża nie moc żyć. A co prawdziwſzego nad tę powieść być może? Bo każdy w Rzeczypoſpolitey ſwey za prawem ma być beſpieczen, nie za bronią. Co za ſzaleńſtwo, rozboje czynić w Rzeczypoſpolitey na piſanem prawie zaſadzoney? a zaſię. a co rozbojowi może być podobnieyſzego, jedno chcieć bronią a mocą doſtawać tego, czegoby prawem, a rozſądkiem doſtawać trzeba? A owi, co miecze, abo ruſznice u boku mają, a co inſzego myſlą, jedno niczego ſię nie bać: aby tak prawa na ſtronę odłożywſzy, krwią ludzką ziemię kropili? Wypiſują Hiſtorykowie, wiele dobrych, a rozmaitych uſtaw onego

go ſtarodawnego, a zacnego miaſta Maſſyliey, między ktoremi y ta jeſt: że ſię nikomu do miaſta wchodzić z orężem nie godziło: a pogotowiu był ten ſtroż, ktory je od każdego wziąwſzy, wracał mu, gdy miał wychodzić nazad: druga, aby goſpody jako przychodzącym były beſpieczne, tak też im ſamym beſpieczne były. A co za pożytek z tego mieli Maſſylianie, *Valerius Maximus* (n) powieda tak: Miecz u nich, ktorym złoczyńce ścinają, zardzewiał, y ledwieby ſię na poſługę zgodził. Lecz rdza ona wielkim tego znakiem jeſt, że tam wſzytko jeſt w wielkim pokoju, gdzie wſzytkim zabroniwſzy używania broni, odjęto wſzelaką przyczynę y wykonania, y karania. Naſzey Rzeczypoſpolitey jako wielki pożytek przynioſłoby takie poſtanowienie, a kto tego nie baczy? Zadney bez mała ſchadzki ludzkiey nie maſz, gdzieby kilku rannych, ochromionych, zbitych, y niezliczonemi krzywdami ſtrapionych nie uyrzał. Łacnoby ten obyczay był przyjęt, kiedyby niektorzy z jadowitemi ſercy do tego nie zawadzali: ktorzy pod zaſłoną zacności, abo jakiey ſwey gorności gardzą miarkowaniem prawnym: radzi że ſię ich wſzytcy boją: a tak żywą, iż to jawnie dawają znać, że ſię w tem potwornem okrucieńſtwie kochają. Za ktore widzimy, że częſtokroć y ſami

(n) Valerius de inſtitutis antiquis.

ſami karanie odnoſzą. Bo nie tylko ludzi podleyſzego ſtanu, ale też y ſwoje rowne, y krewne, a czaſem y braty rodzone zabijają. Sami też czaſem bywają zabijani, a tym ſpoſobem ſzaloney popędliwości ſwey ſłuſzną zapłatę biorą. O! nędzna Rzeczpoſpolita, a na wſzem rozgłobiona, ktora takowe potwory na ſwe złe chowa. Nie ſą to ludzie, ktorzy żywą nie mając baczenia na cnotę, y na ſwą powinność, a tego ſię dzierżą, do czego je popędliwości ſlepe porywają. Daleko ſą gorſi ci, ktorzy w Rzeczypoſpolitey, jakoby w temże murze mieſzkając, ſwoje ſąſiady zabijają, niżli oni, ktorzy najeżdżają granice naſze, mury tłuką, na dachy ognie miecą. A pod cieniem zwierzchności drugich ludzi jadowitą okrutność w ſobie mieć, a jako Centaurowie, y Lapithowie ſwowolnie wſzytko czynić: jeſt to więcey ſzaleńſtwo od dyabła we złe ludzi wrzucone, a niż śmiałość ludzką chęcią wzięta. Do ktorey popędliwości pohamowania wſzytcy ludzkością jaką ozdobieni mieliby ſię chęcią, y pilnością ſwoją ſpiknąć. Ale niewiem, jeſli kto jeſt, coby ſię o to ſtarał. Możni w beſpieczeńſtwie mają ſwe rzeczy uſając możności, y bogactwom ſwem. Ubodzy, a niepotężni tylko wzdychają. Dobrzy, a pobożni ludzie od ſmętku y od płaczu więdną. Rzeczpoſpolita leży nędzami, y trudnościami obciążona. A tym czaſem dyabeł tryumphuje: ktory doſtaw-

ſtawſzy ſobie godnego naczynia, pobudza je do zabijania, y do wſzelakich złości, aby obraz Boży oſzpecił, wſzelakiemi nędzami zawalił, a za ſobą na wieczne męki pociągnął. Trzeba przeto temu lekarſtwo naydować, aby Rzeczpoſpolita, dla niekarania złych, nie była karana, y nie upadła.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Jednaniu.

Dałżeby to Pan Bog, żeby y to w obyczaje weſzło, aby ludzie, ktorzy chcą jednanie między ſobą mieć, ſzczyrze powiedali każdy z ſtrony ſwey, czem obraził bliźnego ſwego. Jakob Jerozolimſki Biſkup (o) roſkazuje, abyśmy jeden przed drugim grzechy naſze wyznawali, a ſpolnie ſię Bogu modlili za ſobą, abyśmy byli uzdrowieni: a tać jeſt prawdziwie ona Chrześciańſka ſpowiedź grzechu, gdy ſię nie tylko przed Bogiem do grzechow ſwych: ale y przed bratem ſzczerze wyznawamy, w czemeśmy go obrazili, a jeden ſię za drugiego Bogu modlimy, aby nam odpuścił, a ſłuſzne od nas karanie oddalił. Łacniey y Boga, y ludzi ubłagamy tym obyczajem, niżli co inſzego na to mieyſce zmyſla-

(o) Jacob. 5. v. 16.

ſląjąc, abo rzkomo tego nie bacząc. A przetoż ſam Chryſtus nam roſkazuje, jeſli chcemy jaki dar ofiarować Bogu, a wſpomnielibyśmy brata być od nas obrażonego, abychmy położywſzy na czas on dar Bogu nagotowany, ſzli pirwey do brata, a przejednali go. (*p*) Co jeſli grzeſzą ci, ktorzy zmyſlają, czego nie maſz, abo ktorzy uchylają, co jeſt, coż oni, ktorzy fałſzywie winę ſwoję na drugiego wkładają, grzech do grzechu przymnażając? co ſię jednak o jednem ze dwu rozumieć muſi, gdy przeciwne powieści przeciwko ſobie twierdzą. Lecz ſą niektorzy, co nie tak dalece dla ſiebie, jako dla Rzeczypoſpolitey nie zgadzając ſię z kim, zarazem od niego y chęć przyjacielſką odwracają. A aczkolwiek nam nic nad Rzeczpoſpolitą milſzego nie ma być, dla ktorey y nieprzyjaźni, y nędze abo trudności, naoſtatek y śmierci, żaden dobry nie będzie ſię zbraniał: wſzakże gniewać ſię, abo waśń brać na tego, ktory tak rozumie, że jego rozſądkiem ma być rządzona, nie jeſt rzecz dobra, ani ſamey Rzeczypoſpolitey pożyteczna. Bo naprzod: kto inaczey rozumie, może to być, że lepiey rozumie, niż ty. Druga, chociaby ſię y omylił, wſzakże jeſli z ſzczerego ſerca mowi to, co Rzeczypoſpolitey rozumie być pożytecznego, ono jego omylenie godnieyſze jeſt

(*p*) Matth. 5. v. 24. 25.

jeſt ōdpuſzczenia, niż gniewu. Tak wielka bywa czaſem rozmaitość, y rożność tak w rzeczach, jako y w czaſiech, iż nie dziw, że o nich tak wiele czaſem bywa' rozumow (jako jeſt w przypowieści) ile głow. Gdy niektory Filozof mocnie ſię ſpierał, iż mądry nie może ſię omylić: tedy mu podrzucono ptaka nie tego, ktorego on chciał: a gdy go jadł, nie będąc tego mnîmania, żeby mu co podrzucono, dano mu winę w onem jego omyleniu. Częſtokroć ſię takie podrzucone ptaſzki miaſto prawdziwych do ſerc ludzkich nawijają. Lecz jako to jeſt rzecz podobna, że y ty ſam możeſz ſię omylić: tak zaſię jeſt rzecz przyjacielſka, a właſney ludzkości pełna, żałować czyjego omylenia: ale nienawidzieć, a nieprzyjacielſkie nacierać na tego, ktory ſię zda jakoby zbłądził, jeſt rzecz człowieka ſrodze jadowitego, a krewkości ludzkiey mało znającego. Tak wielu wyſtępkom, y wadom poddan jeſt żywot człowieczy, iż jeſlibyśmy wiele rzeczy nie przebaczali, a wyſtępkow ſobie zobopolnie nie odpuſzczali, nie długoby to towarzyſtwo, a złączenie ludzkie trwało. Lecz też y to w niektorych obaczono, iż nie tak cudza omyłka, czem oni rzecz ſwą farbują, ale zazdrość dawa im do roſtyrkow drogę. Ciężkie to zaprawdę obruſzenie, a nie każdemu człowiekowi ſłużące, y przyſtoyne. A jako czerw nie w każdem ſię drzewie rodzi, ale tylko w

ſłodkiem: tak też zazdrość przyzwoitſza bywa tym, ktorzy ſą barzo wyſokiego ſerca, a ſławy pragnącego. Ktora zazdrość, jeſli rozumem będzie rządzona, będzie jakoby pobudka do cnoty, y do uczciwych ſpraw wiodąca z przykładow przed oczy położonych: lecz jeſli ſię z prawdziwym rozumem będzie mijać, będzie barzo zła, a jako *Cicero* powieda, barzo podobna owey, ktora między dwiema jednę białą głowę miłującemi bywa. Bo a co jeſt gorſzego, jedno że ſię trapiſz, a gryzieſz ſam w ſobie z cudzego dobra, ktorego tobie abo przyrodzenie, abo leniſtwo nie dało? A za tem gryzieniem chodzi zazdrość: z ktorey roście waśń, a potym bywa wedle dawney Hezyodowey przypowieści, iż garncarz garncarza nie nayrzy: a ponieważ z nim zrownać, abo go przechodzić nie może, przeto w niem wſzytko gani, pośmiewa ſię z niego, zle go na wſzem, gdzie może, wykłada, a zle o niem mowi. Przeto takowe wady y znać, y ſtrzec ſię ich trzeba: nikomu nie zayrzeć: dary od Boga drugim dane w przyſtoyney uczciwości mieć: waśni tak dla naſzey jako dla Rzeczypoſpolitey na ſtronę odłożyć: a każdy wyſtępek drugim łaſkawie odpuścić: a w ſzukaniu jednania tak ſię zachować, aby to było ſzczerze a niepokrycie. Bo ſą niektorzy do obrażenia drugich barzo prędcy: a do jednania abo leniwi, abo zgoła

nie-

niedbali. Jeſli jaka potrzeba przymuſza je do jednania: wſzakże mają to ſobie za ſproſną rzecz, jawnie to po ſobie dawać znać. Wolą cicho wleść do zgody, niżli jawnie wniść. A dla tegoż y tajemnie, y jakoby nie umyſlnie chcą to ſprawować: a ponieważ ſię do tego, co czynią, przyznać nie chcą, cóż inſzego czynią, jedno ſzydzą y z tego, kogo obrazili, y z ludzkich ſpraw: ktore mają być jawne, gdy y obrażenie było jawne? Prawdziwie ono *Poeta* (q) napiſał:

Qui ſimulat verbis, nec corde eſt fidus amicus.

To jeſt:

Kto ſłowy przędzionemi przyjaźń pokazuje,
Nie wierz mu nigdy, bo cię ſercem nie miłuje.

A przetoż takie tajemne jednania o rzeczy jawne obrażające, nie rady długo trwają: a poſpolicie ſię w zamieſzania, y rozruchy obracają. Niech przeto pirwſzy ſtopień cnoty będzie nikogo nie obrażać: wtory, tego, kogoś z przygody obraził, przejednać. Kto ſię na pirwſzym ſtopniu nie zoſtoi, niech ſię ſtara, aby ſię na drugim zoſtał: a to twarzą, poſtawą, y mową dawać znać, że onego uczynku żałuje, y do tego ſię garnie, że z onym obrażonym zaſię w miłości mieſzkać pragnie. Bo z tego wtorego ſtopnia żaden nie może zſtąpić, żeby nie muſiał ciężko upaść.

(q) Author diſtich. Caronis lib. 1.

paść. Gdyż y gniew przeciwko onemu, ktoregoś nie przejednał, uroście, y chęć złe czynienia. A tak to złę czem daley, tem ſię więcey będzie ſzyrzyło: a iſkierka z przodku nie zagaſzona urodzi wielki pożar, gdy będzie do tego materyey doſtawać. Przeto człowiek Chrześciańſki ma ſię o to pilnie ſtarać, aby z każdym był w łaſce: obrażenie ſzczerze odpuſzczał: za ſwe wyſtępki ſzczerze a pokornie odpuſzczenia proſił. Bo nie może mieć przyſtępu do Oyca niebieſkiego ten, ktory ſię inſzym ſtawi abo pyſznym ku przejednaniu, abo trudnym, y nieuproſzonym ku odpuſzczeniu ich wyſtępku. Ale jeſt ich wiele takiego przyrodzenia, ktorzy ż maluczkiey rzeczy łacno biorą wielkie obrażenia. Z leda ſłoweczka, ktorym mnimają ſię być dotknionemi (chociaby on, kto je mowił, chciał daleko inaczey rozumieć) z świſtania; z chrapania, zębow ściſkania, paznogcia gryzienia, z otworzenia uſt, zakrzywienia, marſzczenia, z pilnego zapatrzania, oczu zamrużania, z niedbałości abo w zdeymowaniu czapki, abo w rozmowie, abo w dawaniu ręki, na oſtatek każdego kiwania, mrugania, abo inſzey poſtawy, o ktorey tak rozumieją, żeby ich wzgardę znaczyła. Ale przez takie domyſlania każdy ſwoje przyrodzenie wydaje jakie jeſt, z ktorego obyczaje drugich ſądzi. Bo jak poſpolicie bywa, iż jaki kto ſam jeſt, za takie ma y drugie. Ktorym a czego więcey

cey trzeba życzyć, jedno aby mieli myſl zdrową w ciele zdrowem? Boć zaprawdę ſerdeczne niemocy niebeſpiecznieyſze ſą niżli cielesne, a częſtokroć one bywają przyczynami tych. Niech przeto każdy zleczy myſl ſwą, a miaſto rzeczy, niech ſię nie boi cieniow, ani ſnow: a obyczajem ſofiſtow niech tego nie czyni przyczyną, co nie jeſt przyczyną. Tacy jeſteśmy mało nie wſzytcy, iż w wielu rzeczach bywamy ſlepi, błądzimy, upadamy. A gdyby drudzy oſtremi oczyma na naſze upadki chcieli poyrzeć, nie leda jakoby ſię jeden nalazł, ktoryby z nami w przyjaźni na wieki zmieſzkał. A jeſli to mamy za ſłuſzną rzecz, aby nam wyſtępki naſze odpuſzczano, czemu my też ſami nie przebaczamy cudzych wyſtępkow? Czemu maluczkiego obrażenia nie mamy ſkromnie znoſić, gdyż ſami wielekroć drugie obrażamy? aczci nie wiem, jakbyśmy to właśnie obrażeniem nazwać mogli, co pod czas z niejakiego ſerdecznego obłądzenia my ſami zmyſlamy. Ale chociaby y tak było: tedy przedſię na Chrześciańſkiego człowieka należy drugim odpuſzczać: jeſli też y on chce, aby mu Ociec Niebieſki odpuśctł. Nuż kto tego nie baczy, jako oni karania ſrogiego godni, ktorzy nie przeſtawając na tem, że drugim przewinienia odpuścić niechcą, nadto nieprzyjaźń ſwą przez ręce ſynom, przyjaciołom, y potomſtwu ſwemu podać uſiłują? a iż ſami jadem zarażeni

ſą, przeto wſzytek narod ſwoy tymże jadem zarazić chcą? Nie mają żadnego baczenia na dzieci ſwe, ktore pirwey z ich miſtrzoſtwa zle czynić poczynają, niż jakie rozeznanie między dobrem a złem mają. Lecz y na przyjacioły niedbają, ktorych poſługi przeciwko drugim używają w rzeczach daleko rożnych, niz ſą one, ktoremi z nimi złączeni ſą: to jeſt, miłością, przyjaźnią, chęcią, zgodą: naoſtatek, żadnego baczenia nie mają na potomki ſwe, ktore chcą do teyże wiela złego przepaści wtrącić, z ktorey ani ſiebie, ani ich wyplątać nie będą mogli. Przyſtępuje do tego złego wielka wiela ludzi złość y nieprawość, ktorzy abo pobudzają, a roſzczą drugich niezgody, y ſami przez ſię, y przez inſze płochości ſwey pomocniki: abo pobudzone mogąc uhamować, niechcą. Ktorzy aczkolwiek ſami z każdym radzi dobrze mieſzkają: wſzakże nie mają być żadnym obyczajem za dobre poczytani, jeſli to, czego ſami w ſobie nie cierpią, w drugich, abo pobudzając, abo jakokolwiek inaczey pomnażając, cierpią. Czynią to albo dla otrzymania jakiego pożytku, albo dla uwiarowania ſzkody jakiey, abo trudności: a czaſem też to czynią od jakiego tajemnego tyrańſtwa przymuſzeni. A tak nieinaczey o nich ma być rozumiano, jedno jako o tych, ktorzy acz ſami nie kradną, ani zabijają, ale drugie do złodzieyſtwa, y do mężoboyſtwa pobu-

budzają. Lecz ktorzy ſą prawdziwey cnoty miłowniki, a niechcą drugich w żadney rzeczy obrazić, a jako im kochać ſię w niezgodach a roſtyrkach ludzkich nie przyſtoi? Aza to na cnotę należy, to ſkromnie w drugiem, abo łaſkawie przyimować, co ty rozumieſz tobie być ku nie czci? Jeſliżeś ſam w jedzeniu, y w piciu ſkromny, a jako pijańſtwu, y obżyraniu drugich życzliwym być możeſz? Każdy tedy, ile może, albo namową, albo rzeczą, albo radą, albo zwierzchnością, albo proźbami, albo mocą panowania niech ſię o to ſtara, żeby niezgodne do zgody przywodził. Co gdyż każdemu czynić przyſtoi, tedy niewiem komuby więcey, jako ludziom w wielkiey uczciwości u inſzych będącym: ktorzyby ſię częſtokroć mogli ſamym tylko ſkinieniem wiela ludzi niezgody uſpokoić, a zgodę poſtanowić. Ale wiele ich jeſt, ktorzy albo z leniſtwa, albo iż ſię żtąd żadnegō pożytku nie ſpodziewają, abo też dla jakiey inſzey złey przyczyny pogodę dobrze czynienia upuſzczają: takowi ſą ſiebie tylko miłujący, a wſzelakiey poczciwości niegodni. Bo prawdziwe wyrządzanie poczciwości nie bywa chyba dla cnoty, a dla zaſług przeciwko narodowi ludzkiemu. Niech ſię przeto każdy dobrze zaſługuje narodowi ludzkiemu, a niech z ſwey ſtrony, jako może, leczy chorujące: waśni ludzkie niech wyniſzcza, w łaſkę je przywodzi: a niechay ſię tego nie do-

 do-

dopuſzcza, aby, gdy dom bliźniego jakoby gorzeć poczyna, on w prożnowaniu leniał: by zaś, jeſliby ſię wielki ogień zawziął domu twego (a ty prożnujeſz) ogień nie doſzedł. Co jeſli ſię ſam o ſiebie nie boiſz, tedy przedſię będącym w niebeſpieczeńſtwie ratunku, gdy możeſz, nie dać, w wodzie tonących na morzu nie ratować, nędzami ludzkiemi oczy ſwe paść, nie jeſt rzecz człowiecza. Zaſię przeciwko temu rożnice ugadzać, przyjaźni ſtanowić, ſerca ludzkie do miłości, à ſprzyjaźney chęci przywodzić, y uczyć, od waśni y złey woli odwodzić, a za to nie nawięcey ludzkości jednego ku drugiemu przyſtoi? Ktorey ludzkości jakośmy wiele powinni, przyrodzenie wſzytkich ſpolne nas tego uczy, gdybyśmy w to pilnie wglądali: uczy nas y on ſzczerey prawdy Miſtrz Chrystus Jesus, (r) powiedając, że oni ſą błogoſławieni, ktorzy pokoy czynią: to jeſt, ktorzy ſami miłując pokoy, y między drugiemi ſtarają ſię o pokoy. Wiele rzeczy jeſt, ktore ludzi do pokoju, zgody, y ku łacnemu ubłaganiu przywodzą. Ociec niebieſki jeden: wſzytkich przyrodzenie jedno: ſpołeczność wiary: ſpolne używanie praw, handlow, abo towarow, y Rzeczypoſpolitey: a zwłaſzcza omyłki wſzytkim poſpolite, ktore zobopolnie ſobie odpuſzczać jeſt rzecz barzo ludzka. Wſzytkie bez

(r) Marth. 5. v. 9.

bez mała ludzkie wyſtępki albo z niewiadomości roſtą, abo z niepohamowania namiętności ſerdecznych. Dzieci, a ſzaleni, y drudzy im podobni grzeſzą z niewiadomości, y z głupſtwa. Zaś ktore namiętności ciſną, tych jakoby do ſwych uczynkow przywiązane trzymają. Co częſtokroć widamy w ludziach od ſzczęścia wynieſionych: między ktoremi jedny możność tak ſprawuje, iż ſobą nie władną, drugie gniew mdli: niektore pycha łamie, y wątli: naoſtatek rożne z nich to te, to owe wzruſzenia gwałtem poprzeki unoſzą. Temi niemocami niezliczone mnoſtwo ludzi choruje tak niſkiego ſtanu, jako śrzedniego, y naywyżſzego: nawet y owi, ktorzy chcą być za zwyciężce narodow widziani. Coż tedy przeciwko takim czynić? zaprawdę nie co inſzego, jedno to, co Doktorowie roſkazują, abyśmy przéciwne rzeczy przeciwnemi leczyli, na nikogo ſię ſkwapliwie nie gniewając, nikomu nie zayrząc, na nikogo złey woli nie mając, przeciwko wſzytkim ſię łaſkawie ſtawiąc, weſeląc ſię z weſelącemi, płacząc z płaczącemi, (s) jako Paweł naucza. Jeſli to uczynimy, tedy ſię okażemy y mędrſzemi nad inſze mnoſtwo poſpolitego ludu, y mniey popędliwych namiętności w ſobie mający. A coż więcey przyſtoi tym, ktorzy takową mądrością, y rozumu

(s) Rom. 12. v. 15.

mu zupełnością obdarzeni ſą, jedno onych chorych, ktorym na rozumie zeſzło, żałować? Co y lekarze poſpolicie czynią, ſkromnie, a cierpliwie znoſząc łajanie, y złorzeczenie od ſzalonych, y ktorym na rozumie ſchodzi. Co jeſliże nas ſamych one ſzkodliwych pożądliwości choroby trapią, albo nas ich popędliwości wzruſzają: a co jeſt przyſtoynieyſzego, jedno ſię nad podobnemi nam użalić? bo to nic innego nie będzie, jedno jakobyśmy ſię ſami nad ſobą użalili, gdy ſię nad cudzym wyſtępkiem naſzemu podobnym zmiłujemy. Lecz jeſliże te rzeczy mało kogo pobudzają do ubłaganości, miłości, y zgody, niechże ſłucha JEZUSA CHRYSTUSA niebieſkiey mądrości Miſtrza, temi ſłowy roſkazującego: (*t*) Miłuycie nieprzyjacioły waſze, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nie nawidzą, modlcie ſię za temi, ktorzy was obrażają, y prześladują: abyście byli ſynmi Oyca waſzego, ktory roſkazuje y światłu świecić, y dżdżowi iść na wſzytkie tak na dobre, jako na złe. Bo jeſli tylko miłujące was miłować będziecie, a coż zacnego uczynicie? azaż y mytnicy tak nie czynią? bo to jeſt naſnadnieyſza droga, ktorą łacniuchno przyiść możemy do odpuſzczenia grzechow naſzych, odpuſzczać winowaycom winy ich, jeſli chcemy, aby nam naſze były odpuſzczone. Coż tedy na to rzecze-

(*t*) Lucæ 6. v. 27. Matth. 5. v. 44. 45. 46.

czemy Chrześcianie, ktorzy pod chorągwiami Syna Bożego żołnierſko ſłużymy? Zadna rzecz nie jeſt, ktoraby nas nie wiodła do miłości, y łacnego ubłagania: y prawo przyrodzone, y naſz pożytek, y Oyca onego przykład, ktory nam pierworodny Syn jego, Zbawiciel naſz przed oczy kładzie. Nędzna to jeſt rzecz zaprawdę, że my urodziwſzy ſię w ſzkole Chryſtuſowey, będąc wychowani, y wyćwiczeni w niey, nie chcemy uznać nauki naſzey. Na każdy dzień ſię modlimy, aby kroleſtwo Boże do nas przyſzło. A ktoreż to inſze jeſt Kroleſtwo, jedno ſprawiedliwości, pokoju, zgody, a ſpolney miłości? Sam Chrystus Miſtrz naſz z tego świata do Oyca odchodząc, haſło, lub cechę zgody, y miłości ſpolney zoſtawił nam Wieczerzę ſwoję: aby jako ſpolnym używaniem Ciała, y Krwie jego bywamy ſobie rowni, takbyśmy też ſpolną, a rowną y przeciwko nam ſamym, y tudzież przeciwko ſprawcy tey S. uczty chęć, y wolą mieli. Nad to jeſzcze jaſnym głoſem pokoy, y miłość jakoby na Teſtamencie nam dał: Pokoy pri moy dawam wam, pokoy moy zoſtawuję wam. (*u*) Ztąd poznają wſzytcy, iż Uczniowie moi jeſteście, jeſli miłość będziecie mieć między ſobą ſpolną. Zaś do łacnego ubłagania, y łaſkawey ſkłonności temi ſłowy nas napomina: (*w*) Jeſli odpuścicie ludziom

(*u*) Joan. 14, v. 27. (*w*) Matth. 6. v. 15.

dziom wyſtępki ich, odpuści y wam Ociec waſz niebieſki: a jeſli nie odpuścicie ludziom upadkow ich, tedy y Ociec waſz niebieſki nie odpuści wam wyſtępkow waſzych. Kogoż tedy inſzego początkiem, y miſtrzem mieć możemy, ktoryby nas więcey pobudzał do odpuſzczenia, do zgody, miłości ſpolney, jedno tego, ktory nam na każdy dzień ſam odpuſzcza, ktory nas oſobliwie miłuje: ktory nie po czem inſzym ucznie ſwoje więcey poznawa, jedno po ſpolney miłości? A przetoż wſzytcy, ktorzy uczniami Chryſtuſowemi chcą być, mają ſię o to pilnie ſtarać, aby ſię zwad, nieprzyjaźni, y waśni wyſtrzegali: a pokoy, y zgodę ze wſzytkiemi w całości zachowali, forytowali, a jako mogąc, pomnażali. (x) Czego każdy barzo łacno dokaże, jeſli ſię ſwego żalu mścić nie będzie. A jeſli ſobie krzywdę od kogo mieć mnimaſz, tedy abo do urzędu ſię uciecz, ktory Bog poſtanowił, (y) y dla karania złości, y dla nagradzania dobrych uczynkow wyrządzaniem poczciwości: abo odpuściwſzy onę twoję krzywdę, zwycięż złość przeciwnika twego dobrocią twoją. Ale poſpolity człowiek wedle złego rozſądku ſwego, tych, ktorzy ſię krzywd ſwoich mſzczą, wielce waży, y mężnemi je, a wielkiego ſerca ludźmi nazywa. A zaſię cierpliwe lekce waży, a bojaźliwemi y

(x) Rom. 12. v. 18. (y) Rom. 13. v. 4.

y nieśmiałemi je być osądza. Lecz my ktorzyśmy się niebieskiego nabożeństwa nauczyli, więcey mamy sobie ważyć on rozsądek nayspráwiedliwszego Sędziego Boga, ktory złorzeczącym każe dobrorzeczyć, a zle czyniącym dobrze czynić: ktory cierpliwość tak wielce sobie waży, iż powieda, (z) że w niey otrzymamy dusze nasze. Tey cnoty przykład y sam w sobie Chrystus Jezus dziwnie okazał, y w wielu ludziach, ktorym on kazał na tęż drogę następować, ktorą on pirwey przed nimi szedł. Nad to jeszcze, jesli się w tem Filozofow dołożymy, wiele od nich usłyszymy o hamowaniu gniewu, a o łaskawem, y cierpliwem znoszeniu krzywd. Bo a coż inszego jest mścić się krzywdy, jedno nasladować złości tego, ktory pirwey obraził? A złey rzeczy nasladować, coż inszego jest, jedno od dobrzeczynienia odstąpić? Nie godzi się tobie chorować przeto, że choruje przeciwnik twoy: ani szaleć, iż on szaleje. Bo a jakoż niemoc twoja uzdrowi jego niemoc? Jako mysl twoja niezdrowa do zdrowia iy przywiedzie? Zaprawdę on lekarz jest wielki prostak, ktory niechce inaczey chorego uleczyć, jedno ażby też sam pirwey chorował.

(z) Lucæ 21, v. 19.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

Zgromadzenie wſzytkich nauk, a zamknienie Pirwſzych Kſiąg o obyczajach.

Swarom przeto, waśniom, y nienawiściom bynamniey nie trzeba przywykać: lecz cichości, pokoju, a zgody pilnować. Każdemu jego cześć ma być wyrządzana, nie trzeba tak rozumieć, żeby on miał ſławnym zoſtać dla tego, że drugiemi gardzi. Bo wſzytcy miłują, y wielce ważą ony, ktore widzą, że też y oni drugie wielce wazą: ale ci co drugiemi gardzą, poſpolicie bywają u wſzech w nienawiści. Każdy też w ſprawach ſwoich ma pilnie patrzyć na ten ſpoſob żywota, w ktorem mieſzka: ma iy, powinności ſwey doſyć czyniąc, zalecać y zdobić, a w cudze ſię urzędy nie wtrącać. Bo ztąd roście pomieſzanie ſtanow, gdy ſię ludzie wdawają w ſprawy ſobie nienależące: ztądże też y właſne powinności ſwe opuścić muſzą, albo je wżdy niedbale ſprawują, mając dla cudzych ſpraw myſl roſtargnioną: y ſama Rzeczpoſpolita nie dobrze ſię ma, gdy każdy nieprzeſtawając na ſwem urzędzie, mieſza cudze chciwością gorności: nieinaczey jedno jako y ciało byłoby roſtargnione, gdyby członki, mieyſca ſwe opuściwſzy, przenioſły ſię na drugich członkow mieyſce, a w ichby ſię urząd wdały. A przetoż ludzie dobrzy, y pragnienia gor-

gorności wyſtrzegać ſię mają, y miłość ſamego ſiebie zbytnią z ſerca ſwego wykorzeniać. Czego każdy tem łacniey dokaże, czem ſkromniey o ſobie będzie rozumiał: a dary, ktoremi był obdarzon, częſtoby obaczał: a nad to by y ono uważał, że mu więcey do doſkonałości żywota nie doſtawa, niż doſtawa. A przetoż też nikogo ſobie lekce ważyć nie trzeba: ale ſiłami, y majętnościami naſzemi ludziom, ile możemy, uſługować. Nie godzi ſię nam, ktorzy ſię za bracią liczymy, ſobie tylko gwoli żyć: ale raczey dobrodzieyſtw Oyca naſzego między ſię udzielać; ktore on rożne rożnym dał: aby tą rożnością, a ſpolnym udzielaniem, powinowactwo braterſtwa między nami zachowano było. Kto tedy jeſt bogaty, niech ſię ſzczodrobliwością ukazuje być ubogiego bratem: kto jeſt rozumem y mądrością obdarzon, niech nauki ſwey, y rady użycza potrzebnym: kto ſlachectwem abo możnością wiele może, niech zwierzchność, y możność ſwą obraca na bronienie niewinnych, a pokornych. Bo ſię zda, jakoby wſzelaką ludzkość zwlekli z ſiebie, y prawo braterſtwa porzucili oni, ktorzy bogatemi będąc, ſobie tylko bogaci ſą: ktorzy uczeni, y mądrzy ſobie tylko nauką, y mądrością ſwoją obmyſlają. Bo prawdziwa ludzkość, y braterſtwo udzielaniem wſzech rzeczy ludziom zawiera ſię: albo na roſpominaniu, y użaleniu tych przygod, ktorym wſzyt-

poddani jesteśmy. Zaprawdę nie jest godzien w przygodzie swey miłosierdzia drugich, ktory nad nędznemi nie ma zmiłowania: nie godzien jest pomocy ludzkiey, kto w niebespieczeństwie będącym ratunku nie dawa: kto zamyka uszy przed proszącym: a drzwi przed potrzebnemi. A tak ustawicznie trzeba się o to starać, abychmy, ile możemy, drugim dobrze czynili: abyśmy się ludzmi nie brzydzili, ani nimi gardzili: abyśmy składali nadętość, a nic pyszno nie czynili, nic hardzie, nic okrutnie. Bo te wady z siebie wygnawszy, choć rożne są majętności ludzkie, przedsię rowność umysłow będzie zachowana, ktora jest napotrzebnieysza do zachowania pokoju, y zgody. Ktorzy tey rowności zachować niechcą, naprzod jawnie dawają znać, że nie chcą mieć spolnego oyca z temi, ktorych za bracią mieć nie chcą. Bo to być nie może, aby ten w powinności braterskiey nie miał chcieć zostać z tym, z ktorym się do jednego oyca przyznawa. Potym też sami sobie zstawają się Proroki, że ktemu przyidzie, iż ktorzy niechcą być z drugiemi rowno, ci bywają poniżeni. Bo to wyrokiem Syna (a) Bożego jest postanowiono, aby, kto się powyższa, był uniżon: a kto się uniża, był powyższon. To mamy dobrze znać, y głęboko do serca pokładać, a jako Boskie roskazanie

nie

)a) Lucæ 14. v. 11.

nie rospominać, y do tego wszytkie nasze sprawy obracać. A przeto nikim gardzić nie mamy: każdego dobrą chęcią, y powinnościami zawżdy naszemi uszanować: szczęśliwe, y przeciwne rzeczy skromnie znaszać: rady uczciwey a z cnotą złączoney zawżdy się trzymać: a powodzenia od Boga wszechmocnego prosić, y czekać: przed ktorego stolicą stanąć, a jemu liczbę ze wszytkich naszych spraw, mow, y myśli dać pewnie musimy. A to niechay będzie dosyć o Obyczajach, ktore acz wszem ludziom należą, ale nawięcey tym, ktorzy na urzędziech są: nie iżbym o tem więcey mowić nie mogł (gdyż szeroki plac ku mowieniu, y Filozofowie o tem barzo szeroce pisali) alem ja tylko o onych rzeczach był umyślił rozmowić, ktore się naywięcey przed oczyma ludzkiemi wiercą.

Ktorych dochodząc, chocia doszedłem, chociam też nie doszedł, mam tę nadzieję, że ludzie dobrzy prace moiey ganić nie będą, jako tego, ktorybym Rzeczypospolitey rad pomogł, a ztąd żadnego pożytku sobie nie naganiam. Przeto drugie rzeczy odprawuymy.



ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY

KSIĘGI WTORE

O Prawach,

To jeſt,

O Uſtawach Statutowych.

ROZDZIAŁ I.

Prawa lub Statuty dla złych uſtawione.



Jako wiele na dobrych obyczajach należy, a jako y poſpolite, y każdego z oſobna rzeczy nimi ſię zawierają, a bez nich ani lud poſpolity poſłuſzny być może, ani Przełożeni dobrze roſkazować mogą, w pirwſzych Kſięgach doſyć doſtatecznie, ile ſię nam zda, ukazaliśmy. Teraz zaś o Uſtawach wedle ktorychby ſądy odprawowano, napiſać umyſliliśmy. Lecz

ono źrzetelna rzecz jeſt, iż gdyby ſtateczne wychowanie, wſtyd, dobroć, cnotliwe a święte obyczaje w ktorey Rzeczypoſpolitey moc miały, tedyby tam Statutow, lub Praw nie trzeba: bo uſtaw nie piſzą ludziom dobrym, ktorzy z ſkromności, a z obyczaju, nie z bojaźni, poſłuſzni ſą poczciwości. Lecz taka jeſt w ludziach przewrotność, niewſtydliwość, y zle czynienia ſwowolność, iż trzeba barzo twardych praw, któremiby roſtącemu złemu zabiegano, wylewającey z brzegow ſwey woli zapory zakładano, a na wynarzające ſię zuchwalſtwo wędzidła kładziono. A ponieważ tak jeſt, tedyć y to za tem iść muſi: ze mnoſtwo, a ſrogość praw w każdey Rzeczypoſpolitey jeſt wielkim znakiem złego wychowania ludzkiego, nieſzczęſliwego przyrodzenia, y złości uſtawicznie roſtącey: ktorem gdy urząd zabieżeć chce, muſi z więtſzą pilnością prawa ſtanowić, y kaźni nie pochwili, czem daley więtſze zaoſtrzać. Mowmy przeto, jakie mają być Prawa, y co z nich za pożytek.

ROZDZIAŁ II.

Prawa, a obyczajow rożność. Prawa barzo ſą ważne, dla przyczyny, prze ktore poſtanowione, a wſzakoż y dla zwierzchności urzędu.

Praw, y obyczajow zda ſię być tenże ſpo-

ſob: bo Prawa roſkazują mieć dobrę obyczaje, a złych zabraniają. Ale do praw przydane bywają zapłaty, y karania, aby nimi ludzie bywali zatrzymawani w powinności ich, ktorzy z dobrey woli ſwey mało baczenia mają na dobre a ſłuſzne rzeczy. Są tedy obyczaje jakoby zrzodła, a początki, z ktorych prawa ciec y płynąć mają. Lecz te prawa mają ſię na jakiey przyczynie ſadzić. Bo o niey tak wſzytcy rozumieją, że jeſt duſzą praw, albo uſtaw. Przez tę obyczayni ludzie od grzeſzenia bywają odſtraſzeni, y w powinności zatrzymani, więcey niż karaniem, abo jakiemi zapłatami. A to jeſt naprzednieyſza powinność Praw, aby nie tylko kaźni okazowały grzeſzącemu, ale by też to w ludzi wmawiały, że ſię nie godzi grzeſzyć. Co jeſliże ktorych praw żadna ſię przyczyna pokazać nie może (bo wiela rzeczy przyczyny zakryte ſą, a niektore zgoła przyczyn nie mają) wſzakże tak trzeba czynić, żeby rozumowi nie były przeciwne: a takowe tylko dla zwierzchności urzędu mają być ważne. Lecz ile być może, trzeba ſię o to ſtarać, aby nie tylko zwierzchność urzędu, ale też przyczyna, jeſli nie potrzebna, tedy wżdy taka, ktoraby ſię pochwalić mogła, zacności Praw broniła, y onę zdobiła. Bo dla tego rozum z łaſki Bożey jeſt ludziom dan, aby był wodzem, y miſtrzem życia ludzkiego, y wſzytkich ſpraw: a ktorzy go na ſtronę

nę zarzucają, ci niegodni, aby je ludzmi zwano: bo to zarzucają, czem człowiek drugie zwierzęta przechodzi. A jako promieńmi słonecznemi wszytko bywa oświecono, a szpetne rzeczy od pięknych bywają rozeznane: tak rozumem rady ludzkie, powieść, y wszytkie sprawy, jesli są uczciwe, abo sprosne, bywają doznane.

ROZDZIAŁ III.

1. *Praw ten ma być warunek, aby wszytko ku uczciwości, a pospolitemu pożytkowi stanowiono, tak, aby jednakie zapłaty cnotom, a zasię też jednakie karania złościom ustawione były.* 2. *A żadne wolności nie mają być tak wielce ważone, aby kto broniąc się nimi miał karania uchodzić, abo niejednakość karania odnosić. Bo prawdziwa wolność należy w powściąganiu złych myśli, y występkow, nie w swowolności brojenia, co się komu podoba, ani w lekceyszym karaniu występnych.* 3. *Jeśliże dla jednakiego występku rożność karania ma być zachowana, tedy ma być obracana nie na rospuszczenie wodze złościom, ale na hamowanie. A przetoż Mocarze, ślachta, y osoby na urzędziech będące mają być cięższey karani, niżli ubostwo, chłopstwo, y ludzie od urzędow wolni: a jeszcze*

cięższy ci, ktorzy przeciwko urzędowi grzeszą, niżli ci, ktorzy przeciwko prostem osobom.

Niech przeto pirwsze staranie Zakonodawce to będzie, aby w postanowieniu Praw nic nie odstępował od rozumu, abo od baczności, a iżby wszytkie prawa (co y sam rozum roskazuje) tak do uczciwości, jako też do pospolitego pożytku obracał. Bo jako to lekarstwo bywa chwalone, ktore abo wszytkiemu ciału pomaga, abo jesli tylko jedney części, tedy ją tak uzdrawia, że drugiey nic nie zaszkodzi: tak też y to prawo ma być pochwalone, ktore jednakie cnoty jednakiemi zapłatami nagradza, a niemocom, y występkom jednakiem jednakie lekarstwa, y jednakie karania stanowi. Bo a kto rad takiego lekarstwa używa, coby od wątroby gorącość odganiało, a do żołądka zimno przywodziło? mam za to, że żaden. Bo gdzie żołądek jest zimny, tam żadne trawienie pokarmow nie może być: a ztąd y wątroba, y insze członki narusżone będą. Jakoż tedy to Prawo może być chwalone, ktore nie jednako wszytkiey Rzeczypospolitey jest pożyteczne: ktore jednakie cnoty nie jednakiemi zapłatami nagradza: ani teyże złości, ktorey się rożni jednako dopuszczają, nie jednakiem karaniem karze, ale jednym nazbyt fol-

folgując, rozpuſzcza wodze do wyſtępkow, a na drugie ſrogie karanie ſtanowiąc, odeymuje im moc bronić ſię od krzywdy? Bo mowię (dając naprzykład) o prawie, ktorem na jedny barzo ſrogie, a na drugie barzo lekkie karanie za mężoboyſtwo jeſt poſtanowione. Ale co o jednem prawie rzeczono, to ſię y o drugich im podobnych niechay rozumie. Trafiło ſię w niektorem Powiecie, iż dwa człowieki, jeden proſtego ſtanu, a drugi ſlacheckiego, oba bogaci, y roley mieli dofyć, ci ſrodze zranili jednego człowieka, acz nie tak bogatego jako ſami, ale przedſię ſlachcica. Onego ranionego wzięto do Balwierza, ale iż niektore rany były w nim śmiertelne, przeto w mieſiąc, abo we dwa umarł. Ci, ktorzy go z ſtrony powinności przyjacielſkiey nawiedzali, abo też y ci, ktorzy na oglądanie ran od urzędu przyſłani byli, pytali, ktoremuby z onych dwu, co go bili, więtſzą w tem winę dawał? Odpowiedział, że ſlachcic ſwaru y bitwy początkiem był, ale bijąc, oba mu zarowno byli ciężcy: iż zgoła nie wiedział, od ktorego z nich ſzkodliwſze rany podjął. Tedy oni pytając dokuczali mowiąc: iż o rany oba oni, co bili, mają być karani, ale jeſliby z tych ran śmierć przyſzła, tedy jeden z nich tylko o głowę ma być obwinion. Bo dwa o jedno zamordowanie, wedle naſzych Praw, nie mogą być na gardle karani. Na to on raniony odpowiedział,

że o ſwem zdrowiu zwątpił, ale na ſumnieniu ſwem, ktore wrychle ma Sądu Bożego doznać, nie może tego u ſiebie pewnie poſtanowić, na ktoregoby wina o morderſtwo kładziona być miała, gdyż od tych ran, ktore oba jednako zadali, zchodzi z tego świata. Skoro tedy on ranny umarł, wnet poczęto ſzukać onego proſtego ſtanu człowieka, a gdy poſtawion przed Sędzią, winę mu dano, a potym iy ścięto. Bo Statut jeſt, iż człowiek proſtego ſtanu jeſliby ſlachcica (ktoryby przyczyny z ſiebie naścia nie dał) zabił, albo ochromił, albo ſrodze ranił, da gardło. To tedy jeſt karanie, ktore proſtego ſtanu mężoboyca za wyſtępek już podjął. Lecz on ſlachcic jeſzcze żyw, y mieſzka między ludźmi. Powiedają, że z oſiadłości ma być do Sędziego pozwan, a wedle poſtępku prawa Polſkiego, albo za rany, albo za głowę pienię-żną winą ma być karan. Izali, dla Boga, ta ſprawa nie jeſt takowa, ktora dwu Rzeczypoſpolitych potrzebuje, dla tych dwoyga rodzaju ludzi? a tak daleko od ſiebie oddalonych, iż z jedney do drugiey przyſtęp żadny nie może być: że też jedna od drugiey pomocy nie potrzebuje: tak, że ſię ich obywatele między ſobą ani poymują, ani ſię znają: naoſtatek że też ani wody, ani powietrza, ani ſłońca nie mają ſpolnego. Bo to, co jeſt u nas w obyczaju, iż oboi ludzie mieſzkając w jedney Rzeczypoſpolitey, dla jedney

dney przyczyny jedne ścinają, a drugim folgują, aza nie poſzło na dziw? Nie trzeba ſię w tey Rzeczypoſpolitey, w ktorey takie prawa panują, ſpodziewać onego końca, ku ktoremu ludzkie zgromadzenia bywają, aby wſzytcy obywatele ſpokoynie, a ſzczęśliwie żyć mogli: w ktorey tenże jeſt żywota twego, y śmierci twey Pan, a ty bojąc ſię śmierci, muſiſz ſzkody y ſromoty, albo łajanie od niego cierpieć. W teyże Rzeczypoſpolitey jemu jeſt żart, a jakoby igrzyſko, zabić ciebie, a tobie to za głowny wyſtępek poczytają, jeſli go zabijeſz, abo raniſz. Aleśmy o tem indzie mowili, y jeſzcze będziemy.

To tylko tu powiem, że to jeſt właſny warunek praw, y opatrzenie, aby obywatele cnotliwie żyli: a iżby w karaniu złości, żadnego baczenia na oſoby nie było. Bo (iż ſię pirwſzego przykładu trzymać będę) prawa ſą jakoby lekarſtwo, w ktorego dawaniu żaden biegły Lekarz na oſoby nie ma baczenia, doſyć jemu jeſt, poznać niemoc, ktora chorego trapi, ale na to baczenia nie ma, jeſliże Pan, czyli chłop: jeſli ſlachcic czyli nieſlachcic jeſt ten, ktory leczenia potrzebuje. Tymże ſpoſobem prawa niech ſię w ſobie mają, aby wyſtępki winnych jednakim obyczajem karały: a iżby jednako o pożytku, o pokoju, y o zdrowiu wſzytkich radziły. Lecz do ſprawienia tey rzeczy nie może być żadna ſna-

ſnadnieyſza droga, jedno jeſli prawa ku temu końcowi ſię będą ściągały, ktory roſkazuje to drugim czynić, cobyśmy radzi widzieli, aby nam czyniono (b): bo to jeſt nauka, ktora jakoby z nieba zſtąpiwſzy, przylgnęła do naſzego przyrodzenia: y od Chrystusa Zbawiciela naſzego temi ſłowy wyłożona, ku polepſzeniu żywota naſzego, y ſpraw naſzych. Bo iż niektorzy chcą, aby w ſtanowieniu praw miano baczenie na ich zaſługi, abo niewiem jaką wolność, Boże day to, aby dobrze rozumieli, co mowią. Bo przez zaſługi one rzeczy mają być rozumiane, ktoremi czyja cnota, abo męſtwo bywa objaśnione w czynieniu dobrze abo ſamey Rzeczypoſpolitey, abo rzeczom pewnych oſob. Takowe zaſługi nie tylko aby nie miały być na baczeniu u tego, ktory prawa ſtanowi, alebych to rad widział, aby je co nawiętſzemi zapłatami nagradzano y zdobiono. Ale jeſli kto zaſługami być rozumie mężoboyſtwo nieſłuſznie uczynione, a iżby go dla tego lżey karać miano, że jeſt ſlachcic, y zacnego rodu, ci nazbyt zle używają barzo dobrego artykułu, ciągnąc go od cnoty do niecnot, a od zacnych ſpraw do ſwey katowniey. A co o wolności mowią, zaprawdę prawdziwa wolność nie należy w ſwowolności czynienia, co ſię podoba, ani w zbytniey ſoldze praw przeciwko tym,

(b) Matth. 2. v. 12.

tym, ktorzy ſię głownych wyſtępkow dopuścili: ale należy w pohamowaniu ſlepych, a upornych, y ſkwapliwych popędliwości ſerdecznych, a w rządzeniu rozumu, wedle ktorego nauki, naylepſze a nayświętobliwſze jeſt życie na świecie. Ktemu też należy w prawdziwey karności, w rownem prawa opiſaniu, w jednakim poſtępku jednakich ſpraw okrom wſzelakiego na oſoby baczenia, a w rowności ſądzenia, ſkazowania, y prawa wykonania. A ktorzy ſą ſrożſi Panowie nad popędliwości ſerdeczne? Ktore w ludziach nad ktoremi ſię zmocniły, a moc ſwą wzięły, y myſl, y rozſądek wątlą, zwyciężają, y przewracają? Żaden nie jeſt więtſzym niewolnikiem, jako ten, kto nie porządnym panom ſłuży, chocia bogactwem, y zacnością jeſt zacny. A zaſię a ktora więtſza wolność może być pomyſlona nad tę, nie być pod ich panowaniem? Znieś mi kto z tą wolnością owy pany, co ſię z ſwey wolności chlubią, ktorey wiele ich nie inaczey używają, jedno jako konie bez wędzidł, y munſztukow bijąc na ſię, zębami y kopytami ſpolne ſobie rany zadawając, iż potym ku żadnemu Rzeczypoſpolitey pożytkowi być nie mogą. Ale cożby tym koniom pożytecznieyſzego było, jedno pohamować je wędzidły, aby tak y ſobie y drugim zle nie czynili? A jeźdźcowi zaſię co pożytecznieyſzego, jedno twardy munſztuk w gębę temu dzikiemu zwierzowi wprawi-

wi-

wiwſzy, powracać go wedle ſwojey woli? Nie rozumieć tego bydło, a przetoż też ſobie tego nie życzy. Ale ludziom mającym rozum nic milſzego y roſkoſznieyſzego nie miałoby być, jako munſztukiem praw hamować pożądliwości, a jako karety dobrym koniem ſprawy ſwe toczyć: możeć ſię to zdać pętem, abo związkami jakiemi: ale zaprawdę takowe ſą, że nas od uporu, ſwowolności, y okrucieńſtwa, y od inſzych wad hamują, a wiodą nas do mądrości, ſkromności, ſkłonności, y do inſzych wſzelakich cnot. Niech żaden nie mnima, aby Bog nie miał w ſobie wolności, przeto iż nie może grzeſzyć: tak też żaden ſię niechay nie mnima dla tego być nie wolnym, iż prawa, y karania ſrogość odeymuje mu ſwowoleńſtwo grzeſzenia. Boć ona jeſt barzo ſproſna, á narodowi ludzkiemu ſzkodliwa wolność, gdy kto popuści wodze nieſłuſznem pożądliwościom, na cudze rzeczy czyha, zdradźa, odprzyſięga, gwałtem bierze, wiele rzeczy ſwowolnie nad zdrowiem y majętnością ubogich ludkow broi: a tego, y tym podobnych rzeczy wiele nabroiwſzy, chlubi ſię rodem, y majętnością ſwą, za ktorych rzeczy zaſłoną albo barzo lekko bywa karan, albo wſzelakiego karania uchodzi: wedle onego wirſza:

Jura neget ſibi nata, nihil non arroget armis.

To

To jeſt:

Powie, że ſię nie jemu prawa urodziły,
Wſzytko zbroją przywłaſzczy ſobie ten Pan miły.

Co jeſli ſię kto inſzy czego przeciwko niemu dopuścił, tego ſię domaga, aby to było barzo ſrodze karano. Ktoż tedy nie baczy, że ta wolność z wielką ludu proſtego, a niemężnego niewolą jeſt złączona? Lecz y niewola, y wolność zbytnia przemierzła jeſt: jako zaś oboja rzecz mierna, y do długości trwała jeſt, y do mnimania u ludzi barzo dobra. Tę ſprawę dawają Hiſtorykowie, iż jako Perſkie panowanie dla niewoli, tak Atheńſkie dla zbytney wolności zginęło. U nas poſpolity człowiek niewolſtwem nad miarę jeſt uciążon: a ſlachta zaſię nazbyt z wielkiey wolności buja. Czegoż ſię tedy dobrego mamy ſpodziewać z tego rzeczy ſobie barzo przeciwnych używania, abo przywłaſzczania? Niech u ſiebie rozważy każdy kto chce obyczaje tych ludzi, u ktorych w ſercu przywileje, y tytuły świebody moc wzięły. Wiele ich, ktorzy z nienawiści ludzi, a drudzy z przyrodzoney ſerdeczney okrutności, niektorzy acz z przyrodzenia dobrzi, y ſkromni, ale towarzyſtwem złych ludzi zarażeni wiele złego wyrządzają ludziom podleyſzego ſtanu: cnocie ich jawnie zayrząc, a ſprawy ich dobrze uczynione niepobożnie ſromocąc, y ſzpecąc. A o onych co mam mowić, ktorzy ſwowol-

wolnie mężoboystwa broją? atoli od tego artykułu są pobudzeni, ktore y krzywdy, y mężoboystwa lekuczko karząc, przekłada bogate nad ubogie, slachtę nad mieyski, y chłopski stan: to jest, ludzi nad psy, jako więc pospolicie tey wolności obronicielowie y rozumieją, y mawiają. Ile tedy jest slachcicow, tyle jest nad podleyszym stanem Krolow: y owszem ile możnieyszych, tyle nad chudzinami Krolow. Bo żaden Krol, y owszem żaden tyran nie może mieć więtszey mocy, jedno nad żywotem, y śmiercią czyją: ktorą moc iż przez nasze prawa jest zawikłale dana możnieyszym, tedy to na inszem mieyscu szerzey okażemy. Nic tedy nie jest Rzeczypospolitey szkodliwszego, jako praw, a karania rożność, wedle rożności występujących. Bo jednym, a jednakim głosem prawo ma do wszytkich mowić: jednym a jednakim panowaniem ma wszytkim panować, tak w roskazowaniu jako w zabranianiu: jednym a jednakim sposobem o pożytkach, y o trudnościach, y krzywdach wszytkich wobec stanowić, y radzić trzeba. A ktorzy takiem prawom służą, ci za prawdziwie wolne mają być rozumiani: jako on, ktory aby długo mogł być wolnym, pragnął tego, aby był niewolnikiem praw. Lecz owa wolność, w ktorey się zamyka zapalczywa chęć wszytko czynić, cokolwiek się podoba, ledwie w ktorem nagrubszem narodzie mieysce ma: nie tylko aby miała

być

być godna Rzeczypolitey dobrze poſtanowioney. Niektore Prawa ſą tak poſtanowione, iż pożytkom wielkich Panow ſłużą, a chudzinę niewolſtwem trapią, ktora w nich jako w ſieci więźnie, a mocarze przerywają je jako pajęczynę. Bo iż już puſzczam na ſtronę prawo o mężoboycach, a co po owych odwłokach, ktore bez przyczyny ſłuſzney bywają po pozwiech czynione? Na co owo prawo, ktore niekaże imać ludzi chocia złoczyńcow, iże wiele oſiadłości mają? Jakoby z takiemi była ſprawa o majętność ich, nie o złoczyńſtwo, ktorego ſię dopuścili. Te rzeczy y drugie im podobne, o ktorych na inſzych mieyſcach mowić będziemy, jeſli godne ſą nazwiſka Praw, niech ſądzą mądrzy.

Co jeſliże jednemiż prawy Rzeczpoſpolita ma być rządzona, tedy też jednakim karaniem wyſtępni mają być karani. Bo niewiem coby więcey nie przyſtało prawom, jako owa rozność karania, za tenże wyſtępek, ktorego ſię rożnych ſtanow ludzie dopuſzczają: gdyż, jeſliby ſię do żywego doſiąc miało, cięższeyby mieli być karani ci, co na zacnych urzędziech będąc grzeſzą, niżli ludzie podleyſzego ſtanu. *Plato* roſkazuje obywatela Rzeczypoſpolitey ſrożey karać o złodzieyſtwo, niż niewolnika, abo przychodnia: iż on będąc w porządney Rzeczypoſpolitey wyćwiczony tak ſię wielkiego wyſtępku dopuścił: a ci podobno nie tak dobrze będąc do cnoty

ćwiczeni, skłonnieysi są ku wystąpieniu. Jako daleko cięższey mają być karani ci, ktorzy chcą być widziani, że się tak urodzili, wychowali, takiemi się na sercu y na ciele zstali, aby we wszem nad insze mieli, niż owi, ktorym na wszytkim schodzi tak z strony dusze, jako ciała y majętności? Ale inaczey u naszych, ktorzy mnimają, żeby dla tego mieli być mniey karani za każdy występek, że są slacheckiego stanu. Jakoby to ich slachectwo urosło z swowoleństwa grzeszenia, a z niekarania występkow. Leczby to nie było okazowanie prawdziwego slachectwa, ale niejakiey zmazy, a zarazy wszytkiey ziemie: ktora aby od naszych granic daleko była odegnana, każdy prawdziwy slachcic, ileby możności jego zstawało, miałby się starać. A przeto jesliżeby jaką rożność karania stanowić miano, tedyby cięższey ci mieli być karani, ktorzy są na wysokich urzędziech, niż podleyszego stanu ludzie: srożey bogaci, niż ubodzy: srożey slachcicy, niżli mieyskiego abo chłopskiego stanu: srożey ci, co są na urzędziech, niżli ci, co bez urzędu. Bo oni będąc y rozumem, y bogactwy od Boga lepiey obdarzeni, więcey przyczyn mają, ktore je od występkow odwodzą: a przeto ich występek cięższy jest. A aczkolwiek to jest dosyć nie mała przyczyna do ustawienia sroższego karania: wszakże też y ta do tego przystępuje, iż im jest więtszy, abo zacniey-

szy

ſzy ten, kto grzeſzy, tym y wyſtępek jego jeſt jawnieyſzy, y więcey naſladowcow poſpolicie miewa. A ludzi podłych iż nieznaczny żywot bywa, przeto też wyſtępki ich nieznaczne, a do naſladowania drugim nie tak na wſparze. Tak tedy mym zdaniem to mieyſce ma być zamknione, aby na wſzytkie w jedney Rzeczypoſpolitey mieſzkające, gdy ſię jednakiego wyſtępku dopuſzczą, jednakie karanie było ſtanowione. Co jeſliby jaka rożność karania o jednaki wyſtępek uſtawiona być miała, tedy ma być obracana nie na rozmnażanie ſwowolności możnieyſzych, ale na odegnanie krzywd od ubogich ludzi. Bo ponieważ ta jeſt powinność praw zabiegać krzywdom: tedyć nieinaczey temu doſyć uczynią, jedno gdy cięży będą karać onych, co ubogim krzywdę czynią, niżli tych, co bogatym. Bo możnieyſzym nie tak ſnadnie kto może krzywdę uczynić, jako chudzinie: a przetoż te krzywdy, ktore im bywają czynione, cięży mają być karane, niżli te, co możnieyſzym. Lecz onę rożność, że za proſtego ſtanu człowieka dać dzieſięć grzywien, a za ſlachcica ſto grzywien, abo gardło, okrucieńſtwo jakieś wymyſliło niemądry Zakonodawca: a przetoż z porządney Rzeczypoſpolitey ma być wyrzucona, y z pamięci ludzkiey wykorzeniona. Widzę, że y onę rożność wiele ich chwali, gdy na drugie, ktorych ſwowolność trudno pohamo-

 wać,

wać, frożfze karanie uftawiają: a na drugie lżeyfze, ktorzy łacno w powinności mogą być zatrzymani. Takową rożność y obyczajem za prawo wziętym, y prawem pifanym bywa pochwalona. Sama też to rzecz świadczy, że ludzie wyfokiego ftanu, a na jakim wielkim urzędzie pofadzeni, więcey fię obrufzają, gdyby obaczyli, ano ich dobremu mnimaniu kto co uwłacza, niżli podły lud, a motłoch: ktorzy, kiedyby nad nimi śmierć, abo taras, abo jakie frogie karanie nie wifiało, lecieliby oflep na wfzelakie złości. Lecz owey rożności, za ktorą wielka fwowolność idzie, z ktorey wiele ich porwani bywają do grzechu, jaka fię w artykule o mężoboycach okazuje, a kto mądry nie będzie ganił? Zaś a ktoby z rozumnych tego nie chwalił, gdyby ono, co fortuna ludziom ujęła, prawa, lub ftatuta im nagradzały, a krzywdyby fię ubogiemu człowiekowi uczynioney cięźey mściły, niż gdyby ją bogatemu uczyniono: jefliby ofoby na urzędzie będące cięźey karano, niżli te, ktore urzędow nie mają, cięźey flachcica, niżli chłopa? Y to mi fię podoba, aby też ten był frożey karan, ktory przeciwko urzędowey ofobie wyftąpi, niżli kto przeciwko proftey.



ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Inſze przeſtrogi, abo warunki praw.

Te przyczyny rozności karania wyjąwſzy, niewiem, jeſli ktora inſza ma być przyjęta. Lecz prawa mają każdego w powinności jego zatrzymawać: drogę do ſzkodzenia ludziom zagradzać: śmiałość złych hamować: niewinność każdego beſpieczną ze wſzech ſtron czynić: radzić o tem, jakoby dobrzy ludzie w pokoju, a w zacności ſwey zachowani byli: ſwary, niezgody, y rożnice, ile mogą, wygładzać, a ſpokoyne Rzeczypoſpolitey poſtanowienie umacniać, y bronić go.

ROZDZIAŁ V.

Rożność, a rozdział Praw.

Do tego przyſzło, że już o rożności praw mowić mamy. A może żaden odemnie nie czekać, jakoby od uſtawce praw, doſtatecznego opiſania praw. Nie jeſt rzecz mojey możności: a potrzebuje czaſu, y pilności więcey. Zda mi ſię, że doſyć uczynię powinności mey, jeſli drogę do niektorych praw ukażę, abo też niektorych praw dotknę. Żądałbym tego, aby ci, ktorzy rozumem, nauką, y doświadczeniem rzeczy wiele mogą,

do tak wielkiey rzeczy chęci przyłożyli: gdyż w tem porządne Rzeczypoſpolitey poſtanowienie naywięcey należy. A tak wſzytkie prawa jedne z przyrodzenia urosły, drugie obyczaymi, y uſtawami ludzkiemi ſą uchwalone, niektore też ſą Boſkie. O Boſkich teraz mowić nie będziemy. Te prawa, ktore z przyrodzenia urosły, Filozofowie pilnie wyłożyli, ktorzy o cnotach, y powinnościach piſali. A do tych oboich praw y przyrodzonych, y Bożych, uſtawy rożnych narodow jeſli mają być uchwalone, trzeba aby do nich co nabliżey przyſtępowały. Bo im daley od nich będą rożne jako od ſwoich zrzodeł, tem je mniey za godne imienia praw będą rozumieć.

ROZDZIAŁ VI.

Uſtawy, albo Prawa o Urzędzie.

Naprzod tedy prawa niech będą ſtanowione o zlecaniu urzędow komu, a dla ktorych przyczyn mają być zlecane. Na cnotę, a naukę napirwey trzeba baczenie mieć: a do czego ſię kto zgodzi. Ci, ktorzy w rzeczach Rycerſkich ſą biegli, niech Wojewodztwy bywają uczcieni: bo oni, wedle naſzych obyczajow, ſą wodzmi na woynie, każdy ſwego Powiatu. Ktorzy w prawie ſą ćwiczeni, nie-

niechay będą Sędziami. Na Staroſtwa Powiatow, y Zamkow niechay bywają obierani tacy ludzie, ktorzyby pokoy domowy mnożyć, a ſprawiedliwość między ludźmi zachować mogli. Ktorzy na wotowanie oſtrą rozrywkę mają, ci do Senatu, to jeſt, między Pany radne mają być przyimowani. Aleć zaprawdę trzeba ſię przypatrować obyczajom tego, kto ma być obieran: jeſli jeſzcze nie będąc na urzędzie umiał poſłuſznym być, jeſli ſądowi doſyć czynił, jeſli urząd w uczciwości miał. Kto tych cnot w ſobie nie ma, ſłaba nadzieja o niem, aby mogł dobrze roſkazować, bo kto chce dobrze roſkazować, trzeba aby ſam wprzod dobrzeposłuſzny był.

Ktorzy abo ſami przez ſię, abo przez kogo inſzego proſzą, ci na urzędy niechay nie będą przyimowani, bo ſię zda, jakoby ci nie dla Rzeczypoſpolitey, ale ſami dla ſiebie urzędu ſię domagali. Dobrze zaprawdę *Hadryan* Ceſarz niektoremu człowiekowi, co przedtym bywał Hetmanem, gdy proſił, aby mu ſię wedle prawa odpowiedać godziło, odpiſał: iż nie jeſt obyczay, aby o to proſzono, ale pozwalają tego: dawając znać, iż wiele rzeczy jeſt, ktore uczciwie mogą być pozwolone, a przedſię nie jeſt rzecz uczciwa o nie proſić. Bo co ſię o jednem rzekło, toż ſię y o drugich ma rozumieć.

A jeſliże Urzędy nie mają być tym dawane, ktorzy ſię ich upornie domagają, jako

daleko więcey tym, ktorzy je kupują? Bo bez tego być nie może, aby ci, ktorzy czego handlem, abo obyczajem kupieckim czego dostali, nie mieli sobie z tego pożytku czynić. Są też ci, ktorzy zwierzchnemu Panu, abo Krolowi nic nie dawają, ale przedsię dawają tym, ktorzy za nimi proszą, aby tym snadniey dostali. Ale y ci w takowemże wyskoku mają być policzeni. Bo pospolicie to bywa, iż w czem kto szkodę podjął, w temże zasię szuka nagrody. Lecz zgoła wszelakie urzędow dopieranie ma być prawy hamowane, y zabronione, bo widzimy, iż jako srogi tyran trapi tego, w kim moc wzięło: jako go pędzi ku czynieniu, y podeymowaniu wiela rzeczy nikczemnych, sprosnych, y nieprzystoynych, aby wżdy kiedy doszedł tego, czego żąda. Piękneby spieranie między obywatelmi było o cnotę, a o dowcip: aby ci, ktorzy zacnego rodu są wszelaką pilnością do tego się garnęli, żeby od podleyszego stanu ludzi jasnością cnoty, y uczciwych spraw nie byli zatarci: a ktorzy się przodkow swych zacnością nie mogą ozdobić, ci się niech starają, aby się własną swoją cnotą zdobili, y zacnemi czynili: a każdemu się dobrze zachowywali tak każdemu z osobna, jako y wszytkim w obec jawnie. Domaganie tedy urzędow ma być prawem zakazane: a cnocie doświadczoney, dowcipowi, y zacnym

cnym uczynkom urzędy mają być dawane. O czem w pirwſzych Kſięgach więcejem piſał.

To też jeſt rzecz potrzebna, aby nikomu w żadnem Powiecie urzędu nie dawano, jedno temu, ktoryby tam miał oſiadłość: aby nie był niedbałym w ſwojem urzędzie, jeſliby gdzie indzie miał mieſzkać, a urzędowi ſwemu gdzie indzie doſyć czynić. A to ſię ma rozumieć nie tylko o tych urzędnikach, ktorzy ſądy ſprawują, ale też y o tych, ktorzy mają moc roſkazowania. U nas wiele ich jeſt, ktorzy z łaſki Krolewſkiey wielkich urzędow doſtąpili w tych Powieciech, w ktorych nie mają oſiadłości. Ci aczkolwiek muſzą być cierpiani w ich urzędzie, ale przedſię namieſtniki ſwe niechby mieli takie, ktoryby w onem Powiecie oſiadłość mieli. Bo ktore na to z inſzych Powiatow biorą, ci radzi barzo łupią: jako ci, ktorzy nie między ſwemi roſkazują: ale y o tem myſlą, jakoby ſię ztamtąd wynieſli, y o to nic nie dbają, jakie mnimanie po ſobie zoſtawią u tych, ktorych żadnym powinowactwem obowiązanych nie mają. Czego acz inſze krainy doznały, ale naywięcey ta Pruſka ziemia, ktora teraz jeſt pod Kſiążęciem, przed dawnemi czaſy doznała: gdy tam przed tem Krzyżacy panowali. Bo z pośrodku Germaniey poſyłano do Prus Grofy Rzeſkie: ktorzy między ludźmi nie ſwemi okrutnie, a ſrodze panowali.

To też jeſt zdradzanie praw, jeſliby kto tylko ſtajanie roli, abo jaką nie wielką majętnoſtkę kupił w ktorem Powiecie, aby tam urzędu doſtał. A tak trzeba to mieć na baczeniu, aby żaden nie trzymał urzędu w Powiecie, jedno ktoby tam nie małą część oſiadłości miał, y tam naczęściey mieſzkał, a od Powiatu onego na długi czas odjeżdżać nie muſiał: wyjąwſzy ktoryby Powiat potrzebował godnego urzędnika, a w ſwoimby go Powiecie mieć nie mogł, ażby go z inſzego Powiatu doſtawać muſiał. A wſzakże nie ma być ganion obyczay Hiſzpańſki, ktory iż ſię w wielu Powieciech Hiſzpańſkiey ziemie zachowuje, powiedział *Petrus Royſius Maureus* mąż ſławny, ktory dla oſobliwey nauki, y biegłości w prawie, od Krola był Referendarżem uczynion. Ten (mowię) tam jeſt obyczay, aby żaden w tem Powiecie nie ſądził, w ktorem ſię urodził, Bo ponieważ krewność, powinowactwo, przyjaźń, y nieprzyjaźń, abo między żywemi zaczęta, abo od ſtarſzych jakoby przez ręce wzięta wiele ludzi od prawdziwey drogi odwodzi: rychley Sędzia będzie między temi ſprawiedliwie ſądził, między ktoremi ani przyjaźni, ani nieprzyjaźni żadney nie będzie miał. A przetoż nie bez przyczyny zacnego Mazowieckiego Xięſtwa Poſłowie na jednem Seymie żądali, aby ich prze cudzoziemcom, a nie oney ziemie obywatelom ku rozſądzeniu były zlecone. Jeſliby

by ten obyczay był przyjęt, tedyby też trzeba zamierzyć czas, pokiby ktory Sędzia na urzędzie miał być, aby ſkończywſzy wedle czaſu urząd ſwoy, do domu ſię wrocić mogł. Ono też prawy Rzymſkiemi opatrzono, aby takowi Sędziowie złożywſzy urząd z ſiebie, na onem mieyſcu pięćdzieſiąt dni mieſzkali: aby przez ten czas był ſłuſzny opyt, jeſli kogo nieſłuſznie ſkazali, żeby wedle ſpoſobu wyſtępku byli karani, a jeſli co nieſprawiedliwie wzięli, aby we czwornaſob wrocili, aby on, co z niego co nieſprawiedliwie złupiono dwie części wziął, a drugie dwie części do poſpolitego ſkarbu obrocono.

Doſyć jednemu na jednem urzędzie: a jeſliby ich więcey miał, tedyby wżdy niechay nie były ſobie przeciwne. Bo a jakoż kto jeden może mieć urząd w rożnych Powieciech, gdyż razem na dwu mieyſcach być nie może? lecz to jeſt powinna rzecz, aby każdy Powiat miał zawżdy ſwego urzędnika przytomnego.

Ale naprzod niż co trzeba opiſać ſpoſob obierania Krola: kto ma być obran, od kogo, a jakim ſpoſobem. W Zakonie Bożym tak napiſano: (c) Jeſli umyſlicie ſobie obrać Krola obyczajem inſzych narodow pogranicznych, tegoż obierzcie, ktorego wam Bog obierze, to jeſt, z waſzey krwie: bo ſię wam nie

(c) 5. Moyſis 17. v. 15.

nie godzi przekładać nad sobą człowieka postronnego, a cudzoziemca. Z tych słow możemy obaczyć, że Bog, ktory inszych urzędnikow obieranie ludowi poruczył, obieranie Krola sobie tylko samemu zachował. Bo Krolewska możność łacno się obraca w tyraństwo, nie będzieli poruczona człowiekowi doskonałey cnoty. A przetoż chciał Pan Bog, aby on lud pirwey Xiążęta, a Sędziowie sądzili. A potym gdy się Krola upornie domagali, dał go im z gniewem, mowiąc do Samuela ich rzecz forytującego: (*d*) Usłuchay ludu proszącego: boć nie ciebie, ale mnie odrzucają, aby nie byli pod moim Krolestwem. Bo aczkolwiek możność Krolewska nie leda podobieństwem jest tu na ziemi możności Bożey, ale iż ona jest zupełna, a naywyższa, przeto dla niekarności łacno się w rospustność udawa. A tak zda się jakoby tu Bog dawał znać, że ta władność Krolewska więcey za upornym domaganiem była otrzymana, niżli słusznym sposobem uproszona. Roskazał też aby jey nikomu, nie dołożywszy się jego, nie dawano. Ktemu y to przydał, aby je cudzoziemcowi nie dawano: iż takowi ludzie nie tak bywają skłonni do drugich narodow, jako do swych. A tak mądrze sobie zaiste w tey mierze Francuzowie postąpili, y niektorzy drudzy narodowie, iż kilko domow sta-

ro-

(*d*) 1. Reg. 8. v, 7.

rożytnieyſzych obrano, z ktorych, gdy Krolewſkiego potomka nie zſtanie, obieraią Krola. Bo tym ſpoſobem y poſtronnym rożnych narodow zagradza ſię droga dopierać ſię panowania, y ſwoi obywatele maią niejakie granice, z ktorych nie wykraczaią około obierania Krola. Ktemu, chcąc Bog przyczyny tyrańſtwa odciąć, kazał aby bogactwa Krolewſkie były mierne, mowiąc: Krol niechay niema wiele koni, ani wiele żon, abo ſrebra y złota. Ponieważ też okrom oſobliwey pomocy Bożey żaden tey możności dobrze używać nie może, przeto roſkazuje Bog, (e) aby Zakon jego zawżdy przed oczyma miał, o niem w nocy, y we dnie rozmyſlaiąc, aby ſię przeciwko ludziom ſwojem hardzie nie beſtwił, a iżby z karności ani na prawo, ani na lewo nie uſtąpił. Przetoż około obierania Krola niechay będzie prawne poſtanowienie: a ktemu y ktora jeſt jego powinność, także o żenie jego, y o wienie, na ktorych dzierżawach ma być oznaczone: y o ſynow jego wychowaniu niechay pilne poſtanowienie będzie, ktorzyby potym kdziedzictwu oycowſkiemu przyiść chcieli. Biada ziemi, jako Prorok Boży powiada, (f) ktorey Krol dziecię. A na temci nic, jeſli laty jeſt dziecię, czyli obyczaymi. Przeto niech prawa będą po-

(e) 5. Moyſis 17. v. 18.
(f) Coheleth 10. v. 16.

poſtanowione o wychowaniu ſynow Krolewſkich: a mamki, y miſtrzowie, y w nauce towarzyſze, także y w igraniu za radą Senatorſką niechay im będą przydani. A ludzie wſzeteczni, kuropłochowie, pijanice, y pochlebcy niech przy nich nie bywają: żeby, jako jeden uczony powiedział, onego młodego Panięcia, jakoby poſpolitego zrzodła, z ktorego wſzytcy pić muſzą, nie zarazili jadem ſwoim, zkądby ſię potym niezliczone mnoſtwo ludzi zarażało.

Niech też będą prawem zagraniczone powinności wſzytkich urzędnikow, w coby ſię mieli wdawać, poki, a jako. Aby na każdy rok jawnie z urzędu trzymanego liczbę czynili: ktemu też karanie ſrogie, jeſliby w czem na onem urzędzie wyſtąpili, ma być poſtanowione. W czem też zawieram prawo o wracaniu pieniędzy, abo podatkow nieſprawiedliwie wziętych.

To o tych niechay będzie doſyć, ktorzy władność w ręku mają.

ROZDZIAŁ VII.

Prawa o rożności oſob urzędow nie mających.

Potem o beżurzędowych oſobach piſać trzeba, y o ich rozmaitości: z ktorych jedni ſą ſo-

ſobie wolni, a pod drugiego prawem: y co to za prawo takie: a jako bywa albo nabyte, albo wzruſzone. Tu też będzie o władzy Oycowſkiey, y Pańſkiey: ktorą mają, Ociec nad ſynem, a Pan nad niewolnikiem, y nad kmieciem, y nad każdym człowiekiem pod jego mocą będącym: potym też y o tey władności, ktorą mąż ma nad żoną. A tak mają być prawa poſtanowione o weſelach małżeńſkich, o rozwodziech, o na wolność puſzczeniu, y o wyzwoleniu z mocy Oycowſkiey. Potym o ſirotach, y o opiekuniech. Ktemu o rożności proſtego, a ſlacheckiego ſtanu, tak tego, ktorzy mają wrodzone ſlachectwo, jako też tego, ktorzy darowane. Ktorzy zacni ſą cnotą, a wielkiemi przeciwko Rzeczypoſpolitey zaſługami ſławni, ci chociaby nie ſlacheckiego rodu byli, za ſlachcice mają być poczytani. Bo ſama rzecz, chociaby ludzie nie chcieli, ſlachcicami je czyni. A przeciwko przyrodzonemu w rzeczach poſtępkowi walczyć, jeſt rzecz ludzi ſzalonych, y złych: o czem na inſzem mieyſcu ſzerzey mowić będę. Ona mieſzanina ſlachcicow z rycerzmi, niewiem, jeſli ma być ganiona. Bo zaprawdę Rycerze nie rodzą ſię, aczkolwiek ſię ſlachcicy rodzą. A jako inſza rzecz jeſt być ludźmi uczonemi, a inſza być ſynmi ludzi uczonych: tak inſza rzecz jeſt być rycerzem, a być ſynem rycerzowym. Rycerſka doſtoyność bywa nabywana częścią zaſługami prze-

ciw

ciw Rzeczypospolitey, częścią też pewnemi ceremoniami: o ktorych onę przypowieść pospolicie wspominają: lepszy Rycerz niż Panosza, ktoremi słowy pokazuje się, że zacnieyszy jest stan rycerza niż prostego slachcica. Takową dostoyność dawają Krolowie też y tym, ktorzy się slachcicami urodzili: nie jest to tedy jedna rzecz urodzić się slachcicem, a być rycerskiego stanu. Prawa wiele pozwalają rycerzowi, czego nie pozwalają inszym ludziom. A tak ma być ustawiona rożność między rycerzem, a między slachcicem: a niema być tytuł rycerstwa przywłaszczan tym, ktorzy go nigdy nie zasłużyli.

ROZDZIAŁ VIII.

Prawa o panowaniu, abo dzierżawie, y o rożności rzeczy.

Już następuje ona rosprawa o panowaniu, y o rożności rzeczy. Rozmaite przeto wyliczają sposoby, ktoremi dostawają panowania częścią obcych narodow, częścią też swoimi ziemskiemi prawy w obyczay wniesione, y przyjęte: a ktemu, jedne są, ktoremi wszytkiego w obec dostawają, a drugie, ktoremi każdey rzeczy z osobna. Między pirwszemi sposoby, wyliczają dochodzenie dziedzictwa, abo testamentem, abo też bez testamentu

nam

nam odumartego: między poſledniemi ſą, prawo mnoſtwem dzierżawiec po ſobie naſtępujących ugruntowane, dawność, odpiſanie teſtamentem, poruczeniem na teſtamencie do wiernych rąk, aby to komu inſzemu dano. Tamże też bywa rzecz o ich gruntownem prawie, y o trzymaniu pożytkow: ono pirwſze prawo miewają Panowie, ktorych jeſt właſny grunt, abo ktorzy lennem prawem co oddawają: a to mają ci, co ſię pod obronę czyję uciekają, a na ich ziemi do czaſu, abo za poſługami, abo za jakimi inſzemi umowami ſiedzą. Te prawa, y inſze ku tem należące, barzo ſzyroce ludzie w prawie uczeni roſprawują.

ROZDZIAŁ IX.

O Kontrakciech, y Obligacyach, abo obowiązkach.

Potym niechay idą prawa o Kontrakciech, abo umowach, z ktorych obowiązki roſtą: ktory poſtępek prawa barzo ſię daleko ściąga. Bo ledwieby ſię ktora między ludźmi ſprawa naleść mogła, ktoraby ſię nie zamykała kupnem, przedażą, odmianą, darowizną, naymem, ujednaniem ſiebie na co, obiecaniem czego, rękojemſtwem, pożyczką, daniem do wiernych rąk, zaſtawą, y inſzemi tym podobnemi.

ROZDZIAŁ X.

Prawa o krzywdach, ktore bywają uczynione ſłowy, abo rzeczą. 1. Starać ſię o to trzeba, aby drobnego ſtanu ludzie, im naywięcey może być, beſpieczni byli od krzywd: a iżby każdemu wolno było ſkarżyć na tych, ktorzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają być ſpiſane przeciwko tym, co łają, ſromocą, y biją. 3. Przeciwko gwałtownikom, cudzołożnikom, y złodziejom. 4. Także przeciwko mężoboycom. 6. Przeciwko onym, co przeciwko Majeſtatowi wyſtępują. 5. Na lichwiarze, y urzędy łapające.

O krzywdach też ma być uczyniono poſtanowienie, o tych, ktore y ſłowy, y rzeczą bywają czynione: bo wſzytkie wedle ſpoſobu wyſtępku, abo wyſtępujących, ſzkodami, ſromotami, więzieniem, wywołaniem z ziemie, niewolſtwem, abo śmiercią mają być karane.

A o tem ma być pilne ſtaranie, aby podłego ſtanu ludzie od krzywd co naywięcey byli beſpieczni. Wiele ſlachty, y bogatych oſob lecą do czynienia krzywd ludziom podłym, y ubogim. Ci, jeſliby je winą pieniężną karano, nic ſię nie polepſzają: przeto niechby abo na długi czas więzieniem, abo jaką zelżywością karani byli. Niech żaden nie ma źa to, aby ktory człowiek by nayuboż-

bożſzy miał być taki, żeby krzywdę nie zemſzczoną, a nie ſkaraną miał ſkromnie znoſić. Co acz na czas taić muſi: wſzakże ſię trzeba obawiać, aby ſię ona waśń zaſtarzała kiedykolwiek ku ſzkodzie Rzeczypoſpolitey nie wywarła: zwłaſzcza iż wſzytek ten ubogich ludzi narod, dla wzgardy ſwey, a niekarności, baczy to, że jeſt na krzywdy wyſtawiony. A przeto trzeba o tem radzić, jakoby dla niekaranych krzywd, waśń a gniew ubogich ludzi nie roſł, a nie zaſtarzywał ſię: a ktemu, aby czem kto bogatſzy, abo zacnieyſzy jeſt, tem ſrożſzemi, abo wżdy ſprawiedliwſzemi, a powinnemi kaźniami od czynienia krzywd był odſtraſzon. Solon Salamińſki, gdy go ſpytano, ktorymby ſpoſobem to być mogło, aby co namniey krzywd między ludźmi było, powiedział: Jeſli ci, ktorzy żadney krzywdy nie ucierpieli, tak będą żałośni, jako ci, ktorzy ucierpieli. Zdrowa to zaprawdę odpowiedź, a mądrego uſtawce praw godna. Bo iż tak przyrodzenie ſprawiło, że żaden człowiek ſam jeden mieſzkać nie może: by też y naywiętſzy doſtatek wſzytkich rzeczy miał: przeto też tak bywa, iż na tem ſpolnego mieſzkania towarzyſtwie, a na użyczaniu rozmow, rad, y ratunkow, jako członki w jednem Rzeczypoſpolitey ciele, wſzytcy radzi przeſtawamy. Ktoż tedy za to nie ma, iż gdy ktory członek tego ciała bywa obrażon, że y on ſam obrażon będzie?

Ktoż tego nie baczy, iż za uczynieniem gwałtu jednemu obywatelowi, dzieje ſię gwałt prawom wſzytkiey Rzeczypoſpolitey ſłużącem? Tak tedy Solon Salamińſki rozumiał, żeby tym ſpoſobem ludzie byli odſtraſzeni, y zatrzymani od czynienia krzywd, gdyby każdemu było wolno ſkarżyć na ſwego winowaycę, a prawem z nim o ſwą krzywdę czynić. Bo on wſzytkie ludzi w jedney Rzeczypoſpolitey mieſzkające przyzwyczajał do tego, aby ſię wſzytcy z dobrego powodzenia ſąſiada ſwego weſelili, a ze złego ſmęcili, y fraſowali. A teraz gdy komu krzywdę uczynią, a wſzytcy o to nic nie dbają, ani ſię im to ſerca tknie, niektorzy ſię też z oney nędze weſelą, tedy zbytnia niekarność wiele ich czyni gorſzemi, a do czynienia krzywd śmielſzemi. Ale między wſzytkiemi rzeczami naywięcey godzi ſię, aby my, ktorzy jeſteśmy niebieſką nauką napojeni, rozmyſlaliśmy w ſercu przykazanie Miſtrza naſzego: ktore nam roſkazuje, abyśmy drugim tego nie czynili, czego nie chcemy, aby nam czyniono. (g) Tak ſię tedy drugim zachowaymy, jako chcemy, żeby ſię też y oni nam zachowali. Jeſlić ſię zda ciężka rzecz cierpieć od drugiego krzywdę, a ten, ktoryć ją uczynił, zdać ſię być złościwy: toż też y o ſobie rozumiey, że y ty, jeſlibyś kiedy komu krzy-

(g) Actorum 15. v. 29.

krzywdę czynił, jesteś y złościwy, y godzien abyś karanie za to odniosł. To przykazanie jesli się głęboko wkorzeni w serca nasze, może nas odstraszyć od czynienia krzywd.

Sromocenia, ktoremi wszytek stan ktorykolwiek sromocon bywa, cięższe bywają, niż ktore się dzieją prywatom: ktore jesli będą napisane, tedy mają być za sromotne książki poczytane, jako onych, ktorzy nie dawno pioro nie w enkawście, ale w jadowitey truciznie maczając, jawnie napisali, że chłopska krew nigdy nie jest życzliwą slachcie. Niech przeto y tego Statutem zabronią, y przeciw wszelakiemu sromoceniu, łajaniu, zbiciu, osieczeniu, y wszelakiemu oszpeceniu cobykolwiek gwałt czyjemu żywotowi przynosiło, niech na to będą artykuły spisane.

Każdy gwałt niesłuszny tak rzeczom, jako osobom ktorem wyrządzony, niewiem, jesliby inszym karaniem sprawiedliwszym, niż gardłem mogł być skarany. Cudzołostwa, złodzieystwa, krzywoprzysięstwa takie są występki, o ktorych każdy rozumieć musi, że srogiego karania godne. Wszakże zwykłe karanie za złodzieystwa zda się być niejako umiarkowania godne, aby ci, co małą rzecz ukradną, nie byli na gardle karani. Wedle starodawnych Rzymskich praw, (*h*) jawne złodzieje karano nagrodzeniem we czwornasob,

(*h*) Instit. de obli. quae ex del. nascuntur.

a nie jawne we dwoynaſob: zaś Boſkie prawa, wedle rożności rzeczy ukradzionych, jedne złodzieje wracaniem w pięciornaſob, drugie we czwornaſob, a inſze we dwoy karały. Ktorzy nie mieli czem płacić, te albo w niewolą dawano onym, u ktorych co wzięli: albo onym bywali zaprzedani, ktorzy z takich handlow umieją czynić pożytek. Aleby kto rzekł, że to była rzecz okrucieńſtwa pełna, ludźmi handlować. Prawda jeſt, ale też to nie mnieyſza, o rzeczy doczeſne gardło człowiekowi wziąć. Lecz prawo Boże jaſny wyrok czyni: Jeſli złodziey nie ma czem oddać, niech będzie przedan. (*i*) Bo tym ſpoſobem ſzkoda bywała nagradzana abo oddaniem we dwoynaſob, abo daniem w niewowolą, abo zaprzedaniem złodzieja. A dziś, y temu ſię nic nie wroci, komu co wezmą: y złodziejow przedſię nie mniey niż przed tem bywało, A przedſię y Rzeczpoſpolita pożytkow zbywa, ktoreby z tych na śmierć ſkazanych być mogły, abo na woynach, abo na domowych robotach: y złodzieje przedſię nic ſię nie polepſzywſzy wnet bywają wieſzeni: a podobnoby ſię polepſzyli, kiedyby im żywota przedłużono. Teraz po wſzytkiem Chrześciańſtwię złodzieje ſzubienicą karzą, ktore karanie iż Fryderyk trzeci Rzymſki Ceſarz naprzod wymyſlił, pewną ſprawę mamy, a

(*i*) 2. Moyſis 22. v. 3.

a potym je przodkowie naſi w tey Rzeczypoſpolitey wzięli w obyczay. Ale to zaprawdę dziwna, iż oni, ktorzy zaniedbawſzy pożytku, ktory abo z zapłaty, abo z przyſądzenia złodzieja im przychodził, na głowne karanie pozwolili: ciż zaſię odrzuciwſzy na ſtronę artykuł przeciw mężoboycom, aby gardłem karani byli, mogli ſię do tego nakłonić, aby z zabijania przyjacioł ſwoich czynili ſobie pożytek. Jakoby tego mnimania byli, że więcey mają być ważone rzeczy doczeſne, niż zdrowie ludzkie, a więcey im ginęło kradzieniem rzeczy, niżli zabijaniem przyjacioł.

A iż gardłem karać mężoboyſtwo jeſt naprzyſtoynieyſza, y zgadza ſię z Boſkim, ludzkim, y przyrodzonym prawem, okazałem to ja cztermi oracyami wydanemi, tamże zarazem ukazałem rożność karania wedle rożności przyczyn mężoboyſtwa. Kto człowieka zabił, tedy to abo umyſlnie uczynił: jako ten, ktory tym umyſłem z domu wyſzedł, y dla tegoż temu, kogo umyſlił zabić, abo na drodze zaſtąpił, abo ſzukał wſzelakich drog, jakoby go zabić mogł: abo też to uczynił nie umyſlnie, ale z jakiey nagłey przyczyny: jako ſię przydawa w zwadach, y rozmowach ſpolnych między temi wſzczętych, z ktorych żaden drugiego w nienawiści pirwey nie miał. Trzeci obyczay zabijania jeſt, gdy kto chcąc ſię obronić zabije. Jako gdy kto kogo goni,

a do takiego iy mieyſca zapędzi, z ktoregoby inaczey uść nie mogł, chybaby zabił goniącego: takie zabicie zda ſię być poniewolne. Czwarty ſpoſob mężoboyſtwa jeſt przygodny, ktory ſię z jakiey nagłey przygody, a ſkwapliwie przytrafia, imo wolą y myſl tego, kto ſię tego dopuſzcza. Pirwſze mężoboyſtwo nazowmy rozmyſlne y umyſlne, drugie nagłe, trzecie potrzebne, czwarte niebaczne a przygodne. Dwoie pirwſze gardło zaſługuje, ale dwoje poſlednie nie: lecz żadne z tych nigdy nie było pieniądzmi karane. O czem iżem barzo wiele świadectw w oracyach położył, przeto teraz niech będzie doſyć trochę dotknąć z Piſma świętego, ktore ſię tak od ſłowa do ſłowa w ſobie mają w czwartych Kſięgach u Moyżeſza w Rozdz. 35. Od tego, ktory jeſt winien krwie, nie bierzcie zapłaty, ale wnet śmiercią niech umrze. W pirwſzych też u tegoż w rozdziale 9. Ktoby krew ludzką przelał, y jego też krew niech będzie przelana. Co Chrystus tak powiedział: Wſzytcy, ktorzy mieczem biją, od miecza zginą: u Mat. 26. Zaś we 2. u Moyżeſza 21. Kto człowieka tak uderzy, iżby umarł, niech będzie zamordowan. Lecz temu, ktoby nań nie czyhał, ale go dał Bog w ręce jego, poſtanowię mieyſce, do ktorego ma uciec. To mężoboyſtwo z przygody, a nie umyſlnie zbrojone, ſzyrzey wypiſane jeſt w pią-

w piątych Moyżeſzowych Kſięgach, temi ſłowy: (*k*) Ktoby nieobacznie bliznego zabił, ktorego przed tem w nienawiści nie miał: jako gdyby kto jechawſzy po drwa do laſa, ciąłby w drzewo podrębując je, a ſiekiera ſpadłſzy z toporzyſka padłaby na bliźnego, y zabiłaby iy, ten do ktoregokolwiek miaſteczka na to obranego niech uciecze, a gardło ſwe opatrzy: by zaſię ten, kto ſię chce krwie mścić, poki go jeſzcze zapalczywość nie minęła, goniąc mężoboycę, jeſliby daleka była droga, nie poimał go, a gardła nie zbawił: ktory jednak śmierci nie zaſłużył, przeto iż nie miał w nienawiści człowieka, ktory jeſt zabit, dla tegóż niechay będą obrane, y odłączone pewne miaſta ucieczki. Lecz o tem, ktoby kogo zabił broniąc ſię, ile wiem, niemaſz nic dokładnie w Piśmie świętem: ale prawo przyrodzone uczy, y ja o tem w oracyi mojey, ktorą nazwałem Laſkim, doſtatecznie wypiſałem, że gwałt gwałtem odeprzeć godzi ſię. A ktoby (mowi Bog daley 2. Moyżeſz 21.) umyſlnie bliznego ſwego zabił, tego y od ołtarza mego oderwieſz, aby umarł. A przeto, chociaby kto bronią drewnianą, chocia żelazną, abo kamieniem ręcznym, abo ręką bliznego nieprzyjacielſkie bił tak iżby umarł, tedy ten, co bije, za mężoboycę ma być policzon, y na gardle ſkaran:

(*k*) 5. Moyſis 19. v. 4. & 5.

ran: niech nie ma taki żadnego portu, ani żadney ucieczki do tych miaſt, ktore ſą na to tylko tym pozwolone, ktorzyby bliźniego nieobacznie zabili. Bo to w czwartych Kſięgach Moyżeſzowych doſtatecznie wypiſano w Rozdziale 35. ktory Rozdział Bog zamknął temi słowy: (l) Nie bierzcie zapłaty ani za gardło od mężoboyce, ktoryby ſię tego dopuścił: ani za to, aby ſię mężoboyca do domu wrocił, pirwey niżliby nawyżſzy Ofiarnik umarł, z mieyſca ucieczki, do ktorego ſię ſchronił: Nie plugawcie ziemie, w ktorey mieſzkacie. Bo przelaniem krwie ziemia ſię plugawi: a nie może być odekrwie na niey rozlaney oczyściona, jedno przez krew tego, ktory ją przelał. Nie plugawcie przeto ziemie, w ktorey mieſzkacie, w ktorey pośrzodku y ja mieſzkam. Bo ja jeſtem Pan, ktory mieſzkam w pośrzodku was, o Synowie Izraelowi. A tak to za mocną, a twardą rzecz chciał mieć Bog, co roſkazał o oczyścieniu krwie krwią, iż, chociaby też nie wiedziano kto zabił, przedſię roſkazał, aby miaſto, ktoreby nabliżey było onego mieyſca, gdzie trupa naleziono, zabiło cielicę, dla ubłagania Boga. Wiele jeſt inſzych świadectw w Piśmie świętem o karaniu morderzow. Ale każdego karania przyczyna ma być ona, aby złych ludzi śmiałość, a ſzkodzenia możność pow-

(l) 4. Moyſis 35. v. 31. 32. 33. &c.

powściągała, a od grzeszenia odstraszała. Gdyż tedy za mały grzech on występek wszytcy mają, y nie prawie za godny wiarowania sądzą, ktory może pieniądzmi odkupić: tedyć prawo, ktore roskazuje mężoboystwo pieniądzmi okupić, nie ma być poczytane za prawo, ale za Rzeczypospolitey zmazę, a przyrodzenia ludzkiego skazę. Bo a kto może dostatecznie powiedzieć, jako wiele złego z tey skazy urosło? ktora żałośne odszczepieństwo, y szkodliwy brak wniosła do Rzeczypospolitey, a ktora popędliwościom złych ludzi zawżdy dodawa śmiałości: ktora spokoyne a niewinne na niebespieczność jakoby na rzeź wydawa: ktora pospolitey slachty śmiałość zmocniła: ktora srogie niewolstwo na ludzi prostego stanu włożyła: ktora zawżdy miała w sobie nasienie zdrady, niezgody, zwady, y woyny wnętrzney, *L. Meracius* (jako powieda *Marius Salamonius* zacny prawnik) gdy tego nie mogł ścirpieć, że wedle dwunaści tablic ustawy, każdą krzywdę pięcią a dwudziestą grzywien miedzi oprawowano, wziąwszy worek pieniędzy, kazał słudze nieść za sobą, a sam kogo potkał, każdego bił: a każdemu, kogo ubił, pięć y dwadzieścia grzywien miedzianych pieniędzy zaraz dać kazał. Z tego przestrzeżeni Sędziodziowie ono prawo o szacowaniu krzywd odmienili. Jest u nas wiele bogaczow, ktorzy nasladują Neracyusza osławiając prawo Pol-

skie:

ſkie: ktorzy ile ſet grzywien mogą mieć, tyle ſlachcicow: ile dzieſiątkow, tyle chłopow zabić śmieją: a niektorym nic nie jeſt poſpolitſzego, jako myſlić o zabiciu tego, kogo nienawidzą. A wżdy jeſzcze aż do tego czaſu żadny Sędzia, żadny Hetman, żadni Senatorowie nie zjawili ſię u nas, ktorzyby ſię do tego ſtatecznie przyczynili, jakoby winę ſłuſzną za mężoboyſtwo uſtawili. Zaprawdę pieniężny człowiek nie boi ſię żadney winy, ktorą pieniądzmi odkupić może. Lecz waśni ſwojey uczynić doſyć aza nie milſza złemu człowiekowi, niżli wielką ſummę pieniędzy ſtracić? Ale to niektorzy farbują, wywodząc ſrogość kaźni Polſkiey: że na rok do taraſu mężoboyce ſadzają. Lecz czyli mniemaſz, żeby Bog ſłuſznieyſze karanie za ktore inſze wyſtępki uſtawić chciał, niż za mężoboyſtwo? Nie tylko niewinnego człowieka zabicie kazał gardłem karać, ale też y nawinnieyſzego: a tak dalece, iż o Kaimie, ktory brata zabił, gdy ſię wielce ſtrwożył, a dla tego też od każdego ſię zamordowania bał, Bog taki wyrok uczynił: (*m*) Jeſliby kto Kaima zabił, ſiedm kroć cięższey niech będzie ſkaran. A ktoreż to jeſt karanie w ſiedm kroć? czyli ktore inſze niżli na gardle? Lecz na to ona uſtawa wieczna narodowi ludzkiemu jeſt z nieba dana, aby płacono głowę głową.

(*m*) 1. Moyſis 4. v. 15.

wą. Ktoraż to wżdy jeſt kaźń jeſli nie na gardle ſiedmioraka? aby Kaimow morderż, gdyby mogł być ſiedm kroć zabit, był ſiedm kroć zabit. Co jeſliby mogło być wymyſlone jakie cięższe karanie niżli na gardle, jako ſą Polſkie głowſzczyzny z dorocznym ſiedzeniem złączone, koniecznieby je był Bog uſtawił. Ale to pewna, że o śmierci tuż ſtojącey, pomyſlenie ſerca by nabyſtrzeyſze od od złych uczynkow odwodzi: a beſpieczność od śmierci z nadzieją uchodzenia inſzego karania abo taraſowego, abo pieniężnego, złe ſerca pobudza do złoczyńſtwa. O! jako wiele jeſt ludzi pobitych za naſzey pamięci w domu, y na ulicach, w mieście, y na polu, na świętych, y nie świętych mieyſcach. A ktoryż był z tych morderzow, ktoryby ſię nie wymknął z tego ſiedzenia dorocznego? Lecz niech tak będzie, żeby był jeden między tak wielem ſet ich, ktory wyſiedział rok na dnie w plugaſtwach w wieży, jakąż potym śmiercią on umarł? Aza dla tey Polſkiey kaźni doſtatecznego podjęcia był wolen od karania mężoboycom od Boga poſtanowionego? Takci ſię zda: jeſliby to więzienie ſrożſze było, niż na gardle karanie. A nuż y ſam zabit, a zaſię nie dawa znać by jakim z nieba znakiem Państwu Sarmatſkiemu, że nie ſtoją te więzienia za wyſtępek mężoboyce? Azaż nie ſprawiedliwſza rzecz była, aby urząd tego (ktorego między tak wielem ſet powiedzia-

działem być jednego) ſkarałkaraniem prawu Bożemu przyſtoynym, niżli aby miał przyść w ręce zaboyce: ktorego też ſamego, że toż nieſzczęście czeka, Bog ſam powiedział? Nie bądźmyż przeto mędrſi niżli on Bog, ktory oną mądrością, ktorą ſtworzył wſzytkie rzeczy, tąż je w całości zachować chce. Ale nuż teraz: niech to doroczne ſiedzenie będzie ſrożſze niż karanie na gardle, ale to za głowę ſlachecką: a za głowę chłopſką co? Bo ta tylko pieniądzmi bywa pomſzczona, a daleko mnieyſzemi niżli głowa ſlachecka: tak iż chociaby ſię w nagrodzie ſlacheckiey głowy zdało być co ſłuſznego, ale w nagrodzie głowy chłopſkiey jeſt wielka nieprawość. A przetoż y nierownością ſummy, y zaniechaniem więzienia dzieje ſię wielka rożność około ſzacowania głow ludzkich. Lecz Bog ſam uſtawując mężoboycom na gardle karanie, zarazem y przyczynę przydał, mowiąc: (n) Bo na wyobrażenie Boże jeſt człowiek uczynion: a przeto kto krew ludzką przeleje, tego też krew muſi być przelana. Coż przeto, aza ludzie poſpolici nie na wyobrażenie Boże ſtworzeni ſą, ktorych gardło mnieyſzą ſummą pieniędzy płacą? Niechby doſyć było proſtym na tem, że chociaby cnotliwi, y dobremi naukami ozdobieni byli, aby nie mogli trzymać przednieyſzych urzędow:

(n) 1. Moyſis 9. v. 6.

dow: niechby na tem dosyć, że tę lekkość cierpią, niechay im nie będzie przydana ta wielka, a ze wszech nasroższa nędza, aby ich gardła tą trochą pieniędzy były płacone. Zaprawdęć Rzeczpospolita sama tylko slachtą kwitnąć nie może. Bo a ktoż będzie dodawał żywności y nam, y bydłu, jesli żadnego oracza nie będzie? Ktoż nam dodawać będzie odzienia, y ubioru, jesli nie będzie rzemieslnikow? Ktoż rzeczy potrzebne będzie przywoził, jesli żadnego kupca nie będzie? Ktoż naostatek będzie slachcicem, jesli żadnego chłopa nie będzie? Coż to tedy złego za okrutność jest, iż bez ktorych się posługi obyść nie możemy, tych gardło tak lekce ważymy? Ale y wyżey zganiłem rożność karania za tenże występek od rożnych uczyniony. Niemniey też y to ma być ganiono, że mężoboyca ułapiony, poki cztery a dwadzieścia godzin od uczynienia mężoboystwa nie minie, gardłem ma być karan: a kiedy ten czas minie, tedy już nie ma być gardłem karan. Co bowiem? aza więcey w ten czas trzeba karać złoczyńce, poki jest serce świeżą krzywdą obrażone, niżli kiedy jest uspokojone? Ale *Plato*, y z nim wiele przednieyszych Filozofow powieda, że to nie może być sprawiedliwie: y tak się im zda, że y Pan, poki się gniewa na slugę występnego, nie ma go karać. A na ono co rzeczemy, że *Theodosius* Rzymski Cesarz, za namową Am-

Ambrożego Biſkupa Medyolańſkiego, uczynił tę uſtawę, aby karanie złoczyńcow aż przez trzydzieści dni odwłoczono? Bo gdy *Theodoſius* rozgniewawſzy ſię na Theſſalonikiany, kazał ich pobić (*o*) więcey niż przyſtało, nie mogł wytrwać Ambroży mąż Sw. muſiał to mieć za złe, y umyſlił Theodozyuſzowi rzeczy świętych, y weścia do Kościoła zabronić: a ni pirwey go do Kościoła, y ceremonii świętych przypuścił, aż znaki pokajania jawnie okazał, a wſzytko co na mężoboyce uſtawiono, wypełnił: y aż taki artykuł do uſtaw wpiſał, aby napotym żaden roſkazania jego o karaniu złoczyńcow nie ſłuchał, ażby minęło trzydzieści dni. Niech ſię mi każdy przypatrzy twarzy, y poſtawie gniewających ſię. Gęba ſię im odmie, twarz ſkrzywi, oczy ſię bliſzczą, język ſię zająka, ſłowa mowią zawikłane, a ſzaloney popędliwości pełne, cokolwiek w rękę wezmą, to w oręże odmieniają. Te znaki łacno ukazują, jakie jeſt ſerce ludzi zagniewanych. Zadnego u nich mieyſca nie ma roſtropność, ani rada, ani rozum. Uczynił to tedy Ambroży człowiek uczony, y biegły, rozumiejąc, iż nie trzeba gniewowi przytomnemu wodze popuſzczać, ale trzeba inſzego czaſu do karania czekać, gdy ſię one zaburzenia ſerdeczne uſpokoją, roſpalenie krwie ugaśnie, a

(*o*) Theodoretus lib. 5. cap. 18. & Sozomenus lib. 7. cap. 24.

a mieyſce będzie rozumówi, roſtropności, y dobrey radzie: jako *Ariſtoteles* oſobnie na to powiedział, że myſl ſpokoyna, a żadnego wzruſzenia na ſię nie mająca, zſtawa ſię baczną. Zaś one cztery y dwadzieścia godzin a co inſzego ſprawują, jedno zapalczywość do chęci pomſty wzruſzają, a nadętość umyſłu doſyć wynioſłą przez ſię prędkością rozmnażają. Powieda *Cicero*, iż tego trzeba żądać, aby ktorzy w Rzeczypoſpolitey ſą przełożeni, podobni prawom byli, ktore do karania nie gniewem, ale ſprawiedliwością bywają przywiedzione. Lecz te godziny nie chcą nas mieć ſługami ſprawiedliwości, ale zapalczywości: nie rozumu, ani roſtropności, ale żalu, niewłodania ſobą, y ſzaleńſtwa. A przedſię ſą, ktorzy takie ſzaleńſtwo zdobią przezwiſkiem męſtwa: zowąc ony mężnymi, y wielkiego ſerca ludźmi, ktorzy ſię ſwey, abo przyjacioł ſwoich krzywdy natychmiaſt mſzczą. Co iż jeſt rzecz pełna marności, y prożności, okazałem to w pirwſzych Kſięgach. A ono co jeſt, co o czaſie, ktory po dwudzieſtu czterech godzinach naſtępuje, przydawają? już pri bez karania być nie ma, jeſliby kto mężoboycę poimawſzy zabił: atoli ſię to wſzytko dobrze klii, już ci będzie dobrze. Czas on przyſzedł, ktorego toż mężoboyſtwo, co pirwey dla czaſu uroczyſtych godzin głowne było, to już w ten czas niegłowne. Czemu tak rzeczeſz? iż ona ſzalo-

X na

na zapalczywość, a gniew niejako ſię uſpokoił. Już jeſt niejakie mieyſce rozumowi: ſą napominacze, co nas do łaſkawſzych chęci wiodą. Niechże tedy będzie z onego głownego wyſtępku niegłowny: gdyby nam był tylko pożyteczny. O! opaczny rozſądku, jako wielką maſz ſwąwolą w ludziach, ktorzy wzgardziwſzy Boże, y wiela narodow prawa tak wiele ſobie przypiſują. że zbytniem o ſię ſtaraniem nie wſtydają ſię wpadać w takie ſproſne, a nieprzyſtoyne rzeczy, ktore y nie godne ſą dłużſzego ganienia, y od każdego jaśnie bywają obaczone. Prawdziwie ono powiedziano, że prawda ma być proſta. A ponieważ w tem prawie, o ktorem mowimy, tak ſię wiele rożności zamyka, y oſob za jeden wyſtępek jednakim obyczajem od rożnych uczyniony nie jednako płacących, y godzin a czaſow ku poimaniu poſtanowionych: coż inſzego mamy myſlić o tych, ktorzy to prawo ſtanowili, jedno to, że y za prawdą nie ſzli, a ktemu, że od czaſowby, od koſtek rzucenia, to jeſt: jako ſię trafiło, a nie od pewnych przyczyn do tak wiela ſproſności wymyſlenia byli rządzeni? Bo opuściwſzy rozum, wzgardziwſzy prawo Boże, y przyrodzone, co innego ſię zoſtawa, jedno że ſię przygodom, a lada czemu muſimy dać rządzić? Przydawają y to, że ktoby człowieka nie odpowiednie bez przyczyny zabił, zſtawa ſię bezecnym: a jeſliby mu pirwey odpowie-

wiedział, tedy już bezecności uchodzi. Cóż tedy? abo ona odpowiedź wyſtępek czyni mnieyſzym? aza mało ſłow okazujących czyję wielką niecnotę, ktore jednako bywają karane, jako y ſam wyſtępek, kiedyby ſię go dopuścili? Kto czyjemu domowi ogniem odpowieda, ſkoro będzie poiman, a prawem pokonan, wnet bywa na gardle karan, chociaby też onego domu nigdy nie ſpalił. Czemuż tymże obyczajem ten nie bywa karan, ktory komu odpowieda na gardło, chociaby go też nie zabił? W tem prawie na mężoboyce uczynionem nie maſz nic tak oſtrożnego, coby ſię nie przeciwiło rozumowi, prawu Bożemu, y ludzkiemu. Lecz to wſzytko ſię mowi, jakoby groch na ścianę miotał: nic nie dbamy na tak częſte uſkarżania: żywiemy w wielkiem beſpieczeńſtwie: nic nas nie ruſza utrapienie poſpolitego człowieka, na ktorego to prawo naywięcey uſtanowione jeſt: nic nas nie ruſza krew ludzi nieſłuſznie pobitych, ktora zawżdy woła do nieba, a płaczem niewypowiedzianym proſi pomſty y na mężoboyce, y na te, ktorzy tego prawa bronią, ktore podawa miecz mężoboycom za pieniądze w ręce. Dla czego więcey ſię trzeba obawiać nagłego jakiego gwałtu z nieba, aby jaka gwałtowna burza nie ſpadła z nieba: a nas wſzytkich, y domow, y narodow, a naoſtatek y ſamego imienia Polſkiego z gruntu nie wywrociła, y nie po-

tarła. Jać to mowię, jakoby wątpiąc o polepszeniu, wszakże przedsię nie już dla tego ustanę w powinności moiey. A tak podźmy do drugich rzeczy.

Wiele ich jest, ktorzy częścią słowy, częścią też inszym sposobem obrażają Pana, y Rzeczpospolitą, co zową obrażeniem majestatu, o tem przeto muszę nieco powiedzieć. A wiele się za naszego czasu o tem y u prawa, y w Senacie mieszało, o czem przodkowie nasi (jako powiedają) niesłychali: przeto trzeba o tem co pewnego postanowić: jakoby to miało być ograniczono, y jakiem karaniem ma być karano. (p) *Theodosius* Cesarz (q) tych, co o niem zle mowili, nie tylko nie

---

(p) *Crimen læsæ Majestatis* popełnia się *machinatione, conspiratione, violento conatu, & facto ipso in personam. & vitam regiam* podług Konstytucyi R. 1558. *tit. de crimine. Crimen perduellionis np.* gdyby się kto z nieprzyjacielem Rzeczposp. ku szkodzie oney porozumiał, tajemnice Rzeczyposp. zwierzone nieprzyjacielowi oney wynosił, Zamek na zmowie poddał, wzruszał *pacta fœdera* z postronnemi Pany, rebellią uczynkiem pokazując, alboby ktorykolwiek inny występek popełnił, ktoryby właśnie był contra Rempublic. ma być sądzony *eo processu*, jako *causa criminis læsæ majestatis* : *Const. anni* 1558. *Tit.* Takiż postępek ma być &c.

(q) C. Si quis Imperatori maledixerit. L. Unica.

nie poczytał za obrażające majeſtat jego, ale niechciał, aby za to co przykrego, abo złego cierpieć mieli: y owſzem jeſli iy kto z płochości łajał, tego on ſobie nie miał nizacz: a jeſli to z głupſtwa uczynił, tedy go żałował: jeſli z jakiey krzywdy, tedy to odpuſzczał. Ceſarſkie zaprawdę, a majeſtatu pełne zdanie: ktorem ſię dawa znać, że ludzie na wielkich doſtoynościach będący wiele krzywd mają przebaczać, a wiela ludzi wiele złorzeczenia ſkromnie znoſić. Jako o Alexandrze Macedońſkim powiedają, że mowił: Krolewſka to rzecz, gdy co dobrze uczyniſz, łajanie odnieść. Bo to nie przynoſi zwierzchnemu Panu, ani Rzeczypoſpolitey pożytku, gdyby lud poſpolity, y przednieyſi Panowie zwyczaili ſię nie mowić, ani rozumieć, jedno coby ſię ich Panu podobało. Zwierzętamiby niememi taki niech rządził, nie ludźmi rozumnymi, ktoby chciał, aby ſię poddani jego do tego zwyczaili. Jeſliś Pan, abo to czyniſz, co tobie nie przyſtoi, abo tego, co na twoy urząd należy, zaniedbawaſz, winuyże ſię ſam, jeſli wedle tego, jakoś zaſłużył, ludzie o tobie mowią: jeſli ſię w urzędzie ſwem nie ſpotykaſz y z ſtrony żywota twego nie wyſtępujeſz, a przedſię nie inaczey o tobie mowią, jedno jako gdybyś wiele wyſtąpił, (r) a wſzakże wſpaniałego męża rzecz

 jeſt

(r) C. ad legem Juliam. L. Etiam ex aliis.

jeſt, a prawie Krolewſkiego ſerca, jako on mowi, zle ſłynąć, gdy dobrze uczyniſz: a za nic nie mając mow poſpolſtwa, o wſzelakiey wielmożności, y godności, że w męſtwie a zacnych ſprawach należą, rozumieć. A tak jeſli na wyrok Theodozyuſzow zezwolić chcemy, zaiſte nie każdy wyſtępek, ktorego ſię przeciwko Panu dopuſzczają, nie każde ſłowo, nie każdy uczynek będzie wyſtępkiem przeciw majeſtatowi. *Alexander* też Ceſarz widząc że mało co wyżſzych czaſow przed nim wiele ludzi dla leda podeyrzenia, jakoby przeciw majeſtatowi wyſtępne karano, wolnieyſze prawo na ten wyſtępek uczynił, a niechciał żeby ſię tak ſzeroko, jako przed tem ściągało, y wiele rzeczy, ktore takowym wyſtępkiem zwano, rozwiązał, chcąc aby za jego wieku więcey nie były. A tak y my nie mamy ſię tego dopuſzczać, abyśmy mieli przyczyny tego wyſtępku rozſzerzać: gdyż oni ſami, od ktorycheśmy tego wyſtępku kſztałt wzięli, ſkrocili go, a lżeyſzym uczynili. Wiele o tem *Herennius*, y *Modeſtinus* uczą. (*s*) Bo y na oſobę trzeba mieć wzgląd, jeſli to mogła uczynić, y jeſli co przedtem takiego uczyniła, jeſli była zupełnego rozumu: a nie już, jeſli ſię język w czem ſkiełznie, karać: o ktorych rzeczach, y o wielu inſzych tym podobnych w prawach Rzymſkich

(*s*) Ad legem Juliam, Majeſtatis.

ſkich jeſt napiſano. Lecz my wypiſzmy pirwey co to jeſt majeſtat, żebyśmy dobrze rozſądzili, komu obrażenie majeſtatu zadano być może. Majeſtat tedy jeſt wielmożność a doſtoyność Rzeczypoſpolitey, y Krolewſka, y tych, ktorzy ſłuſznie a przyſtoynie Rzeczpoſpolitą rządzą, pochodząca z mnimania zacności, a należąca w ſądziech, y władzy roſkazowania. Bo wſzelka urzędu doſtoyność do tego ſię ciągnie, aby prawem, a roſkazowaniem Rzeczpoſpolitą rządził. Kto tedy onę zwierzchność mieſza, abo ſądy gwałci, a kto abo przekaża, abo odeymuje urzędowi możność czynienia, co na jego powinność należy, ten, iż to przeciwko Rzeczypoſpolitey czyni, niech będzie za wyſtępnego przeciw majeſtatowi oſądzon. Krotko mowiąc, ten mi ſię zda być winien obrażenia majeſtatu, kto przeciwko Panu, abo przeciwko urzędowi, abo Rzeczypoſpolitey, abo przeciwko temu, ktoremu część jaka Rzeczypoſpolitey poruczona jeſt, uczynił co złą zdradą, zamieſzaniem, zaburzeniem jawnym, y jakokolwiek nieprzyjacielſkie, aby co takiego dumał, zkądby teraznieyſzego Rzeczypoſpolitey poſtanowienia abo zwątlenie, abo nachylenie, abo ku gorſzemu odmiana urość mogła. (*t*) Ale to z praw Rzymſkich łacniey poznać może: ktore ſkazują, że karanie ta-

 kie-

(*t*) C. Ad legem Juliam, Majeſtatis. L. Quisquis.

kiego wyſtępku od tego, ktoryby nieprzyjacielſkie ſerce przeciwko Rzeczypoſpolitey, abo przeciwko Krolowi wziął, też do dzieci, y potomkow, chociaby nic takiego nie zaſłużyli, ma ſię ściągać tak, że y dziedzictwa na nie ſpadać nie mają. To niech będzie doſyć o majeſtacie.

Lecz y owo znamienite ſą krzywdy, ktoremi lichwiarze, łakomcy, a urzędow łapacze Rzeczpoſpolitą trapią. Starodawni Rzymianie ſrodzey karali lichwiarza, niżli złodzieja, a uſtawili byli to prawo, aby złodzieja wroceniem we dwoynaſob, a lichwiarza we czwor karano. Prawa też Papieſkie roſkazują, aby jego teſtament nic nie ważył, jeſli pirwey nie wroci lichwy niesłuſznie wziętey. Tem tedy rzeczom prawem ma być zabiegano, a zbytnie y przymnażania bogactw, y łapania urzędow pożądliwości mają być hamowane. Co ſię łacno ſprawi, jeſliby łapacze urzędow przyganą jaką karano, a bogactwa gdyby w mnieyſzey wadze były. Bo widzimy, jako w wielkiey uczciwości ſą bogacze: tym więtſzą mądrość przypiſują, y męſtwo: tym pirwſze mieyſca wſzytcy dawają: ci nic nie mowią, nic nie czynią, czegoby wnetże poſpolicie nie wyſławiano. Y takci oni ſtopniami ſwemi złotemi, y ſrebrnemi czelnieyſzych urzędow doſtępować chcą: do ktorych jeſli im dopuſzczą przyſtąpić, to

ſię

ſię wnet koſztownym obiciem, drogą ſzatą, ſrebrem, złotem, y mnoſtwem domownikow, to jeſt, ſkutkami bogactw, ponieważ ſprawami dowcipu, y nauki nie mogą, popiſują. Zaprawdę gdzie taka chęć abo nabywania, abo okazowania bogactw roście, tam męſtwo, ćwiczenie rycerſkie osłabieć, a mężnych y leniwych, dowcipnych y nikczemnych rożność zginąć muſi. Pożądanie też urzędow y doſtoyności zganione jeſt wyżſzey. A przetoż y to prawem ma być zabroniono, y wſzytcy do ſkromnego, a miernego życia karności mają być przyciągnieni.

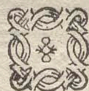
ROZDZIAŁ XI.

Prawa przeciwko wſzelakim zbytkom.

Przeto y około czynienia koſztow prawa niech będą uſtawione: a wſzelaki zbytek w jedzeniu, piciu, y w ſzatach niech będzie zabronion: malowania nieuczciwe, pieśni wſzeteczne weſpołek y z temi, ktorzy je czynią, niech będą z miaſt wyrzucone. O czem ſię w pirwſzych Kſięgach mowiło. Przeciwko pijańſtwu też cokolwiek niech będzie poſtanowiono, ktore gdzie panuje, tam męſtwo ginie, a zbytnie ſpanie y rozmaite niemocy ſię mnożą. Dla tegoż Machomet, jako był człowiek do wybaczenia niebeſpieczności bar-

zo dowcipny, y oſtry, widząc ſwoje Turki z przyrodzenia być miękkie, a do picia chętne, zgoła im zakazał pić wina: rozumiejąc to, że używanie jego wielką im ſzkodę przynieść miało. Wſpomina *Ariſtoteles* (u) ſtarą uſtawę Pittakowę, abo pijani, jeſli kogo nałajali, abo kogo ubili, abo ſię jednak nieprzyſtoynie zachowali, cięźey byli karani, niż gdyby to trzezwi uczynili. Bo ponieważ więcey ich jeſt, ktorzy pijani będąc ludziom złość czynią, niż tych, co trzezwo: przeto rozumiał to być z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, gdy cięźey pijane karano, jako ku wyſtępkowi ſkłonnieyſze, niżli trzeźwie. A my zaś, dla wymowki pijańſtwa, lżey karzemy ſwowoleńſtwo pijanych: chocia y pijańſtwo ſamo przez ſię godne jeſt karania, y matką jeſt niezliczonych złości. A ztąd ſię to zamyka, że to Rzeczypoſpolitey jeſt rzecz barzo pożyteczna, aby zakazano wnoſzenia wſzytkich rzeczy, ktore do zbytku przynależą: jako ſą waby do nierządney pożądliwości, y wſzelakie one przyſmaki, ktore obżarſtwo wzniecają.

(u) Ariſtoteles Politic. 3.



ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Prawa na prożnujące.

Niewiem, jeśli prawo jakie ma być ustawione przeciwko ludziom prożnującym, a leniwym, ktorzy się namniey nie starają o to, żeby się abo Rzeczypospolitey, abo ludziom przysłużyli. Zaiste głos Boży postanowił, (*w*) aby każdy w pracy, a w pocie chleba pożywał: (*x*) a ktoby nie robił, aby też taki nie jadł. A tak wszytcy leniwcy, y trądowie abo z miast niech będą wygnani, abo jaką inszą kaźnią karani: ci do urzędow, abo do pospolitych jakich spraw aby żadnym sposobem nie byli przypuszczani. Bo dowcipowi dobrych zayrzą, cudzego pożądają, a o nowe rzeczy zawżdy się starają. Y toby nie z drogi było, kiedyby każdy obywatel na każdy rok stawił się przed urzędem, dawając o sobie sprawę: ktorąby się kto nauką bawił: z czegoby czynił nakład y na potrzeby, y na hoyność. Zaprawdę tym obyczajem wielaby się ludzi zbytkom zabieżało: a wszytcy od sprosnego prożnowania byliby oderwani do uczciwych spraw. Wiele jest slachcicow, acz się naydują y niektorzy insi takowi, ktorzy y na-

(*w*) 1. Moysis 3. v. 19.
(*x*) 2. Thessal. 3. v. 10.

nakłady więtſze czynić, y ſlug więcey chować zwykli, niżli ich majętność znoſi: z ktoremi zaſię ſługami abo na czyje dobra na zdradzie czyhają, abo ſię mężoboyſtwa jakiego dopuſzczają. Tych obyczajow wieleby uſtało, kiedyby każdy liczbę muſiał czynić y z czaſu ſtrawionego, y z rzeczy od ſiebie uczynionych. A na kogoby ſię dowiedziano, że ſię w tem obłudnie obchodzi, abo niepobożnym rzemioſłem ſię bawi, abo nieprzyſtoynie żywie, aby ſłuſznymi kaźniami był karan, a przedſięby do rzeczy uczciwych był przymuſzon, abo z Rzeczypoſpolitey wygnan. Co aby ſię ſnadniey ſprawić mogło, zda mi ſię, żeby było niepomału pożyteczne rozdanie urzędow, jakie był Moyżeſz, za radą Jethronową, uczynił. (y) Ten bowiem lud Izraelſki niezmiernie rozmnożony, tak iy rozdzielił, iż dzieſiąci goſpodarzom dał jednego Dzieſiątnika: piąci Dzieſiętnikom dał Pięćdzieſiątnika: dwiema Pięćdzieſiątnikom dał Setnika: dzieſiąci Setnikom dał Tyſiącznika, aby nad nimi ſtarſzym był. A Tyſiącznicy Hetmanowi, Hetmanowie lepak y z inſzemi Urzędniki naywyżſzemu Rzeczypoſpolitey ſprawcy poſłuſzni byli. A to rozdanie urzędow ten pożytek przynoſiło, iż y przednieyſzy Rzeczypoſpolitey ſprawca nie wiele ſię pracował za takim urzędow między wie-

(y) 2. Moyſis 18. v. 21.

wiele osob podzieleniem: y rządzenie wszytkiego ludu daleko snadniey przychodziło, gdy każdey osoby życie przełożony jego rychley y lepiey wiedzieć mogł: y występki łacno obaczyć, y karać możono: a proźnujący daleko za granice łacniey byli wyganiani. A jesli drobnieysi urzędnicy w czem niedbale sobie poczynali, tedy starsi niedbałość ich strofowali, y naprawiali. Takie urzędow rozdawanie, abo wżdy temu jakokolwiek podobne, mogłoby z wielkim pożytkiem y w naszey Rzeczypospolitey być zachowane.

ROZDZIAŁ XIII.

O uwiarowaniu pożogi, y o gaszeniu.

A iż tu o wielu rzeczach rozprawujemy nie tak podobno trudnych, a tajemnych, jako potrzebnych: przeto niechay nie będzie zdrożno, o uwiarowaniu, y gaszeniu pożogi pospolite nauki tu położyć, a uczynić z nich takowe ustawy:

Aby budowanie nie podeymowało szkody od ognia, każdy mieszczanin niech się stara o to, aby piece, kominy, ogniska, y wszytkie mieysca do palenia ognia uczynione były gliną, y inszemi rzeczami dobrze obwarowane.

Kominy niech będą nad wierzchy domow wyż-

wyżſzey wywiedzione: aby iſkry z nich wylatające dachom nie ſzkodziły.

Ognie od pirwſzego dnia Maja, aż do pirwſzego dnia Września, ſkoro po zachodzie słońca, aby w żadnem domu nie były czynione.

Siano, słoma, y takie pazdzierze aby w mieście bliſko tych mieyſć, gdzie ognie czynią, a zwłaſzcza na piętrach wyſokich, nie były chowane.

Skoro ſię gdzie dom zażże, Goſpodarz, abo ktory domownik niech wnet z domu wybieży, a ogień obwoływa. Jeſli tego nie uczyni, gardłem niech będzie karan.

Skoro zadzwonią, wſzytcy mieſzczanie niech ſię zbieżą do gaſzenia ognia.

Każdy goſpodarz u domu ſwego niech ma drabinę, y oſękę abo hak na długim drągu do rozrywania domow.

Niech ma prześcieradło, abo chuſtę na długiey tyczy, ktorąby rozmoczywſzy ogień gaſzono: ktemu, niech ma ſiekierę, wiadro, y faſy, lub ſtawnice przed domem pełne wody.

Ale iż y naczynie, y mnoſtwo ludu bez rządu nic nie bywa pożyteczne, przeto domy mieyſkie porządkiem niech będą ſpiſane: a wſzytcy mieſzczanie niech będą na czterzy, abo więcey, abo też mniey, części rozdzieleni.

Każda zaś część niech z pośrodku ſiebie obie-

obiera ſtarſzego na rok, a to tegoż dnia, ktorego inſze urzędniki doroczne obierają.

Starſi obrani niech naprzod przyſięgę uczynią, że w mieście w bronieniu od ognia, y od każdey inſzey nieſzczęſliwey przygody, będą wierni, y pilni.

Ciż ſtarſi niech znają każdego z tych, ktorzy pod ich zwierzchnością ſą: do domow ich przynamniey czterzykroć przez rok niech naglądają: aby obaczyli, jeſli przeciwko ogniowi ſą dobrze obwarowane, a jeſli naczynia do gaſzenia potrzebne mają. Poki ten urząd dzierżą, niech nigdzie nie odjeżdżą, chyba zoſtawiwſzy na ſwe mieyſce kogo, coby za nie onemu urzędowi doſyć czynił. Gdyby ſię gdzie zapaliło, abo jaka inſza przygoda przypadła, ci ſtarſi z ludźmi ſwemi niech wnet przybędą: a co trzeba, czynią. A ktoby przy ſwym ſtarſzym nie był, abo w powinności ſwey leniwy był, niech takie urzędowi opowie.

Ona część miaſta, w ktorey ſię zapaliło, niech drabiny przyſtawiają, hakami rozrywają, y chuſtami mokremi gaſzą. A z domow inſzych części miaſta, niech dwa przychodzą, jeden z ſiekierą, a drugi z wiadrem.

Ktorzy będą pogotowiu z końmi wozić naczynie pełne wody, ci od wiader, ſiekiery, y inſzego naczynia niech będą wolni: jako ſą piwowarowie, furmani, y drudzy mający konie.

Je-

Jesliby kto czego z tych rzeczy powinnych nie uczynił, tedy gdy iy jego starszy opowie urzędowi, niech będzie skaran za winę grzywną groszy, a ktoby przyiść omieszkał, abo zaniedbał, niech trzy grzywny zapłaci.

Starszy jesliby urzędowi swemu dosyć nie czynił, niech będzie za krzywoprzysiężcę mian, y z miasta wygnan, a majętność jego do skarbu mieyskiego niech będzie obrocona. (z)

Te niechay będą prawa o pożodze: ktorem ja miłosierdziem ruszony napisał: bo widzę k wierze niepodobne lenistwo, y niedbalstwo nie tylko pospolitego ludu, ale też y zacnych ludzi około przestrzegania, y gaszenia pożogi. A dla tego też rzadko się u nas ogień ukaże, ktorymby cała ulica, a czasem y całe miasto nie zgorzało.

(z) Nie wspomina tu Autor sikawek, znać że tamtych czasow ta machina nie była znajoma, trzeba więc y to byłoby ustanowić po miastach, ażeby każdy w domu miał małych po kilka, do tego wielkie ażeby były przynaymniev na niektorych publicznieyszych mieyscach rozstawione, y woda blisko dla przygody gotowa, więcey sposobow do gaszenia ognia, y strzeżenia się patrz w Bilfeldzie F. 1. c. L. §. 15. 16. & 17. c. 9. §. 10.



ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

Prawa o postępkach, y dowodziech prawnych: o dylacyach, y dnioch prawu należących.

Mają też być Prawa spisane o odwłokach prawnych, o postępkach, y dowodziech sądowych, o wszelakiem sposobie prawowania, y o dniach prawu należących. Odwłoki, ktorych w naszych sądziech używają, barzo są przykre tym ludziom, ktorzy krzywdę cierpią, ale tym, co ją czynią, barzo miłe. Niech przeto ustawce praw mają to na baczeniu, co mają o tem stanowić. Rożne prawa, abo sprawy nie mają być mieszane: aby sprawy, ktora się ściąga na osobę, nie mieszano z tą, ktora się ściąga na rzecz, ani też głowne z niegłownemi. Kto się złoczyństwa dopuścił, nań się ściąga sprawa jako na personę. Jesli jest taki człowiek słabey wiary, ma być od urzędu poyman: y w więzieniu tak długo ma być, aż abo da rękojemstwo po sobie, że dostoi prawa, a Rzeczypospolitey y obrażoney stronie dosyć uczyni: abo aż się jego sprawa sądownym postępkiem skończy: bo też to może być, że w tey mierze ledwie na rękojemstwo może być dano, ale na majętność nic: jako się trafia o cudzołostwa, gwałty panieńskie, y insze tym podobne występki. Bo a na coż w takowych sprawach potrzeba się chlubić majętnością twą chocia wielką, aby

ſię dla niey urzędowi nie miało godzić ciebie poymać? Naſzedł kto na twoy dom, zgwałcił twoję corkę pannę: zabił oyca twego, brata, abo ſyna: a ten złoczyńca jeſt ſlacheckiego ſtanu, bogaty, u ludzi ma łaſkę: pozowieſz go: naznaczy mu Sędzia rok, odkładają iy dla wiela prz. czyn, a za długi czas nie ſądzą. A on przez ten czas zbroiwſzy zły uczynek, chodzi gdzie chce, ſługi, y życzliwe towarzyſze ſobie jedna, a przeciwko tobie tak ſię ſprawuje, iż krzywo na cię patrzy, łając y grożąc tobie, chcąc cię chodem y wſzytką poſtawą uſtraſzyć, a ſerce twe zwątlić. Zawżdy miecz przy boku, łotroſow na to najętych mając około ſiebie doſyć, chodzi z ſiekierkami, z mieczmi, y ſtrzałami: z nimi do ſądu chodzi, y na bieſiady, y do Kościoła. Jeſli z tobą na jednem mieyſcu jeſt, wyżſzego ſię mieyſca przed tobą domaga. Jeſli jedną drogą z tobą idzie, chce cię mnoſtwem ſłużebnikow ſwych przechodzić. Jeſli ſię z tobą na drodze ſpotka, tedy abo mu z drogi zſtąpić, abo z nim o żywot ręką czynić muſiſz. Coż tedy woliſz: czy aby ten złoczyńca tak ſię wolno wałęſał, a zawżdy nad głową twą wiſiał: czyli radniey aby z więzienia wyſzedłſzy ſprawował ſię? Ale rzeczeſz, że tę wolność ma ſlachecki ſtan, a ty też dla tego to cierpiſz, żebyś też y ſam, jeſlibyś ſię czego takiego dopuścił, ź takiey wolności weſelić ſię mogł. A wierę? A ztąd że

że ta cierpliwość: y ta przyczyna tey znamienitey wolności, ktorey y złoczyńca teraz używa, y ty na potym używać się jey spodziewasz? Lecz z wami, ktorzy jedney chęci jesteście, nielza o tem y dowodnie mowić: ktorzy nienawisne, a niebespieczności pełne rzeczy cierpliwie znosicie, prze to, że się też sami w tem być spodziewacie. Ale znosicie częstokroć z wielkim waszym złem. Bo widzi, widzi on Bog, złościwey tey cierpliwości waszey złościwe przyczyny: a przetoż w te doły pirwey was wtrąca, niżlibyście wy drugie wtrącić mieli. O nędzny stanie Rzeczypospolitey naszey! w ktorey y ci, co uczynili krzywdę, y ci, co ją odniesli, y ci, co od niey są daleko, też jednaką niekarność odnoszą abo w nadzieję sprosnego pożytku, abo dla tey barzo nieprzystoyney wolności: y to swowoleństwo cierpią, za ktorem niebespieczności, nędze, y zabijania sprosne idą. Lecz wy, ktorzy y zdrowie oyczyzny naywięcey miłujecie, y prawdziwey wolności sposob wiecie, obaczcie to zemną, co to ma do tego, zbroiwszy mężoboystwo chlubić się slachectwem y wielką majętnością? Niech mają mieysce majętności twoje, gdy idzie o granice, albo o dochodzenie ktorey rzeczy. Ale co one mają do bicia, do ran, do ochromienia, do zamordowania, ktoregoś się ty dopuścił? A chociabyś też y namniey winien nie był: wszakże nie prawie nie słuszna rzecz bę-

dzie niewinnego do czaſu, pokiby ſię o tem dowiedziano, poimawſzy potrzymać, niżli winnego z rąk upuścić, albo nieſkaranemu dać gdzie chce chodzić: a toby Rzeczypoſpolitey niech było odpuſzczono, w ktorey ſię wſzytkie rzeczy ludzi urzędow nie mających zamykają. Bo co niektorzy powiedają, iż cnocie ſlacheckiey ma być tak wiele pozwolono, aby im wierzono, że oni okrom poimania ſtawią ſię do ſądu, a wſzytkiemu, co prawo naydzie, doſtoją: ale iż ſię to inaczey znayduje, zwykłemi obyczaymi może ſię pokazać. Bo ta od taraſa wolność nie ſlachetności rodzaju, ale cnocie, ale majętnościom bywa wyrządzana: gdyż chociaby ſię kto ſlachcicem urodził, a niema oſiadłości, imają iy, gdy mu o złoczyńſtwo winę dadzą: a ktory ma oſiadłość jaką, nie bywa poiman: chocia ona majętność za to, aby z niey rzecz, o ktorą gra idzie, mogła być nagrodzona. A dziwna rzecz jeſt, że oni, ktorzy to prawem obwarowali, aby żaden ſlachcic oſiadły nie był iman, że też tego nie obwarowali, aby było baczenie na majętność, jeſli ſię z niey może nagrodzić ſzkoda, o ktorą winę dawają. A tak należy to Rzeczypoſpolitey, aby wſzytcy złoczyńcy, od urzędu tego mieyſca, gdzie ſię zbrodnia zſtała, wnet poimani byli: a iżby w tem nie miano żadnego baczenia ani na ſlachcica, ani na chłopa, jedno tym ſpoſobem, jakom powiedział wyżſzey,

ſzéy, gdym o rożności karania wſpominał. A iż to jeſt rzecz nieſłuſzna, aby niewinny y jednę godzinę trapion być miał, przeto trzeba o tem ſtaranie mieć, aby ſprawa tych, ktorzy ſiedzą w taraſie, rychło ſię toczyła: a iżby abo przekonany wnet był karan, abo jeſli ma być wolen, aby długim więzieniem nie był ſuſzon. Bo tak o tem uſtawili Ceſarzowie Rzymſcy. Kto niewinnie będąc poyman muſi o ſobie ſprawę dawać, niech to odpuści Rzeczypoſpolitey, że ona dowiadując ſię o wyſtępku toż nad nim czyni, co y nad winnym: z ktorymby nie mogła być tak ſnadnie ſprawiedliwość uczyniona, gdyby nie był poyman: A niech ſię cieſzy przykładem Chrystusa Pana naſzego, ktory będąc naniewinnieyſzy, poyman był od roty żołnierżow, y ſprawował ſię w rzeczy ktora ſzła o głowę: a nadzieię pokładał w niewinności ſwoiey, iż do tego przyść miało, że iego niewinność miała ſię okazać. To też każdy wie: iż nie taras czyni ſromotę, ale wyſtępek. A iżby nie każdy mogł ſwowolnie a nieſprawiedliwie donaſzać kogo do Sędziego, abo komu w czem winę dawać, ma być uſtawiono karanie na takowe. Bo nieſłuſzna rzecz, aby ſię ten w niczem nie miał bać o ſię, kto kogo złościwie w niebezpieczność wdawa. A zaſię nie maſz nic ſłuſznieyſzego, jako aby ten, ktory ſię waży przywieść kogo w niebeſpieczność o maiętność, o żywot, y o

dobrą ſławę, rozumiał, że też y iego maiętności zdrowie, y dobre mnimanie ieſt w niebeſpieczeńſtwie. Zaiſte y prawo Boże na takie poſtanowiło, aby tak byli karani, iako mieli być karani ci, co im winę dali.

ROZDZIAŁ XV.

O przyſiędze, o przeſłuchaniu świadkow: a o tych, ktorzy ſię upornie prawują.

A ponieważ między inſzemi ſpoſoby dowodow liczą też y przyſięgę, bez ktorey wiele ważnych ſpraw nie może być odprawiono: przeto o jey świątobliwości trzeba pilno uſtawę uczynić. Ow też obyczay, że świadkowie przyſięgają o czem nie wiedzą, jako bywa na granicach, y u ſądow, ma być odrzucon. Bo poſpolicie puſzczają do przyſięgi ony, ktorzy żadney wiadomości nie mają o tem, o co tam idzie: ktorzy mają ſię za niewinne, gdy widzą, ano ten, ktorego ſię ſprawa toczy, pirwey przyſięga. Czemuby raczey nie przeſtawano na przyſiędze tego ſamego, ktorego ſprawa idzie: abo czemuby nieobrano ludzi ſtatecznych, abo krewnych, abo ſąſiadow jego, ktorzyby przy nim, gdy przyſięga, byli: a jeſliby ſię zdało, aby też przyſięgli, iż wierzą, że on prawdziwie przyſiągł. Swiętobliwy zaprawdę jeſt on obyczay

czay ſądu duchownego około przeſłuchania świadkow. Każdego, ktory ſię do przyſięgi bierze, oſobno Piſarz przyſięgły przeſłuchawa. Przekłada mu moc, y zacność przyſięgi. Pyta ktoregoby był nabożeńſtwa. Takim pytaniem dochodzi ſumnienia, y obyczajow onego świadka, godzienli tego, aby jego świadectwu wiarę dano, czyli nie. Potym go pytają, jeſliże tę rzecz, o ktorey świadczyć ma, widział, czyli jedno ſłyſzał? Jeſli go kto nauczył jako ma świadczyć, a jeſli ſię z drugiemi świadkami o onem świadectwie radził. Każdą z oſobna okoliczność pilnie roztrząſają, mieyſce, czas, oſobę, y inſze tym podobne rzeczy. Dozwalają ſprzecznikowi mowić, co mu ſię zda y o ſamych perſonach świadkow, y o ſprawie. Sądy Polſkie, ile wiem, nie mają takich prob. Bo ci, ktore przywodzą na świadectwo, mnimają, że im nic do tego wiedzieć, jeſli ta rzecz, o ktorą idzie, tak ſię w ſobie ma, czyli inaczey. Mają za to, że onę rzecz nie zle odprawują, gdy widzą, że on przy kim przyſięgają pirwey przyſięga. Zaprawdę do przyſięgi a dawania świadectwa ludzie ſtateczni, świadomych obyczajow, y mądrzy, mają być wzywani, ktorzyby wiedzieli, że powinną cześć Bogu wyrządzą, gdy go na świadectwo przyzywaią, a prawdzie świadectwo wydawają. Co ſię iednak dziś opacżnym obyczajem częſtokroć u nas dzieje. Bo ktorzy

wedle zwyczaju na to bywają przyzywani, czaſem bywają nieznajomi, najęci, w wielu rzeczach ſzpetnych podeyrzeni, a tylko nie bezecni. W ktorych nic więcey nie patrzą, jedno aby były ſlacheckiego rodu: a przetoż uſtawca praw ma tego doyrzeć. Na Kaznodzieje też to należy, ktorzy jawnie ludzi uczą w Kościelech, ważność, y świątobliwość przyſięgi przekładać: a ludzi napominać, aby ſię uczyli, ile mogą, prawdę podpierać: a dla prawdy, y Boga świadkiem przyzywać, y wſzytkich ludzi nieprzyjaźń noſić. Pomnię gdy dwa zmowiwſzy ſię na trzeciego, prawowaii ſię z ſobą. A gdy obżałowanemu ſkazano przyſięgę, ſtrona powodowa uczyniła mu łaſkę, przeſtawając na chęci, a na woli jego, ktorą on twarzą, mową, klęknieniem y wſzytką poſtawą dawał znać, jakoby do przyſięgi gotow: a tak Sędzia uczynił go wolnym. Ale ſię ta rzecz obłudnie a na zmowie między ſtronami toczyła: bo ona wſzytka napaść z uczynienia wolnym obżałowanego obaliła ſię na trzeciego, na ktorego to było ukowano. Było w tem ſądzie wiele rzeczy nieſprawiedliwych: Sędziego oſzukano: ktory acz podobno o oney zdradzie mogł nie co wiedzieć, wſzakże inaczey przedſię nie mogł ſądzić, jedno jako było rzecz przyprawiono. Obżałowany namniey ſię niemiał za krzywoprzyſiężcę: iż poklęknąwſzy, ſłowy nie przyſiągł: jakoby to tylko ſłowy krzywo-

przy-

przyſięſtwa ſię dopuſzczano, a nie ona wſzytka poſtawa, ktorą ludzie nieinaczey u ſiebie poczytają, jedno jakoby też ſłowy wedle roty wydanemi przyſiągł. A powodowa ſtrona w jaką złości przepaść wpadła? Trudno to wſzytko wypowiedzieć. Ale krotko powiedając, tak to ma być rozumiano. Cokolwiek ſię dzieje bądź ſłowy, bądź poſtawą, bądź mrugnieniem, bądź jakim inſzym ſpoſobem dla oſzukania kogo, że to wſzytko między wady ma być poczytano. Wſzytkie owe okazowania nie dla nas, ale dla tego, o kogo idzie, czynimy. Bo żaden ſam dla ſiebie nie przyſięga, ale dla drugiego. W ktorego aby wmowił, że to prawda co powieda, wzywa Boga na świadectwo, ktorego też, jeſli kłama, mścicielem na ſię przyzywa. Przeto nie wedle myſli twey ſłowa twoje, y poſtawa ma być wykładana, ale wedle myſli tego, komu kwoli przyſięgaſz: nawet każde oświadczenie bądź ſłowy, bądź poſtawą bywa, ktore zwierzchnością Bożą zaſłaniają, ma być za przyſięgę rozumiano. Ktore oświadczenie jeſli bywa dla oſzukania kogo, a nie zgadza ſię z umyſłem, jeſt kłamſtwo a krzywoprzyſięſtwo. Ktorzy ſię krzywoprzyſięſtwa nie lękają, ci o Bogu nieprawie dobrze rozumieją: a nie wierzą, aby Bog o rzeczy ludzkie dbał, y aby ſię niezbożności mścić miał. Tę dumę Uczycielowie ſłowa Bożego mieliby z ludzkich ſerc wykorzeniać.

Rożności też przyſięgi mają być z pilnością opiſane. Bo acz każde takie twierdzenie z ſumnieniem bywa, przykładając do tego Boga y świadkiem, y mścicielem: a wſzakże nie każde ku jednemu końcowi naznaczone jeſt. Kto nieſprawiedliwie przyſięga, a coż inſzego świadczy, jedno iż nie prze zdradę, abo fortyl jaki wygrania, abo oſzukania, wdawa ſię w prawo z drugim: ale pod świadectwem ſumnienia ſwego, za to ma, że to jeſt rzecz ſprawiedliwa, co czyni, y mowi? Izaliż już ten, co tak przyſięga, wſzytkę ſprawę wyprawił? Zaprawdę nie to ſię zamyka w rocie oney przyſięgi. Bo kto mowi, że na żadnego umyſlnie, fałſzywie winy nie kładzie, nie już wnet zarazem dowiodł tego, że ma być Panem tey rzeczy, o ktorą idzie. Bo inſzemi drogami trzeba iść do odjęcia ſwey własności, niżli oczyścić ſię, że fortelem nie idzieſz. Mowmyż przeto daley o przyczynach fałſzywey przyſięgi. Jeſt to rzecz wielce nieſłuſzna, y złościwa, pociągać do prawa onego, kogo wieſz być niewinnym oney rzeczy, w ktoreyby mu winę dawał. A wiele ludzi ma to w obyczaju, iż gdy je kto pozowie, tedy y oni wiele pozwow dawają na przeciwnika, tylko dla tego, aby mnoſtwem praw ſwoich zatłumili go, a od prawa odſtraſzyli. A przetoż ktorzy ſię upornie prawują, mają być ciężko ka-

ra-

rani. Kto jeſt podeyrzany w takim uporze, abo raczey przewrotności, ten za żądaniem ſtrony przeciwney niech przyſięże na to, jako ſzczerze, a dobrem ſumnieniem wſtępuje w prawo: jeſli ſię będzie zbraniał, niech w rzeczy ſwey upada. Lecz karać winą tego, ktoby ſię domagał takiey, albo jakiey inakſzey przyſięgi, alboby ją dla tey przyczyny uczynił, nie godzi ſię: chybaby ſię to potym jaśnie okazało, że fałſzywie a przeciwko ſumnieniu ſwemu przyſiągł. Bo kto prawdziwą, a świętobliwą przyſięgę czyni, cześć Bogu wyrządza, ktory ſam tylko jeſt świadkiem myſli naſzych, a rzeczy tajemnych, y ſrogim jeſt mścicielem krzywoprzyſięſtwa. Ow też obyczay, ktorego poſpolicie żołnierze używają, przyſięgać przez ſłońce, abo gwiazdy, zganion jeſt głoſem Bożym, gdy tak mowi: (a) Pana Boga twego będzieſz ſię bać, y jemu ſamemu będzieſz ſłużyć: a przez imię jego będzieſz przyſięgał. A to niech będzie y o przyſiędze, y o innych rzeczach, acz krotko, ale podobno, ile baczę potrzebnie częścią dla poprawy, częścią też dla uſtawienia praw.

(a) 5. Moyſis 6. v. 13.

ROZDZIAŁ XVI.

O Sędziech, y o Sądziech (b).

A ponieważ prożnoby prawa były stanowione, kiedyby nie byli ci, coby wedle nich sądzili: przeto w Rzeczachpospolitych są postanowieni Sędziowie sludzy praw, ktorzy trzeba aby byli mądrzy y dobrzy ludzie, ktorzyby się nie uchylali ani na tę, ani na owę stronę, ale na prawa, y na słuszność oczy obracali. Co jesliże nic nie jest nikczemnieyszego nad człowieka nieumiejętnego, a nad dokuczliwego nic gorszego, tedyć to daleko więcey ma być ganiono w Sędziech: ktorzy wątpliwe rzeczy wykładać, a zaś z krzywych proste czynić powinni: niech przeto Sędziowie tacy będą, żeby w tych prawach, ktoremi sądzić mają, wielką biegłość mieli. Boby to śmiechowisko, żeby kto w prawie duchownem, albo świetskiem, albo też jakiem inszem miał być Sędzią, a prawaby tego nie umiał: gdyż ani slepy o farbach, ani głuchy o ro-

(b) Ten rozdział czytając trzeba pamiętać, iż ta książka była pisana przed uregulowaniem należytym Sądow, y Sędziow. Za panowania Nayjaśnieyszego Stanisława Augusta w naszych czasach uregulowanie to naylepsze opisano tak, iż więcey nic żądać nie trzeba, tylko ażeby osoby do sądzenia wyznaczone sprawiedliwość dopełniały.

o rożności dzwięków rozsądku dawać może. Niech ktemu będą tacy, żeby je nie mierziączka, nie gniew, nie miłość, nie miłosierdzie, ani żadna przewrotna chęć, ale tylko sama prawda do słuchania y rozsądzania spraw ciągnęła: aby żadnych darow nie brali: na zalecenie za kim uczynione nie dbali: tylko na samę sprawiedliwość, a na onego nasprawiedliwszego Sędziego Boga baczenie mieli. A naprzednieysza Sędziego powinność jest, sprawę obojey strony powodowey, y obżałowaney dostatecznie wyrozumieć. Bo to być nie może, y przyrodzenie tego nie niesie, żeby kto mogł one rzeczy dobrze skazać, z ktorych abo obojey nie świadom, abo tylko jedney świadom. Jedney stronie być przychylnieyszym niżli drugiey żadnym sposobem na Sędziego nie należy: to jest, na tego, ktoryby się za pośrzednika między ktoremi miał: ale to raczey należy na pochlebcę, a na wykrętacza sprawiedliwości. Y dla tegoż o Alexandrze Macedońskim (c) powiedają, że miał w obyczaju, gdy jacy jedna strona przyszła do niego na żałobę, tedy tylko jednym uchem słuchał, powiedając, że drugie ucho ku słuchaniu drugiey stronie chce całe zostawić. Co też y w Areopagytach (d) wielce chwa-

(c) Plutarchus in Alexandro.
(d) Areopagitowie byli w Athenach Sędziowie od Aryopagu ulice tak nazwani. Aryopagus lepak rozumie się z Greckiego Marsowa ulica.

chwalą, ktorzy w ciemności, nie na świetle ſądy ſprawowali: aby dali znać, że nie na mowiące oſoby, ale na ſame mowy baczenie mają. Powodowey ſtronie nie ma Sędzia z przymuſzeniem poſtępku prawnego przepiſować: ale jako to w mocy jego jeſt pozwać kogo, y proſić nań prawa, tak mu też niech wolno będzie takim poſtępkiem przeciwko ſtronie iść, jakim chce. A ktoryby Sędzia inaczey czynił, nie uydzie podeyrzenia, że jednemu dobrze, a drugiemu zle życzy: nad co nie maſz nic nieprzyſtoynieyſzego a mierzieńſzego w Sędzim. Niech będzie uſtawione karanie na powodową ſtronę, ktora nieſprawiedliwie, a nieprawie wſtydliwie poſtępuje, jeſliże w rzeczy ſwey upadnie: co lepiey będzie, niżli nad wolą ich, abo ſprawę odmienić, abo jey inakſzy poſtępek zamierzyć, abo ją zgoła zarzucić. Na Sędziego też to należy, ſpory, ile może tłumić, a ſtrony, chocia już wybaczywſzy ich ſprawę do jednania ciągnąć: nie oznaymując przed wyrokiem, co o tem rozumie, abo co na myſli ma. Jeſliże nie maſz nadzieje o ich zgodzie, toż dopiero Sędzia, ſiedząc na ſwey ſtolicy ſądowey, z powagą jako naywiętſzą być może, z świętobliwością y ſtatecznością, niech uczyni taki wyrok, żeby ſię onemu naywyżſzemu, a ze wſzech naymożnieyſzemu Bogu podobać mogł: ni jedney ſtronie niech nie będzie przychylnieyſzy, a dla jedneyże rzeczy

czy niech jednego kijem, a drugiego słowkiem nie karze: na samę tylko prawdę niech baczenie ma: a tę sobie niech rozumie bespieczną a snadną drogę być do onego świętych mieszkania. Lecz jesli co inaczey, niżli prawda y sprawiedliwość niesie, rzecze, abo uczyni, niech tego będzie pewien, że roskosz, ale snać nie długą odniesie, lecz uczynek zle uczyniony, długo y wiecznie, tak w tem jako y w przyszłem żywiecie przy sobie mieć będzie. Lecz niech przyda Sędzia wyroku swego uczynionego przyczynę, ktoreyby się trzymał. Bo nic nie masz głupszego, nic przewrotnieyszego jako wyrok uczynić, ktorego przyczyny abo nie wiesz, abo nie rozumiesz. Co jesli ją wiesz, a widzisz, że jest słuszna y sprawiedliwa, nie masz jey zamilczeć: abyś nie tylko sam sobie dosyć uczynił, ale żeby też wszytkim było jawno, żeś y sposob onego sporu dobrze wyrozumiał, y myśl twą do pewnego celu naprostował. Ten też, ktory straci prawo, skromniey poniesie twoy wyrok, gdy wyrozumie słuszną przyczynę skazania swego. Ktorey gdy nie wie, łacno się rzuci do appellacyi zwykłych, to jest, do Sędziego wyższego. Sędziowie duchownego prawa nigdy (ile wiem) nie czynią wyroku, jedno z karty, na ktorey będzie pirwey napisany, ktorych nie wiem, czemuby Sędziowie świetskiego prawa nie mieli nasladować. Bo się te rzeczy zdadzą być

być lepiey rozmyślone, y rozważone, ktore z pisma czytają: y nie może być o tem wątpienie, co jest zapisano. Wiem o tem, iż po wyroku niektorego Sędziego w sprawie, ktora jakmiarz szła o gardło, był wielki spor między stronami, gdy obie chytrością swą na swoy młyn wodę wiodąc chcieli Pisarzowi dym w oczy puścić, wywracając mu on dekret. Pisarz ledwie onym sprzecznikom, okrom obrażenia obu, abo wżdy jednego, dosyć uczynił, y owszem ani ledwie: bo obiema czegokolwiek nie dostawało, a Sędzia już był odszedł. Nie byłoby tey trudności, gdyby Sędzia z karty wyrok czytał, a Pisarzowi napisany podał. Widziałem też y to, gdy Sędzia siedząc na swem sądowem mieyscu, czynił wyrok, a kilkokroć upomniony, nieco przydawał, nieco odmieniał. Dobrzeć przedsię: ale nużby to onemu, co przypominał, na pamięć było nie przyszło? azaby Sędzia na swey powinności barzo nie chramał? Sliskie są myśli ludzkie: pamięć nie trwała, a w mnostwie spraw ledwie się sama czuje. Przeto wszytkie myśli, y postanowienia nie będąli pismu, jako jakiemu strożowi poruczone, łacno zginą, a z pamięci wynidą. Nie wspominam tego, iż samym pisaniem, a liter jakoby malowaniem nie tylko pamięć się umacnia, ale też y ci, co piszą, bywają jakoby napomnieni, ku dościganiu wiela rzeczy, ktorychby samym tylko myśli roz-

roztrząſaniem, ledwie ſnać y zawietrzyć mogli. Niech ſię ſtrzegą darow Sędziowie, jako jedney trucizny. Y ma to być Statutem obwarowano (e) aby żadnych darow nie brali: bo ci, ktorzy przedarowani ſą, mało nie zawżdy pſują a wywracają ſądy: jako jeden powiedział: (f)

Munera, crede mihi, placant hominesque, Deosque. to jeſt:
Wierz mi, wſzelakie dary gdy je hoynie dają,
Nie rzkąc ludzi, ale też y Bogi błagają.

Lepiey daleko ſłuſzne im dochody poſtanowić, żeby ſię z ſądow nic nieſpodziewali, czemby mogli być pobudzeni abo na ſkazanie

(e) Czego tu Autor żąda, obwarowały Konſtytucye anni 1676 tit. *Trybunał Koronny.* Corrumpens Judicem actor ſprawę traci, a corruptus od ſądu relegowany, incapax napotym wſzelkich funkcyi deklarowany być ma, y Konſtytucye anni 1699 tit. *De corrupto.* Konſtytucya także anni 1726. tit. *Ażeby.* w ktorey ſię wyraża. Corruptus Judex w W. X. Lit. przy wroceniu wziętey korrupcyi, cum pœna triplicis penſionis Delatori adjudicanda, ab activitate in perpetuum & privatione officii, jakiegożkolwiek miniſterii, czyli urzędu, a podaniem onego Krolowi, czyli Wojewodztwu pro vacanti za upomnieniem ſię ſtron in ſubſequenti judicio karany być ma. K. 1726. tit. *De corrupto.*

(f) Ovidius de arte. a

nie kogo nieſprawiedliwie, abo na wolnym uczynienie. Na zalecania, ktore za ktorąkolwiek ſtroną bywają, Sędzia niech nic nie dba. Nie wadziłoby y o to uſtawę jaką uczynić, aby żaden nie śmiał Sędziemu zalecać rzeczy ktoreykolwiek ſtrony, y ſam Krol naoſtatek: y owſzem ten namniey: bo jego jeſt tak wielka zwierzchność, iż łacno ſię wſzytcy nakłonią do tego, co wiedzą, że ſię Krolowi podoba. A jeſt o tem poſpolita powieść: (g) Przymuſza niżſzego wyżſzy, gdy go proſi. A ponieważ nie maſz żadnego mocnieyſzego obowiązku, ktoryby ludzi ciągnął ku doſyć czynieniu powinności, jako jeſt przyſięga, dla tego Sędziowie mają być nią obowiązani, niż na ten urząd wſtąpią. Ktoryby wiedząc a rozumiejąc nieſprawiedliwie co oſądził, ktoryby też jakie dary wziął, ten do Krola, y wſzytkiego Seymu oſkarżony, a prawem przekonany, y z urzędu ma być złożon, y ſłuſznemi kaźniami aż do ucięcia głowy ma być ſkaran. A każdemu niech będzie wolno na takiego Sędziego ſkarżyć. A iżby też y on nie był bez karania, ktoby abo zalecaniem, abo przez dary umyſł Sędziego zepſować ſię kuſił: niech także każdemu będzie wolno takiego pozwać, y do onego ſądu, gdzie na gardle karzą. Oſobliwa ono kaźń, ktorą Kambiſes Perſki Krol Syſamnego

(g) Rogando cogit, cum rogat potentior.

go (*h*) pirwſzey części Azyey Staroſtę ſkarał. Bo gdy ſię dowiedział, że przedarowany nieſprawiedliwie ſkazał, kazał ſkorę z jego ciała złupić, y rozciągnąć ją na ſędzieckiey ſtolicy, a na mieyſce onego zabitego ſyna jego Sędzią uczynił: tym ſpoſobem, aby patrząc na onę oycowſką ſkorę, ſtrzegł ſię, żeby kiedy takiegoż ſądu odnieść nie muſiał. Takci on grubego narodu Krol okrutnym a nowym Sędziego ſkaraniem zabieżał temu, aby ſię na potym żaden Sędzia nie dopuścił przedarować. To też trzeba poſtanowić, aby żaden rzeczy ſwey Sędzią być nie śmiał. Bo na każdem ſądzie trzy oſoby mają być, powodowa ſtrona, obżałowany, a Sędzia. Barzo tedy nieſprawiedliwie czynią, ktorzy o ſwą rzecz ludzi ſwemu panowaniu poddane ſądzą. Nie jeſt to ona wolność, ktora jeſt w uściech u każdego: ani umiarkowanie prawa, przez ktore ſtoją dobrze poſtanowione Rzeczypoſpolite. Ale jeſt okrutne niewolſtwo, że Pan przywłaſzcza ſobie moc nad żywotem y śmiercią ſługi ſwego, ſkazać go na śmierć, abo wolnym uczynić. Ta niewola z Rzeczypoſpolitych Chrześciańſkich, rozmaitemi Ceſarſkiemi prawy wyrzucona jeſt: a tak jeſliśmy Chrześcianie, tedy ją też od nas y od naſzych granic zapądźmy. Boć je-

(*h*) Valerius Maximus de ſeveritate, & Carion in Chronico.

jednak wſzytcy ludzie mają ſię z jakieykolwiek wolności weſelić: ponieważ wſzytcy na wyobrażenie Boże ſtworzeni ſą, wſzytcy od niemych zwierząt rozumem y wolą ſą rożni. Jako daleko więcey ludzie Chrześciańſcy od Chrześciańſkich panow z liczby niewolnikow mają być wyjęci? Bo jedną zapłatą wſzytcy weſpołek y z pany kupieni ſą: jednychże Bożych tajemnic uczeſtnikami ſą. Aczkolwiek jako inſzych rzeczy, tak też y wolności ſą niektore ſtopnie: a jako Paweł (*i*) powieda: Gwiazda od gwiazdy rożna jeſt jaſnością. Ktoraż tedy wolność kmieciowi twemu zoſtawujeſz? Nie jeſt wolen od dawania dzieſięcin, ani od płacenia czyńſzow y poborow, ani od roboty tobie powinney: nie ma żadney wolności ſtarać ſię o urzędy, ktorą ty wſzytkę maſz zupełną. Ktoraż ſię przeto wolność zoſtawa? A za nie ta, ktora w rownem opiſaniu praw y ſądow zależy? Y kmiecie, y inſze nieſlacheckiego ſtanu ludzi, poſpolicie ſlachta ma za pſy. Ztądże one nieczyſtych ludzi mowy: Ktoby wieśniaka abo chłopa zabił (bo tak każdego nieſlachcica zową, choćby daleko odewſi był) jakoby też pſa zabił. To głos wyrzazania języka godny, ktory z nieſłuſznego ſzacowania mężoboyſtwa, y nierowności praw uroſł. Jeſliże tedy odeymujemy kmieciom wolność po-

(*i*) Corinth. 15. v. 41

pozywania panow do Sędziego,| odeymujemy im wſzytkę wolność. Jeſli Panom dawamy moc ſądzić je o rzecz ſwą, niſzczymy wſzytek ſpoſob ſprawiedliwego ſądu: ktory iż trzech oſob potrzebuje, nie będzie ſprawiedliwy, gdzie tenże będzie Sędzią, ktory powodową ſtroną. A przeto y kmiecie, y wſzytcy poddani od takiego tyrańſtwa mieliby być wyſwobodzeni. Sprawiedliwſzyby to był poſtępek ſądu, kiedyby y panu poddanego, y poddanemu pana do Sędziego pozwać ſię godziło. Bo ledwie takiego naydzieſz, ktoby ſwą rzecz ſądząc nie był ſobie życzliwſzy, niżli z kim ſię prawuje. A jeſli kto taki jeſt: wſzakże przedſię na każdego należy nie tylko ſię krzywdy wyſtrzegać, ale też podeyrzenia krzywdy. A ktorzy na to niedbają, ci tego dochodzą, co przed tem o niewolnikoch napiſano, że jako wiele mają poddanych, tak wiele nieprzyjacioł. Aleby kto rzekł, że tego teraz nie znać: y owſzem day Boże, aby nigdy do tego nie przyſzło, żeby ſię to okazało. Aleć to na mądre należy, radzić o przyſzłych rzeczach: a na wątpliwe Rzeczypoſpolitey czaſy przyjacioły ſobie jednać. Jeſzcze też y temu ſię trzeba pilnie przypatrzyć, a o tem poſtanowienie uczynić, jeſliże jedni Sędziowie wſzytki ſprawy ſędzić mają: czyli ma być więcey rodzajow Sędziow, wedle rożności tak ſpraw, jako y oſob? jako ſię w niektorych Powieciech zachowuje, iż je-

jedni ſą Sędziowie, ktorzy ſądzą ſprawy ludzi urzędow nie maiących: inſi poſpolite ſprawy ſądżą: zaś drudzy ſą, co głowne wyſtępki ſądzą, a kaźni na złe ludzi ſtanowią: drudzy zaſię mieyſkie ſprawy, a potoczne ſądy odprawuią: drudzy też ſą, ktorzy zacnego, a przednieyſzego ſtanu ludzi, a drudzy poſpolitego człowieka ſądzą. Jeſzcze też y około tego ma być uczynione poſtanowienie, jeſliże więcey Sędziow ma być niżli jeden, w ſprawach abo wſzelakich, abo też tylko więtſzych, jako gdzie idzie o gardło, abo o majętność czyię: czyliby na jednym było doſyć, ktoryby zwierzchność doſtateczną miał, do ktoregoby byli przydani ludzie w prawie uczeni miaſto Aſſeſſorow, wedle ktorychby zdania ſądził? Nadto jeſzcze, jeſliże ich będzie więcey, maiąli być wſzytcy wieczni, czyli tylko jeden jakoby obecny, a drudzy loſem abo do pewnego czaſu, abo do pewnych ſpraw obrani? Ktemu też, jeſliże jedni maią być, czyli rożni, ktorzyby ſprawy tak ſwoich obywatelow, jako też przychodniow, y cudzoziemcow ſądzili? Jeſzcze ktemu, poſtanowiąli wiele Sędziow, potrzebali tego, aby każdy oſobno o każdey rzeczy głoſem zdanie ſwoje powiedał, czyli w niektorych rzeczach tajemnie zdania ſwoje znoſić, a potym czynić wyrok przyſtoi? Naoſtatek, y to trzeba poſtanowić, od ktorych Sędziow ma być appellowano, a od ktorych nie? Ktemu

mu też, jesliże Sędzia, od ktorego appellowano, wyroku swego, ktory uczynił przed Sędzią, do ktorego appelowano, bronić ma abo nie? Te rzeczy, y insze tem podobne mają być pilnie obaczone, a stateczne postanowienie o nich ma być uczynione. W to też trzeba statecznie weyrzeć, jesliże się Sędziemu, mimo obżałowanie, y odpory godzi zkąd inąd prawdy dochodzić. Bo częstokroć sprawiedliwość rzeczy abo się zatai, abo bywa zatłumiona ubłądzeniem ktoreykolwiek strony, abo wykrętami, ktorey więc Sędzia dobrze wie, y zna. Ktore gdyby się godziło Sędziemu wykładać, łacnoby się ukazała droga przychodzenia do prawdziwego wyroku. Jesliże się tylko na powieści obu stron sądzić ma, tedyć też częstokroć niesprawiedliwy wyrok, chocia inaczey wie, y na dobrem to baczeniu ma, czynić musi. Godny pamięci jest on sąd Salomona Krola Izraelskiego wielce mądrego, ktory był o żywem dziecięciu (*k*) między dwiema niewiastami uczynił. Bo gdy je obie swojem zwały, ani jedna nie miała czem przedsięwzięcia swego podeprzeć: powiedział, jakoby je miał na dwoje rozciąć, a między nie podzielić. A gdy jedna niewiasta na to przyzwoliła, a druga nie przyzwoliła, mowiąc: że z chęcią części swey postąpi drugiey, gdyby tylko dzie-

Z 4 cię-

(*k*) 1. Reg. 3. v. 25. & 26.

cięcia nie rozcinano: poznał Salomon prawie macierzyńſki głos na rościęcie niezezwalający, y przyſądził jey żywe dziecię. Wiele więc przy prawach wykrętow bywa chytrością a złością ſtron wymyſlonych, gdy ſię jedna przeciw drugiey, jakoby ku ſzkodzie przyprawić, naſadza: ktorem jeſliby nie zabieżano, ſprawiedliwość muſi być obrażona. A tak na mądrego Sędziego, jako mnimam, należy odkrywać wſzytko, coby ſprawiedliwość, abo forytować, abo przekażać mogło. Bo z tey przyczyny nie będzie ſię zdał ktoreykolwiek ſtronie być przychylnym, ale obrońcą ſprawiedliwości, jeſli o obu jednako radząc, wſzytko będzie wykładał, coby pomagało do otrzymania ſprawiedliwości, nie mając względu na żadną oſobę. Zaiſte on ſąd Salomonow chocia nie z dowodow ſtron, a wſzakże nie bez rozumu uczynion: bo nie z lada domyſłu a ugadnienia poſzedł. Y owſzem tak wiele pewnego dowodu y rozumu w ſobie ma, iż każdy, kto dobry rozſądek ma, pochwalić go muſi. Jeſt zmianka o niem w Piśmie świętem: y w dekretalnych Liściech *de præſumptionibus c. Afferte.* Lecz gdzie nie maſz żadnego dogadywania, y przyczyny nie widzieć, a wſzakże Sędzia za pewne wie, że ta rzecz inaczey ſię w ſobie ma, niżli ktora ſtrona dowodzi, powiedają, że ten Sędzia, ktory naywiętſzą na ziemi moc ma, a od ktorego do nikogo nie może iść appellacya, może

że wyrok uczynić wedle tey pewney ſwey wiadomości, z ktorego liczbę tylko ſamemu Bogu winien dać: ale ſię to inſzym Sędziom nie godzi. Leczby ſię y o tem trzeba pilno dowiadować. Niewiem jeſli on obyczay trzeba ganić, że barzo rzadko ſądy bywają. Bo za tem prawa długo ſię przewłoczą, nakłady zbytnie bywają czynione. Sprawy, abo kauzy rozmaitemi a jak miarz niezliczonemi limitacyami dni ſądowi ſłużących, więcey niż ſamemi rzeczami bywają uwikłane, zatrudnione, y ku wywikłaniu nie podobne uczynione, zaczem nie jeden zwątpiwſzy o poſtępku one porzuca. Ano w każdem Powiecie na pewnych mieyſcach mieliby Sędziowie zawżdy na ſądziech ſiedzieć, a kiedyby jedno y ilekroć trzeba, każdemu ſprawiedliwość czynić, każdemu dać wolny do ſiebie przyſtęp, a każdego przeſłuchać. Wielkiey nienawiści godni ſą otoci, ktorzy dla leda przyczyn, trudny do ſiebie czynią przyſtęp, nie ſtarają ſię, aby każdą ſprawę doſtatecznie wybaczyli, a ſprawiedliwość na dalſze dni odkładają. Nie należy to tedy na prawego Sędziego, ale na tego, ktory o ſobie, y o ſwoich rzeczach radzi, a wſzytko na ſwoy pożytek ciągnie. Wſzelkie mnoſtwo jako dawno mowią, czyni zamieſzanie. A przetoż jeſli jeſt wiele tych, co ſię pozywają, tedy aby y czaſu prożno nie tracili, y Sędziom ſię nazbyt nie przykrzyli, niechayby Sędziowie

przybili u domu ſądowego tablicę, na ktorey niechayby rozpiſano porządnie, kto pirwey, a kto potym ma być ſądzon, ſpiſawſzy porządkiem kauzy, wedle porządku Powiatow, w ktorych pozwani mieſzkają: a zaſię Powiaty rozdzielić na Paraſie, ktora po ktorey ſię ma ſądzić, a w oney Parafii porządkiem ſpiſać każdego ſlachcica pozwanego, abo oblicznie, jako ſłyſzę zachowuje ſię w Litwie: abo pozew na majętności położywſzy, jako jeſt w Polſzcze obyczay. A gdy ſię ten porządek ſpraw poſtanowi, nie będzie żadney ciżby, ani mieſzaniny na mieyſcu ſądowem: każdy będzie wiedział, na ktory dzień ma ſtanąć: w inſze dni nie będzie ſpraw zatrudniał, ani przekażał Sędziom: a ſwoy czas, będzieli chciał, może pożytecznie rozſzafować. Nie potrzebaby wołania woźnych: każdy pozwany wedle ſwego mieyſca y porządku ſtawałby. Ktoby zaniedbał czaſu ſwego, niechby iy zdano. A tu już trzeba mowić o głownieyſzych Sędziach, do ktorych od innych Sędziow wſzytcy Koronni ſtanowie appellować mogą, a od nich do nikogo inſzego: o ktorych, pamiętam, niekiedy na ſeymiech mowiono: ale niewiem dla ktorych przyczyn tę rzecz y przerwano, y przewleczono. A wſzakże łacno ſię to może pokazać, żeby ta rzecz y każdego z oſobna, y wſzytkich ludzi w obec ſprawom byla barzo potrzebna, y wielce pożyteczna, gdyby ſię jacy trudnościom ſądow

dow, jako je dziſieyſzych czaſow ſprawują, przypatrzono. Bo tak wiele, y tak wielkich ſpraw na każdy ſeym przychodzi, że y czaſu nie zſtawa, y ſami Sędziowie na to obrani nie mogą jem doſyć uczynić, aby mieli wſzytkie rozeznać, y rozſądzić. Bo ſkoro ſię ſeym ſkończy, ponieważ niezliczone mnoſtwo ſpraw do ſądu przychodzi, tedy je opuſzczają, a na drugi ſeym odkładają: dla ktorey przyczyny do tego przychodzi, iż wiele ich abo ſię o ſwe rzeczy jednają, chociaż z ſzkodliwemi a nieſłuſznemi umowami, abo je ſwoim przeciwnikom puſzczają nie mogąc wytrwać przewłoki, y wielkiego nakładu. A kiedyby te ſprawy ſzły o małe rzeczy, toby łacniey zcierpieć: ale wielekroć bywają barzo wielkie, abo o granice imion, abo o całe imiona, abo o inſze nieznośne krzywdy. A między Sędziami, ktore wedle zwyczaju na ſeymiech do tego obierają, bywają czaſem takowi, ktorzy to w głos mowią, że wiele bywa takich ſpraw, co tem głowy ich nie ſproſtają. A ponieważ y rozum, y ſama ſprawiedliwość potrzebuje tego, aby ta poſpolita wſzytkiego Sarmatſkiego Państwa rada była dobrze wſzemi potrzebami do odprawowania ſpraw, y ſporow wſzytkich ludzi opatrzona: tedyć też to zaiſte barzo niełuſzna rzecz, żeby ktora ſprawa abo dla nieumiejętności Sędźiow chramać miała, abo będąc na inſzy czas odłożona toczyć ſię nie mogła. Przeto o onych

tak

tak rozumieć mamy, że barzo ſłuſzney rzeczy żądali, ktorzy na to ſtali, żeby nakſztałt onych Rzymſkich Decemwirow (*l*) że wſzytkich ſtanow Koronnych pewne oſoby obierano: ktoreby nie tylko przez ſeymowe dni, ale zawżdy od roku do roku ſiedzieli na ſądziech, a odprawowali wſzytkie ſprawy, ktorebykolwiek do nich ze wſzytkich Powiatow przychodziły. Wnieſion był dawno przed tem od ludzi mądrych, y od uſtawiec praw, ten obyczay do Rzeczypoſpolitych Greckich. Byli u Athenian Areopagitowie, mnoſtwem znamienitych ſądow barzo ſławni. A przetoż ſtarodawni ludzie tak o tych ſądziech powiedali, że y bogi nimi ſądzono, y bogowie tych ſądow używali. Byli y Amphiktyonowie, poſpolita rada z ſiedmi Greckich miaſt zebrana. Na ten obyczay roty, lub ſetnice Sędziow w niektorych Rzeczachpoſpolitych poſtanowiono, ktore y do tych czaſow trwają, jako wſzytkiego narodu Niemieckiego w Spirze, ktore miaſto nad Renem leży: także też wſzytkiey Francuſkiey ziemie w Paryżu, na tem mieyſcu, ktore Perlamentem nazową. Czemużbyśmy też y my nie mieli naſta-

(*l*) *Decemviri* byli w Rzymie (acz pirwey w Grecyi) naywyżſi Panowie, ktorzy byli na mieyſce Konſulow poſtanowieni, ale ta odmiana nie długo trwała. Zwano je *Decemviri*. że ich 10. było. *Tit. Livius* 1. *Decad. lib.* 3.

ſladować Rzeczypoſpolitych dobrze poſtanowionych przykładow? Czemubyśmy ſię nie ſtarali, aby byli ze wſzelakich ſtanow obrani ludzie mądrzy, a w prawiech, y wſzelakich naukach ćwiczeni, ktorzyby ſądzili ſprawy ze wſzytkich naſzych Powiatow do nich przez appellacyą przychodzące: ktorzyby nie tylko uczeni, ale też y wielkiemi cnotami ozdobieni być muſieli, aby mogli, y chcieli ſprawiedliwość każdemu czynić: ktorzyby ani na bogatego, ani na ubogiego, ani na ſlachcica, ani na nieſlachcica, na ſwego obywatela ani na cudzoziemca, na Pana ani na niewolnika, żadnego względu nie mieli, ani między nimi rożnice czynili, ale zawżdy jednaką, a uſtawiczną mieli wolą, każdemu przywłaſzczać co jego jeſt: ktorzyby niektorego pewnego czaſu, ale zawżdy na każdy czas przez rok, wedle prawa na ſądzie ſiedzieli: ktorzyby za rowno jednaką moc mieli na wſzytkie ludzi w jedney Rzeczypoſpolitey mieſzkające: do ktorychby ſzły appellacye od wſzytkich urzędow, a od nich do nikogo inſzego. A tych nie tylkoby miał być urząd ſędzić, ale też y jednać nie zgodne, a zwadliwe y nieſpokoyne hamować, a przyczyny ſwarow wygubiać: a jeſliby inaczey porownać nie mogli, tożby dopiero uſiadłſzy na ſądzie mieli prawem naydować, a każdego przy jego prawie zoſtawić. Tymby ſię obyczajem y narzekaniu na przewłaczania ſądow (jeſli ſię nie mylę)

lę) zabieżało, y fortylom rzecznikow mnieyby się snać mieysca, abo nic zostawiło. Zamknęłaby się też y onym droga, ktorzy aż do Rzymu, abo do inszych niektorych krain biegają, czasem dla maluczkich przyczyn, a zawżdy z wielką szkodą y pieniędzy, y obyczajow. Bo wszytkiego w domu zaniedbawszy odchodzą przyjacioł, czeladzi abo domostwa, Kościołow y Rzeczypospolitey. Lecz są niektorzy, co takowe sądy rozumieją być nie potrzebne, ponieważ wszytkie sprawy na wiecach, gdzie Wojewodowie z Kasztellany y z inszemi urzędniki zasiadają, mogą być odprawione. Ale w wielu takowych Urzędnikach częstokroć pilności sądzenia y wiela inszych rzeczy nie dostawa. A ktemu iże swoi są, łacno abo powinowactwo, abo spolne obrażenie serca ich od prawego rozsądku odwieść mogą. Coby się nie tak łacno jęło tych, ktorzyby ze wszytkich powiatow, za rozsądkiem wszytkiego seymu, na to obrani byli. Drudzy na takie Sędzie dla tego nie zezwalają, żeby się zdała być rzecz niebespieczna, aby takowi Sędziowie mieli być ustawicznemi: bo będąc ze wszech stron bespieczni, nie baliby się sądow drugich ludzi. Ale ci, ktorzy tak mowią, zda się że nie tak dalece tę rzecz, o ktorey tu mowimy ganią, jako się jey złego używania obawiają. Lecz nie lza zaprzeć, że wiele wiela ludzi spraw od seymu do seymu odłożonych, zwątpiwszy

o

o nich, a ktemu dla zbytnie wielkich nakładow porzucono, y zaniechano: ktore, kiedyby takie sądy, jakom tu powiedział, były, a ustawicznie trwały, y mnieyszym kosztem, y rychleyby odprawione były. Przytym y to też rzecz jawna, iż jako to na Rzeczypospolitey należy, aby w każdem rzemiesle rzemieslnicy byli pewni, y doświadczeni, ktorzyby rzemiosło swoje robili: tak też to jest rzecz pożyteczna, aby byli niektorzy pewni ludzie, ktorzyby się bawili naukami prawa, sami siebie y drugie ucząc, do ktorychby możono od wszytkich innych Sędziow appellować. Ktorych jesliby się okrutności bano, aboby to ustawiczne ich na urzędzie trwanie podeyrzane było, niechże doczesnymi Sędziami będą. A gdyby już z onego urzędu wystali, toby w ten czas, jesliby ktory na urzędzie wystąpił, niechayby był karan. Bo ten był za dawnych czasow w Rzymie obyczay, iż chocia wszelka władność święta jest, wszakże gdy z urzędu wystawali, możono z nimi prawem czynić o uczynioną krzywdę, y o złe na urzędzie zachowanie. Czego więc bojąc się pilnowali powinności swych ci, co urzędy trzymali: nie śmieli opuścić drogi cnoty, y nie łacno się mogli do tyrańStwa skłonić. A tak jesli się to nie podoba, aby ci Sędziowie byli dożywotni, tedyby niechay byli na trzy, abo czterzy lata. Ktorych jesliby się jakiey wady bano, tedy się też nie

mniey

mniey y inſzych wſzelakich ludzi wady trzeba bać. Ledwie ſię kto może naleść z tych Sędziow na walnem ſeymie obranych, coby nie miał do ſiebie tych wad, ktore mogą mieć ci, o ktorych mowiemy. A przeto jeſliby tych dla tego miano odrzucić, niechayżeby y oni także zgoła odrzuceni byli. Lecz jeſli ſię boimy tyrańſtwa takich Sędziow, gdyby byli dożywotni: wygładźmyż wſzytkie urzędy dożywotne z Rzeczypoſpolitey, od ktorych niemniey ſię trzeba tyrańſtwa bać, niżli od tych Sędziow. Czemuż tedy raczey nie zabiegamy, ile mozemy, złemu używaniu: a rzeczy ſię dobrey y potrzebney nie chwycimy? Mnieć ſię zda, żeby ſię tyrańſtwu tym ſpoſobem zabieżeć mogło, gdyby nie ci byli obrani, ktorzy ſię tego domagają, ani oni, ktorzy ſię w inſzych rzeczach nieſprawiedliwie zachowali. A iżby ſię żaden w ten urząd upornie nie wtrącał, nie z drogiby było, aby oni pirwey loſem obrani byli, ktorzyby potym wedle zdania ſwego obierali drugie, ktorzyby za nalepſze y naroſtropnieyſze rozumieli. Ktorzy wzgardziwſzy takowemi Sędziami, chcą aby Krol wſzytkie ſprawy ſądził, nie inaczey czynią, jedno gdyby do wielkiego mnoſtwa ludzi chorych jednego tylko lekarza chcieli dać, chocia barzo w tey nauce biegłego: ale gdyby on o wſzytkich ſtarania mieć nie mogł, woleliby aby więtſza onych niemocnych część pomarła, niżli aby

on

on lekarz udzielił nauki ſwey, a dał ſpoſob leczenia drugim, ktorzyby na mieyſcu jego leczyli niemocne, a ku pirwſzemu zdrowiu przywracali. Widzimy, że Krol żadnym ſpoſobem nie może ſproſtać ſądzeniu tak wiela, y tak wielkich ſpraw. Widzimy jako wiele ludzi, pirwey niżli ſprawy ich Krol rozſądzi, bywają rozmaitemi ſpoſoby od ſwych przeciwnikow ściśnieni, że z teſknice czekając umierają, od miecza, y innemi ſpoſoby giną. Coż to tedy za ſzaleńſtwo? widzimy że Krol będąc inſzemi rzeczami zabawiony żadnym ſpoſobem tak wiela ſpraw ſądzić nie może, a my nie ſtaramy ſię o to, aby ten urząd komu inſzemu zlecił, a takowe Sędziow Konſyſtorze uſtawił, ktorzyby koniec ſporom czynili? A mieliby być obierani ze wſzytkich ſtanow do tych Konſyſtorzow, ponieważby wſzytkie ſtany mieli ſądzić. Jeſliby ſzło o liczbę tych Sędziow, zda ſię, żeby dziewiąci było doſyć. Wſzakże nic na tem, choćby ich mniey choć więcey było: aboby też z każdego Powiatu jednego obrać. Lecz jeſli ona prawda, że wſzelkie mnoſtwo czyni zamieſzanie, trzeba ſię ſtrzec, ile być może, aby nie było nazbyt wiele Sędziow. Lepiey y rychley rozprawią rzecz chocia zawikłaną kilko biegłych a ćwiczonych, niżli wiele nieumiejętnych: ktorzyby tylko dla liczby mieyſce ſądowe zaſiedli. Zwykli tacy bawić ſię mową, y ono rozſzyrzać, co nic k rzeczy nienależy. Zwy-

kli biegleyſzym przekazać, nadto wota więcey licząc, niżli je ważąc, zwykli ſię o ono zdanie, za ktorym idą, ſpierać. Ale my pewney liczby zamierzyć nie możemy: wſzakże dla przykładu dziewiątną liczbę podawamy: a co o tey liczbie powiemy, to ſię niech y o inney rozumie. A tak niech tych Sędziow, o ktorych mowimy, będzie dziewięć. Trzey z duchownego ſtanu, trzey z ſlacheckiego, a trzey z mieyſkiego: od ktorey liczby niechby je ſądem, lub ławicą dziewiąci oſob zwano. Dla tego je lepak lichem kładę, bo jeſliby byli cetnem, a nie zgadzaliby ſię w oſądzeniu czego, zawżdyby jednego ſzukać trzeba, ktoryby ſię abo do tego, abo do owego zdania przychylił: ktorego jednak do liczby lichem idącey nie trzeba. Bo chociaby też niezgodni byli Sędziowie, tedy więtſza liczba przechodziłaby mnieyſzą. A co powiedziałem, aby ci Sędziowie byli obrani ze wſzytkich ſtanow, to dla tego, aby każde trzy oſoby ſwego ſtanu ludzi ſądziły. Acz na tem nic, chociaby każde trzy oſoby ſądząc ſwoje ludzi, używały też drugich trzech oſob, miaſto Aſſeſſorow, abo poradnikow. Bo aczkolwiek prawa ſą rożne, ktoremi ſię one ſtany ſądzą: wſzakże podobieńſtwa z jednego prawa do drugiego mogą być przenoſzone. Leczby tego żędać trzeba, aby jedne prawa ſpiſane były wſzytkim ludziom, ktorzy jednego Pana mają, jako też członki

je-

jednego ciała jednym duchem bywają oczerſtwiane, ruſzane, y rządzone. Do ktorey rzeczy uczynienia nie pomałuby ſię droga podała, tą dziewiącią oſob, ktorzyby zawżdy byli weſpołek, a o wſzytkich rzeczach y ſprawach ſpolnieby ſię porozumiewali. Wiele ſzkod przychodzi z owych dylacyi ſądowych zwykłych. Niechby przeto ci głowni Sędziowie uſtawicznie na ſądzie ſiedzieli: żadnego dnia nie wyimując, okrom tych, ktore w prawie duchownem za święta mają. Jako ſą Niedziele wſzytkie, y niektore dni powſzednie: ktemu też czas żniwa, ktory bywa od świętey Małgorzaty aż do św. Bartłomieja. W tę liczbę, zda mi ſię, mają być policzone czaſy wojenne, y ſeymowe. Czas rozſądzenia, y kończenia każdey ſprawy, ktoraby do tych Sędziow przychodziła, niechby był trzy mieſiące. Jeden mieſiąc na przeſłuchanie wſzytkiey ſprawy niech będzie obrocon: drugiego mieſiąca niechby radzono o wyroku: a trzeciego niech wyrok uczynią: ktoryby z piſma lepiey czytać: takby ani Piſarz, ani ſtrony żadnego wątpienia nie miały o wyroku na piśmie podanym: ponieważ o one, ktore nie z piſma ſkazują, nie małe ſwary między ſtronami bywają. A iżby ſtrony prawujące ſię nie były zbytniemi nakładami od ſądu obciążone, trzebaby poſtanowić jaką mierną zapłatę tak za piſanie, jako też za pracę Sędziow: nad ktorą uſtawę aby ſię

nie godziło więcey wyciągać. A niechby już ci Sędziowie mieli moc ſędzić, ſkazować, y ſkutecznie kończyć wſzytkie ſprawy do nich przychodzące, bez dalſzego odzywania. A tak od ich wyroku niech nikomu nie będzie wolno appellować, chyba żeby była rzecz jaka nowa a nieſłychana: ktoraby y u ſądow nigdy nie bywała, y w prawiech nie była opiſana. Tożby dopiero Sędziowie do Krola a na Seym odezwania dopuścili, a odeſłaliby on wſzytkiey ſprawy poſtępek ſpiſany. A on wyrok, ktoryby Krol o oney ſprawie uczynił, aby onem Sędziom napotem był za Statut, ktorymby y inne podobne ſprawy ſądzili. Mieſzkanie tym Sędziom, o ktorych mowimy, trzebaby obrać na jakiem mieyſcu zdrowem, a wſzelakich potrzeb doſtatek mającem: a nawięcey tego pilnować, żeby to mieyſce, ile może być, od wſzytkich Powiatow rowno leżało: jako ſię zda być Krakow, abo Piotrkow. Niechby każdemu oſobny gmach był naznaczon: a wſzytkie gmachy żeby były podle ſiebie, jako bywa w Kollegiach. Niechayby one gmachy miały wſzelakie wczaſy dla ſamych Sędziow, y dla ich Piſarzow: dla żon też ich (jeſliby je mieli) y dla dzieci, y wſżytkiey czeladzi. W pośrodku onego placu, kroryby miedzy onemi domami był jako rynek, zbudowanoby Kościoł, gdzieby ſię Sędziowie ze wſzytkim ſwoim domoſtwem

ſtwem nabożeńſtwem bawili, a ſprawy ſwoje Bogu nieśmiertelnemu poruczali, od ktorego ſprawiedliwy ſąd, y wſzytko dobre pochodzi. Podle Kościoła niechby był gmach, w ktoremby Sędziowie ſądy ſprawowali. A ponieważ żaden ſwym koſztem żołnierſkiey nie ſłuży, (*m*) a każdy robotnik godzien jeſt zapłaty ſwey, (*n*) prżeto należy na Rzeczpoſpolitą, aby takowym Sędziom wſzytkie potrzeby obmyſlała. Naprzod przeto niechby każdemu dano po wioſce bliſko, gdzieby czaſem mieſzkali: ogrody y role ſprawowali, a ztamtąd mieli potrzeby ku wychowaniu należące. Ileby też każdemu z tych Sędziow pieniędzy na rok miano dawać, y zkąd ich doſtawać, w trzecich Kſięgach powiemy. A iż łapaczow, a trądow, jakom powiedział, wſzędzie jeſt wielki poczet, aby te pożytki, o ktorychem powiedział, nie łowiły kogo do upraſzania tego urzędu, niechby dano moc Sędziom na Seymie obranym, aby oni od tego czaſu wedle ſwego zdania, na mieyſce zmarłych inſze obierali y ſtawili: taką wiernością, jaką poprzyſięgli, gdy je na ten urząd obierano. Ktore obieranie, abo ſeym, abo jeſliby go długo nie było, Krol niechby ſwą zwierzchnością potwierdzał: a obranego, y potwierdzonego niechayby przyſięgą we-

(*m*) 1. Corinth. 9. v. 7.
(*n*) Matrh. 30. v. 10.

wedle ſpoſobu wyżſzey opiſanego obowiązał. A iżby dla jego niebytności w ſądziech jakie omieſzkanie nie było, niechby iy tedyż do drugich Sędziow odeſłał. A jeſt to rzecz barzo potrzebna, iż jako drudzy rzemieſlnicy lepiey rozumieją o ſwem rzemieſle, niżli ci, co go nie umieją: takby też y Sędziowie takich ſobie na ten urząd towarzyſzow doſtawali, ktorychby dowcipu, biegłości w ſądziech, y dobroci świadomi byli. Inſzym ſpoſobem nie mogłaby ſię zagrodzić droga łapania tych urzędow, za czemby do tego przyſzło, iż jako do Biſkupſtw y innych beneficyi, tak do tych urzędow wieleby ſię przez przyczynę ciſnęło: a ci, na ktoreby to należało, nie tychby Sędziami czynili, ktoreby do tego godnemi być rozumieli, ale tych, ktorymby abo życzyli, abo ktorzyby im to dobrze oſolili: a potym z nienagła przyſzedłby ten urząd do ludzi złych, ſędzić nieumiecych a nikczemnych, co jakąby ſkazę Rzeczypoſpolitey przynioſło, z tych każdy poznawać może, ktorzy tylko dla tytułow, a dla pożytkow doſtojeńſtw używają.

ROZDZIAŁ XVII.

O walnych Seymiech.

Gdyby ſądy były dobrze poſtanowione, krotſzeby ſeymy bywały: ktore przedſię aby

co

co rok bywały, potrzeba. Naprzod dla opatrzenia ran wſzytkiego Państwa, jeſliby ſię jakie wynorzyły, y dla uleczenia ich. Potem dla Posłow poſtronnych, ktorzy od ſwych Panow poſpolicie na ſeymy bywają poſyłani. Ktemu, dla wywiedowania chęci poſtronnych narodow przeciwko nam: jeſli u nas wſzytko od nich beſpieczno? czyli ſię czego obawiać trzeba? jeſli też jakich ſzkod, abo trudności nam nie zadali? Woynę jeſli trzeba przeciwko komu podnieść: czyli jakim inſzym ſpoſobem zabieżeć nieprzyjacielowi: jeſli trzeba jaki podatek dla potrzeby Rzeczypoſpolitey uſtawić. Są też y inſze potrzeby, ktore okrom Seymu trudno mają być ſprawowane: jako ſprawy o poczciwość, ktore w każdey Rzeczypoſpolitey zwierzchnym Panom, abo Krolom poſtanowione ſą, Urzędow niektorych rozdawanie. Rozchodow z ſkarbu liczba, y oſtatka dopatrzenie: aby ztąd możono wiedzieć, jeſli trzeba jakie pieniądze złożyć. Ale gdyby poſtanowiono głowne ſędzie, o ktorych powiedziałem wyżſzey, dalekoby krotſze ſeymy były: tydzień, abo dwa doſyćby ſeymowi, na ktory podobnoby nie trzeba tak wielu Posłom ziemſkim jeździć, jako zwykli, a jeſliby ktorzy przyjechali, pożytecznieyby było Rzeczypoſpolitey, kiedyby z ſkarbu nic nie brali. Jako bowiem wielka ſumma pieniędzy na nie wychodzi? ktorą gdy na żołnierze, abo na budo-

wanie, abō na inſze potrzeby obraćano, nie zleby Rzeczpoſpolitą opatrzono. Mogliby też ſami ſwym koſztem tę rzecz dla Rzeczypoſpolitey odprawować, ktora je majętnościami, y przywileymy rozmaitemi opatrzyła. Wiele Panow przednieyſzych wydawają nie jeden tyſiąc złotych na ſeymie, prze to iż ſię ſeym barzo długo wlecze. Kiedyby te nakłady na inſze Rzeczypoſpolitey potrzeby obracano, barzoby to dobrze było. Ale o ſeymiech niech będzie doſyć, wroćmy ſię do ſądow.

ROZDZIAŁ XVIII.

1. O *powodowey y pozwaney ſtronie, ſwoję rzecz ſprawującey.* 2. *Abo też y poſpolitą.* 3. *O Dozorcach Praw.* 4. *O Rzecznikoch.*

Imo oſobę Sędziego muſzą być dwie oſobie u ſądu, tego, kto ſkarży, y kto odpor czyni. Oba ci co naprościey rzecz ſwą przełożyć mają. Jeſliby ktory z nich co takiego fałſzywie a przez potwarz, dla oſzukania abo Sędziego, abo przeciwney ſtrony w prawie uczynił, abo wyrzekł, to y nie może ſię długo zataić, y karania nie uydzie. Jeſt bowiem Bog on nayſprawiedliwſzy, a nayoſtrożnieyſzy Sędzia, ktory wſzelkie kłamſtwo karze, a żadney nieprawości nie przepuſzcza. Wiele

le oſob powodowych, abo też poźwanych czynią przedmowy do rzeczy, o ktorą idzie, nic nie należące. Wyliczają ſwoje, y przodkow ſwych przeciwko Rzeczypoſpolitey zaſługi, ktore jeſli ſą nie barzo znaczne, tedy przypominają te, ktore kiedyś dawno ktorykolwiek z jego herbownych, chocia krwią daleko odłączonych uczynił abo Krolowi, abo Rzeczypoſpolitey: a iżby to z mnieyſzym wſtydem było, częſtokroć to czynią przez ſwoje rzeczniki, ktorzy im one ozdoby, y tryumfy herbowne czaſem choć gwałtem przypiſują: z ktorych potym oſtrze dowodzą, że pozwana ſtrona ma być ſrodze karana, jeſli powodowę ſtronę trzymają: abo żeby była wolną uczyniona, jeſli pozwaną. Częſto ſię przydawa, iż ſłuchając takowych pioſnek,

Poloni tollant equites, peditesque cachinnum.

To jeſt:

Naśmieją ſię Polacy y jezdni, y pieſzy,
Gdy je temi baśniami hardy rzecznik cieſzy.

A ponieważ takowe przedmowy nic ſą k-rżeczy, bo bywają czynione abo dla zjednania łaſki u Sędziego, a jego myſli od prawdy odwiedzienia, albo dla zatłumienia rzeczy ſtrony przeciwney, abo jednak dla przewłoki y rozerwania ſądu: przeto mają być zniſzczone, y od ſprawiedliwego ſądu wyrzucone, a wołaniem woźnego (jako niekiedy za roſkazaniem Areopagitow w Athenach uczyniono)

mają być zabronione: a ſtronom ma być roſkazano, aby o ſamey rzeczy mowili jaśnie, a po proſtu, okrom wſzelakiego farbowania, y wſzelakiego podeścia. Zgoła na Sędziego należy, aby ſądził okrom miłości y użalenia, okrom gniewu, waśni, zazdrości, okrom uporu o rzeczach jaśnie a ſzczerze powiedzianych, wedle ſamych tylko dowodow, nie mając baczenia na oſoby, na zaſługi, abo na zachowanie. Bo ſiedzi nie dla tego, aby żądzom czyjem był poſłuſzen, ale aby każdemu jego prawo przyſądził. Przed laty ſtawiano u ſądu zegarki ciekące, wedle ktorych zamierzano ſtronom czas do mowienia: aby długą rzeczą czaſu nie tracili, zaczemby rzecznicy Sędziemu nie zatrudniali rozſądku, abo rozmyſłu nie przekażali. Aleby to była ſprawiedliwa rzecz poſtanowić to, aby żaden o ſwoję rzecz mowiąc, od niey nie odſtępował, abo zinąd pomocy jakokolwiek wziętych nie używał. Trafnie barzo *Martialis* ſzydzi z tych, ktorzy ſię w długich przedmowach, do rzeczy nic nienależących kochają, temi wirſzami: (*o*)

Non de vi, neque cœde, nec veneno,
Sed lis eſt mihi de tribus capellis:
Vicini queror has abeſſe furto.
Hoc judex ſibi poſtulat probari.
Tu Cannas, Mithridaticumque bellum,

Et

(*o*) Martialis Epigr. lib. 6.

Et perjuria Punici furoris,
Et Syllas, Mariosque, Mutiosque,
Magna voce sonas, manuque tota.
Jam dic Posthume de tribus capellis.

To jest:

Nie o gwałt, ani o mord, ani o truciznę,
Lecz o trzy kozki idzie, o moję iściznę:
Ktore moy sąsiad ukradł, o to się żałuję,
A iż Sędzia roskazał, dowod ukazuję.
Ty zaś Kanny, y woynę Mitridacką sławną,
Y zdradliwą przysięgę Kartagińską dawną,
Syllasze, Maryusze, zacne Mucyusze,
Głosem y wszytką ręką wołasz ze wszey dusze.
Już wżdy powiedz Postumie o trzech kozkach moich,
A przestań oracyi o tych woynach twoich.

Na powodową stronę należy, sprawę, ktorą przeciwko pozwanemu idzie, jaśnie mianować, a na pozwaną należy, obronę swą jaśnie oznaymić. Bo tego zaniechawszy, oba będą jakoby w ciemności chodzić, y Sędziemu mgłę napuszczać będą, gdy nie będzie wiedział, czegoby się przy onem sądzie miał trzymać. Onego też nie trzeba stronom cierpieć, aby mieli z wielkim mnostwem ludzi, abo zbroyno do sądu przychodzić. Bo a na co takie gromady abo y broń, jedno aby strach zadano Sędziemu, y przeciwney stronie? Słyszałem jednego zacnego człowieka, a sądow dobrze świadomego, gdy powiedał, iż mię-

między możnemi a podłego ſtanu ludźmi żaden taki ſąd od dawnego czaſu nie był, na ktoremby możny chocia winny prawo przegrał: bo takowe ſprawy na ugodę przywodzą, aby ſię możnemu cokolwiek pożytku doſtało, chocia z wielką przeczney ſtrony krzywdą. A jeſliżeby ſię trafiło możnemu prawo przegrać, tedy y Sędziemu, y ſtronie odpowieda, y niebeſpieczeńſtwem grozi. A tak wſzelakie gromady, wſzelakie oręża od mieyſca ſądowego będą oddalone. Sami oni niech przychodzą, między ktoremi ſprawa jeſt, do mieyſca tego, na ktorem nie maſz żadnego baczenia na oſoby. Bo ſię godzi, aby Sędzia y majeſtatem urzędu ſwego y prawy ſamemi od wſzelkiego gwałtu był obwarowan: aby tym wolniey o każdey rzeczy wyrok ſprawiedliwości ſłużący czynił. Godzi ſię też ſtan ludzi ubogich przeciwko niebeſpiecznem wſzytkich możnościom opatrzyć y obwarować: godzi ſię wſzytkim do Sędziego przyść, jako do obrońce ſprawiedliwości, a do tego, ktoryby wątpliwe prawo wyłożył, a przewrotnych ludzi chęci hamował. Niemniey też to potrzebna rzecz jeſt, aby byli uſtawieni Inſtygatorowie (*p*) przeciwko tym, kto-

---

(*p*) Każdy ſąd ma Inſtygatora. Procz tych ſą Inſtygatorowie Koronny y Litewſki, ci mają Vice-Inſtygatorow. Tych urząd jeſt pozywać na Seym z wiadomością Marſzałka *de*

ktorzy ſię czego dopuścili przeciwko Rzeczypoſpolitey abo domaganiem urzędow, abo jakiemi złemi uczynkami. A aczkolwiek każdemu ma być wolno o wyſtępki Rzeczpoſpolitą obrażające prawem czynić, ponieważ takowe wyſtępki y krzywdy wſzytkich ſię dotyczą, ale iż to przezwiſko na ſobie noſić jeſt rzecz ciężka, a urząd daleko cięższy: przeto nie tak w nienawiści będą ci, na ktore to wſzytka Rzeczpoſpolita włoży. Toż ma być rozumiano y o ſtronach pozwanych, aby miały pewne, a z wyroku Rzeczypoſpolitey poſtanowione rzeczniki ſwe. Ktory pozwany nie ma tak wiele majętności, żeby zmogł zapłacić ſwemu rzecznikowi, coby jego rzeczy bronił, temu Rzeczpoſpolita niech rzecznika ſwoim koſztem obmyſli, żeby kto prze ubo- ſtwo, abo dla nieumiejętności ſwey, abo dla ubłądzenia Sędziego, nieſprawiedliwie nie był ſkazan. A niech pilności przyłożą tak powodowie, jako y pozwani, aby ſtatecznie w takiey powinności, a czuynie ſobie poczyna-

crimine læſæ majeſtatis, K. 1588. tit. *De crimine læſæ majeſtatis. In crimine perduellionis* K. tegoż roku tit. Takiż poſtępek. O dobra ſtołowe, y o prowenta K. 1598. tit. O pozwiech. Także *in publica injuria* inſtygować y konwinkować może K. 1611. titul. A gdzieby. Także pozywać ma *Dignitarios*, & *Officiales negligentes*. K. 1565. tit. O negligencyi Dignitariorum. Pozywać ma Poborce na Trybunał &c. K. 1590. tit. o Kwarcie.

nali. Bo tak to należy Rzeczypospolitey, aby byli winni karani, jako y to, aby niewinni byli wolnemi czynieni. Powodowa strona aby się samą prawdą podpierała, uczciwa rzecz jest: ale łajaniem y nieuczciwemi słowy się puszczać sprosna y nieludzka. W Rzymie czelnieysi Panowie mieli to sobie za uczciwą rzecz, tak instygować na winne obywatele, jako też y niewinnych bronić. A zaiste wielmożna rzecz jest, a wszem wobec, y prywatom, y ktorzy na urzędziech są, poczciwa, onego, ktory cię nigdy z swey strony nie skrzywdził, obwiniać, a onego też bronić, od ktorego się żadnego pożytku nie spodziewasz: ale dla samey tylko Rzeczypospolitey owego pozwać, a tego z niebespieczności wybawiać. Tymci sposobem *Cicero Verresa* pozwał, y prawem przeciwko niemu postępował: a bronił Setyusa Murenę, y inszych wiele. Zasię tenże *Cicero* świadczy, że toż był uczynił on *Julius* Cesarz, ktory naypirwey Monarchią Rzymską założył. *Cato* młodszy starszy nad pospolstwem, gdy się pod przysięgą oświadczył, że tego, ktoryby przez dary dostawał jakiego urzędu, miał pozwać, pozwał Murenę już naznaczonego na *Consulat* (q) jakoby przez dary onego urzędu dostał. Ale gdy od Mureny *Cicero* rzecz mowił, uczyniono go wolnym, a nie

(q) *Consulatus* nawyższy był urząd w Rzymie, ktory dwa Panowie co rok insi trzymali.

a nie tylko nie był dla tego Katonowi nieprzyjacielem, ale też na tem urzędzie będąc wſzytko wedle jego zdania czynił,[1] y przez wſzytek czas żywota potym w wielkiey go uczciwości miał. Bo widział Murena, iż *Cato* nie z nieprzyjacielſkiego ſerca, ale z miłości Rzeczypoſpolitey wdał ſię był z nim w prawo. A tak on człowiek dobry nie czując ſię w tem, w czem mu winę dawano, nie odmienił dla tego przyjaźni ſwey przeciwko Katonowi: ale to po ſobie dawał znać, że mu jeſzcze za to więcey powinien, że dla Rzeczypoſpolitey tak oſtrze poſtępował przeciwko wſzytkim, o ktorych mnimano, aby ją obrazili. Y toby też nie z drogi było, aby, jako za dawnych czaſow w Rzymie bywało, y w Greckich Rzeczachpoſpolitych, takby też u nas byli poſtanowieni dozorce, lub ſtrożowie praw: ktorychby urząd był, nie tylko ſamego gołego piſma praw przyſtrzegać, ale y przeciwko tym, ktorzyby je naruſzali, mocnie ſtać, y ważności a zacności ich bronić: y tak o nich radzić, żeby abo dla nieużywania nie były odrzucone, abo uporem y śmiałością czyją gwałcone. Nad to jeſzcze, aby takowi dozorce' uczynki ludzkie, jakom w pirwſzych kſięgach powiedział, znaczyli, a do praw odzywali: a Inſtygatorom coby czynić trzeba, znać dawali: tym ſpoſobem nienawiść między wiele ich podzielona byłaby znośnieyſza. Kiedyby prawą tak krotce a jaśnie były ſpiſane,

ne, żeby ſię ich każdy łacno nauczyć, y one rozumieć mogł: tedyby y to było, żeby ſame ſtrony ſprawy ſwe przed Sędzią ſprawowały, a rzecznikowby nie potrzebowały: ktorzy jednak ſwemi farbami wielekroć ſprawy zatrudniają, y na wiele lat przewłaczają: bo ſię z majętności tych, ktorych rzecz ſprawują, bogacić nauczyli. A tak należy na Rzeczpoſpolitą mieć przyſięgłe Rzeczniki: a zapłatę im poſtanowić, nad ktorą niechayby nic nie brali od tych, ktorych rzecz ſprawują.

ROZDZIAŁ XIX.

O tych, ktorzy mają exekucyą wyroku od Sędziego ſkazanego czynić, a potym o kacie.

Dobrze to zaprawdę poſtanowiono, iż o czem Sędziowie wyrok uczynią, to drudzy urzędnicy wykonywają. Bo im mniey nienawiſnemi bywają ci, ktorzy rzeczy od inſzych oſądzone wykonywać będą, tym łacniey wykonanie koniec ſwoy wziąć może. Niewiem jeſliby tu miała być zmianka o kaciech: bo y oni też ſą ſługami Sędziow, ktorych roſkazanie wykonywają: a kiedyby ich nie było, tedyby Sędziowie wyrok ſwoy, aby nie był daremny, muſieli wykonywać. Co jeſliż urząd dla tego miecz noſi, aby winne karał, tedyć o tem mieczu, ktory katowi od

Sę-

Sędziego bywa podan, ma być rozumiano, że jeſt urzędowy. A tak dla tego urzędu nie ma być kat od gromad ludzkich, y od Kościoła wyrzucon. Bo gdyby tak było, żeby wſzytcy ludzie abo ſromotą, abo zabronieniem Kościoła będąc odſtraſzeni, zbranialiby ſię urzędu katowſkiego, a ktoż tedy złoczyńce będzie abo wieſił, abo ścinał, abo inſzemi śmierciami tracił? czyli ſam Sędzia? czyli żaden człowiek? zaprawdę aby złości karane były, barzo trzeba tego, aby kat od urzędu jawnie poſtanowion. Nie mają ſię tedy ludzie jego urzędem brzydzić: a nie ma być bezecnym, ani też jako od obcowania ludzkiego, tak od Kościoła odłączon. To ſię mowić muſiało, dla przewrotnych (jako mnimam) niektorych ludzi rozſądkow, ktorzy tego mnimania ſą, że katowie nie tylko od towarzyſtwa świetſkiego, ale y op Kościołow świętych, y od ceremonii od Boga poſtanowionych mają być wyrzuceni, nie dla inſzey przyczyny, jedno iż roſkazaniu Sędziow doſyć czynią.

ROZDZIAŁ XX.

Oſądzeni mają być karani.

Wſzytcy, ktorzykolwiek ſkazani ſą, niech będą przymuſzeni, aby ſkazaniu doſyć uczy-

nili, choć kogo na gardło ſkazano, tedy je ma dać, choć na pieniężną winę, abo na co inſzego. Bo nie maſz nic Rzeczypoſpolitey tak ſzkodliwego, jedno gdy niektorzy możni nie podeymują karności od Rzeczypoſpolitey włożoney. Widzę też, że ſię to wielu ludziom podoba, aby żadne winy ani na Sędziego, ani na ſtronę ſkarżącą nieprzychodziły: ale abo na ſtronę obrażoną, abo na Rzeczpoſpolitą, Bo gdyby tak było poſtanowiono, koniecznie y powod nie tak ſię będzie ſkwapiał wdawać ſię z kim w prawo, y Sędziowie nie dla ſwego pożytku będą kogo ſkazować, Karania od Rzeczypoſpolitey ułożonego aby żadnemu odpuścić nie było wolno, ani Krolowi, ani żadnemu urzędnikowi, a daleko mniey jakiemu priwatowi. (r) Co acz w każdey rzeczy ma być przyjęto, ale nawięcey o mężoboyſtwo, cudzołoſtwo, gwałcenie panienek, y inſze takowe złości, aby było karanie wykonywane, wiele na tem Rzeczypoſpolitey należy. Po rzeczy oſądzoney wiele przekazy bywa u nas, aby wykonanie końca ſwego nie brało. Na Krola tedy to należy, karać te, ktorzy rzeczy oſądzoney doſyć czynić, a co z ſądu przyidzie płacić, nie chcą. Ktorzy, jeſliby majętności nie mieli, niech będą karani więzieniem, biciem, y inſzym

(r) Priwatem Łacinnicy zową onego, kto niema nijakiego urzędu.

ſzym zaſłużonym karaniem. Jeſli oſiadłość mają, a idzie o jaką nagrodę rzeczy ſtraconych, niechayby ją Krol wziął na ſię, a rzecz oſądzoną z ſkarbu zapłacił temu, komu należy. Ganią to niektorzy, com powiedział, jakoby to była droga do tyrańſtwa, ktoregoby ſię zwierzchni Panowie, pod zaſłoną bronienia ubogich, łacno chwycić mogli: ale jeſli dobrze baczę, nie byłaby tu żadna zaſłona, ani przyczyna ztąd, żeby ubogich broniono: aleby tym ſpoſobem rzeczy oſądzone ſtwirdzone były, czem ſię ſtan Rzeczypoſpolitey mocno zawiera. Bo a na coż wyroki czynią, jeſli ten, ktorego ſkazano, wyrokowi doſyć czynić niechce? A wieleż jeſt tych ſkazanych, ktorzyby wyrokowi chcieli doſyć czynić? Ledwie jeſt kto, chociaby też y naſprawiedliwſzą miał, coby mu z wyroku dopuſzczono przyiść do majętności ſkazanego: bo mu jey abo dochodzić bronią, abo, jeſliby doſzedł, nazajutrzże go z niey wypędzą. Ono lepak barzo śmieſzna, że też y władności Krolewſkiey, ktorą ramieniem Krolewſkim zową, majętność czyję z wynalazku prawa wziąć, y baba jednym ſłowkiem zabronić może. Skazując więc Sędziowie ſowite y trojakie zakłady tym, co wyganiają z przyſądzonych imion: ale niewiem, jeſli je kto kiedy płacił. A ci, ktorzy prawdę cierpią, nie tylko o majętność, ale y o gardło w niebeſpieczności być muſzą: tak w domu, ja-

jako y na ſtronie nie mogą być beſpieczni od tych, ktorzy im zadziałali. Wielom ſię tak zda, iż te ſowite zakłady, y trojakie, abo y dzieſięciorakie więcey ſą dla przewłakania ſprawiedliwości, niż dla podpomożenia jey wymyſlone. Wiele ich jeſt, coby barzo radzi bez tych ſowitości byli, gdyby tylko ku ſwemu prawu przyſzli: ale częſtokroć rzecz oſądzona na raſie więźnie. (s)

ROZDZIAŁ XXI.

1. *Praw kto ma poprawować.* 2. *Spoſob ich zkąd ma być bran.* 3. *Niechay będą ſpiſane ſłowy jaſnemi, przydawſzy przyczyny do każdego artykułu.* 4. *A o rzeczach jednakich niech będą jednakie.* 5. *Jeden lud jedne prawa niech ma.* 6. *Więcey mają ważyć niż mandaty Krolewſkie.*

Ale tego wſzytkiego głowa jeſt, aby prawa były poprawione, a pewną drogą, y pewnym ſpoſobem ſpiſane. O czem częſto na ſeymiech, ktore co rok bywają, radzono, ale zawżdy w onych poprawach czego nie doſtawa-

(s) Na raſie więźnie, *in ſalebra hæret*, to jeſt, nie może do ſkutku przyiść. Bo raſy ſą owe kamienie na rzekach, na ktorych więzną ſzkuty, komiegi &c.

wało. Niektore rzeczy kwoli niektorym więcey, niżli wedle ſłuſzności ſtanowiono: ſtare uſtawy zarzucano, nowe wymyſlano. Ztądże to mamy, że tak wiele praw y uſtaw naczyniono, iż żadnego dowcip, ani pamięć nie ſproſta ku pojęciu wſzytkich. A przedſię nie bywają trwałe: wiele ich bywa, ktore przez rok w niwecz ſię obrocą, a Sędziom wielką przynoſzą wątpliwość, gdy nie wiedzą, czego ſię w ſądzeniu naywięcey trzymać mają. Do tego jeſzcze przyday mandaty Krolewſkie, kwoli komu dane: bo też one myſli Sędziow niepomału roztargnione czynią, gdy dwie drodze mając przed ſobą, nie wiedzą ktorą ſię udać: ktorą do czynienia wyroku iść, jeſli mandatu, czyli uſtaw więcey ſłuchać. Tem rzeczom nie może być zabieżano, jeſli nie będzie nalezion inſzy ſpoſob ugruntowania praw. O czem gdym ja wiele myſlił, nic mi ſię nie zdało w tey mierze być pyżytecznieyſzego Rzeczypoſpolitey, jedno, aby że wſzytkich ſtanow byli obrani co nabiegleyſi: nie tylko ci, ktorzy poſtępki ſądow, y ich obwarowania wiedzą, abo ktorzy prawa, y zwyczaje oyczyſte umieją: ale też y ci, ktorzy poſtronnych praw świadomi ſą, jako Papieſkich, Rzymſkich, y inſzych narodow: ktorzy y Hiſtorye wſzytkich wiekow, y Filoſkie o obyczajoch, y prawach nauki, y Piſma świętego uſtawy dobrze wiedzą: ktorzy poſtronwych narodow obyczaje

 wi-

widzieli, y miaſta: naoſtatek ktorzyby w każdey nauce wolney biegli byli. Bo iż tacy byli oni ſtarodawni uſtawce praw, y Prawnicy, ktorzy y Greckie, y Rzymſkie prawa ſpiſali, świadczą to ich piſma. A przetoż y prawa dobrze a porządnie ſpiſali, y ludziom potomnym za długowieczne zalecili. Zaprawdę tacy ludzie abo co dobrego poſtanowią na wieczność, abo żaden inſzy. Bo a co pewnego, abo długo trwającego poſtanowić mogą ci, ktorzy ſię więcey około goſpodarſtwa, abo też nieco około ſądow bawili: a tych nauk, ktore zamykają w ſobie zrzodła praw, y wſzytkiey przyſtoyności, nic nie umieją? ſama to rzecz częſto już jaśnie okazała. A tak jeſli ſię to podoba, wybawmy już z tey prace poprawowania praw, na każdy rok przychodzącey ludzi ſlacheckiego ſtanu: a zoſtawmy im ſprawy wojenne, aby ſię tą zabawką parali, a w niey ſię ćwiczyli. A tę wſzytkę ſprawę około praw poruczmy ludziom w prawie biegłym, Filozofom y Hiſtorykom, jako tym, ktorzy wżdy więtſzy rozſądek mają, a ſkromnieyſzych, y nie tak beſtliwych namiętności, jako inſi ludzie, używają. Bo wielkie podobieńſtwo, że oni y roſtropniey, y z mnieyſzym, abo ſnać żadnym na oſoby baczeniem, o Rzeczypoſpolitey radzić będą: y lepiey w każdey rzeczy przyſtoyność obaczą, niżli ci, ktorzy zawżdy

żdy na jaśni między ludzmi żywąc, więcey abo czasowi, abo przyjacielom, abo własnym namiętnościom służyć zwykli. Wiele ich jest, co zdanie Ulpianowe ganią, ktory napisał, że zwierzchny Pan ma być od praw wolen: co acz niezdrożne wyrozumienie ma, jako niżey okażę, wszakże iż ten Ulpian (t) był mian za opiekuna *Alexandra Severa* Cesarza, przeto tego mnimania są ludzie, że to on więcey Cesarskiey łasce, niżli prawdzie folgując napisał. Ale o tem niech się wiedzą ci, ktorzy tego są świadomsi. Aczkolwiek mnimam, że nie może być tego artykułu własne wyrozumienie z tych kilku tego w prawie biegłego człowieka słow wyciągnione: gdyż wszytkiego pisania prawnych ludzi, ktorzy za onego czasu byli, teraz nie mamy. Co jeslibyśmy się takich ustawcow praw mieli bać: a Panowie też zwierzchni mnostwem namiętności częstokroć roztargnieni bywają, że nie mogą baczyć coby było sprawiedliwego, y niewiem, o ktorem z nich on wirsz napisano:

.... *Fixit leges precio, atque refixit.*

To jest:

Stanowił ustawy dla darow, y zaś je łamał.

tedyć niewiem, komuby lepiey miała być poruczona sprawa około praw, jedno onym, o kto-

(t) Aelius Lampridius in Alexandro Severo.

ktorychem mowił, ludziom we wſzelakich naukach ćwiczonym, na urzędy nie łakomym, a prożney chwały nie łapającym. A jeſli ſię tak zda, przydaymyż do nich y ony, ktorzy około ſądow wiele czaſu ſtrawili. Bo jeſt też to tych rzemieſlnikow ta właściwa zabawa, w ktorey rozum ſwoy ćwiczyć, y nauki ſwey używać będą mogli. Piſzą o niektorych prawnikach, abo uſtawcach praw ſtarodawnych, ktorzy uſtawili prawa Krolom pożyteczne, ale poddanym niepożyteczne: niektorzy bojaźnią, drudzy nadzieją, drudzy miłością, drudzy też inſzemi namiętnościami przypędzeni: jakiemi y ci zdadzą ſię być, ktorzy nieſlachecki ſtan w nienawiści mając, wiele ſlacheckiemu ſtanowi kwoli uczynili. A przedſię prawa przyjęte ſą od ludzi częścią głupich, częścią bojaźliwych, abo też rozmaitemi żądzami przypędzonych. Ale poſpolſtwo nieuczone, głupie, a niepotężne łacno może być przypędzone ku znoſzeniu wſzytkiego. Tem rzeczom wſzytkiem zabieżeć należy na mądrego uſtawcę praw, aby ſię czego nie dopuſzczał w uſtawowaniu praw, coby za dobre, a przyſtoyne nie mogło być poczytano. Niegodzi ſię temu być jedney ſtronie przychylnym, ktory o wſzytkiey Rzeczypoſpolitey radzi. Godzi ſię, aby ten od wſzelakich namiętności był wolny, ktory do ſamey tylko ſłuſzności wſzytkie prawa kierować ma: bo tam nie może być mieyſce dobrem

brem radom, ani przyſtoyności, gdy ſerce opanowały złe, a nieſtworne namiętności. Y o tem też wątpić nie trzeba, że wiele z praw Rzymſkich przyjąć trzeba: y owſzem jeſliby co trwałego, a ſtatecznego w tey mierze uczynić chciano, tedy muſim od nich wziąć wſzytek ſpoſob praw. Ale wiem, iż niektorzy w prawie Rzymſkiem wiele niedoſtatku być widzą. *Juſtinian* Ceſarz chciał je mieć krotſze, a przetoż popaliwſzy, jako powiedają, ſtarych prawnikow wielkie xięgi, kazał wſzytko prawo krotcey zebrać. Zakazał też, aby żaden nic nazbyt ſzeroko, chyba krotko (a jakoby ſummę, abo krotkie praw zebranie) o prawiech napiſał. Drudzy inſzych rzeczy w prawach potrzebują: a przetoż y Saſowie, y Fryzowie, y drudzy Niemieccy narodowie, aczkolwiek Rzymſkiemu panowaniu poddani ſą, wſzakże wiele ich wedle ſwych właſnych praw żywie. Dziſieyſzych czaſow tak wiele jeſt o tem ſpiſow, ktore więcey zatrudniają prawo, niżli wykładają, tak, iż ſłuſznie wiele ludzi mądrych radziby widzieli krotkie zebranie wſzytkich praw. A przedſięby gdyby kto prawa Rzeczypoſpolitey ſwey piſać umyſlił, temuby zaprawdę prawa Rzymſkie niepomału były na pomocy, gdyż w nich wiele rzeczy jeſt od dawnych prawnikow, y Ceſarzow barzo mądrze poſtanowionych. Byli oni ludzie barzo pilni, a w każdey wolney nauce, iż z ſame-

go zwyczaju barzo biegli: ale ich ſpiſy, ktore teraz mamy, nie ſą całe. Przeto też pokazuje ſię w nich niektorych praw niezgoda, a czaſem jedney rzeczy na temże mieyſcu niepożyteczne powtarzanie. A wſzakże ſummaryuſz prawa niewiem zkądby mogł być lepſzy wzięt, jako z tych to praw Rzymſkich. Wiele niepożytkow przychodzi z niepewności nauki. A przeto z Rzymſkich praw trzeba wziąć drogę, y ſpoſob ſtanowienia praw: ktoregoby y w ſzkołach uczono, y u ſądow używano: mnoſtwo kſiąg niech będzie zarzucono: proſta a jaſna umiarkowana droga niech będzie otworzona. Ztąd poydzie pewne zachowanie u ſądow, a wiele trudności uſtanie. Lecz niech będą ſpiſane prawa ſłowy znacznemi, ktorychby nie lza wykręcić: a o podobnych rzeczach ſobie podobne: a jednym ludziom jedne: niech też będą jakie przyczyny przydane, ktoreby ſłuſzność prawa ukazowały. Bo owe nieznaczne ſłowa wiele nam wykładaczow narodziły, y przyczyny rozmaitego prawowania dały. Jeſt to w naſzych prawiech napiſano: iż ktoby komu ſproſne ſłowo zadał, a natychmiaſt tego, co rzekł, nie odwołał, ma być karan ſześciądzieſiąt grzywien, y zarazem ma odwołać. Pozową kogo o to, że zadawſzy przykre ſłowo, natychmiaſt nie odwołał: on przed Sędzią odwoływa, a powieda, że to ſłowko na-

natychmiaſt ma ſię rozumieć o onem czaſie, ktorego będąc pozwany przed Sędziego, na pirwſzy dzień ſię ſtawi. Aleć to jeſt wykręcać, nie wykładać. Koniecznie on, co to prawo ſtanowił, tak to rozumiał, że abo tedyż zarazem, abo w teyże rozmowie mają być takie przymowki odwołane. Bo takowe rzeczy zdadzą ſię być mowione nieumyſlnie, ale abo z potknienia języka, abo z nagłego myſli poruſzenia, a nie umyſłem przymawiania, abo ſromocenia: a przetoż uſtawca praw rozumiał to być rzecz godną odpuſzczenia: jako y *Mimus* powiedział: że to na ludzkość należy, odpuſzczać, gdy ſię on wſtyda, komu odpuſzczają: y *Julius* (*u*) Paweł w prawie biegły, zoſtawił to na Piśmie: cokolwiek z zapalenia gniewu bywa abo czyniono, abo mowiono, to nie pirwey ma być za rzecz pewną wzięto, ażby ten, ktory to uczynił, w tem trwał: boby ſię ztąd pokazało, że to umyſlnie uczynił. Ale a więcci ſię tak zda, że ten niechciał ſplugawić ſławy twey, ktory dziś tobie przymowiwſzy, niechciał z dobrey woli tego odwołać, aż pozwany? aza ten natychmiaſt ſłowa ſwe odwołał, kto aż w rok odwołał? Bo może to być, że o to ſprawa u ſądu nie będzie aż w rok. A tak częſto ſię temu dziwuję, iż Sędzio-

(*u*) De regi juris L. Quicquid.

dziowie pospolicie tak nikczemnego wykładu u sądow używają: gdyż to y z przystoynością się nie zgadza, jakom już ukazał, y własność tego słowa nie cierpi, aby to słowo natychmiast miało się tak rozumieć, jako oni kręcą. A kiedyby kto był, coby tak roskazał słudze swemu: sprawiwszy tę rzecz, ktorąm ci rozkazał, natychmiast się do mnie wroć. Ktoryż sługa tak jest sprosny, żeby to słowo, natychmiast, tak wykładał, gdy od Pana nowe roskazanie o wroceniu będę miał? Mnimam, iże żaden, chyba żeby był szalon, abo żeby roskazanie pańskie jasnemi słowy dane potwarzą. y złością wywrocić chciał. Niech przeto u sądu nie będą takie potwarzy y plotki. Do każdego też artykułu prawnego niech będzie przydana jaka przyczyna okazująca słuszność. Bo y ludzi mądrzy radniey ich będą posłuszni. gdy je do słuszności ustosowane być uyrzą: y zli nie łacno je złym wykładem wykręcą. Bo niech będzie ten artykuł, o ktorem mowiłem, w ten sposob napisany: ci, co złorzecząc ku czci przymawiają, niech będą sześciądziesiąt grzywien karani: chybaby co z przygody wymowiwszy przeciwną rzeczą bez odwłoki zaraz zganili: bo on godzien jest odpuszczenia, komu natychmiast uczynku jego żal: a niema być ten uczynek poczytan za umyślnie uczyniony, ktory jego powiedacz po chwilce odwołać gotow. Jesliby tedy do każdego artyku-

łu

łu tym ſpoſobem przyczyna była przydana, zaiſteby nie dopuściła y onego natychmiaſt, y tego bez omieſzkania złym wykładem wykręcić. Ale ſą niektorzy, co tak rozumieją, że ſię mnimanie o nich u ludzi naruſzyło, jeſli ci, co im przymowili, tego abo nie odwołają u Sędziego, abo ſię zgoła nie zaprzą. Czego ja nie ganię. Y zdałoby mi ſię, aby ten artykuł tym wyrozumieniem był napiſan, iż ktoby pozwany do Sędziego nie zarazem ſię zaprzał, abo nie odwołał oney przymowki, aby taki jako przymowca był ſądzon. A com na przykład powiedział o jednem artykule, toż y o drugich niech będzie rozumiano. Uſtałyby zaprawdę tym ſpoſobem y w innych pozwanych, y rzecznikow, co ſpory ſieją, niewſtydliwe wykręty. Mieliby też Sędziowie, y ludzie dobrzy, czemby prawdziwego wyrozumienia prawa bronić mogli. Niemniey też y to jeſt rzecz potrzebna, aby o rzeczach podobnych podobne prawa ſtanowiono: boby ſię w tey podobności roſtropność, dobra rada, y przyſtoyność jaśnie okazowała: a gdyby były ſobie niepodobne, pokazowałaby ſię nierozmyſlność, niedoſtatek rady, nieprawość, y krzywda. Jeſt u nas prawo o ſzołtyſie niepożytecznem, aby go ruſzono z tego ſtanu, y z majętności ſkupiono. Dobre zaprawdę prawo, y godne tego, aby go w Rzeczypoſpolitey używauo.

Bo

Bo to na dobrego ſzołtyſa należy, ſędzić ſwoje obywatele, a wſzytkich bojaźnią karania, y nadzieją uczciwey nagrody w powinności ich zatrzymawać: a z majętności, ktorą mają więtſzą niżli drudzy, wedle zwyczaju naſzego, aby czaſu potrzeby woynę ſłużyli. A ktoryby ſzołtys temu nie mogł doſyć czynić, ten nie ma być na tem urzędzie cierpian: bo więcey mamy Rzeczypoſpolitey życzyć, niżli pożytkom jedney oſoby. Lecz jeſli to należy na Rzeczpoſpolitą o tem ſtaranie mieć, czemu też to prawo y na inſze urzędniki nie ma być rozciągane? Ano z onych ludzi, ktorzy wyżſze a zacnieyſze urzędy trzymają, nierowno więcey złego do Rzeczypoſpolitey przychodzi, niż z niepożytecznego ſzołtyſa. Przeto jeſli ten tym ſpoſobem, jakom powiedział, bywa z mieyſca ruſzan, czemuby też niepożyteczni Wojewodowie, niepożyteczni Kaſztellanowie, niepożyteczni Staroſtowie, niepożyteczni Sędziowie, niepożyteczni Piſarzowie z mieyſca nie mieli być ruſzeni? Ponieważ każdego z tych niegodność daleko więcey ſzkodzić może Rzeczypoſpolitey, niżli wiela ſzołtyſow. Ale podobno ci, ktorzy to prawo o ſzołtyſiech ſtanowili, byli pany ſzołtyſow: a tak poſtanowili prawo takie, jakie chcieli, to jeſt, ſtraſzliwe ſzołtyſom, a im ſamym nic. Lecz a coż inſzego jeſt tyrannem być, jeſliże to nie jeſt? gdyż w tey mierze nie mieli baczenia

na

na Rzeczpoſpolitą. Bo kto chce o Rzeczypoſpolitey dobre ſtaranie mieć, ma y wſzytki części jey opatrzać, y więtſze części na więtſzem baczeniu mieć, na ktorych, gdy będą w dobrem porządku, więcey należy zdrowie Rzeczypoſpolitey, niżli na drugich. Bo jeſli niektore tylko będzieſz miał na baczeniu, abo tylko drobnieyſzych, opuściwſzy więtſze, poprawujeſz, od chudego końca (jako jeſt u naſzych w przypowieści) rzeczy barzo wiełkie poczynaſz: kraje ciała, a jakoby włoſy y paznogcie ochędożyć chceſz, a o głowę, y oczy, y ręce, chocia ſię zle mają, nic niedbaſz. Widzimy, że to prawo nie każdemu oddawa, co jeſt jego: bo jednym ſtrach zadawa, a drugie na wſzem czyni beſpieczne. Ma tedy abo wygładzone być, abo tym ſpoſobem, jakom powiedział, rozſzerzone. Nie godzi ſię wam, ktorzy rzeczy ludzkie rządzicie, jeden tylko ſtan ludzki dla niegodności karać, a na ten jeden ſtanowić, co ſię im godzi, a co nie godzi, ku ktoremu końcowi, a do ktorego czaſu: a ſamym ſobie tak folgować, iż też chociabyście byli nanikczemnieyſi, a w powinności waſzey naniedbalſi, żaden około was dobrego porządku uczynić nie może. Co jeſliże więcey Rzeczpoſpolitą niż ſwoje pożytki miłujecie, tedy ſami od ſiebie ten urząd począć macie. To niechay będzie doſyć o prawie, teraz będziemy mowić o jego wykładzie. Poſpolicie Panowie

wy-

wykładają niepożytecznego ſzołtyſa być onego, ktorego ziemię, abo grunty na ſwoy pożytek obrocić mogą. Lecz nie jeſt to wykładać, ale prawa dobrze napiſane wykręcać. Boć zaprawdę niepożytecznym ma być on rozumian, kto nie czyni tego, co na jego powinność należy: albo kto żadnego pożytku Rzeczypoſpolitey, abo komukolwiek dłużen nie czyni. Bo jeſliby on wykład mieyſce miał, tedyby ſię Panom łakomym podała do tego droga, aby poddane łupili, ktorychby majętność poſieść chcieli. Ale oni wykrętacze przydawają przyczynę ſwego wykładu, że muſzą czynić wielki nakład na czeladź, na rozmaity ſprzęt, y na roſkoſzy. A czemu nie mają czynić? Ale Paweł Apoſtoł świadczy, (*x*) że nie mają być czynione złe rzeczy, aby z nich przychodziły dobre: ani dzwonica (jako naſi mawiają) ma być odzierana dla przykrycia Kościoła. A czemuż ty tedy ludziom chleb z gęby wydzieraſz? czemu je do uboſtwa przywodziſz? A za nie wieſz, że wiele ludzi zacnych przed tobą, na ktorycheś ty mieyſce naſtąpił, nie mnieyſze nakłady czynili, niżli ty: a przedſię hoynie żyli, ubogie podpomagali, przyjacioły bogacili, Kościoły nadawali: a wżdy ſię na majętność poddanych ſwoich namniey nie

(*x*) Rom. 3. v. 8.

nie targali? Ktorą gdy im ty nad ich wolą wydzierasz, abo mnimasz, żebyś ztąd miał bogatszym zostać? Y owszem czem daley, tem więcey będziesz potrzebował: a w krotkiem czasie (jesli się nie upamiętasz, przeklęctwo Boże uczujesz: y nie długo cudzego używać będziesz. Zaprawdę na Rzeczpospolitą należy, takowe wykładacze na ostrowy dalekie zasyłać: ktorzy złym, a przewrotnym wykładem wielkie zarazy dobrym obyczajom przynoszą. A zabieży się łacno takowym wykładom, jesliże prawem odjęta im będzie moc skupowania szołtysa swego, y o jego niepożyteczności rozsądek. Bo każdy sąd potrzebuje trzech osob: a żaden sprawy swey nie może być Sędzią. Niechayżeby się tedy tey rzeczy, jako y inszych, toczył rozsądek u Sędziow Ziemskich. A niepożytecznemu szołtysowi niechay będzie wolno darować, abo za słuszną cenę przedać majętność swą, nie Panu, y nie temu, komuby on chciał, ale temu, ktoby się samemu szołtysowi podobał. Lecz pożyteczna rzecz jest taki stan ludzi Rzeczypospolitey mieć, y bronić go, częścią dla sądow, ktore we wsiach y w niektorych miasteczkach sprawują, częścią też dla służby wojenney. Te raczey rzeczy trzeba obmyślać, niż swowoleństwa tego Panom dopuszczać, ktorzy z temi szołtysy co chcą czynią. Ma się tedy o to starać ustawca, aby artykuły prawne krotkim wy-

kładem objaśnił dla bałamutow, y wykrętaczow: y o rzeczach jednakich aby jednakie prawa napisał. Tenże ma prace przyłożyć, aby jedne prawa napisał wszytkim Powiatom, ktore pod jednego Pana roskazowaniem są. Boć to zaprawdę za dziw jeden być może poczytano, iż ci, ktorzy w jedney Rzeczypospolitey mieszkają, a ktorzy jednemu Panu posłuszni są, rożnych praw używają. Bo Rzeczpospolita jest jako jedno ciało jednego zwierzęcia, ktorego wszytkie członki jednym się duchem oczerstwiają, y wszytkie jego sprawy od jednego zrzodła płyną: albo jest jako ciało duchowne Kościoła do Chrystusa Pana, a do jedney głowy swey przyłożone. Ponieważ tedy jedne Prawa Chrystus dał wszytkim członkom tego ciała, ktore jest Kościoł, czemu też nie jednakie prawa mają być dane wszytkim ludziom, ktorzy pod jednym Panem żywą? Zaprawdę jedenci jest sposob sprawiedliwości, ktory przywłaszcza każdemu prawo jego. Czemuż tedy nie jednakie prawa są, ktore od sprawiedliwości każdemu bywają dane? Czemuż ta majętność, ktorą mi prawo Chełmieńskie dawa, prawem Maydeburskim bywa mi odjęta? Czemu wedle prawa Polskiego majętność brata zmarłego siestrze żywey odeymują, a taż majętność Prawem Mazowieckim bywa przysądzona? Musieli ci ludzie, ktorzy takie prawa

wa tak rożne, a z sobą niezgodne stanowili, rodzić się jedni na wschod słońca, drudzy na zachod słońca. Aczkolwiek mamyli prawdziwie o tem rozumieć, jednakąć światłość poznawania, y rozsądzaniai prawdy przyrodzenie wszytkim ludziom dało: ale iż nie jednako bywa wyćwiczone, przeto do tego przychodzi, iż jedni ostrzey widzą, niżli drudzy. Ale BOŻE day, aby prawa Cesarskie, y Papieskie jednakie były. Bo a czemu one urodzonym ze dwu bratow, abo siostr poymować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? Czemu one okrom dozwolenia rodzicow poymować się nie dopuszczają, a te dopuszczają? Czemu one tego, ktoby pannę zgwałcił, nie przymuszają do tego, aby ją pojął, a te przymuszają? Naostatek, czemu one tym, ktorzy mowę z przyrodzenia mają, chocia okrom słow, by jedno przyzwolenie spolne między nimi zakroczyło, poymować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? Bo te rzeczy, y inszych barzo wiele *Bartholus* uczony prawnik obficie przekłada. Zaiste to prawem nie może być, co od sprawiedliwości rożno idzie. Bo sprawiedliwość jest jako zrzodło, z ktorego wszytkie prawa pochodzą. Ponieważ przeto jedno musi być prawidło sprawiedliwości, ktorym słuszna y niesłuszna rzecz bywa rozsądzona, a ma być ustawiczne y wieczne: tedyć też to za tem idzie, że prawa, ktore są dobre, jednakie

być mają. Chyba żeby była tak wielka rożność w rzeczach, żeby też prawa musiały być na rożnych mieyscach rożnie położone. Ale przedsię ile może być, trzeba o tem pilność mieć, aby o jednych, abo jednakich rzeczach jednakie prawa były stanowione. Bo dla rożności praw y prawnicy są rożni, y wiele się ostrożności prawnych, y wykrętow narodziło, ktore niezliczonego prawowania na wiele lat trwającego narodziły. A gdy się to już o poprawieniu, y stanowieniu praw skończy, toż dopiro to trzeba ustawić, aby nic przeciwko prawom nie mogło być ważno, ani samo roskazanie Krolewskie. Bo Rzeczpospolita nie wedle woli Krolewskiey, ale wedle praw pisanych ma być rządzona. Tyrannow to jest wyrok, ktorym zmyślają, jakoby Krol mogł co przeciwko prawom: a tak jako jedna pochodnia do złych pożądliwości serca Krolewskie zapalająca, ma być zagaszon, a z Rzeczypospolitey zgoła wyrzucon. Lecz ono, co niektorzy mowią, że zwierzchny Pan wolny jest od praw, zda się, że to rozumieją o Panu, ktoryby był we wszem doskonały, a taki ma być namędrszy, y naysprawiedliwszy nad wszytki innee ludzie: ktory jesliby był taki, a cożby mu po prawiech: ponieważby z dobrey woli swey czynił wszytko, cobykolwiek prawo roskazało? Y owszem taki Pan byłby żywym prawem, y wzorem każdemu ku naśladowaniu przed

oczy

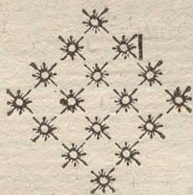
oczy położonym. Ale iż wiele Panow czuli do siebie krewkość swoję, przeto napisali, (y) że ona rzecz majestatu Krolewskiego godna, iż się zwierzchny Pan do tego przyznawa, że jest pod prawem, y zwierzchność jego wisi ze zwierzchności prawa: rozumieli to, iż większa rzecz jest, panowanie poddać pod moc praw, niżli panować: a co się inszym nie godzi, to się y im samym nie godzi. Ktore zdanie więcey ma być przypominane zwierzchnemu Panu, aby się znał być człowiekiem: to jest, zwierzęciem poddanym błędom. A iżby wiedział, że moc ustawowania praw jest mu od Rzeczypospolitey dana, y stanowi je imieniem Rzeczypospolitey, ktorey osobę na sobie nosi. A ponieważ y on sam do teyże Rzeczypospolitey, jako głowa do wszytkiego ciała należy, przeto słusznie z inszemi członkami żyć ma. Zdanie Ulpianowe mało zgodne jest: chybaby ktory Pan tak był sprawiedliwy, jako CHRYSTUS, abo oni ludzie sprawiedliwi, na ktore prawa nie stanowiono, jako powieda Paweł. (z) Ale bo on rozumie, że im prawa nie są położone: że oni duchem Bożym bywają rządzeni, a z dobrey woli swey czynią to, co roskazano. Ale niewiem, jesli się Ulpian na to oglądał: bo mowi, że niewiasta

(y) C. de legibus & constitut. L. Digna vox.
(z) 1, Timoth. 1 v. 9.

Cesarzowa też wolności od Cesarza ma, acz nie jest wolna od praw. Zkąd się znaczy, że Ulpian kwoli to Cesarzowi pisał. O jako lepiey napisał *Aristoteles!* (*a*) Nie człowiekowi pri dopuszczamy panować, ale rozumowi: to jest, prawu przyrodzonemu, a rozsądkowi ludzi mądrych do spraw potrzebnemu. Lecz Pan strożem, a obrońcą jest praw. Bo nie godzi się nikomu samemu mieć prawa w swojey mocy: byłaby to rzecz tyranna, nie dobrego Pana. Godzi się tedy, aby y nad Krolmi, y nad wszytkiemi urzędniki zwierzchność miały prawa, ktoremiby się przeciw popędliwościom serdecznem obwarowali: a pewną nauką y siebie, y swoy lud rządzić mieli. Teć są rzeczy, ktoreśmy o ustanowieniu nowych praw, abo o poprawieniu dawnych, też o sądziech, y o innych rzeczach ktem należących powiedzieć mieli. W pirwszych też księgach powiedziałem y o obyczajach, y o osobach, ktoreby obyczaje rządziły, a ich broniły: Boże day, aby się temu wszytcy przypatrowali, a wedle możności, y powinności swey temu dosyć czynili. Wielkie jest wszędzie, a jakoby śmiertelne praw, y karności rozruszenie, ktore pospolicie wprzod oznaymia rozruszenie, a zginienie Rzeczypospolitey. Przeto też więcey pilności y srogo-

(*a*) Aristoteles Ethic. lib. 5. cap. 6.

gości urzędowey trzeba, aby obywatele ſwe w powinności ich zatrzymawał: byſtrość hamował: karności bronił: a ſądy ſrodze ſprawował. Zaś obywatelom przyſtoi, aby urzędu ſwego poſłuſzni byli, to wſzytko, com powiedział, u ſiebie rozważali: a poſtronnemi ſię przykłady karali. Tenci jeſt zaprawdę czas, ktorego poſpolite klęſki opłakawać, a wiſzące nad nami uſtawicznemi modlitwami oddalać mamy. Bo ktorzy nie poprawują obyczajow, a praw nie ſą poſłuſzni, o tych ma być rozumiano, że na wſzytki ſpolną nędzę przyciągają. Zaprawdę godni, aby z Rzeczypoſpolitey byli wykorżenieni: aby dla ich złości y dobrzy ſkarani nie byli, y wſzytka Rzeczpoſpolita nie zginęła. Drugie rzeczy, ktoreśmy obiecali, już wyprawuymy.



ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY

KSIĘGI TRZECIE

Ktore ſą

O Woynie.

PRZEDMOWA.

Przedmowa ta zamyka w ſobie uſkarżanie na ſtan Rzeczypoſpolitey naſzey. Naprzod ſię mowi, iż złemi ludzkiemi pożądliwościami y pokoy bywa wzruſzan: y przyczyna ſię daje y do wymyślania uſtaw, y do wſzczynania woyny. Potym czyni ſię zmianka rzeczy niektorych, ktore ſię z początku świata działy. A naoſtatek, ſtoſuje ſię to do naſzych obyczajow: gdzie też y o kaźni pieniężney mężoboyſtwa jeſt zmianka, y o roſpuſtności żołnierzow czaſu woyny.



Iż Bog wielką pomoc ludziom dał ku zjednoczeniu między nimi tego towarzyſtwa, ku pomnażaniu y zachowaniu, ſama to rzecz świad-

świadczy. Ktorego towarzystwa kiedyby ludzie nigdy nie chcieli rozrywać, ani targać, aleby y owszem ustawicznie udzielając jeden drugiemu wszelakich potrzeb, y uczynności nie litując w pokoju mieszkali, rozumiałbym, że niewiele człowiekowi niedostawa do otrzymania tego błogosławieństwa, ktore w tey śmiertelności człowiek śmierci poddany mieć może. Ale pożądliwości ludzkie nienasycone, a srogie y okrutne popędliwości serdeczne sprawują to, iż y pokoju tak, jako przystoi, bronić, ani rzeczy naszych w jednakim stanie zachować, ani żywotow naszych od niebespieczeństwa, y rozmaitych przygod wolnemi uczynić nie możemy. Bo y doma, a w murzech, w ktorych mieszkamy, wielkie doły bywają kopane zdrowiu, y majętnościom naszem: a po stronach zasię bywamy zagabani od nieprzyjacioł krwie naszey pragnących, ktorzy majętności nasze posieść chcą. Wiele tedy praw spisano, y sądow ustawiono, abyśmy się nimi od naszych obywatelow, abo sąsiadow doma bronili. Fortyle też woienne są wymyslone, y broni mnostwo nasprawowano, ktorąbyśmy postronnym nieprzyjaciołom odpor dawali. Napirwey tedy, jako się okazuje z Ksiąg, w ktorych początki świata opisano, obyczaymi się tylko sprawowano, a ustawami oyczystemi. Nie było jeszcze na ten czas żadnych spraw ani o dostawaniu swego, ani o mszczeniu

krzywd: wojen też żadnych między ludźmi nie bywało. Na oyczystych ustawach dosyć było tak ku karaniu ludzi, jako też ku zatrzymaniu ich w powinności. Aż potym, gdy złość ludzka rosła, a czem daley, tem się więcey rozmnażała, Bog wszytki ludzi, barzo ich mało wyjąwszy, potopem zatracił: (a) a wnet skoro po potopie, onym, co byli żywi zostali, a mieli być wszytkich ludzi rodzicami, postanowił prawo o karaniu mężoboycow na gardle; aby tym y zdrowia ludzkie opatrzył, a towarzystwa ich między nimi ugruntował. Potym po wielu lat wzbudził Nemrota, aby się jął porządku krolowania, y panowania, ktorymby ludzi po dobrey woli niechcące gwałtem w powinności ich zatrzymawał. (b) Urosły potym woyny między ludźmi, y narody: a mocą wielką, y prawie wstępnym bojem o onerzeczy bili się, w ktorych się rozumowi y pomierney radzie żadnego mieysca nie zostało. Ktore ja początki gdy sobie pilno uważam, a one z naszego wieku sprawami znaszam y rownam, przychodzi mi to na myśl, jako się to stało, iż chocia przodkowie nasi y między postronnemi narody wiele przemieszkiwali, y siadła swoje nie na jakiem kraju świata od ludzi odłączonem, ale między ludzkiemi narody zało-

(a) 1. Moysis 9. v. 6.
(b) 1. Moysis 10. v. 8. 9.

łożyli, a wiele rzeczy y od onych naypirwſzych ludzi, y od narodow w ſąſiedztwie niedalekich do ſwey Rzeczypoſpolitey wnieſli, wſzakże przedſię ſamo prawo na mężoboyce od wſzytkich narodow przyjęte, y używane zarzucili, a inſze wymyſlili od wſzytkich ludzi praw daleko rożne? Przytym też y to niemniey dziwu ma w ſobie, iż ponieważ wiele ludzi rozumem ſię ſprawujących, przyznawając ſię do ſwych omyłek niejako ich żałują: y jeſt to człowieka Chrześciańſkiego właſna chwała, omyłki ſwe naprawować, a wyſtępki ile mogą oczyściać: a przedſię wiele naſzych w tak jaſney światłości prawdy, kochają ſię w zaſtarzałem wyſtępku: żadnego napominania, a żadnego lekarſtwa tak z Bożych, jako y ludzkich praw wziętego cierpieć niechcą. Y ztądże ſię to dzieje, że ſię y mężoboyſtwa barzo wiele dzieje, y nieſkończone krzywdy ludziom nie obronnym bywają czynione, a w obłędliwych dumach, y w pomieſzaniu karności wiele ich żywie. A to więc bywa czaſu pokoju, poki ſię jeſzcze żadne wzruſzenia broni nie ukazują, y żadne podeyrzanie woyny nie gruchnie. Lecz ſkoro by namnieyſza o woynie nowina pocznie powſtawać, Boże moy, jako wielka roſpuſtność w ludziach ſlacheckiego ſtanu razem powſtaje. Prożnującym ludziom (bo tak one zową, ktorzy wedle zwyczajow, y praw na woynę nie jeżdżą, chocia wielkie

rze-

czy na sobie noszą) prożnującym, mowię, grożą: Księżey odpowiedają: na kmiecie, y ludzie swoje podatek (a gdyby wżdy nie więtszy, niżli przystoi) wkładają: drugim łupiestwo y mord opowiedają. Czemu wszytkiemu w ciągnieniu dosyć czynią: ktorzy acz więc w inszych rzeczach odmienni bywają, ale w tem zacnem ciągnieniu stateczność, y męstwo z siebie godne ukazują: brzydząc się pospolitym człowiekiem, cudze wydzierając, zboże y pasze, bydło y woły abo darmo, abo za barzo małe pieniądze trawiąc: a tym sposobem ziemię oyczystą niepomału zwojowawszy, ludziom krzywd naczyniwszy, wyjeżdżają przeciw nieprzyjacielowi, niosąc na sobie płacz, a narzekanie pospolstwa życzącego im tego, aby się nigdy nie wrocili, a z wielką chęcią jakiey odmiany czekającego. Bo a co mnimasz, jakiey chęci taki ubogi, tak rozmaicie obrażony będzie przeciwko tym, ktorzy mało się łaskawiey niżli nieprzyjaciel, trapiąc je same, y ich majętności gubiąc zachowali? Niech z sobą każdy pilnie uważy, czego dobrego abo zacnego od tych czekać mamy, ktorzy tak Boga, y ludzi obraziwszy, ciągną przeciw nieprzyjacielowi: ja to nie okrom wielkiego frasunku mowię, patrząc na niebespieczności, ktore się zdadzą nad nami wszytkiemi wisieć. A tak nie mogę bez tego być, abych o tem często myślić nie miał: a jako napodleysi żeglarze na

mo-

morzu widząc bliſką nawałność morſką dodawają biegłym ſtyrnikom rady, jakoby ją odwrocić, abo jey uyść mogli, tak ja też nayczelnieyſzym ſtanom śmiałbych dać radę do uwiarowania niebeſpieczności. Com tedy uczynił o poſtanowieniu obyczajow, y ſądow, tom też o ſpoſobie woyny uczynić umyſlił.

ROZDZIAŁ I.

Staranie wſzelakim ſpoſobem ma być czynione, aby woyna była oddalona. A jeśliby nie mogła być oddalona, co czynić: czaſu pokoju o co ſię ſtarać: y o uczynieniu obrony jakiey na ukrainie. (c)

A iżby woyny wieść nigdy nie była potrzeba, przeto pokoy naywięcey ile być może, ze wſzytkiemi ludźmi poſtronnemi ma być zachowan: a nie trzeba ſię tego nigdy dopuſzczać, aby mieli przyczynę jaką, dla ktoreyby co nieprzyjacielſkiego przeciwko nam dumali. Co jeſliby ſię z treſunku jakie krzywdy abo z tey, abo z owey ſtrony wſzczęły, ma być pilność czyniona, żeby to abo prawem, abo dobrych ludzi rozſądkiem było rozſtrzygniono. Zwykli poſpolicie pograniczni narodowie, y Panowie dla tego ſpolne

---

(c) Ukraina toż ſamo co granice.

ne przymierze między ſobą miewać: ktorzy iż Sędziego żadnego nie mają, przeto z ſwey dobrey woli, obierają z obuſtron Sędzie do roſtrzygnienia rożnic: a to abo z obcych ludzi, abo też z poddanych ſwoich, ktore poki ſąd trwa, wolnemi czynią od przyſięgi (ktorą ſię podobno ſobie obowięzują) aby oni tym wolniey wedle ſprawiedliwości o wſzytkich prawach między ſobą rozbierali y ſtanowili. A iż takowe ſprzymierzenia nie tylko ludziom jedney religieyi, abo jedney wiary, ale też y rożney godzi ſię między ſobą mieć, przykładem Oycow Swiętych może ſię to pokazać: jako gdy Abraham napirwey, a potym Izaak z Abimelechem przymierze uczynili, y przyſięgą je potwierdzili. Owſzem trzeba ſię ſtarać o pokoy ze wſzytkiemi ludźmi: o pokoy, mowię, ktoryby był ſtateczny y trwały, a ktoryby w ſobie żadney podſady nie miał. (*d*) Bo jeſli kto pod zaſłoną pokoju gotuje przeciwko nam woynę, z tymci nie jeſt prawdziwy pokoy: ale czem dłużſzey jemu od woyny przewłoki popuſzczają, tym gotowſzy, y potężnieyſzy na woynę będzie. Przeto czaſu pokoju trzeba pilnie obaczać, co czynią oni ludzie, z ktoremi mamy jaką ſprawę: czem ſię bawią, z ktoremi ludźmi rady znaſzają. A jeſli ſię to będzie znaczyło, że rady y ſprawy ich będą ſię ściągały ku

(*d*) 1. Moyſis 21. & 26.

ku woynie, trzeba w tem wſzelakiemi ſpoſoby, by jedno uczciwemi przekażać. A tak y wſzelaka materya, z ktorey potrzeby wojenne robią, ma im być z naſzych ziem zabroniona: co ſię łacno ſprawić może, jeſli powiemy, że my ſami tego potrzebujemy. A granice naſze niech będą jako żołnierzmi, tak innemi obronami opątrzone: ktora rzecz jako uſtraſza ſąſiady, a zwłaſzcza na korzyść chciwe, możem baczyć po Tatarzech, ktorzy gdy ſłyſzą, że żołnierze naſi na granicy leżą, doma mieſzkają, a naſzych ziem nie wojują. Stara jeſt przypowieść, że okazyą czyni złodzieje. Co y na drugie rzeczy obrocić może. Bo zły umyſł nie tylko do złodzieyſtwa, ale y do każdey złości bywa przez okazyą przyciągńion. Wſzytkie przeto przyczyny, ile być może, trzeba onym odjąć, ktorych wierność, y przyjaźń u nas jeſt podeyrzana. A naprzod trzeba opatrzyć, aby na wſzytkich granicach zamki były dobrze zbudowane, y wſzełaką obroną obwarowane, y żywnością naſpiżowane. Ale acz wſzytkie granice trzeba dobrze opatrzyć, wſzakże napilniey one, ktore ſą od ludzi wierze Chryſtuſowey przeciwnych: zwłaſzcza iż to widzimy u Turkow w obyczaju, że na granicach pańſtw ſwoich zamki od woyny dobrze opatrują: ktorych abyśmy w tey mierze naſladować nie mieli, nie maſz żadney przyczyny. Jeſt u nas wiele domow ſlacheckich

tak

wielce rozrodzonych, że się w ſtanie ſwem ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojenney, prze uboſtwo, jakoby przyſtało, doſyć czynić nie mogą. A jeſt ich między nimi wiele, ktorzy pamiętając na przodkow ſwoich męſtwo, radziby ſię też biegłością rzeczy wojennych, gdyby ſię trafiła jaka długa woyna, oſławili. Tych tedy czemuby na ukrainę nie zaprowadzono: czemuby pewney części pol nie naznaczono, gdzieby iym zamki zbudowano, na ktorychby żołnierze naſi czaſu woyny przemieſzkawać mogli: z ktorychby jako z Kurhanow (abo z ſkałek) przyciągnienia nieprzyjacielſkie upatrowac możono, a ſtoſy pirwſze nieprzyjacielſkie, pokiby drudzy żołnierże na pomoc przyſzli, abo na ſobie trzymali, abo je odganiali. Zaprawdę kiedyby takich zamkow w kilku milach od ſiebie niemało zbudowano tak, żeby wnet z jednego do drugiego mogł wieść dawać, o czemby trzeba, a Staroſtowie na jedno mieyſce zjeżdżaćby ſię mogli, zdałoby mi ſię, żeby to była barzo pewna a mocna przeciw nieprzyjacielowi obrona. A niewiem czemby ſię ludzie rycerſcy do takiego mieyſca nie mieli mocnie garnąć, gdzieby y mieyſce było przeſtronne do okazowania męſtwa, y wſzelakichby iym potrzeb do żywności doſtawało. Bo y miodu, y bydła, y zwierzu, y wſzelakiego zboża, dziwna rzecz, jako w tamtych ziemiach wielka obſitość. Owſzem

to

to na Krola należy, aby na tamtych mieyſcach czaſu pewnego przemieſzkawał: bo ſwą obecnością y ludnieyſzemiby je uczynił, y od nieprzyjaciela beſpiecznieyſzemi. A przetoż na ſeymie mieliby obrani być tamtych mieyſc świadomi, ktorzyby takowym żamkom mieyſca y pola naznaczyli, wſi y miaſteczek pewną liczbę przydali, a jakoby na Powiaty podzielili, roſkazawſzy onych Powiatow, y Zamkow Staroſtom, pewną liczbę żołnierzow uſtawicznie chować. Ktorych Staroſtow niechby ta powinność była, wywiedziawſzy ſię pewnie wſzytkiego, co ſię na ukrainie dzieje, Krolowi, abo Hetmanowi oznaymować: a z onych zamkow nigdy nie zjeżdżać. Lecz y o tem trzeba pilne ſtaranie mieć, aby przejazdy przez laſy, ktore ſą od nieprzyjaciela, były zarąbione, y mnoſtwem drzewa nakſztałt płotu zamiotane: żeby tym ſpoſobem ciągnienie nieprzyjaciela do nas było abo zabronione, abo wżdy przekażone. Na Staroſty to tedy należy, aby każdy w ſwojem Staroſtwie takowe mieyſca zaprawował, za ktoremi jako za murem, najazdowi nieprzyjacielſkiemu mogłby ſię dać odpor. Powiedają, że tego fortylu Wołoſzy użyli przeciwko naſzym na Bukowinie, a przetoż woyſka naſze muſiały im uſtąpić. Podobną rzecz tey powieda *Titus Livius* (e) o po-

(e) Tit. Livius Dec. 3. Lib. 3.

porażce Rzymian we Francyi za Konsula *Posthumiusa*. Słowa Liwiusowe te są: Las był wielki (Francuzowie go zową Litaną) ktorym *Posthumius* woyśko wieść miał. W tem lesie po prawey, y po lewey stronie około drogi tak byli Francuzowie drzewa podrąbali, iż stały nie ruszając się: ale skoroby ich namniey ruszył, tedy na ziemię leciały. *Posthumius* miał dwie chorągwi Rzymskiego ludu: a towarzyskiego ludu od wyższego morza także wiele był popisał, iż miał pięć y dwadzieścia tysięcy ludu zbroynego, z ktoremi wciągnął w ziemię nieprzyjacielską. Francuzowie zalegli byli kraje lasu, a skoro woysko w las weszło, tedy oni skraynych drzew popchnęli: z ktorych jedno na drugie lecąc, obalały się, a lecąc z obu stron, potłukły ludzi, konie y wszytkę obronę, tak iż ledwie dziesięć osob uciekło. Ostatek historyey kończy *Livius*. To niech będzie o obronach, ktoreby miały być postanowione dla wtargnienia nieprzyjaciela ukrainnego. Ktory jesliby się na to nasadził, żeby się zdało, jakoby chciał woynę przeciwko nam podnieść, przedsię niech to ta powinność będzie, aby je przez Posły namawiano, żeby temu dali pokoy. Trzeba przełożyć nieskończone szkody, y trudności, ktore woyny przynoszą: słusznieysza rzecz jest, aby się ludzie pomierzali prawem, abo jaką przystoynością niżli bronią: trzeba im też podawać drogę do obra-

nia

nia Sędziow, ktorzyby te rożnice pomiarkŏwali. Bo prawdziwie jeden *Poeta* napiſał: (*f*)

Omnia prius experiri, quam armis, ſapientem decet. To jeſt:

Mądremu pirwey wſzego przyſtoi ſkoſztować,
Niżli ſię mieć do broni, a huffy ſzykować.

To jeſli uczynimy, wſzytkim tę jawną o ſobie wiadomość damy, że pokoju wielce pragniemy, a przelaniem krwie barzo ſię brzydzimy: Boga ſobie zjednamy: a ludzi y naſzych miłość, y poſtronnych przyjacielſką chęć ſobie ſprawimy. Co jeſliże ci, z ktoremi ſprawę mamy, wolą nam być nieprzyjacielmi niżli przyjacielmi, a opuściwſzy wſzelakie ludzkie przepieranie, mocą a bronią z nami czynić chcą: toż dopiro broni naſzey doſtać mamy, do ktorey abyśmy zawżdy wſzytcy gotowi byli, przed czaſem ſię o to ſtarać trzeba. Bo y od nieprzyjaciela łacniey otrzymamy, co będziemy chcieli, gdy pobaczy nas być z ſtrony wſzytkich rzeczy gotowe: y Rzeczypoſpolitey jeſt to rzecz wielce pożyteczna, wſzytkie potrzeby na woynę pogotowiu mieć: abyśmy też, jeſliby co nagłego przypadło, mogli jey bronić. A tak jeſli ſię już poſtanowi ſkoſztować woyny, trzeba ſię o to ſtarać, aby wſzytka była w ziemię nieprzyjacielſką przenieſiona. O czem trze-

(*f*) Terentius in Eunucho.

ba rady ſzukać, ſkoro jedno jaki ſłuch woyny gruchnie: wſzakże tey rady nie wykonywać, aż wywiedziawſzy ſię pewnie, że już inaczey być niemoże. Co jeſliże na nas przyidzie, że ſię mſzcząc krzywdy poddanych, y Rzeczypoſpolitey naſzey, muſimy woynę podnieść, ponieważeśmy inſzych lekarſtw próżno doświadczali: tedy dopiro zwierzchny Rzeczypoſpolitey Pan, ktoremu dla tego miecz jeſt od Boga dan, nie ma nic omieſzkawać, ale zaraz rozboyſtwa nieprzyjacielſkie woyną uganiać.

ROZDZIAŁ II.

I. *Sprawiedliwość, y uczciwość woyny przekłada ſię: ktora aby była ſłuſzna, y ſzczęśliwa, ma mieć ſprawiedliwą przyczynę: a nie ma być wſzczynana, aż zgotowawſzy potrzeby, y wſzytkie rzeczy o ſkończeniu jey pilnie uważywſzy.* II. *Opiſano też doſtatecznie, co jeſt ſprawiedliwa przyczyna woyny.* 1. *Aby dla rozſzerzania ſławy, y pańſtwa nie była podnoſżona, co ſię pokazuje z trudności* I. *panowania,* II. *y z nieſkończoney prace rządzenia,* III. *y z rożney chęci, ktorym ma być roſkazowano,* IV. *z niepewności granic, ktorych woyną chcą dochodzić,* V. *y z nieſkończonych nędz y trudności wojennych.* 2. *Ale woyna ma być podnoſzona dla pom-*

ſzcze-

ſzczenia abo odwetowania krzywd, ktore inaczey nie mogą być nagrodzone. III. *Na oſtatek, aby była woyna ſzczęśliwa, ma być wiedziona od tych ludzi, ktorzy ſię z* Bogiem *pojednali.*

Naprzod przeto o świętobliwości woyny, jako nabożnie ſtarodawnych czaſow rozumiano, nie jeden o tem piſał. Bo nigdy woyny nie wſzczynali, aż upomniawſzy ſię ſwego, a woynę przez oſobliwego na to obranego Poſła (g) opowiedziawſzy.

I. Bo aczkolwiek ciężko grzeſzy, kto uczyniwſzy krzywdę, dawa przyczynę woyny: wſzakże kto ſię krzywdy uczynioney przyſtoynie mści, kto o nabożeńſtwo, o dom, o żywot, y o mąjętność ludzi ſwoich walczy, ten Rzeczypoſpolitey zacną poſługę czyni. A takci Abraham, Ociec ludu Bożego, (h) dla wyzwolenia brata, woynę przeciwko nieprzyjaciołom podnioſł. Wiele też Panow Ebreyſkich wiedli wiele wojen dla wolności. Ale potrzeba aby była ſprawiedliwa przyczyna woyny: ktorey gdy nie będźie, możemy ſię zwycięſtwa nieſpodziewać. A jeſliby ſię jakie zwycięſtwo trafiło, podobno przeto, że ſię Bog przez nas mści złości nad temi, z

 kto-

(g) Te Poſły zwano *Feciales.*
(h) 1. Moyſis 14. v. 14. 15.

ktoremi mamy ſprawę: wſzakże nie moglibyśmy go długo używać, a trzebaby ſię nam bać, aby on naywyżſzy ſprawiedliwości mściciel nie obrocił jey nam w wielką oſtateczną hańbę, y w wielką nędzę. A przeto jeſli chcemy, aby ſię nam ſzczęſliwie wiodło, trzeba abyśmy mieli ſprawiedliwą woynę.

II. Ktorzy nie dla inſzey przyczyny wſzczynają woynę, jedno dla ſławy, abo dla rozſzerzenia państwa, ci barzo zle ſprzyjają ludziom, y iych rzeczom. Bo gdy ſwoje imię rozſławić chcą, tedy ſwych obywatelow majętność, y zdrowie w niebeſpieczność wdawają, morderſtwy y porażkami obu ſtron nieżmiernymi wſzytkie mieyſca napełniają: a przedſię nie prawie rzeczy tey rozumieją, ktorey ſię tak wielce domagają. Bo a coż inſzego jeſt ſzerokie państwo, jedno wielkie, a uſtawiczne fraſowanie o te, ktoreś pod ſwoje rządzenie wziął? Zyczyłbym tedy tego, aby ci, ktore tak gorąca chęć panowania zapala, obaczali y ſami ſiebie, y one, ktorym roſkazować chcą, y wſzytek ſpoſob rządzenia. Bo nie doſyći jeſt na tem ſłyſzeć, gdy cię Krolem, abo Panem nazywają, powagę y mnoſtwo ſług około ſiebie mieć: a tych, ktorzyby na namnieyſze ſłowo poſłuſzni byli, przy ſobie widzieć: trzeba żebyś rządził, jeſli chceſz być tym, czem cię zową: to jeſt, radzić o zdrowiu tych, ktore rządziſz, o zacności, o obyczajach, o pra-

prawach, y o majętności. Niezliczone ſą dary, ktoremi dobrzy Krolowie mają być obdarzeni: ktorem ja w pirwſzych Kſięgach krotce dał znać, a drudzy w rożnych kſięgach ſzeroce wypiſali. Zową je oycy oyczyzny, aby nie inaczey ſtarali ſię o rzeczy ludu ſwego, jedno jako o ſynowſkie: aby dla nich, jakoby na ſtraży nie doſypiali, pożytkow, y zdrowia ich bronili; aby ſię nie wdawali w prożnowania, w bieſiady, y w roſkoſzy: ale y pracą cieleſną, y wſzytką myſlą do tego ſię garnęli, aby zacność y pożytki Rzeczypoſpolitey w całości zachowali. Wiele rzeczy nowych, wiele nieſpodziewanych na oboję ſtronę przytrefić ſię może: ale to wſzytko Krol, jako z jakiey wyſokiey wieże poglądając, ma naprzod obaczać, aby, jeſliby ſię co złego przybliżało, mogł radę pogotowiu mieć, ktorąby ono abo oddalić, abo uſkromić, abo wżdy jednak przyſtoynie a ſpokoynie to noſić mogł, cokolwiekby przyſzło. Boć to ſproſna rzecz jeſt człowiekowi, tak wiela rzeczy ciężar na ſobie noſzącemu, tak ſię ſprawować, aby, jeſliby co nagle uroſło, miał rzec, nie ſpodziewałem ſię. Ktoby tedy tym ſpoſobem panować chciał, żeby o wſzytkich ludzi zdrowiu, y zacności radził: tenby zaprawdę rzeczy wielkiey, a trudney ſię domagał. Aleby y ten miał w to pilnie weyrzeć, jeſliby tak wielu rzeczom ſproſtać mogł. Ociec twoy, Krolu Auguście, dla wſze-

Iakich Krolowi należących cnot wielce sławny, gdy mu po śmierci Ludwika Krola dawano krolestwo Węgierskie, y Czeskie, a potym y Szweckie, tak odpowiedał: że tak wiele ludzi miał od Boga zleconych, iż życzyłby sobie tego, aby je mogł dobrze rządzić: a postronnych krolestw człowiek swemi zabawiony nie ma pragnąć. O mądrego człowieka, a spaniałey myśli słowa, takiego Krola godne! Był to człowiek daleko naprzod patrzający, a powinności swe ostrożnie uważający, fortyle wojenne, y pokoyne umiejący. Nie dziw tedy było, że ten, ktory o ludziach y państwach swoich zawżdy radził, postronnych państw namniey nie pragnął. Zasię przeciwko temu jest ich wiele, ktorzy pragną zacnych, a wielkich tytułow: ktorzy nie dla wielkich spraw, ale dla roskoszy, a jakoby dla okazowania krolować chcą: ktorzy mnimają, że dosyć powinności uczynili, jesli mają, ktoby za nie sprawy odprawował. A ponieważ wiele dalekich krain trzymają, przeto wiele rzeczy nie wiedzą, co się tam dzieje: wiele rzeczom sobie omylnie powiedzianem wierzyć muszą: y mnimają, że dosyć na tem gdy wyroki, a listy o onych rzeczach posyłają, o ktorych ledwo trochę słyszeli. Jesliby się w onych krainach jakie zamieszania wszczęły, nie mogą ich hamować, jesliby jakie przygody z przyczyny abo samych obywatelow, abo postronnego nieprzyjaciela, abo

bo jakiego nieſzczęścia uroſły, nie mogą im zabieżeć. Co iż ſię było niekiedy przydało, świadczą Kroniki naſze, gdy Władziſław wtory, Brat Dziada twego, Auguście Krolu, będąc Krolem Polſkim, na Kroleſtwo Węgierſkie był wezwan: ktory ſię tam zabawiwſzy, ſprawy Polſkie opuścić muſiał. Bo zaprawdę przydawa ſię to, iż jako czaſu wielkiey nawałności morſkiey okręt bez ſternika, tak Rzeczpoſpolita, gdzie nie maſz przytomnego Sprawce, w wielkiey niebeſpieczności bywa: abo jako o Faetoncie (i) baśń powieda, ſam ſiebie zgubi Pan, będąc obciążony tak wielkim ciężarem ſpraw, ktorym zdołać nie może. Jeſliże tedy trzymanie wiela Kroleſtw y ziem daleko od ſiebie leżących jeſt trudne, pełne trudności y niebeſpieczności, tak iż zda ſię, że go nie ma pragnąć człowiek, ktory chce urzędowi ſwemu doſyć czynić: jako daleko więcey tego ſię wyſtrzegać trzeba, aby go mocą a mieczem nie doſtawano? Bo a co jeſt nieprzyſtoynieyſzego, jako chcieć rządzić one, ktorzy cię o to nie proſzą? chcieć rady y pomocy dodawać tym, ktorzy jey nie po-

(i) *Phaeton*, jako bają Poetowie, był ſyn Słońca, u ktorego raz uproſił, że mu dopuścił woz ſwoy wieść, ale iż nie umiał, konie ſię rozbiegały, za czem ſię świat zagorzał: przeto Jupiter zrzucił iy na doł do rzeki Eridanu. To dla tego zmyſlono, aby ſię nikt tego nie poważył ſprawować, czemu nie ſproſta.

potrzebują? Szaleństwoć to zaprawdę, nie spaniałość serca, ktore cię pobudza ku otrzymaniu mieczem tego, czegobyś po dobrey woli dostawać miał. Wiele ich było, ktorzy chcąc do swych barzo wielkich majętności więcey przydać, wszytko potracili: niektorzy chcąc państwa swoje woyną rozszerzyć, z swoich byli wygnani. Zaprawdę na dobrego człowieka to należy, nic sobie tak wielce nie ważyć, dla czegobyś pokoy swoy, abo cudzy przerywać y mieszać, a miłość, ktorą wszytek ludzki narod spojony być ma, targać a zarzucać miał. Bo a coż jest, co sobie będzie więcey ważył? czyli sławę? Tatarskać to rzecz, y Turecka, mocą, ogniem, mieczem, pustoszeniem pol, krwią ludzką nabywać sławy. Bo to na prawdziwe męstwo należy, nie tak dalece sławy szukać, jako uczynkow sławnych, ktoreby z uczciwością, a przystoynością złączone były. Koniecznie to nie jest prawdziwa sława, gdzie nie masz żadnego baczenia na słuszność, y sprawiedliwość. Ani ma być między wielkie ludzi liczon, kto ukłony, roznoszenia wieści prożne, a wielmożne tytuły tak wielce waży, że się za nimi przez okrutne uczynki goni. Ale podobno roskoszy, abo też insze pożytki woyną bywają nabywane. Lecz y te trwalsze bywają, y gruntownieysze, gdzie mniey starania y frasunku. A nadto, a jakie w ten czas twoje sumnienie? co za roskosz tobie przy-

przynośi, ktory tak wielce panowania pragnieſz? Coż u ciebie waży baczenie na Boga, ktoremu liczba wſzytkich ſpraw naſzych muſi być dana? Aza cię nie ruſzają złości, ſprośności, ſromoty, y niezliczone nędze, ktore za woyną idą? Bo coć ſię dziewa w inſzych rzeczach, to widzimy, że y woyny przynoſzą, iż (jako jeden (k) powiedział) czego Krolowie nabroją, to ſię na ludzi zwiezie. Krolom, y innym zwierzchnym Panom tak bitwą, jako y dobrowolnym podaniem zwyciężonym, abo folgują, abo wżdy mnieyſzey ſrogości nad nimi używają, niżli zaſłużyli, chocia przyczyną woyny byli, a niewinni, y ktorzy tego nie zaſłużyli, ktorzy żadney przyczyny woyny nie dali, ſrodze tego przypłacają: gdy jednym majętność odeymują, abo puſtoſzeniem, abo ogniem, abo łupieſtwem, abo poborami: drugie z ziemie ich wykorzeniają: drugie zabijają głodem, mieczem, y inſzemi rozmaitemi obyczaymi. Zony ich zelżone bywają, panny gwałcą, dzieci gwałtem biorą, niemowlątka roztrącają. Drugim zabraniają rzemiosła ich robić, także orać, kupczyć, uczyć ſię y wſzytkich tych rzeczy, ktoremi abo żywność, abo inſze pożytki bywają nabywane: niektorzy warſtaty, y rzemiosła ſwe opuściwſzy, draby

(k) Horar. lib. Epiſtol. 2. ad Lol. Quidquid delirant Reges, plectuntur Achivi.

by zoſtawaią dla leniſtwa, y aby im wolno łupić. Ztądże wiele ſiroctwa, zaniedbania dziatek, panien y mężatek ſprzedawanie, żebractwa, brud, a ktemu dobrych obyczajow ſpuſtoſzenie. A w żołnierzach za ſię, za ktorych ſprawą woyna ſię wiedzie, rośćie zwyczay grzeſzenia, ſwowoleńſtwo, wzgarda, y łajanie Bogu, y świętym ludziom, krzywoprzyſięſtwa, rozboje, nachodzenie domow. świętych rzeczy zaniedbanie, y ſplugawienie: y wſzytkie naoſtatek inſze ſproſne a głowne wyſtępki. W ktorych wſzytkich rzeczach, wiele muſi przebaczać Hetman, jeſli chce mieć powolne, a poſłuſzne żołnierze. Nad to ſtyſkowanie onych, ktorzy ſię z tobą w towarzyſtwo wdali na woynę: jeſli od ciebie takiey nagrody nie odnoſzą jakiey czekali: tedy prace, y nędze, y nakładu ſwego wyliczać a wymawiać nie przeſtaną. A o zacnych oſobach co mam mowić, ktorzy w bitwie polegli, dla twego łakomſtwa. Co o zwyciężonych mam mowić, ktorzy cię zawżdy tajemnie a ſkrycie nienawidzą: czyhając zawżdy na to, jakoby na wolność wyść mogli. Co naoſtatek mam mowić o Poddanych twoich, na ktoreś częſto pobor wkładał: wielekroć ſtrach zadawał, aby ſię nie przeciwili chęci twojey: ktorzy od żołnierzow tak domowych, jako y poſtronnych nieſkończone nędze podjęli: co rozumieſz, jakiego ſerca przeciwko tobie ſą? Zaprawdęć żelazne ſerce

ce muſi być, ktoreby w tak wiele złego weyrzawſzy nie zdrygało ſię, wſpomniawſzy woynę, choć ſobie zwycięſtwo obiecywało. Ktorego zwycięſtwa, ktoż wie, kto doczeka, abo po nim żyw zoſtanie? A chociaby ich też wiele żywych zoſtało, przedſię żadne pożytki z woyny nie mogą być tak wielkie, ktoreby z ſzkodami zrownać mogły. Bo z korzyści by nayobfitſzey nikt roſkoſzy uczuć nie może, jedno rozboynik: a z katowania, y z okrutności nikt, jedno Kat. Sławy lepak kto z nędze, y z upadku drugich doſtał, chyba u Centaurow, (*l*) a u tych plugawcow, ktorzy żywotem ſwoim ſkażonym, a uczynkami ſproſnemi ſprawiedliwy o rzeczach rozſądek ſtracili? Wiele ich było, ktorzy uważywſzy u ſiebie nędze wojenne, gwałty, zabijania, y upadki, tak rozumieli, iż żaden człowiek, okrom ogromnego wyſtępku, w woynę ſię wdać nie może. Lecz mamy pogotowiu przykłady wiele Panow, y Hetmanow zacnych y świętych, ktorzy dla ſprawiedliwych y potrzebnych przyczyn wiele wojen wiedli. Więcey tedy trzeba uważać przyczyny woyny, y ſpoſob wiedzienia jey. A Pańſka rzecz jeſt, co nawięcey ſtarać ſię o to,

---

(*l*) Centaurowie byli okrutni ludzie, krorzy iż napirwey na koniech jeździć poczęli, przeto o nich Poetowie bajali, żeby zady końſkie mieli.

to, nie doſypiać, a opatrzać, abo zabiegać temu, aby ſię żadne krzywdy nie działy: a jeſliby ſię ktore ſtały, ma wſzytką mocą do tego ſię przyłożyć, aby okrom miecza były odegnane. Lecz jeſliże krzywdy ani odegnane, ani okrom miecza nagrodzone być nie mogą, tedyć koniecznie trzeba woynę zacząć: ponieważ ludzi złościwych, ktorzy nie mają ani na Boga, ani na ludzi żadnego baczenia, ſwowolność zle czynienia inaczey pohamowana być nie może, ani rzeczy wzięte nie mogą być wrocone, ani krzywdy poczynione zemſzczone okrom tego lekarſtwa, to jeſt, oprocz do broni ucieczki, Aczkolwiek tedy nie mamy ſię tego dopuſzczać, żeby abo chciwość mienia, y rozſzyrzenia Pańſtwa, abo też chciwość ſławy, y zacność do woyny nas pobudzać miała: wſzakże krzywdy ludziom naſzym uczynione, a chęć bronienia Rzeczypoſpolitey naſzey ma wielkie pobudki dawać do woyny: to jeſt, abyśmy żyli w pokoju, zachowawſzy w całości pożytki, y zacność Rzeczypoſpolitey. Bo ktoryby Krol taką woynę opuſzczał, a nie ſtarałby ſię, jakoby uſiłowanie nieprzyjacielſkie zebrawſzy żołnierze przełomił, rzeczy od niego zabrane odjął, a krzywd ſię pomścił: tenby drogę nieprzyjacielowi pokazał, aby y potem takie rzeczy napotym czynił: urząd miecza, ktory mu w ręce jeſt dan na karanie złych, na ſtronę zarzuca: a nie ma być rozumian

za-

za Pana, ale za wydawcę Rzeczypoſpolitey, ktory ją czaſu potrzeby opuſzcza. Bo, jako powieda *Cicero*, kto nie broni, y nie zaſtawia ſię krzywdzie, jeſli może, tak jeſt wyſtępnym, jako ten, ktory rodzice, abo przyjacioły, abo oyczyznę opuſzcza.

III. Lecz nie doſyć ci jeſt ku otrzymaniu zwycięſtwa, ſprawiedliwą przyczynę woyny mieć, jeſlibychmy ſię nie kajali grzechow, ktorycheśmy ſię kiedy dopuścili, jeſli uczynkami Bogu przyjemnemi żywota naſzego nie ozdobimy, żadney nadzieje możemy nie mieć o zwycięſtwie. Boć Bog uzywa poſługi obcych narodow na ſkaranie złości ludu ſwego. A tak y narody wyzywa aż od pułnocney ſtrony świſtnieniem ſwym, by więc głoſem trąby na woynę: y Nabuchodonozora Krola Babilońſkiego ſługą ſwym zowie, ktorego obrał Hetmanem przeciw Izraelowi. Opiſuje też y prędkość, y moc, y gotowość, y biegłość walczenia woyſk przychodzących: aby dał znać, że nie trzeba im nic wątpić, aby nad Izraelitami nie mieli zwycięſtwa otrzymać, abo je w plon zabrać. A tak gdy ſprawiedliwa przyczyna będzie, a wprzod woyny oznaymienie, y żywot wedle nauki Chrześciańſkiey poſtanowiony, tedy o oney woynie, ktora z wolą Bożą będzie zaczęta, możem nie wątpić, że y ſzczęſliwa będzie, y dobrze ſię zdarzy.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Woyny świętobliwość, a między inszemi ludzkiemi sprawami zacność. Ktemu napominanie do Slachty, y do Krola.

A gdy tym sposobem woyna będzie wiedziona, niewiem, ktoraby sprawa ludzka była zacnieysza, ktoraby miała przestrzeńszy plac ku okazaniu mnogich y wielkich dzielności. Bo a gdzieby się więtsze męstwo pokazać mogło, jedno gdzie śmierci za nic nie mają, gdy każdy gardło orężu nieprzyjacielskiemu dla oyczyzny nastawić musi? A gdzież się jaśnieysza sprawiedliwość okazać może, gdzie dobrodzieystwa więtsze, a wszytkiemu ludowi wdzięcznieysze zstać się mogą, jedno w zastawowaniu gardła, dla ziemie, w ktoreyeś się urodził, dla domu, w ktorymeś wychowan, dla żony, dziatek, y wszytkiey majętności, naostatek dla Rzeczypospolitey, y wiary ku Bogu? A w tych wszytkich rzeczach, proszę obacz, jako wielka jest materya do polerowania wiary? a mowię wiary w Boga onego wszechmocnego: bez ktorego żadenby tak wiela niebespieczeństw chcąc y rozumiejąc wytrzymać nie mogł. Ale umysł na one błogosławionych ludzi stolice poglądając, ktore sprawiedliwie bojującym są nagotowane, a w miłosierdziu Bożem przez

Chry-

Chrystusa Jezusa obiecanem ufając, przeciwko oney ſtraſzliwey przygodzie śmierci zmacnia ſię, y w tych niebeſpieczeńſtwach trwa, z ktorych ſobie widzi drogę uprzątnioną do żywota nieśmiertelnego. Przeto też nie prożno Apoſtoł Jezusa Chrystusa napiſał, (m) że Oycowie święci wiele zacnych ſpraw w wierze, y pewności łaſki przeciwko ſobie Bożey czynili, kroleſtwa burzyli, gęby Lwom zamykali, moc ogniowę gaſili, oſtrości miecza uchodzili, najazdy nieprzyjacielſkie wſtecz wracali, a na woynie mężni byli. Zda ſię też, jakoby Bog z niejakiey tajemney rady ſwey, jako przeciwko inſzym narodom, tak też przeciwko nam, w ſąſiedztwie bliſkie nieprzyjacioły poſtawił, ktorzyby nas zawżdy trapili, a w bojaźni trzymali: aby jeſlibyśmy uſtawicznie w pokoju żyli będąc na wſzem beſpieczni, aby męſtwo naſze nie więdnęło, abo żebyśmy ſami na ſię prawic ſwoich nię obrocili. Przetociem y za dawnych czaſow ludowi ſwemu wybranemu, w oney obiecaney ziemi, do ktorey je wielmożnie przywiodł, nieprzyjacioł był namieſzał, aby iym byli przyczyną ćwiczenia do męſtwa: zaś Rzymianie iż byli pograniczne nieprzyjacioły wybili, ſami na ſię woynę obrocili. A przetoż wy, o ſzlacheckiego ſtanu ludzie, y wſzytcy, ktorzykolwiek Rzeczypoſpolitey mieczem bro-

(m) Hebr. 11. v. 39.

bronicie, gdy ſię na woynę gotujecie, nie gotuycie ſię jako na łup domowy, ani jako na rozpuſtę wſzytkiego, co ſię komu podoba, brojenia: ale jako do roboty świętey, do poſługi Bogu, y ludziom wielce wdzięczney: z ktorey wam, y waſzemu narodowi ſława, Rzeczypoſpolitey zacność, a każdemu z oſobna wielkie pożytki przyiść mają. A ty, o Krolu, to czynić maſz: krzywdy y niebeſpieczeńſtwa od ludu twego odganiać, ſwowoleńſtwo ſrodze karać: a o to ſię wſzytko ſtarać, y to opatrować, coby ku uſpokojeniu Rzeczypoſpolitey doma należało: aby, jeſliby co przez twą niedbałość przeciwko Bogu, y przeciwko ludziom zbrojono, nie powſtała jaka ſroga burza, ktoraby y twey głowie, Krolu, nie folgowała, y Rzeczpoſpolitą twą wywrociła. Bo widziſz, jako wielkie niebeſpieczeńſtwa poſtronne nas obſtąpiły. Co jeſli je jeſzcze domowemi rozſzyrzymy, ktoż nas wybawi od gniewu Bożego? Wſpomniy, Krolu, na Ludwika Węgierſkiego Krola krewnego twego, ktory dla ſwowoleńſtwa a złości ludu ſwego domowych y ſam niewinnie zginął, y Krolestwo okrutnemu nieprzyjacielowi ku poſiędzeniu zoſtawił. A przetoż po wſzytkich państw twoich Powieciech trzeba rozłożyć urzędniki, ktorzyby y od krzywd bronili, y mścili ſię ich, abo je karali. Ale o tem na inſzem mieyſcu powiem. Teraz czego na wyprawę wojenną trzeba, wypiſzmy.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

1. O biegłości y ćwiczeniu Rycerskiem. 2. A czego przestrzegać mają woiennicy.

Owszem jesli w każdey rzeczy, tedy to pewna, że nawięcey w rycerstwie trzeba biegłości. Bo acz dla niezliczonych sposobow walczenia, a rozmaitych y nagłych odmian: ledwie się jaki kształt, abo ustawa około boju czynienia dać może: wszakże ludzie mądrzy wiele rzeczy z doświadczenia dawnego zebrali, ktore do otrzymania nad nieprzyjacielem zwycięstwa wiele pomoc mogą. A jako wszytkie insze nauki, tak y rycerska roście, y niszczeie, tak wychowaniem, jako ćwiczeniem. Nie godzą się do rycerskich spraw kochankowie a zbyteczni ludzie: jako mowi *Numanus*, gdy Troianom ich pieszczotę temi słowy wymawia: (n)

Vobis picta croco, & fulgenti murice vestis,
Desidiæ cordi, juvat indulgere choræis:
Et tunicæ manicas, & habent redimicula mitræ.

To jest:

Wy w szatach przekosztownych, w świetnem karmezynie
Kochacie się, w lenistwie, w tańcach, co wnet minie,

 U szat

(n) Virg. Æneid. 9.

U ſzat rękawy drogie, a czapki z biendami,
Wielcyście roſkoſznicy nie zrownacie z nami.

Bo tu dawa znać, że ludzie rożpieſzczonego żywota nie godzą ſię na rycerſki ſtan: pancerza y przyłbice nie mogą długo noſić, ani we zbroi długo chodzić: a gorąca, zimna, głodu, y prace wycierpieć nie mogą. Nie zawżdy tedy rycerſki człowiek w kownatach, y w domiech mieſzkać ma. Winien wiedzieć, co to jeſt wał, przekop, namiot: nie ma ſię nazbyt w roſkoſznych ſzatach kochać, ale ma przywykać wojennemu ubiorowi y pancerzowi: nie zawżdy w cieniu leżeć, ale ſłońcem a mrozem ſkorę ſwoję ma hartować: bo nie bez przyczyny ſię chlubi ten że *Numanus Remulus*, że z młodych lat przywykł pracy, a leniſtwa, pieſzczoty, y zbytku nigdy nie znał, gdy tak mowi. (*o*)

Durum a ſtirpe genus, natos ad flumina primum
Deferimus, ſævoque gelu duramus, & undis,
Venatu invigilant pueri, ſylvasque fatigant:
Flectere ludus equos, & ſpicula tendere cornu.
At patiens operum, parvoque aſſueta juventus,
Aut raſtris terram domat, aut quatit oppida bello.
Omne ævum ferro teritur, verſaque juvencum
Terga fatigamus haſta: nec tarda ſenectus
Debilitat vires animi, mutatque vigorem:
Caniciem galea premimus &c.

To

(*o*) Virg. ibidem.

To jeſt:

Twardziśmy z rodu ludzie, Syn ſkoro ſię rodzi,
Nieſiemy iy do rzeki, że ſię w wodzie chłodzi.
Mrozem iy hartujemy, a ſkoro podrośćie,
Łowi zwierz rozmaity pilno w dzikiem chroście:
Miaſto gry końmi toczą, a z łukow ſtrzelają.
Zaś młodzieńcy pracowni na małe przeſtają,
Około ziemie robią, lub miaſt dobywają,
Po wſze czaſy żelazem grać obyczay mają.
Częſto tarcze oſzczepem kryte bukowiną
Przybijamy: lecz lata y ſtarym nie giną.
Bo żelazną przyłbicą ſzędziwość kryjemy:
Przeto też nie jednego bez ługu myjemy.

Tu *Remulus* nie tylko ſię z wychowania wychwala, ale też y z ćwiczenia, ktorym nauka rycerſka nawięcey ſtoi. A to zależy tak na koniech, jako na jeźdzcach, y na pieſzych. Wielekroć w potrźebie konie na przekazie były: częſtokroć też porażce przyczynę dawały. Przeto zuchwałe a nie objeżdżone, abo płoche, abo dychawiczne, a ktemu nie trwałe, abo nie obrotne, niechay będą z woyſka wyrzucene: a dobrzeby wczas przez woźnego obwołać, aby każdy przed czaſem konie dobre ſobie ſprawił. Bo jeſliże dobrym naczyniem każda robota bywa dobrze robiona: tedyć też do woyny trzeba koni dobrych: ktoreby też niech dobrze karmiono, y częſtym przejeżdżaniem ćwiczono, do ſtępne-

go chodu, do ruszenia, do zastanowienia, na stronę powracania, karer toczenia, po gorach y rowiech biegania: naostatek do wszelakiego biegu y prace na woynie potrzebney. Bo tym sposobem nie tylko konie, ale y jeźdzcy by się ćwiczyli. Co jako rzecz potrzebna na woynach, nie jest to rzecz tayna. Bo nie może to być, aby ochotnie Hetmańskie roskazanie czynić mieli, abo też umiejętnie powinności rycerskiey dosyć czynili, ktorzy się w tem nie ćwiczyli. Bo a jako koniem powrocić, jako strzelbę czynić, jako broni używać, jako kopią składać może, kto tego pirwey namniey nie skosztował? Przed laty ten był obyczay w mieściech, że trzecią część mieszczan do rycerskich rzeczy zwyczajono: ktorzy od inszych Rzeczypospolitey powinności wolni bywali: a tym sposobem y same miasta, okrom pieniężnego ludu, majętności swoich broniły. Teraz u nas slachecki stan wszytek ciężar bronienia Rzeczypospolitey na sobie nosi. Ktora Rzeczpospolita żołnierze ma nie ćwiczone, ta czasu potrzeby abo onych niećwiczonych używać, abo zkąd inąd ćwiczonych dostawać musi. Swych niećwiczonych używać, a co inszego jest, jedno nieprzyjacielowi chcieć postąpić zwycięstwa? bo niećwiczeni y trudno co dobrego sprawić mogą, y nieprzyjacielowi ztąd serce roście, wiedząc że nie umieją sposobu walczenia, z ktoremi się potkać mają. A jesliże żołnierzow

rzow zkądinąd doſtawać ma, tedy im nie może tak ufać jako ſwoim, y nie może tak wiele na nie przełożyć, ani wyſtępnych tak ſprawiedliwie karać, jako ſwych: a jeſliże ſobie będą mężnie poczynać, muſiſz iym więcey dać. A ono wniwecz, co do domu ſię wracając, wielkie mnoſtwo pieniędzy z ziemię wynoſzą. Nadto, trzeba ſię pilnie wyſtrzegać, aby żołnierze poſtronni, przewiedziawſzy onę krainę, w ktorey ſłużą, y mieyſca jey ſpoſobnieyſze wypatrzywſzy, jeſli wſzytkiego mają doſtatek, abo niedoſtatek, nakoniec przewiedziawſzy wſzytek ſpoſob walczenia tych, u ktorych ſłużą, nie byli na potym ſkłonnieyſi, y chciwſi podnieść woynę przeciwko nim abo z dobrey woli ſwey, abo od inſzych najęci. Bo nieprzyjaciel barzo rad będzie miał przy ſobie tego żołnierza, ktory mieyſc świadom, y wſzytkich poſtępkow oney ziemie, z ktorą woynę wieść chce. Ale kczemu to? Atoli, aby naſi, ile być może, żołnierze woynę ſłużyli, niżliby poſtronni mieli być przyzwani: by jedno tacy byli, żeby wżdy rzeczy rycerſkich niejako świadomi byli. Mowmyż tedy, jakośmy poczęli o ćwiczeniu rycerſkiem. Ktoremu zaprawdę wieleby przybyło, kiedyby ludzie młodzi poniechawſzy obżarſtwa, ſkakaniem, bieganiem, y ſzermierſtwem ku wſzelakiey ſię chybkości ćwiczyli: a niechayby do tego używali miſtrzow, ktorzyby Rzeczypoſpolitey koſztem

na to mieli być chowani. Czasow też pewnych niechby na dworze sypiali, pragnienie, głod, zimno, y znoy cierpieli, zwierz po bezdrożnych puszczach gonili, ciężary na grzbiecie y na oszczepie nosząc chodzili: niechby we zbroi biegali, na konia drewnianego skakali: niechby sobie jaki slup stawiali, do ktoregoby pocifkiem, albo mieczem, abo oszczepem utykali, ćwicząc się, jakoby z nieprzyjacielem potkać mieli. Ktemu niechby sobie groble y rowy czynili, przez ktoreby skakali: na wysokie mieysca aby wskakowali, y zasię zskakowali: ubiegając je, a od drugich, ktorzyby je ztamtąd zepchnąć chcieli, broniąc: a także uciekając, doganiając jeden drugiego, do celu strzelając, kopią z sobą się potykając, niechby się jak do potrzeby ćwiczyli, y gotowali. Ktemu też y ono rozmaite broni używanie, abo ćwiczenie nie ma być opuszczane, o ktorych jako pisze *Statius*, tak mowi *Achilles*: (p)

Jamque ad ensiferos vicina pube tumultus
Aptabar, nec me ulla feri Mavortis imago
Præteriit: didici, quo Pæones arma rotatu.
Quo Magetæ sua gesa citent, quo turbine cæstum
Sauromates, falcemque Getes, arcumque Gesenus
Tenderet, & flexe Balearicus author habenæ,
Quo suspensa trahens libraret vulnera tractu,
In-

(p) Statius Achilleid. lib. 2.

Inclusum quoties distringeret aera gyro.

To jest:

Gdym podrosł, hnet mięczem uczono szermować,
Każdey sztukiMarsowey musiałem skosztować.
Nawykłem Paenowie jak broń powracają,
Jako Massagetowie włoczniami strzelają.
Jak Sarmata kieścieniem, kosą Wołoch siecże,
Tatarzyn jak łuk ciągnie, nic u niego miecze.
Jako Balearowie procami machają,
Wymierzywszy kamieńmi rany zadawają.

Godziłoby się też hussy szykować, a jako się z nieprzyjacielem czołem przeciw czołu spotykać, bądź wskok, bądź lekko, ukazować: czasem też kopijami słabemi bez grotu, y kulami lekkiemi albo z ręki, albo ciskając z proce, bitwę staczać: a okrzyk wielki w potkaniu dla ustraszenia nieprzyjaciela czynić. Zaś jako hussy abo stojące powrocić, abo pomieszane sprawić a zastanowić: ktemu też jako nieprzyjaciela gonić, abo też przed nim uchodzić. Trzeba tedy do tego uczyć się ostrożności, a onych, ile być może, używać. Niemniey też do tego żołnierze ćwiczyć trzeba, jako straż we dnie y w nocy trzymać, jako ją ukrywać, jako wypatrować, y szpiegować rzeczy nieprzyjacielskie, jako też podsadki na nie zasadzać. Ktemu też, jako się mają w ciągnieniu po przestronnych, y po ciasnych a nieprzystępnych mieyscach sprawo-

wać. Zaś w ciągnieniu tego nawięcey trzeba pilnować, aby, ile może być, żołnierze w ſprawie, a ciaſno abo gęſto ſzli: aby, jeſliby ſię długo przewlekli, nie dali przyczyny nieprzyjacielowi uderzyć na ſię, zkądby potym mogło być, iż przedni nie mogąc w czas dać ratunku zadnim, ani zadni przednim, wſzytkieby rożno pobito. A jeſliby ciaſnemi drogami woyſko ſzło, przeto trzeba z pilnością ubiegać mieyſca ſpoſobnieyſze, a na wſzytko ſnadnieyſze. Naoſtatek, tego ſię trzeba pilnie uczyć, jako to uczynić, żeby wielkie woyſko małem ſię zdało: a zaſię małe woyſko aby ſię na weyrzeniu wielkie zdało. Bo tym ſpoſobem czaſem nieprzyjaciela ku bitwie wywabi, czaſem go odſtraſzy. Bywało też y w tem u ſtarych ludzi ćwiczenie, że żołnierze kąpali ſię w rzekach, ktore nie daleko mieć mogli, nie tylko dla omycia ciała z brudu y z potu, ale też aby ſię uczyli pływać. Ktora rzecz jako jeſt potrzebna na woynie, ci dobrze wiedzą, ktorzy kiedy mieli bitwę z nieprzyjacielem przy wodnych mieyſcach. Trzeba przyzwyczaić do tego żołnierze, aby znakow, ktore Hetman dawa, pilnowali: ktore dawają ku potkaniu, y zaſię na odwrot, na ſtanowienie obozu, y na ruſzenie z mieyſca. A dawają te znaki czaſem ſłowy, czaſem trąbieniem, czaſem też inſzemi znaki: jako ſchyleniem drzewca na doł, zagaſzeniem ognia, y inſzemi tem podobnemi rzeczami, ja-

jako gdzie jeſt obyczay. Są też jeſzcze y drugie ſpoſoby cwiczenia, o ktorych dowodniey mogą powiedzieć ci, ktorzy ſię na woynach więcey bawili. A do takiego ćwiczenia w niektorych Rzeczachpoſpolitych pewne ſzkoły ſą poſtanowione, zapłaty też tym, ktorzyby wygrali, bywają naznaczone. A przeto takowe ſzkoły y w naſzey Rzeczypoſpolitey byłyby barzo potrzebne, w ktorychby ſię młodzi ludzie do wſzelakiey broni ćwiczyli. (q) Jeſt też to Rzeczypoſpolitey barzo pożyteczno, dawać na każdy rok czas, ktoregoby ſię na pewne mieyſce wſzytek rycerſki ſtan zjeżdżał: aby ſię tam każdy okazował wedle majętności y przemożenia ſwego, z końmi, ſługami, zbroją, y wſzelaką bronią, tak jako na woynę jechać winien. (r) Ale w tem przeſtrogi trzeba, aby jeden dzień uſtawiono, ktoregoby ſię to we wſzytkich Powieciech działo: by zaſię, jeſliby to nie jednego dnia było, nie pożyczał jeden u drugiego zbroje, y broni. Trzeba też do tego przyłożyć ludzi ſta-

---

(q) Od wielu Krolow dawnieyſzych czaſow projektowana ſzkoła Rycerſka nie przyſzła do ſkutku, aż naſzych czaſow za rządow ſzczęſliwie nam panującego Stanisława Augusta.

(r) Rozumie tu Author o popiſach, ktore dawnych czaſow były we zwyczaju, jako jeſt widzieć u Ładowſkiego tit. *Okazowanie*, z czaſem potym zaniedbane, wſkrzeſzone widzieliśmy za panowania tegoż Monarchy.

ſtateczne, a w rzeczach rycerſkich biegłe, ktorzyby woyſka doglądali, liczbę tych, ktorzy ſię okazować mają, ſpiſowali, huffy jako ku bitwie ſzykowali, a uczyli jako ſię potykać, y jako z nieprzyjacielem czynić: żeby też gonitwy za tarczą, y potykanie kiryśnikow, y inſze takowe ćwiczenia ſprawowali, bez ktorego naczynie by nalepſze, nic nie waży. A dobrzeby, aby dla tego ćwiczenia przyzywano żołnierzow ukrainnych, ktorzy w rozmaitych bitwach bywali. Dobrzeby też, aby z każdego Powiatu na ukrainę ludzie ſlecheckiego ſtanu jezdzili: nie wſzytcy zaraz, ale jednego roku jedni, drugiego drudzy: aby tak na przemiany żołnierſko ſłużąc, y Rzeczypoſpolitey ſłużyli, y w rzeczach rycerſkich ſię ćwiczyli. A do takowego ćwiczenia godziłoby ſię, aby Wojewodowie, Kaſztellanowie, Staroſtowie, y inſi tym podobni urzędnicy oſobami ſwemi przyjeżdżali: aby ſię wſzytko pod zwierzchnością, a z więtſzą pilnością działo, y żołnierze aby byli poſłuſznieyſi. Bo ponieważ to żołnierſka jeſt rzecz, y zaſtanowić ſię, y ruſzyć ſię, abo poſtąpić, y uderzyć na nieprzyjaciela, y cofnąć ſię na zad, y inſzych rzeczy wiele wedle czaſu y mieyſca umieć: tedyć zaprawdę, ktorzy ſię w takowych jakoby cieniach woyny nie ćwiczyli, nie może to być, aby, gdy przyidzie y ku ſamey niebeſpieczności, mogli ſobie dobrze y mężnie poczynać. *Metellus* Hetman

man przeciwko Jugurcie od Rzymian do Numidyey będąc posłan, (s) wziął był od Albina, ktory był przed nim Hetmanem, żołnierze nie ćwiczone, swowolne y rospustne, w niebespieczeństwie, y w pracy niecierpliwe, karnością nieukrocone, ani w skromność przywiedzione. Ktorych iż nie mogł przeciw nieprzyjacielowi snadnie używać, nie drzewiey się zwieść bitwy ważył, aż je zbytku oduczył, a do potrzebney prace zwyczaił. Naprzod tedy (jako powieda *Sallustius*) wyrokiem swoim zabronił wszytkich przyczyn złe-niałość przynoszących: zakazał też, aby żaden w oboziech leba, ani żadney warzoney, y pieczoney potrawy nie przedawał: aby się dla jakiego pożytku motłoch za woyskiem nie włoczył: aby żaden prosty żołnierz nie miał w obozie y w uffie sługi, ani bydlęcia jakiego. Drugim miarę ustawił. Potym poprzecznemi drogami codzień oboz ruszając wodził: a jakoby blisko był nieprzyjaciel, wałem y przekopem warował: straż gęstą miewał, a sam ją z poruczniki swemi obchodził: jeszcze w huffie to między przednimi, to między żadnimi, to między srzeznimi bywał, aby kto z sprawy nie wykraczał: aby z chorągwiami gęsto szli, a iżby każdy żołnierz sobie broń y strawę niosł. A tak zabraniając występkow więcey niżli je karząc, za krotki czas

(s) Sallustius in bello Jugurthino.

czas zmocnił ſwoje woyſko: z ktorym potym przeciwko Jugurcie mężnie ſobie poczynał. To tak *Salluſtius* piſze. A teć ſą rzeczy, ktore ci, co chcą wojować, muſzą w ſobie mieć jakoby wrodzone. Bo ſą y drugie rzeczy, jakoby nie do tych należące, ale przedſię potrzebne, ktore jednak żołnierze a zwłaſzcza Hetmanowie mają wiedzieć. Naprzod trzeba wiedzieć żołnierzow tak ſwoich jako y nieprzyjacielſkich przyrodzenie, rozum, obyczaje y wady: bo ztąd wiele oboja ſtrona porozumieć może, coby do zwycięſtwa pomagało, abo przekażało. Przytym trzeba też wiedzieć położenie y ſpoſob oney krainy, do ktorey ſię woyna ciągnie: jeſli jeſt gorzyſta, czyli rowna: co za rzeki, laſy, miaſta y zamki ma: także też obyczaje obywatelow oney ziemie. Ale nawięcey trzeba wiedzieć mieyſca abo do toczenia obozu, abo do ſzykowania woyſka. Z tych rzeczy wiele ſię inſzych do dobrey ſprawy drog naleść może. Nie każde mieyſce da ſię oblec, nie do każdego ſię może z działy przyſzańcować, inaczey ſobie trzeba poczynać przeciwko Uliſſeſſowi onemu chytremu mędrkowi: a inaczey przeciwko Ariaxowi, chocia wielkiemu mężowi, ale nie tak fortelnemu. *Polyphema* onego okrutnego y ſrogiego chceſzli pochodzić, trzeba żebyś mu dał dobrego napoju, ktorymby ſię upił. Wiele tedy rzeczy, wedle ſpoſobu woyny, y nieprzyjaciela, z ktorym ſię woyna toczy,

czy, rozczytać trzeba. Bo z temi, ktorzy nie kochając ſię w uciekaniu, nie urywczą, ale wſtępną bitwę dawają, inaczey ſię trzeba obchodzić, niżli z Turki y z Tatary, ktorzy rzkomo uciekają, z trzaſkiem goniące zabijają, y bitwę, pokrzepiwſzy ſię, wznawiają, y nieobaczne mnoſtwem ſwojem łacno obſkoczą. To wſzytko mądrzy walecznicy wiedzieć y tego ſię trzymać mają: bo to wielekroć więcey do zwycięſtwa pomaga, niżli moc, y mnoſtwo ludzi. Dla tego y Turek, chocia mnoſtwem ludzi, y naczyniem wojennym wſzytkie Monarchy przewyżſza: wſzakże fortelmi, a ſnadnością tak czaſu, jako mieyſca więcey bitew wygrał, niżli mocą. Wie on każdego narodu, z ktorym ma mieć ſprawę, obyczaje: wie położenie krainy, y mieyſc: ſtara ſię przez ſzpiegi, abo Chrześcijany na to najęte, aby je wymalowane mieli: y nigdy on do nas nieprzychodzi, aż wſzytko pirwey przewiedziawſzy y przepatrzywſzy. A ztądże wie, gdzie ma woyſko ſzykować, gdzie bitwę dać, a zaſtawić ſię. Wielekroć z naſzych obyczajow zwycięſtwo ſobie obiecuje, Bo dobrze świadom naſzego narodu obżarſtwa, wſzelakiego zbytku, y niezgod. Tego ſię tedy trzeba ſtrzec, a do każdey rzeczy drogi doſtatecznie wiedzieć. Wiele ſię ich dziwuje, iż Rzymianie za dawnych czaſow miewali wielkie ſzczęście do wygrawania bitew tak, iż wſzytek świat pod ſwą moc by-

byli podbili. Aczkolwiek to jeſt pewna rzecz, że Rzymianie wielkie ſzczęście na on czas mieli: wſzakże kiedyby ćwiczenie y karność rycerſka tak wielka u nich nie była, jakowa ledwie u drugich narodow bywała: kiedyby byli wſzelakich do walczenia pogod nie pilnowali, żadnym ſpoſobemby byli tak dobrze ſzczęścia ſwego nie użyli. A tak wiele Hiſtorykow o tem piſze, iż oni nie tak mnoſtwem żołnierzow, jako dobrą ſprawą, a biegłością zwycięſtwo otrzymawali. Y *Vegetius* powieda, iż ſię to u każdego Hiſtoryka nayduje, że każdy Konſul Rzymſki przeciwko naywiętſzym nieprzyjaciołom nie miewał więcey jako dwa legiony, przydawſzy do tego pomoc przyjacielſką, ktorych także wiele bywało, abo trochę więcey. Tak wielkie ćwiczenie mieli Rzymianie, y tak wielką śmiałość, iż na każdą potrzebę wojenną rozumieli być doſyć dwanaści tyſięcy. To piſze *Vegetius*, ktory powieda, iż w każdem legionie Rzymſkiem bywało ſześć tyſięcy, a czaſem y więcey żołnierzow: czaſem też y mniey. Jako w tey woynie, ktora była przeciwko Antyochowi, za czaſu Scypiona były dwa Legiony Rzymſkie, a dwa przyjacielſkie: z ktorych każdy legion miał tylko pięć tyſięcy y czterdzieści żołnierzow, jako *Livius* piſze. Co tu dla tego przypominam, aby każdy rozumiał, że Rzymianie małym woyſkiem, ale ćwiczonemi żołnierzmi, y Hetmany ſprawnemi a bie-

głe-

głemi, wielkie woyſka częſtokroć porażali. Bo y na ten czas trudną woynę wiedli, gdy ſię o namożnieyſzego Krola, a o trzecią świata część, jakoby o nowy świat kuſili. Ale ſię iych wiele uſkarza, że umiejętność walczenia, y ten wſzytek około ſzykowania woyſka poſtępek mało jeſt pożyteczny za naſzego wieku, dla dział, od ktorych wiele tyſięcy ludzi ginie. Co aczkolwiek prawda jeſt: wſzakże y to ſię też wyznać muſi, że wiele ſię ſtacza bitew okrom wyſtrzelania dział. Nadto, miewali też y ſtarzy ludzie niejakie działa, abo inſze naczynia tym podobne, a przedſię miſterſtwem huſſy ſprawowali. Ano y Turcy, ktorzy wiele dział używają, a przedſię o nich powiedają, że ſię Macedońſkim obyczajem ſzykują: a żadney też broni ćwiczenia nie opuſzczają: to też pewna, że mają na to ſzkoły poſtanowione, gdzie ſię młodzi ludzie uczą wojenney nauki, a przetoż y naſi ludzie niemieliby tego opuſzczać. Lecz o rożności broni, o ſzykowaniu woyſka, o liczbie y kozakow, y huſarzow, także y o kiryśnikach, y o drabiech, y o ſtrzelcach, co z ruſznicami, y z łuki, y z procami, y kopaczow, y tych, co koſze działają, y o inſzych rzeczach do woyny potrzebnych, piſać abo naukę dawać niejeſt moja rzecz. Są w tey mierze miſtrzowie, od ktorych ſię tego uczyć przyſtoi. A to niech będzie o nauce, y ćwiczeniu ryceſkiem.

ROZDZIAŁ V.

O obyczajach, y karności żołnierzow.

A iż ni jedna rzecz z tych dwu nic zacnego nie może ſprawić okrom dobrych obyczajow, y ſrogiey karności, przeto żołnierzom taki żywot wieść trzeba, ktoryby je okazał być bojącemi ſię Boga, a miłownikami uczciwości. Ktorzy śmieją w huffie ſtać, nie mając w ſobie bojaźni Bożey, y miłości bliźniego, ci y ſiebie, y oyczyznę w pewną niebeſpieczność przywodzą. Bo ſumnienie złego żywota będzie je trwożyć, miecze y broń z rąk będzie im wytrącać, ſtrachu wielkiego nie tylko od nieprzyjaciela, ale też y od ſamego cienia, abo ſzumu liſtkow na drzewie będzie je napełniać. Jako ſam Bog do tych, ktorzy przykazaniu jego nie poſłuſzni, mowi: (*t*) upadniecie przed nieprzyjacioły waſzemi: będziecie dani pod ich moc: będziecie uciekać, a nikt was nie będzie gonił: będzie was ſtraſzył ſzum liſtka lecącego z drzewa. Niechayże tedy żołnierze miłują Boga, a przykazaniu jego poſłuſzni będą: imienia jego niech nie bluźnią, y nadaremno nie biorą: niech miłują trzeźwość: zbytku, y wſzelakiey roſkoſzy w potrawach, y w inſzych rzeczach niech ſię ſtrzegą: nierządnice niech z obo-

(*t*) Moyſis 26. v. 36.

obozu wygonią, nierządnemi chęciami niech ſię nie plugawią: ſkromność, abo mierność w każdey rzeczy niech zachowują: nikogo niech nie zbiją, cudzych rzeczy nie biorą, niech przeſtawają na ſwych żołdziech. Ktoby przeciwko temu co uczynił, ten abo niech będzie wedle wyſtępku karan: abo jeſli mały wyſtępek, niech będzie od Hetmana wzgardzon, a niech mu żadney łaſki nie okazuje. Karthaginianie tę uſtawę mieli, (*u*) aby żołnierze ich, poki żołnierſko ſłużyli, nie pijali wina. Machomet też, ktory narodowi ſwemu wſzytkę piękność y Rzeczypoſpolitey, y wiary, abo nabożeńſtwa w orężu okazował, wiecznie im wina zabronił: naydując to z dowcipu ſwego, że używanie wina żołnierſkiey zabawie jeſt ſzkodliwe. *Cyrus* Perſki Krol, (*x*) gdy poraził Aſſyryany, doſtawſzy łupu, y wſzytkich rzeczy do żywności potrzebnych, nie dopuścił żołnierzom ſwoim roſkoſznych ſtołow: chcąc aby na chlebie y wodzie przeſtawali, przeto też z nich mężne woyſko miał. Lecz zaś Cyaxares z Medſkiemi żołnierzmi, gdy wydwornych a roſkoſznych pokarmow używał, w obżarſtwo ſię wdawał, w ſzatach ſię koſztownych kochał, hnet znikczemniał, a wielkich ſpraw zaniedbał. Toć ſą przykłady ſtarodawne, y od naſzey pamięci dalekie:

 po-

(*u*) Ariſtoteles in Oeconom.
(*x*) Xenoph. de Pæd. Cyri lib. 4.

powiedziałbym też niektore naſzego wieku, ale ſię więc ludzie o to gniewają. To jawna rzecz, iż z potraw, a z napojow roſkoſznych niemierność roście: ktora ſnadno ſkielza ſię do pieſzczoty, do beſtliwości, y do zemdlenia, ktore rzeczy ſą barzo wielkie zarazy Rzeczypoſpolitey. Nie wſpominam tego, że ci, ktorzy ſię nauczyli pieſzczoty, roſkoſznych potraw, łacno w rozmaite niemocy wpadają, odmieniwſzy ſpoſob życia, abo pokarmow: co na woynie być muſi. A jako wielka powściągliwość bywała u ſtarodawnego ludu na woynach, uczy nas tego przykład Uryaſza Heteyczyka; ktory od woyſka do Jeruzalema będąc przyzwan, (y) y do domu niechciał iść, nie tylko aby miał u żony nocować, ktorą oſobliwie piękną miał. A gdy go Dawid pytał, dla czegoby tak działał? odpowiedział temi ſłowy: Skrzynia Boża, y Izraelczycy, y żydowie w namieciech mieſzkają: Hetman, y żołnierze pod niebem oboz mają: a jabych do domu mego miał iść roſkoſznie używać, y z żoną moją ſpać? jakoć żywota ſzczęſliwego życzę, że tego nie uczynię. Uczy ten przykład, że czaſu woyny mają obżarſtwa, y wina poniechać, a od uczciwych y dozwolonych roſkoſzy wſtrzymawać ſię. Jako Joel Prorok roſkazuje: (z) Zakażcie

(y) Samuel. II.
(z) Joel. 2. v. 16. & 17. &c.

cie ſchadzkę, poſtanowcie poſt. Niech wynidzie oblubieniec z gmachu ſwego, y oblubienica z łożnice. Niech płaczą Offiarnicy, y ſłudzy Boży, a niech mowią: Miey Boże baczność na twoje, niech nam nie roſkazują poſtronni. Y inne tam rzeczy Prorok piſze. Bo koniecznie czaſu woyny, y każdego inſzego ucisku więcey mamy myſlić o woynach, ktoremi Bog będąc obrażony, wylewa na nas gniew ſwoy: mamy ſię upamiętać: żywota poprawować: z Bogiem ſię jednać: częſto ſię modlić, aby Bog zachował lud ſwoy ku chwale imienia ſwego. Co iż ſtarożytny Zbor na baczeniu miał, przeto woyny ſwoje woynami Bożemi zwał. (*a*) A tego też trzeba pilnie przeſtrzegać, aby między żołnierzmi nie były bunty: ktore ſię nawięcey wſzczynają, gdy ludzie nie jednego języka, abo narodu pod jednym Hetmanem żołnierſko ſłużą. A przeto jeſliby takowi byli, niechby do innego obozu odłączeni byli. Gdy ſię też ſchodzą do łupu, abo do dzielenia żywności, niechby nic wedle woli ſwey nie czynili: aleby niech wſzytko Rotmiſtrzom było poruczono. Zaprawdę on zwyczay czynienia rzeczy do żołnierzow, ktory bywał u Rzymian, kiedyby iy też naſi Hetmanowie zachowali, byłoby barzo pożytecznie tak do wiela rzeczy, ja-

(*a*) 1 Chron. 5. v. 22.

jako do zgody między żołnierzmi, y do zachowania ſpolney przyjaźni, ktora na woynie barzo jeſt potrzebna. Turek kiedy ma z Chrześcijany woynę wieść, niczego więcey nie pragnie, jedno aby z ſobą byli niezgodni. Nigdy on Węgrow, poki byli zgodni, zwyciężyć nie mogł: y gdy niezgoda między nimi poczęła panować, więcey je fortelem, y inſzemi pogodami, niżli mieczem abo mocą poraził. Gdy woyſka Chrześciańſkie na woynę ciągną, tak wielkie zamieſzania, y bunty między Hetmany, y ludźmi rożnych narodow bywają, iż je trudniey bywa y czaſem hamować, niżli na nieprzyjaciela uderzyć. Co tak jeſt rzecz ſzkodliwa, że nam upada ſerce, gdy wątpim o tem, aby ci jaki ſkutek mogli naleść, ktorzy tak ſą rożnych między ſobą umyſłow: a nieprzyjacielowi niepomału ſerce roście, gdy ſobie tuſzą, że ci łacno mogą być zwyciężeni, ktore już właſne ich bunty zwyciężyły. Trzeba ſię tedy niezgody, y buntow wyſtrzegać: y o to ſię trzeba ſtarać, aby żołnierze co napowolnieyſzemi byli ſwoim ſtarſzym. Bo a coż jeſt męſtwo żołnierſkie, okrom poſłuſzeńſtwa, jedno upor? ktory jako jeſt ſzkodliwy dobrem radom, przez wſzytek czas żywota, na woynach też, jako jeſt niebeſpieczny, wiele przykładow tego poświadcza. Bo żołnierzom nie tak dalece płacą za radę, jako za pracą. A przeto

to żołnierz chocia niewie rady ſtarſzych ſwoich (ktore częſtokroć trzeba, aby tajemne były) ma być poſłuſzen: chocia mu każą w obozie zoſtać, chocia ſię z nieprzyjacielem potkać, chocia w przekop iść, chocia na wał abo na mur leść, chocia też co inſzego potrzebnego czynić: a tak dalece, że chociaby też o żywot ſzło, nie ma ſię zbraniać roſkazania. Bo bez tego żadnym ſpoſobem zwycięſtwo nie może być otrzymane, ktore ſamo jeſt przyczyną woyny. A ktemu, iż poſłuſzny żołnierz, jako w każdey powinności łacniey może być zatrzyman, tak też y od buntow ſnadniey może być odciągnion. Zaś żołnierz, aczkolwiek wielem rzeczy zſtawa ſię krnąbrny, y na roſkazanie niedbały, wſzakże niemniey, gdy go nie karzą, a gdy o Przełożonych zle rozumie. Przeto wyſtępni mają być karani: a żadnego wyſtępku nie karanego nie opuſzczać, aby jeden wyſtępek drugiego za ſobą nie ciągnął: co poſpolicie zawżdy na świecie widamy: y przełożeni mają ſię o to ſtarać, aby cnotą y mądrością ſwą jednali ſobie dobre mnimanie. O ktorych to rzecz ſama potrzebuje, abych też nieco powiedział.



ROZDZIAŁ VI.

W Przełożonych nad rycerſkiemi ſprawami co naywięcey obaczać, abo na co naywiętſze baczenie mieć trzeba. Tuż ſię też mowi o Wojewodach, y o Hetmanie, y o inſzych Przełożonych wojennych.

To też bez pochyby na Rzeczpoſpolitą należy, aby męſtwa wojennego przednieyſzych mieyſc, abo zapłaty łakomſtwo nie ubiegało: a iżby było przebieranie wedle godności oſoby, bez ktorey prożno ſię kto ma ſpodziewać, aby miał być w wadze u żołnierzow. Lecz zkądże tę godność poznawać? Pewnieć nie tak dalece z rodzaju, abo z bogactw, jako z dowcipu, z biegłości w rzeczach rycerſkich, a z doświadczenia męſtwa, y wielkiego ſerca w bitwach. Zaden mając z kim czynić o gardło nie będzie przekładał konia doma urodzonego, a lękliwego nad Tureckiego, abo zkądinąd przywiedzionego, mocnego y śmiałego. Coż to tedy za ſzaleńſtwo, gdzie idzie jakoby o zdrowie wſzytkiey oyczyzny, za życzliwością forytować trądy twoje, że ſą domowi twoi y krewni: a przekładać je nad drugie dowcipne, pracowite, y mężne ludzi? Łacnoć o to, że cię zwać będą, y witać Hetmanem, Wodzem, Rotmiſtrzem, Porucznikiem, Dzieſiątnikiem, Chorążym, ale być tym, a temu, co należy dobrze czynić, to

więc barzo trudna. Wiele ich jest, ktorym takowe urzędy dawają tylko względem rodu, a bogactw ludziom niećwiczonym, nigdy między nowotnymi żołnierzmi nie bywałym, a ledwie w żołnierski rejestr wpisanym: ktorzy jako się na urzędzie swoim zachowują, to y ślepym, jako mowią, jawno. A ponieważ wedle naszego zwyczaju Wojewodowie bywają Wodzmi na woynie, każdy swe Powiaty, tedyć trzeba, aby godnością wojenną wiele inszych przechodzili. Bo nie masz nic sprośnieyszego nad nieumiejętnego Wodza, ktoremu nie dostawa rady, mocy, y umiejętności do sprawowania powinności jego. Wojewodowie mają pod sobą Setniki, Dziesiątniki, y insze tym podobne: ktorym się rady swojey zwierzają, ktore potrzeba, aby barzo tajemne były. A ci, trzeba, aby byli przebrani, a więcey w każdey wojenney potrzebie, niżli drugie żołnierzow mnostwo, ćwiczeni. Bo tym sposobem y żołnierze posłusznieysze, y do czynienia każdey powinności prędsze, a ochotnieysze mieć będą. Ale naywięcey Hetman, ktorego sprawą wszytek się postępek wojenny toczy, ma być taki, ktoryby y wiele rzeczy naprzod ubaczyć, y z prędka radę dobrą dać, abo u siebie naleść, y wiela a wielkich rzeczy wiadomość mieć, a w samey wojenney sprawie przodek mieć mogł: ktoryby y znoy, y zimno, y prace, y wszelakie wojenne niewczasy więcey, niżli

drudzy, znosił: ktoryby woysko w powinności jego zatrzymać umiał: ktoryby w serca żołnierskie prędkość y ochotę jakoby wlać mogł: ktoryby na rzecz pożyteczną namowić sprostał. A przeto na Hetmana należy, umieć obierać dobre mieysca do toczenia obozu, y okopania, a także do bitwy, ustawować miarę y sposob pustoszenia, hasło dawać dla rozeznawania ludu swego, a nieprzyjacielskiego, y insze znaki na woynie potrzebne dawać, straż dzienną zakazować, a nocną koleją rozdawać: mieysc dobrze świadomym być: umieć y toczyć, y ruszać oboz: roskazować, aby był zachowan porządek tak w ciągnieniu, jako w odwrocie: żołnierze czasem strászyć, czasem serca ich krzepić. roty y lekko, y ciężko ubrane mieć: urzędy rozdawać, jednym Setnictwo, drugim Dziesiętnictwo, innym Chorąžstwo: a niektore też czelnieysze przebrać, aby ci wszytcy około niego bywali zawždy: ktemu też ma umieć huffy wedle mieysca y czasu szykować, a przeciwko nieprzyjacielowi abo na czoło, abo z tyłu, abo z boku wywodzić: huffy nieprzyjacielskie abo mieszać, abo oskoczyć: rady ich wyszpiegować, a swoje utaić: żołnierzom swym do bitwy serce dobre czynić: a kiedy trzeba, na odwrot kazać trąbić. Widziałem ja sam Jeronima Łaskiego, Wojewodę Siradzkiego, wielce mądrego Pana, a wielkiey sławy męża, y walecznika, gdy huffy swe

ſwe już ſprawione objeżdżał: do mężnego je potykania napominał: część a zapłatę mężnym, a nikczemnym karanie y ſromotę obiecując: jako pogody do wſzytkiego ſam pilnował, a do każdego kąta woyſka dojeżdżał. Ktemu też ma Hetman umieć fortyle, chytrości y inſze ſztuki, ktoremiby nieprzyjaciela podſzedł, a ſiebie w oſtrożności miał: ma też mieć w ſobie pogotowiu wſzelaką oſtrożność do woyny potrzebną. A nie już dla tego, że nieprzyjacielowi wiara ma być trzymana, trzeba wſzelakie fortele ganić. Tylko ono trzeba zachować, aby woyna była ſprawiedliwa, ktorą zacząwſzy, nic na tem, choć fortelem, choć też odkrycie z nieprzyjacielem czynić będzieſz. Co że y Jozua (b) z roſkazania Bożego uczynił, świadczy Piſmo święte: y *Poeta* jeden napiſał:

.... *Dolus, an virtus, quis in hoſte requirat?*

To jeſt:

Jeſli fortel, jeſli moc, nie o tem pytają,
Bywa w nieprzyjacielu, gdy więc wygrawają.

Ma tedy Hetman y fortyle wojenne z Hiſtoryi wiedzieć, y wſzelakie przeſtrogi do woyny potrzebne umieć. A aczkolwiek ſię y ony częſtokroć przemieniają, a więcey czaſem trzeba używać drogi do czego nagle z trefunku przypadłey, niżli nauki pewney: wſzak-

---

(b) Jozue 8. v. 2.

wſzakże częſtokroć przypadają takie czaſy, że z podobieńſtwa rzeczy od kogo inſzego ſprawionych w wielu potrzebach y my ſię obaczyć, abo oſtrzec możemy. Aleć zaprawdę w każdey ſprawie iż Hetman więcey ma być oſtrożny, niżli śmiały, wiele Panow pokazało. Czaſu też Niemieckiey woyny, ktorą Karol piąty Ceſarz roku 1547. wiodł, jawnie ſię to okazało, bo on tam na ten czas, więcey on rozumu, niżli męſtwa w każdey ſprawie używał. O obronie miaſt, y inſzych mieyſc, o oblężeniu, y dobywaniu, y zburzeniu: o ratowaniu w głodzie oblężonych, o koſzach, pawęzach, o działach y wſzelakiey takowey ſtrzelbie abo do bronienia, abo też, jeſli potrzeba do dobywania miaſt potrzebnych: o podkopywaniu pod mur: o odegnaniu nieprzyjacioł, jeſli potajemnie na mur wlezli, abo o wygnaniu, jeſliby do miaſta wtargnęli: o przeprawowaniu przez wielkie rzeki, o ſtojących wodach, o gorach, o mieyſcach przykrych y przerwanych: o zachowaniu przeciwko zwyciężonym y więźniom, y przeciwko zdraycom, abo miaſt wydawcom, y przeciwko tym, ktorzy ſię dobrowolnie poddawają, o wzięciu ſtania z nieprzyjacielem, y o inſzych tym podobnych rzeczach, trzeba czytać one, ktorzy o tem piſali, jako *Vegetius*, *Ælianus*, *Frontinus*, y inſzych zacnych Piſarzow wiele. Bo aczkolwiek ſerce wielkością męſtwa utwierdzone, ſamo ſię pobu-

dza

dza do podeymowania rzeczy trudnych: a wszakże jeśliże ono ktemu będzie tak wielkich rzeczy miało umiejętność, a będzie sobie brało naprzykład Hetmany, ktorzy też w tem bywali, bez pochyby więtszą ufnością będzie się garnęło bronić swoich, a dawać odpor nieprzyjacielowi. Zaprawdę jesli ktoremu Przełożonemu w sprawach jego, tedy Hetmanowi w sprawie wojenney trzeba, aby umiał rozkazować, a żołnierze miał posłuszne. Niechże tedy ma żołnierze powinności wojennych świadome, ktorzyby z chęcią pracowali, a niebespieczność podeymowali: ktorzyby się sromoty wystrzegali, a w rzeczy sprośney wstyd znali. Bo takowych serce łacno się da pobudzić ku wypełnieniu roskazania: jako zasię leniwi, nieumiejętni, nieustawiczni, a płochey myśli ludzie, ktorych żadna cześć do sławy nie pobudza, nie mogą być ochotni, ani pożyteczni, ani tak pilni do czynienia dosyć roskazaniu. A przeto ow obyczay ma być ganion, gdy żołnierze z leda ludzi zbierają, tylko dla wypełnienia liczby. Bo wiele ich, opuściwszy żonę, dzieci, warstat, oractwo y gospodarstwo, idą na woynę, aby, uszedłszy roboty y prace domowey, swowolnie żyli, łupili, a cudzych rzeczy pożywali. A niewiem, by to niebyło przyczyną wielu woynom, że się nieszczęśliwie wiodły. Słyszałem o tem, że na samy tylko okrzyk Turkow przyciągających, niektore obo-

bozy były odbieżane, bitwy nieſzczęſliwie ſtoczone, zamki y miaſta poſiędzione. Nie trudno domacać ſię przyczyn tak wiela złego: ktore trzeba było przypomnieć tu w tey ſprawie o Hetmanie. Bo to jego rzecz jeſt, brakować żołnierzmi, a patrzyć jakiego ſtanu kto jeſt, ktorym ſię rzemiosłem bawił, jako ſię przed woyną ſprawował. Także też wiedzieć ich rozrywki, ſerce y ćwiczenie: aby wiedział do czego każdego z nich ma używać na woynie. Pożyteczna rzecz jeſt na każdy dzień wywiedować ſię, jako żołnierze żywą. Lecz nierządnic, y tych, co do roſkoſzy przyczynę dawają, y inſzych ludzi nie potrzebnych z obozu zbyć, jeſt rzecz barzo pożyteczna: y nie tak ſię wiele trzeba ſtarać o mnoſtwo żołnierzow, jako o biegłość a godność ich. Sam tedy Hetman, ktorego rzecz jeſt o to wſzytko ſię ſtarać, ma inſze przechodzić, dobrą o ſobie nadzieją, karnością, radą, męſtwem, ſtałością, y wſzelakiemi cnotami, a naywięcey ma ſię bać Boga, a jemu ſamemu ufać. Bo to jeſt nie ludzka, ale Boża ſprawa, nie poniewolnym, ale y chętliwym, y poſłuſznym, a powolnym roſkazować. A ktory te rzeczy, jakom powiedział, w ſobie będzie miał, ten nie tylko ſłowy, ale y poyrzeniem ſerca żołnierſkie pobudzi do ſpraw wojennych, chocia też trudnych.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O oznaymieniu wyprawy na woynę: a o wciągnieniu woyſka zarazem w ziemię nieprzyjacielſką.

Troimi liſty (abo jako poſpolicie zową wiciami) wedle naſzego zwyczaju, wojenna wyprawa bywa oznaymiona tym, ktorzy Rzeczypoſpolitey od poſtronnego nieprzyjaciela bronić powinni. W pirwſzych, y wtorych wiciach tylko to roſkazują, aby ſobie każdy gotował, czego na woynę potrzeba. W trzecich oznaymują czas, y mieyſce, na ktore ſię wſzytcy zjeżdżać mają. A nie bez przyczyny by ſię kto dziwował, czemu pirwſze, y wtore wici mało nie jednakiemi ſłowy bywają piſane, y jednę rzecz w ſobie zamykają. Bo a co inſzego ſię w nich zamyka, jedno aby ſlachta zgotowała ſobie wſzytkie potrzeby na woynę, a iżby byli gotowi w drogę: ponieważ trzeciemi wiciami czas, y mieyſce iym bywa naznaczone? jakoby nie doſyć było tego jednemi wiciami oznaymić. Pożyteczniey by to tedy Rzeczypoſpolitey było, aby pirwſzemi wiciami kazano ſię gotować: wtoremi aby naznaczono dzień okazowania: trzeciemi aby naznaczono dzień ciągnienia, y mieyſce, na ktoreby ſię wſzytcy ściągać mieli. Bo to jeſt rzecz wielce przemierzła u wie-

la

ła naſzych, ktorzy ani konia, ani żadney rzeczy na woynę potrzebney nie miewają: aż gdy naznaczą dzień ciągnienia, tedy dopiero myſlą o koniech, dobreli, zleli, by ich jedno doſtać: targają ſię na majętność proſtey chudziny: świętych, y świetſkich rzeczy źle używają. Pirwey niżli przyciągną na mieyſce naznaczone, nieprzyjaciel czałem nabrawſzy ludzi, y bydła uchodzi nazad. Jeſt to tedy rzecz wielce Rzeczypoſpolitey pożyteczna, aby przed wyciąganiem było okazowanie w każdem Powiecie; tym ſpoſobem, ktory jeſt opiſany wyżſzey w Rozdziale 4. Będzie muſiał każdy ſtawić ſię z końmi, zbroją, y wſzelkiem wojennym naczyniem, pirwey niżli pociągnie w drogę: a żadnego omieſzkania woynie nie uczyni. A jeſli co, tedy y to jeſt rzecz potrzebna, aby woyſko, ſkoro ſię ściągnie, zarazem było w ziemię nieprzyjacielſką puſzczone. Bo to jeſt rzecz ſproſna, w ziemi ſwey czekać nieprzyjaciela. Co jednak niektorzy kilkokroć, jako wiemy, uczynili, ktorzy pragną woyny nie oney ſłuſzney, ktorąby zdrowie oyczyznie przynieſli, ale tey domowey, pod ktorey zaſłoną w ſwey ziemi, barzo mało, abo nic nie dawſzy, wſzytko trawią: a wſzytko, co ſię iym podoba, czynią z wielką ſwowolnością. Nie tak czyniwali przodkowie naſi, wielcy a ſławni mężowie, ktorzy opatrzywſzy ſię w potrzeby wſzytkie wojenne, chodźili przeciw nieprzyjacielowi,

a w ziemię co naprędzey wchodzili: tam y mieſzkali, y zimowali, y bitwy ſtaczali: a nie drzewiey ſię do domu wracali, aż woynę odprawili. A też to páńſtwo męſtwem ich jeſt tak rozſzerzone, iż ſłuſznie o to Boga proſić mamy, aby tak teraz było rządzone, y zachowane.

ROZDZIAŁ VIII.

O poſtanowieniu Urzędu w Powieciech, ktoryby żołnierzow na woynę idących ſwowolność hamował, a łupieſtwa nie dopuſzczał: y o uſtawie ciągnienia na woynę: to jeſt, jako a przy kim jachać.

Jakom wyżſzey krotce dotknął, trzeba aby urzędnicy na niektorych mieyſcach byli poſtanowieni, jakiemi u nas ſą Kaſztellani, abo Woyſcy: ktorzyby czaſu ciągnienia (to jeſt, od dnia, ktorego wſzytcy wyciągać mają, abo jeſzcze przed tem, aż do tego, ktoregoby ſię na mieyſcu woynie naznaczonem ſtawić mieli) pokoju między ludźmi przeſtrzegali, łupieſtwa nie dopuſzczali, krzywdy odganiali, y za nie karali. Jan Krzciciel, (c) gdy go żołnierze pytali, coby czynić mieli, odpowiedział: aby nikogo nie ruſzyli, ani potwa-

(c) Lucæ 3. v. 14.

twarzali, a na swych żołdziech przestawali. Ktoremi słowy dał im ustawę o powściągliwości, mierności, sprawiedliwości, y niewinności, a zabronił im łupiestwa, wydzierania bydła, wszelakiey krzywdy, y czynienia gwałtu. A dziś widzimy, że wiele ich tak woynę wiedzie, iż z przegrazek, z niebespieczności drugim zadanych, z łupu, y krzywd ludzkich pożytek sobie czynią barzo wielki. Przeto dobrze Przodkowie nasi postanowili, aby każdego Powiatu slachta zjeżdżała się do swego Kasztellana, y z nim wespołek ciągnęła, a w ciągnieniu aby nie zstępowali do żadnego domu dla odpoczynienia, abo przenocowania, ale przed wsiami y miasteczkami w namieciech z końmi, y wszelakim sprzętem stawali. A Kasztellan winien do Starost, y obywatelow dać znać, na ktory dzień przyciągnie, żeby tam z inszych mieysc bliskich wieziono potrzeby dla koni, y ludzi, ktoreby Kasztellan między osoby, tak jako czyja potrzeba niesie, rozdawał, a zapłatę im wedle prawa stanowił. Jesliżeby żywności abo inszych potrzeb nie przywieziono na on dzień naznaczony, niechby tylko samemu Kasztellanowi było wolno z niektoremi na to obranemi dojechać do miast, y wsi brać potrzeby, a szacować. Tym sposobem Kasztellan znałby wszytkę slachtę, lub żołnierze Powiatu swego: o skromności y obyczajach każdego przed Krolem, y przed wszytkimi mogłby pe-

pewną wiadomość dać: niepowściągliwe wnet by karał: a na mieyſce woynie naznaczone przyciągnąwſzy, Wojewodzieby Powiat w ręce oddał. Bo u nas Wojewodowie ſą Wodzowie na woynie: a Kaſztellani zbierają Powiaty, y w drodze ſprawują. Ten obyczay wojennego ciągnienia ſtarodawni Polacy ſtatecznie zachowywali, lecz dziś y cienia jego nie zachowujemy. Mało ich przy Kaſztellanie ciągnie, niemal wſzytcy rożno jeżdżą po wſiach, y po miaſteczkach: barzo mało abo nic nie dawſzy, biorą, co ſię im podoba: a nie lepſze znaki ciągnienia ſwego zoſtawują, jedno jakieby nieprzyjaciel, okrom tylko ognia, zoſtawił. Gdy ſię do domu wrocą, acz je pozywają o krzywdy, y ſzkody uczynione, ale coż za koniec, abo kiedy będzie tych pozwow? poſtępki ſądowe jakie? Bo wiele ich jeździ, odmieniwſzy ſobie przezwiſko, a właſnego przezwiſka ich żaden ſię pewnie dowiedzieć nie może, chybaby iy kto przed tym z twarzy znając wyjawił. Trzeba tedy uſtawę około ciągnienia uczynić, abo radſzey dawno uczynioną wznowić. Trzeba urzędniki poſtanowić, ktorzyby wyſtępne zarazem karali: a z onego mieyſca, na ktoremby tym ſpoſobem Rzeczypoſpolitey bronili, nie odjeżdżali, ażby widzieli już wſzytko być beſpieczno od tych, ktorzy wyprawę wojenną na łupieſtwo domowe obracają. A toby miała

ła

ła być powinność Kasztellanow, abo Woyſkich, abo ktorychkolwiek inſzych urzędnikow.

ROZDZIAŁ IX.

O zachowaniu żołnierzow w powinności ich, poki ſą w obozie: a jako wielka rzecz jeſt na woynie ſława, y dobre mnimanie.

Gdy ſię woyſko na jedno mieyſce ściągnie, ſzkodliwa rzecz jeſt, dopuſzczać żołnierzom prożnowania. Bo jeſli rzecz przykra, człowieka jednego prożnującego karmić: a wſzytek dom jeſzcze przykrzeyſza: zaiſte nader dokuczna być muſi całe woyſko prożnujące chować. A przeto, gdy woyſko od wielkich a ſtatecznych ſpraw wolny czas ma, aby żołnierze nie nikczemnieli, a w zbytek, y w roſkoſzy ſię nie wdali, niech im igry, abo gonitwy jakie wydawają, uſtawiwſzy temu, kto wygra, zapłatę. Jako uczynił Eneaſz, ktory prożnującemu woyſku tym ſpoſobem igry wydał: (d)

Prima citæ Teucris ponam certamina claſſis,
Quique pedum curſu valet, & qui viribus audax,
Aut jaculo incedit melior, levibusque ſagittis,
Seu crudo fidit pugnam committere cæſtu,
Cun-

(d) Virg. Æneid. 5.

Cuncti adsint, meritaque expectent præmia palmæ.

To jest:

Pirwsze boje niech będą hussu porywczego,
Każdy z Tewkrow (*e*) niech znaki poda męstwa swego.
Kto prędki do zawodu, kto oszczepem bije,
Abo z łuku tęgiego kto strzałami szyje.
Abo ciężkim kieścieniem kto umie szermować,
Wystąpcie: obiecuję, kto wygra, darować.

Takiemi igrami żołnierze y od sprosnego zbytku będą odwiedzieni, y chęcią sławy będą pobudzeni do powinności cześć przynoszących: y takowym częstym ćwiczeniem dużość ciała zachowają, y gotowszemi będą do stateczney potrzeby, y mnimanie o sobie dobre u nieprzyjaciela zjednają, ktore samo tylko częstokroć wielki strach zadawa nieprzyjacielowi: a zasię zleniałość, roskoszy, obżarstwo czyni żołnierze niedbałemi, a straciwszy o sobie dobre mnimanie, namniey nie są strasźliwemi. Sławna jest rota Cesarza Tureckiego, ktorą Janiczary zową: a zaprawdę ci ludzie, dla osobliwey karności y ćwiczenia rycerskiego, godni są zalecania, Prze co też nie dawno dla samey tylko sławy ciągnienia ich, woyska Chrześciańskie tak się barzo polękały, y potrwożyły w Węgrzech, iż żadney

(*e*) *Teucri* abo Tewkrowie ciż są, co Trajani. Bo Troją zwano też Tewkrią od Krola, ktoremu było imię *Teucer* lubo Tewker.

bitwy nie ſtoczywſzy, kilkokroć uſtępować muſiały. Sami też Turcy niektorych Chrześcijanow kochaną pieſzczotę, y roſkoſzy tak dobrze wiedzą, iż ilekroć z nimi bitwę ſtoczyć myſlą, powiedają, że ſię z wieprżami karmnemi potykać mają. Tak wiele w ſercach ludzkich waży mnimanie o męſtwie, albo o nikczemnośći czyjey wzięte, a utwierdzone. Mają ſię tedy o to pilnie ſtarać żołnierze, aby ſię igrom y rozmaitemu ćwiczeniu zwyczaili, a radami dobremi przygotowali do trudnych a ciężkich Marſowych ſpraw: prożnowania, obżarſtwa, y wſzelkiego zbytku, aby ſię jako najadowitſzey zarazy wyſtrzegali: a prace, trzeźwości, y mierności ſię trzymali. Bo od tych jakoby źrzodeł łacno u ludzi, y u obcych narodow w ſławę przyidą: a do wykonania dobrze powinności ſwey, ſzczęſliwie przeciw nieprzyjacielowi pociągną.

ROZDZIAŁ X.

Żołd na czas naznaczony ma być płacon: mają też być poſtanowione zapłaty dobrze zaſłużonym: a nikczemnym y niezaſłużonym karanie.

A iż męſtwu rycerſkiemu doſtojeńſtwa trzeba dawać, tedyć y o to ſię winna ſtarać, aby powinny żołd każdemu ſłużebnemu na pewny

ny czas był zapłacon. Bo więc omieſzkanie y przewłoka zapłaty barzo przykra jeſt każdemu robotnikowi, ale ze wſzech naprzykrzeyſze ono nayciężſze Marſowe brzemię noſzącemu. Bo czyni żołnierza ociętnym, roſkazania Hetmańſkiego niepoſłuſznym, zaczem y zamieſzanie czyni, y myſli, jakoby z oney ſłużby wyſtać. Lecz jeſliżeby ſię tak trafiło, żeby Hetman na ten czas pieniędzy nie miał, tedy dobrotliwością, dobrą nadzieją, a obietnicami żołnierze mają być w powinności zatrzymani: ale za tem pilności trzeba przyłożyć, aby ci, ktorzy gardła ſwoje na każdy czas dla oyczyzny pokładają, w zapłacie zmowioney nie byli oſzukani. Zaś ktorzy przeciwko nieprzyjacielowi zacnie, a mężnie ſobie poczęli, tym poczciwością, y zapłatą to niech będzie nagradzano. Bo to jeſt ſproſna rzecz, aby ci, ktorzy blizny y rany podjęli, ktorzy ſię w niebeſpieczność śmierci dla oyczyzny wdali, nie mieli godney męſtwa ſwego, y cnoty ſwey zapłaty odnieść: a pochlebcy, lichwiarze, y ktorzy pieniądze zbierać umieją, wſzelakich pożytkow używać mieli. Za dawnych czaſow tak wielkie baczenie miano na ludzi mężne, krorzy broniąc oyczyzny, mężnie ſobie poczynali, abo czego zacnego dokazali, iż z niewolnikow wolnemi, a z chłopow ſlachcicami je czyniono, y inſzemi dobrodzieyſtwy im nagradzano: a gdzieby ſłuſzney zapłaty nie ſtawało, te-

tedy im wżdy abo przezwiſko jakie zacne, abo ozdoby jakie oſobliwe ku ich zacności przydawano. Ztądże były ony wieńce (f) nazwane od miaſta, od muru, y od oblężenia: ktore dawano, gdy kto mieſzczanina obronił, na mur dla odegnania nieprzyjaciela wſkoczył, abo z oblężenia ſwoje wybawił. Ztądże ozdoba pierścieni, ktorych tyle noſić dozwalano, ile było potrzeb, w ktorych on bywał. Ztąd też one tytuły, Ociec oyczyzny, Numidyſki, Afrykańſki. Ztądże piſzczkowie y lane świece: ktore dozwolono było jawnie miewać przed ſobą Duelliuſowi, (g) gdy od wieczerzey, abo w nocy z dworu ſzedł, dla męſtwa, ktorego w bitwie przeciw Kartaginenſom mężnie dokazował. Ztądże Proceſſye, tryumphy małe y wielkie, ktore y świadectwem były jawnym męſtwa w wielkich potrzebach dokazanego, y znakiem wdzięczności Rzeczypoſpolitey przeciwko ludziom dobrze zaſłużonym: a były jakoby pobudki pobudzające drugich ku bronieniu Rzeczypoſpolitey. A przetoż y dziſieyſzych czaſow ludzie mężni mają być darowani, y ſłowy uczczeni: mieyſca czelnieyſze mają im być dawane, y urzędy, a nadzieją więtſzych nagrod mają być ſtwierdzani: a ktorzy ſię ſami cnotą ſwą y męſtwem oſlachcili, her by ſla-

(f) Coronæ ciżicæ, murales, obſidionales &c.
(g) O tem Duelliuſie piſze Val. Max. lib. 3. cap. 6.

ſlacheckiemi mają być zdobieni, y hełmy świeżym męſtwem zaſłużonemi. Nie tak jako dziś u wiela ich bywa, ktorzy gdy hełmu nigdy w żadney potrzebie na głowie ſwey nie mieli, przedſię go na herbiech namalowawſzy noſić ſię nie wſtydzą. Niechayby im też było wolno y ozdoby złote noſić, ktore abo z nieprzyjaciela zdarli (co *Manilius* uczynił, jako Hiſtorye Rzymſkie świadczą, gdy poraziwſzy nieprzyjaciela, a łańcuch złoty krwawy z niego zdjąwſzy, zarazem iy y z przezwiſkiem *Torquata* (*h*) na ſię wziął) abo go jakim inſzym zacnym uczynkiem doſtali: a niechby je zdeymowali z tych, ktorzy nie mają tey wolności, aby je noſili. A gdy to wnidzie w obyczay, będą ſię wſtydać ci nikczemnicy popiſować ſię jawnie złotemi łańcuchami. Aleć zaprawdę takim zaſłużonym żołnierzom godziłoby ſię majętności jakie dawać: gdzieby y oni przyſzedłſzy do ſtarości ſobie odpoczynęli, y drugim przykładem do zaſługowania Rzeczypoſpolitey, y do mężnych uczynkow byli. A jako dobrze zaſłużonym ma być nagroda czyniona, tak zaſię nikczemni, a zle zaſłużeni mają być ſromotą a karaniem wedle ſpoſobu wyſtępku trapieni: aby ſlachcicom ſlachectwo odjęto, a nieſlachcice w niewolniki obracano: aby im mają-

(*h*) *Torquatus* rozumie ſię łańcuzny. Bo Łacinnicy łańcuch złoty zową *Torques*.

tności brano, z urzędow ſkładano: abo też jeſli wielki wyſtępek, y na gardle je karano. W Rzymie ten bywał obyczày, iż jeſli wiele ich w rycerſkiey poſłudze wyſtępku ſię jakiego dopuścili, tedy na kogo los padł, niektorych karano: aby na wſzytki przyſzedł ſtrach, a na niektorych karanie. O ktorym obyczaju *Cicero*, czyniąc rzecz za Kluentiuſem, zmiankę czyni.

ROZDZIAŁ XI.

1. O doſtawaniu pieniędzy na woynę potrzebnych. 2. Dwojakim ſpoſobem u nas bywa woyna: jeden, gdy ſama ślachta poſpolitym ruſzeniem na woynę jedzie: drugi, gdy żołnierze za pieniądze najęci woynę ſłużą. 3. Szacowanie majętności, abo dochodow jedni ściągają do tego, aby ztąd żołnierzom ſłużbę płacono: a drudzy do tego, aby każdy ślachcic, ktory woynę ſłużyć winien, na to mieyſce pewną liczbę żołnierzow przeciw nieprzyjacielowi poſyłał. 4. O założeniu ſkarbu Rzeczypoſpolitey, na ktore założenie miałby każdy raz połowicę dochodu ſwego dać, a potym na każdy rok po dwudzieſtey części: o pożytkach takiego ſkarbu, o mieyſcu, y o Podſkarbiech, abo ſzafarzach tego ſkarbu.

A ponieważ wſzytka moc woyny należy w pieniądzach, przeto powiem nieco: jako ich

da-

doſtawać: o czem częſto y wiele wſzytcy ſtanowie Koronni na Seymiech rozmawiali. Y ta naprzednieyſza jeſt przyczyna tak wiele co rok Seymow. Bo okrom woyny jakiey wielkiey y ciężkiey od Turka, abo jakiego inſzego nieprzyjaciela, mamy Tatary pograniczne nieprzyjacioły, na wſzelaką pogodę woyny czyhające: ktorzy nie ſieją, ani żną, uczciwego nic nie robią, łupieſtwem żywą: prawom u nich, ani wierze mieyſca wielkiego nie maſz. Ci ilekroć czują, że naſzych żołnierzow na ukrainie nie maſz, wnet przypadają: a wtargnąwſzy w ziemię, wſzytko mieczem y ogniem puſtoſzą: plony jako naywiętſze mogą, y bydła, y koni, y ludzi zaganiają. A ci ſą uſtawiczni naſi nieprzyjaciele, ktorzy ani ſwego ſię upomniawſzy, ani Poſła z odpowiedzią poſławſzy, woynę wſzczynają, a radſzey rozboy w ziemiach naſzych działają. Przeciwko tym trzeba żołnierzow, ktorzyby na ukrainie zawżdy czuli. A tak dwojaki jeſt u nas ſpoſob woyny. Bo czaſem na woynę idą ci, ktorzy to wedle praw y obyczajow winni: a każdy z tych ſwoim koſztem woynę ſłużyć powinien, gdyż y wolności wielkie mają, y majętności, z ktorych to Rzeczypoſpolitey powinni. A Boże day, aby tacy przedſięwzięli czaſu pokoju pohamować ſię od niepotrzebnych nakładow, aby iym czaſu woyny potrzebnych doſtawało. Bo jeſliże z majętności ſwoich woynę dla Rzeczy-

czypospolitey służyć winni, tedyć zaprawdę pożytki z nich wzięte nie na zbytek obracać, ale na potrzebę Rzeczypospolitey chowaćby mieli. A teraz iż czasu pokoju wielkie nakłady czynią na szaty, na roskoszne potrawy, na rozmaity ubior, y niewiem, na co tyle: przeto bywa to, iż czasu Rzeczypospolitey natrudnieyszego z trudnością powinności swey dosyć czynić mogą. A to jest jeden sposob woyny: ktory zową pospolitym ruszeniem wszytkich tych, co woynę Rzeczypospolitey powinni. Bo też niekiedy nie ci woynę służą, co wedle praw powinni, ale żołnierze za pieniądze najęci. A mało nie do tych czasow składano pieniądze na zapłatę żołnierzom z kmieci, wedle łanow: dla ktorych pieniędzy składania, powiedziałem wyższey być seymy, ktore na każdy rok bywają. Ale taki podatek wielu ludziom zdał się być niesprawiedliwy: bo wybierając go, tylko łany liczono, a nie miano baczenia na iych wielkość, ani na dobroć ziemie. Są role na niektorych mieyscach nie tak sprawą, jako z przyrodzenia barzo dobre y rodzayne: są też indzie, chocia by je dobrze sprawił, przedsię nie rodzayne. Nad to, są niektore krainy, co miod rodzą, niektore co pasze dobre mają, drew, bydła, y inszych rzeczy dostatek, z ktorych kmiecie wielki pożytek miewają. Indzie jest ziemia piaszczysta, jesli jey dżdże nie namoczą, barzo skąpo chowa swego ora-

cza.

cza. Ktemu też łany niejednako ſą ſzerokie w każdem Powiecie. Jakoż tedy pobor, ktory wſzytcy jednako płacą, ma być ſprawiedliwy abo rowny, gdyż łany nierowne, a nie jednakie ſą, tak ſzerokością ziemię, jako urodzajem zboża, y inſzemi pożytkami? Przeto ſzukano przeſzłych lat inſzych ſpoſobow bronienia Rzeczypoſpolitey. Wiele ich było, ktorzy wielkie a ważne przyczyny po ſobie mając, naydowali to, aby każdego w tey Rzeczypoſpolitey mieſzkającego wſzytek z majętności dochod ſzacowano, a oſoby na to obrane aby objeżdżały, oględowały, y ſpiſowały majętności a dochody wſzytkich: to jeſt, wſzytkie pożytki doroczne, y z dochodu pieniężnego, y z gumna przychodzące. Bo chcieli, aby od ſkładania takiego podatku Rzeczypoſpolitey niczyja majętność nie była wyłączona: rozumiejąc to być rzecz nieſłuſzną, aby ten miał być wolnym od brzemion Rzeczypoſpolitey, ktory z niey pożytki bierze. A przetoż y Krolewſkich, y Duchownych majętności od tego podatku wolnemi mieć nie chcieli. Lecz tych zdanie rozdwoiło ſię było. Bo jedni, ktorzy powiedali, że ruſzenie poſpolite okrom wielkich ludu naſzego ſzkod, y nędze być nie może, to naydowali, aby wedle przemożenia majętności wſzytcy dawali, acz nie zawżdy, jednaką liczbę, a wſzakże zawżdy wedle dochodu każdego, jakoby potrzeba Rzeczypoſpolitey ukazowała,

aby

aby ztąd żołnierzom płacono. Drudzy ktorzy tego mnimania byli, iż roſpuſtność ſlachty na woynę idącey może być hamowana, y mogą być w przyſtoyney powinności zatrzymani, powiedali, że nie trzeba żadnych pieniędzy dawać: ale niechayby uſtawiono, aby każdy wedle majętności ſwey, pewną liczbę jezdnych abo pieſzych na woynę ſtawił. Ktorzy jezdni y pieſi, aby albo wſzytcy weſpołek, jeſliby wielkiego odporu nieprzyjacielowi trzeba, ſzli ku potrzebie: abo jeſliby nie wielka była potrzeba (jako owe Tatarſkie co rok bywają) tedy jaka pewna liczba tych jezdnych y pieſzych niechayby ſzła. A iżby to tem ſnadniey mogło być, niechayby wſzytkie tych krain Powiaty na ſiedm, abo na ośm części podzielono, dawſzy im takie przezwiſka, aby każda część rok na woynę wyprawowała: a po wyiściu roku, aby drudzy na ich mieyſce naſtępowali: a tym ſpoſobem gdyby jedni po drugich naſtępowali, obeſzłaby ſię powinność ſłużenia woyny po wſzytkich częściach wſzego państwa. A każda z onych części miałaby Wojewodę ſwego jednego, abo y więcey, ktorzyby jey Wodzami byli: ponieważ Wojewodowie wedle ſtarodawnych uſtaw ſą Hetmany Powiatowymi na woynie. Ktory ſpoſob woyny, kiedyby do ſkutku był przywiedzion, y nie byłby barzo ciężki, y wielkieby pożytki Rzeczypoſpolitey przynoſił. Bo y młodzieńce czyniłby ćwiczeńſzemi, y oy-

oyce ich do gotowania zbroje, y broni wſzelakiey, koni, wozow, y inſzych wojennych potrzeb pilnieyſzemi: a pokiby jedna część ziemie woynę ſłużyła, drugaby doma odpoczywała: wſzytcyby zbytku zaniechali, a czekając koleje ſłużby ſwey, pilnowaćby muſieli ſpraw potrzebnych. Bo jedni muſieliby ſami iść na woynę: jako ci, ktorych to jeſt powinność, to jeſt, ſlachta. Drudzy aczkolwiekby ſami nie ſzli, aleby miaſto ſiebie jezdne y pieſze wyprawowali: jako Krol, y Duchowieńſtwo. Bo Krol, wſzytkich części Rzeczypoſpolitey pilnie doglądając, na długi czas od niey nie może odjeżdżać, za czem aż czaſu poſpolitego ruſzenia na woynę jeździ: a Kſięża na ten czas wolni. Bo bawiąc ſię Kościelnemi ſprawami, abo nabożeńſtwem, ſrogą Marſową bronią bawić ſię nie mogą. Czym pilnieyſze ſtaranie uczynićby mieli, aby takie na mieyſce ſwe Rzeczypoſpolitey namieſtniki dawali, ktorzyby jey przeciwko nieprzyjacielowi pożyteczną poſługę uczynić y mogli, y chcieli. Jeſliby ktory z onych namieſtnikow nie taką poſługę w ten czas uczynił, jaką Rzeczypoſpolitey powinien, niechay będzie mian za obrazcę Rzeczypoſpolitey, a wedle uſtawy niechay będzie karan. Tenci ſpoſob wiedzienia woyny przeſzłych lat w radzie kilkokroć rozbierano, ktory iż jeſt przyſtoyny, y barzo pożyteczny tey Rzeczypoſpolitey, nigdy od woyny nie odpoczywającey, dziwna

na rzecz. dla czego odrzucon. Wſzakże co ſię za winą bądź czaſu, bądź ludzi zſtało, mogłoby ſię poſpolitym wſzytkich ſtanow zezwoleniem nagrodzić. O czem możnoby nie co podać między Poſły ziemſkie na Seymie. Bo każdy z tych, ktorzy na Seym bywają poſyłani, mogłby liczbę jezdych y pieſzych Powiatu ſwego powiedzieć. Do czego przyſtąpiłyby zdania Wojewod, y Kaſztellanow, y Staroſtow, abo y inſzych, ktorzyby byli wſzego w onem Powiecie świadomi, o ktoremby rzecz była: tak iżby ſię wielka omyłka w takiey liczbie zſtać nie mogła. Aleby ſię daleko dowodniey ta rzecz ſprawić mogła przez tych, ktorzyby byli na to obrani, aby jeździli do każdego majętności, oczyma ſwemi wſzytko oględowali, abo ſię też z powieści drugich dowiedowali, a to wſzytko ſpiſaliby na rejeſtr, a potym na Seymie podali. Łacnyć też jeſt y ten rachunek, ktorego Staroſtowie naſi używają: gdy wedle wyroku poſyłają tego, co prawo wygrał, do majętności tego, ktory prawo przegrał na w więzowanie tak, iż gdzie jeſt jedna grzywna czyńſzu na rok, abo miaſto czyńſzu przychodzą z roley dwanaście korcy żyta, aby to ſzacowano na dzieſięć grzywien naſzych. Tymże ſpoſobem niechay ſzacują drugie dochody. Rozbierano też to między ſobą, wiele grzywien abo złotych w majętności, mają wyprawować jezdnego jednego, a pieſze z czego-

by

by wyprawować możono. Wielu ludziom zda się to być za rzecz słuszną, aby ten, czyja majętność szacowana być może za trzy tysiące złotych, jednego konia na woynę godnego ustawicznie chował, y zbroję dobrą miał, aby skoro potrzeba przypadnie, na woynę bez omieszkania jechał: dwa, z ktorych każdy ma majętności za pułtora tysiąca złotych, niechby jednego konia stawili: a tak każdy wedle przemożenia majętności swey, niechayby na woynę jechał. Ktorychby majętność na mnieyszą summę szacowana była, ci niechayby pieszo woynę służyli: tak aby pięć set złotych jednego pieszego wyprawowało. Pożytek też, ktoryby z czynszu szedł, jest też zaprawdę taki, że go nie trzeba lekce ważyć, iż chociaby go dawano pieniądzmi, choćby żołnierze stawiono, nie leda jakoby Rzeczpospolitą w tem oszukać możono. Jest ten, ktory z majętności swey powinien stawić na woynę sto koni. Ten podobno wszytek swoy poczet zebrał z tych, z ktorych każdy z majętności swey powinien konia stawić. A wedle naszego obyczaju, wszytek on poczet, to jest, dziewięćdziesiąt y dziewięć jezdnych, nie winienby osobno nakładu na wyprawę wojenną czynić, dla tego: bowimby każdy z nich już dwie osobie na sobie niosł: ponieważby razem y w poczcie onego, komu służy, był: y powinności swojey dosyćby czynił, ktorą z majętności swey Rze-

czypoſpolitey właśnie winien. Ale aza tym ſpoſobem Rzeczpoſpolitą nieznacznie oſzukawają: gdy miaſto ſta dziewiącidzieſiąt y dziewiąci jezdnych, tylko ſto na woynę idze? A kiedyby dochod czyńſzowy ſzacowano, nie łacnoby ſię liczba umnieyſzyła abo żołnierzow, abo pieniędzy, ktoreby każdy z dochodow gruntu ſwego Rzeczypoſpolitey był powinien. To niechay będzie doſyć o czyńſzu, y o dwu ſpoſobiech wyprawy wojenney. Mowmy też o trzeciem. Bo był niektory Senator, ktoremu ſię zdało, żeby w Rzeczypoſpolitey by jednę zbożności gorę (i) zbudowano: tak on zwał one ſpołki, lub pieniądze, ktoreby wſzytcy wedle możności ſwey każdy raz zrzucili, a potymby iych co rok przyczyniali. Ale y ten ſpoſob, y inſze, ktorem powiedział, ilekroć bywały podawane, tylekroć też zarazem y odrzucane. Dziwne bowiem ſą naſzego narodu dowcipy: każde nowe a nieſłychane rady, by niewiem jako uczciwe y pożyteczne były, przedſię je zarzucają. Co rok ſię prze to na Seymy zjeżdżają, z wielkiemi je zjazdami wſzytkich ſtanow ſprawują, koſzty wielkie na nich wiodą: wiele czaſu na bieſiadach trawią: a naoſtatek na kmiecie y na mieſzczany podatek uſtawiają. To koniec, to kres wſzytkich rad, ktory gdy przyi-

(i) *Montem pietatis* albo gorą zbożnośći, co zwał Laſki Arcybiſkup,

przyidzie, już ani ſądzą, ani o poprawieniu praw wiele myſlą. A aczkolwiek jakom powiedział, trudno naſze ludzi na inſzy ſpoſob nawieść, niżli ktorego do tego czaſu używano: wſzakże ponieważem już dwa ſpoſoby ukazał, wyłożę y ten trzeci, aza wżdy kiedy abo czas, abo chęć naſza przywiedzie nas do tego, abyśmy ſię ktorego z nich chwycili. Poſpolity ſkarb, (k) jakom ja ſłyſzał, on ſławny a mądry wielce człowiek Jan Laski, będąc y w nabożeńſtwie, y w Rzeczypoſpolitey naſzey przednieyſzy, na niektorem ſeymie w Piotrkowie założyć tak radził: niektore ſummy zwał pirwſzemi, drugie wtoremi, a niektore trzeciemi. Pirwſze ſummy rozumiał połowicę pożytkow: ktorą aby każdy raz oddał, za to miał, żeby było doſyć: licząc za pożytki y czyńſze gotowe, y co ſię z gumna przychodzi. Za wtore ſummy liczył, żeby co rok dwudzieſtą część tychże dochodow każdy dał. Trzecieby ſummy przypadające były: o ktorych niżey powiemy, gdy o pirwych y wtorych co poſtanowimy. A aczkolwiek ani pirwſze, ani wtore ſummy nie mogą być poſtanowione, jedno oſzacowawſzy dochod każdego: tak iż ledwie ſię co może poſtanowić na wieczność, aż uſtawiwſzy pir-

Hh 2 wey

(k) Inſzy ſpoſob do zebrania ſkarbu ziemſkiego maſz czytelniku opiſany niżey u tegoż Frycza w przydatku do tych kſiąg.

wey podatek: ale iż pirwſza tylko raz miała być ſkładana, przeto był tey nadzieje Laſki, że wſzytcy Rzeczypoſpolitey miłownicy, byliby tak na nię łaſkawi, żeby ją chętnie, y ſzczodrze złożyli, okrom doſtatecznego majętności, abo dochodow ſzacowania. A jeſliby ſię to ciężko zdało, dla trudności o pieniądze, pirwſzą ſummę wſzytkę zarazem złożyć: wſzakże tak rozumiał, że bez trudności za dwie lecie, abo nadaley za trzy, mogłaby być złożona y od Krola, y od wſzytkich wieczną oſiadłość mających, a także też y od wſzytkich Duchownych oſob, ktorzy *beneficia* dożywotne mają. Bo tak rozumiał, że ci Duchowni mieli być od tego podatku wolni, ktorzy tylko do roku co trzymają, a potym wedle woley ſtarſzych mieyſca odmieniać muſzą. Ale ktorzy *beneficia* dożywotne mają, ci wedle przemożenia każdego *beneficium*, y wedle dochodu z gumien, y z czyńſzow przychodzącego, żeby pirwſzą, y wtorą ſummę ſkładali. Toż ſię y o świetſkich Paniech, y o ſlacheckim ſtanie folwarki y inne pożytki mającym, wedle jego zdania rozumieć miało. Toć było Laſkiego o ſkarbie Rzeczypoſpolitey zdanie. W ktorem ono, gdzie o pirwſzey ſummie mowi, że ją raz przez wſzytek żywot dać: zda ſię, że tak trzeba rozumieć, iż ma dać każdy Duchowny, ktory imienie jakie dzierży, raz tylko przez wſzytek żywot: a kto po nim na jego mieyſce

ſce naſtąpi, także raz, także y trzeci, y daley &c. (*l*) Bo a ktoby nie rad dał, by też ſnać y cały jednego roku dochod, raz przez wſzytek czas żywota ſwego, aby go potym do ſamey śmierci używał? A przetoż, ktoby na jaki duchowny chleb chciał wſtąpić, niech będzie pirwey na to obowiązan. A iż by jaka zdrada nie była w tem podatku, niechayby wſzytkie *beneficia* na rejeſtr ſpiſano, a one abo na Synod Kościelny, abo na Seym donieſiono: ktore *beneficia* niechayby ſami, ktorzy je dzierżą, pod ſumnieniem ſzacowali, y w rejeſtr poſpolity to dali, aby potym wedle onego oſzacowania podatek dawano. A to prawo niechby uſtawiono, iż na kogoby fałſzywe oſzacowanie przewiedziono, aby iy za krzywoprzyſiężcę miano, y *beneficium* aby mu odjęto. A iżby też na tey ſzczodrobliwości duchowni nie ſzkodowali, każdy ktoby ſię na rzecz ktorego duchownego targnął, niechby był ſrodze karan: a iż dam na przykład, niechby za pirwſzym przewinieniem, w pięciornaſob to nagrodził, co uſzkodził, za wtorem w dzieſięcior, a za trzeciem, aby był wywołan z ziemie. Zaś z majętności

---

(*l*) Konſtytucya 1607 uczy, że podobne Prawa na Duchownych ſtanowione wątpliwości podlegały, dla tego wzmianka w niey o ſzukaniu pozwolenia od Stolicy Apoſtolſkiey; bez ktorego uſtawy takowe nigdy ſkutku nie miały.

wywołanego niechby uczyniono nagrodę ukrzywdzonemu: a ostatek niech będzie do pospolitego skarbu obrocono. Jesliby też ten, co krzywdę uczynił, nie miał tak wiele majętności, aby z niey onę szkodę nagrodzić mogł: ten będąc do Starosty onego mieysca oskarżon, niechby jego kosztem y pracą był nalezion, a potym abo do więzienia wsadzon, abo w niewolą ukrzywdzonemu dan, abo jakim inszym karaniem skaran. Starosta ktoryby temu dosyć nie czynił, niechayby Starostwa zbył, a za występcę przeciwko Rzeczypospolitey mian. Co jesliże Duchowne stany, ktorem wolności wedle praw y obyczajow naszych dane są, tak wielką szczodrobliwość przeciwko Rzeczypospolitey pokażą: a co rozumiesz przystoi czynić ludziom świetskim? ktorym bronienie Rzeczypospolitey właśnie należy, ktorzy majętności swey pewne dziedzice mają, ktorzy wiele przywilejow abo wolności od Rzeczypospolitey używają? Zaprawdę gdy jedna część złoży taki podatek, nie słuszna będzie rzecz, aby się drugie wolnościami jakiemi w tem zasłaniać miały. Wszytcy się wieziemy jakoby w jedney łodzi Rzeczypospolitey. Gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim miły żywot nie może być. A czego Boże uchoway, gdyby nieprzyjaciel burzył, w jedney niebespieczności byłyby majętności wszytkich, tak świetskich, jako y duchownych. Te-

Tego niewiem, jesli w liczbie ten podatek składających mają być policzeni mieszczanie, y owi, co się w miasteczkach rolą żywią. Bo kmiecie zda mi się, że zgoła od tego mają być wolni: ponieważ y na każdy rok dawają czyńsze Panom swoim, y na każdy dzień robią. A zaprawdę nie tylko, że wielkie a ustawiczne z nich pożytki idą, ale też mało je nie za niewolniki, abo za bestye mają. Y rozum tedy, y przystoyność radzi, aby ci, ktorzy ledwie kiedy wytchną od ciężkich brzemion, wytchnęli wżdy od takiego podatku. Ale o mieszczanach, ktorzy role mają, co mam mowić? Nie tuszę, aby każdego z nich miała być tak wielka majętność, żeby do składania pirwszey summy wiele pomoc mogli, z ktorey ledwie sami siebie z czeladzią na rok wyżywić mogą. Ktemu, jawna to rzecz jest, że częstokroć oni przedawają role swoje, a drudzy też na insze majętności przychodzą. A nie widzę, ktoby chciał pirwszą summę dać z roli, ktorą drugiego, abo trzeciego potym roku ma przedać. Mnimam tedy, żeby dosyć na tem było, aby oszacowano ziemię tych mieszczan, z ktorych każdy wedle przemożenia majętności, niechayby na każdy rok do wtorey summy dawał dwudziestą część pożytkow dorocznych. Tożby się niechay rozumiało o majętności slacheckiey, w ktorey kmieci nie masz. O kupcach, rzemieslnikach, y szynkarzach, kto-

rzy żadney ziemie nie mają, ale dowcipem swym żywności szukają, trudno co pewnego może być stanowiono. Y zda mi się, żeby lepiey, aby to było poruczono urzędowi mieyskiemu, ktory mając przed oczyma majętność y rzemiosła mieszczanow swoich, łacno na każdy rok ustawę im czynić może, jako wiele na Rzeczpospolitą dawać mają. Widziałem, że się tak w niektorych Rzeczachpospolitych zachowuje, iż kupcy y rzemieślnicy, ktorzy za staraniem swym wielkie pożytki miewają, pod przysięgą zeznawać muszą, wiele ktory zyskał. Ktory obyczay niewiem, czemuby miał być ganion. Owszem y oracze, jesliby tego było potrzeba, niewiem, czemuby też nie mieli pod przysięgą zeznawać, wiele ziemie zasiewają. Aleć kupcow y rzemieślnikow towar, abo summa na towar nałożona nie może być okrom szkody majętności ich umnieyszona. Bo tak ma być o niey rozumiano, jako o grunciech abo rolach kmiecych: jako oracze nie same role, ale pożytki z nich przychodzące, abo pieniądze miasto nich dawają: tak też towar, abo summa na towar nałożoną cała ma być kupcowi zachowana. A tak pobor z zysku, jako z pożytku (ktory pod przysięgą, jakom powiedział, zeznać mają) na nie ma być wkładan. Szynkarze, abo karczmarze we wsiach, niewiem, komuby lepiey poruczeni być mieli, jako ichże Panom. Rzemieślnicy,

kto-

ktorzy od mieyſca do mieyſca chodzą robiąc, a mieſzkania pewnego nie mają: y owi też ubodzy kramarze, ktorzy ſię ledwie ſwoim kramikiem pożywić mogą, niechby byli od wſzelkich takich brzemion wolni. A com tu o mieſzczanach, kupcach, rzemieſlnikach, y karczmarzach powiedział, to do onych pirwſzych dwu ſpoſobow woyny może być włożono, jeſli ſię ktory z nich ſpodoba. Bo wſzytka ſumma od tych wſzytkich złożona, abo na wojenną potrzebę, abo na jaki inſzy Rzeczypoſpolitey pożytek ma być obrocona. Ktemu też wſzytkie pieniądźe za winy wedle prawa y zwyczaju brane od tych, ktorzy w jakich wyſtępkach przeświadczeni ſą, niewiem, gdzieby lepiey (wyjąwſzy te pieniądze, ktore obrażonemu należą) obracane być miały, jedno do ſkarbu Rzeczypoſpolitey: zkądby y obrona mogła być, y inſzeby poſpolite potrzeby opatrzano. O założeniu ſkarbu Rzeczypoſpolitey, mam za to, żem już doſyć powiedział: teraz powiem, co go za pożytek, gdzie mieyſce jego, a kto jego ſtrożem ma być. Mieyſce tak wielkiego ſkarbu niechby było ze wſzech namocnieyſze, a od granic nieprzyjacielſkich co nadaley położone. Ja nad Krakowſki zamek do tego lepſzego niebaczę, bo jeſt y mocny, y ludny. Chyba żebyśmy rozumieli ten Rzeczypoſpolitey ſkarb być warownieyſzym, gdyby na inſzem mieyſcu był chowan, niż gdzie abo Krolew-

ſki, abo Kościelny: bo mnieyby było ſzkody, jeſliby jeden z tych, niżli wſzytkie zarazem na jednem mieyſcu będąc ſchowane, w niebeſpieczność jaką przyſzły. A jeſliby ſię ta rzecz podobała, tedyby nie nagorſzy był do tego zamek Piotrkowſki, kiedyby był ludnieyſzy: abo nawet ſam Piotrkowſki Kościoł, około ktorego ludzi jeſt więcey. Lecz łacnoby mieyſce naleść, by też ſnać y nowe zbudować, kiedyby ſię pirwey wſzytcy o założenie tego ſkarbu zgodzili. Powiedziałem w Kſięgach wtorych o zbudowaniu Kościoła dla Sędziow. Podle tego Kościoła niechayby było wielkie budowanie, ktore od fundamentu niechby miało gmachy murowane a zaſklepione. W tych niechby chowano ten Rzeczypoſpolitey ſkarb, a w gmachach wierzchnych ſprawowaliby Sędziowie ſądy. A iżby ten ſkarb był w całości Rzeczypoſpolitey dochowan, trzebaby tę uſtawę uczynić, aby z niego nic nikomu nie dawano, jedno za ſpolnym wſzytkich ſtanow na Seymie zezwoleniem. Niechby byli trzey, ktorzyby tego ſkarbu ſtrzegli, jeden z Wielkiey Polſki, drugi z małey, a trzeci od Krola na to poſtanowiony. Między temi niechby jeden był Duchowna oſoba, a wſzytcy niechby byli przyſięgą obowiązani. Przy odbieraniu pieniędzy do ſkarbu, y przy ſzafowaniu, dawaliby, y brali cyrografy. A liczbę z odbierania y wydawania czyniliby wſzytcy weſpołek na każdy

rok

rok na ſeymie, abo przed temi, ktorzyby od wſzytkich na to byli wyſadzeni. Leczby tego trzeba pilnie przyſtrzegać, aby żadnemu z nich, jednemu bez drugiego nie wolno było nic wziąć do ſkarbu, ani też komu dawać z ſkarbu, jedno wſzytkim weſpołek. Ci, ktorzyby te pieniądze wybierali, a do ſkarbu do onych trzech ſtarſzych donoſili, mogliby Poborcami być zwani: a mieliby też być ludzie znaczni, y przyſięgą obowiązani. Ci braliby kwity od ſtarſzych ſkarbnych, a ſtarſi zaſię od tych, dla okazania ſpolney ich wierności na Seymie przed temi, ktorzyby byli na przeſłuchanie liczby od wſzytkich wyſadzeni, źkądby ſię okazała pewna wiadomość pieniędzy wziętych do ſkarbu, y wydanych. A tym Skarbnym godziłoby ſię mieć dom przy tem mieyſcu, w ktoremby ſkarb chowano. Teraz zaſię obaczmy, coby za pożytek ſkarbu tego mogł być. Lecz byłby zaprawdę barzo wielki: bo byłby jako jedna ſpina, abo cięciwa woyny na każdego nieprzyjaciela. Przeciwko Tatarom byłby ten ſkarb bez mała nigdy nieprzebrany: a przeciwko drugim aboby go było doſyć, aboby jednak na barzo wielkiey pomocy był. Ano do każdey takiey ſprawy jeſt rzecz wielce potrzebna mieć pieniądze w pokładzie: bo trudno ich doſtać kiedy potrzeba. A dla tegoż woyſka abo poźniey, niżli trzeba, bywają zebrane, abo rychley roſpuſzczane, y wiele ſię czaſem do dobrey

brey, abo jakiey zacney ſprawy drog upuście muſi. A ktemu, nie takby ſię barzo wſzytkich majętność wątliła, y ubożyła, gdyby połowicę pożytkow raz przez wſzytek żywot każdy dał, a potym na każdy rok po dwudzieſtey części, niżli gdyby, dla jakiey gwałtowney z nieprzyjacielem potrzeby, za jednym razem miała być wſzytka majętność wyniſzczona, a jakoby wywrocona. Z tegoż ſkarbu onym Sędziom, o ktorych w Kſięgach wtorych powiedziałem, niechayby dawano na każdy rok dwanaście ſet złotych: a ſtrożom ſkarbnym trzy ſta złotych na potrzeby. O opatrzeniu inſzych potrzeb tym Sędziom ku żywności należących, w tychże Kſięgach wtorych powiedziałem. Takim też tego ſkarbu założeniem, y poſtanowieniem wybawilibyśmy kmiecie naſze z tey uſtawiczney niewoli. Ktorego pożytku nie leda jako ſobie zaiſte ważyć mamy: ponieważ nadeń, niewiem, ktoryby mogł być więtſzy. Każdy baczyć może, że żywot kmiecy nie jeſt od niewolniczego rożny: do ziemie, a do pługa uſtawicznie ſą przywiązani: na każdy dzień abo ſobie, abo Panu robią. Wiele ich jeſt, co im chleba ledwie do pułrocza doſtawa: a oſtatek roku w wielkiey nędzy wykonywają. Ktorzy między nimi ſą bogatſi, ci wiele krzywd odnoſić muſzą: ano zli Panowie rożne fortele, jako je łupić, umieją. Bo kmieć nie może ſię na ſwego Pana przed nikim ſkarżyć,

ani

ani go pozwać. Na każdy rok dawają y Panom, y Plebanom. Jeśli ktory rok od podatku jeſt wolny, (co ſię za mego wieku kilko kroć trafiło) przedſię pod zaſłoną wojenney wyprawy muſzą ſwoim Panom częſto dawać: a tak tylko imię podatku odmieniają, ale rzeczy nigdy. Niewiem jeſli Egiptſka niewola była nad tę kmiecą więtſza. A więc tego mnimania nie będziem, że to rzecz wielce ſłuſzna, y miłoſierdzia pełna, gdyby wżdy od tego podatku byli wolni? Z ſługami, ktorzy ſię na rok u nas naymują, tak ſię zachowujem, że im y ſtrawę, y odzienie, y pieniądze dawamy: a to ani nam, ani Rzeczypoſpolitey z tego nic nie dawają. A kmiecie co inſzego ſą, jedno wieczni niewolnicy z dziećmi, y z czeladzią ſwą? azaż nie doſyć na nie, że uſtawicznie robią, na każdy rok y Panom czyńſze, y Plebanom dzieſięciny dawają? Zaprawdę y bezprawie ſię dzieje, y wielka ſię nieludzkość okazuje, gdy y tę potrzebę bronienia Rzeczypoſpolitey na nie wkładają. Bo a ktoż tego nie wie, że dawniey niż my pomnimy, tych wſzytkich ukrain oni ſami bronić poczęli? Bo a coż na tem, choć ſami bronią, choć tym płacą, ktorzy bronią? Ale choćby to płacić winni Rzeczypoſpolitey, azaby już nie doſyć uczynili powinności ſwey? azaby jeſzcze nie czas na ich ſłużby mieć baczenie? Toć należy na ſlachecki ſtan, ktorzy ſię weſelą z tey wolności, że mogą urzędy

dy dzierżeć, majętności mają wielkie, żeby abo sami Rzeczypospolitey bronili, abo tym płacili, ktorzyby jey bronić mieli, a tym sposobem nagradzali Rzeczypospolitey łaskę przeciwko sobie okazaną. Coby im jednak nie trudno uczynić, kiedyby chcieli w zbytku jaką miarę zachować, abo zamierzyć. Bo a kto to oszacuje, jako wielkie nakłady bywają na kosztowne szaty, na czci, na łańcuchy złote? Temi rzeczami y łaskę sobie jednają, y z wielmożnością się swoją u pospolstwa popisują. Boże day, aby ci, ktorzy nowe podatki wymyślają, starali się też, aby jaką ustawę około nakładow uczynili. Bo jeśliby-śmy się od niepotrzebnych nakładow powściągnęli, będzie zkąd potrzebnych Rzeczypospolitey nakładow dodawać. Ja mnimam, żeby więtszy y trwalszy pożytek Rzeczpospolita wzięła z obrony tym ksztaltem postanowioney, niż z kmiecych podatkow by też snać y nawiętszych. Pan Bog wszechmogący uczyniłby to, żeby czasu złey przygody sam był wybawicielem, y obrońcą naszym. Jako Dawid Krol y Prorok święty świadczy, mowiąc: (*m*) Błogosławiony to człowiek, ktory ma baczenie na ubogiego, a potrzebnego, czasu złey przygody wybawi iy Pan. Ktoremiż tedy obietnicami możemy być pobudzeni ku uczynieniu miłosierdzia ubogim, a nędznym

---

(*m*) Psal. 41. v. 1.

dznym niedostatecznym kmiotkom, jesli temi Bożemi nie będziemy pobudzeni, ktoremi nam błogosławieństwo, y czasu złey przygody wybawienie obiecuje? A co wiedzieć, jesli na nie tak srogimi być nie przestaniemy, nie przyidzieli na to, że miasto błogosławieństwa przeklęctwo nad nami od Boga będzie wisiało, a czasu złey przygody nie naydziemy żadnego mieysca miłosierdzia? Wielki tedy pożytek rozumieymy być skarbu Rzeczypospolitey, o ktorem powiedziałem, jesli przezeń kmiecie nasze z tey niewoli wybawimy. Przydaymy y czwarty pożytek niepośledznieyszy: iż jesliby Rzeczpospolita na ten czas żadney obrony nie potrzebowała, aboby skarby wielkie miała, mogliby obywatele swoi, ktoby chciał z tego skarbu tyle pieniędzy pożyczać, ileby zastawy abo rękojemstwa na to mogł mieć. A ten, ktoby pożyczył, niechby był winien dochodu od tych pieniędzy na każdy rok cztery, abo pięć złotych, abo mniey dawać: ktore pieniądze niechayby były do skarbu przyłączone, a trzecią summą zwane. Aleby trzeba dobry warunek na każdą summę pożyczoną czynić: na ktory niechby pirwsze baczenie miano, niżli na owe ludziom prostym uczynione, y pirwey je, niżli insze długi, wyciągano: ponieważ rzeczy pospolite mają być przekładane nad każdego własne. Niechby się nie godziło rzeczy jakiey Rzeczypospolitey zastawioney przedawać.

wać. Jeſliby ją kto kupił, z ſwojąby ſzkodą kupił. Bo każda ſumma z zaſtawy ma być nagradzana. A ten też, ktory pożycza, ma taki warunek, abo zapis uczynić, iż na potrzebę Rzeczypoſpolitey abo ſummę wnet ma zapłacić, abo niechayby ſię godziło z rzeczy zaſtawnych jey wetować. A ponieważ niektorzy Poborce, co zwykłe podatki wybierali, częſtokroć w wielkiem podeyrzeniu bywali abo z ſtrony łakomſtwa, abo niewierności, abo nieſłuſznego wybierania: przeto nadziewałbych ſię, żeby takiemu podeyrzeniu mieyſca daley żadnego nie było, gdyby y ci, coby przynoſili pieniądze do ſkarbu, y ci, ktorzy je brali, zobopolnie ſobie kwity pod pieczęciami dawali. Zaprawdę dla takiego podeyrzenia, trzebaby w każdem Powiecie mieć dwa przyſięgłe Poborce: ktorzyby ſpolną ręką y pieniądze wybierali, y cyrografy podpiſowali: tak aby jeden bez drugiego nic nie czynił: byliby pilnieyſi, y wiernieyby wſzytko ſprawowali, gdyby jednaką a ſpolną mieli wiadomość rzeczy od ſiebie weſpołek ſprawionych. Takowąż wierność, y pilność mieliby w ſobie mieć ſtroże, o ktorych powiedziałem wyżſzey, ſkarbu Rzeczypoſpolitey: ktorzyby y ſtarſzymi w ſkarbie zwani być mogli, do ktorychby cyrografy weſpołek z pieniądzmi wybranemi Poborce Powiatowi odnoſić mieli, y Poborcomby zaſię ſwoje cyrografy dawali: aby, gdyby do liczby przyſzło,

obo-

oboje cyrografy obojey ſtronie byłyby świadkami. A byłaby to barzo pożyteczna rzecz zachować ten obyczay przy każdem oddawaniu y wybieraniu pieniędzy, aby y ten, co daje, y ten, co bierze, okazali świadectwo cyrografy ſpolnie z obu ſtron danemi: ktoreby pod przyſięgą oboja ſtrona do ſkarbu kładła. Tym ſpoſobem nigdy, abo ledwie mogłaby jaka zdrada być uczyniona około wybierania y oddawania pieniędzy. To niechay doſyć będzie o ſkarbie, y o inſzych ſpoſobach obrony Rzeczypoſpolitey, ktore, wiem dobrze, że kilkokroć na Seymie w radzie były podawane y rozbierane, ale że nigdy nie były w używaniu, każdemu jeſt jawno.

ROZDZIAŁ XII.

Pobor na potrzebę Rzeczypoſpolitey uſtawiony ma być dawan: ale zwierzchni Panowie bez przyczyny nie mają go uſtawiać.

Podatek, abo Pobor dla Rzeczypoſpolitey uſtawiony każdy ma płacić, nie tylko dla bojazni karania od urzędu, ale też, jako powieda Paweł, (*n*) y dla ſumnienia. Bo obrona Rzeczypoſpolitey nie może być okrom wielkich nakładow, y pomocy. Przetoż Paweł

(*n*) Rom. 13. v. 5.

weł y podatki dawać, y brzemiona poſpolite znośić każe: a powinność poddaności poważnemi ſłowy rozſzerza, gdzie tak piſze, iż trzeba, żebyśmy byli poddani, nie tylko dla gniewu, ale też y dla ſumnienia. Wſzytkie tedy ſłuſzne a ſprawiedliwe powinności wojenne, ktore od zwierzchnego urzędu bywają wkładane, poddani mają wykonywać, jeſli obrażenia Boga, y ciężkiego karania uść chcą. Ale też zwierzchny urząd ma tego doyrzeć, aby zle nie obracał tego, co dla Rzeczypoſpolitey dano. Bo Paweł powieda, że dla tego ma być dano, aby zwierzchni Panowie powinności ſwey, ktorą winni Rzeczypoſpolitey, doſyć czynili. Ktorzy tedy takie podatki trawią, abo indzie, niżli trzeba, obracają, o tych mam rozumieć, że tak czynią, jakoby krew ludzką ſſali: a ktorzy je bez przyczyny na ludzi wkładają, ci ſię wyſtępkiem łupieſtwa, y tyrańſtwa plugawią.

ROZDZIAŁ XIII.

Wſzytkie krainy jednemu Panu poddane jednakim obyczajem abo podatek niech dają, abo woynę ſłużą.

Przydaymy też tu y to, co ſię na wielu Seymiech toczyło, żeby to z wielkim pożytkiem Rzeczypoſpolitey było, gdyby nie tylko Powia-

wiaty Polſkie, ale też y inſze krainy ku Koronie przyległe do jednakiego ſpoſobu, abo dawania podatku, abo służenia woyny przywiedzione były. (o) Łacnieybyśmy złączywſzy ſię dali ſpolnemu naſzemu nieprzyjacielowi odpor: niżli roztargnąwſzy ſię, jedniby brzemiona noſili, a drudzyby prożnując cudzey ſię nędzy dziwowali. Wſzytcy ſię wieziemy jako w jedney łodzi Rzeczypzſpolitey: ſłuſzna rzecz, abychmy jey ſpolnemi ſiłami przeciw każdey nawałności bronili. Bo jeſli w ten czas, gdy ty nic niedbaſz, łodzia przyidzie w niebeſpieczność, winien będzieſz onego utonienia. A też chlubić ſię wolnościami czaſu poſpolitey wſzytkim nędze, chytrych to ludzi rzecz jeſt, a wſzytko na ſwoy pożytek garnących: a podobno tacy y cudzey nędze radzi czekają. Odjechali byli Herkuleſa Argonautowie, gdy do Kolchu po złote runo z nimi jadąc, prac żeglarſkich pod zasłoną zacności y wolności z nimi podeymować ſpolnie niechciał. Trzebaby y tych opuścić w ich niebeſpiecznościach, ktorzy pod zasłoną wolności jakich niechcą ſię ſpolnie do obrony Rzeczypoſpolitey przyłożyć, To też zależy na mądrego, mieć to na baczeniu, jeſli te krainy, w ktorych woyna ma być, ſą

(o) To dla tego Fricz piſze, że jeſzcze zjednoczenia Xięſtwa Litewſkiego z Koroną nie było, ktore aż roku 1569 doſzło.

tak dalekie, iżby z więtſzym pożytkiem Rzeczypoſpolitey było, pieniądze na nię złożyć, niżli ludzi ſwe od ſiebie przez tak dalekie ziemie poſyłać: ktorzy y w ciągnieniu czyniliby ſzkody, y przyciągnąwſzy na mieyſce, będąc dalekością drogi ſpracowani, nie takby byli ſpoſobni do potrzeb wojennych. Ale o tem trudno rozumieć, aby miał dobrym obywatelem, abo Rzeczypoſpolitey członkiem być, ktory widząc, że drudzy ſą w wielkiey niebeſpieczności dla Rzeczypoſpolitey, chociaby mogł, niechce ani woyny ſłużyć, ani ſię na poſpolitą potrzebę czem przykładać.

ROZDZIAŁ XIV.

Co czynić, zwycięſtwo otrzymawſzy.

Zwycięſtwo otrzymawſzy, jeſlibyśmy, poraziwſzy a pobiwſzy nieprzyjaciela, niechcieli ziemie jego poſiadać, tedy trzeba z nim o pokoju ſtanowić, a takie ſprzymierzenie czynić, aby nigdy nie mogł woyny wnoſić. A jako *Virgilius* pczoły od bitwy, y niepotrzebney gry każe odwodzić tym obyczajem: (*p*)

.... Tu regibus alas
Eripe, non illis quiſquam cunctantibus altum
Ire iter, aut caſtris audebit vellere ſigna.

To

(*p*) Virgil. Georg. lib. 4.

To jeſt:

Gdy więc pczoły z buynośći po powietrzu
grają,
O robotę, o ule, o miody nie dbają.
Oberwi Krolom ſkrzydła: bo gdy ci oſiędą,
Nie będą ſię wyzywać, lecz robotne będą.

Takci zwyciężca ma czynić, aby wſżytkim zwyciężonym, a nawięcey ich ſprawcom wſzytkę moc wznoſzenia woyny odjął. A przetoż y nakłady wojenne na nich wyciągać, y oſoby jakie w zakładzie wziąć, y pieniężną winę na nie nałożyć, y pobory, a pomoc przeciw nieprzyjacielowi, jeſliby do tego przyſzło, trzeba roſkazać. Co jeſliby ziemia iych mogła ſię oſadzić, tedy trzeba w tem rady ſzukać, jakoby, abo komu ją poruczyć, ktoby z nami wieczną przyjaźnią był ſpowinowacony, abo ją w mocy ſwey mieć, y zachować. Prawdziwie *Poeta* (q) powiedział:

Non minor eſt virtus, quam quærere, parta tueri.

To jeſt:

Niemnieyſze męſtwo rzeczy nabyte zachować,
Niżli doſtawając iyh z początku pracować.

A przetoż jeſliżeby ta ziemia nie mogła być zachowana, okrom barzo wielkich trudności y nakładow, ktoreby ſię z niey ſnać ni-

(q) Ovidius de arte.

nigdy nagrodzić nie mogły, lepieyże ją abo ſamym zwyciężonym, abo komu inſzemu, ktoregoby ſtateczność y przyjaźń nam wiadoma była, pod pewnemi umowami y kondycyami poruczyć. Ale jeſliby to mogło być z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, żeby takowa ziemia pod naſzym panowaniem być mogła: to jeſt, żeby ſię y ſama ſwym nakładem bronić mogła, y do naſzychby ſię potrzeb pożytkami ſwemi zgodziła: tedyby trzeba takiey rady ſzukać, abyśmy ją w pokoju, a obywatele jey ſobie ſprzyjaźne mieć mogli, opatrzywſzy ją prawy y obyczaymi dobremi: także też o ubłaganiu y zachowaniu w powinności obywatelow jey: nad ktorą ziemią niechayby byli przełożeni ludzie ſwoi, ktorymby ſię mogło ufać, ktorzyby wſzytką ziemią władnęli. Lecz z niey nie odjeżdżać, aż zoſtawiſz żołnierze naſze: ktorzyby tam tak długo byli, pokiby ſię obawiać trzeba abo ſprzeciwieńſtwa obywatelow, abo wtargnienia nieprzyjacioł, abo jakiego ludu pogranicznego. A ponieważ poſpolicie żołnierze y wiele koſztują, y u ludzi nienawiśni dla niepowściągliwości żywota, y dla wſzeteczeńſtwa bywają: a tak, że żaden ich poſługi nie używa, aż w wielkiey niebeſpieczności: ktemu w krainie, w ktorey pewnego mieſzkania nie mają, tak żywą, jakoby jutro precz: za czem zawżdy myſlą o wynieſieniu tego, czego na woynie doſtali: przeto aby ona kraina była

od

od wiela złego wyzwolona, a obywatelomby ſię też zagrodziła droga myſlić co chytrze przeciwko nam: nie z drogiby było darować mieſzkanie żołnierzom na onych mieyſcach, gdzie ich ſłużby trzeba, naznaczywſzy im pewną część pola, aby tam y ożeniali ſię, y czeladź domową chowali, y goſpodarzmi byli. Nie byliby ani mierzieni, ani tak obciążliwi oney kraine, ktoreyby ſię już obywatelmi zſtali, a codzień ją czyniliby ſpokoynieyſzą ſwoją przytomnością, ſpolnym życiem, układnością, ludzkością, y innych cnot okazowaniem. Aleby przedſię żołnierzom nie trzeba nic dopuſzczać, coby było z krzywdą obywatelow. A to będzie mogło być, jeſli im abo żony z majętnościami dadzą, abo im puſte grunty, a mieyſca na budowanie naznaczą: abo jeſliby to nie mogło być, tedy do ſwey ziemie obywatele onęy krainy przenieść ze wſzytkiem domoſtwem, a domy y role im naznaczyć, a ich grunty, domy, y role dać tym, ktorzyby oney ziemie bronili, a pokoju y zacności naſzey przeſtrzegali. A tym czaſem one przychodnie namawiać, aby za dobre przyjęli, jeſliby ſię co przykro widziało: przekładając im to, że ona ich kraina takiey obrony potrzebuje: a od poſtronnych ludzi, ani buntownych a niespokoynych obywatelow Rzeczpoſpolita inaczey broniona być nie może, wſzakże gdy ſię ona kraina będzie zdała być ſpokoynieyſza, tedy one żołnie-

rze ztamtąd wezmą. Ale aby się wiele nie mowiło: jakom w pirwszych Księgach napisał, około rządu twey Rzeczypospolitey Krolu, tak w ziemi twey, jako na ukrainie, tak czasu pokoju, jako czasu woyny, tak też y w każdey krainie, ktoreybyś dostał, postępować masz. Obywatele niech dobrotliwość twoję Pańską poznają. Niech czują ciebie być oycem swoim y Pastyrzem tak w sądziech, jako w karaniu krzywd, y we wszech sprawach Rzeczypospolitey potrzebnych. Przełożeństwy y urzędami je ku czci wydzwigay, do żołnierskiey służby, gdy się ich wierność pokaże, przypuszczay: y inne urzędy, ktore bespiecznie możesz, na nie wkładay. Tym sposobem serca ich sobie zniewolisz, y przychylnymi uczynisz. To z tamtemi obywatelmi czyń. A z sąsiady pogranicznemi przymierze bierz. Na wywołane, jesli chcą pokorę uczynić, ustawiay wedle występku winę pieniężną, a potym w łaskę przyimuy. Chybaby snać występek ich taki był, żeby dla niego żadnym sposobem do Rzeczypospolitey przyjęci być nie mogli. Jesliże nie, tedy mają być przyjęci. Tym sposobem uczynisz sobie z nieprzyjacioł przyjacioły, y wiela ludzi przeciwko sobie chęć zjednasz. Czasu woyny ma też być miłosierdziu mieysce, ile sposob woyny znosić może. A po otrzymaniu zwycięstwa skarawszy tych, ktorzy byli przyczyńcami przeciw tobie woyny, drugim wszela-

laką łaſkę, y ludzkość okazuy. Bo a co (dla Boga proſzę) człowiekowi od człowieka okrutnieyſzego ſię zſtać może, jedno gdy rzeczy jego odeymuje, w niewolą iy bierze, y gardło mu wydziera? Jeſliże tedy zwycięzca odeymowaniem wolności, y gardła ludzkiego nie może prawdziwie urzędu ſwego używać, to jeſt, prawdziwym Panem, prawym Oycem, y Paſtyrzem być: dla czegoż tedy ludzkości y wſzelakiey łaſki nad zwyciężonemi używać nie ma? to jeſt, nad braty ſwoimi, ktorzy abo z omyłki, abo z nierożmyſlności, abo z pychy, abo z ktorey inſzey wady, przeciwko niemu wyſtąpili? Chrystusa onego śmierci, y piekła zwycięzce ſłowa to ſą, kroremi nam roſkazują, abyśmy drugim odpuſzczali, jako chcemy, żeby y nam odpuſzczano. (r) Gdzież tedy jeſt więtſze mieyſce odpuſzczaniu, ludzkości, y łaſkawości? zwłaſzcza, gdy ludu w wierności ich, a powinności długo zachować nie możeſz, jedno łaſkawością. Bo jako powieda on *Orator*, *Philoſoph*, *Senator*, y Hetman: (ſ) Zły jeſt trwałości ſtroż bojaźń: a zaſię dobrotliwa ku każdemu, y łaſkawa ſkłonność wierna jeſt y do wieczności.

(r) Math. 6. v. 15.
(ſ) Cicerona rozumie we 2. Kſięg. O powinnościach.

ROZDZIAŁ XV.

Krotkie zebranie wyżſzey mowionych rzeczy, gdzie ſię ſprawiedliwey woyny przyczyny powtarzają: a przytym napominanie do pokajania z grzechow.

Dotąd przekładaliśmy wſzytko, co ſię zda być ku czynieniu potrzebnego y przed woyną, y czaſu woyny, y po woynie. To jeſt, rady do obronienia pokoju, y zacności należące, abo wynaydujemy, abo od drugich podane oznaymujemy: a ile baczę, doſyć uczciwe y chwalebne. Lecz aby ſię ſzczęſliwie powiodły, onego naymożnieyſzego nieba y ziemie Pana proſzę, bez ktorego pomocy żadna moc by nawiętſza, żadna rada by nalepſza nam nie pomoże. A przetoż y o to ſię trzeba ſtarać, abychmy wſzytkich rzeczy na woynę potrzebnych doſtawali, y gotowali je (jako widzimy, iż czyniwali oni ſtarodawni święci Mężowie, ktorzy też Rzeczypoſpolite rządzili, y Boga co napokorniey prośmy, aby dopomogł uſiłowaniu naſzemu. Przeto y jednać ſię nam z Bogiem trzeba, y ſprawiedliwą przyczynę walczenia mieć. Niech nas nie podżegają do woyny chciwości, abo ſławy, abo rozſzerzania granic. Naſprawiedliwſza to będzie przyczyna woyny, krzywdy nie dopuſzczczać, a ludu naſzego od nieprzyjaciela bronić. Ale do tego niech przyſtąpi ży-

żywota y obyczajow naſzych polepſzenie: bez ktorego, trudno y powiedzieć, jako ſię prożno kto ma zwycięſtwa ſpodziewać. Za niewolą to czynię, iż tu na przykład dam w ſąſiedztwie nam bliſkie, a ztowarzyſzone Kroleſtwo Węgierſkie: ale ponieważ y wſzytkim znajome jeſt, y ſprawy, ktore ſię w nim działy, nie daleko ſą od naſzey pamięci, przeto mam tę nadzieję, że mi nikt nie będzie miał za złe, gdy krotko o niem nieco powiem. Było to Kroleſtwo y ſtarodawnością zacne, y ſprawami wojennemi ſławne, y w złoto, a w ſrebro barzo bogate. Ktemu w bydło wſzelakie, y w obfity urodzay wina, y wſzelakiego zboża. A czegoż tedy temu Kroleſtwu nie doſtawało do ſzczęſliwego na świecie życia? Miało Krola za naſzey pamięci, onego prawie świętego Władziſława, Krola naſzego, a twego Auguście Oyca Zygmunta brata rodzonego, miało też potym Ludwika, twego ſtryjecznego brata. Oba woynę z Turki wiedli, acz jako ja mnimam, doſyć ſprawiedliwą: bo ſię y krzywd ſwoich mścić chcieli, y ludu ſwego, a Państw ſwoich bronili. Ale iż grzechy Węgierſkiey ziemie (bo tak muſi mowić) barzo były z brzegow wylały, przeto ją przemożono, a co naylepſzą jey część nieprzyjaciel poſiadł. Coż tedy? czyli mocą Turecką zwyciężona? Ja mnimam, że tak jeſt. Ale też y to śmiem twierdzić, że Bog Turecką moc na lud ſwoy pobudził, on je

dla

dla ſkarania złości ludu ſwego wyzwał: ony łuki ciągnął, y ſtrzały wyoſtrzył: y kopyta końſkie jako krzemień, y koła jako nawałność burze, y ryczenie ich jako lwie ſtraſzliwe iym uczynił. Bo a przeczby mi ſię nie godziło tak o tem mowić, jako Bog (przez Izaiaſza Proroka) mowił: (t) gdy na Zydy Nabuchodonozora puścić miał? Co jeſliże Bog Nabuchodonozora ſługą ſwoim zowie, za ktorego ſprawą Zydy poraził, aza nie będzie zwał Turka ſługą ſwoim, przez ktorego Węgry ſkarał? O jako z wielką żałością ja o tem mowię! Lecz ſłuchaymy daley. Po zginieniu Krola Ludwika, dwa Krolowie, (niech mi ſię godzi proſzę o tem y mowić, y zdanie powiedzieć, coby nam y wſzem Monarchom na wzor było) dwa tedy, jako powiedam, Krolowie poczęli ſię ſpierać y woynę wieść o Kroleſtwo Węgierſkie: jeden będąc od Panow Chrześciańſkich opuſzczony, udał ſię w opiekę, y w obronę Ceſarza Tureckiego: ale ten Opiekun onego, co ſię do niego uciekł, naprzod ſię zwał przyjacielem, towarzyſzem, bratem, a potym Panem. Drugi Krol (u) woynę z Turkiem wiodł: wiele ludu y z Niemiec, y z inſzych narodow do Wę-

(t) Iſaiæ 5. v. 28. Jeremiæ 25. v. 9. Idem c. 27. v. 6. Idem c. 44. v. 10.
(u) Drugi Krol, to jeſt, Ferdynand, ktory potem był Ceſarzem.

Węgier wywiodł: ale a coż na oſtatek ſprawił? Woyſka jego częścią rozegnane, częścią porażone: miaſteczka, y miaſta, y zamkow nie mało, a nawet y ſamo ſtołeczne miaſto wzięto, poſiędziono, a obyczaymi y zabobonami Tureckiemi zarażono. Coż tedy mnimamy być przyczyną tego zwycięſtwa Tureckiego? Aza nie widzimy, że Turek jeſt ten, przez ktorego Bog y karze, y karać będzie grzechy ludu ſwego? Ktorych jeſli my karać nie będziemy, przyciągnie Turek ſługa Boga żywego z końmi, wozmi, łuki, ſtrzałami, y ſzablami ſwemi, nieinaczey (ach aż mię ſtrach bierze o tem mowiąc) karać nas, jedno jako Węgry ſąſiady naſze ſkarał. O tych rzeczach y w uſkarżaniu mojem na kaźń za meżoboyſtwo doſtatecznie, a tu krotko powiedziałem: abych tobie Krolu, y ludowi twemu do tego przyczynę dał, jakobyście o tem myſlili (bobym wam tego życzył). Jeſli tedy nieprzyjaciela tego od ſzyi naſzych odwrocić chcemy, ſtaraymy ſię, abychmy żywot naſz w lepſzy odmienili. Bo obyczaje naſze ſkażone, wiara y powinność zaniedbana, żywot nie umiejący ſię kajać, wielką a barzo potężną mocą jeſt nieprzyjacielſką przeciwko nam. A zaś tak rozumieymy, że naprzednieyſza zbroja y broń naſza w pokajaniu, a w modlitwie należy: ktoremibychmy rzeczami Boga ubłagali, a tak wielkie nędze od nas odegnali. To gdy uczyni-

nimy, tedy przyczyna ſprawiedliwa będzie nam na pomocy. Bo my nie podnieſiemy woyny, ale jey odpor dawać będziemy: a nie dla łakomſtwa, abo ſławy, ale o wiarę, y domy, o dziatki, y żony, naoſtatek o Rzeczpoſpolitą czynić będziem. Przełomione będą na on czas mocy Tureckie, y wſzytkich nieprzyjacioł. Nie pomoże iym biegłość w rzeczach walecznych, ani mnoſtwo ludzi. Bo gdy Bog za nami walczyć będzie, tedy wſzytcy nieprzyjaciele, y dyabli ſami naoſtatek cofać muſzą. A to o ſpołecznem ludzi ztowarzyſzeniu, ktore doma obyczaymi, y prawem bywa rządzone, a na ukrainie bronią od nieprzyjaciela bronione, niech będzie powiedziano: teraz o Szkole mowić będziemy.

Kſiąg Andrzeja Frycza o poprawie Rzeczypoſpolitey koniec.



AN-

ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO KSIĘGI JEDNE O SZKOLE.

ROZDZIAŁ I.

Zalecanie, a wychwalanie Szkoły, y rozmaite jey pożytki.



Starodawny, a jeſzcze od początku wſzytkich rzeczy jeſt obyczay, że o Szkołach ma ſtaranie Rzeczpoſpolita: w ktorych dobrem poſtanowieniu położone ſą wielkie żywota ludzkiego, y nabożeńſtwa ozdoby: a w zaniedbaniu ich wielkie oſzpecenie. Jakożem tego ſam doznał rozczytając dawne dzieje. Nie widzę żadnego narodu ani ludzkością wypolerowanego, ani tak grubego, ktoryby nie miał oſobliwego ſtarania o dobrem ćwiczeniu młodych ludzi. Przeto też y mieyſca oſobliwe na to poſtanawiali, do ktorychby ſię dla nauki młodzi ludzie ſchadzali: y Miſtrze przekładali, ktorzyby dobre nauki poda-

dawali, a ten wiek barzo ſliſki, zdrowemi naukami do ludzkości, y do wſzelakiego ſpoſobu poczciwego zycia zaprawowali. Znamienity obyczay, a urząd wielkiey prace pełen. Y dla tego też, ktorzyby ſię tym żywotem nauczycielſtwa bawili, te od prawſy uſtaw, y od wſzelakich Rzeczypoſpolitey powinności wolnemi y oſwobodzonemi mieć chcieli. Zkąd też y to imię Szkoła (*a*) dano, jakoby uprożnienie: daje bowiem Szkoła tym, ktorzy jey ſłużą, wolność od nakładow y żołnierſkich, y wſzytkich innych powinności. Lecz o Szkołach dawnych wiele ludzi ſzeroce piſali. Ktorzy też wiele dawnych w Grecyi Szkoł liczą tak uczniami, y miſtrzami, jako wſzelakich nauk wynalezieniem wielce zacnych. A przed temi jeſzcze w Egiptcie kwitnęły naukami gwiazdarſkiemi Szkoły barzo ſławne. Lecz ze wſzech za nadawnieyſze wſpominają Ebreyſkie: ktore naprzod przy namiecie Moyżeſzowem, a potym przy Kościele Salomonowem krzewiły ſię. Na ktorych mieyſce naſtąpiła Szkoła Chrystusowa: ktory y ſam Miſtrzem nazwan, y ucznie miał wybrane, ktore przy ſobie oſobliwie, nie między mnoſtwem ludzi, ćwiczył. Y o tem wątpić nie trzeba, iż każdy Apoſtoł miał ſwoje ucznie: jako o Pawle Piſmo powieda, że od niego *Titus*

(*a*) Szkoła jeſt ſłowo Greckie, oni mowią *Scholi*. Rozumie ſię prożnowanie, abo pilnowanie.

tus, y *Timotheus*, y Łukaſz Antyocheńſki, oſobliwie okrom zgromadzenia ludu ćwiczeni byli: aby y oni przykładem miſtrza drugich ćwiczyli, naukę niebieſką zachowywali, Zborom podawali, na piśmie zoſtawowali, a potomnym ludziom na wſzytkie wieki rozkrzewiali. Na ktorych to Szkoł mieyſce tak mamy rozumieć, Szkoły Chrześciańſkie naſtąpiły: ktorem oneż rzeczy ſą poruczone, to jeſt, aby w nich młodzieńce ćwiczono, jakoby powinności y około religiey, y gromad ludzkich wypełniali. Bo a jakożby Kościoł Boży był uczon, jakożby zgromadzenia ludzkie były rządzone, kiedyby ludzie nie byli w ſzkołach, ktorzyby podawali drogi przednieyſzych nauk, praw, y nabożeńſtwa? Bo acz niektorzy zacni ludzie ſamym tylko dowcipem przyrodzonym, nie mając w ſobie nauk, z wielką ſławą mądrze ſobie w ſprawach poczynali: wſzakże y to muſimy zeznać, iż żadne przyrodzenie nie jeſt tak oſobne, ktoreby, będąc naukami wyćwiczone, nie miało być oſobnieyſze y znamienitſze. Ono pewna, że w rzeczach trudnych a wątpliwych do nikogo ſię więcey nie uciekają, jako do ludzi ſzkolnych: o ktorych zapewne wiedzą, że y głębſze nauki umieją, y ſtatecznieyſzym a oſtrzeyſzym rozſądkiem wſzytko rozbierają. U ſtarych ludzi widzimy, że Filozofowie y prawa piſali, abo ſtanowili, y wiele rzeczy ukazali, ktore ludzi przez wſzytek czas ży-

wota ich, y we wſzytkich ſprawach z wiela napomionać a przeſtrzegać mogą: przeto ſłuſznie *Socrates* on wielce zacny Filozof powieda, że y Filozofowie, y Krolowie od Boga ſą: nie przeto żeby drudzy ludzie nie od Boga, ktory jeſt wſzytkich rzeczy przyczyną y zrzodłem: ale *Socrates* dwoyrodzay ludzi złączył, ktory jako jeſt na ziemi nayprzednieyſzy, y życiu ludzkiemu napotrzebnieyſzy, tak żaden z nich w ſwem urzędzie nie może ſię dobrze popiſać, okrom oſobliwey pomocy Bożey. A przetoż tak mamy rozumieć, że Filozofowie w Rzeczypoſpolitey jakieś ſwoje oſobne kroleſtwo mają, a na ſtraży prawdy, jakoby poſpolitego dobra, zaſadzeni ſą. Przeto jako na Krole należy mocą ſię obchodzić z onemi, ktorzy z dobrey woli ſwey niechcą być poſłuſzni cnocie: tak Filozofowie czerſtwiey mocy ſerdeczney używają ku przywodzeniu ludzi do wſzelakich rzeczy uczciwych. Niechże tedy Filozofſkie panowanie naprzod idzie przed Kroleſtwem w Rzeczypoſpolitey, a gdzieby ono prze ludzką złość było zaniedbane, toż dopiero niech ſię wynurzy Krolewſka władza. Ale o Krolach było inſze mieyſce mowienia: teraz o Filozofiech a o ſzkolnych ludziach mowimy, ktorzy jako na wſparze rzeczy wſzytkich Boſkich y ludzkich zaſiedli. Aczkolwiek lepak za to poſpolicie mają, że Krolowie y Biſkupowie wyżſzy w rzeczach ludzkich ſtopień trzymają,

ją, a świetnością żywota y bogactwy, by promieńmi, drugie ſtopnie zaćmiają y zaſłaniają: wſzakże jeſli chcemy w tey mierze prawdziwy rozſądek dać, ſzkolny ſtan zaſługami przeciw Rzeczypoſpolitey ſwemi o porownanie z naywyżſzemi ſtany ſpor wieść może. Bo ſzkoły naprzod otwierają zrzodła y przyczyny wſzytkich cnot: na ktorych zaſię jako na fundamenciech poſtanowione ſą te prawa, ktoremi Rzeczpoſpolita bywa rządzona. A przetoż ſami Filozofowie *Plato*, *Ariſtoteles*, y wielu inſzych o Rzeczachpoſpolitych, y o prawach wiele napiſali. A przed temi jeſzcze *Solon* y *Lycurgus* uſtawce praw, a coż inſzego byli, jedno ludzie ſzkolnemi naukami wypolerowani? Bo o Solonie napiſano, że w Egiptcie bawił ſię nauką mądrości: a potym w liczbę ſiedmi Greckich Mędrcow był policzon. A aczbym ja tego nie rzekł, żeby onym uſtawcom praw nie było na wielkiey pomocy doświadczenie wiele rzeczy do uſtawiania praw: a wſzakże to pewna, że prawy onych praw ſok ze źrzodeł Filozofiey wyczerpnęli. Bo ktore prawa od onych źrzodeł odłączone ſą, te nie ſą godne, aby je prawy zwano: gdyż od przyczyny y baczności odſtąpiły, ktora, jakom indzie o tem mowił, duſzą praw właśnie jeſt nazwana. Wyznaymyż to przeto, że rodzicielką naylepſzych praw jeſt Szkoła. Lecz y z ſtrony wiary jeſt pewna rzecz, iż pirwey w ſzkołach wſzytkie-

go probują, niżli do uſzu ludzkich bywa doniesiono. Bo nie może się wſzytko tak dowodnie na kazaniu powiedzieć, ktore do uſzu wſzego mnoſtwa bywają przyſtoſowane, jako na dyſputacyach ſzkolnych w mnoſtwie ludzi uczonych: gdzie wſzytkiego dowodnie jako na złotarſkiey ważce doświadczają. A tak ſzkoły ſą, ktore dawają godne Kaznodzieje Kościołom, ktore ſpoſob nauczania przepiſują, y do nich ſię o radę w rzeczach wątpliwych uciekają. A cożbym miał ono wſpomnać, co zaiſte nie między poſledniey ſze rzeczy ma być liczono? Szkoła dawa nam mowce wymowne, dawa wielkim Panom Poradniki w mowie roſtropne y wdzięczne: dawa Rzeczypoſpolitey ſprawce mądre. Nie będę do tego brał przykładow naſzego wieku, ktorych zaiſte jeſt barzo wiele. Poyrzymy na dawne ſzkolniki, ktorzy też w Rzeczypoſpolitey kwitnęli. Wyznawa *Cicero*, iż jakożkolwiek był wielki *Orator*, lub wymowca, tedy taki był z Akademiey: (*b*) a cokolwiek do Rzeczypoſpolitey przynioſł, to wſzytko od nauczycielow y Miſtrzow przynioſł. Tenże też powieda o Demoſthenie, jako częſto Platona ſłu-

(*b*) Akademia był las nie daleko Athen, tam ſię Plato urodził, y Filozofiey potym uczył: prze co też ucznie jego Akademiki zwano. Ztądże teraz każde takie mieyſce, gdzie Filozofie uczą, Akademią zową.

ſłuchał. Lecz ci wymowce, jako wielkiemi y zacnemi w Rzeczypoſpolitey byli? Sławne jeſt ono ſprzyſiężenie Katyliny w Rzymie, ktorego ſprzyſiężenia on człowiek z Akademiey, będąc Konſulem Rzymſkim, doſzedł, odkrył, y zatłumił: a onę Rzeczpoſpolitą od tyraństwa y zniſzczenia wyzwolił: a to jaśnie okazał, iż częſtokroć rady więcey ważą przeciwko ludziom zarazliwym, niżli broń. Są też wiadome y Demoſtheneſowe rady barzo dobre, ktoremi Rzeczpoſpolita Athenienſka była rządzona. Lecz to w onych Rzeczachpoſpolitych nie nowina, ktore nie tylko ſię ludziom ze ſzkoł rządzić dawały: ale też y tych, ktorzy w ſzkołach uczyli, a żadney ſię ſprawy w Rzeczypoſpolitey nie tykali, do ſpraw używali. Jako o Karneadzie, Krotylauſie y Dyogeneſie, onych zacnych Filozofiech czytamy: ktorzy Athenianie w ſwych wielkich ſprawach Poſłami do Rzymu poſyłali, a u Rzymſkich Panow wielce wdzięcznymi byli. Ztąd ſię nie pomału znaczy, że Rzymianie y Athenianie wiele o ſzkolnych Miſtrzach trzymali, w ktorych ſię towarzyſtwie kochali, a ich poſługı w wielkich ſprawach używali. Wielką chwałę ma ſzkoła, iż y naukę Wiary świętey, y Statutowe wyroki, y wſzytkie ludzkie ſprawy nie proſtych ludzi leda jakimi ſzalami wyważa, ale doſtatecznie, ile rozum ludzki ſproſta, przyczyny y źrzodła wſzytkich rzeczy wynaydować, poſtępek

 wſzy-

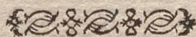
wſzytkiego pilnie obaczać, y koniec upatrować może. Bo krom nauki wiela rzeczy zawikłane przyczyny żadnym ſpoſobem odwikłane, a na jaśnią okazane być nie mogą. Dla tego też ilekroć abo wierze, abo w prawie jakie ſpory bywają, nikogo ſię więcey poſpolicie nie radzą, jedno ſzkoł: one mają władzą jawnie wſzytko rozſędzać: one o wſzytkich rzeczach rozſądek dawają: wedle ich przepiſania y Kaznodzieje uczyć, y Sędziowie ſędzić mają. Nad to, iż ten ſtan za czaſu ludzi ſtarodawnych częſtokroć ſię przeciwił, y mocno zaſtawował złey pożądliwości Krolow, y tych, ktorzy Rzeczypoſpolite rządzą, okazują to Hiſtorye onych czaſow. Bo iż Krolowie mają ſię za ſzczęſliwe, że y nikomu nie ſłużą, y wſzelakich rzeczy doſtatek mają: poſpolicie to bywa, iż nie radzi ſię dawają domownikom, abo przyjaciołom ſwym abo y wſzytkim, ktorzy około nich uſtawicznie bywają. Co ſię jednak częſtokroć trafia nie tak wiele winą Krolow, jako abo łakomſtwem, abo bojaźnią tych, ktorzy ſię naywięcey około nich bawią: ktorzy iż abo urzędow pragną, abo ſię Pana naruſzyć boją, nie radzi co inſzego mawiają, jedno to, co mu rozumieją być wdzięcznego. Przeto wiele na tem Rzeczypoſpolitey należy, aby byli niektorzy, coby o urzędy nie ſtali, coby ſię około Panow nie bawili, a przeto ſię też żądzom ich, ſłowy y piſaniem przeciwić, a wol-

wolnym ludziom (jako powiedają *Diogenes Sinopeus* mowił) rozkazować śmieli, jacy byli u ſtarych ludzi Filozofowie, y ci, co ſię ſzkołami bawili. Kwitnęło za ſtarodawnych czaſow w mowieniu rzeczy ćwiczenie w ſzkołach, dla tego nawięcey poſtanowione, aby napotym, gdyby potrzeba ukazowała, gotowi byli wſzytkie ſprawy żywota ludzkiego abo chwalić, jeſli z cnoty wyſzły: abo ganić, jeſliby wadę jaką w ſobie miały. A to ſię ſzkolnym ludziom za ſpolnym wſzytkich ludzi zezwoleniem godziło. Tak wielka poczciwość naukom była wyrządzana. Lecz zwrocił, niewiem, jako z placu y zawodu onych ſtarych obyczay tych czaſow: ktorych y ſzkoły poſpolicie lekce ważą, y ci, ktorzy ſię naukami bawią, mnimają, że im nic do tego, com powiedział. A tak trzebaby odnowić ſtarodawny ſzkolny zwyczay: a obyczaje dawne przywrocić: abyśmy też y my z nauk te pożytki wzięli, ktore zaſłużyli brać ci, co ſię nimi bawią. A nie tylkoć ci ludzie uczeni pożyteczni ſą Rzeczypoſpolitey, ktorzy ſię u dworu, abo ſprawami Rzeczypoſpolitey bawią, ale też y ci, co w ſzkołach, abo w Kollegiach mieſzkając, nauki wyzwolone rozmnażają. Bo wiele ludzi uczą, y do wſzelakich ſpraw barzo pożytecznemi naukami zaprawują. Przeto też Hiſtorye świadczą, że wiele Hetmanow Filozofowie, y Oratorowie wyuczyli. Z Iſokrateſowey ſzkoły, jako z Tro-

jańſkiegò konia, (c) wyſzło wiele zacnych Panow: z ktorych jedni czaſu pokoju, a drudzy w bitwach byli ſławni. Także z Aryſtotelesowey ſzkoły, okrom inſzych niezliczonych, wyſzedł Alexander Krol Macedońſki, ktory y ſam to ſobie ku wielkiey czci miał, że był wychowańcem nauki y karności Aryſtotelesowey, y Ociec jego Filip, oznaymując przez liſt Aryſtotelesowi, że mu ſię Syn urodził, przydał y to, że ſię radował nie tak dalece z tego, że mu ſię ſyn urodził, jako z tego, że ſię za czaſow Aryſtotelesowych urodził: od ktorego będąc wyćwiczony, byłby godnym tak wielkiego państwa, ktore go czekało. Ale niezliczone ſą przykłady barzo zacnych mężow od ludzi ſzkolnych wyćwiczonych, ktorzy Rzeczpoſpolitą y doma rządzili, y po ſtronach jey bronili. A iż ludzie uczeni nie tylko żywi, ale też y umarli piſmem po ſobie zoſtawionym pożyteczni ſą y Rzeczompoſpolitem, y Wierze świętey, świadczą to ludzi uczonych roty: a owſzem, co jeſt w więtſzem po-

(c) Grekowie gdy nie mogli za dzieſięć lat Trojey dobyć, tym fortelem poſzli. Uczynili konia drewnianego wielkiego, w ktorem ſię ich wiele zawarło: o ktorem puścili ſławę, żeby to za dar Palladzie zoſtawili. Wzięli tego konia Trojanie w miaſto, a Grekowie ſię w nocy z niego wyſypawſzy, drugim Troją otworzyli, y tak ją zburzyli. *Virg. lib. 2. Æneid.*

podziwieniu, nie pomału też pożyteczni ſą do wodzenia woyny, y otrzymania zwycięſtwa. Jako *Cicero* o Lukullusie napiſał, iż nie umiejąc nic w rycerſkich rzeczach jechał z Rzymu na woynę Mithrydatſką: a gdy wſzytkę drogę częścią pytając ludzi w tem biegłych, częścią też Hiſtorye czytając ſtrawił, przyjechał do Azyey, zſtał ſię z niego tak ſprawny Hetman, iż ſam Mithrydat Krol po Alexandrze naywiętſzy, wyznał, że go doznał być lepſzym Hetmanem, niżli ktorego z tych, o ktorych czytał. Tak tedy rozumieymy, że ſzkolny ſtan jeſt nacudnieyſzy, y rzeczom ludzkim naypożytecznieyſzy, ktory nam tak wiele miſtrzow dobrych nauk ſpłodził: z ktorego też tak wiele pożytkow wſzytcy drudzy ſtanowie brać zwykli. A to o jego zacności dla tego powiedam, abychmy tak rozumieli, że ten ſtan wſzelakim ſpoſobem ma być broniony przeciwko przewrotności ſądow, y roſpuſtności ludzi naſzego wieku, ktorzy nic inſzego tak nie pragną, oprocz świetności żywota, a mnoſtwa bogactw y możności: ktorych tylko rzeczy dziś wſzędy pilnują, zaś nauki, y ten wſzytek uczenia ſię, y nauczania warſtat, ludziom podłym zoſtawują.



ROZDZIAŁ II.

Ktorzy mają o ſzkolnych oſobach radzić, y zkąd je opatrować. Tuż też jeſt o imionach Kościelnych.

A tak odprawiwſzy to, mowmy, jaką nagrodą y czcią tak Miſtrzowie, jako uczniowie w naukach mają być zatrzymani. Bo to należy na Biſkupy, y na Sprawce rzeczy ludzkich, aby ſtanu ſzkolnego ze wſzytkiey mocy bronili, a w całości iy zachowali. Co im łacno będzie uczynić, jeſli y ſtudentom, nie mającym na naukę nakładu, potrzeby, y nauczycielom ſłuſzną zapłatę obmyſlą. Widzimy, że na każdy dzień barzo wielki koſzt idzie na rozmaity ſprzęt, na koſztowne budowanie, na wydworne potrawy, y na inſze rzeczy niepotrzebne. Czemuż tedy nie może być nalezion jaki ſpoſob potrzebnych koſztow, ktore nie mogą być nigdzie indzie potrzebniey obrocone, jako na podpomaganie ſzkoł. Bo jeſli pożytku ſzukać chcemy, zaiſte niemaſz nad ten więtſzego, ktory z ſzkoł przychodzi do Religiey, y do Rzeczypoſpolitey. A jeſli czemby to wykonać, to jeſt, nakładu ſzukamy, zaprawdę ci to naylepiey uczynić mogą, ktorzy w hoyności y w bogactwa Kościelne obfitują. Wieleby potrzeb ſtudentow opatrzyć możono z dochodow klaſztornych: w ktorych gdyż częſtokroć nie wiele Mnichow mie-

mieſzka, a dochody ſą barzo wielkie, należy to na Rzeczpoſpolitą, oſzacowawſzy dochody, poſtanowić, jako wiele każdy Klaſztor ſtudentow ma chować. Ktorzy ſtudenci aboby byli poſyłani do Akademii, aboby ſię w tychże Klaſztorzech uczyli u Miſtrzow na to najętych. Mogliby też Pſalmy w Kościele na przemiany ſpiewać, abo inſze powinności czynić. A ci zaſię na potym na potrzebę Kościelną, abo Rzeczypoſpolitey poſługi ſwe obrocić mogą. Tożby też mogło być poſtanowiono o tych, ktorzy mają wielkie dochody Kościelne, aby też y oni udzielali nieco ſtudentom. Ale niewiem, ktoby lepiey mogł u nas potrzeby ſtudentow opatrzyć, jako ci, ktorzy rozdawanie duchownych urzędow w ſwey mocy mają. Ktorych urzędow dochody, że dla ludzi naukami ſię bawiących przodkowie naſi uſtawili, łacno każdy obaczyć może, kto przezwiſka beneficyi przy ich tomiech u ſiebie uważy. Bo je zową Prepoſitami (po proſtu Proboſzczami) Szkolaſtykami, Kantormi, Kanonikami. Ci wſzytcy wedle naſzego obyczaju od ſtarania o duſze wolni ſą. Coż tedy za urząd ich jeſt, co za powinność? Boć to nie podobna, aby ci, ktorzy te *beneficia* fundowali, mieli tak wiele dochodow ludziom prożnującym nadawać: abo te imiona Kſiężey bez przyczyny zdziać: abo żeby te urzędy prożne za igry, a za ſłowa mieli. Bo a coż to jeſt, zwać kogo Szkola-

laſtykiem, ktory żadnego urzędu ſzkolnego nie wykonywa? azaż to nie wſzytko za jedno, jako kiedybyś też Murzyna białym: a ſlepego widzącym nazwał? Ktemu też obrzędy Kościelne obchodzić, y pewnych godzin modlitwy, ktore *Canonicæ præces* zową, mowić, nie może być właśnie Kanonikow abo Szkolaſtykow urzędem nazwano. Bo co jeſt rzecz poſpolita, abo przyzwoita wſzytkiey Kſiężey, to tylko niektorym właſną być nie może. Jakoż tedy one urzędy mają być nazwane? abo jakim ſpoſobem od inſzych rzeczy mają być odłączone? Ja zaiſte acz żadney pewney o tem wiadomości z Hiſtoryi ſtarodawnych nie mam: wſzakże to, co mi ſię na domyſł zda, mam za to nie z drogi powiem: wſzakże drudzy niech o tem rozſądek dawają. Bo y ſame przezwiſka podawają mi do tego drogę, abych Kanonikami zwał tych, ktorzyby ſię w Kanoniech, to jeſt, w naukach Bibliey naywięcey ćwiczyli, a z nich y ſpor o wiarę wykładali, y Heretyctwa hamowali. Bo ponieważ, jako jeſt ſtara Euripidowa powieść, jeden człowiek nie może wſzytkiego obaczyć: a doſyć mają prace Plebanowie mając ſtaranie o duſzach ludzkich, ucząc ludzi, Sakramentami Kościelnemi poſługując: przeto za to mieli przodkowie naſi, żeby to z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, y z poczciwością Kościelną było, taki ſtan uſtawić, ktoryby napilnieyſze ſtaranie miał, jakoby ſię Piſma św. uczył,

uczył, wſzytkie ſpory rozeznawał y rozſądzał, a wiary prawdziwey ſłowem Bożym jako mieczem bronił. Ktemu, ponieważ Kościoły miały przyłączone do ſiebie ſzkoły dla młodzieńcow, przeto chcieli do tego ſtanu Kanoniczego przydać Szkolaſtyki: nie ony, ktorzyby on lekki urząd, obierania ſzkolnych miſtrzow wykonawſzy, potymby dali pokoy, a prace ſię chronili (bo a ktożby y nanikczemnieyſzy tego nie uczynił?) ale ktorzyby nauk ſtudenſkich pewnych czaſow ſami doglądali: a miſtrzom ſzkolnym abo nauczaniem, abo dyſputowaniem, abo języka y piſma Łacińſkiego ćwiczeniem pomagali. Przydano też Kantory, ktorzyby młodzieńce w nauce Muzyki, y w inſzych naukach Mathematyckich ćwiczyli: a ſtarali ſię, aby czaſu ſprawowania świętych obrzędow, chwały Boga nieśmiertelnego, y wielkich ludzi ſławne dzielności wyſpiewywano: a takby głoſow obracaniem ſerca ludzkie jakoby ku naſladowaniu nadymano. Bo nam tak wiarę chcieli Przodkowie zalecać: nie tylko ſłowy nauczających, ceremoniami y obrzędami zwierzchnemi, ale też głoſow nachylaniem, w ktoremby uſzy, jakoby wielkich rzeczy ſłuchaniem ſpracowane odpoczywały. Archidyakonow urząd znamienity jeſt, y aż do naſzych czaſow jeſt w używaniu: bo oni ſą dozorcami obyczajow, nauki, y wſzytkich obrzędow Kościelnych. A przetoż też prawem obwarowano, aby żaden

den tego urzędu nie trzymał, jedno ten, ktoryby od szkoł jawne świadectwo o nauce y cnocie miał. Ale tego trzeba pilnie patrzyć, aby kto kupiwszy za pieniądze tytuły, a nauki żadney w sobie nie mając, nie łapał abo tego, abo ktorego inszego dostojeństwa. Zaprawdę niechby nikomu tego urzędu nie poruczano, jedno temu, ktoryby powagą, nauką, doświadczeniem rzeczy, y zwierzchnością przed inszemi wiele miał. Dziekanowie (co widzę u nas w obyczaju jest) są miasto Pasterzow, a w niektorych Kościelech mają staranie o duszach ludzkich. Proboszczowie mnimam, że byli szafarze, a onych rzeczy sprawcy, ktoreby Kanoniki od nauk odrywać mogły. Kustoszowie coby zacz byli, samo przezwisko ich okazuje, ktorzy skarby Kościelne, to jest, rzeczy na potrzeby ubogich, abo Księżey, abo y drugich osob Kościelnych naznaczone chowali, a nimi szafowali. Powiedziałem już zdanie moje o dostojeństwach, abo urzędziech Kościelnych, a ile baczę, snać niesprosne, ani też od rzeczy, y od samych przezwisk rożne. Żaden mię zaiste na to nie namowi, aby przodkowie nasi, ktorzy te dostojeństwa nadali, a ktorzy ten stan y zapłatą, y czcią wielką ozdobili, tak chcieli mieć, żeby ci, ktorzyby na te dostojeństwa byli wzięci, mieli prożnować a nic nie robić: ale radszey, aby robili, a insze nauką y godnością przechodzili. Ponieważ tedy wszytcy Kano-

ni-

nicy y od tey powinności, ktora jeſt Plebanow właſna, to jeſt, od prac o duſzach (wyjąwſzy podobno Dziekany) wolni ſą, y od drugiey Kſiężey modlitwami zwyczaynemi, y offiarami nie ſą namniey rożni, a nie godzi ſię im prożnować jakoby trądom, jakoż je tedy inaczey wykładać będziemy? ktoryż będzie urząd ich, jeſli nie ten, jakom powiedział? Kogoż tedy na te Duchowne doſtojeńſtwa, świętemu Kościoła Bożego pożytkowi naznaczone, radſzey obierać mają, jedno ludzi uczone: ktorzyby y chcieli, y mogli on wſzytek urząd nauczania, rzeczy wątpliwe wykładania, a odſzczepieńſtw wykorzenienia na ſobie przyſtoynie noſić? Byli niektorzy przeſzłego wieku, ktorzy co naprzednieyſze *beneficia* ſamey ſlachcie za przywileymi aż z Rzymu otrzymanemi przyſądzali. Byli też y ci, ktorzy u nas, to jeſt, w pośrzodku Polſki Klaſztory ludziom obcego narodu przywłaſzczali. Było też y to za naſzey pamięci, że bogate Opactwa w moc ſlacheckiego ſtanu przychodziły. A tym czaſem ktoby o ludziach uczonych oſobliwe ſtaranie miał, nie był żaden. Byli, jeſli ſię nie mylę, Biſkupi naſi wedle praw powinni, aby do każdego takiego zgromadzenia Kſiężey po dwa Doktory dawali. Zaś naleźli ſię ci, ktorzy Synod zebrawſzy uczynili Biſkupy od tey powinności wolne: a miaſto dwu Doktorow tylko jednego napiſać kazali. O mierziona ſprawo!

ża-

żaden w tem zgromadzeniu nie siedział, ktoryby ludzi uczonych rzecz forytować, a tey się ustawie zastawić chciał. Cożeście w ten czas czynili kochankowie nauk, ktorzy macie zwierzchność? coście za nagrodę czynili mistrzom waszym, ktorym zacności uwłaczano, gdy ona dwojaka liczba, ze wszytkiey liczby namnieysza wniwecz się obracała? Wyście milczeli: ano y między pospolstwem nayduią się ci, ktorzy zacności nauk bronią: y między niewolniki bywaią, ktorzy rozgniewanym Panom wolnie odmawiaią. Czyli snać na on czas takie czasy były, iż wszytko na jednego wolą zdawać musiano, przeciw ktoremu żaden bez karania nie mogł mowić? Dobrzeć: już ci te czasy minęły. Nuż tedy wy, ktorzy się naukami bawicie, ktorzy zwierzchność macie, poyrzycie sami na się: radźcie z Biskupy o zacności nauk: poprawcie oney ustawy: a iżby miasto jednego Doktora już nie dwa, ale całe ludzi uczonych gromady były przekładane, o to się mocnie zastawiaycie. Co jesliby ktorzy byli, coby chcieli żeby tego nie ruszano, aby z odmiany nie urosło jakie zamieszanie: ci niechayby to u siebie pilnie uważali, jesli się tego więcey maią bać, czyli tego żałować, gdy wiela ludzi osobne rozumy z niejakiey rospaczy, abo raczey z niedostatku potrzeb niszczeją. A ktemu niechayby to u siebie rozmyslali, iż w tak wielkiey liczbie ludzi beneficyami Kościelnemi

mi ozdobionych, żaden nie był u nas, ktoryby chciał na *Concilium* (*d*) być, gdy ſię dla wiary świętey ſpraw y potrzeb, mało nie wſzytek świat nie dawno na nie zjeżdżał. A coż mnimamy być przyczyną tego? jedno to, iż jedni ſię do tey ſprawy nie godzili, drudzy urzędow, na ktorych ſię prożnuje, używać woleli, niżli ſię w ſprawy pracowite wdawać? A kogo to nie boli, iż niektorych zacnych ludzi nauka, ktorą obdarzeni ſą, dla tey prożnującey wolności pożytkow ſobie właśnie należących nie bierze? Ta tedy rzecz, jeſli kiedy, tedy naywięcey teraz zda ſię być barzo potrzebna, aby y na ludzi uczone więtſze baczenie miano, y beneficia aby już onym, ktorzyby iym zdołali, dawano. Nie boję ſię, aby kto o mnie nie rozumiał, żebym ſię abo w nowinach kochając, abo waśń na kogo mając to radził. Gdybym o rzeczach nieznacznych a wątpliwych mowił, ſłuſzniebym mogł być w ktorem z tych wyſtępkow podeyrzanym: ale iż o rzeczach jawnych a każdemu wiadomych mowię, dla czegożby mię kto miał ſztrofować? Złe obyczaje w Kościelne jawne przed oczy każdemu przekładam, y ſpoſob zwrocenia na drogę ukazuję. Ktora jeſli ſię komu nie podo-

(*d*) Mowi o Concilium Trydentſkim, na ktorym prezydował Hozyuſz Polak, y na oſtatnich Seſſyach wyſłani z Polſki Ablegaci znaydowali ſię, znać, że pierwey ta Księga wydana, nim Concilium Trydentſkie zakończone.

doba, dziwy będą, jesli się mu ktora inna spodoba. Ja zaprawdę anim się spodziewał, anim tego pragnął, żebych mogł lepszą wymyslić. Znam niektore, co wdawszy się pilnie w nauki, ale gdy się nalepiey rozbiegli, dali się oderwać do inszych spraw, zkądby jaki pożytek mieli. Ktorzy gdyby byli widzieli, że na dobre nauki jakie słuszne a przystoyne baczenie w Kościele mają: zaprawdę y zostaliby byli przy tem, na co się byli udali, y mogliby byli jakiego w naukach stopnia dostąpić. Ktoż tedy nie baczy tego, że sama rzecz tego potrzebuje, aby były wrocone Kościołom ozdoby ich? Dosyć ci się już tym prożnym a śmiesznym bez samey rzeczy przezwiskom folgowało: dosyć Rzeczpospolita y Kościoł w pośmiewisku byli. Czas już, aby wżdy kiedy rzeczy przezwiskom swojem były wrocone: niech będą poprawione przeszłego czasu omyłki: dostojeństwa Kościelne niech będą dawane tym, ktorzyby im byli ku poczciwości. Boć się tak rzecz sama w sobie ma, tak prawda, ktorey ja sobie, chociaby wszytcy przeciwko niey mowili, wydrzeć nie dam: że wszytkie one grunty y majętności ludziom uczonym należą. Ktore jesli kto okrom nich posiędzie, niech wie, że rzecz cudzą niesprawiedliwie posiada. W starodawnych Rzymskich prawach napisano, iż ktoby rzecz świętą, abo Kościołowi należącą ukradł y wydarł, niech będzie jako mężoboyca. Kradną a wydzie-

dzierają wſzytcy, ktorży na inſzą drogę, niżli na drogę cnoty, abo nauki naſtąpiwſzy, na dobra Kościelne targają ſię: ktorzy je na co inſzego, niżli na święte potrzeby, obracają. Nie trzebać ludziom uczonym na te majętności przywilejow: ani zwierzchności Rzymſkich. Urzędy y ſame przezwiſka takich beneficyi, ktorych nikt dobrze okrom ludzi uczonych ſprawować nie może, ſtoją za wſzytkie przywileje. Ktore tak ſię w te doſtojeńſtwa wlepiły, iż ſkoro ktore doſtojeńſtwo pomieniſz, wneteś już zarazem w ſercu człowieka myſlącego wyrozumienie y złączenie jego wyraził. A dziwna jeſt nieobaczność tych, ktorzy zgwałciwſzy takowe przywileje, dopuścili przezwiſkom cało zoſtać, zaiſte abo im nieſprawiedliwość ma być przyczytana, iż rzecz od przezwiſka oderwali: abo przodkom naſzym głupſtwo, iż rzeczom przezwiſka namniey nieprzyſtoyne dali. Ale byłci ten czas, kiedy y te przezwiſka z rzeczą ſię zgadzały, y te *beneficia* ludziom uczonym dawano dla obchodzenia powinności. Potym naſtały czaſy, gdy Biſkupowie, y ci, ktorzy w ſwey mocy *beneficia* mają, więcey ſię poczęli kochać w tych, coby im ku myſli mowili: coby z nimi ſpolnie jadali, pijali, igrali, coby im zwodzili, a nierządney pożądliwości ich ſługami byli: ktorzyby umieli rozmnażać bogactwa, y rozſzerzać możność: ktorzyby im byli krewni, ktorzyby im abo w gamracy-

 ach

ach, abo w czem inſzym towarzyſzmi y ſługami byli. Y tym ſię zſtało, że z majętności ſtarodawnych, a prawie jakoby dziedzicznych ludzie uczeni zrzuceni ſą: a na mieyſce ich dano ludzi, jakom powiedział, Kościołowi nie pożyteczne, ale rzeczom ich y podawcom barzo pożyteczne. A jako ſzarańcza na doyrzałe zboża przylata, a ono, co ludziom nagotowano, pożyra: takci też y ci wlecieli w zboża Kościelne, a te majętności, ktore wedle ſtarodawnych uſtaw dla nauczania y uſługowania wiary świętey było poświęcono, co oni pożądliwości w niewolą oddali. Lecz to niewolſtwo nie na wieki trwać będzie. Bo Jan Swięty, on tajemnić Bożych wykładacz, jeprorokował, (e) iż ſzarańcza nic więcey jedno pięć mieſięcy (przez co abo jaki pewny czas, abo znaczną odmianę rozumie) narodowi ludzkiemu ſzkodzić miała. Trzeba tedy Boga proſić, aby on zmiłowawſzy ſię nad Kościołem ſwym, y nad rzeczami ludzkimi, kazał przeminąć tym piąci mieſiącom: a on ſzoſty, ktoregoby kroleſtwo ſzarańcze zginęło, wſzytkim dobrym wielce pożądany z nieba ſpuścić raczył: aby Biſkupom, y tym, ktorzy Kościołow rząd w ſwey mocy mają, dał tę chęć, żeby ludziom uczonym do majętności ich przychodzić dopuſzczali, nie dwiema, jako uſtawili, aleby mogło być y wſzytkim tym, ktorzy nauką ſwą ludziom y Kościołowi po-

(e) Apoc. 9. v. 5. & 10.

pożyteczni być mogą. Tym ſpoſobem ſzkoły będą naprawione: rozumy młodych ludzi będą pobudzone: każdy ſtudent opuściwſzy cudze ſprawy, będzie ſię do prawdziwey z nauki chwały garnąć: a ſtare przezwiſka nową rzeczom obliczność przynioſą. Będą ci, ktorzy około ćwiczenia młodziencov, około Hiſtoryi piſania, praw poprawowania,, a między nauki w wodzenia, wiary świętey uczenia y bronienia pracować zproſtają, Y ſpełni ſię ono, czego ſię *Poeta* dawno ſpodziewał, gdzie tak śpiewa: (*f*)

Ultima Cumæi venit jam carminis ætas:
Magnus ab integro ſeclorum naſcitur ordo,
Jam redit & virgo, redeunt Saturnia regna:
Jam nova progenies cœlo demittitur alto. to jeſt:
Oſtatny wiek już przyſzedł, o ktorem piſała
Sybilla ona mądra Kumeyſka znać dała:
Wielki ſię już porządek wiekow znowu rodzi,
Saturnus ſwe Kroleſtwa ſpokoyne nam płodzi.
Zjawiła ſię cna Panna, ktora ſyna ſwego
Urodziła, jenż ſpuſzczon z nieba wyſokiego.

Tylko wy, ktorzy ſprawy ludzkie rządzicie, życzcie aby ludzie uczeni w uczciwości byli: bądźcie życzliwi rozumowi y dowcipowi: to jeſt, ſławie Kościelney, y pożytkom Rzeczypoſpolitey. Waſzci to właſny urząd, aby tak ſzkoły były poſtanowione, aby tak młodzieńcy byli ćwiczeni, jakoby oni rodzicow y przyjacioł ſwych żądzy, a Rzeczypoſpo-

---

(*f*) Virgil. Eclog. 4.

ſpolitey y Kościelnemu oczekawaniu doſtatecznіey y obficiey niekiedy doſyć uczynili. Wy z tey powinności liczbę przed nawyżſzym Sędzią dać macie, karanie też, jeſli w tem niedbale poſtąpicie, ſłuſzne odnieſiecie. Macie tedy o to ſtaranie czynić, aby miſtrzom ſłuſzne zapłaty były naznaczone; tak żeby oni nie muſieli ſobie pożywienia takiemi ſpoſoby ſzukać, ktoreby ich od nauk odrywały. Ktemu też, aby y miſtrzowie, y uczniowie jakiemi pożytkami do nauk byli przywabiani. Bo to czaſem bywa, iż niektorzy jeſliby abo pożytkow jakich nie mieli, abo ſię też nadzieją nagrody, abo doſtoyności jakiey nie cieſzyli, rzadko do czego zacnego bywają pobudzeni. Trzeba ſię tedy o to ſtarać, aby od tego czaſu urzędy Kościelne ſamym tylko uczonym były dawane. Nigdy okrom oſobliwego gryzienia na ten nieporządek patrzyć nie mogę, gdy widzę, ano miſtrze ſzkolne prawie za nic mają; ktoreby jednak w tey uczciwości winni mieć, jako lekarze, prawniki, y inſze Rzeczypoſpolitey dobrze zaſłużone. Nie mnieyſzą pracę ma nauczyciel ſzkolny, niżli ktory z tych: pożytek z nich rowny, albo więtſzy. A jeſli bez tych Rzeczpoſpolita nie może być, a jako bez onych będzie, ktorzy ſtaranie mają o pomnażaniu nauk: z ktorych wiele barzo wielkich pożytkow do Rzeczypoſpolitey, y do Kościoła przychodzi? Wſzakże aby ktorzy miſtrzowie nie domagali ſię łakomie urzędu

du tego, ktoremuby nie ſproſtali: przeto byłaby to rzecz barzo pożyteczna, y do oſtrożności barzo potrzebna (jako ſłyſzę zachowuje ſię w ſzkołach Włoſkich) aby żadnemu urzędowi pewnego a wieczyſtego myta nie ſtanowiono: aby ten, ktoby na onym urzędzie był, jakim takim będąc, oney wſzytkiey zapłaty nie brał: ale jako kto ucząc urzędowi ſwemu doſyć będzie czynił, tak mu też mnieyſzą, abo więtſzą zapłatę niech dawają. Coby zaprawdę w każdem urzędzie tak świetſkiem, jako y duchownem miało być zachowano.

ROZDZIAŁ III.

Spoſob poſtanowienia Szkoł.

O porządnem poſtanowieniu ſzkoł wiele znamienicie ludzie uczeni na piſmie podali: czego mi tu ſzeroce wypiſować nie trzeba. Napirwſze ſtaranie ma być o nauczycielach, y o uczniach: aby oni za ſpolnym wſzytkich zezwoleniem, do nauczania godni, y ci do przywykania ſpoſobni obierani byli: aby jeſliby ſię ktorzy do tego oboyga zgodzili, nie byli jako oſieł do lutnie przyſtawieni. (g) Co widamy, że ſię przydawa tym, ktorzy nie mając przyrodzenia po temu, do ſzkoł bywają po-

(g) Łacińſka przypowieść *Aſinus ad lyram*, gdy ſię kto prze nikczemność do rzeczy zacney nie godzi.

posyłani: zkąd potym rodzą się, abo wychodzą oni ludzie nikczemni, ktorzy potym zostawszy duchownymi, bywają Kościołowi y uciążeniem, y zelżywością. Przebrawszy rozumy do tego godne, niechby o tem było staranie, aby studenci przećwiczywszy się w pirwszych trzech naukach *Grammatyki*, *Dialektyki*, y *Retoryki*, każdy wdał się w tę naukę, ktoreyby się naywięcey uczył, y w niey się ćwiczył. Bo w szkole y Filozofiey, y inszych nauk trzeba uczyć, a napirwey językow, bez ktorych y nauki Chrystusowey, y inszych nauk ludziom potrzebnych nie może się żaden dobrze wyuczyć. Trzeba się też ćwiczyć w pisaniu, dysputacye y deklamacye sprawować, o ktorych rzeczach ludzie uczeni wiele nauk na piśmie podali. Nie dawno też Symon *Maricius* z Pilzna nasz Polak dosyć mądrze y ochędożnie o tem dwoje Księgi napisał: a wszytek początek szkoł, postanowienie, y sposob z wielką pilnością wynalazł, y na piśmie pokazał. Do drugiego ćwiczenia szkolnego zda się że trzeba przyłączyć sądy: aby się też w sądziech ćwiczyli, o czymeśmy nieco w Filalecie (*h*) powiedzieli. A naywięcey o to się trzeba starać, aby sprosne grubiaństwo, a pisma płonne y nikczemne, dysputacye prożne y nie pożyteczne były z szkoł wyrzucone.

Są

(*h*) *Philalethes* jakośmy y wyżey przypisali, wykłada się miłownik prawdy. Tak nasz Frycz nazwał swoję jednę Oracyą.

Są ci, ktorzy fraſzkami a niepotrzebnemi łapaczkami wiele czaſu ſtrawili, więc ſię też ſpierają, chcąc aby tak młodź uczono:

Vel quia nil rectum, niſi quod placuit ſibi ducunt: Vel quia turpe putant parere minoribus, & quæ Imberbes didicere, ſenes perdenda fateri. to jeſt:
Abo że nic za dobrą rzecz nie policzają,
Chyba ono, w czem ſami ſobie ſię kochają:
Abo że im wſtyd nie da, by młodſzych ſłuchali,
Co bez wąſa nawykli, aby precz miotali.

Lecz ſłuſzna rzecz, aby tacy więtſze baczenie mieli na Rzeczpoſpolitą, niżli na ſwą exiſtimacyą. Widzimy, że mowa, ktorey w ſzkołach używają, nie dawno była nieczyſta, y plugawa: a nie miała tey ozdoby, ktoraby ſię do ſpraw zgodzić mogła. Wiele też w nich rzeczy takich uczono, ktore nie nam, ale ktorey inſzey nieznajomey krainie świata ſłużyli. A ponieważ wiele ludzi mądrych ukazali drogi y ſpoſoby dobrego nauczania młodych ludzi, przetoby trzeba ich rady ſłuchać: czego my teraz wyliczać zaniechamy.

ROZDZIAŁ IV.

Napominanie do ludzi ſzkolnych, y do tych, ktorzy ludzkie rzeczy rządzą.

Naſze zaiſte na ten czas przedſięwzięcie było, abychmy do przywrocenia tak zacney

rzeczy, ony ktorzy to w ſwey mocy mają, namowili: a przytym też ludzi uczone przeſtrzegli, aby tego ſtanu, ktorem ſię bawią przyſtoynie, pilni byli, a pięknemi tytuły ludzi dla nabywania doſtoyności nie oſzukawali. Stara ono między ludźmi przypowieść, że poczciwość chowa nauki. (*i*) Co ſię zda być o obyczajach ludzkich rzeczono: ktorzy chcą w tych naukach przodek mieć, ktoremiby jakich doſtoyności doſtąpić mogli. Ale dobry człowiek ten ſobie kres ma zamierzyć: aby nauki ſwojey używać mogł ku ſłużbie Bożey, y ludzkiey. Lecz jeſli ktorzy uczą ſię nauk w ten ſpoſob, aby czci y zacności, abo urzędow jakich doſtąpili: ci koniecznie ſtarać ſię o to mają, aby tych urzędow godni byli, a iżby więcey chcieli być uczonymi, niżliby ſię zdali. Bo żadna rzecz ubarwiona nie może być trwała. A dziwnie ſię dawają ludziom w pośmiech, ktorzy by oſłowie (*k*) Kumańſcy (wedle ſtarey baśni) gdy z nich cudzą ſkorę zedrą, w ſwojey ſię okazać muſzą. A tak byłoby to z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, aby żadnemu urzędow uczonym należących nie dawano, jedno ktorzyby jaki znak nauki ſwey okazali, a ſiebie y nauki ſwe ludziom uczonym zalecili: ktore iście

---

(*i*) Cicero in Tuſcul. quæſtion. Honos alit artes.

(*k*) Oſieł u Kumanow uczynił ſię był Lwem, włożywſzy ſkorę lwią na ſię, ſtraſzył ludzi, aż go poznano po uſzu. Ztąd przeto oſłem Kumańſkim onego zową, gdy ſię kto głupi za mądrego popiſuje. *Eraſm. in Chil.*

iście trzeba obrać, aby byli jako Sędziowie y pospolici ludzi uczonych dozorcy. Bo tym sposobem y osłowie Kumańscy nie leda jako nas oszukają: y ludzie prawdziwie naukami się bawiący w powinney czci nie będą oszukani. Ktorych czci, abo y urzędow, chociaby się żadnemu nie dostało używać, wszakże to przedsię prawdziwym cnoty miłownikom należy, nie wątleć, nie psować się dla złych czasow, a więcey się kochać w piękności cnoty, y w pracach, niżli w zapłatach: pamiętając także na dawne a wielce sławne ludzi e, ktorzy się Kościołowi y Rzeczypośp. dobrze przysługować nie przestawali, chocia im za to urzędow żadnych nie dawano, y pospolstwo srodze niewdzięczne tego było, a na dobrodzieystwo ich nie pamiętało. Znosili oni przedsię niewdzięcznego ludu niechęć, a przekładali nad nię miłość, ktorą oyczyznie winni byli. A tak miłownicy nauk, chociaby też żadnemi dostojeństwy nie byli obdarzeni, niech wiedzą, że rzecz Bogu barzo wdzięczną czynią, gdy się abo Religiey, abo zgromadzeniu ludzi dobrze przysługują. Zadney rzeczy więcey nie ma pragnąć człowiek Chrześciański, jedno mieć onego, coby się dziwował, abo przypatrzał jego sprawom, a chwalił je, ktory potym zapłatę słuszną ma dać: a to, czego niewdzięczność ludzka zaniedba, obficie nagrodzić: co ma być więcey ważono, niż wszytkie nagrody y dostojeństwa, ktore jedno człowieka na świecie

cie potkać mogą. A przedſię w tem czaſie niech ſobie rozmyſlają Biſkupi y inſi Przełożeni, że mają dać liczbę Bogu ze złego duchownych doſtojeńſtw rozdawania. Bo rzeczy na święte potrzeby oddane na świetſkie potrzeby obrocili, a poddali je pod ſwoje pożytki, y pod ſwoje żądze. Podatki, dyſpenſacye, łaſki, ligi, krewność y herby w doſtoyności duchowne wlazły: ktorzy nic nie radzą o wierze y potrzebach Kościelnych, ci przednieyſze mieyſca zaſiedli: zaś uczycielowie godnych y ſłuſznych nagrod, a uczniowie żadnych nie mają. Przeto też nauki oziębły, rozumy oſobne, ktoreby ku czemu dobremu (jako mowią) przyiść mogły, zwątpiwſzy o ſobie, biorą ſię źa te nauki, z ktorychby pożytek jaki mieć mogli: a ludzie nieumiejący piſma, trzymają urzędy ludziom uczonym należące, a jako trądowie nad cudzą paſzą proźnujący ſiedzą. Żtądże to bywa, iż gdy nauczeni ludzie doſtojeńſtw ſobie należących nie mają, a ci co doſtojeńſtwa mają, niedbają o to, aby byli uczonemi, tedy wiela, a bez mała przednieyſzych powinności, od oboyga ſtanu ludzi, y Rzeczypoſpolita, y Kościoł potrzebuje. Prawa na wielu mieyſcach poprawy potrzebują: ktore zaprawdę ku zacności ſwey przywrocone być nie mogą, jedno od tych ludzi, ktorzy w nich biegłość mają, aby z rzeczy jeſzcze w naukę nie obroconych, naukę uczynić mogli. Bo co ſię dotycze wiary, jeſli kto mnima,

ma, aby bez umiejętności wiela nauk mogła być obroniona, ten niech pewnie wie, że w wielkiem a ſzkodliwem błędzie mieſzka, z ktorego jako łacno w rozmaite złości upaść, wiele ich tego ſami doznawſzy dobrze wiedzą.

Zamknienie tych wſzytkich Kſiąg.

To śmy mieli, cobychmy o Szkole napiſali, y owſzem o wſzytkiey Rzeczypoſpolitey, to jeſt o ſpolnem ludzkiem ſtowarzyſzeniu: ktore, jako naywyżſi Filozofowie powiedają, naywięcey z przyjaźną chęcią bywa jednane, pomnażane y w całości zachowane. Bo ta jeſt prawidłem a jakoby prawem, ktora złe chęci kiełzna: bo ſię żaden nie gniewa na onego, ktoremu z ſerca wſzytkiego dobrego życzy: ani idzie jego rzeczy wydzierać: y żadney ſię rzeczy nieprzyſtoyney przeciwko niemu nie dopuſzcza. A ſprzyjaźna chęć aby była trwała y mocna, trzeba żeby ſię opierała o korzeń wiadomości y przyzwyczajenia rzeczy uczciwych. Chwieją ſię bowiem wſzytkie rzeczy ludzkie, ktore na tych fundamenciech nie ſą poſtanowione. Ale iż tak wielka jeſt przyrodzenia ludzkiego wątłość, iż onę prawdziwą ſprzyjaźność częſtokroć dla leda przyczynki dopuſzczamy ſobie wydrzeć, abo zwątlić: przeto prawa na to ſą uſtawione, aby nimi nieſpokoyne namiętności były hamowane: a ona ſprzyjaźność, towarzyſtwa ludzkie-

kiego związka była naprawowana: winni aby byli karani, a dobrzy nagrodami pocieszani. Z ludźmi też postronnymi, z ktoremi ani praw spolnych nie mamy, ani Sędziow, jesli się inaczey pojednać nie możemy, tedy dla tego są woyny ustawione: ktore nie mogą być sprawiedliwe, jesliby wprzod nie były przystoynie przez upominanie się swego opowiedziane. A tak ponieważeśmy już te rzeczy przełożyli, ktore y do obyczajow, na wiadomości y na ćwiczeniu w uczciwych rzeczach zasadzonych, y do praw wszelakich, y do sprawiedliwego walczenia należą: przeto ten wszytek spis kończemy. W ktorem jesli się komu zdamy być abo przydłużsi, abo krotcy: ten niech wie, iż tak barzo ludzkie dowcipy są rożne, że iym wszytkim nie może jeden nigdy dosyć uczynić. Sama tey rzeczy, o ktorejeśmy to pisali, wielkość, a dowcipu naszego mdłość, y niesposobne zdrowie, ktemu też starania y sprawy rozmaite, wielką chęci y pilności mey przyniosły trudność, żem wszytko nie tak, jakoby trzeba, wyprawił. Wszakże jednak to wszytko takeśmy wyprawowali, żeśmy w każdey rzeczy do cnoty, aby na nię nawiętszy wzgląd miano, ukazali. W tem jesliśmy co wystąpili, tedyśmy to z wielkiego na cnotę zapatrzania uczynili. Ktorey cnoty, wiem, żem nie tak jako przystoi, wysławił: alec zaiste sama przez się taka jest, iż gdyby się jey prawie przypatrzono, a ona moc swą okazała, dziwnieby ser-

ſerca ludzkie ku miłowaniu ſiebie poruſzyła: nie trzebaby praw, ani uſtaw, ani żadney prace około roſkazowania y zakazowania. Nie byłoby żadnego mieyſca zazdrości, waśni, łakomſtwu, niepowściągliwem pożądliwościom ani łakomemu łapaniu urzędow, ani nieukroconem chęciom. Sama cnota, jako niejaki Duch Boży, miarkowałaby złe żądze, y wſzytkie ſprawy obracałaby do panowania ſtatecznego rozumu: pożądliwościby ſproſne hamowała: nikomuby podeścia nie myſliła: ni pod kimby dołow nie kopała: na ſwemby acz na małe, przeſtawała, nikomuby gwałtu nie działała: krwiby człowieczey folgowała: ozdoby y życzliwościby dobrym naukom ſzukała: ſławy a podchlebſtwaby od ludzi gardziła: rzeczyby prawdziwych, proſtych a otworzyſtych naſladowała: a zaś fałſzywych, a ubarwionychby nie nayrzała: zacność, y pożytekby Rzeczypoſpolitey nad ſwoję część, y pożytki przekładała: żal, wzgardę, y nieprzyjaźńby znaſzała: y ſameyby ſię śmierci dla zdrowia Rzeczypoſpolitey, a dla zacności Religiey, choćby ją ſtraſzono, podjąćby ſię nie bała: a gdyby ją już zadawano mężnieby podjąć kazała. Tą cnotą bliſko każdy do Boga przyſtępuje: ktory ją wynalazł, y jeſt jey początkiem y pomnożycielem. Niemoże to być, aby on ſprawca, jakoby ſię kolwiek rzeczy ludzkie wiodły, nie miał tego chcieć, aby ta jego ſprawa była wielce ważo-

na

na, a wſzytkie inſze rzeczy aby za nic były miane, jeſliby z nią jaki ſpor miały. Tey ſptawie Bożey ani Krol, ani Senat, ani żaden lud nie może ſię poczciwie ſprzeciwić. Tey ktoby chcąc y wiedząc nie był posłuſzen, tenby ſprawce jey Boga ſamego posłuſzen nie był: przyrodzenieby ludzkie z ſiebie zewlokł, a ſrogieyby ſię złości dopuścił. Niechayże tedy będą ważne, ile chcą, bogactwa, zacność rodu, dużość ciała y możność: ale gdzie przyidzie z cnotą na ſztych, wſzytko to ma być za nic. Tego prawy rozum chce: tego y przyrodzenie na wſzytkie rzeczy rozdane ſtateczne y wieczne: tego też chce lepſzy nad przyrodzenie Bog, on naywyżſzy Miſtrz, Hetman, mściciel, y nagrodziciel. Ktorego dnia onego oſtatniego oczekawamy: gdy trąby ſwojey głoſem do Majeſtatu ſwego ſądowego wyzowie żywe y zmarłe, odbierać liczbę z ſpraw od każdego, a przypominając rachunek opuſzczenia cnoty jego. (l) Nie będzie tam na pomocy mnoſtwo ſług, ani życzliwość ludu, ani mowy przyjacielſkie na upodobanie wyrzeczone. On Sędzia, ktorego oczy wſzytko widzą, uczyni, nie mając żadnego baczenia na oſoby, wedle każdego uczynkow godny a ſprawiedliwy wyrok. Dobre, pobożne, ktorzy żywot ſwoy z cnotą zgodny wiedli, weſelnym nieśmiertelnym obdarzy: a złe, ktorzy wſzytko wedle luboſci ſwey czynią, a złem chęciom

ſię

(l) Matt. 24. v. 31. 1. Thes. 4. v. 16.

ſię poddawają, ręką nie życzliwą uciśnie, y do onego taraſu wrzuci, gdzie będzie płacz a zgrzytanie zębow. Pana Boga tedy proſzę, aby nas zapalił ſprawiedliwą miłością cnoty, a dodał nam mocy ku czynieniu tego, coby było ku zacności Rzeczypoſpolitey, y wiary świętey: a na potym aby nas żywotem wiecznym przez JEZUSA Chrysta darował.

Kſiąg o Szkole, y o Poprawie Rzeczypoſpolitey koniec.

PRZYDATEK DO KSIĄG O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY.

Andrzey Frycz Modrzewſki Krolewſki Sekretarz, Polſkiey y wſzytkiey Sarmacyey Slachcicom zdrowia życzy.



Czynicie, jako wam przyſtoi, Slacheckiego Stanu Panowie: gdy niechcecie, aby co w Rzeczypoſpolitey ſtanowiono, was ſię nie dołożywſzy. Na tem bowiem jeſt ſtan waſz, aby nie jedno Rzeczypoſpolitey od nie-

 przy-

przyjaciela bronił: ale aby też temu zabiegał, żeby ona abo w obyczajach, abo w prawach ſzkody jakiey doma nie cierpiała. A wſzakoż iż żadnego mieyſca u ſiebie dać niechcecie nowem a nieſłychanem radom, w temby nie bez przyczyny kto miary niejakiey w was potrzebował. Jeſt bowiem wiele rzeczy, acz nowych, y przed tem u nas nieużywanych: a wſzakże uczciwych y wielkich pożytkow pełnych. Ktorych nieco w Kſięgach o Poprawie Rzeczypoſpolitey wyłożyłem. Co jeſli jeſzcze ktore przełożę, mam za to, że nic od powinności mey zdrożnego nie uczynię. Bo mam ſię za obowiązanego Rzeczypoſpolitey, jakom ſkoro między Sekretarze Krolewſkie jeſt policzon, nie tylko do utajenia tego, coby Rzeczypoſpolitey ſzkodziło, ale też do objawienia tego, coby jey pożyteczno być mogło. Acz ja nie jeſtem ten, ktorybym o ſobie to rozumiał, żebym przed innemi, y co pożytek czyni, y co wadzi, lepiey obaczył: ale iż ludzi wielkich a zacnych poważne o Rzeczypoſpolitey zdanie częſtokroć ſłyſzałem, drugich też podleyſzych ſtanow dyſputacye. abo ſpolne o tem namowy wiadome mi były, przeto umyſliłem je wam wypiſać: abyście, jeſliby ſię wam podobały, ſtarali ſię jakoby ku ſkutkowi były przywiedzione. Co jeſli tę powinność moję wdzięczną wam być obaczę, będę ſię z tego weſelić o Panowie: a jeſli nie, przedſię będę ſię cieſzył tem, że w ſobie dobrą chęć czu-

czuję: a u każdego, ktory to czytać będzie, to świadectwo sobie zostawię, żem niczego więcey nie pragnął, jedno abych widział Rzeczpospolitą co naylepiey postanowioną. Teraz już o rzeczy mowić poczniemy.

ROZDZIAŁ I.

O przyczynach seymow, ktore są dwie: 1. Czynienie sprawiedliwości między obywatelmi, a obrona od nieprzyjaciela. 2. Ktora nad ktorą ma być przekładana. 3. O przyczynach urzędow, a ktore rzeczy w sobie mieć powinni. 4. Nakoniec o powinności Sędziow.

Dla dwu przyczyn zwłaszcza seymy u nas na każdy rok bywają. Naprzod dla czynienia sprawiedliwości. Potym dla postanowienia obrony przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi. Bo od wszytkich Sędziow Powiatowych bywają appellacyine na seym, tak iż barzo wiele spraw tam przychodzi. Od nieprzyjaciela też postronnego mało nie na każdy rok ziemie Sarmatskie bywają trapione. A tak trzeba tego, żeby Rzeczpospolita abo służebnym ludem, abo pospolitem ruszeniem była broniona. A ponieważ ani sądy, ani obrona, okrom gotowych pieniędzy nie może być na wieczność postanowiona, przeto powiem zkądby ich dostawać: ale pirwey o sądziech, y o sprawiedliwości.

Ponieważ tedy każda Rzeczpospolita w ziemi swey sprawiedliwością bywa rządzona, a po stronach od nieprzyjacioł postronnych mieczem broniona: przeto słusznie ta oboja rzecz ma być wielce ważona. A wszakoż jeślibyś ustawiczności pożytku patrzył, daleko więtsze y obfitsze pożytki przychodzą z sprawiedliwości, niżli z woyny. Bo y woyny nie może nikt dobrze po stronach wszczynać, ażby pirwey w ziemi wszytkie rzeczy sprawiedliwością dobrze postanowione były: a gdy tey nie będzie, tedy woyna jest sprosna y nieuczciwa. A zaś sprawiedliwość okrom woyny sama przez się świeci, a jest wszytkich cnot przednieyszą. Okrom tey Zbory ludzkie źle bywają zbierane, gorzey stanowione, a nagorzey zachowane: tak, iż nie bez przyczyny *Augustin* napisał, że Rzeczpospolita okrom sprawiedliwości, jest szczyry rozboy. Bo a ktoż z człowiekiem niesprawiedliwym długo mieszkać, kto z nim towarzystwo życia spolnego mieć chce? Zaś z ludźmi sprawiedliwemi, ktorzy każdemu jego własna rzecz z dobrey woli przywłaszczają, uciesżna jest, życia, rzeczy, y wszytkich spraw społeczność.

Lecz ponieważ sprawiedliwość częścią dla ślepey nieumiejętności, częścią dla złych namiętności bywa zatłumiona, przeto szukano w Rzeczachpospolitych ludzi do rządzenia godnych, mądrych, a namiętności barzo skromne mających: ktorzyby umieli y chcieli spra-

ſprawiedliwości uczyć, a tych, ktorzy ją gwałcą, do ich powinności odzywać: a ci władzą wielką miewali, iż mogli to czynić, coby chcieli. Tych trzech rzeczy złączenie, mowię, mądrości, obyczajow ſkromności, y władności przynoſi zdrowie Rzeczypoſpolitey, a rozerwanie zarażę, y ſkazę. Bo a co jeſt niebeſpiecznieyſzego, jedno możność, ktoraby ſię mądrością a cnotą nie podpierała? A zaſię w'kim one trzy rzeczy ſą, ten zwierzchnością poſpolitą ozdobiony y ręce ludzkie chciwe powściągać, y krzywdy czynić niedopuſzczać: a uczynioną karać: naoſtatek Rzeczpoſpolitą ſzczęſliwą uczynić może. Lecz ktorzy tak wielką władzą mają: ci w wielkich Rzeczachpoſpolitych, a w nieſkończonem mnoſtwie ſpraw, wſzytkich ſpraw rządzeniu doſyć uczynić nie mogą. Dla tego Urząd zwykli uſtawować, na ktory część powinności ſwey wkładają. A jedne czynią Sędziami, ktorzy tylko ſprawy ſądzą, drugie czynią Staroſtami zamkow y Powiatow, ktorzyby karali tych, co prawu poſłuſzni nie ſą: potym też drugie urzędniki nad inſzemi ſprawami przekładają. O ktorych rożnośći w inſzych Kſięgach doſtatecznie wypiſałem.

Teraz ſię rzecz naſza będzie bawić około powinności Sędziow. Ktorzy ponieważ ſą ſługami ſprawiedliwości, a ſprawiedliwość w prawie zamykać ſię ma: tedyćby prożno y prawa ſtanowić, y uſtawy o ſprawiedliwości

dawać, gdyby wykonywania ich, mądremu jakiemu a dobremu człowiekowi, jakim ma być Sędzia, niezlecono. Za dobrym lepak ſprawowaniem ſądow przychodzi pokoy, zgoda, y zdrowie poſpolite, y inſze wielkie a rozmaite pożytki: zaś za zaniedbaniem y wywracaniem ſądow przychodzi roſtyrk, waśń poſpolita y każdego z oſobna właſna. Zkąd roſtą nienawiści, nieprzyjaźni, ſwary, rąk porywanie to do ran, to do mordow, y do wiela złego? Co potym Pan Bog karze, abo rzeczy ſtraſzliwe z poſtronnych krajow przypuściwſzy, abo zamieſzania a roſtyrki wnętrzne dopuściwſzy, abo jakimi inſzymi nędzami: ktore od domowych y od poſtronnych ludzi pochodzą: abo plugawą woyną y ſzkodliwą. Lecz co o ſądziech naſzych ziem mowić mam, tak rozumiem, że każdy z was u ſiebie rozmyſla. Acz niechcę mowić o onych, ktore w każdem Powiecie ſprawują. To powiem, że w tak wielkiem mnoſtwie prawujących ſię barzo ich mało jeſt, ktorzyby od powiatowego Sędziego nie mieli na walny ſeym appelować. Co jeſli ſię dzieje uporem ſtron, abo Powiatowych Sędziow winą, nie trzeba o tem teraz mowić. Ono pewna, że barzo wiele jeſt ſpraw: ktore począwſzy ſię ſądownie od dwudzieſtu y daley lat, jeſzcze nie ſą ſkończone. Y to też jeſt rzecz jawna, że codzień tak wiele a wielkich ſpraw przybywa, iż Krol y z Pany Radami będąc mnoſtwem inſzych wielkich

ſpraw

ſpraw zabawiony, żadnym ſpoſobem temu ſproſtać nie może, aby je odſądził: chyba żeby ſię ſeym na barzo długi czas przewlec miał. Co iż ſię ſnadnie ſtać nie może, widzimy, że wielkie mnoſtwo prawujących ſię barzo wiele czaſu prożno trawi, nakłady wielkie podeymuje: z ſeymu nie ſprawiwſzy nic odjeżdżać, a zaś na drugie ſię ſeymy wracać bez pożytku muſi. O czem jeſli jakie ſtaranie mieć chcemy, zaprawdę trzeba inſzego ſpoſobu ſzukać, jakoby tak wiele ſpraw ſkończyć: a Sędzie poſtawić, ktorzyby ten urząd ſądzenia wykonywali.

ROZDZIAŁ II.

O ſkarbie Rzeczypoſpolitey, o Sędziach, y o innych potrzebach Rzeczypoſpolitey.

A iż żaden żołnierſkiey ſwoim nakładem nie ſłuży: a godzien jeſt robotnik zapłaty ſwey: przeto Rzeczpoſpolita powinna opatrować potrzeby tych Sędziow. Co jednak nie może być bez pieniędzy w pokładzie leżących. A dla tegoż około ſpoſobu zbierania ich tu muſzę nieco powiedzieć. Są w Kroleſtwie naſzem, y w inſzych krainach kniemu przyłączonych barzo hoyne beneficia, ktore Biſkupſtwami zowiemy. Są też y drugie rozmaite, acz mnieyſze, ale gdy będą weſpołek złączo-

ne, za wielkie mogą być poczytane. (a) Tych wſzytkich beneficyi rejeſtr mogliby Biſkupi przynieść na ſeym, a potymby niech te beneficia pod przyſięgą oni ſzacowali, ktorzy je trzymają: policzając w to tak dzieſięciny, jako inſze czyńſze y dochody wſzelakie. Ten ſzacunek chociaby ſię na ſeymie zſtał, chociaby też od Synodu Biſkupiego na ſeym był przynieſion, niechby był w rejeſtr wpiſan. Aleby taki artykuł trzeba uſtawić, iż na kogoby to pewnie przewiedziono, iżby nieſprawiedliwie ſwego beneficium dochod oſzacował, ten okrom tego, że był za krzywoprzyſiężcę rozumian, niechby onego beneficium zbył, ktorego dochod wiedząc y chcąc zle oſzacował. Gdyby tym ſpoſobem te dochody oſzacowane były, tedyby trzeba wſzytkiego duchowieńſtwa proſić, naprzod aby dochod jednego roku darowali Rzeczypoſpolitey raz, jako narychley mogą: jeſliby nie mogli za razem, tedyby niech jednego roku jednę połowę dali, a drugiego drugą. Ktemu aby na każdy rok napotym pełną ſummę, to jeſt (dawam na przykład) dzieſiątą część oſzacowanego dochodu dawali.

Co jeſliżeby tego u teraznieyſzych dzierżawiec tych beneficyi nie uproſzono, tedyby łacno uproſić możono u tych, coby po nich na-

(a) Za dołożeniem ſię y zezwoleniem Rzymſkim przedſiębrać takowy projekt należałoby.

naſtępować mieli: bo ci, ktorzy to w ſwey mocy mają, nie dawaliby nikomu żadnego beneficium, ażby ſię pirwey na to obowiązał. Ktory obowiązek ściągałby ſię potym y na ony, ktorzyby po nich na te beneficia abo po śmierci pirwſzego dzierżawce, abo jakim inſzym prawem naſtąpili: a nikomuby tych beneficii nie dawać, ażby ſię obowiązał obyczajem już powiedzianym, ku zapłaceniu tak dorocznego dochodu raz, jako też dzieſiątey części na każdy rok onych potomnych lat.

A gdyby ſię to ſprawiło, tedyby ſię też o to pilnie ſtarać trzeba, aby ludzie świetſkiego ſtanu dali ſię też na takie ſkładanie namowić, żadnemi ſię wolnościami nie wymawiając ſpolnych brzemion noſić. Bo ponieważ duchownych oſob dzieſięciny dawnieyſze, niż ktore wolności ſlacheckie, ſą: a nie tylko prawem Bożym, ale też obyczaymi y prawy oyczyſtemi wolni ſą od wſzelakich powinności: tedyćby ſię też to nie godziło, aby, gdy ci dawają, drudzy wolnościami jakimi chlubić ſię mieli. Bo gdyby nieprzyjaciel, czego Boże uchoway, wojował a naſze poſiadał, nie miałby żadnego baczenia tak na świetſkie, jako na duchowne. Ale świetſcy ſtanowie przynoſzą poſpolicie jakieś wymowki. Naprzod, iż nie tylko poddani ich ſkładają ſię na żołnierze: ale y ſami, gdy potrzeba przypadnie, muſzą na woynę jechać. Ktemu też y to przydawają, że doſtojeńſtwa y urzędy Rzeczypo-

ſpolitey, ktore im dawają, nie ſą tak bogate, ani pożyteczne, jako doſtojeńſtwa Biſkupow, Opatow, y inſzych duchownych. Nad to, ponieważ mają żony y dzieci, muſzą dla nich więtſzy nakład czynić. Te przyczyny jeſliby świetſkie ſtany od tego podatku wyzwoliły: tedy przedſię duchownego ſtanu proſić, aby im dla Rzeczypoſpolitey nie ciężko było dać tak wiele, jakom powiedział. Do czego jeſliby nie mogli być przywiedzieni ci, co teraz ſą, tedy ſię łacno przywieść dadzą, co po nich naſtawać będą. Bo a ktoż nie z chęcią da raz ten dochod, aby na potym wſzytkie dochody brał? Zwłaſzcza iż to wſzytko do ſkarbu Rzeczypoſpolitey ma być obrocono.

A nie trzebaby ſię im tego obawiać, aby im z takiego dawania miano przypiſać łakomſtwo, ktore Simonią zową. (*b*) Pamiętam ja, iż po śmierci Pawła trzeciego Papieża, Kardynałowie gdy o obraniu nowego Papieża radzili, (*c*) poſtanowili tę kondycyą, na nowotnego Papieża, ktobykolwiek nim był, aby nie jakie pewne imiona y wſi Kościelne, a podobno Parmeńſkie, dopuścił być w mocy abo w dzierżeniu Farnezego: ktory je też za Pawła Papieża trzymał. Oto Kardynałowie

(*b*) Simonia jeſt, gdy kto święte rzeczy, albo duchowne urzędy kupuje, abo przedaje, abo jakąkolwiek czyni umowę.

(*c*) Przykład ten ſtoſować ſię nie może do przedſięwzięcia Autora.

wie rozumieli, że to może być okrom Simoniey, ponieważ to z pożytkiem Rzeczypospolitey był składan, nie byłby policzon między wyſtępki Simoniey, ale między wielkie a wieczney pamiątki godne dobrodzieyſtwa. Simonowi onemu Czarnokſiężnikowi (od ktorego *Simonia* ma imię) gdy Apoſtołom (*d*) pieniądze dawał, aby ten, na kogoby ręce włożył, Ducha Swiętego brał, on iego uczynek za przeklęctwo poczyta Piotr. iż mniemał żeby dar Boży za pieniądze mogł być kupion. Ale coż to ma do tego podatku, ktoryby dla Rzeczypoſpolitey był poſtąpion? A iżby takowa ſzczodrobliwość duchownych nie była bez ſłuſzney nagrody, miałby to uſtawić Krol z Pany radami na ſeymie, aby żaden od onego czaſu, a nie czaſu woyny, ani czaſu pokoju nie śmiał żadnego gwałtu czynić majętnościom duchownych: uczyniwſzy zakład pod ſrogim karaniem: aby ten, ktoby to pirwey uczynił, oddał (bo tu mowię na przykład) w pięciornaſob więcey niż wziął: a kto powtore, aby w dzieſięciornaſob wrocił: a kto trzeci kroć, aby był z ziemie wywołan. Z majętności iego niechby była nagroda ukrzywdzonemu: a oſtatek do poſpolitego ſkarbu niechby obrocono. A jeſli ci, ktorzy ſię targnęli na majętność duchownych, abo oſiadłości nie mają, abo jeſli mają, tedy nie tak wielką, aby z onych one ſzkody nagrodzone być

(*d*) Actorum 8. v. 19.

być mogły: ci Staroście onego mieyſca oznaymieni, niechby jego ſtaraniem, pracą y nakładem byli ſzukani, imani, y do więzienia dawani: a potym abo w niewolą temu, kogo uſzkodzili, byli dawani: abo inſzym karaniem karani, jako poſpolitey uchwały gwałtownicy. Bo ono ſprawiedliwy wyrok: Kto nie może pieniądzmi, niech płaci ciałem. (e) Staroſta ktoryby tego nie uczynił, niechby Staroſtwa zbył: y za wyſtępnego przeciw Rzeczypoſpolitey mian. To niech będzie doſyć o pieniądzach, ktore duchowni z beneficii dawać mają: y o karaniu tych, ktorzyby im potym gwałt uczynili. Lecz trzebaby pilnie proſić Biſkupow, y wſzytkiego ſtanu Duchownego: a proſić ich przez imię Rzeczypoſpolitey, y tych wſzytkich rzeczy, ktore oni za naświętſze mają: aby oni, użaliwſzy ſię nędze oyczyzny, ktora je ubogaciła, założyli ten fundament poſpolitego ſkarbu: z ktoregoby Rzeczpoſpolita od nich wieczne dobrodzieyſtwo miała: a obywatele wſzytcy łaſką a miłością oſobliwą byli im wiecznie obowiązani. Co jeſli ci, ktorzy teraz ſą, nie będą chcieć tego uczynić: tedy zaprawdę oni, ktorzy po ich śmierci na ich mieyſca będą naſtawać, uczynią to. A teraz niechby to każdy u ſiebie rozmyſlił, jakoby to była teraznieyſzym uczciwa rzecz, potomkom ſię dać zwyciężyć ſzczodrobliwością przeciw Rzeczypoſpolitey. Ktora Rzeczpoſpo-

(e) Qui non poteſt ære, luat corpore.

ſpolita to niewiem jeſliby nie ſluſznie uczyniła, gdyby na mieyſce teraznieyſzych drugim naſtępować dopuściła, gdyby była pewna, że te dobrodzieyſtwa od nich otrzyma. Ale o łaſce teraznieyſzych, ktorzy jeſzcze z nami żywą, abyśmy lepſzą nadzieję mieli, gdy inſzych rzeczy wiele nam otuchę dawa, tedy niemniey zacne ſłowa onego wielkiego a zacnego człowieka, Mikołaja Dziergowſkiego Arcybiſkupa y *Primata*, ktory na przeſzłem ſeymie, gdy mu naprzod wotować zlecono, powiedział, żeby to Rzeczypoſpolitey było potrzebno, aby był ſkarb założon, z ktoregoby ſzedł nakład na woynę, y na inſze Rzeczypoſpolitey potrzeby. A ten ſkarb nazwał na imię: *Montem pietatis*, co ſię wykłada: Gora zbożności, lub miłoſierdzia. A to rozumiał o takiem zdawaniu, o jakiem Jan Laſki, ſzoſty przed nim Arcybiſkup wotował: y tak powiedają, że to był on wymyſlił. Czyniwali niektorzy Panowie radni tey gory na drugich ſeymiech zmiankę. Bo tak ſą wdzięczne wſzytkim dobrym a Rzeczpoſpolitą miłującym dobre rady, iż chocia oni, ktorzy je zaczęli, z tego świata znidą, przedſię one żywą, a ucieſznym ſpominaniem od potomkow bywają powtarzane. A ponieważ mnie, ktory Laſkich domowi od wielu lat rad ſłużę, nie ciężko było onę radę Laſkiego na piśmie zoſtawić, niechcąc aby była zapamiętana: chciało mi ſię y tę drugą od oney nie barzo rożną do was wypiſać, a

ro-

rozmow ludzi wielce mądrych, a Rzeczpospolitą miłujących (między ktoremi ilekroć się trafi, rad przebywam) wam udzielić. Wasza rzecz Panowie starać się, jakobym tego, cokolwiek jest, do was nie prożne doniosł, aby wam napotym moje pisanie nie umilkło.

ROZDZIAŁ III.

W ktorem jest krotkie przypomnienie niektorych wad Rzeczypospolitey.

A gdym to do was o sądziech, o obronie, y o skarbie Rzeczypospolitey pisał, nie mogłem też przepomnieć drugich części Rzeczypospolitey, o ktorey nie dawno wydałem troje księgi: a teraz umysliłem wam niektore rzeczy przywieść na pamięć. Staraycie się dla Boga żywego, abyście nie tylko dla wolności waszych zachowania, dla potrzeb z postronnemi narody, y dla inszych wielkich spraw seymy składali: ale też y na mnieysze Rzeczypospolitey części baczenie mieycie: staraycie się aby niektorych złych praw poprawiono, a na rospustność wszędzie harcującą munsztuk włożono. Uskarża się pospolstwo na Kapłany, że zaniedbawają powinności swey, abo ją nie tak dobrze, jako trzeba, odprawują: a podobno nie bez przyczyny. Ale też y ci sami, ktorzy się uskarżają na cudze występki nazbyt przedarli oczy: a na swe bynamniey. Bo pospo-

ſpolicie mało nie wſzytcy tacy bywamy, iż na drugie przyczynę złego ſkładamy, a ſobie pobłażamy, jakobyśmy ni wczem winni nie byli. Ale nie błądźmy, nie małeć to ſą winy: ktore na kim mają zoſtać, wy ſami ſądźcie. Przez wiele lat rozmaite ſprawy toczą ſię u ſądu, ktore ſię jeſzcze nie ſkończyły. Morderſtwa na cały rok gęſto ſię broją w tey Rzeczypoſpolitey. A ktoż ſię ſtarał o to, aby na tak złą niemoc ſtateczne lekarſtwo przyłożono? To jednak jeſt dziwna rzecz, że po te lata nie dawno przeſzłe Poſłow ziemſkich barzo wiele na ſeymiech bywało, ktorzy o zgwałcenie teſtamentu Bożego, y o odnowienie prawa Bożego jawnie przy bytności wiela ſtanow mowili: a o prawie Bożym przeciwko mężoboycom y ſłowka nie przerzekli. Jakoż mamy rozumieć, aby ſię ci kochali w rzeczach Bożych, ktorzy z miłościſſamych ſiebie, a z nienawiści drugich dopuſzczają na ziemi leżeć prawu Bożemu, ktore jeſt fundamentem Rzeczypoſpolitych? Jako wiele jeſt przyczyn, jako wiele drog do krzywoprzyſięſtwa wiodących, tak w ſądziech, jako też w okopywaniu granic? A nas to nic nie ruſza. Jakoby ono prawo nic do Chrześcianow nie należało: Imienia Bożego daremnie nie bierz, ani fałſzywie używay. (*f*) A już tak doznano wiela ludzi krzywoprzyſięſtwa, iż rzadki, kto ſię czuje być poczciwym człowiekiem, naydzie

---

(*f*) 2. Moyſis 20. v. 7.

dzie ſię, coby chciał być między świadki mające przyſięgać policzon. Częſtokroć do tego ſzukają ludzi, ktorzy okrom tytułu ſlachectwa nie mają ſię czem popiſać. O jako ſię ich wiele nadyma, a ſwowolnie ſobie poczyna dla tego jacy, że je ſlachtą zową? czego nie czynią z byſtrości, abo zuchwalſtwa przyrodzonego, coby wżdy już jednak nie tak dziwno: ale tylko z oney dumy, że tak rozumieją, jakoby każdy ſlachcic takie obyczaje muſiał w ſobie mieć. A pod zaſłoną wolności w oſiadłości należącey, jako wielce ſroga jeſt ſwowoleńſtwa możność? Chocia człowieka zabiją, chocia ſię na cudzą majętność targną, chocia też co inſzego złego zbroją, przedſię ci zbrodniowie wſzędzie wolno ſobie latają. Słyſzeliśmy że droga jednego człowieka, idącego dla zakładu otrzymania do Sędziego, od niecnoty przeciwnika krwią zmazana. Doſzło nas y to, że ściany tych, ktorzy na granice wyjeżdżali, krwią ludzką ſkropiono. Od wiela ludzi też to wiemy, że roki, niewiem ktorego Powiatu, dla ſrogiego morderſtwa ſmętne a żałoſne były. A tak ſię to już z waſzych zwyczajow, abo radſzey długiey niekarności ſpoſpolitowało, że y ſądy waſze nie ſą beſpieczne od ruſznic, mieczow, y oſzczepow waſzych: ani granic żadnych ſtanowić, ani przyjaźni jakokolwiek naruſzoney pojednać umiecie, okrom gwałtu, a ſzyrmirſkiego naczynia. Jakoby to już taka była Rzeczpoſpolita wa-

ſza,

ſza, że w niey nie prawem, ale gwałtem y mocą trzeba wſzytkiego dowieść: abo prawie jakobyście rozumu nie mieli, że nikt nic otrzymać nie może, czegoby mocą nie muſiał doſtać. A na co mam wſpominać gwałtowne, a prawie ſzalone wiela ludzi popędliwości? Na co najeżdżania ſzalonemu podobne na gardło y na majętność cudzą? Na co wyrzucanie okrutne z domow y z mieſzkania ſtarodawnego? Tak wiele ſobie każdy dozwala, ile może przemoc. Teć te ſą pożytki tey znamienitey wolności waſzey, Panowie ſlachto. W niey zamyka ſię wſzytko, cokolwiek ſię podoba tym, ktorzy ſię z niey weſelą. Bo y ci, ktorzy ſię tego dopuścili, żywi ſą: a ktorym ta ucieczka otworzona jeſt, tych do każdego złego uczynku za naśmielſze mają. A nie bez przyczyny. Bo urzędowi nie godzi ſię onych imać, ktorzy jaką oſiadłość mają: ażby byli prawem przekonani. Lecz do tego przekonania, moy Boże, jako wiele przekaz? Ale y przekonawſzy jako wiele przekazy do dochodzenia tego, coś prawem wygrał? Takci ta wolność tylko jeſt możnieyſzych. Ale na ubożſze nieſłuſzne a ciężkie wkłada niewolſtwo, y uciśnienie nieznośne. Wieleć jeſt was ktorzy ſię chlubią, że ta wolność jeſt waſzego rodzaju właſna. Ale rzecz to ſama ukazuje, y wy to częſtokroć na oko widzicie, że nie tak dalece jeſt waſzego rodzaju, jako waſzych bogactw a śmiałości. Bo czem kto bogatſzy,

a do odpierania y czynienia krzywdy potężnieyſzy a gotowſzy, tem jeſt tą wolnością beſpiecznieyſzy. A czem kto uboższy, a albo do uwiarowania krzywdy mdleyſzy, albo do uczynienia nie gotowſzy, tem barzieypodległ pod razy y nabiegania tey wolności. Ale niechby już ta wolność wſzytkim wam za rowno ſłużyła: coż to tedy za wolność będzie, ktora jeſt przeciwko ſpolnego mieſzkania ſtowarzyſzeniu, przeciwko przyrodzeniu, y przeciwko miłości Chrześciańſkiey, y przeciwko Ewangeliey? Ktore wſzytkie rzeczy każą złoczyńce z ludzkiego zgromadzenia wyłączać: bijące mieczem, mieczem tracić: nie dopuſzczają złoczyńcom w zgromadzeniu ludzkiem przebywać, aby towarzyſzeniem, rozmową, a nawet ſamym cieniem nie ſzkodzili dobrym: niechcą żadnego takiego ſlachectwa mieć, ktoreby dawało komu ſwowolność grzeſzenia: ponieważ jeſt świadkiem, a jakoby wyobrażeniem cnoty y męſtwa przodkow naſzych, a namby do cnoty miało być pobudką. To niech będzie doſyć o wolności, abo radſzey o wielkiey a nieznośney roſpuſtności. Podźmy do czego inſzego. Ledwie ſię ktora rzecz dziala u nas tak zła a nieſprawiedliwa, ktoraby nie miała doſtać obrońce: a ktemu możnego y zacnego. Doſzło tego, iż niektorzy mieli ten obyczay, że wyſtępnego brali pod ſwą obronę, y bronili go zewſząd. Za czem ſprawy chocia też nie zawikłane bywa-

wały wedle woli tych obrońcow przewłaczane: a ſtrona ukrzywdzona muſiała abo ſwą rzecz porzucić, abo z przeciwnikiem ugodę barzo nieſłuſzną czynić: bo ona ſprawa ciągnąć ſię muſiała wedle woli obrońcow, z wielkiem Rzeczypoſpolitey złem. A zaż to jeſt wielkim Panem być? Azaż ſię tak za Rzeczpoſpolitą biorą? W toby też trzeba pilnie weyrzeć, jeſliże bogatych a zacnych ludzi ſynowie (bo też o tych muſzę nieco mowić) temi ſię rzeczami bawią, abo o to ſię ſtarają, żeby napotym mogli być godnemi Rzeczypoſpolitey ſługami. Małoć nie wſzytcy tacy poſpolicie bywają, że wolą być poczeſznieyſzymi, niżli mędrſzymi. A co jednak jeſt rzecz nieſłuſzna, mnimają, aby to bogactwu, a ſlachectwu należało, nic nie umieć, a piſma nie znać. Ktora rzecz ponieważ przynoſi ſzkodę Rzeczypoſpolitey, ktoż kiedy ſtarał ſię o to, aby z Rzeczypoſpolitey ten obyczay wyrzucono? Jako wielkie niedoſtatki ludzi ubogich codzień na ſeymiech widamy, ktorzy żywności od ludzi mijających proſzą? Azaż nienależy na Rzeczpoſpolitą, abo mieć brak w tych oſobach, a nie każdemu dopuſzczać żebraniną żyć: abo wſzytkich opatrzyć, aby mieli gdzie mieſzkać, czem ſię żywić y przyodziewać? Mowi Bog do ludu ſtarodawnego: (g) Niech nie będzie między wami żebraka y niedoſtatecznego: abyć Bog błogoſławił na ziemi.

(g) 5. Moyſis 15. v. 4.

mi. Z tego błogosławieństwa aza się niechcecie weselić Panowie Slachto? Tak temu trzy lata jako wielka drogość żywności była, co się nie dla złego urodzaju trafiło: bo ten był, jeśli nie nazbyt wielki, tedy przedsię taki, żeby był mogł wszytkie te krainy dostatecznie wychować: ale się to było stało częścią wypuszczeniem zboża z ziemie, a częścią dla przekupniow: ktorzy zboża kupują, aby je zasię tylko oni sami jako chcąc przedawali. Tak wielkie jest mnostwo przekupniow (a zwłaszcza w przekupowaniu dziesięcin) iż pirwey niżli od Pana doydą do tych, co ich używać mają, przez czwore y pięciore ręce, kupujących y przedawających przewiną się. Zkąd jaka cena każdey rzeczy roście? Po oney wielkiey drogości, o ktorejeśmy teraz mowili, barzo tanie zboże. Bo teraz korzec żyta przedawają po dwanaście groszy, a czasu drogości pięć kroć drożey było: pszenice korzec przedawają po 24. groszy, a pirwey przedawano po trzy złote. A jakąż sprawiedliwość zachowali piekarze y karczmarze w przedawaniu chleba y piwa? A spuszczaniu rzekami co za miara u nas? Jakie pohamowanie Arendarzow? Jako wiele pijanic, a prożnujących hultajow po miastach się włoczy? Jako wielki zbytek w pokarmiech, w szatach y we wszelakim sprzęcie? Jako wielka prożność w okazowaniu złota na szyi wiszącego? a coż jest za brakowanie osob w tey mierze.

kto

kto ma tego używać? Głupi młodzieniaſzkowie, rufianowie, nierządne niewiaſty, ludzie ani Rzeczypoſpolitey, ani ktorey pewney oſobie zaſłużeni, chodzą świecąc ſię od złota: w ſzatach axamitnych abo rzezanych, abo złotem przypiękrzonych. Mnogich rozchod przechodzi dochod. (*h*) Ztąd potem popaſienie łąk gwałtowne: wydzieranie zboża y zwierząt tak czworonogich, jako też pływających. y inſzych rzeczy: ktemu rozmaite fortyle nachodzić na cudze rzeczy, Niektorzy to czynią wilczem prawem: (jako naſi mawiają o tych, co wydzieraniem jakoby wilcy żywi) drudzy, co jeſt rzecz dziwnieyſza, pod zaſłoną nabożeńſtwa, na wzor onych, ktorzy w Niemczech, targnęli ſię na Kościelne majętności, a drudzy tytułem niejakiey zwierzchności: jako uczynili niektorzy, co wziąwſzy od Krola imiona, pobrali Szołtyſom ſwym majętność: powiedając że im to wedle Statutu o ſzołtyſie niepożytecznem wolno. Ale jeſli to dobrze: tedyćby też y to było dobrze, y z wielkim pożytkiem Rzeczypoſpolitey uczynić takowe prawo na inſze urzędniki: jako na Biſkupy, Wojewody, y inſze przełożone niepożyteczne: z ktorych więcey ſzkody Rzeczypoſpolitey odnoſi, niżli z niepożytecznego Szołtyſa. Chybabyśmy tak rozumieli, że uſtawce praw nie mają mieć baczenia na Rzeczpoſpolitą, ale na ſwoy pożytek, aby majętność

 odey-

(*h*) Smptus ſuperat cenſum.

odeymowali, komuby chcieli. Ktemu też jako wielka liczba jeſt marnotrawcow: azaby też nie należało na Rzeczpoſpolitą, abo karać takowe, abo im takie dawać, coby nimi do czaſu rządzili? Nadto jeſzcze, jako okrutnie niektorzy panują nad poddanymi ſwemi, abo majętność ich niſzcząc, a wydzierając, abo roboty na nie nie inaczey jedno jakoby na woły, abo oſły wkładając? y ci azaby też od Rzeczypoſpolitey nie mieli być hamowani? A to aza ſię częścią nie dzieje ze złego wychowania młodości. O ktorem a coż u nas poſtanowiono.

ROZDZIAŁ IV.

O karaniu mężoboyſtwa.

O Poprawie Statutowych artykułow cknie ſię mowić, ponieważ artykuł o mężoboycach. o ktoremem mało wyżey mowił, od ſamego Boga poſtanowionem, barzo hardzie wzgardzamy. Zaiſte trzeba ſię tego obawiać, aby wkrotce nie przyſzedł czas, gdyby nas także wzajem ſam Bog wzgardził, a karanie za domową krew ſprawiedliwe a ciężkie przepuścił: ktore przed dawnemi czaſy aczkolwiek na wielu mieyſcach poſtanowił, ale też y temi słowy: (*i*) Biada miaſtu krew ptzelewającemu: kłamſtwa, ſzarpaniny y łupieſtwa pełnemu

mu

(*i*) Nahum. 3. v. 1. 2. & 3.

mu: ſłyſzeć chluſtanie bicza, kołat obracającego ſię koła, y bieżącego konia, a ſkaczącego woza. Błyſka ſię podnieſiony od jeznego miecz, świeci ſię oſzczep, wiele ich jeſt pobitych, wielkie mnoſtwo trupow, y niezliczonych ciał, tak iż ſię o nie otrącać muſi. Y wiele inſzych takich mieyſc jeſt w piśmiech Prorockich: ktore ja nie jako Prorok prorokuję, ale jako czytelnik z Piſma ś. opowiedam. Ale coż po wielu ſłow? muſiałbych znowu wielkie kſięgi piſać, gdybym drugie rzeczy do tego potrzebne miał wyliczać, abo przypominać. Lecz mogłby tu ſnać kto przeciw memu zdaniu ſpor wieść, że to, com o kaźni mężoboyſtwa y o inſzych rzeczach piſał, acz wſzytko nie złe rzeczy, ale naſzey Rzeczypoſpolitey nie ſłużą: w ktorey dla rożności ſtanow, rożność karania być muſi. Lecz ja com piſał, pokazałem mnoſtwem dowodow, żem piſał rzeczy przyrodzeniu ludzkiemu barzo zgodne: y okazałem to, że do naſzey Rzeczypoſpolitey mogą być przenieſione. A to czyniąc nie mowiłem do krzemieniow, ani do dębow (bo z tych nie może być Rzeczpoſpolita) alem do ludzi mowił. A pod tym przezwiſkiem nie rozumiałem olbrzymow, ani żadnych dziwow ludziom podobnych: ale zwierzęta ludzkością ozdobione, rozumem władające, a wſzytkich cnot naſienie w ſobie mające. Bo a czegoż uczy rozum? co przykazuje cnota? na co radzi ludzkość? Aza nie

to, aby w każdey rzeczy obaczano co dobrze, a co zle? namiętności ſerdeczne hamować, na wſzytki, ktorych przyrodzenie jednym prawem porodziło, jednakie baczenie mieć? Ktore przyrodzenie kiedyby mowiło, azaby tak nie rzekło, że na wſzytek ludzki narod jednako ſię wylało: o wſzytki ſię ſyny jednako ſtara: wſzytkich żywot jeſt mu namilſzy, a zabijanie naprzykrzeyſze: iż też żaden jego rodu nie może być zaniedban, ani naruſzon, okrom zaniedbania y naruſzenia jego? Leczby ſię tu kto z pośrzodku Polſki nagle wyrwawſzy rzekł: Nie mow tak przyrodzenie w naſzey Rzeczypoſpolitey: w ktorey odſtąpiliśmy od twey powſzechności, y od ſpolnego wſzytkich nas pod jedno prawo zamknienia. Nie podobała ſię nam ta twoja mieſzanina: w ktorejeśmy wſzytcy byli zamknieni. Uczyniliśmy rożność między ſlachtą, y między chłopy: między Pany, a między poddanemi. Tych żywot nie jednaką ceną ſzacujemy: zabicie nie jednakim karaniem karzemy. A nużby za ſię na tę mowę przyrodzenie odpowiedziało, że ani w żywocie, ani w zabijaniu, ani w panowaniu, ani w poddaności nie trzeba mieć baczenia na ſlachectwo, y na chłopſtwo: każda rzecz ma ſwą drogę. Ktemu też, że żadnego człowieka, też y nanędznieyſzego żywot nie ma być nikomu poddany: ſzaty, role, domy od Panow mają mieć poddani: ale żywot od nikogo, jedno od Boga ka-

każdego przyrodzenia Oyca. Samego to Boga jeſt dar: ktory jednako dawa wſzytkim żywot. Ktoby przeto gwałcił ten dar, ſamego Boga jego podawcę gwałci: ktoby mazał, ten prawo wſzytkim ſpolnego oyca maże, plugawi y depce. Te my rozmowy między przyrodzeniem a ſlachtą wyſłuchawſzy, azabyśmy wątpili za przyrodzeniem wyrok uczynić? zwyczaje naſze, prawa, y ſtatuty, y uſtawy na ſtronę odłożyć, a trzymać ſię przyrodzenia, y ſamego Oyca jego Boga? My tedy przyrodzenia, to jeſt Boga ſamego trzymaymy ſię. Puśćmy teraz na ſtronę one rożności Panow od poddanych, ſlachcicow od chłopow: boć to wymyſły człowiecze. Przypatrzmy ſię przyrodzeuiu ludzkiemu: to jeſt, że wſzytcy ludzie na wyobrażenie y podobieńſtwo Boże uczynieni ſą, a do żywota nieśmiertelnego ſtworzeni. Z ſamemi ludźmi rozmawiaymy, a tak knim mowmy: Chodźcie ſam ludzie: a czego ſię ſama ludzkość domaga, obaczcie. Nie podobają ſię wam gory y laſy, dzikiego zwierzu peleſy y łożyſka. Poſtanowiliście ſobie zgromadzenia y miaſta. Kuczki leśne a ſproſne odzienia porzuciliście: domy chędogie y odzienia ozdobne wynalezliście. Miaſto onych dawnych ludzi proſtey, a leda jakiey potrawy roſkoſznie ſtoły waſze przyprawiacie: obijacie ściany oponami y ſzpalermi: kładziecie na konie piękne rzędy, radzi chodzicie upſtrzywſzy ſię ſrebrem y złotem. Na każdy dzień ſta-

raycie ſię, abyście obyczaje grube y wſzelaką ſproſność porzucali: a od poſtronnych narodow cokolwiek lepſzego ſię wam zda około żywności, ubioru, y ochędoſtwa do tey Rzeczypoſpolitey wnoſicie. Coż to tedy za ſzaleńſtwo, iż tego wnieść niechcecie, coby do ozdobienia obyczajow y praw ludzkich pożyteczno było? Boć iście na tem mało, ubior człowieczy y kuchenne rzeczy zinąd przywozić, piwnice y ſpiżarnie napojem y pokarmem poſtronnym napełniać: a co do ſamey ludzkości należy, to jeſt, do wypolerowania ſerca a do dobrego poſtanowienia Rzeczypoſpolitey tego zaniedbać, brzydzić ſię tem, a tę złość ſtatutem Polſkim zaſłaniać. Sokrates Athenianin człowiek święty, gdy go pytano, zkądby był: nie powiedział ſię z Athen, ale z świata: rozumiejąc to być rzecz nieprzyſtoyną, aby taki mędrzec cnotami ſię oſobnemi bawiący, miał ſię przywięzać do murow a obyczajow jednego miaſta. A my do Statutu Polſkiego nagorſzego przywiązać ſię mamy? nie będziemy dbać o wſzytek świat? wzgardzimy ſądy ludzkimi? zarzucimy prawo Stworzyciela, y Rzędziciela świata? Wiecie, że człowiek ma w ſobie część przyrodzenia zwierzęcego, ktorego z bydłem używa: ma też część Boſkiego, ktorym bliſki jeſt BOGU. Przeto przyſtoi, aby ludzie do nieśmiertelności ſtworzeni tego więcey pilnowali. Bo a coż czyni ochędożność cieleſna y kuchnia, jedno

iż

iż ciału służy, ktorym jesteśmy podobni zwierzętom? O jako trudno z takimi ludźmi mowić, ktorzy konie obierać umieją, roskosznych potraw radzi używają: ubiorowi świetnemu y sprzętowi dziwują się: lecz aby się rozumowi przypatrowaniu, przyrodzenia wybaczaniu, ustawom cudzym, sądow srogości, y powadze obyczajow dali przywabić y przyzwać, żadną miarą na to nie dadzą się przywieść. Coż tedy? abo nas Bog gorszym prawem stworzył, niż insze ludzi, iż żadnym sposobem nie chcemy się dać nakłonić na to, co się jemu podoba? aza to nie są rzeczy godne ludzkości, ktore nam przed oczy są położone. Patrzaycie ludzie, jesli nie miłość wasza przeciw sobie, a waśń przeciw braciey waszey, zaslepiła was, a serce wasze zatwardziła, iż ani nakłonieni, ani zmiękczeni być możecie. Jesliby tak było, prożnoby was daley zwać ludźmi, ktorzyście się obowiązali pożądliwości Panow, dzikiemu a okrutnemu zwierzowi podobnych: ktorzy wiedząc y chcąc wdaliście się w dobrowolną slepotę. Ale wolę to na lepszą stronę wykładać: a wymowkę przeszłego czasu onę uczynić, że trudno zwykłe prawa opuścić, a nowych się chwycić. A wszakoż o ludzie, czas już potrzebuje, abyśmy wżdy kiedy prawą ludzkość na się oblekli: co rozum, co przyrodzenie, co Bog sam naostatek po nas mieć chce. Użalmy się dla Boga proszę, przyrodzenia ludzkiego. Pamiętaymy, żeśmy dla tego

stali

ſtali ſię ludźmi, abyśmy ſię ludzkiego przyrodzenia trzymali: dla tego jeſteśmy do uznania prawdziwego Boga wezwani, abyśmy jego roſkazanie wykonywali: a wſzytkie rzeczy jemu przeciwne na ſtronę odrzucali. Z pokorą tedy mieymy w uczciwości Oyca naſzego Boga. A iżbyśmy to przeklęctwo z pośrzodku ſiebie wygładzili, do tego ſię co napotężniey przyłożmy. Nie cięższeć ono było przeklęctwo za panowania Jozuego (*k*) nad Izraelſkim ludem, gdy Achanes ſyn Zary przeciwko Bożemu roſkazaniu tajemnie pobrał był niektore rzeczy obywatelow Jerichońſkich. Dla ktorego tak ſię był Bog rozgniewał, iż dopuścił y pozabijać Izraelity, y woyſka ich od nieprzyjacioł porazić y rozgromić: aż gdy z roſkazania Jozuego ukamionowano złodzieja, gniew Boży był ubłagan. Azaż to nie jeſt ſtarodawne roſkazanie Boga onego wſzytkich rzeczy Stworzyciela: Nie zabijay. (*l*) Ktoby zabił, krew jego niech będzie przelana? (*m*) Ile ich tedy jeſt przeciw temu roſkazaniu wyſtępnych między nami, tyle jeſt w pośrzodku nas przeklęctw. Coż tedy za dziw, jeſliby Bog na każdy dzień gniew ſwoy na nas wylewał? W naradzeniu o czem barzo leniwi, a w wykonywaniu barzo nieſzczęſliwi jeſteśmy. Gdy nas przyjaciele o ratunek proſzą, ledwie pomagamy: a gdy nas nieprzyjaciele drażnią, ledwie

(*k*) Jozue 7. v. 1. & 21. (*l*) 2. Moyſis 20. v. 23. (*m*) 1. Moyſis 8. v. 6.

dwie odeprzeć możemy. Jaki poczet jeſt tych, ktorzy ſkładając ręce, klękając, pokornie nas proſzą, żebyśmy abo broniąc, abo mſcząc ſię oddalali krzywdę od nich: ktorą jedni od ſwoich, drudzy od poſtronnych nieprzyjaciol wzięli? ale ci nieboraczkowie nic u nas nie uproſiwſzy odchodzą. A dla czegoż? Przeklęſtwa między nami ſą o Polacy: nienawiść a wzgarda braciey zaſlepiła nas, że nie widzimy: krew ludzka bezprawnie przelana zmazała nas, tak iż Bogu wdzięczni być niemożemy. A to przelewanie krwie nie hamuje ſię w doroſłem wieku: przychodzi już y do dzieci. Słyſzeliście tak trzy lata, iż chlopiec chłopca zabił u Piotrkowa. Słyſzeliście też tego roku, iż podSędomierzem dwa chłopcy jednego chłopca okrutnie zabili, y na ſztuki rozſiekali. O! kwierze niepodobna okrutności: ktorey ſię niewinny wiek uczy od ludzi winnych a barzo ſzkodzących. Bo a czegoż ſię inſzego nauczyć mogą dzieci od ſtarſzych morderzow, jedno morderſtwa? Ztądżeć to bywa, iż Boga na ſię mamy rozgniewanego. Rozpraſza on myſli y rady naſze chocia dobre, abyśmy tego, co chcemy, do ſkutku nie przywiedli. Mieſzkamy w jaſnem świetle, jakoby w gęſtych ciemnościach: nie możemy wyciągać ſrogości przeciw ſzkodnikom: a nie ſtaramy ſię, abyśmy powinną pochwałę dali dobrze czyniącym. Bo co przedtym Bog Izraelczykom mowił, to rozumieymy, że do nas teraz mowi. Nie będę przy

przy was Polacy, jeſliże z pośrzodku was przeklęctwa nie wyrzucicie. Woła krew braciey waſzey z ziemie do mnie. (n) Wołają duſze zabitych, abych ſię mścił krwię ich nad obywatelmi ziemie. (o) A jako y to przeklęctwo odciąć, y gniew Boży ubłagać mamy, uczy nas tenże ſam Bog mowiąc: Nie plugawcie ziemie na ktorey mieſzkacie, na ktorey y ja mieſzkam. Przelaniem krwie plugawi ſię ziemia: a nie może być krew na niey przelana, okrom krwie tego, kto ją przelał, oczyściona. (p) A to tak dalece Bog chciał mieć za twardą a gruntowną uſtawę, iż chociaby też mężoboyce nie wiedziano, przedſię kazał zabić cielicę miaſtu onemu, ktore było nabliżſze onego mieyſca, na ktorem trupa naleziono, aby tak Bog był ubłagan. Coż tedy? ociągamy ſię wierzyć ſłowom Bożem, ktore nigdy nie zginą, chociaby też niebo y ziemia zginąć miała? A na pieniądze za gardło człowiecze wzięte co mowi Bog? Nie bierzcie pieniędzy za gardło od mężoboyce, ktoryby ſię głownego wyſtępku dopuścił: ale śmiercią niech będzie karan. Przeklęte tedy ſą pieniądze przeciw prawu Bożemu wyſtawione. Przeklęci poradnicy y obrońce prawa ſproſnego, na wzgardę Boga naſzego uſtawionego: na nienawiść a wzgardę braciey naſzey wymyſlonego: na pomnożenie y ſtwierdzenie wiela ludzi okrutności wynalezionego: na

(n) Jozue 7. v. 13. (o) 2. Moyſis 4. Apoc. 6. (p) 4. Moyſis 35. v. 30.

na hańbę Rzeczypoſp. naſzey od nas przyjętego: na zgubę tego narodu aż dotąd zachowanego. Bo a coż inſzego mowić w tak wielkiey ludzkiey przewrotności? Wiele tych, u ktorych to w ręku ſtało ſię twardſzymi za folgowaniem Bożym: wſzytkę ludzkość zwlekli z ſiebie, że im ludzie dziwnie cierpią; popili ſię zbytnim pieſzczeniem ſzczęścia. (q) Za ich winą wſzytka Rzeczpoſp. cierpi: jako wſzytko woyſko za Jozuego dla wyſtępku jednego człowieka cierpiało. Ztądże co dawno o głupich Krolach *Poeta* powiedział, co ſię do naſzych czaſow przenieść może: (r) Krolowie broją, a poddani pokutują. Bywa też y to, co u Joba napiſano, (s) iż dla grzechow ludu obłudnicy panują, a złośnicy bywają przednieyſzymi. Na koniec, prośmy Pana BOGA, aby w ſerca naſze prawdziwą ſiebie y wſzech rzeczy znajomość wlepił: prawa ſwego światłością oczy naſze otworzył: wzruſzenia ſerdeczne złościwe hamował: rzeczy wſzytkich miernie a umiejętnie używać uczył: prawdziwym za grzech żalem nas dotknął: przeklęctwa a kaźni zaſłużone od nas oddalił: nas ſyny ſwe właſnym braterſtwem złączył, a ſwoje miłoſierdzie y łaſkę nam dać raczył: *Amen.* Macie Krola Panowie, w ktorego ſerce iż jeſzcze z młodości jego zdanie o karaniu mężoboycow wedle Prawa Bożego, od BOGA wlepione jeſt, w inſzym mojem pi-

---

(q) Jozue 7. v. 5. (r) Horatius. Delyrant Reges, plectuntur Achivi. (s) Jow. 34. v. 30.

piſaniu okazałem. To zdanie iż w radzie niektorzy Panowie doſtatecznie pochwalali, ſłyſzałem kilko kroć. Bywałem też przy wielu domowych rozmowach wiela oſob waſzego ſtanu, gdy też toż zdanie pochwalali y wyſławiali, a tego wielce pragnęli, aby w Rzeczypoſpolitey mieyſce miało. Lecz aby też o tem w kole Poſelſkiem jawnie mowiono, nie ſłyſzałem nigdy. Czego iżeście im wy nigdy nie roſkazowali, może ſię to, iż tak mam rzec, wielkiey nierozmyſlności waſzey przypiſać. Bo ztąd to idzie, iż gdy waſz ſtan milczy, milczy prawo Boże w tey Koronie: a muſzą krolować w niey zabijania, ſwawola, y inſze złości ztąd pochodzące. Patrzcie tedy dla BOGA żywego, Panowie ſlachto, aby dla was Rzeczpoſpolita wielkiey ſzkody nie wzięła: a iżby to Krolewſtwo, jako w Piśmie ś. napiſano, (t)nie było przenieſiono z narodu naſzego do inſzego, dla zabijania a waſzey nieſprawiedliwości: a wy potym, za ſprawiedliwym ſądem Bożym, abyście za tę złość nie pokutowali. Zatym bądźcie zdrowi, a upamiętaycie ſię. Piſan w Krakowie oſtatniego dnia Pazdziernika. Roku 1553.

(t) Daniel. 2. v, 21.

Przydatku do' Kſiąg o Poprawie Rzeczypoſpolitey koniec.



